

# ROCZNIK ŁÓDZKI



**REDAKTOR NACZELNY**

*Jarosław Kita*

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**

*Krzysztof Lesiakowski*

**SEKRETARZ REDAKCJI**

*Tomasz Pietras*

**RADA PROGRAMOWA:**

*Zbigniew Anusik (Łódź)*

*Kazimierz Badziak (Łódź)*

*Teresa Kulak (Wrocław)*

*Giennadij Matwiejew (Moskwa)*

*Krzysztof Mikulski (Toruń)*

*Regina Renz (Kielce)*

*Alicja Szymczak (Łódź)*

*Leonid Zashkilnyak (Lwów)*

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

# ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LXVII  
2017

ŁÓDŹ 2017

Adres Redakcji: ul. A. Kamińskiego 27A, 90–219 Łódź  
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@gmail.com  
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2017

#### RECENZENCI „ROCZNIKA ŁÓDZKIEGO”

*Zbigniew Anusik* (Łódź), *Piotr Biliński* (Kraków), *Wiesław Caban* (Kielce)  
*Tadeusz Dubicki* (Włocławek/Częstochowa), *Grzegorz Markiewicz* (Łódź)  
*Marek Przeniosło* (Kielce), *Jan Snopko* (Białystok), *Andrzej Stroynowski*  
(Częstochowa), *Przemysław Waingertner* (Łódź), *Edward Wiśniewski* (Łódź)

#### SKŁAD I ŁAMANIE

*Tomasz Pietras*

#### DRUK

Księży Młyn  
Dom Wydawniczy

**ISBN 978-83-937512-7-3**  
**ISSN 0080-3502**

## SPIS TREŚCI

### ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Jakub Parol</i> , Działalność Mikołaja z Kutna wojewody łęczyckiego na polu lokalnym .....	9
<i>Dorota Samborska-Kukuć</i> , Próba restytucji biografii. Maria Piotrowiczowa w świetle dokumentów .....	27
<i>Przemysław Waingertner</i> , Związek Młodzieży Polskiej „Zet” w latach 1886–1914. Geneza, idee, struktury i działalność .....	51
<i>Aleksy Piasta</i> , Zarys działalności Piotrkowskiego Komitetu Narodowego 1915–1917 .....	75
<i>Aneta Stawiszyńska</i> , Strajk tramwajarzy łódzkich w marcu 1917 roku .....	91
<i>Bartosz Górecki</i> , Organizacja Syndykatu Eksportu Odzieży jako przykład intensyfikacji polskiej polityki eksportowej w dobie kryzysu lat 1929–1934 .....	107
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , „Rasputin z CS MBP”. Wykorzystywanie stanowiska służbowego do celów osobistych. Studium przypadku .....	137

### DROBNE PRACE I MATERIAŁY

<i>Łukasz Ćwikła</i> , Tragedia w dworze w Pabianicach w 1481 roku .....	155
<i>Jolanta Kowalik</i> , Kontrola informacji w Imperium Rosyjskim w I połowie XIX wieku. Przyczynek do dziejów rosyjskiej cenzury gazet .....	165
<i>Adrianna Czekalska</i> , Wydarzenia krakowskie z 1848 roku w relacjach Hilarego Meciszewskiego i Adama hr. Potockiego .....	181
<i>Beata Walęciuk-Dejneka</i> , Chaos emocji – zapis doświadczenia osobistego w „Pamiętnikach” Zofii Tołstojowej (wybór) .....	197
<i>Jolanta Wąsacz-Krztoń</i> , <i>Joanna Posłuszna</i> , Kobiety w kulturze muzycznej Galicji w końcu XIX wieku na przykładzie Tarnowa .....	207
<i>Mateusz Kowalski</i> , Rytuały życia codziennego XIX-wiecznej burżuazji Królestwa Polskiego. Zarys problemów .....	219

<i>Małgorzata Przeniosło</i> , Materiały biograficzne dotyczące profesorów międzywojennych polskich uniwersytetów w archiwach polskich, ukraińskich i litewskich .....	231
<i>Grażyna Schlender</i> , Kaliskie Archiwum Filmowe jako przykład zmian systemu wartości, życia rodzinnego i pojęcia patriotyzmu (Goście Archiwum Państwowego w Kaliszu, świadkowie historii wspominają okres okupacji i PRL-u) .....	245
<i>Ewa Andrysiak</i> , „Biuletyn Uniejowski” 2012–2016. Pięć lat w służbie środowisku .....	265

## RECENZJE

Kazimierz Badziak, Rafał Bazaniak, Marcin J. Szymański, Dagmara Staniszevska, <i>Bałuty. Legenda i rzeczywistość</i> , Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2017, ss. 135 ( <i>Kamil Śmiechowski</i> ) .....	285
Andrzej Andrusiewicz, <i>Złoty sen. Rosja XIX–XX wieku. Sprawy i ludzie</i> , Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, ss. 596 ( <i>Anna Czajka</i> ) .....	287

## SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z odczytu pt.: „Orzeł Biały – herb państwa polskiego. Wczoraj – dziś – jutro” wygłoszonego w czasie zebrania naukowego Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (Łódź, 17 stycznia 2017 r.) ( <i>Tomasz Stolarczyk</i> ) .....	291
Sprawozdanie z obrad I Kongresu Heraldyki Polskiej (Warszawa, 22–24 czerwca 2017 r.) ( <i>Grzegorz Trafalski</i> ) .....	292
Sprawozdanie z II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu: „Oblicza wojny” pod tytułem „Wojsko w obozie i koszarach” (Łódź, 16–17 listopada 2017 r.) ( <i>Magdalena Pogońska-Pol</i> ) .....	295
Sprawozdanie z Jubileuszu 60-lecia urodzin Profesora Zbigniewa Anusika (Łódź, 8 grudnia 2017 r.) ( <i>Adrianna Czekalska</i> ) .....	298
Sprawozdanie z uroczystego zebrania poświęconego 90. rocznicy powstania Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (Łódź, 9 grudnia 2017 r.) ( <i>Ilona Florczak</i> ) .....	300

## PRO MEMORIAM

Włodzimierz Kozłowski (5 III 1944 – 14 I 2017) – historyk wojskowości i kierownik Katedry Historii Polski i Świata po 1945 roku ( <i>Witold Jarno</i> ) ...	303
---	-----

# CONTENTS

## DISSERTATIONS AND ARTICLES

<i>Jakub Parol</i> , Activity of Mikołaj from Kutno, voivode of Łęczyca on the local field .....	9
<i>Dorota Samborska-Kukuć</i> , Reinstating a biography. Documenting the life of Maria Piotrowiczowa .....	27
<i>Przemysław Waingertner</i> , Association of the Polish Youth “Zet” in the years 1886–1914. Genesis, ideas, structure and activity .....	51
<i>Aleksy Piasta</i> , An outline of activity of the National Committee in Piotrków 1915–1917 .....	75
<i>Aneta Stawiszyńska</i> , Łódź tram’s strike in March 1917 .....	91
<i>Bartosz Górecki</i> , The organization of the Clothing Export Syndicate as an example of the intensification of Polish export policy during the Great Depression of 1929–1934 .....	107
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , „Rasputin form Central School of Ministry of Public Security”. The using of position for private purposes. A case study .....	137

## MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Łukasz Ćwikła</i> , The tragedy in manor house in Pabianice in 1481 .....	155
<i>Jolanta Kowalik</i> , The control of information in the Russian Empire during the first half of the 19 <sup>th</sup> century as a harbinger of newspaper censorship policies .....	165
<i>Adrianna Czekalska</i> , The attack of Austrian army in Krakow in 1848 in the reports of Hilary Meciszewski and Adam Potocki .....	181
<i>Beata Walęciuk-Dejneka</i> , Chaos of emotion – the personal experience in „Memories” by Zofia Tołstojowa (selected issue) .....	197
<i>Jolanta Wąsacz-Krztoń</i> , <i>Joanna Posłuszna</i> , Women in musical culture of Galicia at the end of the 19 <sup>th</sup> century on the example of Tarnów .....	207
<i>Mateusz Kowalski</i> , Everyday life rituals of 19 <sup>th</sup> bourgeoisie from Kingdom of Poland. Adumbration of problems .....	219
<i>Małgorzata Przeniosło</i> , Biographical materials concerning the professors of Polish interwar universities in Polish, Ukrainian and Lithuanian archives ...	231
<i>Grażyna Schlender</i> , Movie Archives in Kalisz as an example of the value system, family life and patriotism change. (The guests of the State Archives in Kalisz, the witnesses of history, recollect the periods of occupation and Polish People’s Republic) .....	245

<i>Ewa Andrysiak</i> , The Uniejów Bulletin 2012–2016. Five Years in the Service of the Community .....	265
---	-----

## REVIEWS

Kazimierz Badziak, Rafał Bazaniak, Marcin J. Szymański, Dagmara Staniszevska, <i>Baluty. Legenda i rzeczywistość</i> , Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2017, pp. 135 ( <i>Kamil Śmiechowski</i> ) .....	285
Andrzej Andrusiewicz, <i>Złoty sen. Rosja XIX–XX wieku. Sprawy i ludzie</i> , Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, pp. 596 ( <i>Anna Czajka</i> ) .....	287

## REPORTS

Report of lecture entitled “White Eagle – the coat of arms of the Polish state. Yesterday – today – tomorrow” presented during the scientific meeting of Łódź Branch of the Polish Historical Society (Łódź, 17 January 2017) ( <i>Tomasz Stolarczyk</i> ) .....	291
Report on the proceedings of the First Congress of Polish Heraldry (Warsaw, 22–24 June 2017) ( <i>Grzegorz Trafalski</i> ) .....	292
Report from the II National Scientific Conference from the series: “The face of war” entitled “Military in the camp and barracks” (Łódź, 16–17 November 2017) ( <i>Magdalena Pogońska-Pol</i> ) .....	295
Report on the 60 <sup>th</sup> anniversary of the birth of Professor Zbigniew Anusik (Łódź, 8 December 2017) ( <i>Adrianna Czekalska</i> ) .....	298
Report on the solemn meeting dedicated to the 90 <sup>th</sup> anniversary of the Łódź Branch of the Polish Historical Association (Łódź, 9 December 2017) ( <i>Ilona Florczak</i> ) .....	300

## PRO MEMORIAM

Włodzimierz Kozłowski (5 March 1944 – 14 January 2017) – military historian and head of the Chair of Polish and World History after 1945 ( <i>Witold Jarno</i> ) .....	303
--	-----



# ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Jakub Parol\*

## DZIAŁALNOŚĆ MIKOŁAJA Z KUTNA WOJEWODY ŁĘCZYCKIEGO NA POLU LOKALNYM

### Wstęp

Niniejszy artykuł to przyczynek do biografii Mikołaja z Kutna, który ma na celu ukazanie działalności Kucieńskiego w ziemi łęczyckiej w okresie sprawowania przez niego urzędu wojewody łęczyckiego od maja 1467 r. aż do jego śmierci 2 października 1493 r. W niniejszym tekście będą uwzględnione zagadnienia związane z pobytem Mikołaja przy królu w ziemi łęczyckiej, tj. w Łęczycy i Kłodawie. Następnie omówię udział wojewody w działalności sejmikowej oraz jego występowanie jako arbitra w konfliktach toczonych na terenie ziemi łęczyckiej. Celem mojej analizy będzie wykazanie, że działalność państwowa Mikołaja z Kutna nie kolidowała z jego działalnością lokalną. Jak wiadomo, urząd wojewody cieszył się znacznym prestiżem, co podkreślało powoływanie Mikołaja na superarbitra lub sędziego polubownego w konfliktach rozgrywających się na obszarze ziemi łęczyckiej. Wspomniany urząd stanowił także ważne ogniwo sejmików odbywających się w Łęczycy. Znaczącą rolę w polityce państwowej Kucieńskiego podkreślają jego przebywanie w otoczeniu królewskim w czasie pobytów monarchy w ziemi łęczyckiej. Mikołaj cieszył się zaufaniem królewskim, bowiem często to jemu Kazimierz Jagiellończyk przekazywał do rozstrzygnięcia sprawy w swoim imieniu.

Niniejszy artykuł został napisany z wykorzystaniem przede wszystkim materiałów rękopiśmiennych. Ze źródeł drukowanych wymienić w pierwszej kolejności należy informacje dotyczące sejmików wydane przez A. Pawińskiego. Zaznaczyć jednak należy, że znakomita ta praca nie uwzględnia jednak wszystkich sejmików odbytych w tym czasie i posiada pewne nieścisłości w rozwiązywaniu dat w przypadku niektórych z nich. Ponadto wykorzystać można dokumenty znajdujące się w rozmaitych innych wydawnictwach

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny.

źródłowych<sup>1</sup>. Większość źródeł wykorzystanych w niniejszym artykule to rękopisy pochodzące z Archiwum Głównego Akt Dawnych. Głównie są to księgi grodzkie łęczyckie i księgi ziemskie łęczyckie. Cennym materiałem źródłowym dotyczącym sejmów odbywających się w Łęczycy są dokumenty zawarte w Metryce Koronnej<sup>2</sup>. Sporo informacji dotyczących sejmików przekazują nam opracowania, między innymi wzmiankowana praca A. Pawińskiego oraz prace J. Włodarczyka<sup>3</sup>. W kwestii ustalenia pobytów królewskich w ziemi łęczyckiej pomocne było itinerarium Kazimierza Jagiellończyka opracowane przez G. Rutkowską<sup>4</sup>.

Mikołaj z Kutna urodził się około 1430 r. jako syn kasztelana gostynińskiego Jana i nieznaney z imienia matki. Posiadał dwóch braci – Andrzeja, późniejszego cześnika i kasztelana gostynińskiego oraz wojewodę rawskiego i Jakuba, studenta Akademii Krakowskiej i kanonika wrocławskiego, a także siostry przyrodnie, pochodzące z drugiego małżeństwa ojca. Małżonką Mikołaja była Barbara z Miłonic, córka Mikołaja z Miłonic i Oporowa, kasztelana brzezińskiego. Karierę polityczną Kucieński zaczynał od działalności u boku książąt mazowieckich oraz urzędu podstolego i stolnika gostynińskiego. Pierwsze poważne zadanie otrzymał w 1461 r., kiedy to książęta płocky przekazali mu dowództwo nad swoimi wojskami spieszącymi na pomoc Kazimierzowi Jagiellończykowi w trakcie wojny trzynastoletniej z Krzyżakami. Dziedzic z Kutna występował wówczas z tytułem hetmana. W 1462 r. Mikołaj jako starosta gostyniński przekazał królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi zamek w Gostyninie. Wydarzenie powyższe związane było z działalnością rewindykacyjną władcy w stosunku do Mazowsza. Postępowanie Kucieńskiego było zbieżne z postawą Grota z Nowego Miasta w odniesieniu do zamku w Rawie. W zamian za swoją wierność Mikołaj otrzymał najpierw w 1465 r. urząd wojewody rawskiego, a już w 1467 r. wojewody łęczyckiego. W 1471 r. Mikołaj z Kutna odprowadzał do Pragi królewicza Władysława, który obejmował tron czeski. Występował również w gronie negocjatorów rozejmu we Wrocławiu w 1474 r. w trakcie wojny z Maciejem Korwinem, królem węgierskim. Widzimy go także w orszakach córek królewskich udających się do miejsc zaślubin swoich mężów. W 1475 r. znajdował się on w orszaku królowny Jadwigi wydanej za Jerzego bawarskiego. Cztery lata później odprowadził królownę Zofię do Frankfurtu na ślub z Fryderykiem, margrabią brandenburskim, synem Albrechta, elektora brandenburskiego.

<sup>1</sup> A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374–1505* Warszawa 1895; *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski (opublikowane na stronie internetowej <http://www.kodeks.pau.krakow.pl>). Jeden z dokumentów dotyczy sejmiku odbywającego się w Łęczycy, przy czym jest on przedrukiem aktu znajdującego się w Metryce Koronnej w księdze 12.

<sup>2</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Metryka Koronna (dalej: MK), ks. 12, 13, 14, 82.

<sup>3</sup> J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie do początku XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. 12; tenże, *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.

<sup>4</sup> G. Rutkowska, *Itinerarium Króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014.

W 1484 r. Kazimierz Jagiellończyk powierzył mu urząd starosty generalnego Wielkopolski. Kucieński często uczestniczył w sejmach znajdując się blisko króla. Jako jego poseł udawał się wielokrotnie do Prus Królewskich<sup>5</sup>.

### Działalność na polu lokalnym przed 1467 r.

Mikołaj z Kutna na forum łączyckim pojawiał się jeszcze w okresie sprawowania urzędu wojewody rawskiego. Na przykład 15 lipca 1465 r. Piotr z Oporowa, wojewoda łączycki, Mikołaj z Kutna, wojewoda rawski i Andrzej z Wysokiej jako sędziowie polubowni doprowadzili do ugody w sporze między Jakubem z Niechcianowa i jego braćmi z jednej, a Santorem z Kał z braćmi z drugiej strony o zabójstwo syna Jakuba Niechcianowskiego<sup>6</sup>.

### Objęcie urzędu

Mikołaj z Kutna objął urząd wojewody łączyckiego po śmierci swojego poprzednika Piotra z Oporowa. Wydarzenie to związane jest niewątpliwie z sejmem majowym odbywającym się Piotrkowie w 1467 r. Przez długi czas data śmierci Piotra z Oporowa, a co za tym idzie data objęcia urzędu przez Mikołaja z Kutna pozostawała w literaturze historycznej kwestią nierozstrzygniętą. Obydwa problemy rozwiązała stosunkowo niedawno Alicja Szymczakowa w artykule poświęconym temu zagadnieniu. Po raz pierwszy z tytułem wojewody łączyckiego Mikołaj z Kutna pojawił się w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 20 maja 1467 r., w którym potwierdzone zostały nadania i przywileje dokonane na rzecz klasztoru dominikanów w Sieradzu<sup>7</sup>. Dwa dni później, czyli 22 maja 1467 r., Mikołaj z Kutna – wojewoda łączycki – występował jako świadek transumowanego dokumentu Przemysła II dla benedyktynów kaliskich z 30 marca 1278 r.<sup>8</sup> A. Szymczakowa twierdzi, że właśnie na tym sejmie miało dojść do nominacji Mikołaja z Kutna na urząd wojewody. Rodzi się jednak pytanie czy Mikołaj z Kutna swój urząd otrzymał jeszcze za życia Piotra z Oporowa czy już po jego śmierci. Wiadomo jedynie, że w dniu 23 maja 1467 r. został wystawiony dokument, w którym to córka kasztelana śremskiego Wojciecha z Pakości pokwitowała odbiór 142 grzywien spadkobiercom Piotra z Oporowa. Zapis ten z pewnością świadczy o tym, że w drugiej połowie maja 1467 r. Piotr z Oporowa już nie żył. Według A. Szymczakowej

<sup>5</sup> M. Biskup, *Wokół Lanshuckiego wesela 1475 r.*, [w:] *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, red. M. Biskup i K. Górski, Warszawa 1987, s. 285–286, 292–297; W. Fałkowski, *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492). Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1992, s. 157, 173, 179–180; F. Papee, *Królewskie córy*, [w:] *Studia i Szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, s. 289–300; T. Nowak, *Kutno i Łąkoszyn do schyłku XVI wieku*, [w:] *Kutno poprzez wieki*, red. J. Szymczak, Łódź–Kutno 2011, s. 139, 142.

<sup>6</sup> AGAD, *Księgi grodzkie łączyckie (dalej: KGL)*, ks. 2, k. 341v, S. Szybkowski, *Możnowładztwo i szlachta ziemi gostyńskiejskiej w późnym średniowieczu. Uzupełnienia genealogiczne i propozograficzne*, „Rocznik Mazowiecki” 2011, t. 23, s. 15, podaje błędnie datę 13 VII 1465 r.

<sup>7</sup> AGAD, MK, ks. 82, k. 52v-53.

<sup>8</sup> *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńskiego*, cz. 2, wyd. S. Smolka, Lwów 1875, nr 248, s. 482–483.

Piotr z Oporowa zmarł 2 maja 1467 r. Swoje przypuszczenia opiera autorka na zapisie pod datą 2 maja dotyczącym śmierci szlachetnego Piotra z Oporowa. Ów zapis znajduje się w księdze zmarłych klasztoru norbertanek w Strzelnie. Tym samym możemy zgodnie z interpretacją A. Szymczakowej stwierdzić, że wiadomość o śmierci Oporowskiego dotarła do króla jeszcze na sejmie majowym odbywającym się w Piotrkowie, na którym też władca zdecydował się na przeniesienie Mikołaja z Kutna z urzędu wojewody rawskiego na urząd wyżej stojący w hierarchii urzędniczej – wojewody łęczyckiego<sup>9</sup>.

### Pobyty królewskie w ziemi łęczyckiej

Nie mogło zabraknąć wojewody Mikołaja w otoczeniu Kazimierza Jagiellończyka w czasie pobytów królewskich w ziemi łęczyckiej. W latach 1467–1491 władca 15 razy odwiedził wspomniane województwo. Były to różnorodne wizyty, poczynając od długich pobytów w Łęczycy, po jedynie szybką podróż przez tereny ziemi łęczyckiej. Naturalnie dłuższe pobyty króla w Łęczycy i Kłodawie są lepiej udokumentowane źródłowo i pozwalają ustalić grono towarzyszących mu dostojników, w tym także Mikołaja z Kutna. Po raz pierwszy Mikołaj jako wojewoda łęczycki towarzyszył królowi w Łęczycy 11 lipca 1468 r.<sup>10</sup> Następnie odnotowujemy dziedzica z Kutna w otoczeniu królewskim w Łęczycy 29 listopada 1470 r.<sup>11</sup> W dwa lata później Kucieński przebywał przy królu 25–26 listopada 1472 r. w trakcie jego wizyty w Łęczycy<sup>12</sup>. W dniu 25 listopada wymieniony został w gronie świadków zatwierdzenia przez monarchę na prośbę Bartłomieja i Doroty, dzieci Piotra Klima, dokumentu Kazimierza Wielkiego dotyczącego nadania 4 jatek rzeźniczych w Łęczycy<sup>13</sup>. Następnie 26 listopada był on świadkiem potwierdzenia przez króla zrzeczenia się przez Małgorzatę trzeciej części swoich dóbr na rzecz męża Jana Kiełbasy z Tymieńca, stolnika sieradzkiego<sup>14</sup>. Z kolei 27 listopada 1472 r. Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki, Stanisław z Bratoszewic, stolnik łęczycki i Jan z Łąkoszyna, cześnik łęczycki, zostali arbitrami w sporze pomiędzy Janem ze Stoków a Elżbietą z Kotkowa, żoną Mikołaja z Ostrowa<sup>15</sup>.

Widzimy wojewodę łęczyckiego w otoczeniu królewskim w trakcie dłuższego pobytu władcy w Łęczycy w okresie od 9 kwietnia do 2 maja 1474 r.<sup>16</sup> Dnia 14 kwietnia 1474 r. w obecności monarchy rozstrzygana była sprawa przez Zbigniewa z Oleśnicy – biskupa włocławskiego, Mikołaja z Kutna

<sup>9</sup> A. Szymczakowa, *W sprawie daty śmierci wojewody łęczyckiego Piotra Oporowskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczne – Społeczne. Historia” 1992, t. 16, z. 240, s. 135, 137; T. Pietras, *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce*, Łódź 2013, s. 150.

<sup>10</sup> AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie (dalej: KZŁ), ks. 13, k. 194v.

<sup>11</sup> AGAD, KZŁ, ks. 13, k. 262v.

<sup>12</sup> G. Rutkowska, *dz. cyt.*, s. 244.

<sup>13</sup> *Początki Łęczycy*, red. R. Grygiel i T. Jurek, Łódź 2014, s. 156–157.

<sup>14</sup> AGAD, MK, ks. 12, k. 108–108v = MRPS, t. I, nr 897, s. 46–47.

<sup>15</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 210–210v.

<sup>16</sup> G. Rutkowska, *dz. cyt.*, s. 254.

– wojewodę łęczyckiego, Tomasza z Soboty – kasztelana łęczyckiego, Floriana z Gaju – sędziego łęczyckiego i Piotra Dunina z Prawkowic – starostę łęczyckiego, w sporze pomiędzy Katarzyną, niegdyś żoną Andrzeja ze Strykowa z jednej a Krystyną, małżonką Jana z Siodłkowa i siostrą Andrzeja ze Strykowa z drugiej strony, o posag i wiano wzmiankowanej Katarzyny<sup>17</sup>. Ponadto Mikołaj z Kutna 16 kwietnia był świadkiem odnowienia przez króla przywileju wójtowskiego dla wsi Skarżyny (pow. gostyniński)<sup>18</sup>.

Mikołaj z Kutna obecny był przy władcy, kiedy ten dwukrotnie w 1479 r. przebywał w Łęczycy, najpierw w okresie od 15 lutego do 5 marca, a następnie w dniach 14–27 marca<sup>19</sup>. Wojewoda łęczycki odnotowany został w Łęczycy 25 lutego, a także wystąpił 26 marca jako świadek zatwierdzenia przez króla zrzeczenia się przez Beatę z Sierpowa  $\frac{1}{3}$  dóbr na rzecz swego męża Andrzeja z Zakrzyna, stolnika sieradzkiego<sup>20</sup>.

Mikołaj z Kutna towarzyszył Kazimierzowi Jagiellończykowi także w Kłodawie, gdzie 30 marca 1487 r. wystąpił jako świadek sporu toczącego przez Wincentego z Rzepczyna, prepozyta w Kalinowej, z Janem z Iwanowic, kanonikiem gnieźnieńskim<sup>21</sup>. Dzień później został świadkiem potwierdzenia przez króla nadania przez Jana Zarębę z Kalinowej wsi Kawęczynek prepozyturze kościoła w Kalinowej<sup>22</sup>. Pobyt królewski trwał w Kłodawie od 26 marca do 4 kwietnia<sup>23</sup>.

W dniach 15–16 stycznia 1491 r. potwierdzony jest pobyt Mikołaja z Kutna w otoczeniu królewskim w Łęczycy<sup>24</sup>. Ostatni pobyt Kazimierza Jagiellończyka w Łęczycy miał miejsce od 8 stycznia do 22 stycznia<sup>25</sup>.

Z pewnością jedynie niedostatek materiałów źródłowych nie pozwala potwierdzić innych kontaktów wojewody z królem w Łęczycy. Tytułem przykładu wymienić można wizytę króla w Łęczycy w dniach 10–16 lutego 1478 r. W trakcie pobytu władcy w Łęczycy odbył się 13 lutego zwołany przez niego sejmik i trudno sobie wyobrazić, aby nie był na nim obecny wojewoda łęczycki, którego zresztą widzimy w otoczeniu królewskim uprzednio w Piotrkowie, a następnie w Brześciu Kujawskim<sup>26</sup>.

## Sejmiki

W księgach grodzkich i ziemskich łęczyckich sejmik określany był łacińskimi terminami „convencio”, „convencio terrestri” lub „convencio particulari”.

<sup>17</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 10.

<sup>18</sup> AGAD, MK, ks. 12, k. 181v-182v = MRPS, t. I, nr 1168.

<sup>19</sup> G. Rutkowska, *dz. cyt.*, s. 286.

<sup>20</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 328; MK, ks. 13, k. 12–12v = MRPS, t. I, nr 1516, s. 79.

<sup>21</sup> AAG, ACap A3, k. 115.

<sup>22</sup> AGAD, MK, ks. 14, k. 102V-103 = Muzeum Narodowe Oddział Czartoryskich, nr 3346, k. 156 = MRPS, t. I, nr 1861, s. 96.

<sup>23</sup> G. Rutkowska, *dz. cyt.*, s. 330.

<sup>24</sup> AGAD, KZŁ, ks. 15, k. 62.

<sup>25</sup> G. Rutkowska, *dz. cyt.*, s. 355.

<sup>26</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 219–219v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 66.

W województwie łęczyckim określenia te były używane zamiennie. Natomiast w Małopolsce terminu „particularis” używano, gdy na sejmiku zbierało się jedno lub dwa województwa<sup>27</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że działalność sejmikowa Mikołaja z Kutna odgrywała w jego działalności politycznej ważną rolę. Warto nadmienić, że sejmiki łęczyckie zwoływane były przez organy miejscowe, w których początkową przewagę miał starosta. Z czasem kompetencje zwoływania i przewodzenia sejmików łęczyckich przejął wojewoda. W wyjątkowych sytuacjach sejmiki mogły być zwoływane przez króla, jednak w większości przypadków sejmik zwoływany był przez wojewodę w celu załatwienia spraw o charakterze lokalnym. Wojewoda jako osoba przewodząca obradom wymieniana była przez pisarza jako pierwsza, ewentualnie ustępował palmy pierwszeństwa któremuś z dostojników kościelnych. Warto zauważyć, że obecność wojewody na sejmikach nie była warunkiem koniecznym do spełnienia, aby sejmik mógł dojść do skutku. Dla przykładu można wymienić sejmiki odbywające się 3 kwietnia 1475 r., 5 lutego 1485 r. i 21 listopada 1485 r.<sup>28</sup>, na których nieobecny był Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki. Sejmiki zwykle trwały jeden dzień, dłużej trwający sejmik traktowany był jako wyjątkowy<sup>29</sup>. Z tytułu pełnionego urzędu silnie zaznaczyła się działalność wojewody łęczyckiego w obradach zwoływanych dość często sejmików ziemskich.

W okresie pełnienia przez Kucieńskiego urzędu wojewody łęczyckiego (1467–1493) posiadamy wzmianki źródłowe o 42 sejmikach łęczyckich<sup>30</sup>.

Dnia 15 stycznia 1470 r. miał miejsce sejmik ziemski łęczycki, na którym wyznaczono termin odbycia roczków sądowych na 25 stycznia 1470 r.<sup>31</sup> Niestety nie wiemy czy wspomniane roczki doszły do skutku.

W 1473 r. odbywały się trzy sejmiki ziemskie łęczyckie, na których została odnotowana obecność Mikołaja z Kutna. Pierwsze z posiedzeń sejmikowych toczyło się 12 stycznia<sup>32</sup>. Drugi z sejmików miał miejsce 25 marca i dotyczył spłat wojsk zaciężnych<sup>33</sup>. Kolejny nastąpił 18 października<sup>34</sup>, ale jego decyzji nie znamy.

<sup>27</sup> S. Kutrzeba, *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich. Województwo sandomierskie*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filozoficzno-Historyczny” 1920, t. 18, s. 105, 157.

<sup>28</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 884 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 52, s. XVII; KGL, ks. 6, s. 1055 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 82, s. XXVI.

<sup>29</sup> J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie do początku XVI wieku...*, s. 20, 21, 25–26.

<sup>30</sup> A. Pawiński dla lat 1467–1493 zebrał dane o 40 sejmikach łęczyckich. Z listy tej usunąć należy sejmiki opatrzone przez niego datami 13 VII 1467 i 3 V 1471 r., które odbyły się jednak wcześniej, odpowiednio 14 VII 1466 i 3 V 1465 r. Ponadto wspomnianemu badaczowi nie były znane sejmiki z 28 XI 1486, 19 III 1487, 15 I 1488 i 18 III 1488 r. (AGAD, KGL, ks. 7, k. 158, 202v, 404, 551). Informacje źródłowe odnośnie wspomnianych sejmików łęczyckich otrzymałem od prof. Tadeusza Nowaka, za co serdecznie dziękuję.

<sup>31</sup> AGAD, KGL, ks. 2, k. 396, = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 40–41, s. XVI.

<sup>32</sup> AGAD, KZL, ks. 14, k. 7v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 45, s. XVI–XVII; A Pawiński błędnie podaje datę 5 stycznia.

<sup>33</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 394 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 46, s. XVII.

<sup>34</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 553 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 47, s. XVII.

Dnia 4 stycznia 1474 r. odbył się sejmik, w którym uczestniczył Mikołaja z Kutna<sup>35</sup>. Z kolei 25 marca 1474 r. przy udziale wojewody łęczyckiego odbył się sejmik dotyczący spraw wojennych<sup>36</sup>. Następny sejmik łęczycki miał się odbyć 5 sierpnia, na który także przybył wojewoda, ale w związku z brakiem odpowiedniej frekwencji został przełożony<sup>37</sup>.

Mikołaj z Kutna został również odnotowany w laudach sejmikowych z 1 stycznia 1477 r., kiedy to ustalono termin roczków doszłych<sup>38</sup>, a także w laudach sejmikowych z 28 stycznia 1477 r.<sup>39</sup> Dnia 14 maja 1477 r. w obecności Kucińskiego odbywał się sejmik ziemski dotyczący spraw wojennych. Warto przy tym zwrócić uwagę, że sejmik ten zwołał król<sup>40</sup>. Dnia 14 maja 1477 r. wojewoda łęczycki wystąpił na sejmiku łęczyckim, którego obrady poświęcone były sprawie wojsk zaciężnych<sup>41</sup>.

Mikołaj z Kutna wystąpił także w laudach na sejmiku ziemskim 19 października 1478 r., na którym ustalono termin roczków doszłych<sup>42</sup>, a także 7 grudnia tego roku<sup>43</sup>.

Następnie 26 kwietnia 1479 r. Mikołaj z Kutna został wymieniony w laudach sejmikowych<sup>44</sup>. Również następnego dnia (27 kwietnia) wojewoda łęczycki był obecny na obradach sejmiku<sup>45</sup>.

Dnia 9 stycznia 1480 r. Mikołaj z Kutna został odnotowany w laudach sejmikowych<sup>46</sup>. Następnie 6 września 1480 r. odbył się sejmik zwołany przez króla w obecności Mikołaja Kucińskiego<sup>47</sup>. Dnia 1 stycznia 1481 r. miał miejsce sejmik łęczycki, w którym również uczestniczył Mikołaj z Kutna<sup>48</sup>. Na kolejnym sejmiku w roku 1481 r., zwołanym na 23 stycznia, obecność wojewody łęczyckiego także została potwierdzona<sup>49</sup>.

Dnia 4 czerwca 1482 r. w laudach sejmikowych wymieniony został Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki. Na tymże sejmiku odbyły się także roczki sądowe<sup>50</sup>. Wiadomo także, iż 19 kwietnia 1487 r. Kuciński obecny był na

<sup>35</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 573 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 49, XVII; A. Pawiński nie podaje obecnych na sejmiku.

<sup>36</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 660v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 51, s. XVII.

<sup>37</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 805 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 53, s. XVII–XVIII.

<sup>38</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 56v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 59, s. XVIII–XIX; J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie...*, s. 185.

<sup>39</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 59v.

<sup>40</sup> AGAD, KGŁ, ks. 4, k. 475v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 63, s. XXI; J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie...*, s. 88.

<sup>41</sup> AGAD, KGŁ, ks. 4, k. 475v–476, KGŁ, ks. 4, k. 513.

<sup>42</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 75; KZŁ, ks. 14, k. 101 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 67, s. XXII; J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie...*, s. 188.

<sup>43</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 204 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 70, s. XXIII–XXIV.

<sup>44</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 112 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 73, s. XXV.

<sup>45</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 112v.

<sup>46</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 157v.

<sup>47</sup> AGD, KGŁ, ks. 5, k. 814 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 78, s. XXV.

<sup>48</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 220v.

<sup>49</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 221.

<sup>50</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 246v, AGAD, KGŁ, ks. 1, k. 231 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 81, s. XXVI.

sejmiku łęczyckim<sup>51</sup>. Również 15 stycznia 1488 r. wojewoda łęczycki został wyszczególniony w laudach sejmikowych. Zebrana szlachta obradowała w sprawach dotyczących sądownictwa<sup>52</sup>. Następnie 26 listopada 1488 r. Mikołaj z Kutna został wymieniony w laudach sejmikowych<sup>53</sup>. Po raz kolejny w tym roku wystąpił na sejmiku, odbywającym się 17 grudnia, a dotyczył on spraw kmiących<sup>54</sup>. Wojewoda był uczestnikiem sejmiku łęczyckiego zwołanego na 19 stycznia 1490 r., połączonego z roczkami sądowymi<sup>55</sup>.

Rok później obecny był wojewoda łęczycki na sejmiku odbywającym się w dniach 15–16 stycznia 1491 r.<sup>56</sup>

### Udział wojewody w sądownictwie polubownym

Wojewoda łęczycki jako najważniejszy urzędnik ziemski bardzo często był zapraszany przez strony do polubownego rozstrzygnięcia toczących się między nimi sporów. Również Kazimierz Jagiellończyk wielokrotnie powoływał Mikołaja Kucieńskiego na sędziego – komisarza królewskiego.

Dnia 5 czerwca 1468 r. Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki, Bartosz z Iwanowic, kasztelan gnieźnieński, Piotr z Behcic, łowczy sieradzki i Marcin z Krośniewic byli rozjemcami w konflikcie pomiędzy Janem z Kurzejamy a Janem z Łubna i Rybitw<sup>57</sup>. Następnie 7 czerwca 1469 r. Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki, Jan z Oporowa, kasztelan brzeziński i Florian z Gaju, sędzia łęczycki, wystąpili jako sędziowie polubowni w sporze między Tomaszem z Soboty, kasztelanem łęczyckim a plebanem gieczeńskim Mikołajem z Modlnej<sup>58</sup>.

Dnia 1 grudnia 1473 r. Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki i Tomasz z Soboty, kasztelan łęczycki, wystąpili jako sędziowie polubowni w procesie między Anną, wdową po Janie z Gieczna i Stanisławem, synem Jana z Modlnej. Spór odesłany został do przybycia króla<sup>59</sup>.

Dnia 10 grudnia 1476 r. Mikołaj z Kutna – wojewoda łęczycki, wystąpił jako arbiter w sporze między dziedzicami z Łąkoszyna<sup>60</sup>. W styczniu 1477 r. Mikołaj, Tomasz z Soboty – kasztelan łęczycki i Piotr Dunin z Prawkowic – podkomorzy sandomierski i starosta łęczycki, zostali wyznaczeni przez króla Kazimierza Jagiellończyka na sędziów w sporze między Andrzejem z Kutna – podczaszym gostynińskim z jednej a Janem Plebankiem z Małego Sirochowa z drugiej strony. Wyłonieni sędziowie jednak odesłali spór do

<sup>51</sup> AGAD, KGŁ, ks. 1, k. 721 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 85, s. XXVII.

<sup>52</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 551–552.

<sup>53</sup> AGAD, KZŁ, ks. 15, k. 21–21v.

<sup>54</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 574v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 87, s. XXVIII; gdzie błędna data 16 grudnia.

<sup>55</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 782 KZŁ, ks. 15, k. 58v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 89, s. XXVIII.

<sup>56</sup> AGAD, KZŁ, ks. 15, k. 62.

<sup>57</sup> AGAD, KGŁ, ks. 2, k. 839.

<sup>58</sup> AGAD, KGŁ, ks. 2, k. 1126v.

<sup>59</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 553v.

<sup>60</sup> AGAD, KGŁ, ks. 4, k. 276–276v.



przybycia królewskiego<sup>61</sup>. Dnia 1 lutego 1477 r. wojewoda łęczycki oraz Piotr Dunin z Prawkowic – starosta łęczycki, Florian z Gaju – sędzia łęczycki i Marcin z Krośniewic – podsędek łęczycki wystąpili jako sędziowie polubowni w konflikcie pomiędzy dziedzicami z Pniewa<sup>62</sup>. Z kolei 1 kwietnia 1477 r. Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki i Florian z Gaju, sędzia łęczycki, zeznali, że doszło do zawarcia ugody w sporze Stanisława z Pruszek i Jana z Rogaszyna<sup>63</sup>.

Dnia 17 września 1478 r. z polecenia królewskiego Mikołaj z Kutna zasiadł wraz z Tomaszem z Soboty – kasztelanem łęczyckim i Piotrem Duninem z Prawkowic – podkomorzym sandomierskim i starostą łęczyckim na sądzie w sporze pomiędzy mieszczanami łęczyckimi a szlachtą posesjonatami. Powyższa sprawa została odesłana do przybycia króla<sup>64</sup>.

Dnia 20 sierpnia 1479 r. Mikołaj z Kutna zasiadł wraz z Mikołajem z Działynia, kasztelanem dobrzyńskim, Florianem z Gaju, sędzią łęczyckim i Marcinem z Umienia, podsędkiem łęczyckim, jako arbiter w sporze o sumy posagowe pomiędzy Janem z Łęków a jego siostrą Anną, żoną Jana z Wrocławia<sup>65</sup>. Następnego dnia lub 22 sierpnia wojewoda Mikołaj z Kutna oraz sędzia Florian z Gaju wraz z innymi dostojnikami łęczyckimi, jako sędziowie z majestatu królewskiego, umorzyli pozew burmistrza i rajców łęczyckich przeciwko Adamowi z Parzęczewa<sup>66</sup>. Wreszcie 23 sierpnia 1479 r. wojewoda Mikołaj oraz Marcin z Krośniewic, podstarości łęczycki, nałożyli jako sędziowie wadium 40 grzywien w konflikcie pomiędzy Piotrem, Mikołajem, Stanisławem i Tomaszem, braćmi z Łąkoszyna a Janem z Witoni<sup>67</sup>. Dnia 4 września 1479 r. na polecenie Mikołaja z Kutna, wojewody łęczyckiego, dygnitarze łęczyccy zakończyli proces między burmistrzem Marcinem Matołem, rajcami i społecznością miasta Łęczycy a Janem Kantym z Czernikowa, umarzając wszystkie dotychczasowe zapisy<sup>68</sup>.

Dnia 6 marca 1479 r. Mikołaj z Kutna zdecydował się na przeniesienie konfliktu pomiędzy Stanisławem z Siodłkowic, synem Jana z Siodłkowic i jego matką Katarzyną ze Skoszew i Ostrowa, ponownie zamężnej za Ota ze Śmiłowa, na wtorek w następnym tygodniu (9 marca). Powinni oni wówczas stawić się z wyznaczonymi przez siebie rozjemcami, a jeśli nie doszliby do kompromisu, sprawa miała zostać odłożona na dwa tygodnie<sup>69</sup>.

Dnia 30 września 1479 r. Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki wraz ze Zbigniewem Oleśnickim, biskupem wrocławskim, Janem Długoszem, kano-

<sup>61</sup> AGAD, KGL, ks. 4, k. 332 = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 61, s. XXI.

<sup>62</sup> AGAD, KGL, ks. 4, k. 354V-355.

<sup>63</sup> AGAD, KGL, ks. 4, k. 452.

<sup>64</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 178V-179.

<sup>65</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 427v-428v.

<sup>66</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 429v.

<sup>67</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 511.

<sup>68</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 517v.

<sup>69</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 405.

nikiem krakowskim, Andrzejem z Woli, chorążym brzeskim, zasiadali jako sędziowie w sporze między Jakubem z Sienna, arcybiskupem i kapitułą gnieźnieńską oraz Małgorzatą, wdową po Janie z Ponętowa wraz z synami, dotyczącym stawu położonego w okolicach Grzegorzewa, miasta należącego do dóbr arcybiskupich<sup>70</sup>.

Dnia 2 lipca 1486 r. z mandatu królewskiego wojewoda łęczycki i burgrabia łęczycki w zastępstwie starosty prowadzili i rozstrzygali spór pomiędzy Anna Kocurową i jej służbą z jednej a burmistrzem, rajcami i całą społecznością Łęczycy z drugiej strony. Sędziowie nałożyli wadium, aby strony pozostawały w pokoju<sup>71</sup>.

Dnia 23 października 1487 r. toczył się spór o granice dóbr Walewice, Szeligi i Bielawy, rozsądzany przez sędziów z nadania królewskiego Mikołaja z Kutna, Sławca z Niemysłów (ob. Niemysłowy), kasztelana sochaczewskiego, Wojciecha z Dobrzelina, kasztelana brzezińskiego i starostę sieradzkiego, Hieronima z Nowego Miasta, cześnika rawskiego, pomiędzy braćmi z Walewic Tomaszem, chorążym sieradzkim, Piotrem Głowińskimi, Piotrem zwanym Złydzien z jednej i dziedzicami z Bielaw: Wojciechem, podczaszym łęczycyckim, Janem, podstolim łęczycyckim, Stanisławem Sokołowskim i Piotrem z Brużycy z drugiej strony<sup>72</sup>.

Dnia 10 stycznia 1492 r. została zawarta ugoda przy udziale arbitrów w osobach Mikołaja z Kutna, wojewody łęczyckiego i Jana z Bedlna w sporze Jana Tarnowskiego z Tarnowskiej Woli a Janem z Woźnik<sup>73</sup>.

Niestety nie wszystkie zapiski w księgach łęczyckich da się zlokalizować pod precyzyjnymi datami. Tytułem przykładu przywołać można spór pomiędzy Doliwami i Roliczami, który rozsądzali Jakub z Sienna, biskup włocławski, Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki, Grot z Nowego Miasta, wojewoda rawski, Krystyn z Kromszewic, kasztelan inowrocławski, Krystyn z Osuchowa, kasztelan rawski, Jakub z Łubek, marszałek książąt mazowieckich, Jan ze Stoków, łowczy większy, Wojciech z Bielaw, podczaszyc łęczycki<sup>74</sup>. Tadeusz Piotrowski i Zygmunt Wdowiszewski datowali ten dokument na okres od 13 maja 1466 r. do 10 grudnia 1473 r.<sup>75</sup> Natomiast S. Szybkowski wzmiankowane wydarzenie zacieśnił do okresu lat 1471–1472, bez podania jednak szczegółów ustaleń<sup>76</sup>.

Chciałbym w tym miejscu przedstawić sprawy, które miały mieć dalsze etapy postępowania, a strony konfliktu w razie niedojścia do porozumienia

<sup>70</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 531–532 v, AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 174–175 v.

<sup>71</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 26v.

<sup>72</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 326–327, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, nr 932, k. 12v–13.

<sup>73</sup> AGAD, KGŁ, ks. 2, k. 300v.

<sup>74</sup> AGAD, KGŁ, ks. 1, k. 63v–64v.

<sup>75</sup> *Średniowieczne zapiski heraldyczne łęczyckie*, wyd. T. Piotrowski, Z. Wdowiszewski, Warszawa 1935, nr 64, s. 14–16.

<sup>76</sup> S. Szybkowski, *Szlacheckie elity urzędnicze we wspólnocie terytorialnej w późnym średniowieczu (na przykładzie środkowopolskim)*, [w:] *Człowiek w średniowieczu między biologią a historią*, red. A. Szymczakowa, Łódź 2009, s. 119.

powinny wyznaczyć Mikołaja z Kutna jako arbitra. Dnia 4 lutego 1475 r. scholastyk Mikołaj z Kiszewa, oficjał Mikołaj z Beska, rządcą (prokurator) Mikołaj z Zalesia, występujący w imieniu kapituły łęczyckiej z jednej i Stanisław z Mierczyna z drugiej strony, podjęli decyzję o wyznaczeniu rozjemców w sporze granicznym między Mierczynem i Kosiorowem, a Meklewem i Ambrożewem. Jako sędziów wyznaczono Jana z Lutomińska, sędziego sieradzkiego i Jakuba Kota, dziekana gnieźnieńskiego. W razie nierozstrzygnięcia konfliktu miano powołać superarbitra w osobie Mikołaja z Kutna<sup>77</sup>. Zapis w księdze łęczyckiej z 13 stycznia 1479 r. o sporze między Krystyną ze Strykowa a Jakubem Piorunowskim ze Strykowa odsyłał sprawę do wojewody łęczyckiego jako urzędnika posiadającego odpowiednie kompetencje<sup>78</sup>.

## Sądownictwo

W XV w. Polsce rozróżniano dwa typy sądów – wiece oraz roczki. Roczki dzielono na roczki doszłe i roczki omylne. Różnice między nimi polegały na tym, że te pierwsze miały za zadanie ostateczne zakończenie sprawy, natomiast sprawy na omylnych miały być tylko przekładane, ale nigdy nie miały być rozstrzygnięte. Roczki rozróżniano także ze względu na rodzaj. Pierwsze z nich to roczki kmiece, na których załatwiano sprawy poddanych, natomiast roczki zwane „presentacio pecuniarum”, odbywające się w styczniu, dotyczyły spłacenia długów między stronami. Wyższą instancją w okresie średniowiecza były wiece (*colloquia*). Na wiecach załatwiano sprawy i uchwały ważne dla całej ziemi. Z czasem jednak większość kompetencji wiecu począł przejmować sejmik, zarówno w sprawach sądowych jak i uchwał. Według S. Kutrzeby obecność wojewody była na wiecu niezbędna, chociaż wspomniany badacz nie wykluczał także możliwości wysyłania zastępcy przez najważniejszego urzędnika ziemskiego. Wobec utraty części swoich uprawnień na wiecach nie zjawiała się większość dostojników. Nie dziwi więc fakt, iż w okresie od 1388 do 1474 r. z 75 zwołanych wieców w Łęczycy odbyło się 65. Od 1474 r. instytucja wieców w Łęczycy zanika<sup>79</sup>.

Nie wiemy czy Mikołaj z Kutna obecny był na wiecu sądowym w Łęczycy 5 marca 1471 r., gdyż pisarz nie wymienił najważniejszych osób biorących w nim udział<sup>80</sup>. Dnia 12 stycznia 1473 r. obecny był na sejmiku połączonym z roczkiem omylnym<sup>81</sup>. Również 13 czerwca 1474 r. Kucieński został wymieniony jako pierwszy, przed starostą Piotrem Duninem, w gronie osób zasiadających w prezydium wiecu łęczyckiego<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 781.

<sup>78</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 590–590v.

<sup>79</sup> S. Kutrzeba, *dz. cyt.*, s. 35–36, 102, 145, 148–149.

<sup>80</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 14; A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 41, XV.

<sup>81</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 7v = A. Pawiński, *dz. cyt.*, nr 45, s. XVI–XVII. A. Pawiński błędnie podaje datę 5 stycznia.

<sup>82</sup> AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 757–757v.

Dnia 11 marca 1483 r. sądy zwane omylne odbyły się bez wojewody łęczyckiego, a w jego zastępstwie i z kompetencjami występował Tomasz z Soboty – kasztelan łęczycki<sup>83</sup>. Z kolei 3 stycznia 1485 r. w obecności Mikołaja z Kutna, wojewody łęczyckiego, odbywały się sądy kmieci<sup>84</sup>. Również w jego obecności odbyły się roczki sądowe łęczyckie 13 stycznia 1485 r.<sup>85</sup>

Toczono również sprawy z polecenia wojewody łęczyckiego. Dnia 22 kwietnia 1477 r. z mandatu Mikołaja z Kutna, wojewody łęczyckiego i starosty gostynińskiego, rozsądzano konflikt pomiędzy chłopami z Węglewic i Andrzejem z Wroczyń<sup>86</sup>. Z kolei zgodnie z dyspozycją Kucieńskiego burgrabia łęczycki 25 kwietnia 1479 r. przeniósł wszystkie sprawy na czwartek, najprawdopodobniej czekając na przybycie wojewody do Łęczycy. Tego samego dnia rozpatrywana też był sprawa sprowadzenia na zamek łęczycki Marcina z Krośniewic przez Klemensa ze Straszkowa, Jana z Suchej, Bartosza z Leszna i Stanisława z Wargawy. Powyższa sprawa została przeniesiona przez Mikołaja z Kutna (a raczej można przypuszczać, że z jego mandatu) na następny dzień<sup>87</sup>. Dnia 12 maja 1479 r. z mandatu Mikołaja z Kutna burgrabia łęczycki ustalił wadium 600 grzywien w konflikcie między Piotrem z Wróblewa i Otą z Ostrowa<sup>88</sup>. Dnia 8 marca 1483 r. z mandatu Mikołaja z Kutna zostało nałożone wadium 350 grzywien przez wicestarostę i komisarzy grodu łęczyckiego w sporze między Janem z Woźnik z jednej a Janem Wojciechem i Gotardem z Orłowa z drugiej strony<sup>89</sup>.

Dnia 5 stycznia 1485 r. z mandatu Mikołaja z Kutna, Florian z Gaju sędzia i Marcin z Umienia przenieśli roczki kmieci na wtorek po Nowym Roku.

### **Mikołaj z Kutna jako strona w procesach sądowych**

Wojewoda łęczycki nie posiadał na terenie ziemi łęczyckiej dóbr ziemskich. W związku z tym niezbyt często występował jako jedna ze stron w postępowaniach procesowych. Dnia 10 czerwca 1469 r. szlachetny Jan z Wałów poręczył za Mikołaja z Kutna, wojewodę łęczyckiego, wypłacenie 20 grzywien długu należnego Marcinowi z Krośniewic<sup>90</sup>.

Długotrwały charakter posiadała sprawa toczona między wojewodą łęczyckim a Mikołajem z Oporowa. Dnia 15 lutego 1474 r. Mikołaj z Oporowa zobowiązał się w imieniu swojej żony Katarzyny, córki kanclerza płockiego Andrzeja, iż dokona ona zrzeczenia się dóbr ojcowskich na rzecz krewnych żony, a mianowicie czwartej części Sierpca i czwartej części Blizna, majątności położonych w ziemiach płockiej i dobrzyńskiej. Poręczycielem Oporow-

<sup>83</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 247.

<sup>84</sup> AGAD, KZŁ, ks. 14, k. 286.

<sup>85</sup> AGAD, KGŁ, ks. 6, k. 983 v.

<sup>86</sup> AGAD, KGŁ, ks. 4, k. 392.

<sup>87</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 393v.

<sup>88</sup> AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 451 v.

<sup>89</sup> AGAD, KGŁ, ks. 6, k. 597.

<sup>90</sup> AGAD, KGŁ, ks. 2, k. 1037.

skiego w tej sprawie był Mikołaj z Kutna, wojewoda łęczycki. Zrzeczenie się miało nastąpić w przeciągu roku od Mięsopestu (*Carnisprivum* – 27 lutego) do tegoż święta w przyszłym roku (12 lutego). Był to kolejny dokument dotyczący terminu omawianego zrzeczenia się dóbr. Mikołaj z Oporowa zobowiązał się, że w razie poniesienia przez Mikołaja z Kutna strat z tytułu poręczenia w przypadku niedotrzymania ustalonych warunków, zezwoli Kucieńskiemu na intromisję w swoich dobrach, między innymi w Oporowie<sup>91</sup>. Dnia 13 sierpnia 1482 r. zostało przyrzeczone wwiązanie dla Mikołaja z Kutna – wojewody łęczyckiego, we wszystkie dobra Andrzeja z Oporowa – syna Mikołaja z Oporowa, kasztelana brzeskiego, wartości 1000 kop grzywien<sup>92</sup>. W powyższej sprawie z Andrzejem z Oporowa kolejna intromisja dla Mikołaja z Kutna, mającego pod groźbą kar sądowych odebrać 1000 kop grzywien, przysądzona została 11 lutego 1483 r., przy czym spłata miała nastąpić w ciągu tygodnia<sup>93</sup>. Najprawdopodobniej na lata 1482–1483 powinna być datowana zapiska pozbawiona elementów chronologicznych, a dotycząca ciężenia na dobrach Andrzeja z Oporowa przez Mikołaja z Kutna<sup>94</sup>.

Z datą 14 sierpnia 1474 r. odnotowana została sprzedaż przez Kleofasa z Rogożewa jego dziedzicznej wsi Rogożew Mikołajowi z Kutna, wojewodzie łęczyckiemu i staroście gostynińskiemu, za 200 grzywien<sup>95</sup>. Dnia 24 stycznia 1475 r. Kleofas skwitował Mikołaja z Kutna z wypłacenia całej należnej mu sumy za sprzedaną majątność<sup>96</sup>. Z kolei 18 maja 1475 r. Jan z Bedlna zobowiązał się wypłacić Kucieńskiemu 80 grzywien do Nowego Roku (1 I 1476 r.)<sup>97</sup>. Tego samego dnia wojewoda łęczycki poręczył Mikołajowi Szczygłowskiemu dokonanie spłaty pieniężnej przez Jana z Bedlna<sup>98</sup>.

Na 30 października 1476 r. datowane jest skwitowanie uczynione przez Katarzynę z Iwanowic, żonę Feliksa z Oleśnicy, za spłacenia posagu i wiana przysługującego jej po pierwszym mężu Andrzejowi ze Strykowa, przez siostry tegoż Andrzeja – Krystynę i Katarzynę, których poręczycielami byli Mikołaj z Kutna – wojewoda łęczycki i Piotr Dunin z Prawkowic – starosta łęczycki<sup>99</sup>.

Dnia 5 stycznia 1479 r. Jan z Rogaszyna winien zadośćuczynić Władysławowi z Miłonic w związku z poręczeniem za Mikołaja z Kutna, wojewodę łęczyckiego<sup>100</sup>. Natomiast 21 września 1479 r. Mikołaj oraz Tomasz z Wysockiej swoją sprawę sądową przenieśli za dwa tygodnie<sup>101</sup>.

<sup>91</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 681–682.

<sup>92</sup> AGAD, KGL, ks. 6, k. 519v.

<sup>93</sup> AGAD, KGL, ks. 6, k. 568v.

<sup>94</sup> AGAD, KGL, ks. 1, k. 224.

<sup>95</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 692v.

<sup>96</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 830v.

<sup>97</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 766v.

<sup>98</sup> AGAD, KGL, ks. 3, k. 766v.

<sup>99</sup> AGAD, KGL, ks. 4, k. 112 v.

<sup>100</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 301v.

<sup>101</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 521.

Dnia 11 stycznia 1486 r. odbywała się rozprawa dotycząca rozstrzygnięcia sporu pomiędzy Mikołajem z Kutna – wojewodą łęczyckim a Janem z Bedlna, ale przeniesiono ją jednak na 14 marca 1486 r.<sup>102</sup> Z kolei 3 października 1486 r. Mikołaj z Kutna – wojewoda łęczycki i starosta generalny wielkopolski poświadczył, że Jan z Bedlna zapłacił 100 grzywien z tytułu poręczenia<sup>103</sup>.

### **Podsumowanie**

Mikołaj z Kutna pełnił najważniejsze urzędy w państwie zobowiązujące go do częstej obecności przy królu. Z tego tytułu jako członek rady królewskiej uczestniczył w większości sejmów, a często także przemieszczał się wraz z władcą w jego podróżach. Mimo to znajdował czas na działalność sejmikową, gdyż większość sejmików odbyła się z jego udziałem. Wielokrotnie występował jako arbiter polubowny w wielu ważnych konfliktach rozgrywających się w ziemi łęczyckiej.

## **ANEKS**

W itinerarium zestawione zostały wiadomości źródłowe wzmiankujące o pobytach Mikołaja z Kutna w ziemi łęczyckiej (Łęczyca i Kłodawie). Poniższy wykaz zawiera także wzmianki, które nie zostały bezpośrednio wykorzystane w artykule.

### **Itinerarium**

#### **1465 r.**

18.02. Łęczyca KGŁ, ks. 2, k. 341v.

15.07. Łęczyca KGŁ, ks. 2, k. 341v.

#### **1468 r.**

3.03. Łęczyca KZŁ, ks. 13, k. 183.

5.06. Łęczyca KGŁ, ks. 2, k. 839.

11.07. Łęczyca KZŁ, ks. 13, k. 194v.

#### **1469 r.**

31.01. Łęczyca KZŁ, ks. 13, k. 144.

6.06. Łęczyca KGŁ, ks. 2, k. 1026v.

10.06. Łęczyca KGŁ, ks. 2, k. 1037.

<sup>102</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 14 v.

<sup>103</sup> AGAD, KGŁ, ks. 7, k. 105.

**1470 r.**

- 15.01. Łęczyca AGAD, KGŁ, ks. 2, k. 396 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 40–41, s. 16.  
 16.01. Łęczyca KZŁ, ks. 13, k. 210v.  
 29.11. Łęczyca KZŁ, ks. 13, k. 262v.

**1472 r.**

- 25.11. Łęczyca *Początki Łęczycy...*, s. 156–157.  
 26.11. Łęczyca MK, ks. 12, k. 108 – 108v, MRPS, t. I, nr 897, s. 46–47.  
 27.11. Łęczyca KGŁ, ks. 3, k. 210–210v.

**1473 r.**

- 12.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 7v; A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 45, s. 16–17.  
 25.03. Łęczyca AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 394 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 46, s. 17.  
 18.10. Łęczyca AGAD, KGŁ, ks. 3, k. 533 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 47, s. 17.  
 4.12. Łęczyca AGAD, KGŁ, ks. 5, k. 812 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 48, s. 17.

**1474 r.**

- 4.01. Łęczyca KGŁ, ks. 3, k. 573.  
 25.03. Łęczyca KGŁ, ks. 3, k. 660v = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 51, s. 17.  
 13.04. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 10.  
 16.04. Łęczyca MK, ks. 12, k. 181v -182v, MRPS, t. I, nr 1168, s. 60.  
 23.04. Łęczyca MDKDM, nr 1219.  
 13.06. Łęczyca KGŁ, ks. 3, k. 757–757v.  
 1.08. Łęczyca KGŁ, ks. 1, k. 379.  
 5.08. Łęczyca KGŁ, ks. 3, k. 805.  
 14.08. Łęczyca KGŁ, ks. 3, k. 692v.

**1476 r.**

- 6.04. Łęczyca KGŁ, ks. 4, k. 136v.  
 10.12. Łęczyca KGŁ, ks. 4, k. 276–276v.

**1477 r.**

- 1.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 56v; KGŁ, ks. 4, k. 333 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 59a-60, s. 18–20.  
 2–3.01. Łęczyca KGŁ, ks. 4, k. 333, 336v = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 60, s. 20–21.  
 28.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 59v.  
 1.02. Łęczyca KGŁ, ks. 4, k. 354v-355.  
 1.03. Łęczyca KGŁ, ks. 4, k. 452.  
 14.05. Łęczyca KGŁ, ks. 4, k. 475v = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 63, s. 21.

**1478 r.**

- 7.07. Łęczyca KGŁ, ks. 2, k. 699.  
 17.09. Łęczyca KGŁ, ks. 5, k. 178v-179  
 19.10. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 101; KGŁ, ks. 5, k. 75 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 67, s. 22.

- 20.10. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 77 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 69, s. 22–23.  
7.12. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 204 = KDKM, nr 245, s. 287–288 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 70, s. 23–24.

**1479 r.**

- 25.02. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 328.  
6.03. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 405.  
10.03. Łęczyca MK, ks. 13, k. 12.  
17.03. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 427v.  
26.03. Łęczyca MK, ks. 13, k. 12–12v = MRPS, t. I, nr 1516, s. 79.  
26.04. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 112; KGL, ks. 5, k. 393 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 73, s. 25.  
27.04. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 112v.  
13.05. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 451; KBrzezZ, ks. 1–2, k. 460.  
20.08. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 427v-428v.  
21(22).08. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 429v.  
23.08. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 511.  
21.09. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 521.  
30.09. Łęczyca KGL, ks. 5, k. 531–532v; KZŁ, ks. 14, k. 174–175v.

**1480 r.**

- 9.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 157v.  
6.09. Łęczyca AGAD, KGL, ks. 5, k. 812 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 78.

**1481 r.**

- 01.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 220v.  
23.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 221.

**1482 r.**

- 4.06. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 246v; KGL, ks. 1, k. 231 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 81, s. 26.

**1485 r.**

- 3.01. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 286.  
13.01. Łęczyca KGL, ks. 6, k. 983v.

**1486 r.**

- 11.01. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 14v.  
2.07. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 26v.  
3.10. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 105.

**1487 r.**

- 30.03. Kłodawa AAG, ACap A3, k. 115.  
31.03. Kłodawa MK, ks. 14, k. 102v-103 = MRPS, t. I, nr 1861, s. 96 = MNO, Czartoryskich, nr 3346, 156v.



19.04. Łęczyca AGAD, KGL, ks. 1, k. 721 = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 85, s. 27.

29.05. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 318–319.

23.10. Łęczyca PAN, DK, nr 932, k. 12v-13 = KGL, ks. 7, k. 326–327.

7.12. Łęczyca KZŁ, ks. 14, k. 21–21v.

#### **1488 r.**

15.01. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 551.

12. 10. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 470v = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 86, s. 27.

26.11. Łęczyca KGL, ks. 7, k. 574v.

17.12. Łęczyca KZŁ, ks.15, k. 21–21v; KGL, ks. 7, k. 574v = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 87, s. 28.

#### **1490 r.**

19.01. Łęczyca KZŁ, ks. 15, k. 58v = A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie...*, nr 89, s. 28.

#### **1491 r.**

15.01. Łęczyca KZŁ, ks. 15, k. 62.

16.01. Łęczyca KZŁ, ks.15, k. 62.

#### **1492 r.**

10.01. Łęczyca KGL, ks. 2, k. 341v.

### **Jakub Parol**

#### **ACTIVITY OF MIKOŁAJ FROM KUTNO, VOIVODE OF ŁĘCZYCA ON THE LOCAL FIELD**

Mikołaj from Kutno was born in 1430, he died in 1493. He was a son of Jan the castellan of county Gostyniński. For his contribution to the Polish king in 1465 he get the office of province governor of Rawa and in 1467 province governor of Łęczyca. As a clerk of Łęczyca he accompanied the king during visitation district of Łęczyca. He took an active part in the Seyms in Łęczyca and Kłodawa, witnessing numerous of documents royal. He was present frequently on the regional council in Łęczyca. As a province governor of Łęczyca, he was a judge on rallyes. Mikołaj from Kunto came forward also as judge arbitration in the disputes. In 1468 year was mediator in the dispute between Jan from Kurzejamy and Jan from Lubno and Rybitw. In 1469 year in the dispute between Tomasz form Sobota and Mikołaj from Modlna, in 1477 in dispute between heirs from Pniewo, Stanisław Pruski i z Janem z Rogaszyny, in 1479 indispute between Jan and Anna from Łęki, in 1487 in a dispute about Szeligi, Bielawy i Walewice. The part of cases was form the will of the king. On courthouses łeczycki were also settled property matters of Mikołaj himself such as purchase of Rogorzew from Kleofas form Rogorzew in years 1474 – 1475 and property dispute with Oporowski about a default guarantees. The work is finished intinerarium which presences were recorded of province governor Łęczyca.

**Słowa kluczowe:** sejmik ziemski, Łęczyca, sądy, Kutno.

**Keywords:** regional council, Łęczyca, tribunals, Kutno.

## BIBLIOGRAFIA

**Źródła archiwalne:**

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Księgi Grodzkie Łęczyckie, 1–8.

Księgi Ziemskie Łęczyckie, 13–15.

Księgi Metryki Koronnej, 12–14, 82.

**Źródła drukowane:**

*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńskiego*, cz. 2, wyd. S. Smolka, Lwów 1875.

Materiały do *Kodeksu dyplomatycznego Małopolski* wyd. przez W. Bukowskiego, F. Sikorę, J. Wroniszewskiego (opublikowany na stronie internetowej <http://www.kodeks.pau.krakow.pl>).

*Średniowieczne zapiski heraldyczne łęczyckie*, wyd. T. Piotrowski, Z. Wdowiszewski, Warszawa 1935, nr 64.

**Opracowania:**

Biskup M., *Wokół Lanshuckiego wesela 1475 r.*, [w:] *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, red. M. Biskup i K. Górski, Warszawa 1987.

Fałkowski W., *Elita Władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492). Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1992.

Kutrzeba S., *Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich. Województwo sandomierskie*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filozoficzno-Historyczny” 1902, t. 18, s. 340–360.

Nowak T., *Kutno i Łąkoszyn do schyłku XVI wieku*, [w:] *Kutno poprzez wieki*, red. J. Szymczak, t. 1, Łódź–Kutno 2011.

Papee F., *Królewskie córki*, [w:] *Studia i Szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907.

Pawiński A., *Sejmiki ziemskie początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmku walnego 1374–1505*, Warszawa 1895.

Pietras T., *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce*, Łódź 2013.

*Początki Łęczycy*, red. R. Grygiel i T. Jurek, Łódź 2014.

Rutkowska G., *Itinerarium Króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014.

Szybkowski S., *Możnowładztwo i szlachta ziemi gostyńskiej w późnym średniowieczu. Uzupełnienia genealogiczne i prozopograficzne*, „Rocznik Mazowiecki” 2011, t. 23, s. 11–27.

Szymczakowa A., *W sprawie daty śmierci wojewody łęczyckiego Piotra Oporowskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia. Nauki Pomocnicze Historii”, t. 26, „Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1992, z. 240, s. 135–141.

Włodarczyk J., *Sejmiki łęczyckie do początku XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1960, t. 12.

Włodarczyk J., *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973.

Dorota Samborska-Kukuc<sup>\*</sup>

## PRÓBA RESTYTUCJI BIOGRAFII. MARIA PIOTROWICZOWA W ŚWIETLE DOKUMENTÓW

Narracje o poległej w powstaniu styczniowym Marii z Rogolińskich Piotrowiczowej (i w tle jej męża, Konstantego) to ciekawy materiał ilustrujący zjawisko historiografii, w której rudymenty oralne (opowieści rodzinne) oraz w niewielkim stopniu przekazy ze źródeł pisanych (memuary osób postronnych) splatają się z wyobraźnią piszącego, odsłaniając mechanizmy powstawania mitów<sup>1</sup>. W przypadku Piotrowiczowej – mitów wyrosłych na gruncie romantycznym domagających się celebracji męczeństwa i krwawych ofiar z jednej strony, z drugiej zaś kultu kobiety-bohatera modelowanego wedle prototypu Emilii Plater.

Spektakularność śmierci Piotrowiczowej naznaczona bardzo młodym wiekiem oraz stanem brzemiennym spowodowała, że utrwalone w pamiętnikach skrawki jej biografii dowolnie się przekształca i watajuje fikcją, wygenerowaną przez myślenie objawowe, tj. oderwane od rzeczywistości, życzeniowe. To nie tyle incydentalność tego typu praktyk, ile nawyk. Kilku piszących, na ogół powielających te same ustalenia, porusza się w przestrzeni tej mitologii, która formowała życiorysy heroin, stąd nietrudno rozpoznać w nich gotowe klisze, a nawet jednorodne ciągi fabularne funkcjonujące na zasadzie *déjà raconté*. Ta łatwość demaskacji powoduje, że współczesny odbiorca, oderwany od dziedzictwa lub wobec niego zdystansowany<sup>2</sup>, nie traktuje poważnie ludzi, o których mówią narracje intencjonalne. Zimna, nienaturalna pomnikowość wyklucza zainteresowanie, sytuując bohatera *in illo tempore* i każąc odbiorcy wierzyć w urągające zdrowemu rozsądkowi symplifikacje. Doprowadzane

---

<sup>\*</sup> Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski.

<sup>1</sup> O niemożności oddzielenia narracji od interpretacji pisali reprezentanci ponowoczesnej historiografii, zob. m.in. H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, przeł. E. Domańska, Kraków 2010 oraz F. Ankersmit, *Narracja jako przedstawianie*, [w:] *Metodologiczne problemy narracji historycznej*, red. J. Pomorski, Lublin 1990; tenże, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Kraków 2004.

<sup>2</sup> P. Nora, *Między pamięcią a historią. Les lieux de Mémoire*, „Tytuł roboczy: Archiwum no-2” 2009, s. 4-12.

często do granic nieprawdopodobieństwa opowieści, pozbawione odpowiednich kontekstów, wywołują skutek przeciwny – powątpiewanie i w efekcie potraktowanie jako nieprzekonującej historii brązowniczego dłuta. A przecież bohaterowie tych mitów byli normalnymi ludźmi, których osobowość i/lub okoliczności skłoniły do czynów uważanych powszechnie za chwalebne. Mit oddzielił ich od samych siebie, wprowadził schizofreniczną obcość. Mit bowiem ma tę cechę, że zacier a mąci to, co realne, a eksponuje fantastyczne. Jest incydentalny, odwołuje się do marzeń i imaginacji. Jego natura polega na alogiczności: skutek rodzi przyczynę<sup>3</sup>. W rezultacie zabiegów mitotwórczych gubi się podmiot<sup>4</sup>, a eksponuje paradygmat. Tak jest w przypadku Piotrowiczowej, narracje o niej eksponują śmierć podlegającą gloryfikacji, albowiem nie była prywatna, ale poniesiona w słusznej walce o wolność narodu. Ma więc budzić uczucia patriotyczne, podziw, szacunek, chęć naśladowania, co więcej – stać się jak Joanna d' Arc, Dorota Chrzanowska, Emilia Plater – synekdochą kobiecego *theatrum belli*.

Pierwsze wersje takich wizerunków fabrykuje na ogół najbliższe otoczenie bohatera, zwielokrotnia i popularyzuje literatura (także beletrystyka lubująca się w baśniach) a dopełnia ikonografia. Zbiorowa pamięć rodzinna (*Milieux de Mémoire*) funkcjonująca przeważnie w wersji mówionej jest konstruktem niestabilnym, a ponadto otwartym, mającym naturę osmotyczną zależną od wielu czynników, przede wszystkim uczciwości i rzetelności przekazu, ale także bezwiednej zdolności fantazjotwórczej członków rodziny i ich skłonności do kontaminacji zasłyszanego z domniemanym. Pragnienie zbliżenia się do prawdy zastępowane jest idealistycznymi rojeniami, które niczego nie wyjaśniają, za to asocjują dobrze znane sztampy. W podobnych opowieściach, na ogół subiektywnie złożonych, jest zazwyczaj ziarno prawdy, ale reszta, z braku spójności i ciągłości – wszak autentyk jest niedostępny – przyjmuje postać patchworku pozszywanego z domysłów i intencji. Dowodzi tego reportaż Tadeusza Szewery *Ostatni gest pani Marii*, którego zamierzeniem było „prostowanie błędów”, w rezultacie nagromadziło się ich jeszcze więcej. Po odwiedzinach u Tadeusza Piotrowicza, przytacza dziennikarz rodzinne klechdy, którym niemal zupełnie przeczą odnalezione dokumenty<sup>5</sup>. Palimpsestowa pamięć stryjecznego wnuka Piotrowiczów, rzeźbiarza, który był także twórcą *Les lieux de Mémoire*<sup>6</sup>, charakterystycznego nagrobka w kształcie kos,

<sup>3</sup> Zob. D. Samborska-Kukuć, *Jak rekonstruować Jak rekonstruować biografię i jak opisać twórczość XIX-wiecznego pisarza minorum gentium? (metodologia, źródła, struktury narracji)*, Łódź 2012, s. 51.

<sup>4</sup> Zob. J. Derrida, *Restytucje*, [w:] tenże, *Prawda w malarstwie*, przeł. M. Kaniewska, Gdańsk 2003, s. 305–306.

<sup>5</sup> T. Szewera, *Ostatni gest pani Marii*, [w:] K. Frejdllich, *Uśmiech Ariadny. Antologia reportażu łódzkiego*, Łódź 1973, s. 296–311.

<sup>6</sup> Miejsmem pamięci Piotrowiczowej jest nie tylko mogiła na Starym Cmentarzu w Łodzi, ale także obelisk pod Dobrą k/Strykowa, gdzie rozegrała się bitwa, i gdzie Piotrowiczowa zginęła. Jest patronką jednej z łódzkich ulic a przede wszystkim XIII LO. Zob. *Piotrowiczowa Maria*, [w:] J. Kita, M. Nartnowicz-Kot, *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012, s. 265.

odtwarza to, co w jego umyśle uformowały cudze słowa, własna wyobraźnia oraz *imponderabilia* rodzinnych uroczystości z wypominkami ikonicznych przodków. Szkoda, że Szewera, dobrze rozumiejąc architekturę klechdy, deklaruje „nie chcę o tym myśleć”, i zaraz potem konkluduje: „A jeśli nawet zasłyszane przed chwilą szczegóły z ostatnich godzin życia Piotrowiczów są tylko legendą rodzinną? To cóż z tego. Legenda może wyłoczyć to, co już samo przez się jest złote”<sup>7</sup>. Trudno o neutralny komentarz, nie poruszający drażliwych strun polskiej, wybujałej na niwie romantycznej, dziedziczonej z pokolenia na pokolenie skłonności do mitotwórstwa.

\* \* \*

Warto zatem ponowić temat Piotrowiczowej z dwu przynajmniej powodów: po pierwsze, by podjąć próbę pokazania prawdziwego jej rodowodu i losów, wyprowadzając wnioski przede wszystkim z dokumentów prymarnych, a nie eholalii, po wtóre – i tu potrzebna jest pragmatyka – by namyślić się nad mentalnością kobiety, która decyduje się na krok stanowczy, wdziewa czamare, oddaje dzieci pod cudzą opiekę, a sama, będąc w ciąży, wyrusza wraz z mężem w pole bitewne... Wierzy w powodzenie sprawy? Czuje brzemień obowiązku szlacheckiego wobec zatraconej przed laty Rzeczypospolitej? Jako katoliczka ufa Opatrzności zapewniającej opiekę a może nawet achille-sową nieśmiertelność? Rozpiera ją duma (na)rodowa mająca stanowić pancierz ochronny? A może to poszukiwaczka przygód rojąca o fantazmacie wysnutym z płótna Delacroix? Współczesnemu człowiekowi trudno od razu zrozumieć.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że powstanie styczniowe było w dużej mierze dziełem kobiet<sup>8</sup>; w 1830 r. jeszcze statystki, ale trzydzieści lat później, jako bardziej świadome obywatelki, na długo przed jego wybuchem zawiązywały organizacje (m.in. Komitet Niewiast w Warszawie), planowały, kwestowały, a potem angażowały się do pracy w lazaretach i prowizorycznych kuchniach polowych, były emisariuszkami, łączniczkami, kurierkami. Rzecz jasna, zajmowały się głównie aprowizacją, dostarczaniem utensyliów, pielęgowaniem rannych, ale źródła mówią, że wiele z nich, ukrywając pleć, walczyło ramię w ramię z mężczyznami (m.in. słynna postać Henryki Pustowójtówny z partii Mariana Langiewicza). Czy jedną z takich kobiet była właśnie Maria Piotro-

<sup>7</sup> T. Szewera, *Ostatni gest...*, s. 311.

<sup>8</sup> Na ten temat zob.: W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobiety i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 59–72; J. Załączny, *Powstanie Styczniowe „wojną kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 87–98, też, *Kobiety uczestniczkami, obserwatorami i spadkobierczyniami powstania styczniowego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, red. J. Kita i in., Łódź–Olsztyn 2014, s. 101–113; rozdziały w monografii: *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1864–1864*, red. T. Kulak i in., Wrocław 2013; W. Dutka, *Kobiety w powstaniu styczniowym w świetle historiografii powstańczej 1863–1918*, „Studia Gdańskie” 2014, s. 265–276; M. Złotorzycka, *O kobietach żołnierzach w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1972.

wiczowa? Czy jej motywacje i decyzje dyktowane były wyłącznie sprawą narodową? W to ostatnie niełatwo uwierzyć.

Monografistka polskich insurgentek styczniowych, Maria Bruchnalska, przytaczając opowieści osób z rodziny i tych, które Piotrowiczową znały osobiście, tak ją charakteryzuje:

*Świadectwo współczesnych przedstawia Marię w „krasie młodości”, ożywioną bezgraniczną miłością kraju i również bezgraniczną nienawiścią do carskich rządów. Wysoka, o oczach żywych niebieskich, włosach pięknych blond, zręczna w ruchach, celowała w strzelaniu, fechtunku i jeździe konnej – do czego zaprawiał ją i mustrował służący Kasper Belka. Ćwiczeniom tym oddawała się nie tylko dla przyjemności, ale i z zamiarem spożytkowania ich, gdy przyjdzie orężny porachunek. By móc wstąpić do oddziału, obcięła piękne włosy i przywdziała czarną czamarkę; w rzeczy samej zaciągnęła się z mężem do oddziału, złożonego w znacznej części ze służby dworskiej, uwielbiającej swą dzielną i dobrą panią<sup>9</sup>.*

Pamiętnikarz, Józef Zajączkowski, krakowianin, malarz i fotograf, który poznał oboje Piotrowiczów ok. 1860 r. (wówczas dopiero bowiem przybył do Łodzi ze Zgierza, gdzie miał atelier od 1859 r.), także zwraca uwagę na mocną budowę ciała Marii, jej energię i siłę oraz umiejętność obejścia się z bronią<sup>10</sup>. Te i inne, późniejsze i palimpsestowe opowieści, ukształtowały mit o dzielnej bohaterce spod Dobrej.

Jakie więc mitemy składają życiorys Marii Piotrowiczowej? Przywołajmy punkty węzłowe reprodukowane w przeróżnych źródłach wtórnych. Maria Piotrowiczowa z Rogolińskich (inna wersja – z Michalskich) miała urodzić się w 1839 r. jako jedyne dziecko Ansberty i Zygmunta. Jej rodzina pochodziła spod Łodzi i w Ziemi Łódzkiej posiadała rozległe majątki ziemskie. Zarówno po kądzieli, jak i po mieczu krewni Piotrowiczowej byli zaangażowani w ruchy powstańcze w 1830 r. Zatem – co się podkreśla – narodowyzwoleńcze wartości i tradycje rodzinne były żywe i wpływać musiały na jej przyszłe decyzje. Wedle biografów, wyszła za mąż jako siedemnastolatka za niezamożnego nauczyciela z podłódzkich Chocianowic. Sama podobno także nauczwała w miejscowej szkole elementarnej. Jakiś czas przed powstaniem miała otrzymać od wuja dobra ziemskie w Radogoszczy i nagle stała się osobą zamożną, co nie przeszkodziło jej przystąpić do przygotowań powstańczych. I tu mitografowie są bardzo dokładni: Piotrowiczowa ścina piękne, jasne włosy, wdziewa czamarkę, pod opieką swej matki zostawia trójkę (lub w innej wersji – dwójkę) dzieci a sama, w zaawansowanej ciąży, uzbrojona w rewolwer i kosę wraz z mężem bieży do bitwy, w której ginie spektakularną śmier-

<sup>9</sup> M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933, s. 237.

<sup>10</sup> J. Zajączkowski, *Notatki z czasów powstania w r. 1863 a mianowicie w m. Łodzi i jego okolicach*, [w:] *Spiszkowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 124.

cią. Ciało jej zostaje przez kozaków zbezczeszczone, oddane rodzinie dopiero po złożeniu wysokiego okupu. Pogrzeb zostaje wyprowadzony z dworu rado-goskiego („starego ojców dworu”), w ten sam dzień umiera w szpitalu mąż Marii, dowiedziawszy się o jej śmierci. Na pogrzebie płacze nawet sam rosyjski oficer.

Źródła pewne i na ogół niepodważalne, jakimi są metryki, zawierające przeważnie obok treści podstawowych, tj. personaliów i dat, także informacje dodatkowe (adres zamieszkania, nazwiska świadków, przyczyny zgonu, etc.) przeczą wielu ustaleniom historyka, Eligiusza Kozłowskiego, który – bazując nie tylko na pobieżnych danych Bruchnalskiej<sup>11</sup>, ale także na obiegowych pogłoskach – sporządził półstronicowe hasło osobowe Piotrowiczowej do *Polskiego Słownika Biograficznego*<sup>12</sup>. Powaga i rzetelność źródła, jakim jest *PSB* stała się podstawą do dalszych przeinaczeń innych jej „biografistów”. Nie jest wolny od tych lapsusów ostatnio opublikowany i zbierający informacje o Piotrowiczowej rozsiane po różnych tekstach, rocznicowy artykuł Reginy Madej-Janiszek, którego tytuł sugerowałby rewelatorskie ustalenia<sup>13</sup>. Właściwie same niemal przeinaczenia bazujące na wymysłach pamiętnikarzy lub zdeformowanych pogłoskach zawiera rozdział poświęcony Piotrowiczowej w książeczce Ewy i Bogumiła Liszewskich<sup>14</sup>, której celem była popularyzacja mitów polskich heroin, nie inaczej jest w przypadku dociekań w książce Heleny Duninówny, jak się wydaje, opartej na zwierzeniach Tadeusza Piotrowicza<sup>15</sup>. Skrajnych mitotwórczo z wybranymi celowo sensacyjnymi elementami w rodzaju artykułu Agnieszki Rybak<sup>16</sup>, nie warto nawet komentować, choć trzeba zdać sobie sprawę z ich niezwyklej łatwości manipulacyjnej.

Dokonajmy więc – mając w rękę wiarygodne dokumenty – dekonstrukcji mitu Piotrowiczowej z jednoczesnym komentarzem powodów tych transgresji, wszak nie zawsze są one wynikiem niedoinformowania, ile celowych przekłamań, wystrzających niektóre aspekty życiorysowe, by spełniały postulat propagandowy.

Znajdujący się w Archiwum Archidiecezji w Częstochowie akt chrztu Marianny Florentyny Rogolińskiej informuje, że urodziła się 30 sierpnia 1834 r. w Kuźnicy Kiedrzyńskiej (parafia Biała powiatu kłobuckiego) jako

<sup>11</sup> W dużej mierze Bruchnalska opiera się na przekazach rodzinnych pochodzących – jak zaznacza – od Marii z Chojnowskich Karolowej Wągrowskiej. Była ona siostrzenicą Piotrowiczowej, córką jej siostry, Anny. Wągrowska nie знаła ciotki, urodziła się bowiem dopiero w 1868 r. (Archiwum Państwowe w Siedlcach, USC Kałuszyn/parafia rzymskokatolicka, sygn. 62/469, akt nr 154 z roku 1868), a więc pięć lat po jej śmierci, powtarzała zatem familijne, nieweryfikowalne legendy.

<sup>12</sup> E. Kozłowski, *Piotrowiczowa Maria*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Kraków 1981, s. 454.

<sup>13</sup> R. Madej-Janiszek, *Maria Piotrowiczowa – bohaterka malej bitwy pod Dobrą w 1863 r. Na podstawie współczesnej ikonografii, dokumentów, doniesień prasowych i pamiętników*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1/2 s. 99–112. Zaletą artykułu są szczegółowe kontekstualizacje historyczne.

<sup>14</sup> *Dzielne Polki*, Łódź 2014, pierwodruk [w:] *Polskie bohaterki: Maria Piotrowiczowa, Danuta Siedzikówna „Inka”*, Łódź 2009.

<sup>15</sup> H. Duninówna, *Kwiaty wśród dymów*, Łódź 1969, s. 102–103.

<sup>16</sup> A. Rybak, *Miłość ojczyzny, miłość do mężczyzny*, „Uważam Rze” z 24 I 2013.

najstarsza córka Zygmunta i Ansberty z Badyńskich<sup>17</sup>. Jej ojciec, wówczas dwudziestosiedmioletni był współzastawnikiem (wierzycielem) wsi Kuźnicy, matka miała lat dwadzieścia. Mariannę podawali do chrztu: ksiądz Anastazy ze Zgromadzenia oo. Paulinów na Jasnej Górze oraz siostra Ansberty, Domicela Anna Badyńska<sup>18</sup>. Odnalezienie tego aktu weryfikuje rzecz istotną: w chwili wybuchu powstania Piotrowiczowa nie miała lat dwudziestu czterech, ale dwadzieścia dziewięć. Była dojrzałą kobietą, świadomą swoich czynów, a nie młodocianą entuzjastką, której wybory mogły być podyktowane nastrojem czy magią chwili. Dodać jednak należy, że sukcesywnie w procesie formowania legendy, Maria ma zaniżany wiek, w niektórych źródłach nawet o sześć lat<sup>19</sup>. Z kobiety prawie trzydziestoletniej przeobraża się w młodziankę dziewczynę, której śmierć w tak wczesnym wieku ma wzmacniać odczucie tragiczności, przerażać, i wywoływać podziw dla jej wyjątkowej ofiarności.

Informacje z aktu chrztu, poszerzone o dalsze archiwalne kwerendy, są kluczowe dla ustaleń genealogicznych, stanowiących fundamenty biograficzne i są przyczynkiem do rozważań o tradycjach rodowych. Kim byli zatem rodzice Marii? Ziemiańcami, oczywiście. Zygmunt Rogoliński urodził się w 1807 r. jako syn Szymona i Marianny z Magnuskich. Pochodził z okolic Łasku, jego rodzice z dziada pradziada byli posiadaczami ziemskimi, w XIX w. dziedzicami dóbr: Stryje Księżę, Jabłonki i Krucz (Krucz) w ziemi sieradzkiej oraz Rogolin pod Łęczycą. Dziad Marii, Szymon Rogoliński (1772–1827) był synem kasztelana Dominika Mikołaja i Zofii z Suchorskich, urodził się w Sulmierzycach pod Pajęcznem, mieszkał w Stryjach<sup>20</sup>. Babka, Marianna z Magnuskich (ok. 1778–1853), po której odziedziczyła imię pierworodna córka Rogolińskiego, pochodziła z Białej Góry z ziemi łeczyckiej, zmarła w Księżych Stryjach. Zygmunt miał liczne rodzeństwo: Teodozję (1800–1815)<sup>21</sup>, z bliźniąt, ur. w 1801: Ignacego i Anastazję (1.v. Tchorzewską, 2.v. Schulzową), Antoninę (ur. w 1803, za mężem Polewską), Małgorzatę (ur. 1808, Chojnowską), Mariannę (ur. 1809, 1.v. Bogdanową 2.v. Krauze), Pelagię (ur. 1810), Karolinę (ur. 1815, Bobrownicką,) i Piotra (ur. 1823, ożenionego z Ewą Jarczakowską)<sup>22</sup>. Jako dwudziestotrzyolatek Zygmunt Rogoliński wziął udział w powstaniu listopadowym, w którym został ranny, przez co podobno całe życie niedomagał i przedwcześnie umarł. W powstaniu towarzyszył mu jakoby trzydziestoosobowy oddział złożony z oficjalistów i służby.

<sup>17</sup> Archiwum Archidiecezji w Częstochowie, USC Biała/ parafia rzymskokatolicka, sygn. 8/108/0/2/61, akt nr 48 z 1834 r.

<sup>18</sup> Jest kilka wersji tego nazwiska: Badyńska, Badańska, Badińska, Badzyńska, Badzińska. Poprawnie to Badyńska, tak podpisuje się Ansberta pod aktami zaślubin i chrztów.

<sup>19</sup> Np. na obelisku w Dobrej (23 lata), w mini-biogramie sporządzonym przez łódzkiego poetę T. Chróścielewskiego, autora wiersza *Nad grobem Marii Piotrowiczowej w stulecie śmierci*, zob. *Jasień i jesień*, Łódź 1988, s. 21, 66.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), USC Borszewice/parafia rzymskokatolicka, sygn. 1418/D, akt nr 39 z 1827.

<sup>21</sup> Tamże, k. 2 (bez numeracji aktów) z lat 1815–1816.

<sup>22</sup> Wszystkie akta urodzeń w parafii Borszewice.



Matka Marii, Ansberta Rogolińska z domu Badyńska urodziła się w 1816 r. we wsi Posoka (parafia Stare Miasto pod Koninem), była córką Florentego i jego pierwszej żony, Anny z Sawickich. Posoka nad rzeką Pową była rodowym gniazdem Florentego Badyńskiego (po którym wzięła drugie imię przyszła Piotrowiczowa), syna Józefa<sup>23</sup> i Józefiny z Gajewskich herbu Jelita, którzy ok. 1768 r. otrzymali swą posiadłość od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Najstarszy brat Ansberty, Józef, uczestnik powstania listopadowego, urodził się w Posoce w 1810 r., ukończył szkoły w Kaliszu, był studentem Uniwersytetu Warszawskiego. Po powstaniu wyemigrował do Francji, a potem Algierii, gdzie pracował jako inżynier-górnik. Umarł w maju 1863 r., kilka tygodni po śmierci swojej siostrzenicy<sup>24</sup>. Oprócz Józefa miała Ansberta jeszcze dwu braci: Teofila (ur. 1819) i Augustyna (ur. 1825) oraz siostry: Antoninę przyszłą Kobusiewiczową, Wiktorię za Leonem Karśnickim i Domicelę Annę, a także zmarłe w dzieciństwie: Helenę 1818–1822<sup>25</sup> i Apolonię Agnieszkę (1822–1822<sup>26</sup>), obie umarły niemal jednocześnie w Utracie parafii Łask<sup>27</sup>. Brat Augustyn urodzony w Woli Łaskiej był dziedzicem Posoki, ożenił się w 1847 r. w Morzysławiu z Wiktorią Rudnicką<sup>28</sup>. Matka Ansberty zmarła przed rokiem 1840, wówczas bowiem Florenty Badyński – jako wdowiec – ożenił się powtórnie z Katarzyną z Rostkowskich, 1.v Brzostowską, 2.v Radziemską<sup>29</sup>. Umarł przed rokiem 1847.

Wkrótce po urodzeniu pierwszej córki przenieśli się Rogolińscy z Kuźnicy do wsi Krzucz (parafia Borszewice, powiat łaski); w aktach urodzeń swojego potomstwa Zygmunt figuruje jako jej posesor. Tu urodziło im się jeszcze czworo dzieci. 25 stycznia 1836 r. na świat przyszedł Tadeusz Władysław Franciszek<sup>30</sup> (ożeniony później z Marią z Czyżewskich, mieszkał w jej dobrach dziedzicznych, Uleniec koło Grójca), a w roku następnym, 2 stycznia 1837 r. – Anna Zuzanna<sup>31</sup>, która w przyszłości (1861 r.) zostanie żoną kuzyna Wincentego Franciszka Chojnowskiego, syna Wojciecha i Małgorzaty z Rogolińskich<sup>32</sup>. Trzecia córka Rogolińskich, Józefa Walentyna przyszła żona Roberta

<sup>23</sup> Józef Badyński był komornikiem granicznym gnieźnieńskim, komisarzem województw wielkopolskich, zob. *Almanach szlachecki*, t. 1, z. 3, Warszawa 1939, s. 161.

<sup>24</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 1 (A–D), Warszawa 1995, s. 157.

<sup>25</sup> APL, USC Łask/parafia rzymskokatolicka, sygn. 1552/D, akt nr 157 z 1822 r.

<sup>26</sup> Tamże, akt nr 159 z 1822 r.

<sup>27</sup> Tamże, akt nr 34 z 1822 r.

<sup>28</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), USC Morzysław/parafia rzymskokatolicka, sygn. 54/788/D, akt nr 10 z 1847 r.

<sup>29</sup> Tamże, akt nr 14 z 1840 r.

<sup>30</sup> APL, USC Borszewice, akt nr 13 z 1836 r.

<sup>31</sup> Tamże, akt nr 3 z 1837 r.

<sup>32</sup> Z aktu zaślubin: APL, USC Łódź/parafia rzymskokatolicka Wniebowzięcia NMP, sygn. 1562/D, akt nr 76 z 1861 r., wynika, że młodsza siostra Marii jako jedyna z pierwszego małżeństwa mieszkała przy matce w podłódzkiej Radogoszczy (figuruje jako posesorka tych dóbr), świadkiem tych zaślubin był Stanisław Strzałkowski. Anna miała co najmniej troje dzieci: Józefę (ur. 1865), Jadwigę Konstancję (ur. 1870) oraz Bolesława Jerzego (ur. 1892). Od końca lat 60. mieszkała w Warszawie, a wcześniej, rok lub dwa, w Chrościcach (parafia Kałuszyn pod Mińskiem Mazowieckim), w dziedzicznych dobrach męża.

Preisa (Preussa) z Ozorkowa urodziła się w początkach 1838 r.<sup>33</sup>, a w marcu 1839 r.<sup>34</sup>, trzy miesiące przed śmiercią ojca, jeszcze Stefania Franciszka Scholastyka (zm. 1850 r.<sup>35</sup>).

Gdy 18 czerwca 1839 r. trzydziestodwuletni Zygmunt Rogoliński zakończył życie w swoim dworze w Krzuczu<sup>36</sup>, jego żona niedługo tam pozostała, najprawdopodobniej wyjechała w strony rodzinne, tj. w konińskie, gdzie dość szybko poznała Marcina Michalskiego. W czerwcu 1844 r. poddzierżawiła majątek Wincentemu Zaborowskiemu na lat sześć (do czerwca 1850 r.)<sup>37</sup>. Zaraz potem, tj. w październiku 1844 r. wyszła za mąż za Michalskiego (ślub odbył się w parafii w Koninie<sup>38</sup>), z którym już miała uprzednio, tj. między rokiem 1842 a 1844, dwu synów: Bronisława Juliana (ur. w 1842, umarł jako ośmiolatek) i Mieczysława (zdaje się zmarłego także w dzieciństwie). W dniu ślubu Michalski był kawalerem, dzierżawcą Sławska pod Koninem, gdzie pełnił także obowiązki wójta. Urodził się w 1811 r. we wsi Oleśnica nad Wartą (parafii Zagórów) koło Konina jako syn Józefa i Agnieszki z N.

W 1846 r. narodził się Michalskim, mieszkającym wówczas w Sławsku trzeci syn, Wratysław<sup>39</sup>. Przed 1850 r. Krzucz został sprzedany, ale Michalski został jego dzierżawcą. Tu, w tydzień po śmierci córki z pierwszego małżeństwa, Stefani Rogolińskiej, urodził się drugi syn Michalskich, Stefan<sup>40</sup>. W maju tegoż roku umarł Michalskim ich pierwszy syn, ośmioletni Bronisław Julian<sup>41</sup>. Zdaje się, że zaraz potem Michalscy wyjechali z Krzucza i zamieszkali w Koninie, gdzie już w sierpniu przyszedł na świat Augustyn Jan<sup>42</sup>. Zapewne wtedy (a może wcześniej) dwie córki z pierwszego małżeństwa, Maria i Józefa zostały wydane na wychowanie krewnym: Maria swojej ciotce Anastazji z Rogolińskich Tchórzewskiej (późniejszej Schulzowej), Józefa prawdopodobnie Władysławowi i Marii z Lebeltów Hertzbergom.

<sup>33</sup> W aktach metrykalnych Borszewic z lat 1837–1838 nie ma aktu jej chrztu. Zaślubiny Józefy Rogolińskiej i Roberta Preussa odbyły się w Zgierzu, APŁ, USC Zgierz/parafia ewangelicko-augsburska, sygn. 1749/D, akt nr 37 z 1859 r. Józefa nie mieszkała z matką, ale u krewnych w Zgierzu, jak to wynika z zapisu aktowego.

<sup>34</sup> APŁ, USC Borszewice, akt nr 27 z 1839 r.

<sup>35</sup> Tamże, akt nr 9 z 1850 r.

<sup>36</sup> Tamże, akt nr 24 z 1839 r.

<sup>37</sup> „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1852 nr 111, s. 2.

<sup>38</sup> APŁ, USC Konin/parafia rzymskokatolicka, sygn. 54/767/D, akt nr 16 z 1844 r.

<sup>39</sup> Wratysław poślubił w 1869 r. w parafii Walichnowy swoją kuzynkę, Leontynę Karśnicką (APŁ, USC Walichnowy/parafia rzymskokatolicka, sygn. 1709/D, akt nr 9 z 1869 r.), a po jej śmierci Józefę Kwiatkowską. Zmarł w 1883 r. (APPL, USC Płock/parafia rzymskokatolicka, sygn. 50/155/D, akt nr 138 z 1883 r.).

<sup>40</sup> APŁ, USC Borszewice, akt 13 z 1850 r. W 1879 r. Stefan Michalski poślubił Żydówkę z podkrakowskich Dobczyc, Zofię Annę Silberstein córkę Berka i Felgi Scherman, Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), USC Kraków/parafia rzymskokatolicka NMP, sygn. 29/328, akt nr 80 z 1879 r.

<sup>41</sup> APŁ, USC Borszewice, akt nr 21 z 1850 r.

<sup>42</sup> Ochrzczony dopiero w 1865 r. przy okazji ceremonii Józefy Chojnowskiej, córki Anny i Wincentego. Jego chrzestną matką została pochodząca z Sieradza przyjaciółka Ansberty, sieradzanka, Bibiana z Mazurówskich Schlim mieszkająca w Zgierzu, APŁ, USC Łódź, akt nr 577 z 1865 r.

Powróćmy jednak do Marii. W dniu 25 lutego 1854 r. wyszła ona za mąż za Tomasza Konstantego Feliksa Piotrowicza<sup>43</sup> (posługującego się w późniejszych aktach tylko drugim imieniem – Konstanty). Był on synem Andrzeja i Ludwika z Czapskich, starszy od Marii o pół roku, urodził się 29 grudnia 1833 r. w Krzepicach w powiecie częstochowskim<sup>44</sup>. Z aktu zaślubin wynika, że dotąd Konstanty przebywał w Białej k/Wielunia, gdzie był nauczycielem w „szkółce elementarnej”, Maria natomiast mieszkała w samym Wieluniu „przy wuju, Wincentym Szulcu”. Ceremonii świadkowali dwaj nauczyciele z Wielunia: Walery Piekarski i Stanisław Degen a także ojciec pana młodego – Andrzej Piotrowicz. Z aktu wynika, że matka Marii na ślub nie przyjechała, wysłała tylko pisemną na niego zgodę (dla rzekomej siedemnastolatki), jako powód jej absencji podano – słabość zdrowia. Owe siedemnaście lat jako wiek dwudziestoletniej wówczas Marii zastanawia. Czyżby Maria sama nie wiedziała, ile ich liczy? To możliwe w obliczu przeinaczeń, jakich dokonywała matka, zapewne, jak wiele kobiet, pragnąca się odmłodzić. Takie zabiegi stosuje Michalska wobec swoich trzech córek, wszystkie one – według metryk ich zaślubin – miały urodzić się w 1839 r. (sic!)

Dzięki wytyczeniu bocznych gałęzi rodów, łatwiej ustalić, kim był ów „wuj Szulc”, przy którym mieszkała Maria. Wincenty Schulz był drugim mężem Anastazji z Rogolińskich Tchórzewskiej, siostry ojca Marii. Schulz i Tchórzewska pobrali się jako wdowcy w 1850 r. w Wielgomłynach pod Radomskiem<sup>45</sup>, a mieszkali w pobliskim Zalesiu wraz z Marią (i być może z młodszymi dziećmi z pierwszych małżeństw). Maria mieszkała zapewne u swojej stryjenki w Zalesiu od powtórnych zaślubin matki. Wszystkie zatem opowieści o wystylizowanej na starodawną (ze starym służącym, nauce fechtunku i jazdy konnej etc.) familii Marii są fikcją i kompromitują się w obliczu danych metrykalnych.

Ojciec Konstantego był dyrektorem szkoły elementarnej w Krzepicach, podobnie jak większość mężczyzn z tej rodziny. Matka Piotrowicza, Ludwika z Czapskich urodziła się w 1815 r., była córką burgrabiego ostrzeszowskiego, Jana i Marianny z Rudnickich, pochodziła z Odolanowa w Poznańskiem. Jej siostry: Rozalia i Franciszka także poślubiły nauczycieli. Piotrowicz miał młodsze rodzeństwo: brata Bronisława (ur. 1837–1908) i trzy siostry: Helenę (1841–1847<sup>46</sup>), Emilię Wincentową Kowalską (ur. 1845 w Wieluniu)<sup>47</sup>, mieszkającą od połowy lat 70. w Krośniewicach, gdzie jej mąż był najpierw pisarzem gminnym a potem wójtem oraz Ludwikę (ok. 1840 – zm. po 1864).

<sup>43</sup> APL, USC Wieluń/parafia rzymskokatolicka, sygn.. 39/1719, akt nr 16 z 1854 r.

<sup>44</sup> Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej: APCz), USC Krzepice/parafia rzymskokatolicka, sygn. 8/111, akt nr 1 z 1834 r.

<sup>45</sup> APL, USC Wielgomłyn/parafia rzymskokatolicka, sygn. 39/1717, akt nr 10 z 1850 r.

<sup>46</sup> APL, USC Bolesławiec/ parafia rzymskokatolicka, sygn. 1314/D, akt nr 36 z 1847 r.

<sup>47</sup> Tamże, akt nr 8 z 1866 r.

Konstanty dość wcześnie stracił matkę, Ludwika z Czapskich umarła w Wieluniu w marcu 1847 r.<sup>48</sup>

Warto poświęcić w tym miejscu kilka zdań bratu Konstantego, Bronisławowi, którego ciało złożono w rodzinnym grobowcu na Ogrodowej. Spoczywa tam wraz z bratem, bratową oraz żoną Marią z Szałowskich (1842<sup>49</sup>–1924) i synem Stanisławem Zygmuntem, fotografem (1865<sup>50</sup>–1921). Bronisław Piotrowicz był początkowo – wzorem brata – nauczycielem w szkołach elementarnych (m.in. w Brąszewicach), a następnie urzędnikiem Biura Powiatu w Piotrkowie Trybunalskim. Prócz Stanisława Zygmunta miał jeszcze Bronisław trzech synów – Antoniego Leona (ur. 1862<sup>51</sup> przyszłego męża Florentyny Szmirkowskiej<sup>52</sup>), Władysława Kazimierza i Józefa (ur. 1873 w Piotrkowie, zmarłego w 1891 r. w osiemnastym roku życia w Łodzi<sup>53</sup>), oraz dwie córki – Marię Franciszkę (ur. w Piotrkowie w 1864 r.<sup>54</sup> zamężną za Antonim Piotrowskim<sup>55</sup>) i Franciszkę (ur. 1869). Piotrowiczowie prowadzili rodzinny interes – była to fotografika. Syn Antoniego Leona i Florentyny ze Szmirkowskich, Tadeusz (zm. 1974) był – jak uprzednio wzmiankowano – łódzkim rzeźbiarzem<sup>56</sup>.

Małżonek Marii z Rogolińskich pochodził więc z rodziny o tradycjach nauczycielskich, zaangażowanej w pracę u podstaw i działania na rzecz ludu. On sam pozostał wierny tym tradycjom aż do wakacji 1862 r., kiedy inne, ważniejsze – jego zdaniem – cele, kazały mu porzucić etat w Chocianowicach.

Zachowane *Akta tyczące szkoły elementarnej we wsi Chocianowice*, ostatniego miejsca zatrudnienia Konstantego Piotrowicza pozwalają na odtworzenie nie tylko jego kariery zawodowej, ale i drogi jego rodziny. Piotrowicz był absolwentem Gimnazjum Piotrkowskiego, które ukończył w 1849 r. jako uczeń wyróżniający się zdolnościami i pilnością. W latach 1852–1855 pracował w Białej, a zatem po ślubie, jeszcze przez półtora roku, do września 1855 r. młoda para tam właśnie mieszkała. Informacji Ludwika Waszkiewicza, jakoby oboje pracowali w Kaliszu, gdzie w latach 1852–1855 funkcjonowała szkoła elementarna<sup>57</sup>, nie potwierdziły dokumenty archiwalne. Od roku szkolnego 1855/1856 był Piotrowicz zatrudniony w szkole elementarnej w Wielu-

<sup>48</sup> APŁ, USC Wieluń, akt nr 36 z 1847 r.

<sup>49</sup> Urodzona w Silniczkach w radomszczańskim, córka Jana i Brygidy z Piotrowskich.

<sup>50</sup> APŁ, USC Maluszyn/parafia rzymskokatolicka, sygn. 1579/D, akt nr 41 z 1865 r.

<sup>51</sup> APŁ, USC Wojków/parafia rzymskokatolicka, sygn. 1730, akt nr 17 z 1862 r.

<sup>52</sup> APŁ, USC Łódź/parafia św. Krzyża, sygn. 1563/D, akt nr 241 z 1886 r.

<sup>53</sup> Tamże, akt nr 649 z 1891 r.

<sup>54</sup> APŁ, USC Piotrków Tryb./parafia rzymskokatolicka, sygn. 1623/D, akt nr 142 z 1864 r.

<sup>55</sup> APŁ, USC Łódź, akt 283 z 1889 r. Antoni Piotrowski także był fotografem, wraz z żoną Marią i jej braćmi prowadził zakład fotograficzny przy Nowym Rynku 6 (dziś Plac Wolności), zob. J. Strzałkowski, *Historia fotografii w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 1996, s. 83–85.

<sup>56</sup> W tekście T. Szewery, *Ostatni gest...* identyfikowany niedorzecznie jako syn Florentyny, rzekomej córki (nieślubnej?) Emilii z Piotrowiczów Kowalskiej.

<sup>57</sup> L. Waszkiewicz, *Opowieści o Piotrowiczach – łódzkich powstańcach 1863*, „Dziennik Łódzki” 1956, nr 283, s. 4.

niu, a od 1858/1859 już w podlódzkich Chocianowicach<sup>58</sup>. Posadę otrzymał w sytuacji dla tej szkoły dość napiętej po śmierci Ambrożego Samulskiego, bowiem stanowisko to wakowało z krótką przerwą bytności tam Franciszka Barańskiego, który po licznych awanturach z przełożonymi odszedł z pracy. Szkoła ta była niewielka, w 1860 r. liczyła 13 uczniów (ośmiu chłopców i pięć dziewczynek)<sup>59</sup>, oficjalnie uczył w niej tylko Piotrowicz (a nie jego żona, jak chcą legendy).

Podczas wakacji spędzanych w 1856 r. przez Piotrowiczów (lub tylko Marię) w Balkowie pod Piątkiem w Łęczyckiem (być może u ówczesnych właścicieli Balkowa Ludwika i Joanny z Łęczyńskich Raczyńskich) przyszedł na świat ich pierworodny syn Władysław Franciszek (ur. 24 lipca<sup>60</sup>). W kwietniu 1861 r. starał się Piotrowicz o czternastodniowy urlop w związku z wyjazdem do Warszawy<sup>61</sup>, być może już wówczas działał w konspiracji. W czerwcu 1862 r. poprosił o nowy urlop – wakacyjny na poratowanie zdrowia. Miał wyjechać do Radogoszczy, gdzie – jak uzasadniał – warunki bytowe i dostępność lekarzy miała być większa. Stanowisko w chocianowickiej szkole zwyczajnie porzucił, miał zresztą plany, opuszczając ją w początkiem lata; w dokumencie z dnia 12 grudnia 1862 r. znajdującym się w aktach osobowych Piotrowicza, czytamy: „mając sobie udzielony urlop, wydał się z takowym z posady zabrawszy swoje rzeczy wszystkie, nie wiadomo dokąd, do tego czasu nie powrócił”<sup>62</sup>. Stanowisko objął po nim Antoni Wilczyński.

Kiedy rodzice zginęli, Władysław miał siedem lat. Czy wychowywała go babka, trudno powiedzieć, pręcej siostra Marii, Anna Chojnowska z mężem. Musiał jednak dość wcześnie radzić sobie sam, wyjechał do Warszawy (z Chojnowskimi?) i został... ślusarzem. W roku 1876 r. jako dwudziestolatek, a zatem bardzo wcześnie, ożenił się z Konstancją Boudelle (1854–1926) córką Ludwika i Rozalii Hör<sup>63</sup>, z którą miał siedmioro dzieci: zmarłych w dzieciństwie: Mieczysława, Marię Cecylię, Wandę Marię i Bronisławę Annę oraz Władysława Konstantego (ur. 1878, ożenionego z Wandą Grotowską), Halinę, przyszlą Aleksandrową Nowicką i Stefanię za Bronisławem Łodzińskim mieszkającą w Błoniu). Umarł w sierpniu 1893 r. w Warszawie<sup>64</sup>.

<sup>58</sup> APŁ, *Akta dotyczące szkoły elementarnej we wsi Chocianowice*, sygn. 101, k. 265–310.

<sup>59</sup> Tamże, k. 295.

<sup>60</sup> Tamże, k. 265.

<sup>61</sup> Tamże, k. 302.

<sup>62</sup> Tamże, k. 312.

<sup>63</sup> APW, USC Warszawa/parafia ewangelicko-augsburska, sygn. 181/D, akt nr 146 z 1876 r. Dane Władysława Piotrowicza, jakie zamieszczono w akcie zaślubin są błędne: jako miejsce urodzenia podano Łask, a jako nazwisko panieńskie matki: Badeńska, a nie Rogolińska. Być może daleko idący to wniosek, ale wydaje się, że Władysław niewiele wiedział o swojej przeszłości, być może nie wychowywała go babka, ale – wzorem jej dawniejszych praktyk – został oddany na wychowanie krewnym. To tłumaczyłoby wyeliminowanie go z pamięci rodzinnej, której depozytariuszem był rzeźbiarz Piotrowicz, który twierdził, że Maria i Konstanty mieli tylko jedną córkę, Stefanię. Dodać trzeba, że dane osobowe żony Piotrowicza, Konstancji Boudelle są w całości poprawne, można zatem raczej wykluczyć lapsusy ręki pastora.

<sup>64</sup> APW, USC Warszawa/parafia rzymskokatolicka św. Andrzeja, sygn. 159/D, akt nr 445 z 1893 r.

Narodzin i losów pozostałych dzieci nie udało się ustalić. Z opisów służbowych Piotrowicza wynika, że do końca 1859 r. miał on tylko jednego syna, Władysława, ale w zacytowanej wyżej notatce służbowej jest mowa o „dzieciach”. Pluralność wskazywałaby na to, że było ich zatem co najmniej dwoje. Tadeusz Piotrowicz zapamiętał, że Maria i Konstanty mieli córkę Stefanię, podobno w roku 1863 trzyletnią<sup>65</sup>. Musiałaby zatem przyjść na świat w 1860 r. lub pod koniec poprzedniego, czyli w „okresie chocianowickim”. Aktu jej chrztu nie ma jednak w parafii pabianickiej właściwej Chocianowicom, jak również w sąsiedniej (w Górcie Pabianickiej a nawet w Lutomierniku). Przeszukując parafie łódzkie i większość warszawskich do 1910 r. nie natrafiono na żaden ślad (małżeństwa lub zgonu), ani jej, ani innych domniemyanych dzieci Piotrowiczów. Sprawdzone także po tym kątem wszystkie metryki narodzin dzieci Władysława, w żadnym nie figuruje siostra lub brat pełniący rolę chrzestnego bądź świadka, wszędzie niemal są to Chojnowscy lub Preussowie, a więc wujostwa Władysława.

Istnieje jednak jeden trop, który warto opisać jako hipotezę, bowiem z braku metryk trudno coś twierdzić stanowczo. Przyjaciół Piotrowiczów, wspomniany wyżej fotograf i artysta malarz Józef Zajączkowski<sup>66</sup>, zarazem naczelnik powstania na miasto Łódź, który był także memuarystą utrwalającym ich ostatnie dni, miał syna, także Józefa (ur. po 1851), i także fotografa. Mieszkał on w Jaśle i Krośnie, na Podkarpaciu i miał żonę... Stefanię z Piotrowiczów. Stałe jej przebywanie na terenie Galicji tłumaczyłoby nieuczestniczenie w uroczystościach rodzinnych. Ponadto fotografika jako interes obu rodzin: Zajączkowskich i Piotrowiczów też nie pozostaje bez znaczenia. Jednakże, jako się rzekło, hipoteza ta ma status chybotliwy, bo niepotwierdzony niedostępnymi dokumentami. Być może, że Stefania Piotrowiczówna umarła w dzieciństwie, raczej nie w Łodzi, ani w Warszawie.

W 1860 r. matka Piotrowiczowej (a nie Maria, jak chcą niektóre legendy<sup>67</sup>) została obdarowana przez bezżennego i bezdzietnego Stanisława Strzałkowskiego, sędziego Sądu Pokoju w okręgu zgierskim, milionową fortuną – majątkiem Radogoszcz. Sam dobroczyńca pozostał u Michalskich na dożywocie, taki zapewne był jeden z warunków zapisu. Jakie pokrewieństwo

<sup>65</sup> T. Szewera, *Ostatni gest...*, s. 307.

<sup>66</sup> Józef Antoni Jakub Ignacy Zajączkowski, syn Stanisława i Marcjanny, urodził się w 1816 r. w Krakowie, w 1843 r. ożenił się z Józefą z Chmielewskich (ur. 1827), córką Walentego i Zofii ze Skibińskich. Był malarzem, potem zajął się fotografią. Bardzo ruchliwy, przemieszczał się z Galicji do Królestwa i z powrotem, mieszkał w Warszawie, Krakowie, Proszowicach, Kazimierzu pod Łodzią, Zgierzu, Łodzi, potem w Rzeszowie i Jaśle. Akt jego małżeństwa APW, USC Warszawa/parafia rzymskokatolicka św. Andrzeja, akt nr 50 z 1843 r. oraz ANK, USC Kraków/parafia rzymskokatolicka św. Floriana, sygn. 29/326, akt nr 34 z 1844 r. Miał kilkanaścioro dzieci urodzonych między 1844 (najstarszy Kasper – w Krakowie) a 1861 (najmłodszy Antoni – w Zgierzu). Od 1855 r. po opuszczeniu Galicji mieszkał Zajączkowski znowu w Królestwie, w folwarku Kulig parafii Kazimierz pod Łodzią. Od 1860 r. do sierpnia 1863 r. w Zgierzu i/lub w Łodzi.

<sup>67</sup> Głównie rodzina: zob. T. Szewera, *Ostatni gest...*, s. 307.

łączyło Strzałkowskiego z Ansbertą z Badyńskich, trudno ustalić. Z metryk wiadomo, że Stanisław Michał Hieronim Strzałkowski był synem burgrabiego łęczyckiego Mateusza (ok. 1750 – przed 1818) i Marianny z Byszewskich (1754–1822). Rodzina jego w linii męskiej mieszkała w Radogoszczy od XVI w. (herbarze wzmiankują o Piotrze i jego córce Zofii, żonie Stanisława Stokowskiego). Rodzina matki pochodziła z lub spod Łęczycy. Mateusz Strzałkowski miał brata, Wojciecha (1743–1821), który mieszkał i zmarł jako kawaler w Radogoszczy<sup>68</sup>. Marianna Strzałkowska, matka Stanisława umarła w 1822 r. jako sześćdziesięcioośmioletnia wdowa<sup>69</sup>. Z tego aktu wynika, że Stanisław był jej jedynym synem, ponadto, że w tymże, 1822 r. miał lat trzydzieści osiem, co przeczy późniejszemu zapisowi w akcie jego zgonu. Z aktu pierwszego wynika, że urodził się w 1784 r., a z drugiego, że jedenaście lat wcześniej. Nie założył rodziny.

Maria i Konstanty zamieszkali (lub czasowo przebywali) w Radogoszczy dopiero latem 1862 r., po odejściu Konstantego z pracy w Chocianowicach. Czy żyli wówczas na koszt Michalskich? Mogli mieszkać w folwarku siostry Marii, Anny Chojnowskiej<sup>70</sup>. Czy za przyczyną Piotrowiczów Radogoszcz stał się ośrodkiem przygotowań powstańczych, trudno wyrokować, dość, że siedziba ta stała się miejscem często odwiedzianym przez aktyw powstańczy: Józefa Sawickiego, Ignacego Radziejowskiego, Roberta Skowrońskiego. Jakie dalsze perspektywy miał Piotrowicz, skoro jesienią 1862 r. nie zgłosił się do pracy, porzucił posesję, nie składając przełożonym żadnych wyjaśnień? Zgodnie z kilkoma niezależnymi źródłami wiadomo, że Piotrowiczowie sympatyzujący z „czerwonymi”, znajdowali się w czołówce lokalnych działaczy prowadzących propagandę patriotyczną wśród włościan i mieszczan, głównie robotników i rzemieślników<sup>71</sup>. Wówczas więc włączyli się Piotrowiczowie w czynne akcje przygotowujące zryw w Łódzkiem, w tej fazie działania miały już charakter mocno agitacyjny. Piotrowiczowie, brat przyrodni Marii, Władysław Michalski oraz oficjaliści, dołączyli do oddziału Józefa Dworzaczka (pierwotnie była to partia zaprzyjaźniona z Piotrowiczami Sawickiego odsuniętego od dowództwa wskutek nazbyt radykalnych – „czerwonych” – poglądów), lekarza, ordynatora szpitala św. Mikołaja w Łęczycy<sup>72</sup>. Jednostka liczyć

<sup>68</sup> APL, USC Łódź, akt 3 z 1821 r.

<sup>69</sup> Tamże, akt 70 z 1822 r.

<sup>70</sup> Z aktu jej ślubu wynika, że Wincenty Chojnowski mieszkał w folwarku radogoskim, ale nie we dworze Michalskich.

<sup>71</sup> Piotrowiczowie wymieniani są obok: Józefa Sawickiego (dzierżawcy z podzgierskiej Dąbrówki), Józefa Czajkowskiego (wikarego z kościoła NMP w Łodzi), Józefa Zajączkowskiego (fotografa z Łodzi), Jana Zielińskiego (urzędnika administracyjnego Domu Zleceń Ziemian Włocławskich), Aleksandra Rzewuskiego (rządcy dóbr w Rudzie Pabianickiej), Piotra Danielewicza (aplikanta sądowego), Anastazego Bitdorfa i Antoniego Lebelta (praktykantów farbiarskich), Ludwika Wendlanda (urzędnika pocztowego), Wiktora Jaworskiego (urzędnika, sekretarza szkolnego), zob. L. Waszkiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. 8, s. 155–192.

<sup>72</sup> A. Barszczewska, *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971, s. 269.

miała 30 ułanów, 60 strzelców i 210 kosynierów, a zatem jedynie 300 osób<sup>73</sup>, złożona była w dużej mierze z mieszczan zgierskich i oficjalistów dworskich, nie dysponowała bronią, miała braki w ludziach i niedostatki w planach strategicznych<sup>74</sup>. Jeden z naocznych świadków tych dni wspomina:

*Nad tym oddziałem w braku uzdolnionych oficerów objął dowództwo nieznający wojny doktor Dworzaczek, naczelnik cywilny powiatu łęczyckiego. Pod dowództwem zdolnego fachowego oficera, mógł być ten oddział szybko wzrosnąć do tysiąca ludzi. Wszystko sprzyjało jego organizacji. Okolica leśna, znaczny napływ ochotników ułatwiał formację. Moskwa wówczas posiadała w powiatowych miastach nie tak liczne załogi, ażeby się nie można było kusić o ich zniesienie. Odsunięcie Józefa Sawickiego od dowództwa, który miał zasługę zebrania oddziału, wywarło niekorzystny wpływ na młodzież, która sprzyjała Sawickiemu. Stojąc w lasach pod wsią Dobrą w okolicach Strykowa, blisko przez trzy tygodnie zostawali łączycy powstańcy w spokojności, nie zaczepiani przez nieprzyjaciela. W nocy z dnia 21 na 22 lutego ruszyli z miejsca i przemaszerowali do Zgierza w celu zebrania większej liczby ochotników i różnych rekwizytów wojskowych. Mieszczanie przyjęli ich z prawdziwym zapalem<sup>75</sup>.*

Oddział, wcześniej zdekonspirowany manifestacyjnym przemarszem przez miasteczka podłódzkie (Brzeziny, Stryków, Zgierz) oraz Łódź, gdzie w niedzielę poświęcono sztandar, przenocował w Radogoszczy<sup>76</sup>. Być może wówczas dołączyli do niego podekscytowani entuzjazmem łodzian Piotrowiczowie<sup>77</sup>. Taki wniosek można wysnuć, czytając wspomnienia z tych kilku dni pamiętnikarza, Jana Podkowy (Józefa Malewskiego):

*W Brzezinach ludność przyjęła nas entuzjastycznie. Całe miasto wyległo na nasze spotkanie, obrzucano nas kwiatami i wykrzykiwano na naszą cześć. Rozłożyliśmy się koło klasztoru. Zaraz rozstawiono pikiety po drogach; sztab umieścił się w klasztorze, stajnie zajezdne zajęła kawaleria, a piechota zabiwakowała na rynku. W Brzezinach oddział nasz znowu powiększył się o kilkudziesięciu ochotników. Z rozkazu Rządu Narodowego niezadługo ruszyliśmy w dalszą drogę, do Strykowa, w tym samym porządku, co poprzednio. Ze Strykowa ruszyliśmy do Zgierza. Było to w sobotę wieczorem. Przyjęci owacyjnie przez ludność, wkroczyliśmy do miasta w bojowym orydku. Piechota rozłożyła się obozem w rynku,*

<sup>73</sup> Źródła podają różną liczebność. Niektórzy (nie tylko kłamliwi Rosjanie) twierdzą, że powstańcy byli grupą liczniejszą.

<sup>74</sup> Inne dane podają autorzy pracy zbiorowej *Łódź. Dzieje miasta*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, t. 1, Warszawa–Łódź 1980, s. 377. Formacja miała składać się z ok. 400–500 ludzi (w tym ok. 1/3 stanowili rzemieślnicy z Łodzi).

<sup>75</sup> S. Bellina [W. Jaworski], *Notatki o powstaniu w łęczyckim powiecie*, [w:] *Polska w walce*, wybór A. Giller, Paryż 1868, s. 222–223.

<sup>76</sup> A. Barszczewska, *Nurty walki...*, s. 266.

<sup>77</sup> Na inny, aniżeli wojskowy, aspekt „rajdu” Dworzaczka, zwraca uwagę S. Niesiołowski (*To był zryw nowej Polski. Powstanie styczniowe w Łodzi i okolicach*, „Kronika miasta Łodzi” 2005, nr 1–2, s. 41). Dzięki tej psychologicznie uwarunkowanej manifestacji „przebudzenia” do oddziału dołączali nowi ochotnicy, a społeczny ruch powstańczy ożywił się poprzez takie choćby symboliczne działania jak ściąganie z budynków urzędowych insygniów rosyjskich. Por. R. Madej-Janiszek, *Maria Piotrowiczowa...*, s. 103.



*kawaleria rozlokowała się po zajazdach Rozstawiono po drogach pikiety, aby nieprzyjaciel nie napadł nas zniemacka, rozpalono ogniska, broń poustawialiśmy w kozły i ułożyliśmy się do snu. Rano dano trąbkę na zbór. Stanęliśmy w pełnym porządku. (...) Tymczasem przybywało nam wciąż ochotników. Między innymi przyszedł wstąpić do naszych szeregów niejaki p. Piotrowicz z Łodzi, wraz ze swą żoną. Podczas gdy mąż został przyjęty do kawalerii, dzielna ta kobieta wstąpiła do piechoty, gdzie służyła jako prosty żołnierz, budząc ogólny podziw i uwielbienie dla swej odwagi i patriotyzmu<sup>78</sup>.*

Dnia następnego oddział rozłożył się obozem w lesie pod wsią Dobra (leżącą między Zgierzem a Strykowem). Przed południem 24 lutego we wtorek został zaskoczony przez garnizon pod dowództwem powiadomionego o manifestacjach sztabkapitana Nawrockiego-Opoczyńskiego<sup>79</sup>. W obozie, właśnie szykującym obiad, powstał pożar i konsternacja<sup>80</sup>. Doszło do starcia. Braki w uzbrojeniu, wszak Polacy bronili się głównie kosami, zaś Rosjanie atakowali ogniem karabinowym, szybko przechyliły szalę zwycięstwa na stronę wroga. Walka trwała od południa do wieczora i zakończyła się klęską Polaków, oddział Dworzaczka, który sam zaraz na początku bitwy „gdzieś się zawieruszył”, został – mimo podkreślanej przez naocznych świadków szansy na zwycięstwo – doszczętnie rozbity<sup>81</sup>. Poległo wówczas kilkudziesięciu powstańców, drugie tyle zmarło w ciągu następnych dni, a prawie stu dostało się do niewoli.

Maria zginęła w potyczce około godziny 14<sup>82</sup>, jak większość uczestniczących w bitwie powstańców, broniąc podobno sztandaru. Wbrew informacjom ze źródeł – wydawałoby się wiarygodnych, bo historycznych<sup>83</sup> – wcale nie było wówczas „trzaskającego mrozu”, ale jak na tę porę roku, tempera-

<sup>78</sup> J. Podkowa [Józef Malewski], *Pamiętnik (...) weterana 1863 roku*, „Gazeta Łódzka” 1916, R. V, nr 231, s. 2. Relacja ta nijak się ma do reminiscencji rodzinnych, które przekazuje Tadeusz Piotrowicz: „Konstanty wyruszył w pole z pierwszą partią Józefa Sawickiego, Maria została w domu. Musiała czuwać nad Stefcią, a poza tym (...) była znowu w błogosławionym stanie. I kto wie, jak potoczyłyby się jej losy, gdyby nie goniec, który przyjechał spod Dobrej z wieścią, że powstańcy ulegają carskim. Maria Piotrowiczowa, ubrana w spodnie i krótką czamarkę (...), dosiadła konia i pogalopowała do dworu w Radogoszczy. Skrzyknęła fernali i służbę. Zebrała się garstka z kosami i toporami. Kazała im śpieszyć do Dobrej, zaś sama popędziła do Zgierza, gdzie było wielu spiskowców. Na alarm zeszli się mieszczenie, rzemieślnicy, robotnicy. Broni prawie nie mieli, byli niezdecydowani. Wtedy Piotrowiczowa miała według rodzinnej legendy zdobyć się na jeszcze jeden dramatyczny gest. (...) Rozpięta czamarkę i zawołała: »Patrzcie, jestem kobietą, a idę walczyć jak mężczyzna«. Tym właśnie porwała ludzi. Poszli, przebili się podobno przez kordon carskich żołnierzy, dotarli do powstańców. Losy bezładnej bitwy były już jednak rozstrzygnięte. Maria w zgiełku bitewnym odszukała jeszcze Konstantego. Był ranny w płuca. Nie opuściła go do końca. Zginęła podobno z okrzykiem »Polakowi zwycięstwo albo śmierć«. Patetyczna, lekceważąca realia (przestrzenne i czasowe) historia jest typową rodzinną klechdą zawierającą same węzłowe punkty charakterystyczne dla mitu.

<sup>79</sup> „Czas” 1863, nr 53, s. 1 podaje, że garnizon rosyjski liczył około 800 żołnierzy (w tym setka kozaków), a S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswill 1913, że „dwie rotty piechoty z seciną kozaków”, tj. ok. 600 osób.

<sup>80</sup> *Łódź. Dzieje miasta...*, s. 373–377.

<sup>81</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 26, A. Barszczewska, *Nurty walki...*, s. 268.

<sup>82</sup> APL, USC Łódź, akt nr 107 z 1863 r.

<sup>83</sup> *Łódź. Dzieje miasta...*, s. 377.

tura utrzymywała się w granicach 0–3 stopni C, więc pogoda była umiarkowana<sup>84</sup>. Podobno proponowano Piotrowiczowej poddanie się i w efekcie darowanie życia, ale z propozycji tej nie skorzystała<sup>85</sup>. Zabiła jednego z kozaków, a drugiego raniła, ale otoczona – poniosła śmierć na miejscu. Nazajutrz, tj. 25 lutego jej okaleczone zwłoki (pijani kozacy pastwili się nad martwym ciałem, przebijając je po wielokroć bagnetami i spisami) sprowadzono do Łodzi i zażądano za nie wysokiego okupu. Wówczas, zapewne w wyniku awantury z przybyłymi w tej sprawie do Radogoszczy kozakami, zginął uderzony kolbą w głowę ojczym Piotrowiczowej, Marcin Michalski<sup>86</sup>. Czyżby nie chciał wypłacić okupu?

W sobotę, 28 lutego były więc w rodzinie dwa pogrzeby (oraz cztery poległej służby), które przerodziły się w manifestację. Z obciętych, jasnych włosów Piotrowiczowej kobiety plotły podobno pierścionki na znak pamięci z uciętej trumiennej sukni robiono relikwie. Warto jednak dodać, że na fotografiach i na obrazach Piotrowiczowa jest ciemną szatynką, nie blondynką. Ten szczegół zwraca uwagę na dopasowanie jej wyglądu zewnętrznego do typowej kliszy wyobrazeniowej o słowiańskim typie urody.

Ażeby dopełnić sentymentalnego wydzźwięku mitu pamiętnikarze wymyślali różne opowieści, m.in. Zajączkowski postanowił wycisnąć łyzy następującą historyjką o zgonie męża Marii w łódzkim szpitalu:

*Doktor zaręczał za jego [Piotrowicza] wyzdrowienie (...) jednakże wiedząc o jego poprzedniej słabości [tj. chorobie serca], zalecał oszczędzać szczególnie silnych wzruszeń. Przychodził zwolna do siebie, wiedząc tylko od otaczających go, że żona, raniona, jest obecnie u matki swojej, cieszył się więc dla siebie i dla niej, że przyjdą do zdrowia. Tymczasem przysposobiono pogrzeb w mieście dla pięciu zmarłych rannych, a dla jego żony we wsi Radogoszcz pod miastem. 28 lutego wszystkie 6 trumien razem niesiono do kościoła na cmentarz i bito w dzwony, a to było słychać w sali cierpienia, gdzie weszła jedna z tych pobożnych a gadatliwych kobiet. Zapytana przez Piotrowicza: »Komu to dzwonią?« z pośpiechem odpowiedziała, pomimo dawanych znaków obecnych dozorujących kobiet: »Pańskiej żony to pogrzeb taki wspaniały«. Było już po wszystkim, słaby dostał bicia serca i po chrześcijańsku kończył żywot męczeński na ręku żony naczelnika, powtarzając za nią modlitwę, którą prosił, aby głośno mówiła<sup>87</sup>.*

Trudno uwierzyć w podobną niefrasobliwość członkini Komitetu Kobiet. A poza tym zdarzeniu przeczą metryki: Konstanty umarł 3 marca w szpitalu miejskim<sup>88</sup>, a więc niemal tydzień po pogrzebie żony, nie tyle z żalu, ile

<sup>84</sup> Takie temperatury podają gazety codzienne, m.in. „Gazeta Warszawska”.

<sup>85</sup> *U źródeł powstania styczniowego w okręgu łódzkim*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. 8, s. 43.

<sup>86</sup> APŁ, USC Łódź, akt nr 106 z 1863 r.

<sup>87</sup> J. Zajączkowski, *Notatki z czasów powstania...*, s. 128.

<sup>88</sup> APŁ, USC Łódź, akt nr 128 z 1863 r. W akcie zgonu podano błędnie wiek Piotrowicza – 27 lat i imiona jego rodziców. Szpital miejski w Łodzi im św. Aleksandra, którego budowę ukończono w poł. lat 40. XIX w. mieścił się przy ul. Piotrkowskiej (dziś znajduje się tam Wyższe Seminarium Duchowne),

z odniesionych w bitwie ran. Zaakcentowanie przez memuarystę faktu, iż jego żona (tu jako naczelnikowa) świadkowała śmierci Piotrowicza, który skonął na jej rękach, miało zapewne dowodzić bliskości kontaktów, które jeszcze bardziej zacieśniły się w ogniu walki. Czy wówczas, umierając, prosił Konstanty nie tylko o wspólną modlitwę, ale o pomoc dla swoich dzieci pozostawionych pod opieką Michalskich (chyba nie wiedział raczej o śmierci ojczyrna żony)?

O pogrzebie Marii tak w duchu sentymentalnym pisał Stanisław Machalski oficjalista Michalskich:

*W otwartej trumnie – w starym ojców dworze leżały jej zwłoki. Zapalone gromnice, naokół szlochająca rzesza. Do świetlicy wszedł kapitan rosyjski – ten, którego żołnierze zamordowali Marię. Wyjął z kieszeni świecę, zapalił, postawił u nóg bohaterki, a sam cofnął się w kąt izby i na szabli wsparty – płakał...<sup>89</sup>.*

Mało przekonująca to opowieść, nieprawdopodobna psychologicznie: w parę dni po zamordowaniu w Radogoszczy jej dziedzica dowódca napaści miałby płakać nad zwłokami zabitej w powstaniu jego pasierbicy? Warto zwrócić uwagę także na naddatek: Radogoszcz nie był wcale „starym ojców dworem”, ale stosunkowo nową siedzibą Michalskich, którą odziedziczyli po bogatym krewnym. Najwyraźniej historia ta tworzona była później i w celach legendotwórczych przez osoby celowo ubarwiające zdarzenia.

Wraz z Piotrowiczową zginęła pod Dobrą służąca Katarzyna, której aktu nie ma ani w parafii Dobra, ani w parafii łódzkiej<sup>90</sup>, a także dwie młode kobiety: dziewiętnastoletnia Weronika Wojciechowska, służąca z Byszew (zapewne w dworze Włodzimierza i Adolfa z Kurdwanowskich Plichtów)<sup>91</sup> oraz o rok starsza Antonina Wilczyńska, służąca z Łodzi<sup>92</sup>. Wśród poległych był także „strzelec z Radogoszczy”, Karol Belkie, trzydziestoletni kawaler. Z tego ostatniego, pochodzącego z Aleksandrowa syna Bogumiła i Karoliny Perber, ewangelików zamieszkałych w Radogoszczy, urodzonego w marcu 1833 r.<sup>93</sup>, nazywanego podobno Kasprem Belką, mitotwórcy zrobili „starego sługę”, który od najmłodszych lat uczył „panienkę” fechtunku. Są to oczywi-

---

odległość do Starego Cmentarza była zbyt wielka, by można było usłyszeć za zamkniętymi oknami wszak był to początek marca, dźwięk dzwonów. Niewykluczone jednak, że Piotrowicz umarł w jednym z przygotowanych naprzód lazaretów: przy ul. Średniej (dziś Pomorska) lub przy Nowym Rynku (dziś Plac Wolności), które były „filiami” szpitala miejskiego. Por. przypis 25 do *Pamiętnika Jana Podkowy*, K. Jadczyk, J. Kita, M. Nartanowicz-Kot, *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014, s. 115.

<sup>89</sup> Cyt. za: M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki...*, s. 239.

<sup>90</sup> Znajduje się zapewne pośród bezimiennych poległych, których ksiądz z Dobrej naliczył czteremastu. Niektórzy sugerowali, że nastąpiła kontaminacja służącej Katarzyny z którąś ze zidentyfikowanych kobiet: Wilczyńską lub Wojciechowską, ale w innych miejscach wspomina się o sześciu pogrzebach, co świadczyłoby jednak o odrębności tej osoby.

<sup>91</sup> APL, USC Dobra/parafia rzymskokatolicka, sygn. 1457/D, akt nr 21 z 1863 r. Imiona rodziców podawane w aktach zgonów poległych mogą nie być prawdziwe, wpisywano je często na chybił trafił lub opierając się na informacjach niepewnych. Wydaje się bowiem, że chodzi o Weronikę Wojciechowską urodzoną w styczniu 1843 r. w Sokołowie pod Zgierzem, córkę włościan, Józefa i Magdaleny z Lasotów.

<sup>92</sup> Tamże, akt nr 22 z 1863 r. Może chodzić o Antoninę Wilczyńską z Błędowa koło Łowicza, córkę służącego Antoniego i Teresy z Maciągowskich, urodzoną w maju 1841 r.

<sup>93</sup> APL, USC Aleksandrów Łódzki/parafia ewangelicko-augsburska, sygn. 1388/D, akt nr 39 z 1833 r.

ście legendy dopasowujące życiorys Piotrowiczowej do biografii Emilii Plater i innych polskich wojowniczek wychowanych w duchu patriotycznym.

Miesiąc później dopełniła się hekatomba rodziny – 5 kwietnia umarł w Radogoszczy Stanisław Strzałkowski<sup>94</sup>, dobroczyńca Michalskich, miał około osiemdziesięciu lat (w akcie metrykalnym popełniono błąd – dziewięćdziesiąt), bezżenny i bezdzietny.

Źródła mówią, że w powstaniu, oprócz Piotrowiczów, wzięli udział również dwaj synowie Michalskich, Wratysław i Stefan. Michalska musiała zapłacić 1500 rubli grzywny<sup>95</sup>, a Radogoszcz została obłożona kontrybucjami przekraczającymi dochody z dóbr. Jeszcze za życia Ansberty Michalskiej folwark radogoski został wystawiony na licytację, kupił go łódzki przemysłowiec niemieckiego pochodzenia, Juliusz Teodor Heinzl (1834–1895). Czy była to ironia losu, że Maria wychowywana w cudzych domach, powróciła do matki, by zrujnować jej życie, wszak w wyniku manewrów powstańczych Piotrowiczów Michalska straciła męża i musiała sprzedać majątek?

Tak Radogoszcz z okresu popowstaniowego wspomina Alfons Parczewski z Wodzierad:

*Radogoszcz był zwykłym majątkiem ziemskim z staroświeckim dworem i ładnym ogrodem, polami przedzielony od miasta. Należał w owym czasie do p. Ansberty z Badyńskich Rogolińskiej, 2-do voto Michalskiej. Była to kobieta już stara, bardzo ruchliwa, patriotyczna, opowiadała wszystkim, jak mąż jej został zamordowany przez Moskali. Z tego powodu była dobrze znaną w Łodzi<sup>96</sup>.*

A więc nie z powodu córki i zięcia, którzy zginęli tak bohaterską śmiercią, ale męża zabitego w awanturze? Ansberta Michalska w latach 70. a może i pod koniec 60. wyjechała do Warszawy, gdzie zmarła 30 marca (w Wielki Piątek) 1879 r.<sup>97</sup> Jej zgon zgłaszali dwaj zięciowie: Robert Preuss (wówczas pracujący już na kolei warszawsko-wiedeńskiej) i Wincenty Chojnowski (kapitan wojsk rosyjskich).

Spektakularna śmierć Piotrowiczowej i pozostałych trzech kobiet mogła, ale wcale nie musiała wpłynąć na decyzję Rządu Narodowego z dnia 16 kwietnia 1863 r. zakazującą kobietom włączać się aktywnie do walk w oddziałach i przebywania w obozach powstańczych (poza dwiema markietankami będącymi żonami żołnierzy)<sup>98</sup>, motywacja była raczej inna, tj. mająca na względzie kwestie moralne i zapobieganie prostytucji.

<sup>94</sup> Tamże, akt nr 188 z 1863 r.

<sup>95</sup> A. Barszczewska, *Nurty walki...*, s. 339.

<sup>96</sup> A. Parczewski, *Powstanie styczniowe w okolicach Łodzi. Wspomnienia z lat chłopięcych*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1929/1930, Łódź 1930, s. 208.

<sup>97</sup> APW, USC Warszawa/parafia rzymskokatolicka św. Aleksandra, sygn. 162/D, akt nr 264 z 1879 r.

<sup>98</sup> *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1973, s. 4 (rozkaz dzienny nr 1).

Postać Piotrowiczowej wyłaniająca się z przekazów metrykalnych i sprawdzonych pod względem faktografii źródeł jest różna od bohaterki mitu, który zbudowali jej brązownicy, ale przez to wcale nie bledsza czy mniej przekonująca. Wręcz przeciwnie: prawie trzydziestoletnia kobieta: żona i matka była bardziej świadoma swojej decyzji niż dwudziestotrzy- czy dwudziestoczerolatka. Jak się zdaje, Maria, bardziej związana była z rodziną ojca, którego utraciła w piątym roku życia, pozostała – może wbrew matce, która wyszła powtórnie za mąż – wierna tradycjom Rogolińskich. Wychowywana w domu starszej siostry ojca, wydaje się osobowością niezależną, może nawet zbuntowaną, może nie akceptującą nowej rodziny matki. Maria nie popełniła, jak chcą jej „biografowie”, wychodząc w 1854 r. za mąż za nauczyciela z Krzepic, żadnego mezaliansu; wówczas przecież jeszcze jej matka nie była w posiadaniu Radogoszczy.

Dzieje Marii Piotrowiczowej zdominowane niezwykłością jej czynów pod Dobrą, zostały ukształtowane podług modelu Polki, której miłość do ojczyzny jest silniejsza niż miłość do dzieci. Męskie przebranie, męski oręż, męska dzielność, męska śmierć. Tak by to na pozór wyglądało. Zaawansowana ciąża oraz pozostawione w domu babki (?) siedmioletni Władysław i malutka Stefania mogły stanowić przeszkodę w decyzji Marii o fizycznym wzięciu udziału w akcji, bo przecież nie w bitwie, której wychodząc z domu (w poniedziałek 23 lutego), nie mogła przewidzieć, ale najwyraźniej instynkt macierzyński zwyciężony został innym. Czy wołą walki i nadzieją zwycięstwa? Po entuzjastycznie witanym przez Łożdzian, zgierzan, strykowian przemarszu wojsk z poświęconym sztandarem Najświętszej Marii Panny mogła ulec powszechnej atmosferze ferworu walki, naturalnego jeszcze w początkach powstania. Mógł istnieć i inny powód, bliższy życiowej praktyce. Z przekazów wiemy, że „oboje Piotrowiczowie stanowili parę duchowo i zewnętrznie doskonale dobraną”<sup>99</sup> oraz to, że w przeciwieństwie do „dobrze zbudowanej”, silnej i energicznej Marii, Konstanty był delikatny, wątpy, nadwrażliwy i chorował na serce, co potwierdzają przede wszystkim urzędowe dokumenty ze szkoły w Chocianowicach. Mimo niedomagań, Konstanty wyruszył z powstańcami, sztykował się przecież do tego od dłuższego czasu. Czy zatem jej akces nie był motywowany troską a nawet lękiem o męża, który z uwagi na schorzenia nie nadawał się na żołnierza? Czy dlatego zaklęcia matki, by powstrzymać córkę przed wyprawą, nie poskutkowały, a może nawet wzmogły decyzję o towarzyszeniu mężowi? Przecież taki przypadek nie byłby odosobniony<sup>100</sup>. Pateetyczne, ale mało przekonujące są argumenty Bruchnalskiej, które można by stosować do dowolnych osób włączających się do akcji narodowych: „Maria tak bolała nad wieścią o każdej porażce, o każdym wzięciu naszych do nie-

<sup>99</sup> M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki...*, s. 237.

<sup>100</sup> O podobnych motywacjach kobiet towarzyszących mężom w powstaniu pisze D. Dąbrowska, *Udowowiony świat. O kobiecym doświadczeniu historii*, Szczecin 2012, s. 31–32.

woli, że postanowienia swego cofnąć nie chciała”<sup>101</sup>. Jeśli wierzyć Waszkiewiczowi, Piotrowiczowa nie pozostawała z matką w dobrych stosunkach i rzadko odwiedzała Radogoszcz<sup>102</sup>. Autor tłumaczy te animozje tendencyjnie i zgodnie duchem swojego czasu, jako odmienność poglądów w kwestiach społecznych, ale przyczyny mogły tkwić w zadawnionych pretensjach rodzinnych.

Powróćmy jednak do wydarzeń z 24 lutego 1863 r. Jak przebiegała sama potyczka? Czy tak, jak donosiły „Wiadomości z pola bitwy”?

[Piotrowiczowa] walczyła obok męża: bohaterska ta niewiasta nie chciała męża opuścić [podkreślenie DSK], i w szeregach stanęła obok niego, gdzie napadnięta przez moskala zabiła go, a następnie obskoczona przez wielu żołdaków kosą odpędzała ich od siebie, odrzuciła wezwanie do poddania się, aż w końcu legła śmiercią najwaleczniejszych<sup>103</sup>.

Czy na wściekłość Piotrowiczowej i jej zażartą walkę z kozactwem nie wpłynęło zdarzenie opisane przez Zajączkowskiego: „Piotrowicz raniony kulą w nogę, gdy upadł zemdłony, przebity został wskroś piersi bagnetem, dopiero obdartym z sukni i obuwia”<sup>104</sup>. Czy Maria widziała to wszystko, czy pomyślała, że Konstanty nie żyje? Następującą wersję podaje Bruchnalska jako „podanie ustne żywe w rodzinie”: „Gdy w nieszczęsnej potyczce pod Dobrą Konstanty Piotrowicz padł ciężko ranny, otaczający naglili Marię do odwrotu, lecz daremnie”<sup>105</sup>. Czy zatem uniesiona żądzą zemsty, w tej chwili już nie tylko narodowej, ale i osobistej, wołała zginąć niż poddać się oprawcom i umrzeć dosłownie w przeddzień dziewiątej rocznicy ślubu? Tego nie dowiemy się nigdy, ale taka motywacja wydaje się ludzka i bardziej przekonująca niż spiżowy pomnik dzielnej kosynierki „ożywionej bezgraniczną miłością kraju i równie bezgraniczną nienawiścią do carskich rządów”<sup>106</sup>.

**Dorota Samborska-Kukuć**

#### REINSTATING A BIOGRAPHY. DOCUMENTING THE LIFE OF MARIA PIOTROWICZOWA

The multifaceted writing on the Łódź – based 1863 insurgent Maria Piotrowiczowa, rooted in the paradigm of the Emilia Plater legend, displays the origins of the heroine myth, substantiates narrativist theories on the palimpsest character of historiography, and reveals the local inclination to phantasise, grounded in the romantic image of dedication and sacrifice. The heroine’s spectacular death led to her biography becoming virtually public property, hence the transformations induced by the narrator’s emotions and imagination, in an effort to meet societal expectations.

The archival queries revealing bare facts (work papers, certificates of birth) and memoirs accessed in the process of methodological triangulation run contrary to the majority of my themes, which were meant by

<sup>101</sup> M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki...*, s. 239.

<sup>102</sup> L. Waszkiewicz, *Opowieści o Piotrowiczach...*

<sup>103</sup> „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 5, s. 1.

<sup>104</sup> J. Zajączkowski, *Notatki z czasów powstania...*, s. 128.

<sup>105</sup> M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki...*, s. 238.

<sup>106</sup> Tamże s. 237.

their creators and distributors as an emotionally charged, ideologically biased, coherent and comprehensive equivalent of Piotrowiczowa's curriculum vitae. The heroine's age was considerably reduced; her appearance, upbringing, possessions, even offspring were altered accordingly. Whether inadvertently or deliberately, these changes aimed at a biography that would be suitably clichéd and stereotyped, along the lines of romantic „Stones for the Rampart” character types.

The present paper is geared at reinstating the biography by extracting verifiable facts and revealing the architecture of the myth; in doing so, the paper arrives at a perspective of the fallen heroine of the January uprising that is relatively free from ideological bias. The combination of pragmatism as a method and the historical social contexts as an inertial frame of reference, coupled with lack of involvement on the part of anachronic intentional narrators, result in a likelihood of events and cause – effect relationships, which could influence the over interpreted and deformed decisions and results thereof.

**Słowa kluczowe:** Maria z Rogolińskich Piotrowiczowa, Powstanie Styczniowe, mity narodowe.

**Keywords:** Maria Piotrowiczowa, January Uprising, national myths.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła rękopiśmienne:

#### Archiwum Państwowe w Łodzi

- Akta dotyczące szkoły elementarnej we wsi Chocianowice, sygn. 101.
- USC Aleksandrów Łódzki / parafia ewangelicko-augsburska, sygn. 1388/D.
- USC Bolesławiec / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1314/D.
- USC Borszewice / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1418/D.
- USC Brzeziny / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1422/D.
- USC Dobra / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1457/D.
- USC Łask / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1552/D.
- USC Łódź / parafia rzymskokatolicka Wniebowzięcia NMP, sygn. 1562/D.
- USC Maluszyn / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1579/D.
- USC Piotrków Tryb. / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1623/D.
- USC Walichnowy / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1709/D.
- USC Wielgomłyny / parafia rzymskokatolicka, sygn. 39/1717.
- USC Wieluń / parafia rzymskokatolicka, sygn. 39/1719.
- USC Wojków / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1730.
- USC Zgierz / parafia ewangelicko-augsburska, sygn. 1749/D.
- USC Zgierz / parafia rzymskokatolicka, sygn. 1748/D.

#### Archiwum Archidiecezji w Częstochowie

- USC Biała / parafia rzymskokatolicka, sygn. 8/108/0/2/61.

#### Archiwum Państwowe w Poznaniu

- USC Konin / parafia rzymskokatolicka, sygn. 54/767/D.
- USC Morzysław / parafia rzymskokatolicka, sygn. 54/788/D.

#### Archiwum Narodowe w Krakowie

- USC Kraków / parafia rzymskokatolicka NMP, sygn. 29/328.
- USC Kraków / parafia rzymskokatolicka św. Floriana, sygn. 29/326.

Archiwum Państwowe w Częstochowie

USC Krzepice / parafia rzymskokatolicka, sygn. 8/111.

Archiwum Państwowe w Płocku

USC Płock / parafia rzymskokatolicka, sygn. 50/155/D.

Archiwum Państwowe w Warszawie

USC Warszawa / parafia ewangelicko-augsburska, sygn. 181/D

USC Warszawa / parafia rzymskokatolicka Nawiedzenia NMP, sygn. 160/D.

USC Warszawa / parafia rzymskokatolicka św. Aleksandra, sygn. 162/D.

USC Warszawa / parafia rzymskokatolicka św. Andrzeja, sygn. 159/D.

USC Warszawa / parafia rzymskokatolicka św. Jana, sygn. 161/D.

### Źródła drukowane:

*Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1973.

Parczewski A., *Powstanie styczniowe w okolicach Łodzi. Wspomnienia z lat chłopięcych*, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego” 1929/1930, Łódź 1930.

Podkowa J. [Józef Malewski], *Pamiętnik (...) weterana 1863 roku*, „Gazeta Łódzka” 1916, R. V, nr 231.

*Polska w walce. Zbór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmenia*, wybór A. Giller, Paryż 1868.

Zajączkowski J., *Notatki z czasów powstania w r. 1863 a mianowicie w m. Łodzi i jego okolicach*, [w:] *Spi-skowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967.

„Czas” 1863.

„Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1852.

„Wiadomości z Pola Bitwy” 1863.

### Opracowania:

Ankersmit F., *Narracja jako przedstawianie*, [w:] *Metodologiczne problemy narracji historycznej*, red. J. Pomorski, Lublin 1990.

Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Kraków 2004.

Barszczewska A., *Nurty walki. Udział Łodzi i okręgu łódzkiego w ruchach narodowowyzwoleńczych 1795–1864*, Łódź 1971.

Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów Powstania Listopadowego*, t. 1 (A–D), Warszawa 1995.

Bruchnalska M., *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933.

Caban W., *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobiety i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.

Chróścielewski T., *Jasień i jesień*, Łódź 1988.

Dąbrowska D., *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczaniu historii*, Szczecin 2012.

Duninówna H., *Kwiaty wśród dymów*, Łódź 1969.

Dutka W., *Kobiety w powstaniu styczniowym w świetle historiografii powstańczej 1863–1918*, „Studia Gdańskie” 2014.

Jadczyk K., Kita J., Nartnowicz-Kot M., *Powstanie styczniowe w Łodzi i regionie. Studia i materiały*, Łódź 2014.

Kita J., Nartnowicz-Kot M., *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.

Kozłowski E., *Piotrowiczowa Maria*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Kraków 1981.

*Łódź. Dzieje miasta*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, t. 1, Warszawa-Łódź 1980.

Madej-Janiszek R., *Maria Piotrowiczowa – bohaterka malej bitwy pod Dobrą w 1863 r. Na podstawie współczesnej ikonografii, dokumentów, doniesień prasowych i pamiętników*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2.



- Niesiołowski S., *To był zryw nowej Polski. Powstanie styczniowe w Łodzi i okolicach*, „Kronika miasta Łodzi” 2005, s. 1–2.
- Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1863–1864*, red. T. Kulak i in., Wrocław 2013.
- Samborska-Kukuć D., *Jak rekonstruować biografię i jak opisać twórczość XIX-wiecznego pisarza minorum gentium? (metodologia, źródła, struktury narracji)*, Łódź 2012.
- Strzałkowski J., *Historia fotografii w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 1996.
- Szewera T., *Ostatni gest pani Marii*, [w:] K. Frejdllich, *Uśmiech Ariadny. Antologia reportażu łódzkiego*, Łódź 1973.
- U źródeł powstania styczniowego w okręgu łódzkim*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. 8.
- Waszkiewicz L., *Opowieści o Piotrowiczach – łódzkich powstańcach 1863*, „Dziennik Łódzki” 1956, nr 283.
- Waszkiewicz L., *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. 8.
- White H. *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, Kraków 2010.
- Załączny J., *Kobiety uczestniczki, obserwatorki i spadkobierczynie powstania styczniowego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, red. J. Kita i in., Łódź–Olsztyn 2014.
- Załączny J., *Powstanie Styczniowe „wojną kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42).
- Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswill 1913.
- Złotorzycka M., *O kobietach żołnierzach w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1972.



Przemysław Waingertner\*

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ „ZET”  
W LATACH 1886–1914. GENEZA, IDEE,  
STRUKTURY I DZIAŁALNOŚĆ

Ziemie Królestwa Polskiego – przemianowanego w 1874 r. przez rosyjskiego zaborcę na Kraj Nadwiślański – były w ostatnich trzech dekadach XIX w. obszarem dynamicznych procesów politycznych, społecznych, gospodarczych i świadomościowych. Współwystępowały one i wpływały na siebie wzajemnie. Należały do nich: bezwzględna polityka rusyfikacyjna caratu; represje po powstaniu styczniowym, wyrażające się w konfiskatach majątków uczestników narodowowyzwoleńczego zrywu 1863 r. oraz uwięzieniach i zsyłkach na Syberię powstańców; industrializacja ziem Królestwa; kształtowanie się grupy pracującej inteligencji (zasilonej m.in. przez przedstawicieli ziemiaństwa, dotkniętego konfiskatami szlacheckich dóbr, dokonywanymi przez zaborcę), warstwy robotniczej (tworzonej przez ludność wiejską migrującą do miast), środowiska burżuazji (pochodzenia niemieckiego i żydowskiego, ale również rodzimej) oraz uwłaszczonego chłopstwa; wreszcie rozwój, a później stopniowe zamieranie idei i intelektualnego nurtu polskiego pozytywizmu.

Zmniejszył się również udział i aktywność w życiu publicznym pokolenia, które doświadczyło wybuchu i klęski powstania styczniowego. Dorastała natomiast młodzież, dla której zryw 1863 r. był nie tyle traumą, ile raczej owianym romantyczną legendą symbolem walki zbrojnej o niepodległość. Młode pokolenie, nie dezawuuując idei pracy nad awansem cywilizacyjnym ziem polskich i działań nakierowanych na stworzenie społeczeństwa nowoczesnego, lepiej wykształconego, realizującego hasła sprawiedliwości socjalnej i tolerancji narodowościowej, sięgało także chętnie do narodowej skarbnicy haseł patriotycznych i niepodległościowych.

Od połowy lat siedemdziesiątych wieku XIX w Królestwie Polskim coraz częściej spotykanym zjawiskiem wśród młodzieży studiującej i uczącej się

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski Najnowszej.

stawały się konspiracyjne organizacje samokształceniowe o wyraźnie patriotycznym obliczu. Ich działalność wiązała się m.in. z poczynaniami działacza oświatowego, autora elementarzy i publicyisty Konrada Prószyńskiego, publikującego pod pseudonimem Kazimierz Promyk. W omawianym okresie zainicjował on tworzenie sieci kółek, których członkowie obok wykształcenia kładli nacisk na wychowanie patriotyczne w duchu solidaryzmu narodowego i społecznego. W 1877 r. K. Prószyński założył Towarzystwo Oświaty Narodowej, którego zadaniem miało być krzewienie wiedzy i hasła patriotycznych wśród młodych robotników i chłopów. W 1881 r. rozpoczął wydawanie „Gazety Świątecznej” – pisma o charakterze edukacyjnym i wychowawczym, przeznaczonego dla ludności wiejskiej. Podobne cele – edukacja i patriotyczne wychowanie pracującej i uczącej się młodzieży – przyświecały przyrodnikowi Mieczysławowi Brzezińskiemu, który w początkach lat osiemdziesiątych utworzył w Warszawie Koło Oświaty Ludowej. Inicjatywy te przygotowały grunt do stworzenia w przyszłości powszechnej, patriotycznej organizacji młodzieżowej<sup>1</sup>.

Z kolei studenci Uniwersytetu Warszawskiego od listopada 1885 r. uczestniczyli w działalności grup samokształceniowych, określanych mianem „kół prowincjonalnych”, lub „kół terytorialnych”. Jeszcze w tym samym miesiącu, podczas nielegalnych obchodów rocznicy wybuchu powstania listopadowego, narodziła się w środowisku młodych warszawskich akademików koncepcja utworzenia powszechnej, tajnej, patriotycznej organizacji młodzieży studenckiej. W ślad za tą inicjatywą w grudniu 1885 r. powstało Koło Centralne Studentów Uniwersytetu. Nie posiadało ono jasno określonego politycznego profilu. W jego skład wchodziły bowiem osoby o różnych zapatrywaniach ideowych. Stało się ono zatem siłą rzeczy przede wszystkim forum dyskusji ideologicznych. Jego członkowie zajmowali się przy tym także kwestiami gospodarczo-bytowymi społeczności akademickiej, dążąc do przejęcia roli faktycznego rzecznika jej interesów<sup>2</sup>.

Tymczasem w 1886 r. w następstwie zjazdu przedstawicieli polskich stowarzyszeń akademickich w Niemczech, który odbył się rok wcześniej w Gnieźnie i unaoczniał rządowi niemieckiemu ich stosunkowo rozległe wpływy, władze w Berlinie podjęły radykalną decyzję o delegalizacji polskich organizacji studenckich w Cesarstwie Niemieckim. W odpowiedzi, w kręgach Polaków studiujących nie tylko w Niemczech, ale także w całej Europie

<sup>1</sup> B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 342–343; T. Katelbach, *Zet*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1968, z. 13, s. 6; J. Borkowski, *Zetowcy w Polsce międzywojennej*, „Pokolenia” 1979, nr 4, s. 151; J. Targalski, *Geneza Zetu*, „Pokolenia” 1966, nr 3, s. 7–30; A. Kołodziejczyk, *Przemiany w oświacie i kulturze wsi Królestwa Polskiego w dobie rewolucji 1905 roku*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007, s. 227.

<sup>2</sup> B. Grott, *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995, s. 11; W. Potkański, *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 3.

Zachodniej, narodził się pomysł utworzenia zjednoczonego, powszechnego związku polskiej młodzieży<sup>3</sup>.

Równoległe z pojawieniem się wśród młodych polskich akademików w Królestwie Polskim, Cesarstwie Niemieckim, jak również na uniwersytetach zachodnioeuropejskich, koncepcji powołania do życia młodzieżowej organizacji, w której prym wieść mieli studenci, idea stworzenia nowej struktury politycznej zakiełkowała wśród średniego i starszego pokolenia polskiej emigracji niepodległościowej. Stała się ona faktem z inicjatywy środowiska, skupionego wokół płk. Zygmunta Miłkowskiego, powstańca 1863 r., wcześniej czołowego działacza Zjednoczenia Emigracji Polskiej i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oraz bohatera węgierskiej Wiosny Ludów, a zarazem popularnego pisarza, publikującego pod pseudonimem literackim Teodor Tomasz Jeż<sup>4</sup>.

Nowa organizacja została utworzona w 1887 r. na zamku Hilfikon pod Zurychem w Szwajcarii. Jej twórcami, a zarazem uczestnikami pierwszego, założycielskiego zebrania byli: oficerowie, weterani powstania styczniowego – major Ludwik Michalski-Matyszek (zamożny emigrant, właściciel zamku i podróżnik) oraz wspomniany płk Z. Miłkowski; znany działacz emigracyjny Maksymilian Hertl oraz kustosz lwowskiej Biblioteki Ossolińskich, Aleksander Hirszberg. Założyciele nadali nowej strukturze nazwę Ligi Polskiej (dalej: LP).

Założeniu organizacji przyświecały idee patriotyczne i niepodległościowe. W zamyśle jej twórców miała ona skupić wszystkie siły narodowe w celu odbudowy suwerennej, zjednoczonej Polski. Materiałną podstawę jej działań miał stanowić Skarb Narodowy, na który w początkowym okresie działalności LP składało się głównie 30 tys. franków, ofiarowanych przez L. Michalskiego-Matyska. Liga, aspirująca do roli kontynuatorki tradycji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (dalej: TDP), dążyła do ożywienia ducha niepodległościowego i rozbudowy sieci konspiracyjnej w kraju. Środkiem wiodącym do tego celu miało stać się wysyłanie do kraju upelnomocnionych emisariuszy i akcja informacyjno-propagandowa, oparta na działalności wydawniczej. Założyciele LP traktowali jako jej istotny aspekt wydawanie własnego periodyku – „Wolnego Słowa Polskiego”.

<sup>3</sup> J. Szews, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992, s. 28. W zjeździe gnieźnieńskim wzięło udział około 100 delegatów, reprezentujących m.in. polskie stowarzyszenia akademickie w Berlinie, Lipsku, Halle i we Wrocławiu.

<sup>4</sup> Więcej o Z. Miłkowskim: S. Kieniewicz, M. Małecki, *Miłkowski Zygmunt Fortunat*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 21, Wrocław 1976, s. 263–268; M. Ostrowska, *T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski). Życie i twórczość*, Kraków 1936, *passim*; A. Lewak, *Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż)*, „Niepodległość” [Warszawa] 1929–1930, t. 1, s. 210–219; W. Kłyszewski, *Z moich wspomnień*, Kraków brw, s. 80–87; S. J. Pastuszka, *Karol Lewakowski. Poglądy i działalność społeczno-polityczna*, Warszawa 1980, s. 186–217; B. Drobner, *Bezustanna walka*, t. 1, Warszawa 1962, s. 157–158; T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów Zetu*, [w:] *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T. W. Nowacki, Warszawa 1996, s. 25–31.

Niebawem został też opracowany (prawdopodobnie przez Z. Miłkowskiego) program polityczny organizacji pt. *Ustawa Ligi Polskiej*, ogłoszony 5 grudnia 1887 r. Za główne zadanie organizacji uznano w nim skupienie i przygotowanie sił narodowych w celu odzyskania przez Polskę niepodległości w granicach przedrozbiorowych – jednak w myśl idei federacyjnej, uwzględniającej wielonarodowy charakter przyszłego odrodzonego państwa. Pracami organizacji kierować miała Centralizacja, a struktura Ligi miała opierać się na sieci zakonspirowanych komitetów prowincjonalnych, gubernialnych i powiatowych, zakładanych we wszystkich zaborach, oraz komitetów zagranicznych w krajach, zamieszkiwanych przez duże skupiska Polaków. Obok tajnych komitetów miano tworzyć również współdziałające z nimi jawne stowarzyszenia w kraju i na emigracji.

Dodatkowo niepodległościową ideologię LP określały koncepcje Z. Miłkowskiego zawarte w napisanym przez niego traktacie pt. *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*. Pomysłodawca Ligi stwierdzał w nim:

*Pod wszystkimi trzema zaborami obrona bierna tylko do tego doprowadziła, że mocarstwa zaborcze sprzymierzyły się przeciw narodowi, bo broń im pod nogi cisnął i toczą z nim (...) walkę dalej, nie o to już, ażeby go do schylenia się po broń tę nie dopuścić, ale żeby go wytępić<sup>5</sup>.*

Równocześnie Z. Miłkowski oceniał, iż sprawa polska

*z porządku dziennego działalności i trosk politycznych [zaborców – przyp. P.W.] zeszła (...), nie dzięki czemu innemu, jak głównie temu, żeśmy ja zepchnęli sami. Obrona bierna sprowadziła abdykację<sup>6</sup>.*

Krytycznej diagnozie postawy Polaków u schyłku XIX w. towarzyszyła próba sformułowania środków zaradczych, dla których oparciem miał stać się Skarb Narodowy, którego rolę Z. Miłkowski podkreślał:

*Niech (...) nas ogniskuje, skupia, gromadzi i niech zachęca do czynów dodatnich, które by sprawę polską z gnoju, w jaki ją obrona bierna wepchnęła, znów na widowie publiczną wyprowadzić mogły<sup>7</sup>.*

Autor traktatu dążył do przywrócenia w świadomości Polaków priorytetowego charakteru idei powstania – zorganizowanego jednak w sposób przemyślany i tylko w sprzyjającej sytuacji międzynarodowej, wytworzonej przez osłabienie Rosji<sup>8</sup>.

Przedstawiciele środowiska skupionego wokół Z. Miłkowskiego jeszcze przed oficjalnym powołaniem do życia LP byli świadomi tego, iż stanowią

<sup>5</sup> T. T. Jeż [Z. Miłkowski], *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*, Paryż 1887, s. 10.

<sup>6</sup> Tamże, s. 24.

<sup>7</sup> Tamże, s. 27–28.

<sup>8</sup> Tamże, s. 29.

„w starszym społeczeństwie drobinę i że naczelną koniecznością jest wychowanie sobie adherentów w młodszym pokoleniu”<sup>9</sup>. Stąd jednym z najważniejszych celów, jakie stawiali przed sobą było pobudzenie do działania w duchu niepodległościowym młodzieży polskiej w kraju i poza jego granicami<sup>10</sup>. W tym celu jeszcze w listopadzie 1886 r. przybył ze Szwajcarii do Warszawy emisariusz emigracyjnych irredentystów, Zygmunt Balicki<sup>11</sup>.

W dniu 28 listopada 1886 r. odbył on spotkanie z działaczami wspomnianego wcześniej warszawskiego studenckiego Koła Centralnego, w którym uczestniczyli m.in. Stanisław Bukowiecki, Bolesław Hirszfeld, Julian Eberhardt, Ludwik Kochanowski, bracia Jan i Stefan Offenbergowie, Seweryn Sterling, Stefan Surzycki i Antonina Morzkowska. Szwajcarski emisariusz został zaproszony na zebranie Centralnego Koła przez jego prezesa, L. Kochanowskiego. Podczas obrad wygłosił przemówienie, w którym akcentował pilną potrzebę stworzenia konspiracyjnej organizacji, skupiającej młodzież akademicką.

W trakcie dyskusji zebrani potwierdzili zasadność inicjatywy, zgłoszonej przez Z. Balickiego i ustalili, że ostateczne postanowienia w tej sprawie zapadną na spotkaniu w Krakowie, które zaplanowano na połowę stycznia 1887 r. Równocześnie zadecydowano, że będzie ono zjazdem założycielskim nowej organizacji. Zgodnie z intencjami wyrażanymi przez uczestników zebrania intencjami, jej zadaniem miało stać się krzewienie wśród młodzieży świadomości narodowej i poczucia obywatelskiego obowiązku, polityczne uświadamianie społeczeństwa oraz rozbudzenie w nim uczuć patriotycznych<sup>12</sup>.

Misja Z. Balickiego rozpoczęła się zatem obiecująco, a jej wstępny etap można uznać za sukces emisariusza – tym bardziej, że podjął się on swych zadań na terenie i w czasie trudnym dla propagowania hasła niepodległościowych. Co prawda dorosło w kraju nowe pokolenie, które nie było obciążone tragicznym wspomnieniem klęski powstania styczniowego, a ze zrywu 1863 r. czerpało romantyczną inspirację do walki o niepodległość – jednak z drugiej strony w Warszawie, do której trafił Z. Balicki, nie wszyscy młodzi akademicy sympatyzowali z ideą jednoznacznego, ogólnonarodowego zaangażowania na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości.

Nawet środowisko akademików, skupione w Kole Centralnym, które poparło wszak koncepcję nowej organizacji, dalekie było pod tym względem od jednolitości. Należeli do niego ideowi wychowankowie dawnego „Proletariatu” – „socjaliści” niechętni hasłom narodowym, np. Ignacy Dąbrowski

<sup>9</sup> S. Bukowiecki, *Początek „Zetu”*, [w:] *W pięćdziesiątą rocznicę powstania „Zetu”. Sprawozdanie ze Zjazdu Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”) 28 i 29 XI 1936 w Warszawie*, opr. T. Piskorski, Warszawa 1937, s. 56.

<sup>10</sup> B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 499–500.

<sup>11</sup> A. Dawidowicz, *Początki działalności politycznej Zygmunta Balickiego*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wieku. Dzieje ruchu politycznego*, t. 2, red. T. Sikorski i A. Wątor, Toruń 2012, s. 15–16.

<sup>12</sup> T. Nowacki, *Szkic do dziejów...*, s. 40–43; W. Potkański, *Zawiązanie, działalność...*, s. 3–4; S. Surzycki, *Z dziejów pamiętnego „Zetu”*, Kraków 1930, s. 2–4.

i Bronisław Dembiński; działacze usposobieni patriotycznie, sympatyzujący zarazem z ideologią socjalistyczną, lub po prostu ogólnymi hasłami sprawiedliwości społecznej m.in.: Zbigniew Paderewski, Leon Wasilkowski i S. Sterling; „narodowcy” krytykujący swych lewicujących kolegów, akcentujący przy tym znaczenie pracy oświatowej wśród tradycyjnie zachowawczo nastawionego ludu wiejskiego i dezawuuujący podobną działalność wśród podatnych na lewicowe hasła robotników – Stanisław Chełchowski, Roman Dmowski, Julian Grabowski, Bolesław Jakimiak i Wacław Łapiński; wreszcie młodzi akademicy związani co prawda z kierunkiem „narodowym”, lecz nastawieni koncyliacyjnie wobec „socjalistów”, np. L. Kochanowski, czy J. Offenberg<sup>13</sup>.

Równocześnie trudno było uznać ideowe nastawienie starszych pokoleń za sprzyjające patriotycznej konspiracji młodzieży. Klimat polityczny tamtych dni scharakteryzował krytycznie pół wieku później, w 1936 r., Bolesław Srocki – jeden z liderów ruchu zetowego w Drugiej Rzeczypospolitej, a zarazem znawca jego dziejów:

*Pierwsze lata istnienia Związku Młodzieży Polskiej przypadają na okres tego rodzaju osłabienia myśli politycznej, którego dzisiaj już – obywatele wolnego i silnego Państwa Polskiego – wyobrazić sobie nawet nie umiemy. Były to lata, w których główną troską ludzi uczciwych, lecz zbyt rozumnych, chłodnych rozumem nadmiernie zmaterializowanego umysłu, zbyt trzeźwych, płytką trzeźwością dnia bieżącego, było wynalezienie środków i recept, które by Narodowi uczyniły niewolę czymś mniej wstrętnym, mniej zniechęcającym, łatwiejszym do zniesienia<sup>14</sup>.*

W ślad za ustaleniami, przyjętymi na warszawskim spotkaniu, odbył się w Krakowie w dniach od 14 do 18 stycznia 1887 r. oficjalny zjazd założycielski Związku Młodzieży Polskiej (dalej: ZMP), zwanego później powszechnie „Zetem”, w którym uczestniczyli reprezentanci młodzieży studiującej na Uniwersytecie Warszawskim i Jagiellońskim, na Politechnice Lwowskiej, w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach oraz przedstawiciele polskich środowisk studenckich z ośrodków akademickich w Europie Zachodniej. W zebraniu uczestniczył także Z. Balicki<sup>15</sup>.

Zjazd przeprowadził szczegółową i wyczerpującą dyskusję odnoszącą się do szeregu aspektów sprawy narodowej. Z licznych głosów w debacie wyłoniło się przekonanie, iż rzeczą niezbędną dla odrodzenia narodowego i podjęcia skutecznych działań na rzecz niepodległości Polski jest opracowanie i wprowadzenie w życie wspólnego, jednolitego planu pracy i działania, obejmującego wszystkie zabory. W wyniku obrad powołano do życia wspomniany

<sup>13</sup> A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, „Przegląd Historyczny” 1966, t. 57, z. 3, s. 420.

<sup>14</sup> B. Srocki, *Rola historyczna „Zetu”*, [w:] *W pięćdziesiątą rocznicę...*, s. 66.

<sup>15</sup> B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986, s. 16; tenże, *Ruch młodzieżowy w Polsce. Zarys historii postępowego nurtu*, Warszawa 1982, s. 12.



wcześniej Związek Młodzieży Polskiej, którego celem miało być skupienie dążeń politycznych, społecznych i kulturalnych narodu. Jego priorytetowym zadaniem było zorganizowanie i przygotowanie do tego działania odpowiednich kadr młodzieży, które miały podjąć pracę na rzecz odrodzenia narodu i odzyskania przez zjednoczoną Polskę niepodległości<sup>16</sup>.

Podczas obrad uchwalono również statut nowej organizacji, ujmując w nim jej podstawy programowe, strukturę i metody działania. Deklarowano w nim, iż zasadniczym celem ZMP będzie rozwinięcie wśród jego członków „żywego, prowadzącego do czynu współczucia dla (...) upośledzenia i krzywd tak całego narodu polskiego, jak oddzielnych jego klas i jednostek”. Związek miał wpoić młodzieży „przeświadczenie o szkodliwości obecnych stosunków polityczno-społecznych”, zaznajomić ją z „formami przyszłych, wyższych i sprawiedliwszych ustrojów”, a przede wszystkim wyrobić w niej przekonanie, że stan polityczny Polski, ujarzmionej przez obce rządy, jest szkodliwy dla rozwoju narodu i zaznajomić ją ze „sposobami przygotowania społeczeństwa do wywalczenia sobie doskonalszych form bytu”. Ukształtowani ideowo w zgodzie z powyższymi zasadami członkowie „Zetu” mieli działać w kierunku „podnoszenia kulturalnego mas pracujących polskich”, ich uświadczenia w kwestii interesów narodowych i społecznych, a także przygotowania do przyszłej walki o zjednoczenie i niepodległość ziem polskich oraz „urządzenia społecznego narodu polskiego według zasad socjalistycznych, opartego na unarodowieniu ziemi i środków produkcji”.

W statucie „Zetu” sformułowano cele organizacji w trzech hasłach: „sprawiedliwości politycznej”, „sprawiedliwości narodowej” i „sprawiedliwości społecznej”. Autorzy dokumentu wyjaśniali przy tym:

*Sprawiedliwości politycznej stanie się zadość dla Polski, gdy zdobędzie ona własne niepodległe państwo, wyrazem sprawiedliwości narodowej będzie uznanie praw narodowych dla obcych narodowości w obrębie Polski zamieszkałych oraz uznanie praw narodowych Polaków, zamieszkałych poza granicami kraju, a wyrazem sprawiedliwości społecznej uczynienie z ludu nie tylko głównego podmiotu walki o niepodległość, ale także gospodarza Polski, którego los materialny stanowić będzie troskę naczelną narodu<sup>17</sup>.*

<sup>16</sup> O zjeździe i jego uczestnikach obszerniej zob.: S. Surzycki, *Z dziejów...*, s. 7–8; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 39; B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, s. 16–17; B. Grott, *Zygmunt Balicki...*, s. 11–12; A. Małkiewicz, *Program i organizacja Związku Młodzieży Polskiej Zet 1887–1904*, „Pokolenia” 1974, nr 4, s. 8–9; W. Potkański, *Zawiązanie, działalność...*, s. 4; M. Andrzejczak, *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939*, Krzeszowice 2016, s. 34; J. Grabiec [J. Dąbrowski], *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 161.

<sup>17</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1981, s. 64–65; *Polska myśl polityczna XIX wieku. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, opr. J. Juchnowski, W. Kalicki, J. Tomaszewski, Wrocław 1999, s. 179–180; S. Bukowiecki, *Początek Zetu...*, s. 58.

Związek miał propagować postawę tolerancji narodowościowej i religijnej, przeciwstawiając się zarazem procesom germanizacji i rusyfikacji na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Nawiązywał do demokratycznych i patriotycznych idei, głoszonych przez Joachima Lelewela, działaczy TDP i Z. Miłkowskiego. Miał być przy tym nie tyle stronnictwem politycznym, ile raczej sprawnie zorganizowaną szkołą ideowego myślenia, kształtującą system wartości polskiej młodzieży, wpajającą w nią poczucie wspólnoty i własnych możliwości. Stanowić miał w założeniu organizatorów kuźnię kadr dla pracy uświadamiającej wśród różnych warstw i grup społeczeństwa polskiego, która przez samowychowanie narodowe prowadziła by w przyszłości do odbudowy niepodległego państwa. „Zet”, będąc od początku organizacją o charakterze postępowym, cechował się zarazem ideową różnorodnością<sup>18</sup>.

Naczelną ideą ZMP była co prawda walka o odbudowę państwa polskiego, ale z założeniem, że akcja zbrojna musi być w związku z sytuacją polityczną odłożona w czasie a bieżąca działalność powinna być skierowana na działalność przygotowawczą – wychowanie „przyszłych żołnierzy”, którzy po odzyskaniu niepodległości staną się świadomymi „wolnymi obywatelami wolnego narodu, umięającymi czynem zdobywać urzeczywistnienie zbiorowych dążeń”<sup>19</sup>.

Najwyższą władzą ZMP były coroczne zjazdy ogólne, które decydowały w kwestiach programowych, organizacyjnych i dotyczących działalności oraz wybierały tzw. Centralizację (czyli Komitet Centralny, potocznie zwany „Ciotką”), kierującą bezpośrednio bieżącymi poczynaniami „Zetu”. Mieli do niej wchodzić każdorazowo najwybitniejsi działacze ruchu, cieszący się wśród współtowarzyszy największym autorytetem politycznym i moralnym. W okresie zaborów i I wojny światowej znaleźli się wśród nich np.: Włodzimierz Bochenek, Alfons Bogusławski, Józefat Bohuszewicz, Julian Grabowski, Aleksander Graff, Tadeusz Grużewski, B. Hirszfeld, Władysław Horodyski, Stanisław Janikowski, Władysław Jarecki, Mirosław Kernbaum, Władysław Kierst, Zdzisław Lechnicki, Feliks Młynarski, Przemysław Podgórski, Józef Karol Potocki, Leon Rutkowski, Ludwik Skoczylas, S. Sterling, Stanisław Widomski, Stanisław Wojciechowski, Kazimierz Wyszyński, Aleksander Zawadzki i Gustaw Zieliński.

<sup>18</sup> W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 47–49; J. Targalski, *Z pierwszych dokumentów programowych „Zetu”*, „Pokolenia” 1967, nr 1, s. 82–83; T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów...*, s. 32–35; J. Rakowski, *Zetowcy i pilsudczycy (1)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1981, z. 56, s. 64–65; B. Grott, *Zygmunt Balicki...*, s. 12–13; A. Małkiewicz, *Program i organizacja...*, s. 15–18; H. Dobrowolski, M. Frančić, S. Konarski, *Postępowa tradycja młodzieży akademickiej w Krakowie*, Kraków 1962, s. 44; J. Offenberga, *Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1885–1890 (wspomnienia kresowca)*, Warszawa 1929, s. 22–23. Patrz też: Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Rękopisy, akc. 13518 10 I A, S. Bukowiecki, „Pamiętnik”, s. 11; tamże, akc. 13518 16 I b, I. Nowak, „Wspomnienia”, s. 4.

<sup>19</sup> B. Nawroczyński, *„Zet” wychowawca*, [w:] *W pięćdziesiątą rocznicę...*, s. 62.

Władze lokalne Związku stanowiły zjazdy i komitety okręgowe. Podstawową jednostką organizacyjną była natomiast grupa, kierowana przez zarząd<sup>20</sup>. Siedzibą Centralizacji „Zetu” miała być Warszawa, ale w rzeczywistości do roku akademickiego 1889/1890 rolę tę odgrywał Zurych<sup>21</sup>.

Związek charakteryzował się trójstopniową strukturą organizacyjną. Stopień najniższy stanowili „koledzy” („eksterni”). Sprawdzeni i najbardziej zaufani spośród „kolegów” stawali się „towarzyszami”. Najwyższym stopniem organizacyjnego wtajemniczenia, do którego dopuszczano wybranych „towarzyszy”, byli „bracia”. Działacze niższych stopni nie wiedzieli o istnieniu wyższych i nie mogli brać udziału w ich spotkaniach, natomiast zetowcy posiadający wyższe stopnie mogli, nie ujawniając swego statusu, uczestniczyć w zebraniach i inspirować poczynania działaczy niższego stopnia. W dorocznych zjazdach ogólnych ZMP udział brali jedynie „bracia” i tylko oni dokonywali spośród siebie wyboru członków Centralizacji. Związek oparty był zatem na zasadach ścisłej dyscypliny, hierarchiczności oraz utrzymywania bezwzględnej tajemnicy – zarówno wewnątrz organizacji, co dotyczyło wtajemniczonych w fakt jej wielostopniowej struktury, owej swoistej „konspiracji w konspiracji”, jak i na zewnątrz, który to nakaz obowiązywał wszystkich zetowców i wynikał z nielegalnego charakteru ZMP<sup>22</sup>.

Początkowo rozwój organizacyjny Związku przebiegał stosunkowo szybko i pomyślnie, pomimo wymogów konspiracji i konieczności nawiązywania nowych kontaktów pomiędzy środowiskami młodzieży akademickiej w kraju i za granicą. W końcu stycznia 1887 r. organizacja tylko w Warszawie skupiała ponad 20 członków, ale w ciągu kilku tygodni jej liczebność wzrosła do 100 wtajemniczonych<sup>23</sup>. Konspiracyjny i kadrowy z założenia, elitarny charakter

<sup>20</sup> T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów...*, s. 32–35; *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 64–65; Zob. też: Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk (dalej: BNPAU i PAN), sygn. 7789, mf. 1424, „Związek Młodzieży Polskiej »Zet«. Sprawy Ogólne – Centrala” (Zestawienie kadencji i członków poszczególnych Komitetów Centralnych „Zetu” w latach 1886–1921), s. 118–120, 122; BN, Rękopisy, akc. 16266, S. Szwedowski, „Materiały do historii organizacji Zet (Związku Młodzieży Polskiej). Notatki, bruliony tekstu, druki (Kadencje Komitetów Centralnych Zetu 1886–1921)”, bp; B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, s. 17; tenże, *Ruch młodzieżowy...*, s. 13.

<sup>21</sup> J. Offenber, *Stan umysłów...*, s. 27; T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów...*, s. 22; A. Małkiewicz, *Program i organizacja...*, s. 10–11; Z. Kmiecik, *Działalność Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (1887–1904), „Pokolenia” 1979, nr 2, s. 111.*

<sup>22</sup> O strukturze „Zetu” i zasadach jego funkcjonowania zob.: J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (I)...*, s. 10; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)...*, s. 40; T. Ruśkiewicz, *Tajny Związek Młodzieży Polskiej w latach 1887–1893. Na podstawie urzędowych dokumentów i własnych wspomnień*, Warszawa 1926, s. 13–14; J. Borkowski, *Zetowcy w Polsce międzywojennej...*, s. 153; S. Mackiewicz, *Europa in flagranti*, Warszawa 1965, s. 246; tenże, *Kontusze, sukmany i „Zet”*, „Kierunki” 1963, nr 6, s. 6; S. Cat-Mackiewicz, *Odeszli w zmiersch*, Warszawa 1968, s. 133. Zob. też: Zbiory prywatne Sławomira Cenciekiewicza, Dokumenty z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku – Archiwum Ogólne, Kolekcja Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie (W. Sławek, „Wspomnienia do lipca 1917 r. Wykłady w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Warszawie”), s. 98 [materiały udostępnione autorowi].

<sup>23</sup> T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów Zetu...*, s. 31. Por. W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998, s. 43–44.

„Zetu” decydował o jego relatywnie niewielkiej liczebności, która do wybuchu Wielkiej Wojny nie przekroczyła nigdy 500 członków<sup>24</sup>.

Kolejne miesiące przyniosły powstanie nowych kół zetowych w Krakowie, we Lwowie, Wrocławiu, w Puławach, Dublinach, Petersburgu, Wilnie, Kijowie, Moskwie, Rydze, Dorpacie, Charkowie, Odessie, Genewie, Zurychu, Lozannie, Paryżu, Berlinie, Karlsruhe, Heidelbergu, Wiedniu i w Pradze. Związek stał się stopniowo najbardziej aktywną spośród polskich organizacji młodzieżowych, a przynależność do niego polscy studenci traktowali niekiedy wręcz jako kwestię prestiżową<sup>25</sup>.

Warto podkreślić, iż warszawska grupa ZMP uchodziła za wyjątkowo licznie obsadzoną przez wartościowych, aktywnych i posiadających zdolności przywódcze działaczy, wśród których wyróżniał się intelektem, politycznymi zdolnościami, determinacją, i logiką argumentacji młody akademik Roman Dmowski<sup>26</sup>. Innym liderem środowiska warszawskiego ZMP stał się z czasem Stefan Dąbrowski prezesujący zarazem studenckiej Bratniej Pomocy, a u schyłku lat dziewięćdziesiątych XIX w. pełniący funkcję lidera grupy. Jego kontakty sięgały daleko poza mury warszawskiej uczelni. Znany był w innych ośrodkach uniwersyteckich, gdzie „Zet” posiadał własne struktury – przede wszystkim w Krakowie, Lwowie i Lipsku. Pośredniczył w przekazywaniu innym ośrodkom zetowym tajnych broszur otrzymywanych z Galicji. Roztaczał także opiekę nad odwiedzającymi Warszawę członkami organizacji<sup>27</sup>.

Istotną rolę w koordynowaniu działalności poszczególnych kół ZMP odgrywały – obok poczynań Centralizacji – również zjazdy Związku. Ich znaczenie dla uczestników oraz wagę treści obrad dla całej organizacji oddaje relacja Kazimierza Czarnockiego, członka koła moskiewskiego „Zetu”:

*W roku 1889, czy 1890 K[olo] P[olskie] otrzymało wezwanie na zjazd Związku Młodzieży Polskiej w Warszawie (...). Udaliśmy się tam, jako delegaci Koła. Trzeba przyznać, że nam, Polakom kresów, nie nawykłym nawet do porządnego obradowania, nie umiejącym płynnie mówić, zjazd ten na razie ogromnie zaimponował. Z Warszawy była tu grupa (...): Roman Dmowski, Zygmunt Wasilewski, Józef Potocki, Julian Grabowski, Bronisław Natanson, Seweryn Sterling; Ignacy Mościcki był przedstawicielem Rygi, Jan Malkiewicz Dorpatu czy Charkowa (...). Grupa (...) z Romanem Dmowskim na czele rej wodziła i imponowała*

<sup>24</sup> B. Hillebrandt, *Polskie organizacje młodzieżowe...*, s. 17

<sup>25</sup> A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego...*, s. 419; A. Dorabialska, *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972, s. 23; R. Jabłonowski, *Wspomnienia 1905–1928*, Warszawa 1962, s. 13–14; A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001, s. 63; P. Samuś, *Walery Sławek. Droga do niepodległej Polski*, Płock 2000, s. 28, 129; S. Isakow, P. Sigalow, *Polacy w Uniwersytecie Dorpackim*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 2, s. 104–107; J. Gołota, *Jędrzej Moraczewski. Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002, s. 21–29. Zob. również: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, (dalej: AM), sygn. 71/III – 1, mf. 1851/1, k. 30–34.

<sup>26</sup> A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 71–72.

<sup>27</sup> J. Malinowski, *Działalność polityczno-społeczna prof. Stefana Dąbrowskiego (1877–1947)*, Poznań 2012, s. 20–22.

*rzeczywiście (...). Główne obrady można by streścić, jako tworzenie organizacji młodzieży mającej na celu systematyczne przygotowanie gruntu odrodzenia Polski w rozmaitych dziedzinach pracy realnej, nie wykluczającej powstania zbrojnego przy odpowiednim przygotowaniu i warunkach zewnętrznych (...). W rezultacie zjazdu zatwierdzono organizację Zw[iązku] Młodz[ieży] Polsk[iej] z Centralizacją w Warszawie, kołami w miastach uniwersyt[eckich], z podziałem kandydatów, członków i „braci”<sup>28</sup>.*

Niemal od momentu powstania ZMP powiązany był dość ściśle z LP, która stosunkowo szybko stworzyła również własne konspiracyjne grupy na ziemiach polskich, stanowiąc „dorosły” odpowiednik młodzieżowej konspiracji zetowej. Starsi zetowcy przechodzili do pracy w szeregach Ligi. Równocześnie wielu spośród najstarszych „braci”, pozostających jeszcze w ZMP, było także członkami Ligi Polskiej. Wytwarzało to sytuację faktycznego powiązania, czy wręcz uzależnienia Związku od LP.

Zostało ono potwierdzone formalnie w 1888 r., kiedy to „Zet” podporządkował się organizacyjnie Lidze na mocy umowy z jej Komitetem Centralnym. W styczniu 1888 r. Zygmunt Balicki jako agent pełnomocny Komitetu Centralnego Ligi Polskiej narzucił ZMP uchwałę, określając cele, zadania i stosunek do Ligi. Według tej uchwały „Zet” miał być instytucją szkolącą i przygotowującą z zadaniem skoncentrowania, zjednoczenia młodzieży polskiej w zakładach naukowych, placówkach wyższych i niższych i jej przysposobienia do przyszłej dorosłej działalności społeczno-politycznej. Związek uznawał przy tym oficjalnie sytuację formalnej podległości LP.

Jednak dynamiczny rozwój ZMP (pomimo wcześniej zasygnalizowanych okresów słabszej aktywności poszczególnych kół i stagnacji w ich działalności), potwierdzający w oczach samych zetowców ich zdolności organizacyjne i realną możliwość podjęcia samodzielnej akcji politycznej, a zarazem naturalna dla młodego pokolenia niechęć do podporządkowania się autorytetom, coraz wyraźniej artykułowana przez większość działaczy „Zetu”, generowała konflikt w samym Związku i w jego kontaktach z Ligą. Ostatecznie z dyskusji pomiędzy zwolennikami uniezależnienia się od zwierzchnictwa LP, a obrońcami status quo zwycięsko wyszli ci pierwsi. Potrafili też skłonić przywódców Ligi do uznania „suwerenności” ZMP. Już w 1890 r. za zgodą samych ligowców, formalna zależność „Zetu” od LP została zniesiona<sup>29</sup>.

Uzyskanie przez konspirację zetową pełnej niezależności, zarówno organizacyjnej, jak i programowej, oraz zamknięcie debaty nad jej powiązaniem z Ligą Polską nie oznaczało końca sporów wewnątrz ZMP. Narastały one

<sup>28</sup> M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014, s. 146.

<sup>29</sup> BN, Rękopisy, akc. 13518 13 I A, I. Nowak, „W 75. rocznicę powstania Zetu 1886–1961”, s. 1–4; I. Nowak, *W 75. rocznicę powstania Zetu 1886–1961*, [w:] *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T. W. Nowacki, Warszawa 1996, s. 295–297; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 26–27; W. Potkański, *Zawiązanie, działalność...*, s. 5.

pomiędzy występującymi w Związku środowiskami politycznymi, hołdującymi różnym ideowym priorytetom, a w konsekwencji opowiadającymi się za odmienną taktyką działania – tzw. narodowcami, sytuującymi się na prawym skrzydle „Zetu”, opowiadającymi się za podejmowaniem przezeń samodzielnych działań w czysto polskim środowisku i pryncypialnie przestrzegającymi przed współpracą z rosyjskimi socjalistami; sympatykami idei lewicowych, gotowych poprzeć antycarskie wystąpienia rosyjskich „radykałów”; wreszcie centrowymi, nastawionymi pragmatycznie niepodległościowcami dystansującymi się od ostrej ideowej dyskusji toczonej przez przedstawicieli skrajnych skrzydeł ZMP i usiłującymi pogodzić ich odmienne stanowiska dla dobra organizacji. Jak się niebawem okazało, brak jednolitości postaw ideowych, wywołał dla „Zetu” negatywne konsekwencje organizacyjne.

Kontrowersje pomiędzy „narodowcami” i „socjalistami” ujawnił się z całą siłą wiosną 1890 r. Katalizatorem wewnątrzorganizacyjnej rozgrywki okazały studenckie rozruchy antyrządowe w Rosji, które ogarnęły najpierw Akademię Rolniczą w Moskwie, a następnie Uniwersytet Moskiewski. Ich inicjatorzy dążyli do rozszerzenia antycarskiego protestu na inne uczelnie w imperium Romanowów, a o poparcie wystąpienia zwrócili się m.in. do akademików warszawskich. Prośba rosyjskich studentów spotkała się ze spontanicznym, solidarnościowym stanowiskiem zetowej lewicy (stanowiącej mniejszość w warszawskiej organizacji), ale także oporem „narodowo-niepodległościowej” większości, której przewodził R. Dmowski.

Jego sugestywne wystąpienia podczas zebrań „Zetu” i jego sympatyków, odwołujące się do konieczności podejmowania przez polskich studentów samodzielnych akcji, wynikających z obrony polskiego interesu narodowego zadecydowały o wstrzymaniu się Związku od akcji solidarnościowej. Decyzja ta, podjęta przez większość zetowców, spowodowała wyjście z organizacji tych akademików, którzy rekomendowali czynne poparcie protestu rosyjskich studentów<sup>30</sup>. W ciągu dwóch następnych lat ich kolejne grupy opuszczały ZMP, przechodząc najczęściej do działalności w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS).

Niezależnie od wewnętrznych dyskusji, „Zet” stawiał sobie i próbował realizować bardzo ambitne i rozbudowane cele. Zadaniem o charakterze strategicznym było dążenie do odzyskania przez Polskę niepodległości. Wśród celów bieżących kładziono szczególnie nacisk na szerzenie oświaty i kultury w masach ludowych oraz zaprawianie młodzieży studenckiej do czynnej postawy obywatelskiej. W związku z powyższym, organizowano studentów, tworzone tajne biblioteki i czytelnie, zakładano kółka oświatowe, w dogodnych warunkach i przy odpowiednich okazjach organizowano również w konspiracji obchody patriotycznych rocznic i spotkania dyskusyjne.

---

<sup>30</sup> A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego...*, s. 420–423.

Organizacja starała się także objąć swymi wpływami jak największą liczbę młodych Polaków, studiujących zarówno na uniwersytetach funkcjonujących w kraju, jak i za granicą (głównie na uczelniach rosyjskich, niemieckich i francuskich). Samokształceniowy i wychowawczy charakter oddziaływania na młodzież akademicką i szkół średnich – zwłaszcza w okresie nasilającej się germanizacji i rusyfikacji – kształtował charaktery, przygotowywał do oczekiwanej walki, a później służby państwowej i społecznej. „Swoboda w myśleniu, karność w działaniu” – zasada ta, wykorzystywana w oddziaływaniu wychowawczym, wykluczała intelektualny przymus, jakkolwiek formę indoktrynacji, a jednocześnie zobowiązywała do dyscypliny<sup>31</sup>.

Powodzenie w podejmowanych działaniach, podejmowanych przez zetowców, okazało się paradoksalnie przyczyną kłopotów, w które popadł ZMP w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia i które doprowadziły niemal do upadku młodej konspiracji. Zachęteni organizacyjnymi sukcesami, zetowcy postanowili bowiem wzbogacić swe poczynania o akcje, które miały faktycznie uświadomić społeczeństwu pojawienie się nowego politycznego środowiska, a zarazem umożliwić oddziaływanie propagandowe na szerszym forum.

Od 1891 r. Związek rozpoczął zatem wydawanie odezw do społeczeństwa oraz przystąpił do samodzielnego organizowania patriotycznych manifestacji w dniach świąt narodowych. Urządzona z okazji setnej rocznicy konstytucji 3 maja manifestacja spowodowała policyjne represje i aresztowania, które objęły również kierownictwo ZMP. Mimo aresztowań działacze „Zetu” nie zaprzestali prób oddziaływania na społeczeństwo. W związku z przypadającym na 1892 r. stuleciem konfederacji targowickiej rok ten ogłoszono rokiem żałoby narodowej, apelując w odezwach o powstrzymanie się od urządzania zabaw i balów. Wobec opornych stosowano różne formy perswazji – aż po najbardziej drastyczne, jak tłuczenie szyb w salach balowych i wnoszenie do nich symbolicznych trumien.

Z kolei w setną rocznicę bitwy pod Racławicami, w dniu 4 kwietnia 1894 r., odprawiono nabożeństwo w warszawskiej katedrze. Frekwencja była niewielka. Jednak ożywiona agitacja w następnych dniach sprawiła, że w nabożeństwie, a później w manifestacji przed domem Jana Kilińskiego, urządzonych 17 kwietnia tego samego roku – w rocznicę wybuchu insurekcji w Warszawie – uczestniczyło już blisko pół tysiąca osób. Wśród demonstrantów prym wiodli zetowcy. Oddźwięk demonstracji kwietniowych 1894 r. w społeczeństwie okazał się szeroki, ale i represje carskiej policji dotkliwe. Blisko połowę uczestników demonstracji aresztowano i mimo, że w śledztwie nie udało się policji ujawnić organizatorów obchodów, wszyscy aresztowani otrzymali wyroki skazujące na kilkumiesięczne więzienie, bądź na zesłanie

<sup>31</sup> B. Srocki, *Rola historyczna „Zetu”...*, s. 67.

w głąb Rosji na dwa lata. Aresztowania i wyroki w praktyce położyły kres aktywności warszawskiej grupy ZMP i samej Centralizacji „Zetu”. Działalność „Zetu” przez następne cztery lata ograniczała się do wąskich wewnętrzśrodowiskowych spotkań. Dotyczyło to wszystkich kół<sup>32</sup>.

Ponieważ aresztowania przyczyniły się do rozbitcia kierowniczego ośrodka organizacji i zamrożenia zewnętrznej aktywności Związku, przeto w dotychczasowej literaturze przedmiotu uznawano ten fakt za koniec istnienia ZMP w jego pierwotnej postaci. Przyjmowano, iż działalność Związku ustała wówczas zarówno na terenie Królestwa Polskiego i pozostałych zaborów, jak też na uniwersytetach w Austrii, Rosji i Niemczech oraz w państwach Europy Zachodniej. Faktem jest jednak, iż po fali warszawskich represji prowadziły działalność środowiska zetowe w Cesarstwie Niemieckim i niektórych państwach Europy Zachodniej, w pierwszym przypadku zrzeszone w Związku Towarzystw Polskich „Unitas” – centrali polskich stowarzyszeń akademickich w Niemczech, w drugim zaś – w Zjednoczeniu Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą. Mogły one funkcjonować bez kontroli i przywództwa ze strony Centralizacji, a czynni byli w nich zetowcy, utrzymujący wzajemne kontakty. Dowodem na dalsze funkcjonowanie ZMP – choć w ograniczonym zakresie – mogą być także informacje o zjeździe braterskim „Zetu”, zorganizowanym w 1896 r.<sup>33</sup>

Zaprzestanie działań ZMP na szerszym forum wynikało również z faktu utworzenia Ligi Narodowej (dalej: LN), będącego początkiem krystalizowania się nowych poglądów społeczno-politycznych wśród części krajowych środowisk związanych z LP, a także procesu formowania się zwartego obozu politycznego o orientacji narodowej. W 1893 r. R. Dmowski, Jan Ludwik Popławski i Z. Balicki przejęli władzę w krajowym środowisku LP i przemianowali ją na LN. Ośrodek kierowniczy nowej organizacji miał znajdować się od tej pory w kraju. Przywódcom emigracyjnym pozostał jedynie autorytet moralny w ruchu, natomiast wychowani w duchu pozytywizmu „młodzi” zmienili stopniowo program, opowiadając się za legalnym działaniem, odejściem od idei zbrojnej walki o niepodległość na rzecz budowania podstaw organizacyjnych, gospodarczych, cywilizacyjnych narodu, z czasem podkreślając coraz wyraźniej prymat idei narodu i jego duchowej wspólnoty nad zewnętrzną instytucją państwa i weryfikując bezwzględna wrogość w stosunku do Rosji. Sam Z. Miłkowski zerwał z nowym ruchem, mimo, iż początkowo na ten swoisty „przewrót” i późniejszą ewolucję ideową „nowej” Ligi nie reagował<sup>34</sup>.

Powstanie LN zahamowało nieco rozwój „Zetu”, gdyż jego najbardziej aktywni, „narodowo” zorientowani działacze ZMP zgłosili do niej akces,

<sup>32</sup> Zob. m.in.: B. Hillebrandt, *Ruch młodzieżowy w Polsce...*, s. 15–16.

<sup>33</sup> P. Olstowski, *Na marginesie dziejów Związku Młodzieży Polskiej ZET i organizacji pochodnych*, „Czaszy Nowożytnie” 1999, nr 7, s. 131–132.

<sup>34</sup> B. Urbankowski, *Józef Piłsudski...*, s. 500.



rezygnując zarazem z prób aktywizacji doświadczonej przez aresztowania macierzystej organizacji akademickiej. Sam R. Dmowski tak wspominał okoliczności założenia Ligi Narodowej, a właściwie przejścia przez „narodowców” władzy nad krajowymi strukturami LP:

*Został dokonany „zamach stanu”, mocą którego młode pokolenie wychowane w założonym przez Ligę Polską ZMP usunęło od władzy starych i samo pod swoimi rządami utworzyło organizację narodową, młodą, żywotną, przepojoną nowym duchem, odcinająca się od starych w sposobie myślenia<sup>35</sup>.*

Odrodzenie ZMP nastąpiło w 1898 r. z inicjatywy działaczy LN, którzy chcieli w ten sposób doprowadzić do wzrostu wpływów Ligi wśród młodzieży i zapewnić sobie dopływ młodych działaczy<sup>36</sup>. Decyzję podjął Komitet Centralny LN m.in. pod wpływem Z. Balickiego. Ten tzw. drugi „Zet”, w odróżnieniu od swego poprzednika – który, współpracując faktycznie z LP od 1887 r., tylko przez dwa lata był od niej formalnie uzależniony – został statutowo podporządkowany organizacji „starszego społeczeństwa”, czyli LN. Inna była też jego struktura, która opierała się na dwóch stopniach: niższy stanowili „koledzy”, natomiast wyżsi „bracia”<sup>37</sup>. Działacze, opuszczający Związek, stawali się członkami LN.

Odbudowę struktur zetowych rozpoczęto od środowisk młodzieży polskiej studiującej za granicą. Najpierw utworzono placówki zetowe w Monachium, Berlinie, Lipsku, we Wrocławiu, w Karlsruhe, Darmstadt, Zurychu, we Fryburgu i w Paryżu, dopiero później w kraju<sup>38</sup>.

W odtworzonej na ziemiach polskich po 1898 r. strukturze zetowej do najsilniejszych należały organizacje lwowska i wrocławska, o których dysponujemy też największą ilością informacji. O dużym znaczeniu lwowskiej grupy zetowej decydował fakt umieszczenia wówczas w tym mieście przeniesionej z Berlina Centralizacji – najwyższej władzy „Zetu”. Dużą rolę odgrywał we Lwowie wspomniany wcześniej S. Dąbrowski, znany w środowisku z aktywności w „Zecie” warszawskim na początku lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia. Po przybyciu z Warszawy do Lwowa szybko zdobył sobie uznanie i poważanie miejscowych zetowców. Już w 1903 r. kierował braterskim kołem w Lwim Mieście, a w latach 1904–1905 dzięki poparciu miejscowych akademików objął funkcję sekretarza Centralizacji ZMP.

Czołowymi działaczami lwowskiego „Zetu” w początkach XX w. byli m.in.: Adam Skalkowski, Jan Karłowicz, Jan Leszczyński, Antoni Plutyński i Kazimierz Jarecki. Reprezentowali oni ambitne i zaangażowane politycznie

<sup>35</sup> M. Kułakowski, *Roman Dmowski w...*, s. 167; *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, opr. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015, *passim*.

<sup>36</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939...*, s. 72.

<sup>37</sup> Więcej o drugim „Zecie” w: A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, s. 38–46.

<sup>38</sup> S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)...*, s. 329.

pokolenie trzydziestolatków, posiadających wyższe wykształcenie, w większości kontynuujących karierę naukową, bądź urzędniczą, a zarazem angażujących się w sprawę niepodległości Polski. Tworzyli solidarne i aktywne środowisko działaczy o poglądach narodowych i niepodległościowych.

Lwowski „Zet” prowadził aktywną działalność wśród młodzieży akademickiej, rywalizując na tym gruncie z organizacjami socjalistycznymi i ludowymi. Propagował wśród młodzieży hasła permanentnego kształcenia się oraz rozwijania zainteresowań naukowych i społecznych. Swymi wpływami objął także stowarzyszenie studenckie Czytelnia Akademicka. Stanowiła ona jeden z największych ośrodków umysłowego i duchowego doskonalenia się młodzieży na ziemiach polskich, liczący w 1904 r. około tysiąca członków honorowych i studentów. W jej ramach funkcjonowały specjalistyczne koła naukowe, m.in.: filozoficzne, literackie i polonistyczne, germanistyczne, historyczne oraz krajoznawcze. Poprzez tę organizację zetowcy nadawali ton życiu młodzieży akademickiej Lwowa.

Działacze „Zetu” z Lwiego Miasta żywo interesowali się również sprawami młodzieży z pozostałych dzielnic. Organizowali finansową pomoc dla represjonowanych w Wielkopolsce, szczególnie po strajkach szkolnych w Wielkopolsce w 1901 r. Utrzymywali kontakt z członkami Komitetu Poznańskiego Pomocy Ofiarom Strajków we Wrześni. Wspierali także działalność lwowskiego Komitetu Samoobrony Narodowej. Lider ZMP we Lwowie, S. Dąbrowski, dał się wtedy poznać raz jeszcze jako sprawny organizator. Odpowiedzialny był za zbiórki pieniędzy oraz utrzymywał gościnny pokój dla emigrantów-zetowców, planując zarazem zorganizowanie specjalnego internatu narodowego we Lwowie<sup>39</sup>.

Innym prężnym ośrodkiem nowego „Zetu” stał się, jak już wspomniano, Wrocław. W tym mieście od 1895 r. połowy istniało Koło Braterskie. Stanowiło ono komórkę organizacyjną, liczącą przeciętnie do kilkunastu członków, studiujących na poszczególnych semestrach na miejscowym uniwersytecie. Członkowie Koła tworzyli faktyczną grupę kierowniczą młodzieży polskiej na terenie Wrocławia. Wśród miejscowych „braci” zetowych znaleźli się: Kazimierz Adamczyk, Jan Borowiak, Emil Cyran, Tomasz Graczykowski, Maksymilian Hałasiński, Piotr Kowolik, Włodzimierz Kruszka, Władysław Ludwig, Jerzy Pyszkowski, Kazimierz Rabski, Mieczysław Seydlitz, Włodzimierz Seydlitz, Jan Stawicki, Kazimierz Szymanowski i Maksymilian Wiliński<sup>40</sup>.

Wrocławskiemu Kołu Braterskiemu „Zet” podlegały m.in.: tzw. Grupa Narodowa, grupa teologiczna „Swoi”, od 1911 r. bezpośredni komitet redakcyjny patriotycznego czasopisma akademickiego „Brzask”, śląski komisarz gimnazjalny (członek „Zetu” odpowiedzialny za organizowanie pod patro-

<sup>39</sup> J. Malinowski, *Działalność polityczno-społeczna...*, s. 24–28.

<sup>40</sup> F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 109.

natem ZMP miejscowej młodzieży szkolnej), od 1912 r. komisarz przysposobienia wojskowego (zetowiec odpowiadający za szkolenie paramilitarne młodzieży) i Towarzystwo Naukowe Byłych Studentów Polaków, do którego zadań należało podtrzymywanie stosunków koleżeńskich i towarzyskich między czynnymi studentami i absolwentami wszechnicy wrocławskiej oraz zachowywanie stałego pogotowia wśród młodzieży akademickiej na wypadek wojny<sup>41</sup>.

Do zasadniczych zadań wrocławskiego Koła Braterskiego należało: kierowanie pracą podległych sobie organizacji zetowych; współpraca z polskimi organizacjami społecznymi, zawodowymi i narodowymi na terenie całego Śląska; kierowanie wrocławską Bratnią Pomocą; zakładanie – w miarę potrzeby – dalszych stowarzyszeń akademickich; reprezentowanie w kraju i poza granicami środowiska wrocławskiego w zakresie spraw młodzieżowych oraz reprezentowanie młodzieży wrocławskiej na centralnych, ogólnopolskich uroczystościach narodowych, jak np. na obchodach pięćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego w 1910 r., czy setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w 1913 r.<sup>42</sup>

Jeden z istotnych aspektów działalności Koła Braterskiego we Wrocławiu stanowiła praca wśród wychodźstwa polskiego. Wrocławscy zetowcy zorganizowali i prowadzili zatem szkółki polskie. Opiekowali się też rodakami, którzy na dłużej lub krócej zatrzymywali się we Wrocławiu. W okolicznych niemieckich majątkach pracowało wielu Polaków z Królestwa i Galicji, których co niedziela odwiedzały grupy zetowców, dostarczając polskie książki i gazety. W ramach organizowania pomocy emigrującym z ziem polskich zetowcy dysponowali specjalnym funduszem emigracyjnym, tzw. Kasą Łazików. Fundusz ten utworzyły instytucje i stowarzyszenia polskie w celu niesienia pomocy doraźnej polskim uchodźcom, udającym się w podróż na zachód lub chcącym powrócić do kraju.

Wrocławskie Koło Braterskie nawiązując do tradycji XIX w. organizowało też ogólne lub regionalne zjazdy koleżeńskie w kraju lub poza granicami. Podczas nich ustalano plany działania na najbliższe semestry akademickie. Pierwszy z takich zjazdów odbył się późną jesienią 1899 r. w Cieszynie. Następny zorganizowano jesienią 1908 r. w Krakowie. Trzeci – rok później – ponownie w Cieszynie<sup>43</sup>.

Prężnie działał wojskowy referat wrocławskiego „Zetu”. Udział w ćwiczeniach paramilitarnych, organizowanych pod jego kierunkiem, stał się udziałem m.in. Wojciecha Korfantego, Konstantego Wolnego, Franciszka Matuszczyka, Michała Lewka, Edwarda Rybarza, Emila Cyrana i Józefa Rostka. To właśnie podczas tych ćwiczeń i na szkoleniach teoretycznych, organizowanych przez referat wojskowy, członkowie wrocławskiego Koła Braterskiego

<sup>41</sup> H. Wolna, *Komendant „Rakoczy”*, Warszawa 1985, s. 22.

<sup>42</sup> F. Szymiczek, *Stowarzyszenia akademickie...*, s. 95–96.

<sup>43</sup> Tamże, s. 104–107.

przechodzili pierwsze w swoim życiu przeszkolenie wojskowe. Kursy teoretyczne z dziedziny wojskowości odbywały się w prywatnych mieszkaniach, ćwiczenia zaś praktyczne daleko poza miastem. W terenie uczono się musztry i zaprawiano w marszach. W tym „wojskowym przysposobieniu” brali w nich udział w miarę możliwości wszyscy członkowie „Zetu”<sup>44</sup>.

Odbudowany ZMP przystąpił ponownie do działań nakierowanych na organizowanie otoczenia w myśl głoszonych przez siebie idei. Propagowaniu myśli zetowej służyła prasa redagowana i wydawana przez działaczy ZMP, na której łamach publikowali artykuly zetowcy. W początkach wieku XX Związek dysponował kilkoma profesjonalnie redagowanymi i dobrze rozwijającymi się tytułami prasowymi. Były to: „Teką” (Lwów), „Sprawa” (Kraków), „Pobudka” (Wilno), „Brzask” (Poznań) i „Młodzież” (Warszawa). To ostatnie pismo zostało później zastąpione przez „Miesięcznik Młodzieży Polskiej”<sup>45</sup>.

Egzemplifikacją aktywności zewnętrznej „Zetu”, podejmowanej nawet na głębokiej prowincji, może być działalność podjęta przez jego członków w Siedleckiem. Na przełomie XIX i XX w. propagowanie idei narodowej, hasła walki narodowowyzwoleńczej, ale także o sprawiedliwość społeczną zaowocowało powstaniem na tym terenie wielu kółek konspiracyjnych, związanych zarówno z obozem narodowym, jak i PPS<sup>46</sup>. W 1900 r. do placówek konspiracji narodowej i socjalistycznej dołączyła komórka utworzona w samych Siedlcach przez zetowców. W pracach nad objęciem przez ZMP wpływami Siedlec i regionu duże zasługi położył siedlczanin Waclaw Męczkowski. W tym samym roku działacze ZMP doprowadzili do założenia w siedleckim gimnazjum „koła narodowego”<sup>47</sup>.

W początkach XX w. „Zet” zaczął rozluźniać więzy łączące go z patronacką LN, nie akceptując jej coraz bardziej wyraźnej ewolucji ideowej, zmierzającej w kierunku odrzucenia modelu zbrojnej walki narodowowyzwoleńczej i zastąpienia hasel demokratycznych ideami „nowoczesnego nacjonalizmu”. Do pierwszych otwartych sporów pomiędzy zetowcami i działaczami Ligi doszło jeszcze w 1904 r., kiedy to w szeregach ZMP pojawiły się koncepcje zorganizowania strajku szkolnego w Królestwie Polskim, skierowanego przeciwko polityce rusyfikacyjnej, a także ewentualnego wykorzystania wojny rosyjsko-japońskiej do realizacji programu niepodległościowego, czemu niechętni byli przywódcy LN.

<sup>44</sup> H. Wolna, *Komendant „Rakoczy”...*, s. 23.

<sup>45</sup> Więcej o pismach zetowych: K. Ratajska, *Dziedzice filomatyzmu*, Wrocław 1987, s. 73; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*..., s. 334; Z. Kmiecik Z., *Działalność Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (1887–1904)*, „Pokolenia” 1979, nr 2, s. 119–120. Materiały dotyczące pism „Teką” i „Sprawa” (artykuły, wyciągi z publikacji, ich streszczenia, sprawy pism) znajdują się w zespole: BN, Rękopisy, akc. 16270, S. Szwedowski, „Pisma Organizacji Młodzieży...”, 3/III i 2/III, bp.

<sup>46</sup> W. Charczuk, *Początki kształtowania się obozu narodowego w Siedleckiem*, „Szkie Podlaskie” 1996, nr 5, s. 89.

<sup>47</sup> Tamże, s. 91.

Okresem wielkiego politycznego sprawdzianu – jak się okazało również gorącej debaty zarówno wewnątrz środowiska zetowego, jak i dyskusji z działaczami Ligi Narodowej, która w konsekwencji spowodowała ostateczne zerwanie więzi łączących nowy „Zet” z LN i obozem narodowym – okazały się lata społecznych zaburzeń na ziemiach polskich, zwane potocznie rewolucją 1905 r. W rozruchach, jakie ogarnęły imperium Romanowów i pozostając w jego granicach Kraj Nadwiślański, czyli dawne Królestwo Polskie, a które były następstwem przegranej przez Rosję wojny z Japonią i upadku prestiżu caratu, poczesne miejsce zajął strajk szkolny polskiej młodzieży i proklamowany przez nią bojkot szkolnictwa rosyjskiego. Bardzo istotną rolę w organizowaniu wystąpień młodzieży, przeprowadzaniu wystąpień strajkowych i formułowaniu żądań, zawartych w rezolucjach odgrywali sami zetowcy, a także grupy młodzieży szkolnej pozostające pod ich wpływami i w kontakcie z ZMP. Najważniejszymi postulatami, które forsowali działacze „Zetu” było wprowadzenie nauczania w języku polskimi oraz uwzględnienie w programie szkolnym zarówno samego języka polskiego, jaki przedmiotów, poświęconych historii oraz geografii Polski. Oprócz tego „bracia” zetowi żądali upowszechnienia oświaty, zniesienia opłat za naukę i likwidacji ograniczeń w przyjmowaniu do gimnazjów uczniów żydowskiego pochodzenia. Domagali się społecznej kontroli nad placówkami oświatowymi i edukacyjnymi, wolności stowarzyszeń, a także zniesienia ścisłej kontroli dyrekcji szkoły nad życiem uczniów. Strajk ogłosili także studenci wyższych uczelni. Agitację strajkową zarówno wśród akademików, jak i uczniów prowadziły obok „Zetu” także Związek Młodzieży Socjalistycznej (dalej: ZMS), Organizacja Młodzieży Socjaldemokratycznej i inne organizacje młodzieżowe<sup>48</sup>.

Wynik strajku trudno ocenić inaczej niż sukces polskiej młodzieży oraz wspierających ją, organizujących i agitujących za kontynuowaniem protestu organizacji – przede wszystkim „Zetu”, pozostającego głównym rzecznikiem strajkujących na prowincji i będącego wraz z „postępowcami” spod znaku ZMS jednym z dwóch organizacyjnych filarów protestu w Warszawie<sup>49</sup>. Władze nie zgodziły się co prawda na polonizację szkół rządowych, niemniej jednak stworzono możliwość otwierania prywatnych szkół, w których językiem wykładowym (z wyjątkiem lekcji geografii, historii i języka rosyjskiego)

<sup>48</sup> A. Skład, *Wpływ ruchu rewolucyjnego 1905 roku na działalność pedagogiczno-oświatową Izby Moszczeńskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1975, t. XVIII, s. 131–132; H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974, s. 97–107; T. W. Nowacki, *Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 2, s. 50.

<sup>49</sup> O strajku szkolnym i udziale w nim „Zetu” i „Petu” zob.: S. Dobrowolski, *Życie i działalność Bogdana Nawroczyńskiego*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1962, nr 3, s. 6–7; B. Nawroczyński, *Dziela wybrane*, t. 1, Warszawa 1987, s. 15–18; J. Rakowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Szkic biograficzny młodych lat na tle ruchu niepodległościowego Zetu i „Zarzewia” 1886–1920*, Londyn 1977, s. 12, 14–15; J. Głuchowski, *Strajk szkolny w roku 1905 w Częstochowie*, „Niepodległość” [Londyn] 1972, t. 8, s. 135–136; Z. Kowalski, *Udział młodzieży szkół lubelskich w strajku szkolnym 1905 r.*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. 6, s. 185–214. Materiały też w: BN, Rękopisy, akc. 16269S, S. Szwedowski, „Pisma, druki i odezwy starszego społeczeństwa przed i w trakcie I-ej wojny światowej od 1905 do 1918 r.”, 1/IV, bp.

mógł być język polski. Zmieniła się także w odczuwany sposób atmosfera w szkołach – pomimo braku jednoznacznych dyrektyw ze strony władz zaczęto traktować uczniów bardziej liberalnie. Za sprawą strajku szkolnego częściowo zniknął także policyjny duch, przenikający dotychczas carskie instytucje oświatowe.

Rewolucja, a zwłaszcza strajk szkolny dały pokoleniu zetowców, wkraczających po 1905 r. w dorosłe, samodzielne życie, poczucie podmiotowości, słuszności wyznawanych idei, solidarności i siły, zaszczyły i umocniły w nim patriotyzm. Równocześnie zantagonizowały go z zachowawczą, niechętną zdecydowanym działaniom generacją rodziców. Niepowodzenie rewolucji jako ruchu nie osłabiły determinacji środowiska, wzmocnionego wszak sukcesem strajku szkolnego<sup>50</sup>. Równocześnie w 1905 r. nasiliły się tarcia pomiędzy Związkiem i Ligą Narodową<sup>51</sup>. Zetowcy poparli idee antycarskich wystąpień, organizując równocześnie działania strajkowe na terenie szkół. Natomiast ligowcy zasadniczo byli przeciwnikami wystąpień rewolucyjnych i uczniowskiego strajku w Królestwie Polskim, jako – ich zdaniem – niezgodnych z polską racją stanu. „Zet” próbował również działać w kierunku porozumienia i unikania bratobójczych walk pomiędzy socjalistami i zwolennikami obozu narodowego, organizując polityczne spotkania antagonistów<sup>52</sup>.

W rezultacie coraz większych rozbieżności, w 1907 r. doszło do zawieszenia przez ZMP związków organizacyjnych z Ligą Narodową. Oficjalne zerwanie nastąpiło w lipcu 1908 r., kiedy to zetowcy wykreślili ze statutu ZMP paragraf 24, mówiący o powiązaniu z LN<sup>53</sup>. W konsekwencji tego posunięcia w 1908 r. po raz pierwszy najstarsi i najaktywniejsi zetowcy nie zasilili szeregów Ligi<sup>54</sup>.

Ostatnie lata przed wybuchem I wojny światowej były także okresem, w którym w „Zecie” dominującą pozycję zdobyli zwolennicy jednoznacznego zaangażowania się Związku w działalność polskich środowisk irredentystycznych. Zetowcy udzielali im politycznego poparcia, podzielając zasadność postulatu powrotu do idei orężnej walki o niepodległość. Sami także wstępowali w szeregi paramilitarnych organizacji – lwowskiego Związku Strzeleckiego, krakowskiego Towarzystwa „Strzelec”, Drużyn Strzeleckich i Drużyn

<sup>50</sup> D. Nałęcz, *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994, s. 34. Więcej o udziale młodzieży polskiej w walce o szkołę polską i roli tej walki dla kształtowania pokolenia zob.: T. W. Nowacki, *Młodzież tworzy historię. Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, Lublin 2011, *passim*.

<sup>51</sup> T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992, s. 141.

<sup>52</sup> M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 286–287.

<sup>53</sup> AAN, Zespół Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, sygn. 26, s. 37–37a. Zob. też: J. Molenda, *Pilsudzczyca a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 94; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978, s. 208; T. Nałęcz, *Irredenta polska...*, s. 142; L. Hass, *Losy człowieka i pokolenia (Działalność S. Swedowskiego w Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i w Związku Patriotycznym)*, „Więź” 1973, nr 10, s. 110–111. O działalności i emancypacji „Zetu” spod skrzydeł LN w omawianym okresie więcej w: BNPAUiPAN, sygn. 7789, mf. 1424, „Związek Młodzieży Polskiej »Zet«. Sprawy...”, s. 102–116, 143.

<sup>54</sup> S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 12.

Bartoszewych. Pomimo, iż dystansowali się od lewicowego oblicza politycznego większości irredentystycznych ugrupowań politycznych skupionych od 1912 r. w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (od 1913 r. – Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych), to podzielali ich koncepcję podjęcia walki zbrojnej o niepodległe państwo<sup>55</sup>.

Równocześnie wzorem patrioty, a także autorytetem politycznym i wojskowym stał się dla nich Józef Piłsudski, w którym upatrywali polityka ponadpartyjnego, dążącego do zjednoczenia Polaków różnych orientacji politycznych wokół celu nadrzędnego, który od blisko trzech dekad przyświecał także „Zetowi” – odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej.

### Przemysław Waingertner

#### ASSOCIATION OF THE POLISH YOUTH “ZET” IN THE YEARS 1886–1914. GENESIS, IDEAS, STRUCTURE AND ACTIVITY

In 1886, at the University of Warsaw was established – created by Polish students – a secret Association of the Polish Youth “Zet”. In the three decades it has become well organised and operating structure, with its outposts in the academic centres, where they studied the Poles – in Polish lands all three partitions, in Russia and in Western Europe. The program of “Zet” called for young people to fight for an independent, united, democratic, self-governing, socially equitable and tolerant republic. The members of “Zet”, in order to affect young Poles, ran on an activity involving the creation and inspiration of the academic unions and the associations of students, youth workers and peasants.

**Słowa kluczowe:** Historia Polski XIX–XX w., ruchy społeczne i polityczne na ziemiach polskich, Związek Młodzieży Polskiej „Zet”.

**Keywords:** History of Poland 19<sup>th</sup>–20<sup>th</sup> Century; social and political Movements on the Polish Lands; Association of the Polish Youth “Zet”.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, sygn. 71/III – 1, mf. 1851/1.

Zespół Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, sygn. 26.

<sup>55</sup> W skład TKSSN (KSSN) wchodziły m.in.: Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Polskie Stronnictwo Postępowe i Polskie Stronnictwo Ludowe, ale także bliskie zetowcom ideowo organizacje, które podobnie jak ZMP odłączyły się od obozu narodowego, kontestując jego polityczny kurs na porozumienie z Rosją i niedostateczne akcentowanie w programie kwestii społecznych – Narodowy Związek Robotniczy i Narodowy Związek Chłopski.

## Biblioteka Narodowa

- Rękopisy, akc. 13518 10 I A, S. Bukowiecki, „Pamiętnik”.
- Rękopisy, akc. 13518 13 I A, I. Nowak, „W 75. rocznicę powstania Zetu 1886–1961”.
- Rękopisy, akc. 13518 16 I b, I. Nowak, „Wspomnienia”.
- Rękopisy, akc. 16266, S. Szwedowski, „Materiały do historii organizacji Zet (Związku Młodzieży Polskiej). Notatki, bruliony tekstu, druki (Kadencje Komitetów Centralnych Zetu 1886–1921)”.
- Rękopisy, akc. 16269S, S. Szwedowski, „Pisma, druki i odezwy starszego społeczeństwa przed i w trakcie I-ej wojny światowej od 1905 do 1918 r.”, 1/IV.
- Rękopisy, akc. 16270, S. Szwedowski, „Pisma Organizacji Młodzieży...”, 3/III i 2/III.

## Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk

- sygn. 7789, mf. 1424, „Związek Młodzieży Polskiej »Zet«. Sprawy Ogólne – Centrala” (Zestawienie kadencji i członków poszczególnych Komitetów Centralnych „Zetu” w latach 1886–1921).

## Zbiory prywatne Sławomira Cenckiewicza

- Dokumenty z Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku – Archiwum Ogólne, Kolekcja Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie (W. Sławek, „Wspomnienia do lipca 1917 r. Wykłady w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Warszawie”).

**Źródła drukowane:**

- Cat-Mackiewicz S., *Odeszli w zmierzch*, Warszawa 1968.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006.
- Garlicki A., *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, „Przegląd Historyczny” 1966, t. 57, z. 3.
- Jeż T. T. [Miłkowski Z.], *Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym*, Paryż 1887.
- Kozicki S., *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964.
- Kuławowski M., *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014.
- Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, opr. T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2015.
- Mackiewicz S., *Europa in flagranti*, Warszawa 1965.
- Mackiewicz S., *Kontusze, sukmany i „Zet”*, „Kierunki” 1963, nr 6.
- Nawroczyński B., *Dziela wybrane*, t. 1, Warszawa 1987.
- Pobóg-Malinowski W., *Narodowa Demokracja 1887–1918. Fakty i dokumenty*, Londyn 1998.
- Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1981.
- Polska myśl polityczna XIX wieku. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem*, opr. J. Juchnowski, W. Kalicki, J. Tomaszewski, Wrocław 1999.
- Ruśkiewicz T., *Tajny Związek Młodzieży Polskiej w latach 1887–1893. Na podstawie urzędowych dokumentów i własnych wspomnień*, Warszawa 1926.
- Surzycki S., *Z dziejów pamiętnego „Zetu”*, Kraków 1930.
- W pięćdziesiąt rocznicę powstania „Zetu”. Sprawozdanie ze Zjazdu Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej („Młodzieży Narodowej”) 28 i 29 XI 1936 w Warszawie*, opr. T. Piskorski, Warszawa 1937.
- Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996.

**Pamiętniki i wspomnienia:**

- Drobner B., *Bezustanna walka*, t. 1, Warszawa 1962.
- Dorabialska A., *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972.
- Grabiec J. [Dąbrowski J.], *Czerwona Warszawa przed ówierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925.
- Jabłonowski R., *Wspomnienia 1905–1928*, Warszawa 1962.
- Kłyszewski W., *Z moich wspomnień*, Kraków brw.



- Offenberg J., *Stan umysłowy wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1885–1890 (wspomnienia kresowca)*, Warszawa 1929.
- Sokolnicki M., *Czternaście lat*, Warszawa 1936.
- Wierzbicki A., *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001.

### Opracowania:

- Andrzejczak M., *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917–1939*, Krzeszowice 2016.
- Borkowski J., *Zetowcy w Polsce międzywojennej*, „Pokolenia” 1979, nr 4.
- Cat-Mackiewicz S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989.
- Charczuk W., *Początki kształtowania się obozu narodowego w Siedleckiem*, „Szkiecy Podlaskie” 1996, nr 5.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
- Dawidowicz A., *Początki działalności politycznej Zygmunta Balickiego*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI wieku. Dzieje ruchu politycznego*, t. 2, red. T. Sikorski i A. Wątor, Toruń 2012.
- Dobrowolski S., *Życie i działalność Bogdana Nawroczyńskiego*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1962, nr 3.
- Dobrowolski H., Frančić M., Konarski S., *Postępowe tradycje młodzieży akademickiej w Krakowie*, Kraków 1962.
- Garlicki A., *U źródeł obozu behwederskiego*, Warszawa 1978.
- Głuchowski J., *Strajk szkolny w roku 1905 w Częstochowie*, „Niepodległość” [Londyn] 1972, t. 8.
- Gołota J., *Jędrzej Moraczewski. Pierwszy premier II Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 2002.
- Grott B., *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995.
- Hass L., *Losy człowieka i pokolenia (Działalność S. Szwedowskiego w Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i w Związku Patriotycznym)*, „Więź” 1973, nr 10.
- Hillebrandt B., *Polskie organizacje młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986.
- Hillebrandt B., *Ruch młodzieżowy w Polsce. Zarys historii postępowego nurtu*, Warszawa 1982.
- Isakow S., Siگاłow P., *Polacy w Uniwersytecie Dorpackim*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 2.
- Katelbach T., *Zet*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1968, z. 13.
- Kieniewicz S., Małecki M., Milkowski Zygmunt Fortunat, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976.
- Kiepuska H., *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974.
- Kmieciak Z., *Działalność Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (1887–1904)*, „Pokolenia” 1979, nr 2.
- Kołodziejczyk A., *Przemiany w oświacie i kulturze wsi Królestwa Polskiego w dobie rewolucji 1905 roku*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red A. Żarnowska i in., Warszawa–Radom 2007.
- Kowalski Z., *Udział młodzieży szkół lubelskich w strajku szkolnym 1905 r.*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. 6.
- Lewak A., *Zygmunt Milkowski (T. T. Jeż)*, „Niepodległość” [Warszawa] 1929–1930, t. 1.
- Malinowski J., *Działalność polityczno-społeczna prof. Stefana Dąbrowskiego (1877–1947)*, Poznań 2012.
- Małkiewicz A., *Program i organizacja Związku Młodzieży Polskiej Zet 1887–1904*, „Pokolenia” 1974, nr 4.
- Molenda J., *Piłsudzczyca i narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980.
- Nałęcz D., *Sen o władzy. Inteligencja wobec niepodległości*, Warszawa 1994.
- Nałęcz T., *Irredenta polska*, Warszawa 1992.
- Nowacki T.W., *Młodzież tworzy historię. Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, Lublin 2011.
- Nowacki T.W., *Zwycięska walka młodzieży o szkołę polską 1901–1917*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, nr 2.
- Olstowski P., *Na marginesie dziejów Związku Młodzieży Polskiej ZET i organizacji pochodnych*, „Czasy Nowożytnie” 1999, nr 7.
- Ostrowska M., *T. T. Jeż (Zygmunt Milkowski). Życie i twórczość*, Kraków 1936.
- Pastuszka S. J., *Karol Lewakowski. Poglądy i działalność społeczno-polityczna*, Warszawa 1980.
- Potkański W., *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.

- Potkański W., *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4.
- Rakowski J., *Eugeniusz Kwiatkowski. Szkic biograficzny młodych lat na tle ruchu niepodległościowego Zetu i „Zarzewia” 1886–1920*, Londyn 1977.
- Rakowski J., *Zetowcy i pilsudczycy (I)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1981, z. 56.
- Ratajska K., *Dziedzice filomatyzmu*, Wrocław 1987.
- Samuś P., *Walery Sławek. Droga do niepodległej Polski*, Płock 2000.
- Skład A., *Wpływ ruchu rewolucyjnego 1905 roku na działalność pedagogiczno-oświatową Izby Moszczeńskiej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1975, t. XVIII.
- Szews J., *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992.
- Szymiczek F., *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Targalski J., *Geneza Zetu*, „Pokolenia” 1966, nr 3.
- Targalski J., *Z pierwszych dokumentów programowych „Zetu”*, „Pokolenia” 1967, nr 1.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.
- Wątor A., *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002.
- Wolna H., *Komendant „Rakoczy”*, Warszawa 1985.

Aleksy Piasta\*

ZARYS DZIAŁALNOŚCI PIOTRKOWSKIEGO  
KOMITETU NARODOWEGO 1915–1917

Polski ruch niepodległościowy nigdy nie był jednolity, a w jego centrum znalazły się najróżniejsze ugrupowania zajmujące się obok walki o Polskę także sporami wewnętrznymi. W zależności od stosunku do zaborcy rosyjskiego oraz niemieckiego i austriackiego, w literaturze mówi się o dwóch obozach – orientacji prorosyjskiej (antyniemieckiej) i antyrosyjskiej (proniemieckiej, austropolskiej) lub też o tych, którzy gotowi byli współpracować z okupującymi Królestwo Polskie wojskami Państw Centralnych (aktywiści) i ich adwersarzach (pasywiści). Główną siłą polityczną orientacji prorosyjskiej stanowiła narodowa demokracja i jej zwolennicy. Jednocześnie jądrem orientacji antyrosyjskiej były ugrupowania skupione przed 1914 r. w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (socjaliści, ludowcy i secesjoniści z narodowej demokracji).

Przed 1914 r. w Piotrkowie, podobnie zresztą jak i w innych miastach Królestwa Polskiego, życie polityczne zdominowane zostało przez działaczy i sympatyków narodowej demokracji. Potwierdzeniem supremacji tej orientacji było zwycięstwo w wyborach do I i II Dumy<sup>1</sup>. Ewakuacja administracji rosyjskiej i zajęcie miasta przez wojska Państw Centralnych uniemożliwiło bądź też poważnie utrudniło jawne działanie ugrupowań sympatyzujących z Rosją. Nie istniały natomiast żadne przeszkody, które nie pozwoliłyby im zaangażować się w lokalną politykę, przede wszystkim przy organizacji komitetów obywatelskich, a później samorządu miejskiego. W początkowym okresie komitety obywatelskie zdominowane zostały przez endecję. Stopniowo jednak ewoluowały i ulegały ciągłym przeobrażeniom w kierunku akceptacji

---

\* Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim.

<sup>1</sup> W wyborach do I Dumy, które miały miejsce wiosną 1906 r. endecja uzyskała w guberni piotrkowskiej pięć mandatów (posłem został m.in. późniejszy działacz Centralnego Komitetu Obywatelskiego Tadeusz Walicki). Zob. P. Samuś, *Życie społeczno-polityczne w latach 1867–1914*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989, s. 318.

rozwiązań proponowanych przez aktywistów. Zmieniał się też ich stosunek do lewicy niepodległościowej i jej struktur np. delegat Naczelnego Komitetu Narodowego (dalej: NKN) Jan Dębski twierdził wręcz, że komitet piotrkowski był przychylnie nastawiony do inicjatyw podejmowanych przez jego formację<sup>2</sup>. Po rozwiązaniu Komitetu Obywatelskiego 29 maja 1915 r. narodowa demokracja pozbawiona została prężnego narzędzia działalności publicznej i ograniczyła się do utrzymywania swoich wpływów w organizacjach charytatywnych (komitety ratunkowe, Piotrkowskie Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan).

W okresie wojny na scenie politycznej pojawiły się niewielkie, mniej lub bardziej zakonspirowane ugrupowania niepodległościowe, które stanowiły zaplecze dla akcji legionowej. Łączyło je pragnienie walki o niepodległość, poparcie dla czynu legionowego oraz deklarowana i silnie podkreślana bezpartyjność. Lokalne agendy tych organizacji aktywnie działały na terenie Piotrkowa. Po krótkotrwałym ustabilizowaniu się frontu wschodniego, wiosną 1915 r. na terenach Królestwa Polskiego tworzone były tajne struktury komitetów narodowych kierowanych przez Departament Organizacyjny NKN. Miały one za zadanie organizowanie pomocy dla akcji agitacyjno-werbunkowej do Legionów, a także propagowanie rozwiązań politycznych lansowanych i koordynowanych przez NKN<sup>3</sup>. W drugiej połowie 1915 r., z inicjatywy Komitetu Naczelnego Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych Królestwa Polskiego (dalej: ZSN) zaczęły powstawać lokalne komitety narodowe grupujące stronnictwa lewicy niepodległościowej<sup>4</sup>. Na posiedzeniu Komitetu ZSN jakie miało miejsce w sierpniu 1915 r. w Piotrkowie postanowiono powołać specjalną Sekcję Organizacyjną, która odpowiadała za tworzenie komitetów narodowych w mniejszych miejscowościach i sprawowała nad nimi ogólny nadzór (przewodniczącym został działacz o pseudonimie „Tur”)<sup>5</sup>. W listopadzie, w Radomiu odbyła się konferencja komitetów z austriackiej strefy okupacyjnej, w której wzięli udział delegaci z Kielc, Zagłębia Dąbrowskiego, Jędrzejowa, Częstochowy, Siedlec, Lublina, Włoszczowy i Radomia. Zebrani postanowili, że w grudniu 1915 r. odbędzie się w Warszawie zjazd organizacyjny jednolitej Rady Narodowej<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Zob. A. Piasta, *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007, s. 17–18; M. Walak, *Legiony Polskie w Piotrkowie 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2013, s. 35.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: APPT), Komitet Narodowy Ziemi Piotrkowskiej (dalej: KNZP), sygn. 18.

<sup>4</sup> Organizacja komitetów narodowych została uregulowana w wydanych w czerwcu 1915 r. *Zasadach organizacyjnych komitetów narodowych*. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Archiwum PPS, sygn. 305/III/45, podteczka 13, k. 24. Zgodnie z przepisami poszczególne komitety miały się składać z „(...) przedstawicieli wyznaczonych dla każdej miejscowości przez stronnictwa i grupy niepodległościowe, w danej miejscowości faktycznie istniejące i z obywateli niezorganizowanych w żadnej z tych grup i stronnictw, a których praca w komitecie byłaby pożądana”.

<sup>5</sup> APPT, KNZP, sygn. 24, s. 9.

<sup>6</sup> J.Z. Pająk, *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003, s. 77–78.

Lokalny komitet w Piotrkowie udało się najprawdopodobniej zorganizować w pierwszej połowie 1915 r. Organizacja piotrkowska pozostawała początkowo w strefie wpływów Departamentu Wojskowego (dalej: DW)<sup>7</sup>. Pozytywną konsekwencją układu było korzystanie z jego zaplecza materiałowego i ludzkiego. Jak słusznie zauważył J.Z. Pająk:

*W pierwszym okresie działalności, do sierpnia 1915 r., niewątpliwie [DW NKN] sprzyjał rozwojowi jego struktur i prac politycznych, choćby przez możliwość korzystania z zaplecza wydawniczego i materialnego (...) Pracujący w strukturach Departamentu Wojskowego ludzie związani z lewicą niepodległościową stanowili oparcie i pomoc dla prowadzonej działalności*<sup>8</sup>.

W sierpniu 1915 r. Piotrkowski Komitet Narodowy (dalej: PKN)<sup>9</sup> podporządkował się Komitetowi Naczelnemu ZSN i rozluźnił swoje powiązania z DW. W materiałach źródłowych brak jest jednak danych dotyczących tego okresu działalności tej organizacji. Jedynie anonimowy autor notatki w organie prasowym NZR Zagłębia Dąbrowskiego „Pochodnia” z sierpnia 1915 r. napisał, że w Piotrkowie istniał już komitet narodowy (podobne funkcjonowały w Częstochowie, Łodzi, Myszkowie, Radomsku i Sosnowcu). Głównym inicjatorem akcji organizacyjnej miał być NZR. Symptomatyczne, że w radomskim zjeździe działaczy komitetów narodowych z terenu okupacji austriackiej, jaki miał miejsce w listopadzie 1915 r. nie było delegatów PKN<sup>10</sup>. Na przełomie 1915 i 1916 r. dokonana się dalsze reorientacja w kierunku piłsudczykowski (jako ekspozytura Centralnego Komitetu Narodowego w Warszawie).

Organizacja warszawska miała w przyszłości odegrać niebagatelną rolę w konsolidacji lokalnych ugrupowań niepodległościowych<sup>11</sup>. Wydział Orga-

<sup>7</sup> Tamże. Pająk stwierdził, że PKN istniał już w połowie 1915 r. wchodząc w struktury Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych Królestwa Polskiego. Natomiast Marta Walak idąc za R. Kotewiczem, przyjęła, że PKN zorganizowano dopiero w początkach stycznia 1916 r. Por. M. Walak, *Legiony Polskie w Piotrkowie...*, s. 143. Jego struktury były tak głęboko zakonspirowane, że umknęły uwadze administracji okupacyjnej. W raporcie sytuacyjnym Komendy Obwodowej w Piotrkowie pisany w listopadzie 1915 r., brak informacji na temat jego istnienia. Por. *Raport miesięczny w sprawach politycznych c. i k. Komendy Powiatowej*, [w:] *Spółczesność polskie w świetle raportów politycznych austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce 1915–1918. Wybór źródeł*, oprac. J. Gaul, A. Nowak, Warszawa 2014, s. 62–72.

<sup>8</sup> J.Z. Pająk, *O rząd i armię...*, s. 306. Przykładem takich osób była postać Tytusa Jemielewskiego, szefa Biura Werbunkowego w Piotrkowie.

<sup>9</sup> Przynajmniej od wiosny 1916 r. używano zamiennie nazwy Piotrkowski Komitet Narodowy i Komitet Narodowy Ziemi Piotrkowskiej. W niniejszym opracowaniu posługuję się konsekwentnie pierwotną nazwą tj. Piotrkowski Komitet Narodowy.

<sup>10</sup> Zob. *Komitety narodowe*, „Pochodnia” 1915, nr 3, s. 7.

<sup>11</sup> CKN powstał 18 XII 1915 r. w Warszawie na mocy umowy zawartej pomiędzy ugrupowaniami lewicy aktywistycznej (m.in. PPS, NZR, PSL, Związek Niepodległości, Związek Patriotów) i stanowił kontynuację wcześniejszego tworu jakim był Komitet Naczelny ZSN. „Pierwszym i najważniejszym jego zadaniem mogły być prace przygotowawcze do zorganizowania ogólnonarodowego ośrodka politycznego w postaci Rady Narodowej”. Przede wszystkim jednak koordynacja działalności najróżniejszych ugrupowań niepodległościowych w Królestwie Polskim i wytworzenie zaplecza politycznego dla J. Piłsudskiego. CKN nie stanowił jednak monolitu, znalazły się w nim bowiem ugrupowania ostro ze sobą rywalizujące np. NZR i PPS. Wewnętrzne konflikty paraliżowały jego działalność doprowadzając w lutym 1917 r. do

nizacyjny CKN podzielił obszar Królestwa Polskiego na 15 okręgów. Okręg Piotrkowski (oznaczony numerem VII) obejmujący powiat piotrkowski i radomszczański, nie należał do największych (np. Okręg Warszawski grupował 10 powiatów) i najprężniej działających – przynajmniej w pierwszych miesiącach swego istnienia. Terenowe komitety powstały oprócz Piotrkowa jeszcze w trzech miejscowościach – w Radomsku, Rozprzy i Wolborzu<sup>12</sup>. Podporządkowały się one zwierzchniej władzy PKN-u. W gminach wiejskich ustanowiono jedynie mężów zaufania, a całością prac organizacyjnych i agitacją zajmowały się terenowe struktury Polskiego Stronnictwa Ludowego<sup>13</sup>.

W składzie PKN znalazło się po dwóch delegatów z prawem głosu i po dwóch zastępców wywodzących się z Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (dalej: LKPW) (Wanda Grabowska, Maria Rudnicka, Maria Chelińska, Helena Piętka zastąpiona przez Wacławę Kiślańską), Związku Niepodległości (ks. Józef Bromski, ks. Mieczysław Janowski, Kazimierz Zagrzejewski, Helena Trzcńska), Ligi Państwowości Polskiej (dalej: LPP) (Kazimierz Nencki, Roman Prószyński), Polskiej Organizacji Wojskowej (Ignacy Ciszewski), PPS (Zofia Praussowa, Sylwester Ciszewski, Stanisław Wrzesiński), PSL (Tytus Jemielewski<sup>14</sup>), NZR (Józef Karbowski) oraz przedstawiciel CKN. Po kilku miesiącach (31 VIII 1916) z PKN wystąpili reprezentanci LPP moty-

---

zerwania umowy przez NZR i ZN, które zażądały likwidacji Komitetu. Rozpad jego struktur trwał jeszcze kilka miesięcy. Organem prasowym CKN był „Biuletyn” ukazujący się od 18 VII 1916 r. do 12 V 1917 r. redagowany przez Tadeusza Szpotańskiego i Stanisława Thugutta. W maju 1917 r. pismo zostało przejęte przez POW i pod zmienionym tytułem („Komunikat Informacyjny”) ukazywało się do sierpnia 1918 r. Jeszcze przez kilka miesięcy egzystowało jako wydawnictwo PSL „Wyzwolenie” (redakcja – Kazimierz Bągiński i Aleksander Bogusławski). Zob. M. Gieysztor, *Komunikat Informacyjny*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestników z walk o niepodległość 1915–1918*, Warszawa 1929, s. 102–104; J. Molenda, *Pilsudczycy a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 239; „Biuletyn” 1917, nr 73, s. 1–2. Por. też argumenty NZR za likwidację CKN *Rozwiązanie Centralnego Komitetu Narodowego*, „Kiliński”, kwiecień 1917, s. 7–8. O sytuacji w CKN po rozłamie w lutym 1917 r., aż po samolikwidację w czerwcu 1917 r. i powstaniu nowej platformy konsolidującej lewicę niepodległościową (Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych) pisze: J.Z. Pająk, *O rząd i armię...*, s. 203–239.

<sup>12</sup> J.Z. Pająk ustalił, że Komitet Narodowy w Radomsku utworzyły w styczniu 1916 r. NZR, Nauczycielstwo Niepodległościowe i Liga Kobiet Pogotowia Wojennego. Po kilku miesiącach organizacja podporządkowała się Piotrkowskiemu Komitetowi Narodowemu. Zob. J.Z. Pająk, *O rząd i armię...*, s. 307. Tymczasem istnieją przesłanki pozwalające przesunąć datę zawiązania radomszczańskiej organizacji nawet na kwiecień 1915 r. W czasopiśmie „Pochodnia” z sierpnia 1915 r. zamieszczono korespondencję z Radomska, w której donoszono: „Na czoło życia społecznego w naszym mieście wysunął się komitet narodowy, który postawiwszy sobie szerokie zadania zorganizowania narodowej pracy we wszystkich dziedzinach (...) rozwija energicznie swa działalność, stając się ośrodkiem zdrowej, niepodległościowej myśli polskiej (...). Jednym z przejawów działalności komitetu było zorganizowanie obchodu 3 maja”. Komitet utworzyli działacze Konfederacji Narodowej Polskiej (NZR, ZN i NZCh). Zob. „Pochodnia” 1915, nr 3, s. 5.

<sup>13</sup> APPT, KNZP, sygn. 11, *Centralny Komitet Narodowy Wydział Organizacyjny, sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1916 roku*, s. 3, 6; *Sprawozdanie z V Zjazdu Centralnego Komitetu Narodowego dnia 2 i 3 lipca 1916 r.*, s. 10.

<sup>14</sup> Jemielewski Tytus (1884–1939), działacz PSL „Wyzwolenie”, poseł na Sejm, nauczyciel, działacz społeczny i niepodległościowy, żołnierz I Brygady Legionów Polskich. W latach 1916–1918 był nauczycielem fizyki i chemii w seminarium nauczycielskim w Piotrkowie. Aktywnie działał w Piotrkowskim Komitecie Narodowym i współpracował z POW. Szerzej: S. Konarski, *Jemielewski Tytus*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 64–65.

wując swoją secesję różnicami programowymi i metodami działania. Jednak główną przyczyną była zależność PKN od CKN w Warszawie, co nie odpowiadało ambicjom działaczy Ligi, którzy uważali wręcz, że „LPP jest organizacją polityczną współrzedną CKN”. Liga, w przeciwieństwie do PKN, współpracowała też ściśle z NKN i Departamentem Wojskowym. Rozpoczęcie jawnej walki z CKN nie mogło pozostać bez wpływu na linię działania tego ugrupowania<sup>15</sup>. Nie wykluczono natomiast współpracy pomiędzy obu organizacjami przy realizowaniu lokalnych projektów.

W tym samym czasie doszło do konfliktu wewnątrz piotrkowskiej LKPW<sup>16</sup>. Iza Moszczeńska, reprezentująca mniejszościowa frakcję opowiadającą się za apolitycznością Ligi i utrzymaniem zależności od DW, domagała się m. in. wystąpienia z komitetów narodowych:

*Delegatki Ligi w wydziałach, komitetach i radach narodowych winne bądź to z nich się wycofać, bądź też zasiadać w nich tylko dla porozumienia się w sprawach ustawą [statutem] LKPW objętych, lecz wstrzymywać się od dyskusji, głosowania, a zwłaszcza podpisywania deklaracji, okólników, memorialów i odezów w sprawach politycznych, partyjnych, w kwestiach spornych<sup>17</sup>.*

Wniosek Moszczeńskiej odrzucono olbrzymią większością głosów (za było 7 delegatek, a przeciw 86). Rozłam stał się faktem – z organizacji wystąpiły działaczki przeciwne współpracy z CKN-em, przede wszystkim żony pracowników DW i innych agend enkaenowskich (m.in. Helena Szuster, Z. Majcherska, Emilia Hudec-Kobylińska, Maria Nencka, Helena Otto, Waleria Roziecka, Zagórska)<sup>18</sup>. Należy w tym miejscu stwierdzić, że deklarowana

<sup>15</sup> APPT, KNZP, sygn. 4. Decyzję o wystąpieniu z PKN podjęto na podstawie uchwały Zarządu Okręgu Piotrkowskiego LPP z dnia 25 VIII 1916 r. O współpracy z NKN świadczy np. treść depechy nadesłanej przez LPP w Warszawie na zjazd Koła Posłów Polskich i NKN w Krakowie w dniu 29 IV 1916 r. „Zgromadzonym na zjeździe przedstawicielom polityki polskiej przesyłamy najszczerze życzenia, aby dalsza praca Wasza nad wspólną naszą sprawą ogarnęła wszystkie ziemie polskie uwolnione od najazdu rosyjskiego i zespoliła je z Wami w jedną całość węzłami tak nierozzerwalnej solidarności i tak głębokiego duchowego zjednoczenia, jak to, które łączyło dotychczas niżej podpisanych z Naczelnym Komitetem Narodowym (...) z wszystkimi ogniskami jego działalności, a z Departamentem Wojskowym, jego kierownictwem i jego pracą w naszej dzielnicy w szczególności”. Zob. *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917, s. 232.

<sup>16</sup> Do otwartego konfliktu pomiędzy zwolenniczkami Izy Moszczeńskiej, opowiadającej się za współpracą z NKN, a działaczkami związanymi z CKN doszło w trakcie obrad zjazdu Ligi, który miał miejsce w Piotrkowie w dniach 24–26 VIII 1916 r. APPT, Liga Kobiet Pogotowia Wojennego w Piotrkowie (dalej: LKPWP), sygn. 2, s. 50; APPT, Zbiór Kazimiery Strzeleckiej (dalej: ZKS), sygn. 13, s. 37 i nast., *Sprawozdanie z ogólnego zjazdu LKPWP w Piotrkowie*. W zjeździe uczestniczyli także zaproszeni goście reprezentujący CKN, PKN, Departament Wojskowy, LPP i Centralne Biuro Szkolne (w sprawozdaniu mylnie nazwane „Nauczycielskim”). Zastępca szefa DW, Stanisław Downarowicz w poufnym okólniku skierowanym w dniu 31 VIII 1916 r. do oficerów werbunkowych nakreślił tło konfliktu pomiędzy Departamentem a Ligą Kobiet. Do pierwszych nieporozumień doszło w styczniu 1916 r., gdy kierownictwo i wpływy w Lidze przejęły zwolenniczki tajnych organizacji wojskowych, przede wszystkim POW. Zob. APPT, ZKS, sygn. 13, s. 3–4.

<sup>17</sup> Tamże, ZKS, *Sprawozdanie z ogólnego zjazdu...*, s. 42.

<sup>18</sup> Tamże, LKPWP, sygn. 2, *Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet za rok 1916*, s. 10.

apolityczność frakcji Moszczeńskiej oznaczała *de facto* opowiedzenie się za linią polityczną realizowaną przez DW i tzw. opcję austropolską<sup>19</sup>.

Kolejne osłabienie struktur piotrkowskiej emanacji CKN nastąpiło pół roku później. W marcu 1917 r. na polecenie naczelnych władz partyjnych z PKN wystąpili delegaci PPS<sup>20</sup>. PKN powołał do życia specjalne zespoły robocze tzw. sekcje – Organizacyjną (lub też Organizacyjno-Agitacyjną), Skarbową, Oświatową, Prasową, Kolportażową i Gospodarczą. Władzą wykonawczą PKN był Zarząd składający się z przewodniczącego (ks. Józef Bromski), dwóch wiceprzewodniczących, sekretarza (w 1917 r. nauczycielka Wanda Grabowska), skarbnika oraz po jednym przedstawicielu każdej sekcji. Zgodnie z projektem statutu, celem PKN było

*(...) pogłębianie i rozszerzanie organizacji narodowej tak, ażeby poza kołami niepodległościowymi w szerszych sferach społeczeństwa mieć w organizacji przedstawicieli większości przynajmniej różnych miejscowych instytucji i zawodów oraz wpływowych obywateli miasta*<sup>21</sup>.

Komitet miał też propagować idee niepodległego państwa i niepodzielność Królestwa Polskiego. Deklarował walkę z wrogami ruchu irredentystycznego oraz zbieranie funduszy na swoją działalność. W statucie umieszczono też dwa punkty podkreślające związek z CKN w Warszawie i ścisłą współpracę z tą organizacją.

W pierwszym roku swojego istnienia PKN przeprowadził kilka ważnych projektów m.in. opracował i wysłał do Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego (dalej: GGW) w Lublinie memoriał w sprawie szkolnictwa, brał aktywny udział w obchodach rocznic narodowych (Konstytucja 3 Maja), budowie pomnika pn. „Tarcza Legionów” w ogrodzie pobernardyńskim w Piotrkowie, kolportował konspiracyjną bibułę. Uroczystości majowe w roku 1916 miały burzliwy przebieg z powodu konfliktu Komitetu Obchodów z komendantem powiatowym płk. Augustem v. Turnau, który usiłował ingerować w program uroczystości. Na znak protestu napisano nawet skargę do GGW w Lublinie, zagrożono też odwołaniem części imprez (ulicznej manifestacji, wmurowaniu tablicy przemianowującej ulicę Pocztową na 3 Maja). Mieszkańcy miasta wzięli powszechny udział w mszach patriotycznych odprawianych w piotrkowskich kościołach (w kościele oo. Bernardynów w uroczystej mszy wzięli udział oficerowie i żołnierze Departamentu Wojskowego), kolorowo

<sup>19</sup> Możliwe, że zwolenniczkich współpracy z CKN nie zamierzały doprowadzać do otwartego konfliktu. Stanowisko takie zaprezentował J.Z. Pająk: „Zwołanie zjazdu do Piotrkowa świadczyło, iż nie zamierzano początkowo doprowadzić do otwartego zerwania z Departamentem Wojskowym NKN. Działaczki Ligi popierające CKN obawiały się, że doprowadziłyby to do rozłamu osłabiającego całą organizację. Zob. J.Z. Pająk, *Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego wobec sporów w obozie aktywistycznym (sierpień 1915 – sierpień 1916)*”, „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t. 15, s. 89.

<sup>20</sup> R. Kotewicz, *Piotrków–Radomsko u progu niepodległości*, Piotrków Trybunalski–Radomsko 1998, s. 12.

<sup>21</sup> APPT, KNZP, sygn. 1., s. 1–2.



i w narodowych barwach udekorowano balkony i budynki. Symptomatycznym i zaskakującym dla niektórych środowisk w mieście był aktywny udział w święcie lokalnej społeczności żydowskiej (w synagodze odprawiono okolicznościowe nabożeństwo, zamknięto też sklepy i szkoły)<sup>22</sup>.

PKN zaangażował się też w walkę piłsudczyków z Sikorskim i kierowanym przez niego Departamentem Wojskowym – przygotowano dwa memoriały skierowane do CKN i NKN, w których starano się wykazać szkodliwą dla sprawy polskiej działalność DW<sup>23</sup>.

Zjazd okręgowy, jaki odbył się w lipcu 1916 r., wykazał słabość organizacyjną struktur PKN w terenie, a szczególnie w gminach wiejskich. Delegaci postanowili podjąć intensywniejsze działania propagandowe, które pozwoliłyby zmobilizować prowincję. W tym celu powołano m.in. trzy sekcje problemowe – skarbową, agitacyjno-organizacyjną i prasową. Utworzono też Komitet ds. Szkolnych<sup>24</sup>. Na zebraniu Zarządu, które się odbyło 5 stycznia 1917 r. zrezygnował z funkcji prezesa PKN ks. Józef Bromski (reprezentant Związku Niepodległości). W dniu 18 stycznia 1917 r. dokonano wyboru nowego Zarządu – Wacław Januszewski (prezes), T. Jemielewski i Krawczykowski (wiceprezesi), W. Kiślańska (sekretarz), K. Zagrzejewski (kasjer).

Od początku roku 1917 LPP szukała porozumienia z PKN – kilku jej piotrkowskich działaczy (K. Nencki, R. Prószyński i J. Roziecki) skontaktowało się w tej sprawie z prezesem W. Januszewskim. Wydawało się, że możliwe będzie powtórne wejście Ligi do Komitetu. Jednak członkowie PKN tacy jak K. Zagrzejewski byli przeciwni porozumieniu zarzucając Lidze czynne popieranie opcji W. Sikorskiego. Z kolei Z. Praussowa nie wierzyła w dobrą wolę działaczy Ligi podejrzewając, że tracąc gwałtownie poparcie, z przyczyn czysto taktycznych szukali silnych sojuszników:

*LPP opierała się głównie na biurach werbunkowych [do Legionów], teraz, nie mogąc nic zdziałać, zrozumiała, iż jeśli chce być mocna, winna się oprzeć na klasie, nie na grupie. Taktyka LPP jest dwoista: w Warsz.[awie] rozbija stronnictwa ludowe, tutaj chce się z nami łączyć, widzi bowiem, że ma wpływy znikome, jest w przededniu skonania więc szuka aliantów. Gdy nas okólnik CKN wzywał, byśmy nie łączyli się z nimi, musieliśmy spełnić to żądanie<sup>25</sup>.*

W konkluzji proponowała jednak, by szukać jakiejś formy współpracy np. poprzez wspólne konferencje. Takie stanowisko popierał też prezes Januszewski, natomiast skrytykował je zdecydowanie K. Zagrzejewski twierdząc, że

<sup>22</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (dalej: ANKN), sygn. 218, k. 164 i sygn. 407, k. 231–232. Komitet Narodowy Ziemi Piotrkowskiej wydał nawet w kwietniu specjalną odezwę zachęcającą społeczeństwo do szerokiego udziału w uroczystościach majowych oraz przygotował projekt wzorcowy programu obchodów. Zob. APPT, KNZP, sygn. 6, k. 1 i sygn. 15, k. 1–8; *Uroczystość 3 – go Maja*, „Dziennik Narodowy” 1916, nr 102, s. 1.

<sup>23</sup> APPT, KNZP, sygn. 2, s. 1.

<sup>24</sup> Tamże, s. 3.

<sup>25</sup> Tamże, sygn. 3, s. 7.

kontakty z LPP nie wzmocnią Komitetu. Próby szukania porozumienia z Ligą wynikały ze słabości Komitetu w środowisku wiejskim, w którym pewną pozycję wyrobiła sobie Liga. Praussowa i Januszewski oczekiwali, że poprzez kontakty z Ligą zdołają dotrzeć do tego hermetycznego środowiska. Z drugiej strony niechęć części aktywistów Komitetu wobec Ligi miała swoje źródło w konflikcie pomiędzy tą organizacją, a CKN<sup>26</sup>. Jedną z nielicznych płaszczyzn wspólnych działań mogło być podnoszenie autorytetu Tymczasowej Rady Stanu. Ostatecznie Komitet nie zdecydował się na zaakceptowanie propozycji dot. współpracy z LPP – przeważało zdanie prezesa Wacława Januszewskiego, że do czasu przekształcenia się Komitetu w prowincjonalną Radę Narodową nie było potrzeby podejmowania wiążących decyzji.

Jednym z poważniejszych argumentów PKN w publicznej dyskusji oraz propagandzie haseł niepodległościowych były wydawnictwa kolportowane przez Wydział Prasowy CKN i dostarczane do Piotrkowa. Z korespondencji Wydziału Prasowego z PKN wynika, że znajdowały one w Piotrkowie i okolicy chętnych nabywców. Niestety piotrkowscy działacze notorycznie zalegali z regulowaniem rachunków narażając się tym samym na nieprzyjemne monity i groźby ze strony Wydziału Prasowego<sup>27</sup>.

Od 20 listopada 1916 r. PKN wydawał własny tygodnik pod nazwą „Głos Piotrkowski” redagowany przez dziennikarza „Gazety Polskiej” i „Dziennika Narodowego”, Tytusa Jemielewskiego. Wśród współpracowników tego tytułu znaleźli się m.in. Maria Dąbrowska, Marian Dąbrowski, Józef Karbowski, Ksawery Prauss, Wacław Sieroszewski, prof. Wacław Tokarz i Michał Rawita-Witanowski. W artykule programowym redakcja wskazywała, że celem pisma była propaganda treści niepodległościowych i propagowanie idei zapoczątkowanych Aktem 5 listopada i praca nad tworzeniem fundamentów niepodległego państwa<sup>28</sup>. Od samego początku redakcja napotkała na problemy, które mogły zakończyć jej egzystencję. Na zebraniu KNP odbytym 11 stycznia 1917 r. wiceprezes, a zarazem redaktor naczelny zreferował dramatyczną sytuację pisma – brak pieniędzy, współpracy i przede wszystkim papieru. Postanowiono wówczas, że „Głos” powinien ukazywać się nadal. Papier miał dostarczyć ks. J. Bromski, natomiast stronnictwa tworzące Komitet zobowiązały się wpłacić po 100 kor., wydelegować swojego przedstawiciela do komitetu redakcyjnego oraz zdobyć po ok. 30 prenumeratorów. Na kolejnym zebraniu 18 stycznia powrócono do sprawy zdobycia środków na wydawanie „Głosu”. Redaktor Jemielewski wnioskował o czasowe zamknięcie pisma, z czym nie zgodzili się inni. Nie udało się odebrać papieru od ks. Bromskiego,

<sup>26</sup> Tamże. Praussowa wyraźnie podkreśliła, że „(...) ze względu na politykę CKN, która nas obowiązuje nie uważamy za pożądaną jakąkolwiek łączność organizacyjną”.

<sup>27</sup> Grożono przede wszystkim upublicznieniem sprawy. Zob. APPT, KNZP, sygn. 5, s. 3–5.

<sup>28</sup> „Głos Piotrkowski” 1916, nr 1, s. 1–2. Zob. też J. Bogusławska, *Piotrkowski ośrodek wydawniczo-drukarski do końca pierwszej wojny światowej*, [w:], *Dzieje Piotrkowa...*, s. 386 oraz APPT, KNZP, sygn. 3.

ponieważ nie było go w mieście. Zdołano wybrać komitet redakcyjny w składzie ks. M. Janowski (Związek Niepodległości), J. Baranowska (Liga Republikańska), J. Żerkowski (Narodowy Związek Robotniczy), Kuczewski (PPS). Najnowszy numer pisma, z uwagi na wyjazd T. Jemielewskiego, redagowała W. Kiślańska<sup>29</sup>.

Jednym z ważniejszych problemów jakie usiłowali rozwiązać członkowie KNP była sprawa likwidacji Centralnego Biura Szkolnego (dalej: CBS)<sup>30</sup>. Władze austriackie przejawiały ambiwalentny stosunek do działalności tej instytucji. Z jednej strony, tolerowały jej istnienie, jako nieformalnej agencji NKN, a z drugiej strony policja pilnie śledziła poczynania członków, szukając jedynie pretekstu do likwidacji. Wiosną 1916 r. aresztowano prezesa Ksawerego Praussa pod zarzutem łamania przepisów o cenzurze i przewożenia przez granicę niedozwolonych druków<sup>31</sup>. Sprawa Praussa przesądziła o podjęciu przez GGW decyzji o likwidacji centrali Biura w Dąbrowie w październiku 1916 r., a następnie (9 listopad) jego filii w Piotrkowie<sup>32</sup>. Majątek ruchomy Biura, przede wszystkim biblioteka i pomoce naukowe, został przejęty przez II Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie<sup>33</sup>.

Przyczyny niechęci władz okupacyjnych do CBS miały racjonalne uzasadnienie w działalności tej organizacji. Konsekwentnie stała ona na stanowisku polskości oświaty na ziemiach okupowanych, atakując każdą próbę zaprowadzenia wzorów austriackich, czy też galicyjskich, które traktowano jako rozwiązania tymczasowe i obce. Niepodległościowa i patriotyczna proveniencja Biura antagonizowała stosunki nauczycieli z władzami okupacyjnymi. Do konfliktu doszło np. przy okazji wprowadzania tekstu ślubowania składanego przez nauczycieli na wierność monarchii austriackiej. Biuro uznawało przyjęcie za całkowicie złą.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Organizacja została powołana na konferencji nauczycieli szkół z Zagłębia Dąbrowskiego oraz Częstochowy, Łodzi, Piotrkowa i Radomska, odbytej 30 V 1915 r. w Dąbrowie Górniczej. Tymczasowa siedziba Biura mieściła się w Dąbrowie w lokalu przy ul. Klubowej 10. Podstawowym celem jaki postawiła sobie ta organizacja była koordynacja wszelkich działań podejmowanych na rzecz rozwoju szkolnictwa polskiego w byłym zaborze rosyjskim. Szczegółowe zadania obejmowały m.in. zbieranie informacji dotyczących stosunku władz okupacyjnych do szkoły polskiej, pośrednictwo pracy dla nauczycieli, dostarczanie szkołom podręczników i pomocy naukowych, pośrednictwo w kontaktach pomiędzy stowarzyszeniami nauczycielskimi z Galicji i Królestwa Polskiego. Szerzej na temat CBS zob. A. Piasta, *Piotrków Trybunalski w latach...*, s. 147–150.

<sup>31</sup> Tamże. Podczas rewizji znaleziono przy nim list piotrkowskiej działaczki POW Stefanii Minkiewicz, żony Stanisława, kierowany do Leona Wasilewskiego. Minkiewiczowa w bardzo ostrych słowach krytykowała politykę administracji wojskowej w Piotrkowie oraz poczynania Departamentu Wojskowego NKN.

<sup>32</sup> Oficjalną przyczyną zamknięcia Biura, w korespondencji urzędowej pisano eufemistycznie o zawieszeniu działalności, miała być przeprowadzka Praussa do Piotrkowa i brak kierownika w Dąbrowie, którego jakoby nie mógł znaleźć NKN. Decyzje podejmowano w Lublinie. H. Radlińska w pisany przed drugą wojną światową artykule wspomnieniowym o CBS uważała, że główną przyczyną likwidacji Biura było zorganizowanie akcji protestu przeciwko wprowadzeniu do szkół ludowych języka niemieckiego. Zob. H. Radlińska, *Centralne Biuro Szkolne (1915–1916)*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. 2, Warszawa 1934, s. 207–208; APPT, KNZP, sygn. 3.

<sup>33</sup> APPT, Archiwum Wandy Grabowskiej, sygn. 18, s. 1.

Sprawa zamknięcia CBS stała się też przedmiotem obrad Komitetu Narodowego, który na zebraniu w dniu 18 stycznia 1917 r. zaprotestował przeciwko decyzji władz austriackich oraz postanowił wysłać w tej sprawie specjalną delegację (ks. Janowski, W. Januszewski, W. Grabowska, T. Jemielewski) do Komendanta Obwodu Piotrkowskiego. Wydaje się, że zbyt naiwnie sądzono, że w sprawie CBS decyzje zapadały na szczeblu powiatowym (Komenda Obwodu). Ostatecznie do Komendanta udał się sam W. Januszewski odprawiony przez płk. Karola Petzolda i komisarza J. Dunikowskiego ze stwierdzeniem, że nie mieli w tej sprawie kompetencji<sup>34</sup>.

Elementem budowania dobrego wizerunku Tymczasowej Rady Stanu (dalej: TRS) w lokalnej społeczności miał być wiec jaki się odbył w Piotrkowie 21 stycznia 1917 r. zorganizowany z inicjatywy PKN. Wypełniona sala Towarzystwa Rzemieślniczego świadczyła o dużym zainteresowaniu piotrkowian pracami TRS i lokalnych komitetów narodowych. Do zebranych przemawiali przedstawiciele różnych grup zawodowych i stowarzyszeń społecznych – prezydenci (Kazimierz Rudnicki, Julian Grabowski, Apoloniusz Ostrowski), radni miejscy, weterani powstania styczniowego, delegatki LKPW (Helena Trzcńska), POW (Sylwester Wojewódzki), kilku właścicieli okolicznych majątków ziemskich, rzemieślnicy i przedstawiciele środowisk robotniczych (St. Wrzesiński) i chłopskich (Żerek – gospodarz z Golesz). Referat wstępny stanowiący wprowadzenie do dyskusji, a poświęcony strukturze i programowi Rady Stanu, wygłosił prezes PKN W. Januszewski. Charakterystyczne, że zarówno on jak i przemawiający później prezydent Piotrkowa K. Rudnicki nazywali TRS tymczasowym rządem Polski<sup>35</sup>. Z tego względu obowiązkiem każdego Polaka było bezwzględne posłuszeństwo i podporządkowanie się dyrektywom TRS. Rudnicki wprost mówił, że powstanie tego organu należy traktować jako realizację postanowień Aktu 5 listopada i początek budowania instytucjonalnego niepodległego państwa. W zasadzie nie padały żadne głosy krytyczne, a wiec przerodził się w entuzjastyczną manifestację patriotyczną – zebrani wielokrotnie przerywali mówcom okrzykami: „Niech żyje Rada Stanu i Niech żyje Polska Niepodległa”.

Na zakończenie wiceprezes Komitetu Narodowego i redaktor „Głosu Piotrkowskiego” T. Jemielewski odczytał przygotowany wcześniej tekst rezolucji, który został przyjęty przez aklamację. Rezolucja wyrażała poparcie ludności Piotrkowa i okolicy dla TRS jako Rządu Polskiego. Domagano się zorganizowania Wojska Polskiego, przejęcia administracji finansów publicznych, sądownictwa i szkolnictwa. PKN wystosował też do TRS specjalny adres, w którym powtórzył w zasadzie postulaty zawarte w rezolucji przyjętej na wiecu z 21 stycznia<sup>36</sup>. W ramach szeroko zakrojonej akcji propagando-

<sup>34</sup> APPT, KNZP, sygn. 3. *Sprawozdanie z zebrania Komitetu Narodowego m. Piotrkowa z dnia 18.01.1917*, s. 6.

<sup>35</sup> W. K., *Wiec polityczny w Piotrkowie*, „Głos Piotrkowski” 1917, nr 5, s. 3; *Wiec polityczny w Piotrkowie*, „Biuletyn” 1917, nr 60, s. 2–3.

<sup>36</sup> „Głos Piotrkowski” 1917, nr 5, s. 4–5.

wej, wiece poparcia dla TRS organizowano także w innych miejscowościach Królestwa Polskiego – podobny był ich program i treść końcowej rezolucji<sup>37</sup>. Przy okazji organizacji styczniowego wiecu doszło do znamiennej wydarzenia, tj. dekonspiracji członków KNP. Władze okupacyjne nie podjęły przeciwko nim żadnych działań represyjnych, żądając jedynie przedłożenia statutu organizacyjnego, podania składu i adresu siedziby.

W trakcie organizacji TRS Komitet Narodowy wystąpił do CKN żądając poparcia dla swojego kandydata na członka Rady z ziemi piotrkowskiej. Przedstawiono do wyboru, trzy nazwiska – byłego dyrektora CBS K. Praussa, prezesa W. Januszewskiego oraz właściciela ziemskiego Franciszka Trepki. Zarazem protestowano przeciwko kandydaturze członka Ligi PP Wiktora Sokołowskiego:

*(...) gdyż nie odpowiadałoby to rzeczywistym wpływom danego stronnictwa i bezwzględnie przedstawiciel LPP powinien wejść z innej ziemi, a nie z tej, która jest siedzibą Departamentu Wojskowego, to by umocniło stanowisko tej instytucji<sup>38</sup>.*

Ostatecznie do TRS weszło 6 przedstawicieli CKN i 4 z Ligi PP. Reprezentantami byłej guberni piotrkowskiej byli poseł do rosyjskiej Dumy Michał Łempicki, ziemianin z majątku Gościnna w powiecie piotrkowskim, Wiktor Sokołowski oraz działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Będków Błażej Stolarski. Z tej trójki jedynie Stolarski identyfikował się z CKN, dwaj pozostali byli członkami bądź sympatyzowali z Ligą<sup>39</sup>.

W lutym 1917 r., kiedy ważyły się losy CKN, a NZR i ZN (Konfederacja Polska) żądały jego rozwiązania, Piotrkowski Komitet Narodowy zdecydowanie udzielił mu wotum zaufania. Na zebraniu jakie się odbyło w tej sprawie 23 lutego, 53 członków Komitetu podjęło następującą uchwałę:

<sup>37</sup> W pobliskim Radomsku wiec taki zwołany przez miejscowy Komitet Narodowy odbył się 29 stycznia. Wzięło w nim udział ok. 500 osób. Zebrani wysłuchali kilku referatów (*Rada Stanu i jej zadania; O konieczności silnej armii; Znaczenie czynu Piłsudskiego i dlaczego lud polski musi przyjąć udział w budowie państwa polskiego*), po których wywiązała się polemika z szerczącym się na wsi stereotypem *pańskiej Polski* – zwolennicy odbudowy niepodległego państwa mieli jakoby przywrócić na wsi pańszczyznę. Na wniosek członka Komitetu J. Kowalskiego zebrani przyjęli też uchwałę, w której domagali się od TRS interwencji w sprawie przeprowadzenia w Radomsku wyborów samorządowych do Rady Miejskiej. Zob. „Biuletyn” 1917, nr 66, s. 1–2.

<sup>38</sup> APPT, KNZP, sygn. 9, s. 1.

<sup>39</sup> „Głos Piotrkowski” 1917, nr 3, s. 1; nr 4, s. 4. W trakcie rokowań nad składem TRS prowadzonych z ramienia CKN przez Artura Śliwińskiego i Stanisława Thugutta faworyzowano ugrupowania „piłsudczykowskie”, czego szczególnie doświadczył NZR. Znany działacz niepodległościowy nota bene sympatyzujący z linią polityczną Piłsudskiego, Karol Popiel pisał w swoich pamiętnikach: „Nie można było wprawdzie pominąć NZR, gdyż jego ówczesny ciężar wpływów w porównaniu z PPS był wprost rzucający się w oczy, ale wszędzie, gdzie tylko były po temu możliwości, starano się dawać pierwszeństwo grupom ściśle z Piłsudskim związanym, to jest PPS i PSL „Wyzwolenie”. W ten sposób NZR otrzymał jedno miejsce w TRS, a PPS dwa (a nawet trzy jeśli policzyć Piłsudskiego)”. Zob. K. Popiel, *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1983, s. 13.

*Zebranie złożone z członków piotrkowskiego Komitetu Narodowego i zaproszonych przez Komitet członków Związku Niepodległości, stwierdza konieczność dalszego istnienia i dalszej działalności Centralnego Komitetu Narodowego. Pozostając nadal przy Centralnym Komitecie Narodowym i prowadząc nadal jego pracę w Piotrkowie, zebrani popierają będą politykę Centralnego Komitetu Narodowego i wzywają wszystkie organizacje prowincjonalne, by wytrzymały na dotychczasowym stanowisku<sup>40</sup>.*

Wobec secesji Konfederacji Polskiej i PPS z CKN, doszło do rozłamu w Związku Niepodległości w Piotrkowie, gdzie większość członków nie podporządkowała się decyzji władz naczelnych, pozostając nadal w CKN<sup>41</sup>.

Wiosną 1917 r. PKN rozpoczął przygotowania do przeprowadzenia wyborów do Rady Narodowej w Warszawie oraz Powiatowej Rady Narodowej w Piotrkowie. Rada Narodowa w Warszawie powstała 15 listopada 1916 r. z inicjatywy CKN<sup>42</sup>. W myśl zamierzeń swoich twórców, po przeprowadzeniu na terenie Królestwa wyborów delegatów, miała pełnić rolę organu doradczego przy TRS<sup>43</sup>. Nad przeprowadzeniem wyborów czuwali mężowie zaufania

<sup>40</sup> „Biuletyn” 1917, nr 73, s. 3. Rzeczywiście prowincjonalne komitety narodowe, podejmowały uchwały popierające dalsze istnienie CKN, m.in. Rada CKN na powiat mińsko mazowiecki, Komitet w Wyszowie.

<sup>41</sup> W Zagłębiu podobny los spotkał lokalną organizację NZR. W Kielcach do rozłamu nie doszło, tamtejsze struktury Konfederacji pozostawały podobno w dobrych stosunkach z CKN. Zob. „Rząd i Wojsko” 1917, nr 17, s. 7–8. Działacze NZR i ZN, którzy domagali się rozwiązania CKN argumentowali, że po wydaniu aktu 5 listopada ta organizacja nie miała już racji bytu. Szerzej o motywach, jakimi kierowali się secesjonści pisał w swoich pamiętnikach Karol Popiel. PPS opuściła Radę Narodową w dniu 24 II 1917 r. uzasadniając swoją decyzję potrzebą prowadzenia bardziej samodzielnej polityki. Zwolennicy kontynuowania pracy w ramach CKN próbowali przekonywać secesjonistów do zmiany decyzji. Decydujące rozmowy przeprowadzono podczas zjazdu CKN, który odbył się w Warszawie w dniach 17–18 II 1917 r. Okazało się, że wielu przedstawicieli lokalnych komitetów narodowych była przeciwna likwidacji CKN. Przedstawiciel Piotrkowa (W. Januszewski) oraz Lublina (Świerczewski) wystosowali w tej sprawie oficjalny apel do Konfederacji Polskiej. Delegaci prowincji przegłosowali też rezolucję wzywającą secesjonistów do powrotu. „Biorąc pod uwagę, że w skutek zorganizowania się w łonie CKN wielkiej ilości żywiłów bezpartyjnych – szczególnie na prowincji – CKN przestał być zależnym jedynie od decyzji stronnictw politycznych; oraz biorąc pod uwagę ważność chwili obecnej dla wzmocnienia Państwa Polskiego, chwili szującego się tworzenia armii polskiej – zebrani delegaci prowincji, jako właściwi przedstawiciele ogółu bezpartyjnego, zwracają się do NZR, ZN, PPS, aby cofnęły swoje wystąpienie z CKN”. Jednakże opozycja nie zmieniła zdania i wycofała się z dalszych rozmów. Nie wzięła też udziału w głosowaniu nad dalszym istnieniem CKN (43 głosów za, 5 przeciw, 2 wstrzymujące się). AAN, Centralny Komitet Narodowy, sygn. 3, s. 7–11. Zob. też H. Jabłoński, *Polityka PPS w trakcie wojny 1914–1915*, Warszawa 1958, s. 274–275; K. Popiel, *Wspomnienia...*, s. 13–14.

<sup>42</sup> Rada Narodowa miała być, jak głosił *Akt zawiązania się Rady Narodowej*, naczelnym organem polskiej opinii politycznej. Składała się tymczasowo, z 41 osób zamieszkałych w Warszawie, a więc dyspocyjnych i mogących w każdej chwili wziąć udział w jej pracach. Rada wybrała dziewięćosobowy Wydział Wykonawczy, kierujący jej pracami (Józef Brudziński, Zygmunt Chmielewski, prezes Rady Głównej Opiekuńczej Stanisław Dzierzbicki, radny warszawski Ludomir Grendyszyński, prezes Zarządu Rady Głównej Opiekuńczej hrabia Adam Ronikier, wiceprezes Rady Miejskiej w Warszawie Artur Śliwiński, radny warszawski Eugeniusz Śmiarowski, Stanisław Thugutt i prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego Antoni Wieniawski). S [tanisław]. T [hugutt]. *Rada Narodowa czym była i czym być powinna*, Warszawa 1917, s. 28–30.

<sup>43</sup> APPT, KNZP, sygn. 8. PPS była przeciwna organizowaniu wyborów do rad narodowych obawiając się, że zostaną one opanowane przez ugrupowania centrowe i prawicowe. Centralny Komitet Robotniczy PPS wystosował nawet 24.02.1917 r. specjalne pismo do Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej

wyznaczeni przez RN w Warszawie (St. Rechniowski, K. Nencki i H. Szuster). Wyborów dokonywano na zwołanych przez mężów zaufania zebraniach. W myśl ordynacji wyborczej do RN w Warszawie z powiatu piotrkowskiego wybierano 6 przedstawicieli (3 z powincji i 3 z miasta Piotrkowa)<sup>44</sup>.

Do Powiatowej Rady Narodowej wybierano 45 delegatów, wśród których miało być 2 księży, 6 ziemian, 2 urzędników gminnych, 2 nauczycieli, 3 kobiety (z LKPW, ziemianka i chłopka), 20 chłopów i 10 przedstawicieli miasteczek i osad miejskich. Zgodnie z regulaminem opracowanym przez wyborczą Komisję Organizacyjną osobno głosowali reprezentanci powincji i miasta Piotrkowa<sup>45</sup>. Komisja zorganizowała w trakcie przygotowań do wyborów kilka zebrań informacyjnych m.in. 3 maja i 17 czerwca (oba odbyły się w kinie „Wiktoria” przy Al. Szkolnej 11). *Regulamin wyboru delegatów do Rady Narodowej* zobowiązywał mężów zaufania do zaproszenia w organizowaniu wyborów wszystkich lokalnych ugrupowań akceptujących program Rady Narodowej i CKN, przeciwnicy sami wykluczali się z udziału w wyborach. Komitet Narodowy Ziemi Piotrkowskiej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych wystawiło wspólną listę. Znalazło się na niej 3 kandydatów do RN w Warszawie (W. Januszewski, H. Trzcńska i robotnik młynarski F. Łosowski) oraz 17 do Rady Powiatowej<sup>46</sup>. Natomiast na 45 osobowej liście kandydatów z powincji 3 startowało do RN w Warszawie (Władysław Fijałkowski, Tytus Jemielewski i Franciszek Trepka). Spośród pozostałych na uwagę zasługują osoby proboszcza z Rozprzy ks. S. Szabelskiego, lekarza z Bełchatowa Władysława Szabrańskiego oraz księży proboszczy: Wolskiego z Restarzewa i Żeromskiego z Widawy. Każdy z wyborców miał prawo skreślić nazwisko kandydata i wpisać inne<sup>47</sup>.

Wybory na terenie Piotrkowa odbyły się w lokalu kina „Victoria” 24 czerwca. Czynne prawo wyborcze, co było novum, przysługiwało każdemu peł-

---

w Warszawie: „Uchwała ostatniego zjazdu Rady Narodowej, dotycząca jej reorganizacji, zmienia zupełnie charakter Rady Narodowej. Rada Narodowa była dotychczas przedstawicielstwem stronnictw niepodległościowych, z uwzględnieniem żywiołów bezpartyjnych, oparta była na zasadzie porozumienia się owych stronnictw i miała dawać wyraz ich wspólnym zadaniom. Obecnie Rada Narodowa zmienia swój charakter, pragnąc się stać wielogłowym sejmikiem, wybranym w sposób zupełnie dowolny, przypadkowy i najzupełniej nieokreślony (...) Nie zgadzając się z motywami tej zmiany, nie widząc potrzeby tego rodzaju machiny wyborczej (...) nie pragnąc walki wyborczej o mandaty do Rady Narodowej, nie widząc jaki by był konkretny cel zbierania tylu ludzi z kraju (...) musimy z ubolewaniem oświadczyć Sz. Panom, że partia nasza wobec zmiany, która zaszła, z Rady występuje. Zob. „Biuletyn” 1917, nr 73, s. 3.

<sup>44</sup> Tamże. W sumie Rada miała liczyć 315 delegatów.

<sup>45</sup> Tamże. Komisja Organizacyjna liczyła 18 członków wśród których znajdowali się m.in. Władysław Fijałkowski z Golez, Tytus Jemielewski z Piotrkowa, Franciszek Trepka z Ogródzonej i ks. dr Tadeusz Portych z Piotrkowa.

<sup>46</sup> Tamże. Lekarz Stefan Rechniowski, kupiec Henryk Szuster, nauczycielka Wanda Grabowska, Józefa Żarska, ślusarze Jan Brejnak i Edward Piotrowski, publicysta i działacz POW Sylwester Wojewódzki, aptekarz Aleksander Osuchowski, inż. Kazimierz Zagrzejewski, szklarz Jan Terka, robotnik kolejowy Stanisław Sąciński, lekarz Stanisław Roslan, aptekarz Michał Rawita-Witanowski, dyrektor gazowni miejskiej Kazimierz Nencki, członkini Naczelnego Zarządu LKPW Maria Rudnicka, właściciel posesji Maksymilian Kudelski i nauczyciel Józef Przepieść. Zastępcami kandydatów na radnych byli: lekarka dr Wanda Bondy, właściciel piekarni Karol Konopacki, Stanisław Kosiński, majster ciesielski Konstanty Prymus.

<sup>47</sup> Tamże.

noletniemu obywatelowi miasta bez różnicy płci<sup>48</sup>. Inauguracyjne zebranie Rady Narodowej Powiatu Piotrkowskiego miało miejsce 15 lipca w Piotrkowie<sup>49</sup>. Zebrani wypowiedzieli się w kilku ważnych dla polityki niepodległościowej sprawach – stosunku do TRS, kwestii „kryzysu przysięgowego” w Legionach, strajku młodzieży akademickiej, ustroju państwa polskiego i sejmu oraz dokonywanych przez okupanta rekwizycji. Całkowitej zmianie uległy stosunki z TRS – na której część kilka miesięcy wcześniej wnoszono okrzyki. Postanowiono zwalczać tę instytucję wszelkimi sposobami żądając jej rozwiązania i uznając jej członków za „grupę bankrutów politycznych nie zaś za naczelny urząd polski”. Przyczyn tak gwałtownej wolty nie ukrywano pisząc wprost, że TRS zdezawuowała się po wystąpieniu z jej składu J. Piłsudskiego i jego zwolenników<sup>50</sup>. Rada powtarzała też argumenty i słowa krytyki roty przysięgi dla Polskiej Siły Zbrojnej podnoszone w lipcu przez piłsudczyków:

*Zważywszy, że rota przysięgi uchwalona przez TRS dnia 3 lipca przeznaczona jest tylko dla królewaków, przez co podtrzymuje się dokonany przez Hansa v. Beselera podział legionistów, że wojsko polskie może przysięgać tylko na rzecz istniejącej i prawowitej władzy, a nie fikcji przyszłego króla (...) Zjazd Rady Narodowej p. p. [powiatu piotrkowskiego] w najbardziej stanowczy sposób protestuje przeciwko narzucaniu żołnierzowi polskiemu przez TRSt. rzeczonoj przysięgi<sup>51</sup>.*

Na podstawie zachowanych protokołów zebrań, należy stwierdzić, że aktywna działalność Komitetu piotrkowskiego trwała przynajmniej do połowy 1917 r. Nie udało się ustalić dokładnej daty jego likwidacji. Funkcjonujący w tym samym czasie Komitet Narodowy w Radomsku (dalej KNR) rozwiązał się wcześniej, bo 21 kwietnia 1917 r. Po ukonstytuowaniu się Rady Narodowej Powiatu Radomszczańskiego (czerwiec 1917), dawni działacze KNR zaangażowali się w prace Rady<sup>52</sup>. Na zasadzie analogii można założyć, że podobnie stało się z piotrkowską strukturą CKN<sup>53</sup>. Ostatnia potwierdzona

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże. Z członkostwa w Radzie zrezygnował Franciszek Trepka.

<sup>50</sup> Tamże. Oczywiście ostra krytyka TRS przez Radę Narodową Powiatu Piotrkowskiego wpisuje się w szerszą rozgrywkę polityczną prowadzoną przez J. Piłsudskiego latem 1917 r., która doprowadziła do zerwania z obozem państw centralnych. Por. T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984, s. 135–141.

<sup>51</sup> APPT, KNZP, sygn. 8. Zob. też. T. Nałęcz, *dz. cyt.*, s. 136.

<sup>52</sup> APPT, Liga Kobiet Pogotowia Wojennego w Piotrkowie, sygn. 10. Ryszard Kotewicz autor notatki informacyjnej do inwentarza zespołu archiwalnego nr 383 *Komitet Narodowy Ziemi Piotrkowskiej*, przechowywanego w zasobie AP w Piotrkowie Trybunalskim (s. 2) sugerował, że Komitet Narodowy mógł funkcjonować nawet do 1918 r. Swojego przypuszczenia nie poparł jednak żadnym materiałem źródłowym.

<sup>53</sup> Taką perspektywę przyszłości komitetów narodowych przedstawił pół roku wcześniej (25.01.1917 r.) prezes W. Januszewski: „Są niektóre dane wskazujące, iż CKN może przestać istnieć, a poszczególni członkowie weszliby w skład Rady Narodowej. Wtedy i komitety narodowe przekształciłyby się w rady narodowe lokalne”. APPT, KNZP, sygn. 3, *Sprawozdanie ze zwyczajnego ogólnego zebrania Komitetu Narodowego m. Piotrkowa w dniu 25.01.1917*, s. 1–2.



informacja o zebraniu ogólnym członków Komitetu, jakie miało miejsce w mieszkaniu dr Wandy Bondy, nosiło datę 12 lipca 1917 r. Ryszard Kotewicz, badający tę problematykę podaje, że pod koniec grudnia 1917 r. Komitet piotrkowski wystosował oficjalne pismo do Rady Regencyjnej, w którym domagał się uwolnienia J. Piłsudskiego oraz internowanych legionistów. W ten sposób egzystencję KNZP należałoby przesunąć nawet do początków 1918 r.<sup>54</sup>. Wydaje się, że nie ma podstaw do tak znacznego wydłużania w czasie funkcjonowania KNZP. Adres do Rady Regencyjnej, na który powoływał się R. Kotewicz nie posiada żadnych naniesień, które pozwoliłyby na określenie kto był jego autorem. Na maszynopisie naniesiono liczne poprawki gramatyczne i merytoryczne, w tym datę (20 grudnia 1917 r.), którą następnie przekreślono. Z. Pająk, autor monografii CKN – u, stwierdził, że Komitet piotrkowski przekształcił się w lipcu 1917 r. w lokalną strukturę nowego tworu politycznego lewicy niepodległościowej pod nazwą Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych<sup>55</sup>. Rzeczywiście, w piątek, 27 lipca 1917 r., w piotrkowskim mieszkaniu lekarza Ludomira Nowierskiego miało miejsce zebranie organizacyjne Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych<sup>56</sup>.

### Aleksy Piasta

#### AN OUTLINE OF ACTIVITY OF THE NATIONAL COMMITTEE IN PIOTRKÓW 1915–1917

Before 1914 political life has been dominated by activists and camp followers of national democracy. During the war there were a few minor independence groups on the political scene and they were a power base of the Polish Legions. In the Spring 1915, there were created secret structures of National Committees in The Kingdom of Poland, led by the Supreme National Committee. The local committee in Piotrków (National Committee in Piotrków) was probably established in the first half of 1915. At the end of 1915 National Committee in Piotrków was subordinated to the Central National Committee in Warsaw.

The Committee consisted of two members of: the Women League of War/Military Emergency, the Union of Independence, the League of Polish Statehood, the Polish Military Organization, the Polish Socialist Party, the Polish People's Party, The National Workers' Union and a representative of CNC. During the first year of its existence, the Committee organized several important projects – it developed and sent the memorandum of education to the General Government in Lublin and it distributed underground papers. National Committee in Piotrkow was functioning until July, 1917. It is difficult to determine the exact date of its liquidation.

**Słowa kluczowe:** Piotrkowski Komitet Narodowy, pierwsza wojna światowa, działalność niepodległościowa.

**Keywords:** The National Committee in Piotrkow, First World War, independence activities.

<sup>54</sup> Zob. R. Kotewicz, *Piotrków–Radomsko...*, s. 12. Idąc za Kotewiczem, *Legiony polskie...* podobną tezę sformułowała Marta Walak, por. M. Walak, *Legiony Polskie w Piotrkowie 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2013, s. 145–146.

<sup>55</sup> J.Z. Pająk, *O rząd i armię...*, s. 308.

<sup>56</sup> APPT, KNZP, sygn. 25. W skład komitetu organizacyjnego ZSD wchodził lekarze piotrkowscy – Stanisław Rechniowski, Ludomir Nowierski i Wanda Bondy, a poza nimi jeszcze Henryk Szuster i Aleksander Osuchowski.

## BIBLIOGRAFIA

**Źródła archiwalne:**

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Archiwum Wandy Grabowskiej, sygn. 18.

Komitet Narodowy Ziemi Piotrkowskiej, sygn. 3, 4, 5, 6, 8, 9, 11, 18, 24, 25.

Liga Kobiet Pogotowia Wojennego w Piotrkowie, sygn. 2, 10.

Zbiór Kazimierzy Strzeleckiej, sygn. 13.

Archiwum Akt Nowych

Archiwum PPS, sygn. 305/III/45.

Centralny Komitet Narodowy, sygn. 3.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego, sygn. 218, 407.

**Źródła drukowane:**

„Biuletyn” 1917.

„Dziennik Narodowy” 1916.

„Głos Piotrkowski” 1916, 1917.

„Pochodnia” 1915.

„Rząd i Wojsko” 1917.

*Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917.

Gieysztor M., *Komunikat Informacyjny*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek z walk o niepodległość 1915–1918*, Warszawa 1929.

Popiel K., *Wspomnienia polityczne*, Warszawa 1983.

*Rozwiązanie Centralnego Komitetu Narodowego*, „Kiliński”, kwiecień 1917.

S[taniśław] T[hugutt], *Rada Narodowa czym była i czym być powinna*, Warszawa 1917.

*Spółczesność polskie w świetle raportów politycznych austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce 1915–1918. Wybór źródeł*, oprac. J. Gaul, A. Nowak, Warszawa 2014.

**Opracowania:**

Bogusławska J., *Piotrkowski ośrodek wydawniczo-drukarski do końca pierwszej wojny światowej*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989.

Jabłoński H., *Polityka PPS w trakcie wojny 1914–1918*, Warszawa 1958.

Konarski S., *Jemielewski Tytus*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965.

Kotewicz R., *Piotrków–Radomsko u progu niepodległości*, Piotrków Trybunalski–Radomsko 1998.

Molenda J., *Piłsudzczyca a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980.

Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984.

Pająk J. Z., *Liga Kobiet Polskich Pogotowia Wojennego wobec sporów w obozie aktywistycznym (sierpień 1915 – sierpień 1916)*”, „Kieleckie Studia Historyczne” 1999, t. 15.

Pająk J. Z., *O rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, Kielce 2003.

Piasta A., *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007.

Radlińska H., *Centralne Biuro Szkolne (1915–1916)*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. 2, Warszawa 1934.

Samuś P., *Życie społeczno-polityczne w latach 1867–1914*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989.

Walak M., *Legiony Polskie w Piotrkowie 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2013.

Aneta Stawiszyńska\*

## STRAJK TRAMWAJARZY ŁÓDZKICH W MARCU 1917 ROKU

W ostatnich latach zaobserwować można wzmożone zainteresowanie dziejami I wojny światowej, wynikające z przypadającej setnej rocznicy jej wybuchu w 1914 r. i zakończenia w 1918 r. Pomimo ukazania się wielu monografii ukazujących np. dzieje poszczególnych miast czy też określonych zjawisk w czasie europejskiego konfliktu<sup>1</sup>, wciąż istnieją tematy, takie jak chociażby wspomniany w tytule artykułu strajk łódzkich tramwajarzy, które jak dotąd nie doczekały się szerszego omówienia.

Prześledzenie wspomnianego konfliktu oraz jego przyczyn jest trudne, chociażby ze względu na brak stosownych źródeł. Przy omawianiu przyczyn i przebiegu strajku należy zaznaczyć, że miejscowa prasa niemal całkowicie milczała na tenże temat. Należy w tym miejscu zauważyć, że w owym czasie funkcjonowała cenzura prasowa<sup>2</sup>, która zakazywała m. in. krytycznych wypowiedzi na łamach pism na temat przedsięwzięć pozostających pod zarządem wojskowym<sup>3</sup>. Nieliczne wiadomości o wspomnianym strajku pojawiały się w prasie nielegalnej oraz drukach ulotnych kolportowanych przez organiza-

\* Uniwersytet Łódzki.

<sup>1</sup> P.A. Budziński, *Wielka Wojna 1914–1917 w regionie opoczyńskim*, Opoczno 2014; J. Cabaj, *Spoleczeństwo gub. chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką w latach I wojny światowej*, Siedlce 2006; A. Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 2014; R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera na frontach I wojny światowej*, Warszawa 2014; T.A. Kisielewski, *Wielka Wojna i niepodległość Polski*, Poznań 2014; Cz. Majkowski, *Częstochowa w czasie I wojny światowej. Historia, język, kultura*, Częstochowa 2014; G. Malangiewicz, *Pierwsza wojna światowa w Łowiczu 1914–1918*, Łowicz 2014; *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2014; A. Piasta, *Piotrków Trybunalski w latach I wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007; J. Sobora, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013; A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016; D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austriacko-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2008; L. Wyszczelski, *Odrodzona Rzeczpospolita 1918. Od powołania Legionów do wojen z sąsiadami. Walka o granice, postawy mocarstw, usuwanie okupanta*, Warszawa 2013.

<sup>2</sup> Szerzej na temat cenzury prasowej: J. Jaworska, *Niemiecka cenzura prasowa w Łodzi w okresie I wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne” 1967, z. 1/2, s. 154–159.

<sup>3</sup> „Łodzianin”, V–VII 1916, s. 8.

cje polityczne. Charakteryzując przyczyny i przebieg strajku warto zauważyć, że władze niemieckie obawiając się podobnych zdarzeń w strategicznych przedsiębiorstwach miejskich, wydały w marcu 1916 r. zakaz organizowania strajków czy zebrań politycznych na terenie Gazowni i Elektrowni. Wykroczenia przeciwko zarządzeniu miały podlegać karze według prawa wojennego<sup>4</sup>.

Łódź po rozegranej na przełomie listopada i grudnia 1914 r. bitwie łódzkiej znalazła się pod okupacją niemiecką i stan ten utrzymał się do końca Wielkiej Wojny. W miejsce dawnej administracji carskiej, z inicjatywy tutejszych przemysłowców i inteligencji, powołano najpierw tymczasowe władze miejskie tj. Radę 14 (1–3 VIII 1914), Komitet Obywatelski (3–10 VIII), Główny Komitet Obywatelski (10 VIII 1914 – 1 VII 1915) a następnie Radę Miejską<sup>5</sup>. Równolegle w mieście funkcjonował aparat administracji okupacyjnej, zarówno cywilnej jak i wojskowej, których najważniejszymi organami były Cesarsko-Niemieckie Prezydium Policji, zarząd Gubernatorstwa Łódzkiego oraz agendy Zarządu Cywilnego General-Gubernatorstwa Warszawskiego<sup>6</sup>. W czasie okupacji Łodzi przez wojska niemieckie w latach Wielkiej Wojny, często dochodziło do zatargów między mieszkańcami miasta a przedstawicielami niemieckich władz okupacyjnych. Konflikty pojawiały się też pomiędzy przymusowym zarządem przedsiębiorstw miejskich, powoływanym przez okupanta a pracownikami. Jednym z ważniejszych tego typu konfliktów był strajk tramwajarzy łódzkich w marcu 1917 r.

Początki łódzkich tramwajów sięgają grudnia 1898 r. kiedy to grupa łódzkich przedsiębiorców uzyskała koncesję na prowadzenie przedsiębiorstwa Kolej Elektryczna Łódzka (dalej: KEŁ). Pozwalała on na uruchomienie miejskiej sieci tramwajowej. W roku kolejnym władze carskie zatwierdziły konsorcjum pod nazwą Łódzko-Zgierskie i Łódzko-Pabianickie Elektryczne Wąskotorowe Koleje Podjazdowe. W lipcu 1907 r. car wyraził zgodę na powstanie spółki akcyjnej towarzystwa Łódzkich Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych (dalej: ŁWEKD). Półka ta otrzymała koncesję na 48 lat a następnie miała przejść na własność państwa. ŁWEKD obsługiwało trasy podmiejskie. W sierpniu 1914 r. ŁWEKD zostały zmilitaryzowane na potrzeby armii rosyjskiej i znalazły się pod nadzorem wojskowych władz Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Sytuacja zmieniła się po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie. Wówczas to zarówno KEŁ jak i ŁWEKD znalazły się pod wspólnym zarządem wojskowym (Militaerische Leitung der Gesellschaft fuer elektrische Bahn und der Zufuhrbahn)<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Zbiór Druków i Pism Ulotnych (dalej: ZDiPU), sygn. 362, k. 5, *Obwieszczenie kpt. Rackwitz z dn. 10 III 1916 r.*

<sup>5</sup> A. Stawiszyńska, *dz. cyt.*, s. 23–26.

<sup>6</sup> Tamże, s. 47–53.

<sup>7</sup> J. Wójtowicz, W. Żródlak, *Historia linii tramwajowej do Zgierza i Ozorkowa, Łódź–Zgierz 2008*, s. 65–67.

Na czele wspomnianych przedsiębiorstw, jak i także Elektrowni Miejskiej, stanął mjr D<sup>8</sup>. Ribbentrop. Każde z przedsiębiorstw wypłacało 1/3 jego poborów<sup>9</sup>. O postaci tej wiadomo niewiele ponadto, że był specjalistą w dziedzinie elektryfikacji i kolejek elektrycznych. Przed przybyciem do Łodzi kierował kolejkami elektrycznymi w Brunszwiku<sup>10</sup>.

Analizując jego decyzje względem kierowanych przez siebie przedsiębiorstw, można stwierdzić, że jego priorytetem było utrzymanie maksymalnego porządku oraz karności załogi. Po zaprowadzeniu nadzoru wojskowego nad KEŁ wprowadzono szereg rozporządzeń dotyczących obowiązków służbowych. Od października 1915 r. obowiązywała grzywna (25 kop.) za zgubienie legitymacji służbowej<sup>11</sup>. Ribbentrop zwracał uwagę na wszelkiego rodzaju niedociągnięcia. W maju 1916 r. wymienił najważniejsze z nich tj. brudne ubrania służbowe, brak numerów na czapkach, niegrzeczne traktowanie publiczności, długie rozmowy z pasażerami, rozkładanie się na poręczach peronów podczas jazdy, czytanie gazet podczas jazdy oraz pozostawianie korbki regulatora przy opuszczonym pojeździe<sup>12</sup>. W grudniu 1916 r. zdecydowano, że w razie potrzeby konduktorzy wraz z rodzinami mieli mieć obowiązek poddania się odswadzaniu<sup>13</sup>. Dla sumiennych pracowników przewidywano gratyfikacje. W przypadku, gdy któryś z konduktorów zaoszczędził czapkę służbową na tyle, by mogła ona posłużyć przez kolejny sezon, przyznawano mu nagrodę w wysokości 4 mk<sup>14</sup>. Pracownicy KEŁ otrzymywali czasami specjalne przydziały mięsa dla ciężko pracujących. Wydawane było ono w sklepie przy ul. Składowej 12 w cenie 1,65 mk za funt<sup>15</sup>.

Mjr D. Ribbentrop znany był też z różnorodnych gestów wobec załogi. W grudniu 1917 r. pracownicy otrzymali od niego życzenia „(...) Aby w Nowym Roku ziściły się wszystkie usprawiedliwione (!) życzenia”<sup>16</sup>. Omawiając sytuację w KEŁ i w ŁWEKD oraz relacje mjr Ribbentropa z podwładnymi warto przytoczyć też jego pismo z września 1916 r. do pracowników również administrowanej przez niego Elektrowni Łódzkiej, w którym domagał się by podwładni doskonalili znajomość języka niemieckiego<sup>17</sup>.

<sup>8</sup> Imię nieustalone.

<sup>9</sup> J. Wójtowicz, W. Żródlak, *dz. cyt.*, s. 70.

<sup>10</sup> „Gazeta Łódzka” (dalej: GŁ), 12 VII 1915, nr 176, s. 2.

<sup>11</sup> APŁ, Kolej Elektryczna Łódzka (dalej: KEŁ), sygn. 10, k. 474, *Okólnik nr 355 z dn. 16 X 1915 r.*

<sup>12</sup> APŁ, KEŁ, sygn. 10, k. 502, *Okólnik 383 z dn. 9 V 1916 r.*

<sup>13</sup> APŁ, KEŁ, sygn. 10, k. 528, *Okólnik 412 z dn. 3 I 1917 r.*

<sup>14</sup> APŁ, KEŁ, sygn. 10, k. 612, *Zawiadomienie z dn. 12 XII 1917 r.*

<sup>15</sup> APŁ, KEŁ, sygn. 10, k. 623, *Ogłoszenie z dn. 21 I 1918 r.*

<sup>16</sup> APŁ, KEŁ, sygn. 10, k. 616, *Tłumaczenie życzeń mjr Ribbentropa z dn. 22 XII 1917 r.*

<sup>17</sup> „(...) Z przykrością musiałem skonstatować, że pomimo, iż Elektrownia już od 1,5 roku jest pod zarządem niemieckim, język niemiecki prawie żadnych nie zrobił postępów. Portiera zawiadomiłem, że go wydalę, jeżeli po upływie kwartału, tj. do dn. 7 grudnia br. nie będzie mógł ze mną płynnie rozmawiać po niemiecku. Postanawiam i upraszam p. Dyrektora Schultzego i Pana Wilksa zwracać baczna uwagę na to, aby ci, którzy język niemiecki znają, w biurze po niemiecku mówili, żeby się posiłkowali w miarę możliwości tym językiem ci, którzy go dokładnie nie znają. W razie gdyby pracownicy z innymi, wyższymi

Kontakty mjr Ribbentropa z podwładnymi były dość skomplikowane. W relacjach dotyczących jego osoby pojawiają się równoległe opisy postaci gotowej do rzeczowej dyskusji, z podkreśleniem jednak, że niewiele potrzeba było by w porywie złości stracił on panowanie nad sobą. Przykładem mógł być zamieszczony w „Łodzianinie” opis zebrania Kasy Przejrzystości działającej przy Tramwajach<sup>18</sup>.

Relacje pomiędzy niemieckim zarządem a miejscowymi pracownikami były niewątpliwie skomplikowane, choć jak należy wnioskować do równie częstych konfliktów dochodziło między osobami, zatrudnionymi na urzędniczych stanowiskach, zwykle pochodzenia polskiego a ich podwładnymi. Zatargi te miały miejsce zwłaszcza na początku wojny, podczas nieobecności, powszechnie szanowanego dyrektora KEŁ Józefa Witkowskiego<sup>19</sup>, w pierwszych miesiącach wojny. W październiku 1915 r. na łamach „Głosu Robotnika” ukazał się artykuł *Z Tramwajów Miejskich*, w których opisana była

---

urzędnikami rozmówić się nie mogli po niemiecku, konsekwencje od 7 grudnia br. ponosić będą odnośni panowie. Ja dążę do znajomości języka polskiego i wymagam od urzędników, stojących pod moją dyrekcją, aby się również starali płynnie mówić i pisać po niemiecku (...). [Ogłoszenie Administratora Elektrowni Łódzkiej z dn. 11 IX 1916 r.], „Ojczyzna i Postęp” 1916, nr 10, s. 42.

<sup>18</sup> „(...) Otóż, gdy się wszyscy zebrali, zjawił się na Sali p. major Rybentropp w asystencji Kazia i dwóch żołnierzy, po przywitaniu obecnych, wyjął p. major całą setkę cygar, poczęstował wszystkich, zasiadł za stołem, zagał zebranie w języku niemieckim i zaczął przewodniczyć. Kazio Richter, zaprosiwszy majora na zebranie, kazał wszystkie papiery sprawozdawcze przyszykować w niemieckim języku aby i majorowi okazać swe zdolności, lecz kilku z obecnych pełnomocników zaprotestowało i zażądało prowadzenia obrad w języku polskim, na co major chętnie się zgodził, tylko źle zrozumiał, myśląc, że protestującym chodzi o to, aby obrady nie były prowadzone w języku niemieckim, lecz w rosyjskim, kazał więc jednemu z żołnierzy, władającemu tym językiem, tłumaczyć na rosyjski, an co obecni znowu się nie zgodzili. Rozgniewany już p. major mówi do Kazia [ Richtera – AS]: «Cóż ci ludzie rozumieją. 100 lat uczą się po rosyjsku i jeszcze się nie nauczyli». (...) Następnie, jeden z pełnomocników poprosił o wstawienie do porządku dziennego- wolnych wniosków, czego stanowczo odmówiono; po tym, kilku z obecnych zażądało wyboru przewodniczącego i co ogromnie rozgniewało p. majora, który uważał się za przewodniczącego, widocznie «z Bożej łaski», nie wiedział pewno, że u nas w Polsce taki zwyczaj, że zebranie wybiera przewodniczącego. Następnie, kilku z pełnomocników, zażądało strącenia do Kasy Przejrzystości 5 proc. Od wypłacanej strączki z roku 1914 i 1915, co zostało, na rozkaz p. majora, zaprotokołowane i zostawione do rozpatrzenia przez dyr. Witkowskiego (...) Przez pozostałą część zebrania, pełnomocnikom wolno było tylko słuchać i milczeć. Po skończeniu obrad p. major kazał oznajmić zebranim, że tylko dzięki niemu zebranie się odbyło, gdyż zebrania robić nie wolno. Kilku z pełnomocników, korzystając z dobroduszości majora, odważyło się prosić go o pozwolenie zwołania ogólnego zebrania Stowarzyszenia Samopomocy Tramwajarzy, lecz ten stanowczo odmówił, tłumacząc się, że z powodu chorób, wszelkie zebrania są zakazane, a gdy mu zwrócono uwagę, że jednak zebrania odbywają się w każdym tygodniu i pozwolenia na nie są wydawane, p. major wpadł we wściekłość, zaczął tupać nogami i zebranie się skończyło. W 3 dni po tym, p. major wezwał do siebie 3 pełnomocników i zagroził im aresztowaniem i wysłaniem [na roboty do Niemiec – AS], jeżeli się nie uspokoją. Lecz od tych ludzi mało się można dowiedzieć, bo widocznie bardzo się przejęli tym zagrożeniem (...)», „Łodzianin”. V–VII 1916, s. 10.

<sup>19</sup> Józef Witkowski (zm. 1917) – w latach 1900–1916 dyrektor KEŁ, przed przyjazdem do Łodzi pełnił funkcję naczelnika i kierownika urządzeń telegraficznych w Kolejach Nadwiślańskich, a także był inżynierem Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego w Berlinie, przebywał w pierwszych miesiącach wojny w jednym z wrocławskich szpitali. W październiku 1914 r. podjęto starania o uzyskanie zgody na jego powrót do Łodzi. Ostatecznie Witkowski powrócił 2 XI 1914 r.; angażował się w działalność tymczasowych władz Łodzi; w czasie wojny w Głównym Komitecie Obywatelskim działającym do połowy 1915 r. był członkiem Sekcji Szkolnej, GŁ, 16 IV 1917, nr 103, s. 4; K. Kowalczyński, *Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta*, Łódź 2010, s. 92; *Skład Komitetów Obywatelskich w dn. 1 V 1915 r.*, Łódź 1915, s. 33.

sprawa kierownika ruchu, niejakiego Krupińskiego<sup>20</sup>, znanego z nakładania kar za nawet niewielkie przewinienia. Znienawidzony przez tramwajarzy został przez nich wyrzucony na bruk po powrocie dyrektora KEŁ, Józefa Witkowskiego. Następnego dnia sprawa była rozpatrzona przez zarząd wojskowy, który przyznał rację tramwajarzom<sup>21</sup>. Sprawa Krupińskiego stała się w Łodzi przykładem walki robotników z kierownictwem i była wielokrotnie przywoływana np. przez autorów odezw protestacyjnych<sup>22</sup>.

Omawiając relacje panujące w Tramwajach Łódzkich warto wspomnieć o historii jaka wydarzyła się w marcu 1916 r. kiedy to jeden z pracowników, a późniejszy prezydent Łodzi Aleksy Rzewski, targnął się na życie poprzez wypicie kwasu karbolowego. Zajście miało miejsce w gabinecie dyrekcji<sup>23</sup>. „Nowy Kurier Łódzki” opisując zajście, jako powód podawał właśnie „przykrości służbowe ze strony dyrekcji”<sup>24</sup>. Rzewski w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala przy ul. Podleśnej (ob. M. Curie-Skłodowskiej). Brak jest bliższych informacji na temat próby samobójczej ani jej powodów. Rzewski nie wspominał o zajściu w żadnej z napisanych przez siebie książek wspomnieniowych<sup>25</sup>.

Mimo wielu niedogodności związanych z faktem pozostawania przedsiębiorstwa pod niemieckim zarządem wojskowym, same przyczyny wybuchu strajku były złożone i nie ograniczały się wyłącznie do szykan ze strony załogi niemieckiej<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Historię Krupińskiego szeroko opisywał „Łodzianin”. Wedle relacji pisma Krupiński został powołany na stanowisko przez Kazimierza Richtera, który zamierzał objąć stanowisko kierownicze po nieobecnym na początku wojny dyrektorzce Witkowskim. Krupiński pracujący wcześniej na Kolei Fabryczno-Łódzkiej miał być wyrzucony stamtąd przez pracowników warsztatowych. Krupiński pracując w Tramwajach miał z polecenia Richtera nakazać wszystkim kontrolerom by ci spisywali każde, nawet najdrobniejsze uchybienie, podkreślając, że każdy z nich był zobowiązany do spisania minimum czterech miesięcznie. Wielu z nich w obawie przed utratą pracy zmuszonych było do szukania nieprawidłowości na siłę. „Łodzianin”, V–VII 1916, s. 9.

<sup>21</sup> „Głos Robotnika” 1915, nr 2, s. 4.

<sup>22</sup> „Łodzianin”, XI 1915, s. 6.

<sup>23</sup> Po tymże zdarzeniu A. Rzewski został zwolniony z pracy. Po dojściu do zdrowia zajął się pracą w ruchu spółdzielczym. Wątpliwym natomiast jest fakt by wypity płyn był faktycznie kwasem karbolowym. Wypicie wspomnianego roztworu powinno bowiem dokonać m.in. silnego uszkodzenia gardła czy też utratę głosu, do czego jednak nie doszło. W. Źródlak, *Nowe fakty o Aleksym Rzewskim. Bohater i celebryta*, „Kronika miasta Łodzi” 2016, nr 2, s. 130–131.

<sup>24</sup> Przyczyny targnięcia się na życie były zapewne bardziej złożone. Warto też zauważyć, że Rzewski dzień przed próbą samobójczą odwiedził redakcję „Nowego Kuriera Łódzkiego, gdzie pozostawił list-artykuł z prośbą o jego publikację. Treść listu dotyczyła jednak rozdzwięków jakie panowały w organizacjach robotniczych. Rzewski wysuwał też szereg zarzutów przeciwko przywódcom ugrupowań socjalistycznych, którym zarzucał podkopywanie autorytetu organizacji robotniczych, szerzenie demagogii oraz zmuszanie robotników do służalczych poglądów. W bardzo emocjonalnym liście Rzewski pisał „(...) Nie nosicie robotników, myślących krytycznie, ale urabiacie dogmatyków-talmudystów myślowych, manekinów do głosowania waszych uchwał (...) Być może, że nie zdobyłem się na ten spokój z jakim należałoby podobne sprawy sądzić – ale pracując kilka lat w podziemiach w czasach wolnościowych, widziałem, że obok wielkich ideowców plenią się tam również zwykli blagierzy”, „Nowy Kurier Łódzki” (dalej: NKŁ), 14 III 1916, nr 78, s. 1–2.

<sup>25</sup> A. Rzewski, *Szlakami walki i buntu. Wspomnienia z walk rewolucyjnych z trójzaborcami*, Łódź 1936; tenże, *Za wolność i lud. Wspomnienia*, Łódź 1918; tenże, *W walce z trójzaborcami o Polskę niepodległą*, Łódź 1931.

<sup>26</sup> K.R. Kowalczyński znacznie upraszcza kwestię przyczyn wybuchu strajku, podając, że głównym jego powodem była odmowa przyznania dodatków drożyznianych. K.R. Kowalczyński, *Łódź 1915–1918. Czas głodu i nadziei*, Łódź 2014, s. 163.

Najpełniej przyczyny wybuchu buntu zostały opisane w ulotce PPS z marca 1917 r. Jak twierdzili autorzy druku, zarzewiem konfliktu było zajście z dn. 26 lutego tego samego roku, w którym uczestniczyli konduktor tramwaju, Szczepan Rochowczyk oraz kontroler Władysław Włodarczyk<sup>27</sup>. Konduktor został sprowokowany przez kontrolera, cieszącego się wśród społeczności tramwajarskiej, złą sławą awanturnika<sup>28</sup>. Zaczepiony konduktor miał usiłować bronić się, lecz został wyciągnięty przez Włodarczyka z wagonu i wrzucony w błoto. Wśród świadków zajścia obecny był policjant<sup>29</sup>, który spisał obydwu tramwajarzy. Jak przekonywali autorzy ulotki, w podobnych przypadkach, które miały miejsce już wcześniej, dyrekcja Tramwajów karała obydwie strony zajścia, co mimo wszystko uznawano za połowiczny sukces<sup>30</sup>. Wbrew wcześniejszym przewidywaniom, w przypadku Rochowczyka stało się jednak inaczej, został on bowiem zwolniony z pracy, w przeciwieństwie do kontrolera, który zachował stanowisko<sup>31</sup>. Jak zeznawał w prowadzonym później śledztwie Aleksy Rzewski<sup>32</sup>, powodem ukarania Rochowczyka był fakt, że Włodarczyk miał wręczyć łapówkę kontrolerowi ruchu, niejakiemu Skrzypczyńskiemu<sup>33</sup>. Zapewne istniał też silny konflikt pomiędzy Rzewskim a Skrzypczyńskim, który w dn. 7 marca wniósł skargę na Rzewskiego, oskarżając go o obelgę<sup>34</sup>.

Wśród powodów strajku, poza wspomnianym wcześniej incydem, który niewątpliwie był bezpośrednią przyczyną jego wybuchu, były zapewne inne przyczyny. W odezwach partyjnych, publikowanych w czasie protestu, wymieniano ogólne złe warunki pracy w KEŁ a zwłaszcza poniżanie pracowników przez ich przełożonych<sup>35</sup>.

<sup>27</sup> Charakterystyka wspomnianego kontrolera znajduje się chociażby w piśmie „Łodzianin”: „(...) Taki był p. Włodarczyk, który się nadymał, jak indyk i latał po wagonach, prawiąc konduktorom głupie kazania i pilnie oglądając się na pasażerów, czy słyszą i podziwiają go (...)”, „Łodzianin”, V–VII 1916, s. 9.

<sup>28</sup> Wspomnianego kontrolera charakteryzowano w następujący sposób: „(...) znany jest w całym mieście, jako niepouczalny awanturnik, który każdego zaczepia, każdemu bez powodu wyrządza impertynencję, żonę własną katuje, przyczep to wszystko dzieje się na tle nieuleczalnej choroby prowadzącej zwykle do rozmiękczenia mózgu (...)”, PPS. Komunikat III 1917 r., s. 1.

<sup>29</sup> Autorzy ulotki wspominają o „milicjancie”. Nie jest to jednak możliwe, gdyż Milicja Obywatelska w Łodzi została rozwiązana w lipcu 1915 r.

<sup>30</sup> „(...) Dla robotników, nawet gdy robotnik był stroną zaczepioną, takie rozstrzygnięcie dawało przynajmniej tę gwarancję, że powstrzymało urzędników od złego obchodzenia się z nimi. Było to dla nich pewnego rodzaju ochroną. I w tym wypadku oczekiwano podobnego wyroku, gotując się do tego by Rochowczykowi w inny sposób przyjść z pomocą (...)”, PPS. Komunikat III 1917 r., s. 1.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> A. Rzewski pracował jako kontroler na trasie konstantynowskiej, W. Żródlak, *Zawodowa elita. Kiedy tramwaj oznaczał nowoczesność*, „Kronika miasta Łodzi” 2013, nr 2, s. 158.

<sup>33</sup> APŁ, Cesarsko -Niemiecki Sąd Okręgowy w Łodzi (dalej: C-NSOwŁ), sygn. 721, k. 12, *Abschrift 6 III 1917 r.*

<sup>34</sup> APŁ, C-NSOwŁ, sygn. 721, k. *Pismo Skrzypczyńskiego do Cesarsko-Niemieckiego Sadu Okręgowego w Łodzi z dn. 7 III 1917 r.*

<sup>35</sup> W odezwie ŁOKR PPS z III 1917 r. czytamy: „(...) Cóż, że człowieczeństwo ich zostaje poniżone i zdeptane, że w stosunkach administracji do pracowników powracają znów czasy odległego barbarzyństwa, że urzędnicy tramwajowi kopią i biją podwładnych? Zarząd Tramwajów w tym właśnie widzi swa chlubę i tryumf, zasługę wobec miasta i kraju, by ogłodzonych pracowników wyzuc z uczuć człowieczeństwa, by ich zamienić w bezdusznych służalców i niewolników. Więc pozwala dowoli używać panom



Pracownicy tramwajów przystąpili do strajku w dniu 2 marca w obronie zwolnionego kolegi uznając, że jest to jedyna droga do porozumienia się z dyrekcją<sup>36</sup>. Do stojącego na czele przedsiębiorstwa mjr Ribentropa wysłano trzyosobową delegację. Wedle autorów ulotki PPS, spotkanie to miało dramatyczny przebieg: „(...) ten [Ribbentrop – AS] rzucił się na delegatów jak hyena, zaczął jednego z nich dusić i ryczał, że ich wszystkich zaaresztuje (...)”. Zachowanie to miało być według autorów ulotki charakterystyczne dla Ribbentropa, który „przed trzema miesiącami rzucił się jak szaleniec na robotników, żądających 10% podwyżki płacy, zranił dwóch bagnietami, jednego usiłował ugryźć a w ogóle czynił wrażenie obłąkanego (...)”<sup>37</sup>.

Kolejnym posunięciem strajkujących było udanie się do kontrolera ruchu, Skrzypczyńskiego, charakteryzowanego jako łapownika, który w opisywanym konflikcie, w zamian za korzyści finansowe, poparł Włodarczyka, który miał też zobowiązać się do donoszenia na kolegów z pracy<sup>38</sup>. Podczas wizyty delegacja ponownie spotkała się z brutalną odmową i groźbami. Wobec odmowy spełnienia żądań dotyczących osoby poszkodowanego tramwajarza, protestujący wynieśli Skrzypczyńskiego przed kantor i domagali się jego usunięcia<sup>39</sup>.

Wobec wspomnianych zająć 2 marca 1917 r. policja aresztowała siedmiu tramwajarzy. Ukazał się też okólnik mjr Ribentropa grożący karami w przypadku odmowy powrotu do pracy. Tramwajarze mieli zgłaszać się w przedsiębiorstwie terminie do 5 marca<sup>40</sup>. Wobec braku reakcji na rozporządzenie mjr Ribentropa, z pracy wydalono 27 tramwajarzy, co spowodowało, że dalszy strajk odbywał się także w ich obronie<sup>41</sup>.

Miejscowa prasa publikowała jedynie lakoniczne wzmianki na temat rozpoczętego strajku. W dniu 3 marca „Godzina Polski” opublikowała jedynie krótką informację stwierdzającą, iż: „W dniu wczorajszym pociągi tramwajów sieci miejskiej w naszym mieście nie kursowały. Przyczyną [są – AS] nieporozumienia pomiędzy dyrekcją tramwajów miejskich a pracownikami”<sup>42</sup>.

W dniu 3 marca 1917 r. na łamach prasy ukazało się natomiast ogłoszenie Dyrekcji KEŁ oferujące pracę maszynistów i konduktorów z zapewnieniem, że nowe osoby, które podjęłyby pracę miały mieć zagwarantowane pozostanie na stanowiskach nawet w przypadku powrotu dawnych pracowników<sup>43</sup>.

Skrzypczyńskim i Włodarczykom (...)”, *Odezwa ŁOKR PPS z III 1917 r.*, „Ojczyzna i Postęp”, nr 33, 21 IV 1917, s. 23–26.

<sup>36</sup> Brak stosownych źródeł nie pozwala na określenie liczby strajkujących, wszystkich wysuniętych postulatów czy też samej formy strajku. Należy przypuszczać, że w czasie jego trwania część załogi okupowała przedsiębiorstwo.

<sup>37</sup> Komunikat PPS, III 1917 r., s. 1.

<sup>38</sup> Warto zauważyć, że zeznający w śledztwie A. Rzewski przypominał podobną historię kiedy to Skrzypczyński również wstawił się za innym kontrolerem, który uprzednio wręczył mu 50 rb, APL, C-NSOkwŁ, sygn. 721, k. 12, *Abschrift 6 III 1917 r.*

<sup>39</sup> PPS. Komunikat III 1917 r., s. 1.

<sup>40</sup> Tamże, s. 2.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> „Godzina Polski” (dalej: GP), 3 III 1917, nr 60, s. 4.

<sup>43</sup> GŁ, 3 III 1917, nr 60, s. 1.

Warto w tym miejscu zauważyć, że ogłoszenia zarządu Tramwajów, ponawiane w dniach kolejnych, ukazywały się zwykle na pierwszych stronach dzienników.

Kierownictwo wojskowe przedsiębiorstwa próbowało własnymi siłami uniemożliwić kontynuację strajku. W dniu 4 marca miała miejsce nieudana próba podjęcia pracy przez łamistrajków nasłanych przez dyrekcję przedsiębiorstwa. Strajkujący udaremniłi jednak tę akcję<sup>44</sup>.

Od początku strajku regularnie ukazywały się odezwy partyjne solidaryzujące się ze strajkującymi, piętnujące działania mjr Ribbentropa. W dniu 4 marca odezwę [*Nas nie zgnębią Ribbentropy*] wydała PPS-Lewica. Pismo wspominało o niskich, bo 10% podwyżkach dla pracowników. Autorzy wspominali o siedmiu aresztowanych i 27 wyrzuconych na bruk. Nawoływano też do walki z domniemanym szpiclem Włodarczykiem<sup>45</sup>.

Prasa konsekwentnie milczała na temat samego przebiegu strajku. Po dwóch dniach, tj. 5 marca, w prasie pojawiły się jedynie krótkie informacje o tym jak Łodzianie radzili sobie z brakiem komunikacji tramwajowej. W celu odwrócenia uwagi od faktycznego problemu, szczególny nacisk kładziono na ocenę postępowania przedsiębiorców próbujących wykorzystać sytuację w celach zarobkowych<sup>46</sup>.

Strajk i wynikające z niego braki kadrowe zmusiły władze przedsiębiorstwa do szukania nowej siły roboczej także wśród kobiet. W dniu 5 marca na łamach prasy Zarząd Tramwajów wzywał rezerwistki otrzymujące zapomogi z przedsiębiorstwa o zgłoszenie się pod groźbą utraty wsparcia, do biura przedsiębiorstwa<sup>47</sup>. Tuż obok opublikowano odezwę Ribbentropa, w której wstępnie oświadczał, że strajk uważa za złamany, gdyż jak argumentował, oszczędności zgromadzone przez pracowników nie mogły wystarczyć na zbyt długo. Zapowiadał, że strajkujących konduktorów zastąpić miały tymczasowo kobiety, jak miało to wówczas miejsce w Niemczech. Stali zastępcy mieli zaś zostać sprowadzeni do Łodzi w przeciągu kilku dni. Pomimo tychże zapewnień o opanowaniu sytuacji, nadal proszono chętnych do pracy w Tramwajach o zgłaszanie się do przedsiębiorstwa. W związku z faktem, że społeczność bojkotowała w owym czasie tramwaje i prawdopodobnie dochodziło do aktów agresji wobec konduktorów, Ribbentrop zapewniał potencjalnych pracowników, że „dla pewności ich osobistej, roztoczona będzie opieka w całym tego słowa znaczeniu”. Osobom rozważającym ataki na personel przedsiębiorstw przypominał Ribbentrop o stale panującym stanie wojennym. Ribbentrop

<sup>44</sup> J. Jabłoński, *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918–1919*, Warszawa 1962, s. 69.

<sup>45</sup> APL, ZDiPU, sygn. 132, k. 24, Odezwa [*Nas nie zgnębią Ribbentropy*] PPS-L z dn. 4 III 1917 r.

<sup>46</sup> Na łamach „Godziny Polski” tak charakteryzowano sytuację: „Brak komunikacji tramwajowej wykorzystują isticie *po* łódzku, a *nie po* ludzku dorożkarze miejscowi. Wobec wzmożonego zapotrzebowania dorożki nie liczą się oni zupełnie więc z taksą. Za kurs normalny każę sobie płacić *rubelka*, a za dojazd do dworca kaliskiego żądają nawet 8 rubli. Wczoraj zaczęły kursować resorki, wożące pasażerów ze Starego Miasta na Górny Rynek”, GP, 5 III 1917, nr 62, s. 2.

<sup>47</sup> GŁ, 5 III 1917, nr 62, s. 1.

wspominał też, że o zgromadzonych w remizie ziemniakach, które miały być rozdawane chętnym do pracy. Major apelował także by strajkujący nie zapominali o panującej w mieście nędzy i mieli na uwadze dobro swoich rodzin. W odezwie Ribbentropa wzywano dawnych pracowników do zwrotu odzieży służbowej. Przedłużano też termin zgłaszania się do pracy strajkujących pracowników o kolejne dwa dni tj. do 7 marca. Osoby, które nie zgłosiłyby się do tego czasu, miano uważać za wydalone<sup>48</sup>.

Więści o przedłużającym się strajku docierały do innych miast a także do tworzących się załazków polskich władz. W dniu 6 marca do miasta przybyła delegacja Departamentu Pracy Tymczasowej Rady Stanu, w celu pośredniczenia w rozmowach między strajkującymi a zarządem<sup>49</sup>. Kwestia przybyłej delegacji okazała się powodem kolejnych waśni, tym razem na tle politycznym<sup>50</sup>. Wspomniane rozmowy nie przyniosły efektu.

Protest trwał nadal. W dniu 7 marca ukazała się odezwa Komitetu Tramwajarzy KEŁ potępiająca działania łamistrajków a także podkreślająca, że strajk w tym czasie stał się głównie formą oporu przeciwko mjr Ribbentropowi<sup>51</sup>.

Od 6 do 10 marca 1917 r. prawie nie ukazywały się w prasie wieści dotyczące strajku<sup>52</sup>. W dniu 8 marca wspomniano natomiast o przywróceniu komunikacji kołowej ze Zgierzem, Pabianicami i Aleksandrowem. Połączenia te nie cieszyły się jednak popularnością ze względu na wysokie ceny. Wzmógł się ruch odnotowywano natomiast na trasie kolei kaliskiej w kierunku Zgierza<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> GŁ, 5 III 1917, nr 62, s. 1.

<sup>49</sup> PPS. Komunikat III 1917 r., s. 2.

<sup>50</sup> W dn. 25 III 1917 r. na łamach pisma „Baczość” ukazał się artykuł poddający w wątpliwość wspomnianą akcję: „(...) Bez wiedzy i sankcji Rady Stanu lecz zakrywając się jej autorytetem wyjechał tedy p. Turowicz do polskiego Manchesteru, dobrawszy sobie na pomoc „rzeczoznawcę” w osobie osławionego p. Witolda Jodko-Narkiewicza znanego w Łodzi i z dawniejszych czasów i z 1914 r., gdy tam pełnił funkcję komisarza PON. Jakkolwiek p. Jodko wszelkimi sposobami zwalczał i zwalcza Dep.[atrament] Woj.[skowy] NKN, werbunek prowadzony przezeń dawniej a dziś aparat werbunkowy pułk. Sikorskiego, jakkolwiek porucznik Bobrowski funkcjonujący w Łodzi jest specjalnym jego „Bete Noire”, nie mniej udał się do niego o ułatwienie legitymizacji u władz miejscowych. Porucznik Bobrowski widząc przed sobą „delegację Rady Stanu” z całą służalczą należą rządowi polskiemu spełnił życzenia jego rzekowych reprezentantów. Pan Jodko – z właściwym sobie poczuciem taktu przyzwoitości udał się najprzód na zgromadzenie tramwajarzy i tam (...) wygłosił wiecowa mowę, wzywającą do trwania w oporze. Poczym, w cytowanych źródłach dokonujemy uwspółcześnienia ortografii ten osobliwy „rzeczoznawca” wraz z panem Turowiczem udał się na zebranie z akcjonariuszami odbywające się pod kierownictwem szefa administracji przymusowej, majora Ribbentropa. Powiadomieni o efektywnym występie. Jodki na robotniczym mitingu akcjonariusze przyjęli jak najgorętszej tę mniemaną delegację Rady Stanu, major potraktował ją z góry, robotnicy zostali zesłani do obozu jeńców a nazajutrz ukazały się na ulicach Łodzi rozlepione plakaty z urzędowym obwieszczeniem pana Ribbentropa, że robotnicy Rada Stanu i jej delegację liczyć nie mają, gdyż on – Ribbentrop z nimi się liczyć nie będzie. Wśród moskalofilów łódzkich, dawnych przyjaciół gen. Kaznakowa [patrz – przypis 66], zapanowała wesołość i triumf nie mały. „Niemcy drwią z Rady Stanu”. Oczywiście członkowie Rady Stanu prędzej się śmierci spodziewali niż tego, że ich gdziekolwiek reprezentować będzie p. Jodko, nigdy też nie zgodziliby się swej powagi i godność złożyli w tak niegodne ręce(...)”. „Baczość”, nr 2, 25 III 1917, s. 11.

<sup>51</sup> APŁ, ZDiPU, sygn. 132, k. 22, [Robotnicy tramwajarze!] Ulotka Komitetu Tramwajarzy KEŁ z dn. 7 III 1917 r.

<sup>52</sup> GŁ, 6 III 1917, nr 63 i dalsze.

<sup>53</sup> GP, 8 III 1917, nr 65, s. 4.

Na użytek wojskowy uruchomiono też część linii miejskiej nr 5 łączącej Dworzec Fabryczny z Kaliskim a także kilka innych, niewymienionych w celu usunięcia śniegu z szyn<sup>54</sup>.

Skompletowanie nowej załogi, wbrew wcześniejszym zapewnieniom władz niemieckich, okazało się trudne, o czym mogą świadczyć kolejne obwieszczenia prasowe umieszczane przez Zarząd Tramwajów. W dniu 11 marca w prasie pojawiło się ogłoszenie Towarzystwa Tramwajów o poszukiwaniach „kilkuset konduktorów i maszynistów”. Zainteresowani mieli zgłaszać się do Remizy<sup>55</sup>. W tym samym numerze zamieszczono też rozkaz gubernatora wojskowego von Schmitta z 10 marca, skierowany do pracowników Elektrowni, Gazowni, Tramwajów oraz ŁWEKD, w którym przestrzegano przed porzucaniem pracy bez pozwolenia wojskowego kierownictwa. Za sprzeciwianie się groziła kara do roku więzienia. Rozkaz wspominał też o karach dla osób podlegających do strajku:

*Kto zechce, publicznie wobec kilku osób albo przez szerzenie pism i pisemek ulotnych wzywać do nieposłuszeństwa względem tego rozkazu karany będzie podług rozporządzenie Gen.-Gub. z dn. 8 II 1916 r. śmiercią lub w mniej ciężkich przypadkach min. 2 lata ciężkiego więzienia<sup>56</sup>.*

Fakt przedłużania się strajku, opinia publiczna przypisywała głównie osobie mjr Ribentroppa. W licznych odezwach ugrupowań politycznych podkreślano ujemne cechy charakteru dyrektora. Organizacja Robotnicza Zjednoczenia Narodowego wydała 10 marca odezwę pt. *Rodacy!*

*(...) Ostatni zatarg służby kolei elektrycznej u nas z zarządem tejże kolei dałby się, bez wątpienia załatwić polubownie w ciągu paru dni, gdyby władze niemieckie w osobie majora Ribentroppa, jak się okazuje dzikiego zwierzęcia, pozbawionego uczuć ludzkich, typowego junkra pruskiego – nie ujęły w swe łapy tej sprawy i drogą aresztowania nie chciały zmusić służby tramwajowej do wznowienia ruchu. (...) On [Ribentropp – AS] chce, w myśl rządu swego wyrzucić tych ludzi ze zajmowanych stanowisk i posłać ich na tortury robót przemysłowych do „Vaterlandu”, gdzie ich przez głód i nędzę prusacy do stanu kalectwa, jeżeli nie do śmierci w mękach doprowadzić potrafią!*

Autorzy odezwy zwracali też uwagę na fakt odrzucenia przez kierownictwo Tramwajów pośrednictwa TRS i Rady Opiekuńczej<sup>57</sup>.

W dniu 12 marca prasa opublikowała obwieszczenie Prezydenta Policji, Edgara Loehrsa z 10 marca, w którym donosił on o aresztowaniu kilku uczestników strajku. Przewidywano, że mieli być oni „wysłani”, zapewne na roboty

<sup>54</sup> GP, 9 III 1917, nr 66, s. 4.

<sup>55</sup> GŁ, 11 III 1917, nr 68, s. 1; GP, 11 III 1917, nr 68, s. 7.

<sup>56</sup> GŁ, 11 III 1917, nr 68, s. 4.

<sup>57</sup> [Rodacy!]. Odezwa Organizacji Robotniczej Zjednoczenia Narodowego z dn. 10 III 1917 r.

do Niemiec<sup>58</sup>. Po raz kolejny wzywano też strajkujących do stawienia się w pracy<sup>59</sup>. Obwieszczenie Prezydenta Policji rozlepiane było także na ulicach miasta. Pismo wysuwało groźby kary przy użyciu najsurowszych środków w przypadku trwałego unieruchomienia ruchu tramwajowego. Dla porzucających pracę przewidywano karę więzienia jednego roku oraz dwóch lat dla osób nawołujących do strajku<sup>60</sup>.

Od 13 marca na łamach prasy prawie nie ukazywały się jakiegokolwiek informacje o przebiegu strajku<sup>61</sup>. W dniu 14 marca informowano o częściowym przywróceniu ruchu w dniu poprzednim. Kursujące tramwaje miały być według informacji prasowych przepełnione<sup>62</sup>.

Strajk, w którym udział wzięło ok. 400 tramwajarzy, został ostatecznie złamany 14 marca 1917 r. Niewątpliwym tego powodem był lęk przed szykanami ze strony władz niemieckich oraz stosowana wobec strajkujących przemoc fizyczna<sup>63</sup>. Wśród osób represjonowanych za udział w strajku znalazł się m.in. Stanisław Rapalski, który po latach wspominał o jeszcze jednym aspekcie opisywanych wydarzeń:

*(...) Strajk tramwajarzy wybuchł 2 III 1917 r., to po drugiej stronie frontu w Rosji 7 III wybuchła rewolucja i Niemcy sądzili, że to jest zмова. (...) faktycznie był to zbieg okoliczności. Ale Niemcy sądzili, że jest to zмова, wtedy wydane zostało bardzo ostre zarządzenie – kara śmierci dla organizatorów strajków i wydawców odezów, broszur. Były aresztowania. Ale kiedy Niemcy przekonali się, że zmony z Petersburgiem nie było, że to zbieg okoliczności – złagodzone zarządzenie. Trzymano w więzieniu pierwsza część 2–3 miesiące, a pozostałych dwóch wysłano do Sieradza na czas nieograniczony (...)<sup>64</sup>.*

Warto zaznaczyć, że łódzka opinia publiczna solidaryzowała się ze strajkującymi nie tylko poprzez wspomniane wcześniej bojkotowanie Tramwajów Miejskich. Strajkujących i ich rodziny wspierano także materialnie i finansowo. Działalność taka prowadziła chociażby spółdzielnia spożywcza „Naprzód”, która wydawała protestującym żywność na kredyt a także wspierała ich finansowo<sup>65</sup>.

<sup>58</sup> Wizja wysłania na roboty przyczyniła się niewątpliwie do upadku strajku. W mieście powszechna była bowiem wiedza o katastrofalnych warunkach bytowych osób, które niekiedy z własnej woli zdecydowały się wyjechać na roboty. Większość z nich doznawała trwałego uszczerbku na zdrowiu, wielu umierało na miejscu. Szerzej na temat robót przymusowych: M. Hertz, *Łódzki Batalion Robotniczy (Z. A. B.)*, [w:] *Informator miasta Łodzi z kalendarzem na 1920 rok*, Łódź 1919, s. 115–138.

<sup>59</sup> GŁ, 12 III 1917, nr 69, s. 3.

<sup>60</sup> APŁ, ZDiPU, sygn. 363, k. 1, *obwieszczenie Cesarsko-Niemieckiego Prezydenta Policji E. Loehrsa z dn. 10 III 1917 r.*

<sup>61</sup> GŁ, 13 III 1917, nr 70 i dalsze.

<sup>62</sup> GP, 14 III 1917, nr 71, s. 4.

<sup>63</sup> I. Orzechowski, A. Kochański, *Zarys dziejów ruchu zawodowego w Królestwie Polskim (1905–1918)*, Warszawa 1964, s. 439.

<sup>64</sup> M. Trębacz, *Stanisław Rapalski (1891–1979). Społecznik, samorządowiec, socjalista*, „Bohaterowie trudnych czasów” 2011, t. 8, s. 49.

<sup>65</sup> Tamże, s. 49.

Wydarzenia łódzkie odbiły się echem w innych miastach, stając się symbolem bezprawia zaprowadzonego przez władze niemieckie. W kwietniu 1917 r. w odezwie warszawskiej SDKPiL znajdujemy opis strajku łódzkiego:

*(...) Nie przebrzmiało jeszcze echo zbójnickiego ukazu stupajki łódzkiego, Szmida<sup>66</sup>, godnego następcy psa carskiego Kaznakowa<sup>67</sup>, w którym groził on karą śmierci strajkującym, a już pacholki Beselerowskie popełniły nowy gwałt hańby na strajkujących robotnikach w Warszawie (...)*<sup>68</sup>.

Strajk spowodował też zaostrzenie polityki okupanta wobec pracowników strategicznych przedsiębiorstw. W dniu 3 kwietnia 1917 r. gubernator von Schmitt obwieścił „krajowcom” zatrudnionym na kolei, że surowo zakazane jest porzucanie pracy bez pozwolenia władz. Kary przewidywane były w wysokości do 1 roku więzienia lub do 1000 mk grzywny. Za kolportowanie ulotek bądź nawoływanie do strajku groziła nawet kara śmierci lub dwa lata więzienia w lżejszych przypadkach<sup>69</sup>.

Po zakończeniu strajku miał miejsce proces pomiędzy Sz. Rochowczykiem a W. Włodarczykiem. Włodarczyk wniósł sprawę przeciwko Rochowczykowi do sądu, za powód oskarżenia podając zniewagę słowną i czynną. Rochowczyk oskarżył natomiast Włodarczyka o znieważenie i pobicie. Sąd Pokoju rozpoznający sprawę ze względu na wzajemność obelg uniewinnił obydwu mężczyzn, nie zwracając kosztów sprawy. W. Włodarczyk wniósł apelację przeciwko wyrokowi do Łódzkiego Sądu Apelacyjnego, domagając się ukarania Rochowczyka. Włodarczyk w czasie procesu reprezentowany był przez adwokata Edwarda Filipkowskiego. Rochowczyka bronili natomiast radny Aleksy Rzewski i Michał Bieniak. obrońca Włodarczyka przekonywał sąd, że nie było mowy o tzw. wzajemnych wypadkach. obrońcy Rochowczyka powoływali się na paragraf 477 Kodeksu Karnego. Sędzia rozpoznający sprawę utrzymał wyrok I instancji<sup>70</sup>.

Do kwestii strajku tramwajarzy łódzkich z wiosny 1917 r. powracano także po zakończeniu wojny. W marcu 1919 r. delegacja łódzkiego Związku Tramwajarzy wraz z dyrektorem Wernerem udała się do Warszawy, gdzie wraz z delegacją warszawskiego związku oraz jej prezesem Ogrodowczykiem, podjęto interwencję w Ministerstwie Ochrony Pracy i Opieki Społecznej w sprawie łamistrajków z 1917 r. Podczas obrad przedstawiono stanowisko łódzkiej organizacji, która podczas ogólnego zebrania jednogłośnie wypowiedziała

<sup>66</sup> Gubernator wojskowy von Schmitt.

<sup>67</sup> Gen.-major Nikołaj Kaznakow – w 1907 r. objął stanowisko tymczasowego generał-gubernatora guberni kaliskiej, Łodzi, powiatu łódzkiego i łaskiego. Zasłynął bezwzględny postępowaniem wobec robotników biorących udział w rewolucji 1905 r., A. Barszczewska-Krupa, P. Samuś, *Życie polityczno-społeczne*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta do 1918 r.*, pod red. B. Baranowskiego i J. Fijałka, Łódź 1980, s. 442–443.

<sup>68</sup> [Nowy zamach na prawa robotnicze!]. Odezwa SDKPiL, IV 1917, „Ojczyzna i Postęp”, 21 IV 1917, nr 33, s. 26–27.

<sup>69</sup> H. Jabłoński, *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918–1919*, Warszawa 1962, s. 84.

<sup>70</sup> GŁ, 31 VII 1917, nr 208, s. 3.

się za usunięciem ze służby wszystkich łamistrajków. Minister przychylił się do tego wniosku pomimo, że dyrektor Werner starał się przeciwstawić tejże decyzji. W 1919 r. wypłacano też 50% wynagrodzenia dla pracowników wydalonych w marcu 1917 r. Wypłaty te były jednak czasowo wstrzymane ze względu na złą kondycję finansową przedsiębiorstwa<sup>71</sup>.

Opisywany strajk łódzkich tramwajarzy był jednym z ważniejszych przejawów zbiorowego oporu społeczeństwa wobec niemieckiego okupanta na ziemiach polskich w latach Wielkiej Wojny<sup>72</sup>. Wykazał on głęboką niechęć mieszkańców Łodzi do władz okupacyjnych, ale też solidarność społeczeństwa wobec aktów bezprawia czynionego nie tylko przez władze niemieckie, ale i osoby pochodzenia polskiego.

Aneta Stawiszyńska

#### LÓDŹ TRAM'S STRIKE IN MARCH 1917

During the occupation of Lodz by the German army during World War I occurred to numerous conflicts between the occupier and the local population. Mentioned in the title strike, although it was directed against the military Electric Railway Lodz, had a much more complex causes, among which mention should be bad living conditions of workers, conflicts between the crew and the individuals from the leadership as well as the ratio of military company supervisor, Major. Ribbentrop to subordinates. During the strike, used numerous threats against the strikers and also attempted to break the protest by the involvement of scabs. The strike, Completed after several days became a symbol of resistance the inhabitants against the Polish lands occupier.

**Słowa kluczowe:** strajk, tramwajarze, Łódź, I wojna światowa.

**Keywords:** strike, leading tram, Lodz, First World War.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Łodzi

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy w Łodzi

Kolej Elektryczna Łódzka

<sup>71</sup> „Głos Polski”, 11 III 1919, nr 69, s. 3–4.

<sup>72</sup> Pomimo ogólnej niechęci ludności ziem polskich wobec okupanta niemieckiego stosunkowo rzadko w czasie I wojny światowej dochodziło do większych protestów wobec jego polityki. Wśród pozostałych strajków warto wymienić strajk akademicki w Warszawie (1917), strajk tramwajarzy warszawskich (1916), strajki robotników na Śląsku (1917), kilkudniowe strajki piekarzy, szewców oraz pracowników miejskich w Warszawie (1916), które skierowane były także wobec władz miasta, W. Bułat, *Strajk studencki Warszawa w 1917 r. Szkic z dziejów walki o polskość szkolnictwa wyższego w latach I wojny światowej*, Warszawa 1960, s. 55; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989, s. 41; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963, s. 178, 214.

Zbiór Druków i Pism Ulotnych

PPS. Komunikat III 1917 r.

[*Rodacy!*]. Odezwa Organizacji Robotniczej Zjednoczenia Narodowego z dn. 10 III 1917 r.

### Źródła drukowane:

Rzewski A., *Szlakami walk i buntu. Wspomnienia z walk rewolucyjnych z trójzaborcami*, Łódź 1936.

Rzewski A., *W walce z trójzaborcami o Polskę niepodległą*, Łódź 1931.

Rzewski A., *Za wolność i lud. Wspomnienia*, Łódź 1918.

*Skład Komitetów Obywatelskich w dn. 1 V 1915 r.*, Łódź 1915.

### Prasa:

„Baczność”

„Gazeta Łódzka”

„Głos Polski”

„Głos Robotnika”

„Godzina Polski”

„Łodzianin”

„Nowy Kurier Łódzki”

### Opracowania:

Barszczewska-Krupa A., Samuś P., *Życie polityczno-społeczne*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta do 1918 r.*, pod red. B. Baranowskiego i J. Fijałka, Łódź 1980.

Budziński P. A., *Wielka Wojna 1914–1917 w regionie opoczyńskim*, Opoczno 2014.

Bułat W., *Strajk studencki Warszawie w 1917 r. Szkic z dziejów walki o polskość szkolnictwa wyższego w latach I wojny światowej*, Warszawa 1960.

Cabaj J., *Społeczeństwo gub. chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką w latach I wojny światowej*, Siedlce 2006.

Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 2014.

Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa 1914–1918*, Warszawa 1989.

Hertz H., *Łódzki Batalion Robotniczy (Z. A. B.)*, [w:] *Informator miasta Łodzi z kalendarzem na 1920 rok*, Łódź 1919.

Holzer J. Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963.

Jabłoński H., *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918–1919*, Warszawa 1962.

Jaworska J., *Niemiecka cenzura prasowa w Łodzi w okresie I wojny światowej*, „Roczniki Biblioteczne” 1967, z. 1/2.

Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera na frontach I wojny światowej*, Warszawa 2014.

Kochański A., *Zarys dziejów ruchu zawodowego w Królestwie Polskim (1905–1918)*, Warszawa 1964.

Kowalczyński K.R., *Łódź 1914. Kronika oblężonego miasta*, Łódź 2010.

Kowalczyński K.R., *Łódź 1915–1918. Czas głodu i nadziei*, Łódź 2014.

Majkowski Cz., *Częstochowa w czasie I wojny światowej. Historia, język, kultura*, Częstochowa 2014.

Malangiewicz G., *Pierwsza wojna światowa w Łowiczu 1914–1918*, Łowicz 2014.

*Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, pod red. A. Smolińskiego, Oświęcim 2014.

Piasta A., *Piotrków Trybunalski w latach I wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007.

Sobora J., *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013.

Stawiszynska A., *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.



- Szymczak D., *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austriacko-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2008.
- Trębacz M., *Stanisław Rapalski (1891–1979). Społecznik, samorządowiec, socjalista*, „Bohaterowie trudnych czasów” 2011, t. 8.
- Wójtowicz J., Źródłak W., *Historia linii tramwajowej do Zgierza i Ozorkowa*, Łódź–Zgierz 2008.
- Wyszczelski L., *Odrodzona Rzeczpospolita 1918. Od powołania Legionów do wojen z sąsiadami. Walka o granice, postawy mocarstw, usuwanie okupanta*, Warszawa 2013.
- Źródłak W., *Nowe fakty o Aleksym Rzewskim. Bohater i celebryta*, „Kronika miasta Łodzi” 2016, nr 2.
- Źródłak W., *Zawodowa elita. Kiedy tramwaj oznaczał nowoczesność*, „Kronika miasta Łodzi” 2013, nr 2.



Bartosz Górecki\*

ORGANIZACJA SYNDYKATU EKSPORTU  
ODZIEŻY JAKO PRZYKŁAD INTENSYFIKACJI  
POLSKIEJ POLITYKI EKSPORTOWEJ  
W DOBIE KRYZYSU LAT 1929–1934

**Wstęp**

Zagadnienie wpływu „Wielkiego Kryzysu” na sytuację gospodarczą i finansową poszczególnych krajów, w tym także i Polski, wciąż stanowi temat badań i wydaje się, że pomimo opublikowania wielu prac i artykułów nadal istnieje szerokie pole do analizy skutków recesji z 1929 r.<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest próbą uzupełnienia aktualnego stanu wiedzy na temat polskiej polityki gospodarczej i finansowej w latach 1929–1934, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia konstruowania mechanizmu eksportu w odniesieniu do producentów konfekcji włókienniczej funkcjonujących na terenach łódzkiego i białostockiego okręgu przemysłowego. Zakres chronologiczny tekstu to lata 1929–1934. W opracowaniu przedstawiono ogólne założenia deflacyjnego i etatystycznego modelu polskiej gospodarki oraz proces powołania do życia Syndykatu Eksportu Odzieży (dalej: SEO), jako przykład przejścia z biernej do aktywnej polityki ekonomicznej. W pracy wykorzystano m.in. materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Państwowym w Łodzi<sup>2</sup>, które stanowią – zdaniem autora – najważniejszą bazę źródłową, a także literaturę przed-

---

\* Archiwum Państwowe w Łodzi.

<sup>1</sup> Wykaz bibliograficzny zob.: *Bibliografia Historii Gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996; *Katalog Biblioteki S.G.H.*, Warszawa 1939–1945.

<sup>2</sup> Kwerendą objęto następujące zespoły archiwalne: Sąd Okręgowy w Łodzi (nr zespołu 181), Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi (nr zespołu 483), Syndykat Eksportu Odzieży „Seo” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Łódź (nr zespołu 470), Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi (nr zespołu 474), Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce (nr zespołu 469) oraz Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim (nr zespołu 468), Akta notariusza Szymona Tuleckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi (nr zespołu 429), Akta notariusza Kazimierza Oksza-Strzeleckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi (nr zespołu 428).

miotu, druki urzędowe, wspomnienia oraz artykuły prasowe. Tekst został wzbogacony o noty biograficzne i krótkie charakterystyki poszczególnych organizacji przemysłowych.

Wielki kryzys ekonomiczny zaczął się krachem na nowojorskiej giełdzie 24 października 1929 r. Było to załamanie o charakterze niezwykle gwałtownym – wcześniej na giełdzie panowała hossa, a wyniki gospodarcze w roku 1929 oceniano jako bardzo dobre. Drastyczny spadek cen akcji wywołał więc panikę i ich masową wyprzedaż. Zjawisko to było spowodowane złą polityką kredytową – stopa procentowa była tak niska, że większość obywateli brała pożyczki, inwestując je w dużym stopniu w akcje<sup>3</sup>.

Poszczególne kraje poszukiwały różnych rozwiązań gospodarczych i finansowych celem niwelowania skutków kryzysu. Podejmowano decyzję o dewaluacji waluty, wprowadzeniu barier celnych czy dopłat do eksportu. W przypadku Polski, gdzie kryzys przybrał szczególnie groźne rozmiary zdecydowano się na utrzymanie wartości złotego, rozbudowie programu robót publicznych i niestety dosyć późno, bo dopiero po 1932 r. na wprowadzenie jednolitego systemu barier celnych oraz co ważne dla niniejszego studium – zintensyfikowano prace prowadzące do aktywizacji eksportu. Przykładem niedostrzegania zagrożenia wielkim kryzysem może być wypowiedź premiera Aleksandra Prystora<sup>4</sup>, który w swoim expose zapewniał, że

*rząd stara się Polskę oderwać od kryzysu międzynarodowego i czyni wysiłki, celem opanowania sytuacji wewnętrznej oraz, że Polska znajduje się na się na dobrej drodze do poprawy<sup>5</sup>.*

Po czterech latach dobrej prosperity, pojawieniu się nadwyżek budżetowych, ustabilizowaniu sytuacji walutowej i kredytowej, II Rzeczpospolita w 1929 r. ponownie stanęła w obliczu katastrofy gospodarczej. Sytuacja kraju od jesieni tego roku zaczęła szybko się pogarszać. Do pogłębiającego się spadku cen artykułów rolnych doszła obniżka poziomu produkcji przemysłowej. Powodowało to wzrost bezrobocia i obniżki płac, a tym samym dalszy spadek konsumpcji. Malejący zbyt zniechęcał prywatnych przedsiębiorców do inwestowania. Psucie się koniunktury oddziaływało również na poziom dochodów budżetu. Malały wpływy podatkowe, zmniejszały się wpłaty monopoli i przedsiębiorstw państwowych. Groziło to wystąpieniem deficytu budżetowego, który mógł odbić się na sytuacji złotego<sup>6</sup>. Kryzys przypominał

<sup>3</sup> J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 1997, s. 180.

<sup>4</sup> Prystor Aleksander (1874–1941), działacz socjalistyczny i niepodległościowy, pułkownik, polityk. Od 1904 r. zaangażowany w prace Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS). W latach 1929–1930 minister pracy i opieki społecznej, 1930–1931 minister przemysłu i handlu, 1931–1933 premier. W latach 1930–1935 poseł z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, 1935–1939 senator (marszałek Senatu IV kadencji). Po wybuchu II wojny światowej aresztowany przez władze sowieckie. Zmarł na Łubiance.

<sup>5</sup> *O czym p. Prystor zapomniał*, Gazeta Robotnicza 1931, nr 112, s. 1

<sup>6</sup> Z. Landau, *Zapomniani Ministrowie Skarbu Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005, s. 176.

o minionej inflacji, co było największym zagrożeniem, w ocenie ówczesnych władz polskich. Trudne doświadczenia z okresu hiperinflacji „usztyniły” polskie koła polityczne i ekonomiczne. W pierwszej fazie depresji gospodarczej zostały zahamowane inicjatywy, które mogłyby, poprzez chociażby wprowadzenie kontrolowanej inflacji czy uruchomienie szerszego programu robót publicznych przeciwdziałać skutkom kryzysu. Jak trudna była sytuacja może świadczyć fakt, że rezerwy skarbowe, zgromadzone w okresie koniunktury i wynoszące na koniec 1929 r. 685 mln zł, z czego 255 mln zł tzw. gotowizny na rachunku żyrowym w Banku Polskim, stopniały na koniec 1932 r. do 308 mln zł, z czego tylko 9 mln było „gotowizną” w Banku Polskim. W tych warunkach w ciągu miesiąca kasa państwowa realizowała swoje wydatki zadłużając się w Banku Polskim, wobec czego saldo skarbu państwa na rachunku żyrowym z kredytowego stawało się debetowe i rosło w ciągu miesiąca<sup>7</sup>. Aktywność gospodarki, a tym samym wpływy budżetowe nadal malały, brak było płynnych rezerw, a rynek kredytowy załamywał się ze względu na sytuację dłużników. Dodatkowo Polska miała coraz większe problemy z zaciąganiem pożyczek na potrzeby finansowania deficytu budżetowego<sup>8</sup>. Ogólnie w latach 1930–1933 zmniejszyły się również wkłady w bankach prywatnych z 1020 mln zł do 450 mln zł<sup>9</sup>. W kolejnym roku budżetowym 1933/1934 dochody spadły do najniższego poziomu, nominalnie o prawie 40% w stosunku do ostatniego przedkryzysowego roku budżetowego i dopiero w następnych latach zaczęły nieznacznie rosnąć. Niekorzystnym zjawiskiem dla gospodarki polskiej w latach 1929–1934 było także wysokie zadłużenie zagraniczne<sup>10</sup>.

W dążeniu do opanowania skutków kryzysu Polska nie weszła w pierwszym okresie, zresztą słusznie, na drogę dewaluacji pieniądza, nie weszła jednak też, co może najbardziej byłoby wskazany, od razu w roku 1931 na drogę reglamentacji gospodarki pod osłoną przepisów dewizowych. Usiłowała natomiast, wzorem państw tzw. bloku złotego<sup>11</sup>, stosować klasyczną politykę finansową, zarówno w dziedzinie walutowej jak i budżetowej w nadziei, że nastąpi sze-

<sup>7</sup> A. Ivanka *Wspomnienia Skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 265. Jak opisuje A. Ivanka był to zabieg strategiczno-finansowy tzw. przejście przez ultimo czyli wymanewrowanie środków pieniężnych na koniec miesiąca w taki sposób żeby rachunek żyrowy nie wykazywał zadłużenia.

<sup>8</sup> W.M. Zawadzki, *Polityka finansowa w okresie 1931–1935*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, nr 1.

<sup>9</sup> *Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za lata 1928–1932*, brimw.

<sup>10</sup> Szczegółowy katalog długów w 1933 r. patrz: *Wykaz długów Państwa i przez Państwo przyjętych gwarancji finansowych na dzień 1 lipca 1933r.* „Monitor Polski” 1933, nr 160, s. 198.

<sup>11</sup> Blok złoty utworzono 10 lipca 1933 r. podczas Światowej Konferencji Monetarnej i Ekonomicznej w Londynie. Blok ten powstał jako odpowiedź na deklarację prezydenta USA Franklina D. Roosevelta, odrzucającą możliwość utrzymania złotej waluty i stałości kursów. Państwa, które do niego przystąpiły, w tym Polska, zobowiązały się zachować system waluty złotej. Do bloku należały: Belgia, Francja, Holandia, Polska, Włochy, Albania, Litwa i Szwajcaria. Blok złota przetrwał do 1936 r. Polska wystąpiła z bloku w kwietniu 1936 r. W odróżnieniu od Polski kraje, które w latach dwudziestych nie doświadczyły inflacji szybciej decydowały się dewaluację własnej waluty celem podniesienia własnej konkurencyjności. Szerzej na ten temat patrz m.in.: *Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989 oraz P. Matera, *Stanowisko delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencji monetarnej i ekonomicznej w Londynie* (12 czerwca – 27 lipca 1933), *Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica*, nr 75, Łódź 2002.

reg procesów wyrównawczych, które pozwolą na przywrócenie równowagi gospodarczej w sposób automatyczny na innym niższym poziomie<sup>12</sup>.

Praktycznie przez cały okres kryzysu dominowały w polskiej polityce ekonomicznej cztery główne koncepcje:

- kurs deflacyjny,
- etatyzm,
- protekcyjizm (praktycznie od momentu wprowadzenia bariery celnej w 1932 r.),
- monopolizacja produkcji.

Dla zrozumienia warunków w jakich pojawiła się idea utworzenia SEO niezbędne wydaje się być przybliżenie wyżej wspomnianych pojęć ekonomicznych, szczególnie w kontekście antykryzysowych poczynań rządu polskiego. Jest o tyle ważne, że deflacja i idea etatystyczna bezpośrednio wpływały na warunki polskiego eksportu w latach wielkiego kryzysu.

## I. Polski kurs deflacyjny

Wszystkie gabinety II RP w okresie depresji wywołanej kryzysem prowadziły w zasadzie politykę deflacyjną, tzn. politykę ułatwiającą odpływ pieniądza z życia gospodarczego, co powodowało ogólny spadek poziomu cen dóbr i usług, utrzymanie niskiego poziomu produkcji oraz wzrost siły nabywczej jednostki pieniężnej. W okresie największej eskalacji kryzysu gabinet Aleksandra Prystora (21 maj 1931 – 9 maja 1933) za podstawę swojej polityki gospodarczej uznał hasło przetrwania w imię nienaruszalności kursu waluty i ustroju kredytowego. Ten wyłącznie defensywny program był kilkakrotnie akceptowany przez specjalne narady byłych premierów rządów sanacyjnych, organizowane przez prezydenta Ignacego Mościckiego<sup>13</sup> w dniach 29 marca, 25 kwietnia i 9 maja 1932 r. W ramach oszczędności obniżono płace urzędnicze. Program ten był realizowany bezpośrednio przez głównego rzeczownika polityki deflacyjnej, wicepremiera do spraw gospodarczych Władysława Mariana Zawadzkiego<sup>14</sup>,

<sup>12</sup> W. Staniewicz, *Deflacja polska w latach 1929–1936*, Łódź 2003, s. 109–110.

<sup>13</sup> Mościcki Ignacy (1867–1946), profesor chemii, prezydent RP. Studiował na Wydziale Chemicznym Politechniki Ryskiej. Zaangażowany w działalność ruchu socjalistycznego. W 1897 r. przeniósł się do Szwajcarii i do 1912 r. pracował na uniwersytecie we Fryburgu. Od 1912 r. wykładał na Politechnice Lwowskiej. Od 1922 r. na czele Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. W latach 1926–1939 prezydent Polski. 17 IX 1939 r. opuścił kraj, został internowany w Rumunii. Po złożeniu urzędu przeniósł się do Szwajcarii gdzie zmarł w 1946 r.

<sup>14</sup> Zawadzki Władysław Marian (1885–1939), ekonomista, naukowiec, działacz PPS w Krakowie. Absolwent paryskiej Ecole Libre des Scienes Politques. Związany z ośrodkami nauk ekonomicznych w Wilnie i Warszawie. Autor wielu publikacji i artykułów. W 1931 r. wiceminister skarbu, następnie w latach 1932–1935 wicepremier i minister skarbu. Z uwagi na swoje doświadczenie naukowe i osobowość stał się w latach 1931–1935 był praktycznie najważniejszą i autonomiczną postacią realizującą antykryzysową politykę gospodarczą i finansową rządu. Według zapisków W. M. Zawadzkiego ustalono następujący podział kompetencji pomiędzy ministrem skarbu a premierem: „ja wezmę wszystkie sprawy gospodar-

który w maju 1932 r. objął po Janie Piłsudskim<sup>15</sup> tekę ministra skarbu<sup>16</sup>. Był on konsekwentnym kontynuatorem<sup>17</sup> kursu deflacyjnego swoich poprzedników na stanowisku ministra skarbu<sup>18</sup>. Zarówno Ignacy Matuszewski<sup>19</sup> jak i J. Piłsudski realizowali politykę ochrony wartości złotego, poprzez interwencyjną sprzedaż walut i zasobów złota. W założeniach deflacyjnych – pozornie słusznych – zawarte były jednak sprzeczne tendencje. Postulowana obniżka kosztów wytwarzania wymagała na przykład m. in. zmniejszenia podatków czy obniżenia taryf przewozowych kolei państwowych, a to pozostawało w sprzeczności z dążeniem do zapewnienia równowagi budżetowej. Podobnie zahamowanie wzrostu obiegu złotych i wprowadzenie ograniczeń kredytowych przez Bank Polski spowodowało trudności kredytowe, co oczywiście podrażało, a nie potaniało koszty wytwarzania. Stąd polityka deflacyjna w Polsce nie była nigdy w pełni konsekwentna<sup>20</sup>.

Deflacyjne działania antykrzysowe w latach 1929–1934 koncentrowały się głównie na ochronie własnej waluty. W tym celu starano się ukrywać narastający deficyt budżetowy, który w latach 1930–1931 przybrał wręcz katastrofalne rozmiary<sup>21</sup> i rzutował negatywnie na kolejne lata budżetowe. Pojawienie się w 1931 r. deficytu w wysokości około 300 mln zł (dla porównania należy przypomnieć, że w 1926 r. Polska miała nadwyżkę bilansu handlowego w wysokości 410 mln zł)<sup>22</sup> spowodowało to, że zaczęto koncentrować się na defensywnych koncepcjach zmierzających do ochrony polskich finansów, zaniehbując jednocześnie analizowanie możliwości aktywizacji eksportu, jako potencjalnego źródła zwiększenia dochodów budżetowych. Przyjęcie

---

cze z prawem decyzji, a on [premier A. Prystor – dopisek autora] usprawnienie administracji, personalia i sprawy wewnętrzne. Zob.: W. M. Zawadzki, *Dziennik*, wstępem opatrzył i oprac. J. Mierzwa, Kraków 2010, s. 67.

<sup>15</sup> Piłsudski Jan (1876–1950), prawnik, polityk. W latach 1928–1935 poseł z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, W latach 1931–1932 minister skarbu, w latach 1932–1937 wiceprezes Banku Polskiego SA. Zmarł na emigracji w Wielkiej Brytanii.

<sup>16</sup> M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 30–31.

<sup>17</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć zdanie Dawida Żochowskiego, który pisze, że: „Sam fakt, że prof. Zawadzki potrafił przeprowadzić kraj przez najcięższy w historii kryzys bez katastrofy budżetowej, świadczy o jego fachowości i determinacji”. Biorąc pod uwagę dzisiejszy stan badań na skutkami kryzysu w Polsce w latach 1929–1935 należy przyjąć, że opinia ta jest w pełni uprawniona zob.: D. Żochowski, *Polityka budżetowa Polski w latach 1932–1935*, [w:] *Władysław Marian Zawadzki 1885–1939*, Warszawa 2004, s. 48.

<sup>18</sup> Z. Landau, *Zapomniani ministrowie Skarbu Drugie Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005, s. 184.

<sup>19</sup> Matuszewski Ignacy (1891–1946), działacz niepodległościowy, płk. dypl., polityk. W latach 1920–1923 Szef Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego (wywiad, kontrwywiad). W latach 1929–1931 kierownik Ministerstwa Skarbu. Zmarł na emigracji w USA.

<sup>20</sup> Z. Landau, *Zapomniani Ministrowie Skarbu...*, s. 177–178.

<sup>21</sup> W 1931 r. pojawił się deficyt w wysokości 300 mln złotych zob.: Z. Landau, *Zapomniani Ministrowie Skarbu...*, s. 180.

<sup>22</sup> Należy w tym miejscu nadmienić, że w 1926 r. rezerwa walut i dewiz w Banku Polskim zwiększyła się do 125 mln zł, przywrócono także swobodny obrót walutowy zob.: *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1927 r.*, bmirw, s. 235, 238; *Sprawozdanie Banku Polskiego za trzeci rok działalności 1926 r. złożone Walnemu Zgromadzeniu Akcjonariuszów w dn. 10 lutego 1927*, Warszawa 1927, s. 8, 18. Cyt. za: Z. Landau, *Zapomniani Ministrowie Skarbu...*, s. 153.

takich sztywnych założeniach państwowej polityki gospodarczej i odrzucenie zgłaszanych koncepcji dewaluacji znacznie utrudniało eksport z Polski<sup>23</sup>.

Kurczący się portfel zamówień na rynku krajowym jak i zagranicznym prowadził w konsekwencji do spadku produkcji i upadku wielu zakładów przemysłowych. Bezrobotni zaczęli stanowić poważne zagrożenie społeczne. Oczywiście starano się prowadzić początkowo działania doraźne w postaci konwersji kredytu, dokapitalizowywania banków z udziałem skarbu państwa co miało, wobec wydłużenia terminu spłat i często anulowania zaległości odsetkowych, wpływać na poprawę kondycji przedsiębiorstw. Niestety nie przyniosło to jednak zadowalających, wymiernych rezultatów. Wydaje się, że kluczem do rozwiązania problemu mogłaby być dewaluacja własnej waluty i tym samym poprawienie konkurencyjności eksportowej. W tej jednak materii panowało swoistego rodzaju doktrynalne przekonanie, że złoty jest tak cenną wartością samą w sobie, że nie wolno tego zrobić.

## **II. Etatystyczna wizja walki z kryzysem w Polsce w latach wielkiego kryzysu**

Bardzo istotnym elementem walki z kryzysem realizowanym przez rządy polskie w latach 1929–1934 była etatystyczna wizja gospodarki. Tak silne zaangażowanie się państwa w regulację produkcji i handlu na poziomie poszczególnych zakładów przemysłowych miało w zamyśle zwolenników etatyzmu stworzyć system kontroli finansowej. Zdawano sobie sprawę, że kluczowym zagadnieniem w okresie kryzysu jest ochrona miejsc pracy. Wydaje się, że możliwe były w tym czasie tylko dwa rozwiązania:

- pełna liberalizacja gospodarki z ewentualną pomocą kredytową państwa (w tym przypadku nie było gwarancji zabezpieczenia miejsc pracy),
- przejęcie przez państwo udziałów w najważniejszych przedsiębiorstwach i wprowadzenie swoistej „reglamentacji” produkcji przy jednoczesnym zapewnieniu ciągłości pracy.

Zdecydowano się na drugą koncepcję. Kluczowym zadaniem było w tym przypadku utrzymanie miejsc pracy. W wyniku nadprodukcji prowadziło to oczywiście do skrócenia czasu pracy i tym samym skutkowało obniżeniem zarobków. Można w tym miejscu zaryzykować tezę związaną z wprowadzaniem etatyzmu w Polsce, że zdecydowano się na prowadzenie działań mających na celu zubożenie społeczeństwa poprzez zapewnienie miejsc pracy przy jednoczesnym obniżeniu wynagrodzenia.

Równoległe, oprócz polityki deflacyjnej, koła rządowe prowadziły coraz bardziej ekspansywne działania mające na celu propagowanie etatyzmu jako bezpośredniego udziału państwa w procesach gospodarczych poprzez przeję-

<sup>23</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Z tradycji interwencjonizmu państwowego II Rzeczypospolitej w rolnictwie; polityka antykryzysowa*, „Szkice Podlaskie” 1999, nr 7, s. 84.



mowanie kontroli nad przedsiębiorstwami przemysłowymi, handlowymi, bankowymi czy rolnymi<sup>24</sup>. Działania rządu zmierzały do wspierania już będących w rekach państwa przedsiębiorstw oraz przeprowadzania dalszych „ekonomicznych nacjonalizacji”. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment pracy Tadeusza Bernadzikiewicza który chyba najbardziej syntetycznie zdołał scharakteryzować zadania etatyizmu:

*Moment zysku nie posiada dla gospodarki państwowej znaczenia decydującego, jak to widzimy w gospodarce prywatnej. Odpowiada temu, stwierdzona również praktycznie, mniejsza rentowność przedsiębiorstw państwowych. Po wtóre nowoczesne zadania przedsiębiorstw państwowych zostały określone jako zadania gospodarcze. Wreszcie po trzecie, okazało się, iż państwo-przedsiębiorca posługiwać się musi kalkulacją, ujętą z punktu widzenia całości gospodarczej, a nie poszczególnego warsztatu<sup>25</sup>.*

Również Henryk Strasburger w swoim artykule zwraca uwagę na fakt, że:

*Głównym powodem ingerencji państwa okresie wielkiego kryzysu w życie wewnątrz-gospodarcze jest sytuacja międzynarodowa. Wolny obrót towarów, kapitałów i pracy ludzkiej został między państwami zahamowany. Znikła wolna konkurencja, jako podstawa międzynarodowych stosunków, i nie została niczem zastąpiona. Ostra walka między poszczególnymi jednostkami gospodarczymi na terenie międzynarodowym wywołała potrzebę zastosowania szeregu środków nadzwyczajnych jak zakazy przywozu, kontyngenty, ograniczenia dewizowe, stosowanie w szerokim zakresie dumpingu itd. Konieczność popierania w ten sposób eksportu pociąga za sobą jednak konieczność regulowania przez państwo również gospodarki wewnątrz kraju. Stosowanie pewnego przymusu wywozowego i premii eksportowych na zewnątrz, odpowiada przydział kontyngentów i określenie cen wewnątrz kraju. Tworzy się w ten sposób łańcuch konieczności reglamentacyjnych<sup>26</sup>.*

Niewątpliwie idea etatyizmu godziła bezpośrednio w sektor prywatny, który pozbawiony pomocy państwa znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, co spotkało się z głosami krytykami w sferach naukowych i ekonomicznych<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> T. Sławiński, *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*, Warszawa 1938, s. 83.

<sup>25</sup> T. Bernadzikiewicz, *Przerosty etatyizmu*, Warszawa 1936, s. 17.

<sup>26</sup> H. Strasburger, *Ingerencja państwa a stosunki międzynarodowe*, „Codzienna Gazeta Handlowa. Dziesięciolecie wydawnictwa” 1925–1935, s. 4.

<sup>27</sup> Głównym ośrodkiem myśli naukowej krytycznie odnoszącym się do idei etatyizmu była tzw. Szkoła Krakowska, której zwolennicy opowiadali się za pełnym liberalizmem ekonomicznym. Jej czołowi przedstawiciele tacy jak Adam Krzyżanowski i Ferdynand Zweig wypowiadali się przeciwko podejmowaniu przez państwo inicjatywy gospodarczej, ograniczając jego rolę do ochrony własności prywatnej i wolnej konkurencji, zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego, rozwoju służby zdrowia, oświaty i kultury. Do zadań państwa jako regulatora sfery finansowej miało należeć m.in. prowadzenie polityki fiskalnej spójnej z innymi decyzjami ekonomicznymi państwa. Ekonomiści Szkoły Krakowskiej przedstawili szereg memoriałów mających uzdrowić polską gospodarkę. Szerzej na ten temat poglądów przedstawiciele Szkoły Krakowskiej patrz m.in. R. Łabaj, *Etatyizm w ocenie szkoły krakowskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2010, nr 819 oraz A. Lityńska *Ekonomiści Szkoły Krakowskiej o gospodar-*

Jedynym wyjściem z trudnej sytuacji dla prywatnych podmiotów było ich włączenie się w nurt życia gospodarczego opartego na etatyzmie poprzez zaangażowanie się w poszczególne związki branżowych, kartelach czy syndykatach.

Poruszając temat etatyizmu w niniejszym tekście należy kilka słów poświęcić zagadnieniu związanemu z przejęciem przez państwo kontroli nad Zjednoczonymi Zakładami Włókienniczymi K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi (dalej: ZZSG), przedsiębiorstwem, które w przyszłości weszło w skład SEO.

W przypadku zakładów branży włókienniczej rząd podjął także szereg działań pomocy finansowej, która przybrała największe rozmiary w latach 1931–1932. W 1932 r. zostało powierzone Ministerstwu Skarbu sprawowanie nadzoru nad przedsiębiorstwami prywatnymi, korzystającymi z kredytów, gwarancji państwowych oraz wykazującymi się zaległościami podatkowymi. W przypadku ZZSG, którego sytuacja finansowa była wręcz katastrofalna, postanowiono uruchomić mechanizm przejęcia zakładów przez skarb państwa. Zadłużonemu zakładowi groziła upadłość, co w konsekwencji mogłoby prowadzić do zwolnienia tysięcy pracowników. Tuż po wybuchy wielkiego kryzysu, bo już w 1930 r. ZZSG otrzymały propozycję przyznania z Banku Gospodarstwa Krajowego (dalej: BGK)<sup>28</sup> 2,5 mln dolarów pod warunkiem zmian w kierownictwie zakładu<sup>29</sup>. Negocjacje trwały do 1932 r., kiedy to na mocy specjalnej umowy<sup>30</sup> ZZSG zostały przejęte przez skarb państwa za pośrednictwem BGK, który był reprezentowany przez gen. Feliksa Maciszewskiego<sup>31</sup>.

---

*czej roli państwa w okresie międzywojennym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 1996, nr 465.

<sup>28</sup> Bank Gospodarstwa Krajowego został powołany do życia na mocy *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 maja 1924 r. o połączeniu (fuzji) Państwowych Instytucji Kredytowych w Bank Gospodarstwa Krajowego* (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: DzURP) 1924, nr 46, poz. 477). Do zadań banku należało udzielanie pożyczek długoterminowych poprzez emisję listów zastawnych, obligacji komunalnych kolejowych i bankowych, udzielanie pożyczek samorządowych oraz kredytowanie instytucji oszczędnościowych i wykonywanie wszelkich innych czynności bankowych. Szczególne obowiązki spoczywały na banku wobec przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Skarb państwa gwarantował papiery emitowane przez BGK do różnych wysokości, zależnie od ich rodzaju. Szerzej na temat BGK m.in.: W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939r.* Warszawa 1998; Z. Landau, *Koncern Banku Gospodarstwa Krajowego, „Kwartalnik Historyczny”* 1994, R. 101, nr 2; R. Górecki, *Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski współczesnej*, Warszawa 1928.

<sup>29</sup> K. Badziak, *Kartelizacja przemysłu włókienniczego II Rzeczypospolitej*, Łódź 1991, s. 97.

<sup>30</sup> W 1932 r. ZZSG wykorzystywały jedynie 56% możliwego potencjału produkcyjnego a straty bilansowe wynosiły ponad 26 mln zł zob.: W. Puś, S. Pytlaś, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obronców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa 1979, s. 242. W wyniku sanacji przedsiębiorstwa rodzina Scheiblerów, Herbstów i Grohmanów musiał złożyć 55% wszystkich akcji w BGK. Do władz spółki, tj. Rady Nadzorczej i Zarządu, Komisji Rewizyjnej weszli przedstawiciele BGK. Od 20 grudnia 1932 r. 6600 akcji (55%) znalazło się w posiadaniu Józefa Kożuchowskiego i gen. dr. Feliksa Maciszewskiego reprezentantów BGK w Warszawie. Zob. m.in.: Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi, sygn. 5765, k. 115–121.

<sup>31</sup> Maciszewski Feliks (1884–1957), gen. bryg., dr praw, działacz gospodarczy. W latach 1928–1929 członek Rady Nadzorczej, 1929–1932 także wiceprezes BGK. Zasiadał we władzach wielu firm, znajdując

Dodatkowo ZZSG zostały dokapitalizowane, co pozwoliło kontynuować produkcję<sup>32</sup>. Okazało się jednak, że podobnie jak w przypadku wielu innych zakładów z rodzimej branży, rynek wewnętrzny nie jest w stanie zapewnić przedsiębiorstwu płynności ekonomicznej. Jednym z rozwiązań, mogących przyczynić się do poprawy kondycji finansowej ZZSG, oprócz skonwertowania zaległych kredytów, stała się aktywizacja eksportu. W związku z tym poszukiwano rozwiązań związanych z rozwojem eksportu, czego zwieńczeniem było wstąpienie ZZSG w 1933 r. do SEO.

### III. Protekcjonizm – na straży rynku wewnętrznego

Wzorem wielu krajów Polska zdecydowała się na wprowadzenie ceł, szczególnie na gotowe artykuły. Wprowadzenie licznych barier celnych wymagało znalezienia odpowiednich instrumentów finansowych w celu aktywizacji rodzimego eksportu. Praktycznie do 1933 r. prawo celne było konglomeratem różnych przepisów, licznych rozporządzeń wydawanych przez różne władze. W 1932 r. opracowano taryfę, a w roku następnym prawo celne. Aktem prawnym, który w całości regulował zagadnienia celne było *Prawo celne*, wprowadzone Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r.<sup>33</sup> nowelizujące ustawę celną z 1924 r. Prawo celne regulowało kontrolę obrotu towarowego. Na jego podstawie Rada Ministrów mogła wydawać rozporządzenia zmieniające cła przywozowe, nakładać cła odwetowe oraz cła dodatkowe<sup>34</sup>.

Wprowadzone regulacje związane z barierami celnymi pozwoliły zabezpieczyć rynek wewnętrzny przed importem. Stanowiły także istotny element systemu gospodarczego, który ułatwiał funkcjonowanie zakładom przemysłowym, w tym także tych z branży włókienniczej. Budowanie „murów” celnych przynosiło jednak tylko połowiczne korzyści. Zubożałe społeczeństwo, dotknięte kryzysem, nie dysponowało odpowiednią siłą nabywczą. Należało za wszelką cenę poszukiwać nowych rynków zbytu, na których istniałaby możliwość sprzedaży własnych produktów.

---

cych po kuratelą czy z udziałami państwa lub BGK m.in.: Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych S.A. – członek Rady Nadzorczej razem z Romanem Góreckim; Przemysł Chemiczny „Boruta” S.A. – prezes Rady Nadzorczej; Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych S.A. – członek Rady Nadzorczej wraz z wiceministrem skarbu Kajetanem Morawskim; Zjednoczenie Górniczo-Hutnicze Sp.z.o.o. – członek Rady Nadzorczej. Zob.: J. Gołębiowski, *Kapitał państwowy w spółkach prawa handlowego u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej, Szczegółowe sprawozdania z działalności przedsiębiorstw o kapitale mieszanym za rok 1937 wzgl. 1937/1938*, Kraków 2004, s. 105, 123, 215, 217.

<sup>32</sup> Kwota dokapitalizowani została zabezpieczona 7,5% obligacjami ZZSG. Zob.: APL, Akta notariusza Kazimierza Oksza-Strzeleckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, sygn. 2, nr aktu 37, 1934 r.

<sup>33</sup> DzURP 1933, nr 84, poz. 610.

<sup>34</sup> P. M. Pilarczyk, *Studia z dziejów Państwa i Prawa Polskiego*, t. XVI, Łódź 2013.

#### IV. Doktryna monopolizacji produkcji w Polsce jako element walki z kryzysem w Polsce w latach 1929–1934

Wraz z narastającym kryzysem ekonomicznym, zainteresowane grupy przedsiębiorców podjęły działania zmierzające do połączenia wysiłków w celu zapewnienia płynności finansowej poprzez utrzymanie dotychczasowych rynków zbytu. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza miała swoje źródła zarówno w polityce gospodarczej państw, które były odbiorcami towarów produkowanych w Polsce, deprecjacji walut zagranicznych, wprowadzeniu ograniczeń importowych oraz malejącym popycie wewnętrznym. W celu zapobieżenia tym zjawiskom polscy producenci, w tym również konfekcji, łączyli się w sposób dobrowolny bądź pod naciskiem państwa, w większe organizacje przemysłowe. Była to odpowiedź na zmiany, które następowały w obliczu kryzysu gospodarczego. Okazało się, że w celu utrzymania dotychczasowego poziomu sprzedaży i tym samym produkcji niezbędne było zjednoczenie sił ekonomicznych. Tendencja ta zaczęła dominować w całym ówczesnym świecie gospodarczym. Wspólne działanie miało także na celu poradzenie sobie z nowymi, niekorzystnymi regulacjami wprowadzanymi przez poszczególne państwa, takimi jak cła czy działania dumpingowe. Nieodzwonne stało się przede wszystkim opracowanie odpowiedniego mechanizmu finansowego, który łączyłby w sobie:

- skuteczną regulację realizacji zamówień w oparciu o specjalnie w tym celu przygotowane umowy,
- scentralizowaną biurowość, co miało pozwolić na ujednoczenie i zharmonizowanie działań eksportowych,
- odpowiednie wsparcia ze strony państwa w postaci dopłat eksportowych, co w założeniu miało prowadzić do ograniczenia niekorzystnych barier celnych, i tym samym podnieść konkurencyjność oferowanych towarów.

Jako, że Polska „wesła” w okres wielkiego kryzysu z wypracowanym już modelem kartelowym<sup>35</sup>, który charakteryzował się silnymi tendencjami monopolizacji produkcji, zasadne wydawało się szukanie rozwiązania i poprawienia kondycji przedsiębiorstw włókienniczych właśnie w oparciu o strukturę scentralizowaną. Jedną z form organizacyjnych kartelu były syndykaty. Były to zrzeszenia, polegające na utworzeniu wspólnego biura sprzedaży dla wszystkich zrzeszonych fabryk<sup>36</sup>. W okresie wielkiego kryzysu powiązania

<sup>35</sup> *Kartel*, [w:] *Podręczna Encyklopedia Handlowa*, Poznań 1931, s. 125. Kartel jest zjednoczeniem przedsiębiorców dla osiągnięcia możliwie najlepszych warunków przy sprzedaży wytworów lub zakupie surowców. Cel swój osiąga przez racjonowanie rynku zbytu lub zakupu (każdemu ze zjednoczonych przedsiębiorstw wydziela się obszar działalności), kontyngentowanie produkcji (wyznaczenie każdemu przedsiębiorstwu co i ile ma wytwarzać), ustalenie zasadniczych cen. W II Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: RP) sprawy karteli zostały uregulowane na mocy ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (DzURP 1933, nr 31, poz. 270).

<sup>36</sup> *Syndykat*, [w:] *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 435. W okresie międzywojennym w II RP funkcjonowały m.in. Syndykat Polskich Hut Żelaznych, Syndykat Przemysłu Naftowego, Syndykat Eksportu Odzieży i inne.

kartelowe stawały się coraz silniejsze. Ten stan rzeczy był następstwem nie tylko powstawania coraz to nowych zrzeszeń o charakterze monopolistycznym, ale także rezultatem przejęcia przez państwo pakietów akcji wielkich przedsiębiorstw i koncernów<sup>37</sup>. Aktywnym rzecznikiem centralizacji i rozwoju różnego rodzaju zrzeszeń w przemyśle był gabinet A. Prystora, który w końcu 1932 r. opracował nowe zasady polityki gospodarczej, gdzie nawiązano do koncepcji cen „gospodarczo uzasadnionych”, o których poziomie miały decydować najniższe koszty wytwarzania<sup>38</sup>.

Monopolizacja produkcji i eksportu pozwalała na bardziej precyzyjne i przemysłane działania zmierzające do poszerzania i zdobywania nowych rynków zbytu. W omawianym okresie wyróżniano trzy podstawowe rodzaje organizacji monopolistycznych: kartel, syndykat (wyższa forma kartelu) i trust. Interesująca nas forma syndykatu zakładała przejmowanie części uprawnień przynależnych dotychczas samodzielnym przedsiębiorstwom co miało zapewnić bardziej sprężyste kierowanie polityką danego zrzeszenia. Na pierwsze miejsce wysuwało się dobro organizacji. Pod względem organizacji wśród syndykatów wyróżnić można dwa typy. Pierwszy z nich stanowiły tzw. kartelee podwójne, dysponujące centralnym biurem sprzedaży jako odrębną jednostką prawną będącą faktycznie spółką handlową, sesyjną lub z ograniczoną odpowiedzialnością. Drugim typem były porozumienia pośredniczące przy dokonywaniu sprzedaży na drodze przejmowania zamówień i ich podziale zgodnie z przyjętym kluczem. Takie zrzeszenia dysponowały biurem sprzedaży bez osobowości prawnej<sup>39</sup>. Przedsięwzięcia związane z kartelami i syndykatami były w latach kryzysu finansowane głównie przez BGK<sup>40</sup>. Jak już wspomniano, z punktu widzenia mniejszych zakładów produkcyjnych taka konstrukcja sektora przemysłowego wiązała się siłą rzeczy z przymusem wstępowania do związków kartelowych. Pozostawanie poza kartelami oznaczało uniemożliwienie obniżki kosztów własnych, a tym samym obniżenie cen i zwiększenie produkcji<sup>41</sup>.

## V. Kondycja polskiego eksportu w latach 1929–1933

Kryzys światowy bardzo negatywnie wpłynął na polski eksport, który skurczył się z 2,813 mln w 1929 r. do 1,084 mln zł w 1932 r.<sup>42</sup> Wśród krajów dotkniętych recesją coraz bardziej rozwijała się polityka dumpingu, czyli premiowania eksportu oraz zaostrzania barier celnych. Proces ten odbywał się z różnorodną intensywnością. W przypadku II Rzeczypospolitej działania

<sup>37</sup> J. Gołębiewski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1995, s. 263.

<sup>38</sup> K. Badziak, *Kartelizacja przemysłu włókienniczego...*, s. 5.

<sup>39</sup> Tamże, s. 10.

<sup>40</sup> K. Bajer, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r.*, Łódź 1958, s. 226–227.

<sup>41</sup> L. Grosfeld, *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929–1933*, Warszawa 1952, s. 71.

<sup>42</sup> „Przegląd Handlowy” 1933, nr 188, s. 12.

mające na celu aktywizację eksportu pojawiły się dosyć późno. W pierwszej fazie kryzysu, przypadającej na lata 1929–1931 system premiowania eksportu oparty był głównie na działaniach, powołanego do życia, mocą ustawy, jeszcze w okresie pomyślnej koniunktury w 1927r. Państwowego Instytutu Eksportowego (dalej: PIE)<sup>43</sup>. Zgodnie z ustawą PIE podporządkowany był bezpośrednio Ministerstwu Przemysłu i Handlu (dalej: MPiH). W omawianym akcie normatywnym znalazł się jednak zapis o utworzeniu Rady Instytutu, w skład której wchodził przedstawiciel Ministerstwa Skarbu (dalej: MS). W ramach PIE został zorganizowany Komitet Doradczy dla Spraw Kredytowania Eksportu, który miał bezpośrednio analizować sytuację gospodarczą kraju i wytyczać kierunki polityki eksportowej. Równolegle działała również Międzyministerialna Komisja Popierania Eksportu<sup>44</sup>. Warto również zauważyć, że wiele branż posiadało własne związki eksportowe.

Również branża włókiennicza posiadała swoją organizację wspierającą eksport. Był to powstały w 1922 r. Związek Eksportu Polskiego Przemysłu Włókienniczego. Jak pisze Maks Kon

*działalność Związku Eksportowego szła w kierunku zakładania zagranicą składów konsygnacyjnych, utrzymywania przedstawicieli i wysyłania od czasu do czasu własnych wojażerów z kolekcjami (...). Instytucja ta przez kilka lat swojego istnienia wykonała dużo niewdzięcznej pracy pionierskiej, torując drogę dla naszego przemysłu włókienniczego sporo nowych dróg eksportowych. Wielkim hamulcem jest u nas sprawa finansowania eksport. Eksport to kwestia wielkich kapitałów, unieruchomionych na dłuższy czas i narażonych na ryzyko walutowe i kredytowe. Potrzeba nam instytucji finansujących wywóz, to jest upłynniających eksportowi unieruchomiona, a potrzebna dla dalszej produkcji gotówkę. Tymczasem instytucji, jakie posiada zagranica, nie mamy i każdy przemysłowiec włókienniczy sam musi słabymi siłami swój eksport finansować. W ostatnich latach Państwowy Instytut Eksportowy czynił wysiłki, aby stworzyć Bank Eksportowy, lub też skłonić pewne już istniejące instytucje do finansowania eksportu, wysiłki te nie doprowadziły jednak do pożądanego celu<sup>45</sup>.*

Działania mające na celu przynieść finansową pomoc eksporterom zostały ześrodkowane w łonie Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, Górnictwa, Handlu i Finansów (Lewiatan)<sup>46</sup>, związkach eksportowych utworzonych przy poszczególnych

<sup>43</sup> Państwowy Instytut Eksportowy został powołany do życia jeszcze przed wybuchem kryzysu mocą ustawy z dnia 17 września 1927r. (D.U.R.P. 1927, nr 83, poz. 739).

<sup>44</sup> *Nowe tendencje w polityce wywozowej*, „Przegląd Gospodarczy” 1933, rok XIV, z. 16, s. 580–584.

<sup>45</sup> M. Kon, *Polski Eksport Włókienniczy*, „Codzienna Gazeta Handlowa. Dziesięciolecie wydawnictwa” 1925–1935, s. 46.

<sup>46</sup> Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, zwany Lewiatanem, organizacja zrzeszeń gospodarczych związana z wielkim kapitałem, reprezentująca jego interesy wobec rządu i społeczeństwa, utworzona 15 grudnia 1919 r. w Warszawie w wyniku przekształcenia Towarzystwa Przemysłowców Guberni Królestwa Polskiego w Warszawie. Początkowo skupiał 29 zrzeszeń gospodarczych,

zrzeszeniach branżowych, Izbach Przemysłowo-Handlowych oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego, jako najważniejszej instytucji finansowej, odpowiedzialnej za wsparcie rodzimego eksportu Ze względu na brak głównego centrum decyzyjnego system premiowaniem eksportu nie spełniał pokładanej w nim nadziei. Przerost administracji, niespójne przepisy, to wszystko sprawiło, że polski eksport poniósł znaczne straty w pierwszym okresie kryzysu. Dodatkowo sytuację utrudniał fakt funkcjonowania ograniczeń dewizowych<sup>47</sup>.

Jednym z pierwszych przejawów chęci usprawnienia systemu eksportowego stał się projekt kół rządowych, które w połowie 1932 r. zaczęły eksponować tezę o potrzebie likwidacji związków eksportowych, funkcjonujących przy zrzeszeniach branżowych i „przekazania ich agend Instytutowi Eksportowemu wzg. Izobom Przemysłowo-Handlowym”<sup>48</sup>. Dodatkowo Zarząd Centralnego Związku zwrócił się do Prezydium Związku o powołanie Stałej Komisji do Spraw Związków Eksportowych przy Centralnym Związku<sup>49</sup>. W warunkach pogłębiającej się depresji i pogarszania sytuacji gospodarczej kraju Rada Ministrów zdecydowała się na podjęcie pewnych prób aktywnego przeciwdziałania skutkom kryzysu. Wspomniany już wcześniej kompleksowy plan walki z kryzysem został jednak dopiero uchwalony 28 października 1932 r. W planie tym przyjęto jako jeden z elementów aktywizację eksportu<sup>50</sup>.

W latach 1932–1933 dokonano dalszych zmian w polityce wywozowej. Być może koła rządowe zdały sobie sprawę, że kryzys z 1929 r., nie jest tylko przejściowym trendem, a może okazać się w dłuższej perspektywie zjawiskiem, które będzie w stanie poważnie zachwiać fundamentami gospodarczymi kraju.

Najważniejszą zmianą w ramach przebudowy systemu premiowania wywozu stało się rozszerzenie zakresu kredytów eksportowych. Chodziło o stworzenie funduszy wywozowych na drodze pobierania różnych opłat

---

głównie z ziem byłego Królestwa Polskiego. W 1932 r. dokonano jego połączenia z Naczelną Organizacją Zjednoczenia Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej i Południowej Polski w organizację pod nazwą Centralny Związek Przemysłu Polskiego, zrzeszającą tylko organizacje przemysłu ciężkiego, wydobywczego i przetwórczego. Najsilniejsza i posiadająca ogromne wpływy organizacja wielkiego kapitału w II RP, jej przedstawiciele zasiadali w parlamencie, w wielu gabinetach i rządowych organizacjach doradczych. Lewiatan domagał się zwiększenia pomocy rządu dla przemysłu, obniżenia podatków i świadczeń socjalnych, zmniejszenia ochrony prawnej robotników (Program gospodarczy Centralnego Związku Przemysłu Polskiego 1933). Organy prasowe: od 1920 „Przegląd Gospodarczy”, od 1926 „Kurier Polski” i od 1933 „Depesza”. Zob.: <http://www.sztetl.org.pl/pl/term/703,centralny-zwiazek-polskiego-przemyslu-gornictwa-handlu-i-finansow/>.

<sup>47</sup> Starano się temu zapobiec powołując do życia Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, którego zadaniem miało być nadzorowanie i regulowanie spraw dewizowych. Szerzej na temat kwestii polityki dewizowej w Polsce po 1934 r. Zob.: A. Mantel, B. Matecki, T. Bielobradek, *Polskie ustawodawstwo dewizowe*, Warszawa 1937.

<sup>48</sup> APE, Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim (dalej: ZPWwPP), sygn. 37, dokument.

<sup>49</sup> Chodzi tutaj o Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

<sup>50</sup> Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1960, s. 157.

ale bez podnoszenia cen wewnętrznych. Zwykle dopłaty do eksportu miały w założeniu niwelować bariery celne krajów do których zamierzano wysyłać artykuły. W konsekwencji chodziło o to aby towary znalazły się na rynku zagranicznym po cenie jego wytworzenia w kraju, gdzie swoją jakością i tańszym kosztem produkcji mogłyby skutecznie konkurować z rodzimymi produktami<sup>51</sup>.

Podsumowując działania polskich rządów w latach 1929–1934 związane z regulacjami eksportowymi należy stwierdzić, że miały one charakter w dużej mierze doraźny i nieskoordynowany. Odbijało się to niekorzystnie na polskim eksporcie. Dopiero w późniejszym czasie usprawniono regulacje związane z dopłatami do eksportu, zastępując premie eksportowe kredytami eksportowymi. Pozwoliło to na wydłużenie terminu związanego z pozyskiwaniem środków ze sprzedaży towarów za granicą.

Trudną sytuację eksportu starano się poprawić dzięki przesunięciu środka ciężkości decyzyjności w sprawach premii eksportowych, a następnie wspomnianych już kredytów eksportowych na grunt lokalny. Przykładem takich właśnie działań stało się powołanie do życia SEO w Łodzi. Na bazie przedsiębiorstw branży włókienniczej stworzono oparty na systemie kontyngentów mechanizm, który był wspierany przez łódzki oddział PIE.

Z powyższego wynika, że państwo polskie w latach 1929–1934 nie wypracowało jednolitego, spójnego i efektywnego systemu premiowania eksportu. Budzić może zdziwienie fakt, że kraj prowadzący kosztowną politykę deflacyjną nie zadbał o stworzenie systemu eksportowego, dzięki któremu byłoby możliwe pozyskiwanie tak niezbędnych, w owym trudnym okresie, dewiz.

## VI. Przemysł włókienniczy w Polsce w dobie kryzysu lat 1929–1933

W okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce przeważały przedsiębiorstwa średnie i duże. W przypadku przemysłu włókienniczego tendencja ta szła w kierunku przedsiębiorstw wielkich. W omawianym okresie funkcjonowały na terenie II Rzeczypospolitej cztery najważniejsze ośrodki przemysłu włókienniczego: Łódź, Bielsko, Białystok i Częstochowa. Przemysł włókienniczy absorbował wokół siebie szereg innych pomocniczych gałęzi przemysłu (farbiarnie, wykańczalnie, gałąź usługowa i produkcyjna związana z maszynami włókienniczymi). Kryzys szczególnie dotknął przemysł włókienniczy. Składało się na to kilka czynników. Wśród nich można wymienić m. in. przestarzały park maszynowy, zadłużenie oraz zamknięcie w dużej części rynku rosyjskiego oraz praktycznie w całości niemieckiego<sup>52</sup>. Szczególnie

<sup>51</sup> Szerzej na ten temat: K. Badziak, *Kartelizacja przemysłu włókienniczego...*, *passim*; R. Battaglia, *Zagadnienie kartelizacji w Polsce (ceny a kartele)*, Warszawa 1933; Gawiński R., *Interwencjonizm gospodarczy w polskim przemyśle włókienniczym 1918–1939*, Łódź 1966; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej...*, *passim*; H. Strasburger, *Handel zagraniczny w służbie gospodarki narodowej*, Warszawa 1939.

<sup>52</sup> Od 1925 r. Polska była w stanie „wojny celnej” z Niemcami. Wprowadzenie przez zachodniego sąsiada wysokich cel zaporowych spowodowało znaczne straty handlowe wśród producentów branży włókienniczej.



w 1931 r. sytuacja przedsiębiorstw włókienniczych uległa dalszemu, gwałtownemu pogorszeniu, wyrażającemu się w licznych nadzorach sądowych i upadłościach. Spadające obroty fabryk włókienniczych prowadziły do strat, co w konsekwencji skutkowało obniżką płac i redukcją zatrudnienia. Efektem tego był strajki i niepokoje społeczne, które mogły zagrozić stabilności politycznej państwa. W 1932 r. miał miejsce dwumiesięczny strajk 13 000 włóknarzy okręgu białostockiego (maj–lipiec 1932 r.), strajk okupacyjny 3500 włóknarzy w zakładach Kruschego i Endego w Pabianicach oraz strajk 13 000 robotników przemysłu naftowego. Latem i jesienią 1932 r. przez Łódź i okręg łódzki przetoczyła się niezwykle burzliwa fala pojedynczych strajków, przeważnie okupacyjnych na tle obniżek płac. Szczytowe wzniesienie fali strajkowej w okresie kryzysu przypadło na rok 1933<sup>53</sup>. Sytuację udało się opanować dzięki mediacjom nowego wojewody łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka<sup>54</sup>, który aktywnie przyczynił się do podpisania umowy zbiorowej w 1933 r.

Lata 1932–1933 to najtrudniejszy okres, pod względem gospodarczym i finansowym w Polsce. Upadek wielu zakładów przemysłowych, lawinowy wzrost bezrobocia, rekordowo niski portfel posiadanych dewiz<sup>55</sup>, niska chłonność rynku wewnętrznego – to wszystko sprawiło, że zaczęto wdrażać nowe koncepcje ekonomiczne. Przedstawiciele kół rządowych, jako jedną z recept zażegnania wspomnianych niekorzystnych tendencji, wybrali aktywizację eksportu. W sektorze przemysłu włókienniczego organizacją, która miała w założeniu plan ten realizować stał się Syndykat Eksportu Odzieży.

## VII. Syndykat Eksportu Odzieży. Geneza i organizacja

Idea powołania do życia SEO prawdopodobnie pojawiła się w łonie dwóch związków gospodarczych<sup>56</sup> mających swoją siedzibę w Łodzi czyli w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim (dalej: ZPWwPP)<sup>57</sup> oraz

<sup>53</sup> L. Kieszczyński, *Ruch strajkowy w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego w latach kryzysu gospodarczego 1929–1933*, Łódź 1969, s. 95

<sup>54</sup> Hauke-Nowak Aleksander (1896–1956), żołnierz I Kompanii Kadrowej. W latach 1919–1921 w II Oddziale Sztabu Głównego/Generalnego. Absolwent Wyższej Szkoły Wojennej, mjr., Szef Departamentu Politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Odpowiedzialny za przygotowanie listy aresztowanych działaczy antysanacyjnych w ramach tzw. „procesu brzeskiego”. W latach 1933–1938 wojewoda łódzki. W latach 1938–1939 wojewoda wołyński. Zmarł na emigracji w Argentynie.

<sup>55</sup> Zapasy walut i dewiz spadły w Polsce z 512 mln zł w 1929 r. do krytycznej wartości 88 mln w 1933 r.: *Koniunktura Gospodarcza. Miesięczne tablice statystyczne*, Rok III, Nr 1, styczeń 1934 r.

<sup>56</sup> Niewykluczone, że decyzje związane z organizacją SEO był również podejmowane na najwyższym szczeblu państwowym w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów W celu potwierdzenia tej tezy niezbędne okaże się w przyszłości przeprowadzenie kwerendy w aktach Ministerstwa Skarbu w Warszawie 1918–1939 oraz w aktach Prezydium Rady Ministrów 1917–1939, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

<sup>57</sup> Na posiedzeniu Towarzystwa Popierania Handlu i Przemysłu w dniu 16 marca 1913 r. została powołana do życia Sekcja Przemysłu Włóknistego, którą w 1919 r. przekształcono w Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim. Głównym celem związku była obrona interesów wielkiego przemysłu włókienniczego przed ingerencją państwa, prowadzenie pertraktacji handlowych z przedstawicielami zagranicznymi, organizacja zakupu surowców i eksportu. Zob. m. in.: APL, Wstęp do inwentarza

w Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce (dalej: ZPPBwP)<sup>58</sup>. W skład obu tych organizacji wchodziły firmy, które w przyszłości znalazły się w składzie SEO. Wspólnota interesów była w tym przypadku niezwykle korzystna, ponieważ pozwalała podjąć próby koordynacji działań już na etapie importu surowca, kończąc na opracowywaniu planów produkcji i eksportu konfekcji. Szczególnie przedstawiciele ZPWwPP, zaniepokojeni coraz gorszą kondycją finansową przedsiębiorstw, podejmowali aktywne działania zmierzające do aktywizacji eksportu zakładów włókienniczych. W ramach licznych konferencji prowadzonych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w Ministerstwie Skarbu omawiano zagadnienia z dziedziny eksportowej i traktatowej<sup>59</sup>.

W myśl wspomnianego już wcześniej planu ekonomicznego z 1932 r. postanowiono zorganizować na poziomie lokalnym organizację, wspieraną finansowo przez państwo, której celem byłaby aktywizacja eksportu. Pojawiły się wstępne propozycje reorganizacji i koncentracji eksportu. Na czoło wysunęła się potrzeba

*zastąpienia nieskoordynowanego eksportu kilkudziesięciu firm przez skoncentrowany wywóz Syndykatu, któryby objął wszystkich zarejestrowanych eksporterów odzieży, a tem samem nie naruszał niczych już nabytych praw*<sup>60</sup>.

Intencją przyszłych twórców SEO było przerzucenie finansowego wsparcia eksportu z poziomu centralnego na poziom lokalnym. Pozwalało to bardziej efektywnie rozpoznać potrzeby zakładów przemysłowych i skrócić do minimum terminu obiegu wniosków związanych z kredytami eksportowymi oraz wnioskami dewizowymi. Zwracano uwagę na potrzebę przyznania ryczałtu dopłat do eksportu w ramach przyszłego syndykatu, co pozwoliło by na zdynamizowanie procesu eksportu.

Strukturę nowego syndykatu planowano zorganizować w oparciu o zakłady przemysłowe wchodzące w skład ZPWwPP i ZPPBwP. Kierownictwo harmonizacji prac związanych z tworzeniem nowego syndykatu zostało po-

---

zespołu Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim 1913–1939; tamże, Akta ZPWwPP, sygn. 18, k. 12.

<sup>58</sup> Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Łodzi powstało w 1929 r. Była to ogólnopolska organizacja zawodowa wytwórców przędzy bawełnianej. Główny cel działalności Zrzeszenia to organizacja i normowanie wytwórczości przędzy bawełnianej „do Nr 46 włącznie”. Obok spraw produkcji Zrzeszenie zajmowało się organizacją importu bawełny, sprawami przydziału dewiz na pokrycie należności płatniczych zagranicznych. APŁ, *Wstęp do inwentarza zespołu Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce 1931–1939*.

Szerzej na temat działalności ZPPB: M. Łapa, *Przymusowa kartelizacja przemysłu II Rzeczypospolitej w latach 1925–1933*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica” 1997, nr 60.

<sup>59</sup> Przykładem może być tutaj konferencja, która miała miejsce w MPiH w dniu 12 stycznia 1932 r. Zob.: APŁ, ZPWwPP, sygn. 37, k. 4 oraz konferencja zorganizowana w styczniu 1934 r., w której brali udział przedstawiciele ZPPwPP, w trakcie której poruszono temat zniesienia ograniczeń eksportowych: APŁ, ZPWwPP, sygn. 39, k. 1.

<sup>60</sup> APŁ, Syndykat Eksportu Odzieży (dalej: SEO), sygn. 40, k. 93.

wierzone gen. F. Maciszewskiemu, który zasiadał we władzach ZPWwPP i ZPPBwP. Dodatkowym atutem tej osoby było to, że jako były dyrektor w centrali BGK posiadał niezbędną wiedzę z dziedziny finansów, co w praktyce pozwalało skrócić do minimum terminy decyzji związanych z organizacją SEO.

Nie jest zaskoczeniem również fakt, że po przejściu przez państwo kontroli nad ZZSG, to właśnie to przedsiębiorstwo stało się najważniejszym elementem struktury SEO. I podobnie jak w przypadku ZPWwPP, ZPPBwP oraz SEO tutaj też decydującą rolę odgrywał F. Maciszewski, posiadający prawo do pakietu większościowego ZZSG z ramienia BGK.

Należy też wspomnieć, że bardzo ważne z punktu widzenia szybszego rozpatrywania wniosków o kredyty eksportowe stało się powołanie w 1932 r. (a więc rok przed pojawieniem się SEO) Delegatury PIE<sup>61</sup>, przy łódzkiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w osobie delegata J. Ulańskiego.

Fakt organizacji SEO stał się także obiektem zainteresowania prasy gospodarczej. W jednym z artykułów poświęconych nowemu syndykatomu czytamy, że:

*W porównaniu z październikiem 1933 r. eksport listopadowy wykazuje dość wydadne skurczenie zarówno pod względem ilościowym jak i pod względem jakości. Zdaniem sfer zainteresowanych, spadek wywozu traktować należy jako zjawisko przemijające, pozostające w związku z reorganizacją systemu pomocy dla eksportu włókienniczego posunięciami o charakterze konsolidacyjnym wewnątrz przemysłu, tj. powstaniem Syndykatu Eksportu Odzieży. Istnieje bowiem zdaniem sfer zainteresowanych, szereg momentów, przemawiających za tem, iż w związku z posunięciami organizacyjnymi oczekiwać należy raczej wzrostu eksportu włókienniczego, mimo trudności, piętrzących się przed naszym wywozem na rynkach odbiorczych. Powstanie Syndykatu Eksportu Odzieży wraz z jednoczesnym utworzeniem Komisji Standaryzacji Eksportu Włókienniczego przyczynić się winno do poprawy jakościowej wywożonych za granicę artykułów oraz racjonalnej selekcji eksporterów. Z drugiej strony Syndykat, współdziałając z czynnikami rządowymi, skoncentruje całkowicie akcję pomocy dla eksportu, co wpłynie na bardziej racjonalne niż dotychczas realizowanie tej pomocy z punktu widzenia celowości wywozu poszczególnych artykułów na poszczególne rynki oraz uzdrowi strukturę eksportu włókienniczego i zrationalizuje kierunki tego wywozu z punktu widzenia ogólnych potrzeb włókiennictwa polskiego oraz interesów Państwa<sup>62</sup>.*

<sup>61</sup> Łódzka Delegatura PIE w Łodzi zajmowała się również wspieraniem eksportu surowca. W dniu 22 lutego 1934 r. zostało zawarte porozumienie pomiędzy Zrzeszeniem Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, Komisją Standaryzacyjną Produkcji Eksportowej Przemysłu Włókienniczego i Delegaturą Państwowego Instytutu Eksportowego dotyczące dopłat eksportowych. Na jego mocy dopłaty Zrzeszenia miały być wypłacane eksporterom równocześnie z dopłatą wyrównawczą, przyznaną przez Komisję Standaryzacyjną po przedstawieniu zaświadczenia z Urzędu Celnego o „wystąpieniu towaru zagranicę”.

<sup>62</sup> L. Laskowski, *Życie gospodarcze*, „Polska Gospodarcza”, z. 1, 1934, s. 17–18.

Firmy zgłaszające swój akces SEO, to konglomerat różnie zorganizowanych przedsiębiorstw o różnej kondycji finansowej oraz o różnej strukturze administracyjnej. Były to firmy znajdujące się głównie na terenach łódzkiego i białostockiego okręgu przemysłowego. Przedsiębiorstwa te połączyła chęć przetrwania w trudnej sytuacji ekonomicznej. Jednym z najważniejszych problemów stojącym przez polskimi eksporterami był fakt nasycenia zagranicznych rynków towarami rodzimych producentów. Należało znaleźć taką formułę współpracy gospodarczej, która by pozwalała na zorganizowanie skutecznych rozwiązań, zarówno pod kątem organizacyjnym jak i cenowym. Należało przede wszystkim doprowadzić do porozumienia w ramach grupy eksportowej, mającego na celu eliminację ewentualnych zagrożeń wynikających z konkurencji cenowej. Ale chyba najistotniejszą sprawą była kwestia zorganizowania przedstawicielstw zagranicznych, dzięki którym byłaby możliwość prezentacji kolekcji, negocjacji cen z odbiorcami oraz znalezienia odpowiednich składów towarowych. Szczególnie pomocne w tym przypadku okazały się doświadczenia firm białostockich, które posiadały już takie przedstawicielstwa w wielu krajach, do których planowano eksportować towary w ramach SEO.

Formalny akt powołania SEO miał miejsce 22 września 1933 r. na podstawie aktu notarialnego sporządzonego przez strony przyszłego syndykatu w kancelarii notarialnej Szymona Tułeckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, mieszczącej się przy ul. Pomorskiej 21<sup>63</sup>. Na mocy tego dokumentu udziałowcy powołali do życia Syndykat Eksportowy Odzieżowy sp.z.o.o.<sup>64</sup> z kapitałem zakładowym w kwocie 100 000 zł podzielonym na 1000 udziałów po 100 zł każdy. Spółka została zawarta na czas nieokreślony. Władzami spółki, zgodnie z ówczesnymi przepisami były:

- Walne Zgromadzenie,
- Rada Nadzorcza,
- Zarząd.

Dla ważności Walnego Zgromadzenia wymagana była obecność, reprezentujących co najmniej  $\frac{3}{4}$  głosów części udziałów. W razie braku wymaganego quorum, Walne Zgromadzenie miało być zwołane z tym samym porządkiem dziennym w ciągu następnych pięciu dni. Uchwały Walnego Zgromadzenia miały zapadać zwykłą większością głosów. Jedynym zastrzeżeniem było to, że uchwały w sprawie zmiany umowy spółki, zawierania umów z poszczególnymi wspólnikami w przedmiocie handlu produkowaną przez nich konfekcją

<sup>63</sup> APL, Akta notariusza Szymona Tułeckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi 1933–1939, sygn. 1, nr aktu 185, bp.

<sup>64</sup> Syndykat utworzono jako spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością na mocy obowiązujących jeszcze w tym czasie przepisów z 1923 r. (D.U.R.P. 1923, nr 126, poz. 1019). Po 1 stycznia 1934 r. SEO sp. z o.o. zaczęła funkcjonować na bazie nowych przepisów: *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. – Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością* (DzURP 1933, nr 82, poz. 602).

podwyższenia lub obniżenia kapitału zakładowego, wzięcia udziału w innych przedsiębiorstwach, nabywania, zbywania lub obciążania nieruchomości podejmowane były  $\frac{3}{4}$  głosami wszystkich współników<sup>65</sup>.

Bardzo ciekawe rozwiązanie dotyczyło kompetencji Rady Nadzorczej, która miała za zadanie:

- mianowanie i odwoływanie Zarządu<sup>66</sup> w składzie dwóch lub więcej osób,
- ustalanie ogólnych wytycznych polityki sprzedaży i polityki kredytowej,
- ustalenie organizacji Biura SEO,
- zarządzanie i kontrolowanie prawidłowość i celowość podziału zamówień<sup>67</sup>.

Przy Radzie Nadzorczej mogły powstawać komisje specjalne takie jak Komisja Techniczna i Komisja Kredytowa, których członków powoływał jednak Zarząd SEO. Rada Nadzorcza miała także za zadanie rozstrzygać spory między współnikami a Spółką. Od decyzji Rady Nadzorczej przysługiwało współnikowi odwołanie się do Sądu Polubownego w ciągu dwóch tygodni od daty decyzji. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki (weksle, czeki, pełnomocnictwa), mieli podpisywać dwaj Członkowie Zarządu lub jeden Członek Zarządu łącznie z prokurentem, lub dwaj prokurenci. Jak widać przyjęto zasadę wzmocnienia kontroli nad działaniami syndykatu poprzez kolektywne podejmowanie decyzji.

Pierwotnie w skład SEO weszły następujące firmy z Łodzi i Brzezin:

- Zjednoczone Zakłady K. Scheiblera i L. Grohmana S.A. (320 udziałów),
- Fabryka wyrobów włókienniczych Rozen i Wiślicki S.A. (300 udziałów),
- Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Ludwik Geyer” S.A. (140 udziałów),
- Zakłady Przemysłowe Karola Eiserta S.A. (60 udziałów),
- Spółka Akcyjna Wyrobów Bawełnianych J.K. Poznański (80 udziałów),
- Maurycy Frankenstein z Brzezin (100 udziałów).

Na przewodniczącego Rady Nadzorczej SEO został jednogłośnie wybrany gen. F. Maciszewski.

Drugim krokiem było sporządzenie umowy komisowej pomiędzy SEO a firmami wchodzącymi w skład syndykatu. Zasady te zostały określone w kolejnym dokumencie jakim był akt notarialny, sporządzony tego samego dnia, czyli 22 września 1933 r.<sup>68</sup> Na jego mocy członkowie SOE zobowiązali się do zawierania i wykonywania transakcji eksportowych

<sup>65</sup> APL, SEO, sygn. 40, k. 1–6.

<sup>66</sup> W skład pierwszego Zarządu SEO weszli: Robert Geyer, Jonasz Rozen, Paweł Seipelt, Wacław Lachert oraz Izrael-Dawid Szpiro. Czas trwania ich mandatu został określony na dwa lata od daty zarejestrowania Spółki.

<sup>67</sup> APL, SEO, sygn. 40, k. 1–6.

<sup>68</sup> APL, Akta notariusza Szymona Tułeckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi 1933–1939, sygn. 1, nr aktu 186.

*jedynie i wyłącznie przez Syndykat, jako centralne biuro sprzedaży umownych, wyrobów, produkowanych przez Uczestników, w sensie art. 3 pkt. 15 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dn. 27 [stycznia] 1932 r. (DzURP nr 17/32 poz. 110)<sup>69</sup>.*

Ważnym ustaleniem było również to, że członkowie SEO zobowiązali się do prowadzenia jednolitych działań ekonomicznych w ramach oferowania, reklamy, pertraktacji, sprzedaży, dostaw, wszelkiego zbycia, zamiany, zastawów bez względu na to pod jakim tytułem prawnym miałyby być to realizowane. Wyroby miały być dostarczane odbiorcom jedynie na podstawie zleceń SEO. Zaplanowano, że otrzymywane bezpośrednie zlecenia, zapytania, zamówienia dotyczące dostawy towarów będą przesyłane do centrali kierownictwa SEO, które w dalszej kolejności miało opracowywać odpowiedzi na jednolitych formularzach. Na podstawie wspomnianej umowy komisowej udziałowcy zobowiązali się także do przekazania do dyspozycji SEO wszystkich swoich agentów, listy klientów własnych, wraz z posiadanymi o nich informacjami. Dodatkowo na podstawie kolejnych dwóch punktów umowy komisowej uczestnicy zrzekli się:

- prawa do bezpośredniego i pośredniego przygotowywania, zawierania i dokonywania transakcji eksportowych,
- prawa do produkowania wyrobów przeznaczonych na eksport na rachunek osób trzecich,
- prawa przyznawania odbiorcom, z tytułu przydzielonych im przez Syndykat zleceń jakichkolwiek zniżek cen, bonifikat lub innych ustępstw.

W kolejnej części umowy komisowej z dnia 22 września 1933 r. zostały zamieszczone regulacje związane z kontyngentami. W pierwszej kolejności rozdysponowano pulę 50%. Dla uczestników, którzy przystąpią do umowy do 1 stycznia 1934 r. zostało zarezerwowane pozostałe 50% puli zamówień, wynikających z obrotu syndykatu. Szczegółową regulacją w umowie komisowej był także zapis wyjaśniający sposób przyznawania kontyngentów uczestnikom SEO. Wzięto tu pod uwagę dane statystyczne dotyczące ogólnej wartości produkcji za lata 1930–1932. Opracowanie klucza kontyngentów nie zamykało drogi do prowadzenia działań przez Zarząd SEO, mających na celu periodyczne sprawdzanie systemu zamówień. Twórcom takiego zapisu chodziło o „wspólne dobro” uczestników SEO. Jak pokazała przyszłość, biorąc pod uwagę różnorodny potencjał rynków zbytu, taka regulacja okazała się jak najbardziej słuszna. Pozwalało to, na podstawie analizy zamówień, do zmian w przyznawanych ilościach zamówień w zależności od chłonności rynków i możliwości poszczególnych sektorów produkcyjnych. Rozwinięciem zapisu regulacji o kluczu kontyngentowym było sformułowanie, które określało, że

<sup>69</sup> Tamże.

*uczestnicy, których kontyngenty wykażą po upływie któregośkolwiek półrocza niedobór, otrzymywać będą odszkodowanie w wysokości 5 procent fakturowej wartości tego niedoboru*<sup>70</sup>.

Zgodnie z umową komisową uczestnik SEO miał także prawo „odmówić przyjęcia przydzielonego mu zamówienia tylko i jedynie wówczas, gdy udowodni, że nie może go wykonać ze względu na trudności techniczne”<sup>71</sup>. Zasadność ewentualnej „odmowy” miała oceniać, wspomniana już wcześniej, Komisja Techniczna.

W umowie komisowej został ujęty także zapis dotyczący ustalenia *Procedury przydziału i przyjmowania zleceń*. Zarząd SEO zobowiązał się, na wniosek Komisji Technicznej, do ustalenia listy gatunków, będących specjalnością poszczególnych uczestników. Zaplanowano sporządzenie wzorów umów. Zgodnie z zapisem każdy uczestnik SEO miał w ciągu tygodnia obowiązek przyjęcia zlecenia. W razie jego odrzucenia Syndykat mógł odebrać przyznane zlecenie.

Każdy uczestnik Syndykatu ponosił odpowiedzialność za wykonanie zamówień i ewentualne reklamacje tylko bezpośrednio przez władzami SEO. W razie pojawienia się kwestii spornych z odbiorcami, SEO reprezentowało członków na zewnątrz. W przypadku pojawienia się sporu pomiędzy uczestnikami SEO, regulacją w tej materii miał zająć się Sąd Polubowny<sup>72</sup> powołany w strukturach syndykatu. W umowie zostały także poruszone kwestie związane z możliwością anulowania zamówień.

W celu przedstawiania oferty odbiorcom zaplanowano stworzenie standardowych wzorów produktów w formie katalogu. Poruszono także zagadnienie związane z ryzykiem przerwy lub zmniejszenia produkcji z powodu tzw. siły wyższej, pod pojęciem której rozumiano ryzyko strajku lub awarię parku maszynowego.

Ustalono także warunki sprzedaży oraz warunki kredytu. Wszystkie oferty sprzedaży, a co za tym idzie przygotowywane faktury, miały być sporządzane przez biuro SEO. Co ciekawe zamieszczono również zapis pozwalający na spełnienie żądań klienta związanych z wyborem konkretnego dostawcy towarów spośród członków SEO. W tym przypadku potrzebna była zgoda kierownictwa syndykatu, z zastrzeżeniem, że takie działanie może być prowadzone jedynie w przypadku, gdy zostanie zachowana zasada równomiernego wypełnienia kontyngentów. Chodziło tutaj o to aby nie faworyzować poszczególnych członków syndykatu. Ta wewnętrzna konkurencja, jak pokazała przyszłość, prowadziła do pozytywnych efektów w postaci podniesienia jakości produkowanych towarów.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Sąd Polubowny miał rozstrzygać spory dotyczące ważności, wykonywania lub likwidacji umowy komisowej.

Jeżeli chodzi o kwestie finansowe, nad całością miało czuwać rzecz jasna kierownictwo SEO. Kwoty za odebrany towar były wpłacane na konto syndykatu, po czym rozdysponowywane na konta poszczególnych udziałowców. Każdy członek SEO zobowiązał się do ponoszenia opłaty komisowej, w wysokości 5% od uzyskanych sum ze sprzedaży. Pozostawiono jednak możliwość elastycznej regulacji samej opłaty, ale tylko w przypadku zgody syndykatu i wszystkich udziałowców.

Wszystkie kredyty, w tym także Fundusz Delcredere<sup>73</sup>, miały być, zgodnie z przyjętą polityką centralizacji działań, księgowane na kontach SEO i rozdysponowywane dla wnioskujących o to członków syndykatu. Polityką sprzedaży i finansowania miał zajmować się Zarząd SEO przy współudziale Komisji Kredytowej<sup>74</sup>.

Omawiana umowa komisja została zawarta na trzy lata. Uczestnik mógł wycofać się ze struktur SEO, składając notarialnie potwierdzoną decyzję na sześć miesięcy przed upływem końca terminu umowy. W przypadku niezłożenia takiego dokumentu, przyjęto że umowa będzie przedłużona na kolejne trzy lata. W celu rozwiązania SEO, niezbędna była uchwała Walnego Zgromadzenia syndykatu.

W dniu 2 października 1933 r. odbyło się zebranie organizacyjne przyszłych członków SEO w lokalu Związku Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 96 w Łodzi. W obradach wzięło udział 36 przedstawicieli firm, chcących czynnie uczestniczyć w eksporcie w ramach nowoutworzonego podmiotu. Przedstawiono szczegółowo ramy umowy oraz sposób realizacji zamówień na bazie wcześniej zawartych porozumień.

W studium organizacji SEO mieścił się przy ul. Kościuszki 85, gdzie znajdowała się siedziba Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce. Tam też miała być nadsyłana pierwsza korespondencja dla Syndykatu<sup>75</sup>. Kolejną siedzibą SEO stał się lokal wynajęty 30 października 1933 r. przez członka zarządu Waclawa Lacherta, przy ul. Piotrkowskiej 211<sup>76</sup>, na mocy upoważnienia udzielonego mu w tym samym dniu przez Zarząd SEO.

W dniu 16 listopada 1933 r. w Sądzie Okręgowym w Łodzi został złożony wniosek o rejestrację nowego podmiotu gospodarczego jakim był Syndykat Eksportu Odzieży sp.z.o.o.<sup>77</sup> Bardzo szybko bo już 18 listopada SEO sp.z.o.o. została wpisana do rejestru handlowego. Tuż po utworzeniu syndykatu kie-

<sup>73</sup> *Del credere*, [w:] *Podręczna Encyklopedia Handlowa*, Poznań 1931, s. 45. Po włosku poręka, przyjęta za wykonanie zobowiązania przez osobę trzecią. W przypadku SEO Fundusz Delcredere został stworzony w celu pokrycia ewentualnych strat finansowych z tytułu poręki. W wypadku przekroczenia funduszu uczestnicy zobowiązali się do uiszczania dopłat.

<sup>74</sup> Członków Komisji Technicznej i Komisji Kredytowej (pięć osób w każdej komisji) miała powoływać docelowo Rada Nadzorcza Syndykatu. Do momentu ukonstytuowania się Rady Nadzorczej skład ww. komisji miał zostać zatwierdzony przez Zarząd SEO.

<sup>75</sup> APŁ, SEO, sygn. 42, k. 107.

<sup>76</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 5.

<sup>77</sup> APŁ, Sąd Okręgowy w Łodzi [1911–1916] 1917–1939 [1940–1999], Rejestr Handlowy, sygn. 12361.



rownictwo SEO podjęło aktywne negocjacje z największymi producentami i eksporterami odzieży z Białegostoku, którzy wyrazili chęć przystąpienia do syndykatu<sup>78</sup>. W tym celu został wysłany do Białegostoku stały delegat syndykatu – Jan Hirsberg<sup>79</sup>.

Koncepcja połączenia sił produkcyjnych i eksportowych w ramach dwóch ośrodków przemysłu włókienniczego, łódzkiego i białostockiego, wpisywała się w monopolistyczne koncepcje polskiej gospodarki. Zdawano sobie sprawę, że tylko „duży gracz”, dysponujący odpowiednią mocą produkcyjną i doświadczeniem handlowym jest w stanie odnieść sukces na rynkach zagranicznych. Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów historii białostockiemu regionowi przemysłowemu.

Na skutek wprowadzenia w 1831 r. przez władze carskie wysokich ceł na towary sprowadzane z Rosji, przemysłowcy z Królestwa Polskiego zaczęli przenosić swoje zakłady tuż za granicę – na teren Cesarstwa Rosyjskiego. Dzięki temu w Białymstoku, a także w okolicznych miastach i miasteczkach, dotychczas pozbawionych przemysłu, zaczęły powstawać mniejsze i większe manufaktury, głównie tekstylne. Właśnie ze względów na produkcję tekstyliów, dynamicznie rozwijający się Białystok wkrótce zaczął być określany jako Manchester Północy. Białostocki przemysł włókienniczy produkował głównie tańsze gatunki sukna i inne tkaniny wełniane, które sprzedawano głównie na terenach województw południowych, w województwie łódzkim i częściowo poznańskim. Znaczna część produkcji była eksportowana również do krajów bałkańskich i na Daleki Wschód. Rynek krajowy miał duże znaczenie, ale w stosunku do zdolności produkcyjnej okręgu białostockiego mógł on pochłonąć tylko część wyrobów<sup>80</sup>.

W 1921 r. w okręgu białostockim zorganizowano monopolistyczny związek pod nazwą Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu. W jego skład weszło dziewięć fabryk: O. Trilling i Syn – fabryka sukna i kołder, S.H. Cytron – fabryka sukna i koców, C. Nowik i S-wie – fabryka sukna i kapeluszy, Porecki i Ga-wiński – fabryka sukna, „Towarzystwo Białostockiej Manufaktury E. Bekker i S-ka” S.A. – fabryka pluszy, I. Pines – fabryka sukna, D. Szatia – fabryka sukna, Towarzystwo Fabryki „Antoniuk” – fabryka sukna i kołder, Towarzystwo „Unitas” Herbst i S-ka. Fabryki te obejmowały 396 warsztatów tkackich i zatrudniały łącznie 2600 robotników. Celem Związku była organizacja zakupu surowców i materiałów pomocniczych dla fabryk białostockich, sprzedaży wyprodukowanych przez nie wyrobów oraz przyjmowanie zamówień od instytucji rządowych i firm prywatnych<sup>81</sup>. Co istotne dla organizacji SEO firmy te miały ogromne doświadczenie i ekspozytury

<sup>78</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 3.

<sup>79</sup> APŁ, SEO, sygn. 8, k. 18.

<sup>80</sup> A. Werwicki, *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne*, Warszawa 1957, s. 66–67.

<sup>81</sup> Tamże, s. 68.

handlowe w Anglii, Irlandii, Związku Południowej Afryki, Indii i Chin, gdzie sprzedawały swoje produkty.

Widmo kryzysu spowodowało, że białostoccy fabrykanci również zaczęli intensywnie poszukiwać rozwiązań, mających na celu uchronienie swoich warsztatów pracy przed upadłością. Właściciele większych przedsiębiorstw przemysłowych okręgu białostockiego zdając sobie sprawę z nieefektywności samodzielnej walki konkurencyjnej przystąpili w 1933 r. do utworzonego w Łodzi Syndykatu Eksportu Odzieży. W ten sposób zamierzano wejść w bliższy kontakt z przedsiębiorstwami łódzkimi i w pewnym stopniu uniemożliwić im dalszy wzrost kosztem przemysłu białostockiego. Jak pokazała przyszłość oprócz 30 firm z okręgu łódzkiego w skład Syndykatu weszło 7 przedsiębiorstw białostockich: I.D. Szpiro, „Białostocka Manufaktura Szpiro-Jaglom”, Sokół i Zylberfenig, „Supraślska Sukienna Manufaktu-ra S.H. Cytron”, B. Polak i S-wie, I. Pines i T. Poczebucki<sup>82</sup>.

Po nawiązaniu porozumienia, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom nowym, białostockim udziałowcom, podjęto decyzje o utworzeniu ekspozytury w Białymstoku<sup>83</sup>. Eksporterzy białostoccy, po rozmowach negocjacyjnych, zgodzili się przystąpić do SEO na tzw. „warunkach ogólnych”, co oznaczało, że mieli otrzymać udział w spółce wprost proporcjonalnie do wysokości wygenerowanego eksportu w latach 1930–1932. Jednocześnie zwrócono się także z wnioskiem do SEO o utworzenie ekspozytury SEO w Białymstoku. Wniosek ten został zaakceptowany, co doprowadziło do zapisów, że oprócz utworzenia przedstawicielstwa, zostanie także uregulowana ewentualna kwestia sporów, które miały być rozwiązywane przez sąd polubowny przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (uczestnicy białostoccy) oraz przez sąd arbitrażowy przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie (arbitraż pomiędzy członkami białostockimi a łódzkimi)<sup>84</sup>.

Oficjalne powołanie ekspozytury w Białymstoku miało miejsce 15 listopada 1933 r., do której postanowiono oddelegować urzędnika syndykatu „i w razie utworzenia Komisji Technicznej powołać do niej p[ana] Szpiro i p[ana] Cytrona”<sup>85</sup>. Jednocześnie odłożono w czasie, do chwili rocznego walnego zgromadzenia Syndykatu, sprawę włączenia S.H. Cytrona z Białegostoku do rady nadzorczej syndykatu<sup>86</sup>. Z dniem 2 grudnia 1933 r. na stanowisko przedstawiciela SEO w Białymstoku został zaangażowany Jan Hirsberg na okres od 1 grudnia 1933 r. do 31 stycznia 1934 r.<sup>87</sup>

Początkowo współpraca pomiędzy łódzkim i białostockim okręgiem nie układała się dobrze. Pomimo zawarcia umowy o wstąpienie do SEO firmy

<sup>82</sup> Zob.: *Statystyka karteli w Polsce*, bmirw, s. 64; Werwicki A. *Białostocki okręg przemysłu...*, s. 72–73.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 3–4.

<sup>85</sup> APŁ, SEO sygn. 1, k. 8.

<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> APŁ, SEO, sygn. 36, k. 54.

białostockie miały liczne opóźnienia. Pierwsze kolekcje zostały nadesłane przez firmy białostockie dopiero 27 grudnia 1933 r. ale bez cen i kalkulacji, co uniemożliwiło w pierwszej fazie uzyskanie zamówień dla Białegostoku. W celu poprawy współpracy Zarząd SEO uchwalił decyzję o „wezwanie firm białostockich listami poleconymi do szybszego reagowania na wszelkie zapytania Syndykatu”<sup>88</sup>.

Tuż po uregulowaniu wstępnych kwestii związanych z organizacją biura i zasad współpracy pomiędzy uczestnikami SEO aktywnie przystąpiono do realizacji polityki eksportowej. W swoim pierwszym okólniku z dnia 2 listopada 1933 r. Zarząd SEO zwrócił się do udziałowców o podanie szczegółowych informacji dotyczących zamówień takich jak termin wykonania zlecenia, rodzaj artykułu, wartość „sprzedażna ogólna” oraz podanie danych pośredników<sup>89</sup>. Kilka dni później bo 15 listopada Zarząd SEO przekazał członkom syndykatu instrukcję dotyczącą rozpoczęcia działalności Komisji Standaryzacyjnej Produkcji Eksportowej Przemysłu Włókienniczego. Na jej podstawie uczestnicy SEO zostali zobowiązani przedstawiać w Delegaturze Państwowego Instytutu Eksportowego szczegółową specyfikację skrzyń przygotowanych do wysyłki, na którą składały się: nazwa, ilość towaru oraz odcinki tkanin wykorzystanych do produkcji wysyłanych towarów. Tym samym dopracowano pierwsze regulacje związane z organizacją eksportu w ramach SEO.

Jedną pierwszych decyzji Zarządu SEO było także zaplanowanie obniżenia do dnia 30 listopada 1933 r. prowizji do 2%<sup>90</sup>. Rozważano również czasowe wstrzymanie eksportu konfekcji by

*odczekać chwili, kiedy nadmierne zapasy, nagromadzone na przeważnie na rynkach angielskich i holenderskich, zostaną zlikwidowane*<sup>91</sup>.

Odstąpiono jednak od tej koncepcji motywując to:

- obawą przerwania stałego kontaktu z rynkami, a tym samym, ryzykiem rozwoju konkurencji,
- koniecznością zatrudniania pracowników w sezonie zimowym,
- zagrożeniem związanym z możliwością regulacji cen,
- trwającą kampanią prasową wymierzoną w producentów polskiej konfekcji<sup>92</sup>.

3 stycznia 1934 r. kierownictwo SEO przesłało pismo do MPiH, w którym został podjęty problem popierania eksportu. Zwrócono uwagę na fakt,

<sup>88</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 17.

<sup>89</sup> APŁ, SEO, sygn. 41, k. 107.

<sup>90</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 8.

<sup>91</sup> APŁ, SEO, sygn. 8, k. 7.

<sup>92</sup> Tamże,

że dotychczasowy system wspierania eksportu nie jest właściwie przystosowany do aktualnych realiów gospodarczych<sup>93</sup>. Podkreślono również, że realizowanie możliwości eksportowych konfekcji przy dopłacie wyrównawczej 35% nie jest jedynym rozwiązaniem problemu. Starano się położyć nacisk na potrzebę obowiązywania dopłat co najmniej przez sześć miesięcy. Jednocześnie zauważono, że istnieje możliwość dynamicznych zmian w kwocie dopłat poprzez analizę zamówień, co może prowadzić do obniżenia kosztów<sup>94</sup>. List ten został złożony bezpośrednio ministrowi już następnego dnia. Działanie to bardzo szybko przyniosło efekty. Już 5 stycznia 1934 r. odbyło się wspólne posiedzenie, w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, przedstawicieli Państwowego Instytutu Eksportowego, Komisji Standaryzacji Produkcji Eksportowej Przemysłu Włókienniczego, Izby Przemysłowo-Handlowej oraz członków kierownictwa SEO. Ustalono, że przy wywozie tkanin i wyrobów dzianych eksporterzy otrzymywać będą w formie promesy stawki według tabeli dołączonej do specjalnej instrukcji bez potrzeby badania kalkulacji i obowiązku przedstawienia ewentualnej ceny sprzedaży. Pozostałe towary nie wchodzące w skład wspomnianej tabeli miały być rozliczane według dotychczasowej procedury<sup>95</sup>. Ten wypracowany kompromis szybko zaczął przynosić wymierne efekty w postaci uelastycznienia form eksportu, a co za tym idzie jego zwiększenia. W lutym 1934 r., wychodząc naprzeciw oczekiwaniom SEO, Departament Przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwiększył dopłaty wyrównawcze za koszule o 5%<sup>96</sup>.

Należy również wspomnieć, że w momencie powołania do życia Syndykatu większość firm wchodzących w skład SEO nie była przygotowana do natychmiastowej realizacji zamówień. Przykładem może być tutaj największy udziałowiec SEO czyli ZZSG., który na początku 1934 r. nie był jeszcze „nastawiony na konfekcjonowanie”<sup>97</sup>. W związku z tym ZZSG przesłały oficjalne oświadczenie do SEO, że nie będą rościły sobie pretensji z tytułu nieotrzymania zamówień ze strony Syndykatu w omawianym okresie.

Rezygnacja z przyznawanych kontyngentów stwarzała sytuację, w której możliwa była akcja prowadząca do przyznawania nadkontyngentów. Decyzje w sprawie uregulowania kwestii nadkontyngentów podjęto w dniu 12 marca 1934 r. i na jej mocy postanowiono, że:

- o przyznaniu kontyngentu może decydować Zarząd SEO,
- nadkontyngent w globalnej sumie nie powinien przekraczać 20% globalnego kontyngentu,

<sup>93</sup> Rząd zobowiązał się do udzielania pomocy eksporterom w celu zniwelowania strat wynikających z cel. Tempo działań było opóźniane ze względu na drobiazgową kontrolę każdej transakcji. Do tego dochodziła także działalność Komisji Standaryzacji Produkcji Eksportowej Przemysłu Włókienniczego, która określała dopłaty w zależności od ceny osiągniętej w każdym poszczególnym przypadku.

<sup>94</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 24.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 32.

<sup>97</sup> APŁ, SEO, sygn. 1, k. 40.

- wykonywanie nadkontyngentowych zamówień, o ile dany uczestnik SEO nie wypełnił kontyngentu, zalicza się przede wszystkim do kontyngentu,
- korzystanie z prawa nadkontyngentu podlega ograniczeniom w czasie, a mianowicie:

*100 procent zamówienia przysługuje na okres pierwszych 6 miesięcy, a w 50 procentach na następne 6 miesięcy, poczem nowy dany gatunek już traci prawo zaliczania na nadkontyngent<sup>98</sup>.*

Jak można dostrzec w początkowej fazie organizacji SEO pojawiło się wiele problemów natury technicznej i organizacyjnej. Można jednak przyjąć, że początek 1934 r. to moment, w którym zakończył się najważniejszy etap tworzenia nowego syndykatu.

### **Zakończenie**

Początek roku 1934 r. stał się symboliczną cezurą czasową, kończącą proces organizacji SEO. Jak pokazała przyszłość syndykat przeżywał różnego rodzaju zmiany strukturalne. Nie obyło się bez tarć wewnętrznych, które doprowadziły w konsekwencji do likwidacji SEO pod koniec 1938 r. Wybrana droga komasacji wysiłków eksportowych przyniosła spodziewany efekt. W ramach swojej działalności zdołano nawiązać liczne kontakty handlowe i ugruntować wysoką pozycję polskiej konfekcji. Stworzono efektywny system organizacji eksportu, czynnie wspierany przez łódzką delegaturę PIE. Przejrzysty regulamin przyznawania zamówień pozwolił, przynajmniej do pewnego momentu, kontrolować wywóz towarów. Opracowano również odpowiednie regulacje standaryzujące i określające sposób przygotowania i wysyłania towarów przez wszystkich uczestników SEO. Miało to celu ujednoczenie działań i stworzenie przejrzystych ofert dla przyszłych kontrahentów. Nie bez znaczenia było również to, że polityka standaryzacji działań w SEO prowadziła do podniesienia wizerunku Syndykatu jako podmiotu, dbającego o odbiorców na każdym etapie swojej działalności, począwszy od wyboru materiału, produkcji konfekcji a na transporcie i dostawie skończywszy.

Należy pamiętać, że dzięki założeniu SEO planowano powrócić na dawne rynki zbytu i otworzyć nowe regiony sprzedaży. W obliczu kryzysu tylko dobrze zorganizowana i wspomagana przez państwo organizacja gospodarcza miała szansę odnieść sukces. Mając takie zaplecze decyzyjne i finansowe w pierwszych miesiącach swojej działalności Zarząd SEO bardzo dynamicznie zajął się sprawami organizacji eksportu. Skoncentrowano się głównie na:

- ujednoczeniu programu produkcji,
- stworzeniu sieci sprzedaży poprzez powierzenie organizowanych biur sprzedaży osobom kompetentnym i przedsiębiorczym,

<sup>98</sup> APL, SEO, sygn. 9, k. 52–63.

– uruchomieniu szybkiej ścieżki dostępu do premii eksportowych w formie ryczałtu dla całego syndykatu.

W obliczu trwającego już kilka lat kryzysu należy zauważyć, że tak zorganizowana struktura, jakim był kartel czy syndykat, miała realne szanse, dzięki eksportowi, odnieść wymierny sukces.

**Bartosz Górecki**

**THE ORGANIZATION OF THE CLOTHING EXPORT SYNDICATE AS AN EXAMPLE OF THE INTENSIFICATION OF POLISH EXPORT POLICY DURING THE GREAT DEPRESSION OF 1929–1934**

In the face of the growing economic crisis in Poland after 1929, the Polish government was looking for a solution aimed at stimulating exports. One of the elements of Polish export policy was the establishment of the Export Clothing Syndicate. The organization gathered here clothing manufacturers. The aim of the Clothing Export Syndicate was to gain new sales markets, and thus secure jobs in Poland. The article shows the history of establishing the Syndicate together with a description of the economic background. Thanks to the activities of SEO, numerous commercial contacts have been established and the high position of Polish confection can be established. An effective system of export organization was created. Transparent regulations awarding orders allowed to control the export of goods. Also, appropriate standardization regulations were developed and defining the way of preparation and sending of goods by all SEO participants. When referring to SEO activities, it should be noted that such a structure and organization brought tangible results in the form of securing jobs and obtaining foreign currencies so important during the crisis.

**Słowa kluczowe:** Syndykat Eksportu Odzieży, Wielki Kryzys, etatyzm, monopolizacja produkcji.

**Keywords:** Clothing Export Syndicate, Great Depression, etatism, monopolisation of production.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne:

Archiwum Państwowe w Łodzi

Akta notariusza Kazimierza Oksza-Strzeleckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi (nr zespołu 428).

Akta notariusza Szymona Tułeckiego przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi (nr zespołu 429).

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Łodzi (nr zespołu 474).

Sąd Okręgowy w Łodzi (nr zespołu 181).

Syndykat Eksportu Odzieży „Seo” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Łódź (nr zespołu 470).

Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana Spółka Akcyjna w Łodzi (nr zespołu 483).

Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce (nr zespołu 469).

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim (nr zespołu 468).

**Źródła drukowane:**

- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1924, 1933.  
 Koniunktura Gospodarcza. Miesięczne tablice statystyczne.  
 Monitor Polski 1933.  
 Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1929, 1930.  
 Sprawozdanie Związku Banków w Polsce za lata 1928–1932.  
 Sprawozdanie Banku Polskiego za trzeci rok działalności 1926 r. złożone Walnemu Zgromadzeniu Akcjonariuszów w dn. 10 lutego 1927.

**Encyklopedie i słowniki:**

- Podręczna Encyklopedia Handlowa*, Poznań 1931.  
*Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999.  
 Morawski W., *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 r.*, Warszawa 1998.

**Prasa:**

- Kon M., *Polski Eksport Włókienniczy*, „Codzienna Gazeta Handlowa. Dziesięciolecie wydawnictwa” 1925–1935.  
*O czym p. Prystor zapomniał*, „Gazeta Robotnicza” 1931, nr 112.  
 Strasburger H., *Ingerencja państwa a stosunki międzynarodowe*, „Codzienna Gazeta Handlowa. Dziesięciolecie wydawnictwa” 1925–1935.

**Pamiętniki:**

- Ivanka A., *Wspomnienia Skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964.  
 Zawadzki W.M., *Dziennik*, Kraków 2010.

**Opracowania:**

- Badziak K., *Kartelizacja przemysłu włókienniczego II Rzeczypospolitej*, Łódź 1991.  
 Bajer K., *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX w. do 1939 r.*, Łódź 1958.  
 Battaglia R., *Zagadnienie kartelizacji w Polsce (ceny a karteje)*, Warszawa 1933.  
 Bernadzikiewicz T., *Przerosty etatyzmu*, Warszawa 1936.  
*Bibliografia Historii Gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.  
 Chyra-Rolicz Z., *Z tradycji interwencjonizmu państwowego II Rzeczypospolitej w rolnictwie; polityka antykrzysowa*, „Szkice Podlaskie” 1999, nr 7.  
 Drodzowski M., *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963.  
 Gawiński R., *Interwencjonizm gospodarczy w polskim przemyśle włókienniczym 1918–1939*, Łódź 1966.  
 Gołębiowski J., *Kapitał państwowy w spółkach prawa handlowego u schyłku Drugiej Rzeczypospolitej. Szczegółowe sprawozdania z działalności przedsiębiorstw o kapitale mieszanym za rok 1937 wzgl. 1937/1938*, Kraków 2004.  
 Górecki R., *Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski współczesnej*, Warszawa 1928.  
 Grosfeld L., *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929–1933*, Warszawa 1952.  
*Katalog Biblioteki S.G.H.*, Warszawa 1939–1945.  
 Kieszczyński L., *Ruch strajkowy w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego w latach kryzysu gospodarczego 1929–1933*, Łódź 1969.  
 Landau Z., *Koncern Banku Gospodarstwa Krajowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, R. 101, nr 2.  
 Landau Z., *Zapomniani Ministrowie Skarbu Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005.  
 Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1960.  
 Laskowski L., *Życie gospodarcze*, „Polska Gospodarcza” 1934, z. 1.

- Lityńska A., *Ekonomiści Szkoły Krakowskiej o gospodarczej roli państwa w okresie międzywojennym*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie 1996, nr 465.
- Łabaj R., *Etatyzm w ocenie szkoły krakowskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2010, nr 819.
- Łapa M., *Przymusowa kartelizacja przemysłu II Rzeczypospolitej w latach 1925–1933*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica” 1997, nr 60.
- Mantel A., Matecki B., Bielobradek T., *Polskie ustawodawstwo dewizowe*, Warszawa 1937.
- Matera P., *Stanowisko delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencji monetarnej i ekonomicznej w Londynie* (12 czerwca – 27 lipca 1933), „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica” 2002, nr 75.
- Nowe tendencje w polityce wywozowej*, „Przegląd Gospodarczy” 1933, R. 14, z. 16.
- Pilarczyk P. M., *Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*, t. 16, Łódź 2013.
- Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989.
- Puś W., Pytlas S., *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa 1979.
- Sławiński T., *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*, Warszawa 1938.
- Staniewicz W., *Deflacja polska w latach 1929–1936*, Łódź 2003.
- Strasburger H., *Handel zagraniczny w służbie gospodarki narodowej*, Warszawa 1939.
- Szpak J., *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 1997.
- Werwicki A., *Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne*, Warszawa 1957.
- Zawadzki W. M., *Polityka finansowa w okresie 1931–1935*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, nr 1.
- Żochowski D., *Polityka budżetowa Polski w latach 1932–1935*, [w:] *Władysław Marian Zawadzki 1885–1939*, Warszawa 2004.

#### **Internet:**

<http://www.sztetl.org.pl/pl/term/703,centralny-zwiazek-polskiego-przemyslu-gornictwa-handlu-i-finansow/>.



Krzysztof Lesiakowski\*

## „RASPUTIN Z CS MBP”. WYKORZYSTYWANIE STANOWISKA SŁUŻBOWEGO DO CELÓW OSOBISTYCH. STUDIUM PRZYPADKU

Wykorzystywanie stanowiska do celów prywatnych przez osoby sprawujące władzę jest znane od bardzo dawna. Zjawisko to występuje także współcześnie. Z oczywistych względów, ze szczególnym nasileniem musiało ono zaistnieć, gdy osoby reprezentujące władzę pozostawały poza kontrolą, a z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w przypadku funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa po II wojnie światowej. „Poczucie bezkarności, towarzyszące ogromnej i niekontrolowanej władzy sprzyjało demoralizacji ludzi wyniesionych z nizin społecznych” – napisał historyk<sup>1</sup>. Szerzyło się wśród nich pijaństwo, a także dopuszczali się oni gwałtów, pospolitych mordów, kradzieży i rozbojów. W większości wypadków czyny te były dokonywane z wykorzystaniem zajmowanego stanowiska, legitymacji czy też broni służbowej. Potwierdzeniem tego zjawiska jest fakt, że tylko w latach 1945–1946 z aparatu bezpieczeństwa usunięto około 25 tys. funkcjonariuszy (część odeszła na własną prośbę)<sup>2</sup>.

Omówiony poniżej *casus* zastępcy komendanta/dyrektora Centralnej Szkoły (dalej: CS) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP) w Łodzi w latach 1945–1947 por./mjr. Tadeusza Bierzwińskiego zasługuje na przybliżenie, bo traktuje o materii jeszcze bardziej skrywanej przez reżim niż np. nadużycia władzy związane z zagarnięciem mienia czy stosowaniem tzw. niedozwolonych metod śledczych, a dokładniej chodzi o wykorzystywanie

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

<sup>1</sup> K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1945*, [w:] „Zwyczajny resort”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski i T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 16.

<sup>2</sup> A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska*, [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak i Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 420.

stanowiska służbowego w celu zaspokajania potrzeb seksualnych<sup>3</sup>. Na podstawie przestudiowanych materiałów nie można powiedzieć, że w omawianym przypadku miało miejsce przestępstwo wymuszania siłą poddania się określonym czynnościom seksualnym przez podwładnego<sup>4</sup>. Stąd w tytule jest „Rasputin” (wyłącznie w znaczeniu – mężczyzna prowadzący dość swobodne życie obyczajowe). Wymieniony oficer, będąc przełożonym grup kursantek, które szkoliły się w CS a także żeńskiego personelu cywilnego Szkoły, wielokrotnie i na różnych płaszczyznach przekroczył swoje kompetencje, wynikające z zajmowanego stanowiska. Dysponując przy tym sporymi możliwościami wynagrodzenia dobrami materialnymi czy nawet awansem służbowym uległych mu kobiet, bez większego skrępowania, na oczach wielu osób przez prawie dwa lata uprawiał swój proceder. Wywoływane skandale przez długi czas nie szkodziły jego karierze, gdyż chronił go przedwojenny życiorys – przynależność do Komunistycznej Partii Polski i wyroki sądowe z tytułu działalności w tej partii oraz układ towarzysko-służbowy w jakim funkcjonował.

Załącznikiem CS MBP była powołana zarządzeniem Stanisława Radkiewicza z 17 października 1944 r. w Lublinie Szkoła Oficerów Bezpieczeństwa przy Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego. Jej pierwszym dowódcą był kpt. Leon Ajzen (Lajb Wolf Ajzen), znany jako Leon Andrzejewski<sup>5</sup>. W związku z rozpoczęciem ofensywy w styczniu 1945 r. i przeniesieniem się Rządu Tymczasowego do Warszawy także Szkoła Oficerów Bezpieczeństwa opuściła Lublin. W zniszczonej stolicy nie było jednak odpowiednich warunków lokalowych, zdecydowano się więc na jej umieszczenie w Łodzi<sup>6</sup>. Z chwilą przeniesienia – a dokładniej 5 marca 1945 r. – przekształcono jej nazwę na Centralną Szkołę MBP<sup>7</sup>. Zmieniono także jej zwierzchnika (dyrektora), którym w miejsce wspomnianego kpt./mjr. L. Ajzena został mjr Mieczysław Broniatowski.

Wszystko wskazuje na to, że przenosiny Szkoły do Łodzi rozpoczęły się zanim w tej kwestii wydano formalne zarządzenia. Kierował tym kpt. Tadeusz Bierzwiński, zastępca dowódcy wspomnianej placówki w okresie lubelskim. Szukając siedziby dla szkoły nie liczył się on specjalnie z lokalnymi uwarunkowaniami i zajął budynek szkolny przygotowywany do rozpoczęcia nauki.

<sup>3</sup> Popularny artykuł o tej osobie: G. Wołek, *Lubieżnik w szkole UB*, „Historia Do Rzeczy” 2015, nr 1, s. 26–29.

<sup>4</sup> Inną sprawą jest problem wykorzystywania seksualnego kobiet zatrzymanych, aresztowanych czy znajdujących się w więzieniach. Na ten temat zob. m.in.: K. Szwagrzyk, *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953*, [w:] „Zwyczajny resort”..., s. 200–201.

<sup>5</sup> J. Ślęczka, *Rodowód Wyższej Szkoły Oficerskiej im. F. Dzierżyńskiego*, Warszawa 1989, s. 13, 18. Zob. też: *Za kulisami bezpieki i partii. Józef Światło ujawnia tajniki partii, reżymu i aparatu bezpieczeństwa*, Białystok brw, s. 41.

<sup>6</sup> *Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. F. Dzierżyńskiego. Rodowód, powstanie i działalność*, Warszawa 1983, s. 10. Zob. też: A. Frączek, *Wspomnienia absolwenta*, [w:] *Legionowski ośrodek szkolenia Służby Bezpieczeństwa*, cz. 1: *Kujbyszew – Lublin – Łódź*, Legionowo 1989, s. 27–30.

<sup>7</sup> A. Koczański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 38.

*Dlaczego tak zrobił, nie wiem. Tłumaczył, że prezydent miasta Łodzi Kazimierz Mijał nie miał niczego lepszego pod ręką. Może, nie wierzę – poszli drogą najmniejszego oporu, wzbudzając niezadowolenie sąsiadującej z nami ludności, która dzieci musiała posyłać daleko od centrum*<sup>8</sup>.

Sprawa ta w najbliższej przyszłości zaciążyła na sytuacji Szkoły, gdyż lokalne władze oświatowe chciały odzyskać utracony budynek, położony przy ul. Staszica 1/3. Starania te okazały się skuteczne i CS będzie musiała zwolnić sporny obiekt. W tym wypadku trudno kpt. T. Bierzwińskiemu zarzucać działalność niezgodną z prawem, ale brak wyobraźni z pewnością tak. Widać, że od początku działał z pełnym przekonaniem, iż interes aparatu bezpieczeństwa ma pierwszeństwo przed innymi podmiotami. Jak się wkrótce okaże takie podejście przenosił on z poziomu instytucjonalnego na poziom osobisty.

Dla porządku należy dodać, że formalnie CS MBP została powołana rozkazem nr 8 ministra S. Radkiewicza z 15 marca 1945 r. Otwarcie Szkoły zostało zarządzane na 20 marca. W jej murach miało się szkolić 450–500 osób, podzielonych na trzy równoległe kursy, po 150–175 osób każdy. Czas trwania kursu minister określił – wzorem okresu lubelskiego – na dwa miesiące. Do przeprowadzenia naboru do CS została wyznaczona trzyosobowa komisja w składzie: mjr Mieczysław Broniatowski, por. Tadeusz Bierzwiński (w dokumencie źródłowym: Birzwicki), ppor. Anatol Tomnicki<sup>9</sup>. W praktycznej działalności CS MBP cierpiała na niedostatek odpowiedniej kadry, tak w znaczeniu liczbowym, jak i fachowym. Z czasem wykrystalizował się jednak podstawowy zręb kadrowy łódzkiej CS.

Ścisłe kierownictwo Szkoły tworzyli: komendant mjr/ppłk M. Broniatowski, zastępca komendanta (później dyrektora) do spraw politycznych por./mjr T. Bierzwiński i kierownik Wydziału Szkoleniowego por./kpt. Emil Merz. Pomijając w tym miejscu rozważania na temat M. Broniatowskiego i E. Merza, należy bliżej scharakteryzować osobę głównego bohatera niniejszego tekstu czyli por./mjr T. Bierzwińskiego.

Tadeusz Bierzwiński (właściwie Dawid s. Hajmana i Reginy) urodził się w 1906 r. w drobnomieszczańskiej żydowskiej rodzinie w Kaliszu, tu zdobył wykształcenie gimnazjalne – a zatem jego poziom edukacji i pochodzenie społeczne sytuowały go powyżej przeciętnej, cechującej kadrę bezpieki w pierwszych latach jej istnienia<sup>10</sup>. W młodości otarł się o ruch syjonistyczny czego skutkiem był wyjazd w 1924 r. do Palestyny, po trzech latach wrócił do Polski i stopniowo włączył się w działalność komunistyczną. Dwukrotnie więziony, od 1935 r. odsiadywał w Sieradzu siedmioletni wyrok. W latach 1939–1941 znalazł się w zajętym przez Sowietów Lwowie, gdzie oficjalnie pracował jako

<sup>8</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN Wa), 2241/278, M. Broniatowski, W służbie porządku publicznego. Wspomnienia 1943–1963, k. 24.

<sup>9</sup> AIPN Wa, 1572/257, Rozkaz nr 8, 15 III 1945 r., k. 17.

<sup>10</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1945, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 71–72.

funkcjonariusz związków zawodowych. W czerwcu 1941 r. wcielono go do Armii Czerwonej i wysłano do batalionów pracy, w których służył aż do marca 1944 r., później skierowany do polskiej 3 Brygady Artylerii Haubic. W stopniu ppor. był zastępcą dowódcy dywizjonu, następnie pułku. W lipcu 1944 r. w rejonie Chełma kontuzjowany, po trzymiesięcznym leczeniu skierowany do aparatu bezpieczeństwa<sup>11</sup>. Major Michał Rossner w piśmie z 3 listopada 1944 r. adresowanym do Mieczysława Mietkowskiego tak go rekomendował:

*Proponuję ob. Bierzwińskiego na obecne moje [dwa ostatnie słowa przekreślone – przyp. K.L.] stanowisko szefa c[enzury] wojskowej. Znam go z więzienia siersadzkiego. Jest on dobry chłop. W Wojsku Polskim był on z[astęp]cą d[owód]cy dy[wiz]jonu a potem instruktorem brygady art[ylerii] haubic (...). Ręczę, że on się z pracy wywiąże<sup>12</sup>.*

Należy zaznaczyć, że w tamtym czasie Wydział Cenzury był w strukturze Resortu Bezpieczeństwa Publicznego. Skutkiem tego 4 listopada T. Bierzwiński stał się pracownikiem bezpieczeństwa, czego potwierdzeniem jest podpisane przez niego stosowne zobowiązanie do zachowania tajemnicy i sumiennej pracy w aparacie bezpieczeństwa. Z dniem 5 grudnia 1944 r. mianowany został na stanowisko zastępcy komendanta do spraw politycznych Szkoły Oficerów Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie. Tę samą funkcję – jak wspomniano – sprawował też w Łodzi. Należy jeszcze dodać, że w tym czasie był żonaty z Janiną (z domu Aron), z zawodu pedagogiem po Uniwersytecie Warszawskim, która po powrocie z ZSRR pracowała jak dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddział w Łodzi. Miał też jedno dziecko – córkę urodzoną 6 lipca 1944 r.<sup>13</sup>

Mimo zajmowanego stanowiska i stopnia oficerskiego szybko dał się poznać jako osoba o raczej niskich walorach osobistych. Wykazał się skłonnością do nadużyć natury materialnej, a przede wszystkim do nawiązywania nazbyt zażyłych kontaktów z różnymi kobietami, w tym kursantkami czy spośród podległego mu personelu.

Ten pierwszy wątek nie będzie w poniższym tekście szerzej rozwijany, wspomnieć jednak trzeba, że jako osoba, która administrowała budynkiem mieszkalnym zajmowanym przez kadrę Szkoły przy ul. Piramowicza 15 dopuszczał się pewnych oszustw finansowych<sup>14</sup>. Ponadto bezceremonialnie z funduszy Szkoły sfinansował naprawę centralnego ogrzewania we własnym, bardzo dużym jak na standardy powojenne – sześciopokojowym mieszka-

<sup>11</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Życiorys, 25 III 1948 r., k. 12–13; tamże, Ankieta specjalna, 18 VIII 1946 r., k. 14.

<sup>12</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Notatka dla ppłk. Mietkowskiego, 3 XI 1944 r., k. 36.

<sup>13</sup> AIPN Wa, BU 230/1107, Ankieta celem otrzymania dowodu osobistego, 24 V 1952 r., k. 7; tamże, Zgłoszenie zameldowania, 10 III 1951 r., k. 14; tamże, BU 698/224 t. 2, Życiorys T. Bierzwińskiego, 7 I 1950 r., k. 31.

<sup>14</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Hocha, 19 VI 1947 r., k. 57.

niu. Zadbął także o jego odpowiednie wyposażenie w meble i dywany, które pochodziły z okolicznych ponemieckich mieszkań! Razem z dwójką innych pracowników, przy wsparciu grupy kursantów, wręcz ograbił Niemkę, która była pracownicą fizyczną Szkoły, w kwietniu 1945 r. wysłaną (przesiedloną) do obozu<sup>15</sup>. Miał także przywłaszczyć należące do Szkoły radio i załatwił sobie dodatkowe przydziały żywności ze stołówki, a uzyskane nadwyżki sprzedawał przez pośrednika na czarnym rynku. Do celów prywatnych wykorzystywał służbowy samochód wraz z kierowcą. Sporo o nim mówi też fakt, że w kwietniu 1947 r. z czterech tzw. wyprawek przyznanych dla pracowników CS, którym urodziły się dzieci – jedną zatrzymał dla siebie, choć formalnie nie był ojcem noworodka<sup>16</sup>.

Innym zarzutem, który mu z czasem postawiono, w pewnej mierze ząbajającym się z zasygnalizowanymi powyżej poczynaniami, było wystawianie służbowych rozkazów wyjazdu dla niepracującej bratowej – Sabiny Bierzwińskiej. Jej mąż przebywał we Francji<sup>17</sup> a ona też przygotowywała się do wyjazdu z kraju, ale wcześniej miała zorganizować kilkusobową grupę spekulacyjną, która bazując w jego mieszkaniu wyjeżdżała na Ziemię Zachodnie. Bratowa wraz ze współpracownikami, mając mocne dokumenty wystawione przez Szkołę, z prośbą o ułatwienie podróży, kursowała na trasie Jelenia Góra – Wrocław – Łódź – Warszawa bez żadnych przeszkód, robiąc milionowe obroty. Bratowej Sabinie mjr. T. Bierzwiński podobno wystawiał nawet dokumenty uprawniające do bezpłatnych przejazdów kolejowych. A „gdy już został zbity kapitał w »twardych« i »miękkich« [walutach – przyp. K.L.] owa spółka w całości wyjechała za granicę”<sup>18</sup>. W tym wypadku nie ulega wątpliwości, że wykorzystywał swoje stanowisko, narażając CS i budżet państwa na straty, jednocześnie stając się promotorem spekulantów.

Jeśli natomiast chodzi o sygnalizowaną kwestię nadużywania władzy lub przekraczania powszechnie przyjętych granic w kontaktach z podległymi kursantkami i personelem żeńskim Szkoły to zarzut ten por/mjr. T. Bierzwińskiemu postawił wspomniany kpt. A. Tomnicki, jego bliski współpracownik z CS. W końcu 1947 r. wysłał on odpowiednie pismo do Dyrektora Departamentu Szkoleniowego MBP. Sprawa nabrała urzędowego biegu – przez wiceministra Mieczysława Mietkowskiego została skierowana do płk. Jerzego

<sup>15</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Notatka dotycząca rzeczy przejętych przez kpt. Bierzwińskiego, [19 IV 1945 r.], k. 58; tamże, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciw]ko Z[astę]pcy Dyrektora Centrum Wyszko- lenia MBP mjr. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 65.

<sup>16</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Raport por. Stefana Kurczycha, 20 XII 1947 r., k. 76; tamże, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Rozbiewskiego, 30 XII 1947 r., k. 109, 112.

<sup>17</sup> Chodzi o Stanisława (Salomona) Bierzwińskiego, który po powstaniu warszawskim został wywieziony na teren Rzeszy, a stąd po wojnie trafił do Paryża. W bliżej nieznanym momencie przeniósł się do Izraela (AIPN Wa, BU 728/614, Zaproszenie, 7 X 1984 r., k. 32). Jego drugi brat Józef mieszkał po wojnie w Stanach Zjednoczonych i był obywatelem tego kraju.

<sup>18</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo kpt. Anatola Tomnickiego do Departamentu Szkoleniowego MBP, [XII 1947 r.], k. 70; tamże, Protokół przesłuchania świadka Józefa Czereśni, 13 VI 1947 r., k. 55.

Siedleckiego, naczelnika Biura do Spraw Funkcjonariuszy MBP<sup>19</sup>. Warto jednak dla porządku dodać, że w tym momencie mjr T. Bierzwiński nie był już pracownikiem CS (placówka ta przestała istnieć) czy powstałego na jej bazie Centrum Wyszkożenia (dalej: CW) MBP.

Już początek pisma kpt. A. Tomnickiego nie pozostawiał złudzeń o czym będzie w jego dalszej części. Należy powiedzieć, że skłonność do przekraczania granic w relacjach z kobietami por. T. Bierzwiński okazywał od początku swojej pracy w bezpiece. „Jeszcze za czasów pobytu Centralnej Szkoły w Lublinie zaobserwowałem pewną pociągliwość ówczesnego por. Bierzwińskiego do kursantów płci żeńskiej” – napisał w sygnalizowanym powyżej raporcie z 1947 r. kpt. A. Tomnicki, „kujbyszewiak” i wykładowca w tej szkole. Wówczas por. T. Bierzwiński miał współżyć z jedną kursantką, która często nocowała wraz z nim w kancelarii szkolnej, gdzie on kwaterował. Wiedziały o tym pozostałe dziewczęta, które zostały odkomenderowane do Szkoły z wojska. Ponadto zauważyły, że wspomniana kursantka otrzymała od por. T. Bierzwińskiego pas oficerski z koalicijką, mundur i płaszcz. „Mogłoby to pójść w zapomnienie gdyby nie późniejsze, na szerszą skalę zakrojone wydarzenia”<sup>20</sup>.

Porucznik T. Bierzwiński szybko zainicjował bowiem nowy romans, tym razem z uczestniczką kursu szyfrowego. Przeniesienie szkoły do Łodzi nie spowodowało przerwania nawiązanych kontaktów. Kobieta ta choć pracowała w Urzędzie Bezpieczeństwa (dalej: UB) w Radomiu miała często przyjeżdżać do por./kpt. T. Bierzwińskiego, „gdzie spędzała z nim noc w gabinecie na terenie szkolnym”. W zamian za te „odwiedziny” w warsztatach szkolnych został dla niej uszyty mundur gabardynowy i buty oficerskie. „Nie wiem tylko czy z materiału szkolnego czy też z materiału kpt. Bierzwińskiego”<sup>21</sup> – stwierdzał dalej kpt. A. Tomnicki. Fakt faworyzowania postronnej osoby, dla której bez kolejki obowiązującej innych, przygotowano wymienione elementy garderoby miał miejsce na oczach wielu postronnych osób, bez prób jakiegось maskowania swoich poczynań przez kpt. T. Bierzwińskiego, który bez ogródek wykorzystywał zajmowane stanowisko do celów nie związanych ze służbą.

Najpewniej ze względu na fakt, że wspomniana powyżej kobieta mieszkała i pracowała w Radomiu, a zatem jej wizyty w Łodzi nie mogły być zbyt częste charakteryzowany oficer na gruncie łódzkim mocniej zainteresował się plutonem dziewcząt szkolących się w CS, a zainteresowanie to wykraczało poza jego obowiązki jako zastępcy dowódcy tej placówki. Z uwagi na kursantki

<sup>19</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo do naczelnika [Biura] do Spraw Funkcjonariuszy płk. Siedleckiego, 6 XII 1947 r., k. 60.

<sup>20</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo kpt. Anatola Tomnickiego do Departamentu Szkoleniowego MBP, [XII 1947 r.], k. 64. Zob. też: tamże, BU 698/224 t. 1, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciw]ko Z[astęp]cy Dyrektora Centrum Wyszkożenia MBP mjr. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 63; tamże, BU 698/224, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Anatola Tomnickiego, 29 XII 1947 r., k. 93.

<sup>21</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo kpt. Anatola Tomnickiego do Departamentu Szkoleniowego MBP, [XII 1947 r.], k. 65.

miał przedłużać godziny swojej pracy na terenie Szkoły, żeby wieczorem wzywać wybrane dziewczyny, spośród których „wybiera sobie kandydatki do współżycia”. Rzekomo w tym celu w swoim gabinecie polecił wstawić kanapę. „Opowiadano także, że często widziano majora w gabinecie z dziewczyną, a potem gasło światło i ona tam zostawała, a później w ciągu nocy wracała do koszar”<sup>22</sup>. Najwyraźniej powtarzalność tego zjawiska była przyczyną nazwania mjr. T. Bierzwińskiego przez pracowników Szkoły Rasputinem („o idzie Rasputin” – mówili między sobą). Natomiast wywołujące sporą zawiść nagradzanie swoich faworyt dobrami materialnymi, w tym sztytami bez kolejki mundurami było komentowane jeszcze bardziej dosadnie: „aby uszyć mundur trzeba mieć »d...«”<sup>23</sup>.

Dla wzmocnienia zarzutów stawianych mjr. T. Bierzwińskiemu, kpt. A. Tomnicki podał kilka faktów, które zaobserwował w czasie pełnienia służby oficera inspekcyjnego na terenie szkoły. Stwierdził on, że do gabinetu zastępcy komendanta szkoły przychodziła kursantka o imieniu Irena, „przesiadywała z majorem do 11 [godz.] wieczorem nie idąc na apel, a potem gasło światło i (...) wracała dopiero nad ranem”. Ponadto razem wychodzili do miasta w celach rozrywkowych. Po jednym z takich wyjść wspomniana dziewczyna wróciła tak pijana, że w trakcie wieczornego apelu mimo podtrzymywania upadła. Sprawę jednak zatuszowano mówiąc, że było to następstwem omdlenia<sup>24</sup>. Skutkiem intensywnych kontaktów z przełożonym była choroba kursantki – oficjalnie zapadła na malarię. Niezmiennie jednak pozostawała pod opieką mjr. T. Bierzwińskiego.

W tej sytuacji było oczywistym, że o zażytych relacjach tej pary wiedziały wszystkie pozostałe kursantki, część kursantów i pracowników. Charakteryzowany oficer nie przejmował się jednak specjalnie opiniami na swój temat i niezmiennie wykorzystywał zajmowane stanowisko do celów takich jak powyżej opisano, ale z uwagi na fakt, że kursantki z natury rzeczy nie przebywały w Łodzi zbyt długo (początkowo kursy trwały tylko dwa miesiące) w jego gabinecie pojawiały się coraz to nowe kobiety. Przykładowo w czasie odbywającego się w Boże Narodzenie w 1945 r. na terenie Szkoły wesela jednego z oficerów – ppor. Ludwika Skwarczka, kpt. T. Bierzwiński nawiązał kontakt z etatową kelnerką, zatrudnioną w stołówce CS – także o imieniu Irena. Kiedy wesele się skończyło zaprowadził kelnerkę do swojego gabinetu i spał z nią do rana. „Rano przyszły niemki [tak w oryginale – przyp. K.L.] do sprzątania i zastały go tam. Widziałem to na własne oczy” – stwierdził kpt. A. Tomnicki<sup>25</sup>. Następnie w ciągu około dwóch miesięcy major skłaniał tę

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Protokół przesłuchania świadka Anatola Tomnickiego, 29 XII 1947 r., k. 94.

<sup>24</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciwi]ko Z[astęp]cy Dyrektora Centrum Wyszkożenia MBP mjr. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 63.

<sup>25</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo kpt. Anatola Tomnickiego do Departamentu Szkoleniowego MBP, [XII 1947 r.], k. 67.

kobietę do stosunków płciowych, gdy ta przynosiła mu do biura kolację, bądź chodził po nią na stołówkę z poleceniem zabrania naczyń z obiadu, następnie udawał się z nią do biura i zamykał drzwi na klucz. O tym, że było to ewidentne wykorzystywanie stanowiska świadczy wyjaśnienie, które w trakcie późniejszego przesłuchania złożyła owa kelnerka. Stwierdziła, że nie czuła do mjr. T. Bierzwińskiego sympatii, ale będąc tylko szeregowym pracownikiem nie potrafiła się mu oprzeć, gdyż był to przecież zastępca dyrektora Szkoły i jej przełożony, w efekcie do sprawy kontaktów erotycznych z nim podchodziła w ten sposób „jakoby to był jeden z jej obowiązków w pracy”<sup>26</sup>!

Afera, która powstała po nakryciu mjr. T. Bierzwińskiego w gabinecie z kobietą nie zrobiła jednak na nim – jak się wydaje – większego wrażenia. Natomiast uległa mu kelnerka została przez wspomnianego oficera nagrodzona – awansując na stanowisko bibliotekarki. Fakt ten wywołał komentarze tak wśród jej koleżanek, jak i wykładowców szkoły – w tym wypadku zapewne także z uwagi na jej brak kompetencji. Jednocześnie wykładowcy wyśmiewali się z niej, że za kontakty seksualne z przełożonym awansowała społecznie<sup>27</sup>.

*Kolejną kobietą, którą mjr T. Bierzwiński uczynił sobie uległą była sekretarka szkoły (wcześniej zatrudniona jako bibliotekarka) o imieniu Krystyna<sup>28</sup>. Romans został nawiązany gdzieś w połowie 1946 r. i był chyba najdłuższy ze wszystkich, a jednocześnie zdaniem cytowanego już kpt. A. Tomnickiego przekroczył on granice wszelkiej przyzwoitości [i] trwa po dzień dzisiejszy. Współżycie było w jawnej formie. On nocował u niej, ona u niego. Do niej przychodzili także słuchacze szkoły. Opowiadają, że były wypadki, kiedy słuchacz zastawał u Krystyny majora lub na odwrót – major słuchacza. Chodziły wersje, że ona od niego zachodziła w ciążę i robiła kilka usunięć płodów. Jak tylko Krystyna chorowała to głośno o tem mówiono wśród wykładowców<sup>29</sup>.*

Jednocześnie mjr T. Bierzwiński zadbał o to, żeby po „chorobach” kobieta ta mogła dojść do siebie – według jednego z zeznań złożonych przed prokuratorem – w 1947 r. otrzymała ona trzykrotnie urlop (zdrowotny – miesiąc, świąteczny i zwykły – po dwa tygodnie)<sup>30</sup>.

Charakteryzując poczynania zastępcy dyrektora CS mjr. T. Bierzwińskiego trzeba jeszcze podkreślić – co wynika z przesłuchania Stefana Kurczycha, starszego referenta do Spraw Funkcjonariuszy w CS MBP – że gdy w trakcie

<sup>26</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciw]ko Z[astęp]cy Dyrektora Centrum Wyszkożenia MBP mjr. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 64.

<sup>27</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Protokół przesłuchania świadka Anatola Tomnickiego, 29 XII 1947 r., k. 96.

<sup>28</sup> W pewnym momencie była ona podejrzewana, że w czasie wojny utrzymywała intymne kontakty z Niemcami. Nie można wykluczyć, że usiłowano w ten sposób dodatkowo skompromitować tę kobietę.

<sup>29</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo kpt. Anatola Tomnickiego do Departamentu Szkoleniowego MBP, [XII 1947 r.], k. 68.

<sup>30</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Rozbiewskiego, 30 XII 1947 r., k. 114.



jednej z zabaw szkolnych na początku 1947 r. doszło do awantury z żoną na tle jego fraternizowania się z postronnymi kobietami, bezceremonialnie zamknął on małżonkę na klucz w pokoju i nie pozwolił jej z niego wychodzić<sup>31</sup>! W efekcie seksualne stosunki mjr. T. Bierzwińskiego z kursantkami i żeńskim personelem szkoły stały się ogólnie znane nie tylko pracownikom, ale i większej części słuchaczy, którzy na ten temat dużo rozmawiali nazywając go wzorem kadry – Rasputinem. Jeszcze wymowniejsze były zaczepne uwagi kursantów pod adresem przechodzących ulicami miasta przystojnych kobiet w stylu: „na nią trzeba Tadzika” tzn. mjr. T. Bierzwińskiego<sup>32</sup>. A zatem oficer ten stał się synonimem nad wyraz aktywnego seksualnie mężczyzny, zdolnego wręcz do wymuszenia uległości ze strony upatrzonej przez siebie kobiety.

Wobec przykładu, który dawał mjr T. Bierzwiński w Szkole musiały być problemy z dyscypliną, zwłaszcza z niepowrotami z przepustek, pijaństwem czy kontaktami z prostytutkami. W jakiejś mierze były one następstwem rozprężenia, do którego bezpośrednio się przyczynił. Należy zakładać, że kursanci widzieli w zachowaniu przełożonego pewną formę przyzwolenia na własne pozaregulaminowe wysoki. Ale jednocześnie należy zdecydowanie podkreślić, że i bez tego z utrzymaniem dyscypliny wśród kursantów było krucho<sup>33</sup>.

Co ciekawe, zdaniem dyrektora Szkoły, duże kłopoty sprawiały też dziewczęta, choć szkolono tu niewielkie, bo liczące około 20 osób grupy żeńskie<sup>34</sup>.

*Chłopcy dostosowali się do tego reżymu stosunkowo poprawnie [tzn. zakazu wychodzenia na miasto w inne dni niż niedziela – przyp. K.L.]. Natomiast dziewczęta, które uczyły się bardzo dobrze i nieraz przodowały, pozwalały sobie na wysoki – dosłownie skok przez okno, a potem przez ogrodzenie... i w świat<sup>35</sup>.*

Doszło do tego, że kilka z nich trafiło do aresztu. Fakt ten wywołał negatywny oddźwięk wśród kursantów (mężczyzn) i podobno nawet były telefony interwencyjne z zewnątrz. Jak widać, w przypadku słuchaczy (niezależnie od płci) na niewiele zdało się formalne ograniczenie wszelkich wyjść do miasta – jedynie na przepustki w niedzielę. A poza tym nawet ta niedzielna przepustka nie oznaczała, że dziesiątki kursantów (zdecydowana ich większość była spoza Łodzi i nie miała w tym mieście swoich rodzin) ograniczały się do spacerowania czy odwiedzin kin lub teatrów. „Nie omijano niekiedy barów i restauracji” – napisał po latach nawet w resortowym wydawnictwie jeden

<sup>31</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kurczycha, 20 XII 1947 r., k. 78. Wszystko wskazuje na to, że żona mjr. T. Bierzwińskiego nie powróciła ze Związku Sowieckiego razem z nim lipcu 1944 r., a jakiś czas później.

<sup>32</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciw]ko Z[astęp]cy Dyrektora Centrum Wyszkozenia MBP mjr. T. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 64.

<sup>33</sup> AIPN Wa, 1572/234, Sprawozdanie za okres od 20 IV–3 VI 1945 r. CS MBP, 8 VI 1945 r., k. 2.

<sup>34</sup> Z zakresu kontrwywiadu kobiety szkolono tylko w ramach I i II kursu. Poza tym odbywały one szkolenie w ramach kursów dla szyfrantów i maszynistek.

<sup>35</sup> AIPN Wa, 2241/278, M. Broniatowski, W służbie porządku publicznego. Wspomnienia 1943–1963, k. 25.

z nich<sup>36</sup>. Czasem skutkowało to problemem z terminowym powrotem do Szkoły. Miał na to wpływ wypity alkohol i przygodne żeńskie towarzystwo. Inny były kursant w swoich wspomnieniach podał, że w czasie niedzielnych przepustek chodzili z kolegą w rejon wesołego miasteczka, „gdzie nawiązywaliśmy znajomości z łodziankami”. Liczba mnoga jest tutaj wielce znacząca. W przypadku jednego z uczestników tych wypraw skończyło się to dużymi „kłopotami w pozbyciu się »nabytku« po kontaktach z tymi panienkami”<sup>37</sup>. Poza tym kursanci usiłowali także romansować na terenie Szkoły z jej pracownicami. Przynajmniej jedna z kobiet – co już sygnalizowano – nie unikała zażyłości z nimi, a wręcz postępowała wyjątkowo swobodnie. O tym przypadku należy wspomnieć, bo stała się ona przedmiotem požądania tak kursantów, jaki ich przełożonego czyli mjr. T. Bierzwińskiego. Z całą pewnością była to sytuacja koszmarna w wymiarze wychowawczo-dyscyplinarnym, ale także jest dowodem bezceremonialnego wykorzystywania stanowiska przez wspomnianego oficera.

Zachowanie się mjr. T. Bierzwińskiego, w połączeniu z pewną formą wynagradzania przez niego swoich faworyt, musiało wywoływać coraz większe emocje i problemy. Tak było w związku jego decyzją o postawieniu zimą na przełomie 1946 i 1947 r. pieca do ogrzewania w pokoju mieszkalnym jednej z uległych mu kobiet, przy jednoczesnej odmowie tego samego dla oficera, któremu w tym czasie urodziło się dziecko. Warto jeszcze dodać, że fatalny wydźwięk tej decyzji potęgowała okoliczność, że oba pokoje ze sobą sąsiadowały!<sup>38</sup> Stopniowo komentarze dotyczące tego rodzaju decyzji czy zachowań wykraczały poza kulisy. Major T. Bierzwiński miał jednak w kierownictwie Szkoły sojuszników, którzy go ochraniaли. Chodzi tutaj o sekretarza komórki Polskiej Partii Robotniczej – Barbarę Giler, po części także jego bezpośredniego przełożonego mjr./ppłk. M. Broniatowskiego. Wspomniana sekretarz partii zażegnała burzę, gdy o wieści o poczynaniach mjr. T. Bierzwińskiego po raz pierwszy doszły do jego żony, a poza tym na zebraniach partyjnych przeciwna wszelkie rozważania o kwestiach etycznych. „Zwykle w dyskusjach nikt nie zabierał głosu, bo mówić o moralności pracowników omijając zachowanie się majora byłoby nonsensem, a o tem mówić nie wolno było”<sup>39</sup>. Jej zdaniem postępowanie mjr. T. Bierzwińskiego to była wyłącznie jego prywatna sprawa. Zażyłość między B. Giller (ur. 1895 r.) a T. Bierzwińskim trudno wyjaśnić, ale raczej nie miała ona podłoża osobistego.

Natomiast „wina” mjr./ppłk. M. Broniatowskiego polegała na tym, że mimo niewątpliwie posiadanej wiedzy niezmiennie wystawiał swojemu zastępcy dobre opinie. W jednej z nich napisał: „Na stanowisku z[astępc]y d[owódc]y

<sup>36</sup> *Legionowski ośrodek...*, s. 111 [wspomnienie Zdzisława Paczyńskiego].

<sup>37</sup> Tamże, s. 87 [wspomnienie Stanisława Olejnika].

<sup>38</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Szarnasa, 30 XII 1947 r., k. 106.

<sup>39</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Pismo kpt. Anatola Tomnickiego do Departamentu Szkoleniowego MBP, [XII 1947 r.], k. 67.

Szkoły pracuje b[ardzo] dobrze, z głębokim zrozumieniem zadań wychowawczych i administratora. (...) Człowiek o wysokim poziomie moralnym”<sup>40</sup>. Zwłaszcza zdanie o wysokich walorach etycznych pokazuje, że przywołana charakterystyka nie miała zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością a wręcz pozostawała w całkowitym od niej oderwaniu. Oznacza to, że płk M. Broniatowski nie widział problemu w poczynaniach swojego zastępcy albo – co bardziej prawdopodobne – ukrywając te fakty ratował w pośredni sposób i własną pozycję służbową. Warto przy tej okazji podkreślić, że już po głośnej „afery” z kelnerką, niewątpliwie przy wsparciu zwierzchnika 17 kwietnia 1946 r. kpt. T. Bierzwiński został awansowany do stopnia majora<sup>41</sup>. Przesłuchany później na okoliczność postępowania swojego zastępcy dyrektor M. Broniatowski podtrzymał jednak bałamutną opinię, że jego podwładny „przez cały przeciąg pracy w szkole wykazał wiele poświęcenia”. W stosunku do współpracowników był rzekomo przesadnie oschły i z tego miały wynikać – jak to nazwał eufemistycznie – „nieporozumienia, plotki i niezdrowe nastroje”<sup>42</sup>. Konkretnie w odniesieniu do zarzutów o zbyt fraternizowanie się mjr. T. Bierzwińskiego z kobietami, dyrektor M. Broniatowski przyznał, że wiedział jedynie o jego stosunkach z sekretarką CS. Ograniczył się jednak tylko do poczynienia podwładnemu uwagi żeby jego prywatne sprawy nie przenosiły się na sprawy zawodowe. Wobec sekretarki nie zgłaszał żadnych uwag, bo podobno pracowała bez zastrzeżeń.

Na niewiele zdały się jednak te laurki, z dniem 1 października 1947 r. mjr T. Bierzwiński został usunięty ze Szkoły i przeniesiony do dyspozycji Biura Personalnego MBP<sup>43</sup>. Warto podkreślić, że wiedząc o zbliżającym się jego usunięciu z CW i podjętym postępowaniu przez Wydział do Spraw Funkcjonariuszy, stał się „cichszy od wody, słodszy od cukierka” i usiłował złagodzić zarzuty o nadużycia materialne, oddając pieniądze czy rzeczy, które niezgodnie z prawem znalazły się w jego posiadaniu. Tam gdzie tego rodzaju korekta nie była możliwa zdecydowanie zaprzeczał podejrzeniom i zarzutom. Tak odnosił się do sprawy kontaktów seksualnych z kursantkami. Było to o tyle łatwe, że na przełomie 1947 i 1948 r., gdy podjęto postępowanie wyjaśniające w jego sprawie, dziewcząt wymienianych przez np. kpt. A. Tomnickiego nie było już w Łodzi czy Warszawie, a niektórych nawet w bezpiece. Przykładowo jedna z jego byłych faworyt została usunięta ze służby w UB w Gdańsku za zbyt „bliskie stosunki” z osobami zatrzymanymi. Dużo trudniej było zaprzeczyć seksualnemu podłożu kontaktów z kelnerką i sekretarką CS. W tym wypadku usiłował on kwestionować okoliczność, że do zbliżeń dochodziło na terenie Szkoły. Przyznawał się tylko do całowania się z tymi

<sup>40</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Charakterystyka, 14 III 1947 r., k. 69.

<sup>41</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Ankieta specjalna, k. 16.

<sup>42</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciw]ko Z[astę]pcy Dyrektora Centrum Wyszkożenia MBP mjr. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 67.

<sup>43</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Karta przeniesienia mjr. Tadeusza Bierzwińskiego, 15 XII 1947 r., k. 48.

kobietami – a w przypadku kelnerki nawet do spania z nią, ale bez uprawiania seksu. Jednak w prowadzonym postępowaniu wyjaśniającym ustalono, że kontakty natury erotycznej miały miejsce także na terenie szkoły<sup>44</sup>. Taktyka zaprzeczania zarzutom nie okazała się więc szczególnie skuteczna.

W kończącym sprawę raporcie z 14 stycznia 1948 r. podpisanym przez płk. J. Siedleckiego, który kierował Biurem do Spraw Funkcjonariuszy w centrali MBP, potwierdzono seksualną rozwiązłość mjr. T. Bierzwińskiego, uznając ją za karygodną, zwłaszcza ze względu na fakt, że jako członek kierownictwa CS oddziaływał demoralizująco na młodą kadrę aparatu bezpieczeństwa. Jednocześnie umniejszono wagę jego nadużyć w sferze materialnej, widząc w tym lekkie i nieformalne traktowanie niektórych obowiązków ze sfery gospodarczej. W efekcie sankcje, które na niego spadły nie były zbyt dolegliwe. Biorąc pod uwagę jego „wieloletni staż pozytywnej pracy w rewolucyjnym ruchu robotniczym”, a także rzekome sumienne wykonywanie swoich obowiązków w czasie pracy w CS i CW MBP, zaproponowano przeniesienie go na mniej odpowiedzialne stanowisko, z jednoczesnym zatrzymaniem awansu oficerskiego na okres jednego roku<sup>45</sup>. Po tych decyzjach sprawa mjr. T. Bierzwińskiego została zamknięta.

W związku z powyższym od 1 kwietnia 1948 r. powierzono mu stanowisko zastępcy, a od 1 listopada 1949 r. szefa Biura Rejestracji Cudzoziemców (dalej: BRC) w Komendzie Głównej (dalej: KG) Milicji Obywatelskiej (dalej: MO). Początkowo wydawało się, że przeniesienie przyniosło właściwy skutek wychowawczy i mjr. T. Bierzwiński zmienił swoje postępowanie. W październiku 1950 r. awansował na stopień podpułkownika. Natomiast komendant główny MO w charakterystyce z 10 stycznia 1951 r. chwalił go za sumienność w pracy i zaangażowanie w działalność na niwie partyjnej. W dokumencie pojawiło się też istotne stwierdzenie, że „moralnie prowadzi się bez zarzutu”<sup>46</sup>. Nie była to jednak trwała zmiana sposobu postępowania tego oficera. Pismem z 18 października 1952 r. komendant główny MO wnioskował do ministra S. Radkiewicza o zdjęcie ze stanowiska i zwolnienie z aparatu bezpieczeństwa ppłk. T. Bierzwińskiego. W uzasadnieniu podał, że oficer ten „od dłuższego czasu prowadzi się niemoralnie, nawiązując bliższe stosunki z różnymi kobietami na terenie m[iasta] Warszawy i w terenie przez co poderwał sobie autorytet i zaniedbał się w pracy”<sup>47</sup>. Wcześniej odbyło się przesłuchanie przed Centralną Komisją Kontroli Partyjnej (dalej: CKKP) na okoliczność jego stosunków z kobietami w latach 1944–1952, po czym zapadła stosowna uchwała o udzieleniu mu nagany partyjnej i usunięciu z MO na niesamodzielne stanowisko). W uzasadnieniu jednoznacznie stwierdzono, że

<sup>44</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Raport z wyników dochodzenia p[rzeciw]ko Z[astęp]cy Dyrektora Centrum Wyszkożenia MBP mjr. Bierzwińskiemu, 14 I 1948 r., k. 65.

<sup>45</sup> Tamże, k. 68.

<sup>46</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Charakterystyka służbowa na mjr. Tadeusza Bierzwińskiego, 10 I 1951 r., k. 71.

<sup>47</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Wniosek, 18 X 1952 r., k. 76.

w latach 1944–1952, będąc na stanowisku wicedyrektora CS oraz dyrektora BRC, dopuszczał się systematycznie nadużywania zajmowanego stanowiska w stosunku do podległych mu kursantek szkoły i podległego personelu kobiecego. Poza tym miał go obciążać szereg innych przewinień natury moralnej<sup>48</sup>. Skutkiem tego z dniem 3 grudnia 1952 r. ppłk T. Bierzwiński został zwolniony z zajmowanego stanowiska z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia.

Co zatem się wydarzyło, że zdecydowano się na taki krok personalny wobec człowieka, który wcześniej choć dopuszczał się czynów kompromitujących go jako przełożonego, to jednak z uwagi na „rewolucyjną przeszłość” unikał poważniejszych konsekwencji? Ponadto należy też zapytać dlaczego z tą decyzją czekano tak długo skoro 25 kwietnia 1952 r. sam zainteresowany prosił o zwolnienie go z pracy w KG MO i skierowanie do dyspozycji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR)<sup>49</sup>. Prośbę swoją motywował charakterem wykonywanej pracy i względami osobistymi. Wniosek poparł komendant główny MO gen. bryg. Józef Konarzewski, ale – co warte podkreślenia – wiceminister Wacław Lewikowski, do którego trafiła ta sprawa stwierdził, że należy poczekać 3–4 miesiące aż wyklarują się sprawy osobiste wnioskodawcy i znajdzie się kandydat na jego stanowisko<sup>50</sup>. Okazało się, że całe zamieszane znów miało obyczajowe podłoże – tym razem chodziło o postrzelenie się ppłk. T. Bierzwińskiego z broni służbowej w dniu 28 stycznia 1952 r. W tle tego zdarzenia była jednak kobieta.

Przychodząc w 1948 r. do nowej pracy w BRC KG MO – jak wynika z doniesienia agenturalnego, które złożył informator o pseudonimie „Miśka” – był bardzo wymagający, co wyrażało się w zmuszaniu podwładnych do pracy poza godzinami urzędowania. Gdy jeden z nich zasygnalizował, że pracuje ponad siły miał otrzymać od ppłk. T. Bierzwińskiego odpowiedź, że „g... mnie obchodzi, jak jest robota to trzeba siedzieć i w nocy”. Z przywoływanego doniesienia wynikało, że najbardziej był zadowolony, gdy podległy mu zespół pracował właśnie po godzinach oraz w niedziele i święta<sup>51</sup>. Mimo wszystko w tym nagannym zachowaniu nie byłoby jednak nic wyjątkowego, bo przecież takie sytuacje zdarzały się i w innych urzędach gdyby nie fakt, że to podejście nie miało zastosowania do jednej z pracownic biurowych. Pomimo skompromitowania się w przeszłości kontaktami z podległymi mu kobietami także w BRC nawiązał „ponadstandardowe” stosunki ze swoją podwładną, która później awansowała – została kierowniczką kartoteki BRC<sup>52</sup>. Znów pojawiły się zarzuty, że nie zważał na swoje stanowisko

<sup>48</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 1, Uchwała CKKP, 10 X 1952 r., k. 84; tamże, BU 698/224 t. 4, Oświadczenie Tadeusza Hermana Bierzwińskiego, 29 IX 1952 r., k. 22.

<sup>49</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 2, Raport, 25 IV 1952 r., k. 72.

<sup>50</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 2, Pismo gen. bryg Konarzewskiego do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie raportu ppłk. Bierzwińskiego, 8 V 1952 r., k. 73.

<sup>51</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Doniesienie agenturalne, 7 VI 1951 r., k. 3.

<sup>52</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Relacja mjr. E. Czarnieckiego, po. szefa Oddziału VI KG MO, 9 IV 1952 r., k. 13.

i całymi godzinami przesiadywał z tą kobietą w swoim służbowym gabinecie. To rzecz jasna powodowało obniżenie się dyscypliny i niepożądane komentarze. W tym i takie, że wspomniana pracownica nie była jedyną, z którą utrzymywał pozasłużbowe kontakty.

Przesłuchiwany przez CKKP we wrześniu 1952 r. ppłk T. Bierzwiński powiedział, że poznał tę kobietę w pracy w 1949 r., ale początkowo zwróciła na siebie jego uwagę tylko pracowitością oraz sumiennością w wykonywaniu obowiązków. Warto wspomnieć, że jednocześnie z pracą w BRC KG MO była ona studentką wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: UW). „Do połowy 1951 r. nie przejawiał się w niczym specjalny mój stosunek do niej prócz tego, że ją lubiłem. W drugiej połowie 1951 r. bardziej ją polubiłem, a potem pokochałem”<sup>53</sup>. Niestety, jak to już w przypadku tego oficera się zdarzało nie obyło się bez skandalu, połączonego z wykorzystywaniem zajmowanego stanowiska.

Tym razem obok sygnalizowanego już przesiadywania w godzinach służbowych w gabinecie było jeszcze podwożenie do pracy służbowym autem, a także zwalnianie w razie potrzeby z pracy. Niestety sprawa się skomplikowała, gdy w końcu roku kobieta ta na czasach poznała młodego oficera Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (dalej: KBW)<sup>54</sup>. W tym momencie ppłk T. Bierzwiński znalazł się w sytuacji dla siebie zupełnie nowej, gdyż okazało się, że zajmowane stanowisko nie wystarczało do pozyskania względów wybranej kobiety. Doszło więc do rozmaitych ekscesów podszytych zazdrością, w tym zapowiedzi rozwiedzenia się z dotychczasową żoną i zawarcia z nową wybranką formalnego związku małżeńskiego. Skutkiem tego w dniu 28 stycznia 1952 r. w jego gabinecie miała miejsce awantura tej pary (według niektórych danych), po której wspomniany oficer postrzelił się z posiadanej broni służbowej. W ramach przeprowadzonego dochodzenia nie uznano tego czynu za zamach samobójczy, ale za wynik nieostrożnego obchodzenia się bronią (faktycznie w tym dniu w BRC spodziewano się kontroli stanu broni)<sup>55</sup>. Wątku obyczajowo-romantycznego zdecydowanie nie można jednak w tym zdarzeniu wykluczyć, tak też ta sprawa została zinterpretowana przez tę kobietę, która usiłował zerwać dotychczasowe relacje z ppłk. T. Bierzwińskim. W rozmowie z kolegą z pracy miała powiedzieć, że „to wszystko przeze mnie”<sup>56</sup>. Po tym wydarzeniu najwyraźniej szybko się uspokoiła jeśli wziąć pod uwagę okoliczność, że po zabraniu postrzelonego oficera do szpitala – poszła rutynowo na wykład na UW.

---

<sup>53</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Oświadczenie Tadeusza Hermana Bierzwińskiego dla CKKP, 29 IX 1952 r., k. 27.

<sup>54</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Raport por. Bronisława Stawowczyka do Szefa Zarządu Politycznego KBW, 3 X 1952 r., k. 32.

<sup>55</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 3, Raport, 10 VII 1952 r., k. 33.

<sup>56</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Relacja mjr. E. Czarneckiego, po. szefa Oddziału VI KG MO, 9 IV 1952 r., k. 13.

Postrzał w lewą część klatki piersiowej, w ocenie lekarzy był groźny, ale nie pociągnął za sobą skutków zdrowotnych<sup>57</sup>, ppłk T. Bierzwiński wykurował się i wrócił do pracy. Jednak mimo skandalu nie było mowy o zmianie dotychczasowego postępowania, „pod groźbą nowej ekstrawagancji” odnowiona została zażyłość z wspomnianą pracownicą, która w biurze zyskała jeszcze więcej swobody. Natomiast ppłk T. Bierzwiński nie chciał słuchać żadnych uwag dotyczących jego zachowania się, np. od sekretarza dzielnicowej organizacji PZPR. Charakterystyka jego osoby będzie wyglądała jeszcze gorzej jeśli byłoby prawdą to, że pod naciskiem partii miał rzekomo zgodzić się na ewentualne zwolnienie z jego biura tej kobiety, ale pod warunkiem, że w to miejsce zostanie przeniesiona z Komendy Wojewódzkiej w Krakowie inna pracownica z pionu BRC, z „którą według niepotwierdzonych danych” także utrzymywał stosunki miłosne.

Położenie ppłk. T. Bierzwińskiego znacząco się pogmatwało, gdy jego wybranka zdecydowała się z nim ostatecznie zerwać i związać się ze wspomnianym powyżej oficerem KBW. W obliczu jej odejścia z pracy niewiele mógł już zdziałać wykorzystując stanowisko służbowe, dopuszczał się jednak nie licujących z jego stanowiskiem i stopniem oficerskim zachowań w jej miejscu zamieszkania.

*Miały miejsce takie fakty, jak wpadanie do jej mieszkania gdzie mieszkała z matką, wymuszając otwarcie drzwi klamaniem, że potrzebne są klucze do kasy i następnie urządzanie dzikiej awantury w mieszkaniu, zajeżdżanie pod dom i wywoływanie za pomocą obcej osoby dla wywołania tego samego<sup>58</sup>.*

Wieczorem 3 sierpnia 1952 r. został nawet zatrzymany przez MO, jak będąc nietrzeźwym z ukrycia prowadził obserwację budynku, w którym mieszkała jego była faworyta<sup>59</sup>. Ta okoliczność jeszcze bardziej go pogрузzyła. Kobieta ta – jak wspomniano – w końcu odeszła z pracy w BRC a on został z niej usunięty, gdyż dalsze tolerowanie osoby o tak marnej opinii godziło w interes MO, a także PZPR. Jego brak panowania nad własną seksualnością, bez oglądania się na charakter sprawowanej funkcji i posiadany stopień oficerski musiał w końcu znaleźć swój finał.

Po usunięciu z KG MO trafił do pracy w Komitecie Drobnej Wytwórczości. Pracował tam jako urzędnik, a zatem raczej nie miał specjalnych możliwości wykorzystywania swojego stanowiska do takich celów, jak to zostało przedstawione powyżej. Mimo zniesienia w 1956 r. kary partyjnej, do pracy w aparacie bezpieczeństwa czy MO już nie wrócił. Karierę zawodową zakończył w 1969 r.<sup>60</sup>

<sup>57</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 3, Wyciąg z historii choroby, 13 VI 1952 r., k. 30.

<sup>58</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Raport por. Bronisława Stawowczyka do Szefa Zarządu Politycznego KBW, 3 X 1952 r., k. 33.

<sup>59</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 4, Notatka służbowa, 6 VIII 1952 r., k. 14.

<sup>60</sup> AIPN Wa, BU 698/224 t. 2, Pismo Tadeusza Bierzwińskiego do Stanisława Kowalczyka – Ministra Spraw Wewnętrznych, 15 XII 1979 r., k. 78.

Formalnie ppłk T. Bierzwiński nie był przestępcą, gdyż nie został skazany przez żaden sąd prawomocnym wyrokiem. Nie może jednak ulegać wątpliwości, nawet jeśli w jego przypadku wykluczyć przestępstwo zgwałcenia, że niewątpliwie dopuścił się nadużycia władzy, które podlegało pod art. 140 kodeksu karnego Wojska Polskiego z 1944 r. Przepis ten mówił, że „żołnierz, który dopuszcza się nadużycia władzy, ze względu na korzyść osobistą lub z innych pobudek osobistych, choćby ono nie wywołało szkodliwych następstw, ale przestępca był świadom, że mogło je wywołać podlega karze więzienia”<sup>61</sup>. A przecież w jego wypadku wchodziło w grę naruszenie jeszcze innych przepisów. Należy też przypomnieć, że w przywoływanym powyżej raporcie Wydziału do Spraw Funkcjonariuszy i uchwale CKKP jego poczynania wprost nazwano karygodnymi.

Z podanych wcześniej informacji wynika, że ppłk T. Bierzwiński uniknął kary jedynie z uwagi na sprzyjające mu okoliczności polityczno-ustrojowe. Z pewnością opisane zdarzenia nie miałyby miejsca gdyby nie chroniła go praca w szeroko rozumianym aparacie bezpieczeństwa. Na jego przykładzie widać, że poczucie bezkarności i karierowiczostwo prowadziły do demoralizacji, w niektórych przypadkach wręcz patologii, tak powszechnych wśród funkcjonariuszy bezpieki zwłaszcza w pierwszych latach po II wojnie światowej<sup>62</sup>.

#### Krzysztof Lesiakowski

#### “RASPUTIN FROM CENTRAL SCHOOL OF MINISTRY OF PUBLIC SECURITY”. THE USING OF POSITION FOR PRIVATE PURPOSES. A CASE STUDY

The using of position for private purposes by persons who exercise power has been known for ages. The problem is mounting especially when power is beyond control. Therefore this problem also concerned security apparatus officials in Poland after II World War. They committed crimes of murder, of theft and muggings – usually without consequences.

This article deals with the using of position by security apparatus officials for the purpose of satisfying their own sexual. This issue is presented here on the example of major Tadeusz Bierzwiński, who the period between 1945–1947 was vice-director of Central School of Ministry of Public Security in Łódź. This officer many times exceeded his powers in relationships with young girls who were trained in the Central School and with the female staff of the institution. Even the revealed scandals did not manage to destroy his career because he was well protected by his activity in Communist Polish Party before 1939 and social and official arrangement in which he functioning after 1945.

**Słowa kluczowe:** aparat bezpieczeństwa w Polsce, nadużywanie władzy, przemoc seksualna, Łódź po II wojnie światowej.

**Keywords:** security apparatus, abuse of authority, sexual violence, Łódź after II World War.

<sup>61</sup> Dziennik Ustaw 1944 nr 6, poz. 27, art. 140 § 1.

<sup>62</sup> K. Rokicki, *Aparatu obraz...*, s. 27.



## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie – Biuro Udostępniania  
230/1107, 698/224 t. 1–4, 728/614, 1572/234, 1572/257, 2241/278.

### Źródła drukowane:

Dziennik Ustaw 1944 nr 6, poz. 27.

*Za kulisami bezpieki i partii. Józef Światło ujawnia tajniki partii, reżymu i aparatu bezpieczeństwa*, Białyłystok brw.

### Prasa:

Wołk G., *Lubieźnik w szkole UB*, „Historia Do Rzeczy” 2015, nr 1.

### Informatory i pamiętniki:

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1945, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.

Frączek A., *Wspomnienia absolwenta*, [w:] *Legionowski ośrodek szkolenia Służby Bezpieczeństwa*, cz. 1: *Kujbyszew–Lublin–Łódź*, Legionowo 1989.

Kochański A., *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996.

*Legionowski ośrodek szkolenia Służby Bezpieczeństwa*, cz. 1: *Kujbyszew–Lublin–Łódź*, Legionowo 1989.

### Opracowania:

Dudek A., Paczkowski A., *Polska*, [w:] *Czechiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persk i Ł. Kamiński, Warszawa 2010.

Rokicki K., *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1945*, [w:] „*Zwyczajny resort*”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski i T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

Szwagrzyk K., *Przestępstwa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1945–1953* [w:] „*Zwyczajny resort*”. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski i T. Łabuszewski, Warszawa 2005.

Ślęczka J., *Rodowód Wyższej Szkoły Oficerskiej im. F. Dzierżyńskiego*, Warszawa 1989.

*Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. F. Dzierżyńskiego. Rodowód, powstanie i działalność*, Warszawa 1983.



## DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Łukasz Ćwikła\*

### TRAGEDIA W DWORZE W PABIANICACH W 1481 ROKU

Geneza dóbr pabianickich kapituły krakowskiej sięga swoją metryką Gschyłku XI w. Według tradycji – przekazanej przez Jana Długosza – zostały one ofiarowane Kościołowi krakowskiemu przez Władysława Hermana i jego żonę Judytę<sup>1</sup>, zapewne jako wotum wdzięczności za narodziny długo oczekiwanego potomka, czyli Bolesława Krzywoustego. Przez dłuższy czas nie były one jednak przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony kapituły, gdyż jeszcze w drugiej połowie XII w. dobra te przedstawiały wartość wyłącznie łowiecką. Sytuacja zaczęła ulegać stopniowej zmianie od XIII w., kiedy to w związku z ożywieniem gospodarczym na ziemiach polskich kapituła podjęła szeroko zakrojoną akcję zagospodarowania tego obszaru, kładąc szczególny nacisk na rozwój rolnictwa. Mimo, że początkowo głównym ośrodkiem zarządu dóbr miała być wieś Piątkowisko, to ostatecznie wybór padł na Pabianice, które jeszcze w pierwszej połowie XIV w. podniesiono do rangi miasta, a w niedługim czasie, czyli najpóźniej w 1354 r. niedawno wybudowany kościół stał się świątynią parafialną<sup>2</sup>. Nad kluczem pabianickim czuwał tenentariusz, który zarządzał majątkiem z ramienia kapituły, tytułując się regensem lub prefektem, a czasem zwany był też gubernatorem, a nawet tutorem<sup>3</sup>.

Tytułowe wydarzenia, do których doszło w 1481 r. rozegrały się w kurii pabianickiej, głównej siedzibie tenentariuszy, o której wspominał Długosz na kartach *Liber beneficiorum*. Zanotował on wszakże informację, zgodnie

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Średniowiecznej.

<sup>1</sup> J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, [w:] *Opera Omnia*, t. 7, Kraków 1863, s. 273.

<sup>2</sup> S. Zajączkowski, *Opole chropkie i początki Pabianic*, [w:] *Dzieje Pabianic*, red. G. Missalowa, Łódź 1968, s. 24; zob. tenże, *Opole chropkie. Przyczynek do genezy dawnych dóbr pabianickich kapituły krakowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. 5 (8), s. 145.

<sup>3</sup> M. Baruch, *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkim i Łęczyckim*, Warszawa 1903, s. 50.

z którą *item curia habet ibi agros largos praediales, ad sex mansos aestimatos, qui a cmethonibus villarum ad Pabyanicze pertinentium*<sup>4</sup>.

Zanim jednak przejdziemy do omówienia dramatycznych w skutkach wydarzeń z ostatniego dwudziestolecia XV w., należy najpierw zwrócić uwagę na kilka ważnych aspektów. Nie można bowiem pominąć faktu, że tytułowa tragedia rozegrała się w okresie, kiedy tenentariuszem dóbr pabianickich był Piotr Wspinek z Będkowa herbu Prus II, czyli Wilczekosy. Dodajmy, że tenentariusze odgrywali jedną z ważniejszych ról w ramach kapitulnej kongregacji, ponieważ ich dochody należały do tzw. *massa communis*, czyli wspólnego stołu i służyły do rozdzielania codziennych refekcji dla tych członków kapituły, którzy byli obecni podczas nabożeństw chórowych<sup>5</sup>. Piotr pojawił się na kartach źródeł pisanych w 1444 r., kiedy to został odnotowany jako student Akademii Krakowskiej, wpłacając osiem groszy wpisowego<sup>6</sup>. Obierając stan duchowny poszedł w ślady swojego stryja, czyli Adama z Będkowa<sup>7</sup>, wybitnego intelektualisty, doktora prawa kanonicznego (Bolonia 1423), kapelana nadwornego Władysława Jagiełły. Od 1463 r. był prepozytem kapituły krakowskiej, a ponadto dziekanem kieleckim, kanonikiem gnieźnieńskim oraz poznańskim<sup>8</sup>. Skumulował on zatem w swoim ręku wiele godności kościelnych. Warto zwrócić uwagę na fakt, że w literaturze przedmiotu błędnie przypisywano mu objęcie w 1493 r. tenuty uniejowskiej, którą faktycznie dzierżył jego bratanek Piotr III Wspinek, syn Mikołaja ze Skotnik<sup>9</sup>. W świetle podjętych rozważań istotny jest jednak fakt, że – powtórzmy to raz jeszcze – administrował dobrami pabianickimi. Pierwszy kontrakt dzierżawny z kapitułą podpisał 10 lutego 1476 r., biorąc wówczas w trzyletnią dzierżawę cały klucz pabianicki ze wszelkimi prawami przysługującymi kapitule krakowskiej za kwotę 300 grzywien, płatnych po 100 grzywien w trzech ratach<sup>10</sup>. Piotr dał się poznać jako dobry gospodarz, toteż w 1480 r. podpisał kolejny kontrakt

<sup>4</sup> J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1..., s. 273.

<sup>5</sup> B. Przybyszewski, *Kapituła krakowska za kanonikatu Jana Długosza 1436–1480*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 42–43.

<sup>6</sup> „Petrus Petri de Bandkow” – zob.: *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, t. 1, Kraków 2004, s. 206.

<sup>7</sup> Szerzej na temat Adama z Będkowa zob.: J. Szymczak, A. Szymczakowa, *Legaty testamentowe Adama z Będkowa z 1451 roku dla rodziny*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 21, „Studia Historica” III, 2004, *Księga jubileuszowa Profesora Feliksa Kiryka*, red. A. Jureczko, F. Leśniak, Z. Noga, s. 421–429.

<sup>8</sup> Zob.: J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1948, R. 52, z. 2, s. 76–77; J. Szymczak, *Piotr Wspinek z Będkowa – przedsiębiorczy gospodarz i administrator dóbr pabianickich kapituły krakowskiej w drugiej połowie XV wieku*, [w:] *Ludzie, Kościół. Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak [i in.], Warszawa 2001, s. 545.

<sup>9</sup> Błędnej identyfikacji dokonał J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 3, Gniezno 1883, s. 580; por. J. Szymczak, *O Wspinkach z Będkowa i podziale ich majątku w 1464 roku raz jeszcze*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64, s. 62, przyp. 19; Ł. Cwikła, *Piotr III Wspinek z Będkowa starostą uniejowskim w 1493 roku*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64, s. 213–220.

<sup>10</sup> J. Szymczak, *Tenentariusze dóbr pabianickich kapituły krakowskiej (do końca XV w.)*, „Pabianiciana” 1992, t. 1, s. 28.

dzierżawny z kapitułą, także na okres trzech lat<sup>11</sup>. Niezbicie wynika zatem, że do dramatu pabianickiego doszło w czasie drugiej – dodajmy, że z ekonomicznego punktu widzenia niezwykle udanej – kadencji Piotra. O jakich wydarzeniach zatem mowa i kto był ich głównym uczestnikiem?

Otóż w 1481 r., ale chyba także i wcześniej, w dobrach pabianickich przebywał Adam z Gutkowa, którego gniazdo rodzinne znajdowało się w bliskim sąsiedztwie Będkowa. Pojawił się on na kartach źródeł pisanych w 1450 r., kiedy to zeznał Wojciechowi z Konarzewa dług w wysokości 25 grzywien<sup>12</sup>. Dwa lata później obaj zostali odnotowani w wojewódzkiej Łęczycy, kiedy to Wojciech wypłacił Adamowi kwotę 50 grzywien, aby wykupić z jego rąk zastaw we wspomnianym Konarzewie<sup>13</sup>. W 1454 r. Gutkowski stawił się w imieniu swojej żony Jadwigi, córki Mikołaja z Gieczna w sądzie i korzystając z prawa bliższości chciał wykupić zastaw w Giecznie, Sypinie, Rogach i Zabokrzekach z rąk Jarosława z Gieczna, który to wziął w zastaw wyżej wymienione dobra od Elżbiety, matki Jadwigi<sup>14</sup>. W 1476 r. Adam otrzymał 60 grzywien z tytułu posagu za swoją żonę i oprawił jej łączną kwotę 120 grzywien na połowie swych dóbr w Gutkowie, Wilkucicach i Czerwiu<sup>15</sup>. Zapis oprawny ukazuje zatem zasięg jego własności ziemskiej, która stanowiła zaledwie trzy osiadłości (i to nie całe wsie, a tylko ich części) na obszarze powiatu brzezińskiego znajdującego się w granicach dawnego województwa łęczyckiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że dobra ziemskie wymienione w powyższym zapisie oprawnym – poza rodzinną miejscowością – przypadły Gutkowskim dzięki staraniom Adama. Mimo, że nie dysponował on zasobami materialnymi, które mogłyby konkurować z potencjałem majątkowym sąsiadów z Będkowa, podjął starania mające na celu poprawę sytuacji materialnej rodziny. W 1464 r. nabył od Jakuba z Raciborowic wszystkie jego dobra w Czerwiu za kwotę 15 grzywien<sup>16</sup>. Nie wiadomo nawet, czy dysponował całą kwotą niezbędną do przeprowadzenia transakcji, gdyż zeznał mu przy okazji 7,5 grzywiny długu<sup>17</sup>. Wymowny niech będzie zatem fakt, że dokładnie w tym samym roku Wspinkowie z Będkowa dokonali podziału majątkowego, a ich posiadłości rozciągały się wówczas aż w trzech przedrozbiorowych województwach, czyli łęczyckim, sieradzkim i sandomierskim<sup>18</sup>. Adam nie poprzestał jednak na drobnej transakcji z 1464 r. W 1478 r. nabył od Jakusza

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Księgi ziemskie brzezińskie (dalej: KZB), ks. 1–2, k. 344.

<sup>13</sup> AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 13, k. 6.

<sup>14</sup> Tamże, k. 96v.

<sup>15</sup> AGAD, Księgi grodzkie łęczyckie (dalej: KGŁ), ks. 4, k. 249.

<sup>16</sup> AGAD, KGŁ, ks. 2, k. 190.

<sup>17</sup> Tamże, k. 190v.

<sup>18</sup> Tamże, k. 2–2v; J. Szymczak, *Dział rodzinny Wspinków z Będkowa w 1464 roku*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”. *Prace ofiarowane jubileuszowo Profesorowi Aleksandrowi Swieżawskiemu*, „Zeszyty Historyczne” 1994 [1995], z. 2, s. 155–160; tenże, *O Wspinkach z Będkowa...*, s. 70–71.

z Wilkucic jego dział w Wilkucicach (10 łanów), dwie karczmy oraz las zwany Buków (Bukowy?) znajdujący się w Jankowie za kwotę 350 grzywien<sup>19</sup>. Nie należy zapewne przeceniać transakcji majątkowych dokonanych przez Adama, gdyż w dalszym ciągu nie był to imponujący dorobek, ale należy podkreślić, że miały one na celu podniesienie poziomu zamożności jego rodziny, a przy okazji świadczą chyba o gospodarności Gutkowskiego. Mimo, że dziedzice z Gutkowa – także pieczętujący się herbem Prus II – nie byli krewnymi możnych i bardziej wpływowych dziedziców będkowskich, to nie ulega wątpliwości, że znali się doskonale! Świadczy o tym chociażby wspólna wizyta Piotra i Adama w powiatowych Brzezinach, kiedy to w 1479 r. doszło do ugody między nimi, a Janem Rudnickim, Stanisławem z Brudaków i Wojciechem z Gutkowa (Adam był jego stryjem)<sup>20</sup>. Fakt, że obaj wystąpili po jednej stronie sporu niewątpliwie dowodzi ich dobrych wzajemnych relacji.

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że Gutkowski zapowiadał się na dobrego gospodarza, co musiało pewnie przyciągnąć uwagę Piotra Wspinka, który wziął swojego współrodowca i bliskiego sąsiada do zarządu dobrami pabianickimi. Wiadomo, że tenurariuszy wspomagali rządcy, a od 1479 r. przy boku Piotra znajdował się również jego sąsiad, czyli Jan Rzeczkowski<sup>21</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Adam pełnił funkcję tożsamą z posadą Jana (*procurator in Pabyanycze*), gdyż fakt ten został odnotowany w źródłach, o czym w dalszej części niniejszego artykułu. Wynika zatem, że przynajmniej od 1481 r. (ale może także nieco wcześniej, jak już zasugerowano) Adam musiał znajdować się w bliskim otoczeniu Wspinka, który okazał pomoc swojemu współklejnotnikowi i przyczynił się w ten sposób do zwiększenia jego dochodów, które wynikały z zarządu wspomnianymi dobrami. Niemniej jednak trudno jednoznacznie określić, od jak dawna Adam mógł znajdować się w Pabianicach w roli prokuratora. Wydaje się, że potencjalny argument – który skądinąd brzmi dosyć logicznie – a wskazujący na transakcję Adama z 1478 r., kiedy to posiadał już wystarczające środki na zakup dóbr w Wilkucicach za niemalą przecież sumę 300 grzywien (przypomnijmy, że w latach sześćdziesiątych XV w. kwota 15 grzywien na zakup dóbr w Czerwiu, czyli aż dwudziestokrotnie mniejsza, wydawała się być dla niego zbyt wygórowana!) i tym samym sygnalizowanie wspomnianej daty, od której mógłby pełnić swoje obowiązki, nie daje się utrzymać ze względu na obecność innych rządców! Może zatem Piotr udzielił pożyczki Adamowi na zakup wspomnianych wyżej dóbr? Mógł przecież to uczynić, gdyż czerpał niemałe korzyści materialne nie tylko z tenuty pabianickiej, ale także z tytułu innych beneficjów kościelnych. Z uwagi na talenty przedsiębiorcze Adama, których nie mógł jednak w pełni rozwinąć w związku z kiepską sytuacją materialną, może to właśnie on był do pewnego stopnia – nie odmawiając oczywiście niewątpliwych zasług Wspinkowi

<sup>19</sup> AGAD, KGL, ks. 5, k. 217.

<sup>20</sup> AGAD, Księgi ziemskie brzezińskie (dalej: KZB), ks. 1–2, k. 467v.

<sup>21</sup> J. Szymczak, *Tenurariusze dóbr pabianickich...*, s. 28.

– cichym autorem niektórych gospodarczych sukcesów Piotra, a w najgorszym dla Gutkowskiego przypadku ich inicjatorem i pomysłodawcą? Niestety, kwestia ta pozostaje jedynie w sferze domysłów.

Adam Gutkowski nie zakończył pomyślnie swojej działalności w dobrach kapituły krakowskiej, gdyż w 1481 r. został zabity, a cały dramat rozegrał się w kurii pabianickiej. O przebiegu zajścia informuje zapis sądu grodzkiego w Łęczycy<sup>22</sup>, w którym czytamy, że:

*Astitit terminum Nobilis Johannes filius nobilis olim Ade de Godkowo contra nobilem Mathia de Szczythy filius nobilis Nicolai de ibidem de omnibus bonis ipsius maternis et paternis et de omnibus rebus ipsis mobilibus et immobilibus, que ad ipsum spectant et spectantur sunt. Prout ipsum Mathias citaverat pro eo, quia ipse veniens violenter in quatuor sibi similibus in domo venerabili domini Petri Wspynek prepositi Cracoviensis seu in curia venerabili capituli Cracoviensis in Pabyanicze, in qua curia predictus Adam mansit huius procurator predicti domum prepositi tenutary ibidem in Pabyanicze et interfecit patrem eidem Johannem in eadem domo predictam nobilem olim Ade do Gotkowo et fecit de viuo mortuum et ab ipso ipsius non habet et ipse cittatus per ministerialem Johannem de Szobotha prima secunda tertia et quarta vicibus clamatus et ultra iuris formam spectatus termino nec personaliter nec per suum procuratorem parere et ob hoc prefatus Johannes memoriale dedit iudicio.*

Z przytoczonej zapiski wyraźnie wynika, że Jan, syna zabitego Adama wytoczył proces sądowy głównemu winowajcy, czyli Maciejowi, synowi Jana ze Szczytów, miejscowości znajdującej się w ziemi łęczycyckiej<sup>23</sup>, który wraz z czterema sobie podobnymi, czyli szlachtą, przybył do domu Piotra Wspinka, tj. do dworu pabianickiego i pozbawił życia znajdującego się tam Adama. Pozwany nie stawił się jednak na rozprawę sądową i nie wyznaczył również żadnego pełnomocnika, który mógłby reprezentować go w sądzie grodzkim. Oczywistym jest fakt, że Jan wygrał termin sądowy, gdyż zapłacił tzw. pamiętne, czyli opłatę składaną zazwyczaj przez stronę wygrywającą postępowanie.

Niestety, nie znamy motywów popełnienia tego czynu. Można jedynie pokusić się o pewne hipotezy. Możliwe, że Maciej wraz z bliżej nieokreślonymi towarzyszami skorzystali z okazji i chcieli zrewanżować się Adamowi za jakieś wcześniejsze zatargi? Może w nie tak bardzo odległej przeszłości wspomniany Maciej chciał dokonać jakiejś kradzieży i tym samym wzbogacić się kosztem kapituły krakowskiej, co zostało udaremnione przez naszego bohatera? Nie można chyba również wykluczyć, że zabójca był zwykłym

<sup>22</sup> AGAD, KGL, ks. 6, k. 253v.

<sup>23</sup> Szczyt, województwo łęczycyckie, powiat orłowski, parafia Kaszewo Kościelne lub Szczytów, ziemia łęczycycka, powiat łęczycycki, parafia Kałowo (*Atlas Historyczny Polski, Województwo sieradzkie i województwo łęczycyckie w drugiej połowie XVI wieku*, opr. K. Chłapowski, A. Dunin-Wąsowiczowa, S. K. Kuczyński, K. Pacuski, E. Rutkowska, S. Trawkowski, M. Wilska, red. H. Rutkowski, Cz. 2: *Komentarz, Indeksy*, Warszawa 1998, s. 134, 130).

awanturnikiem i szukał dodatkowych wrażeń, a jeśli dodalibyśmy do tego hulaszczy tryb życia, to chyba nie potrzebował dodatkowych argumentów, aby urozmaicić sobie nieco monotonię dnia powszedniego. Równie dobrze sprawa mogła dotyczyć zbiegostwa kmieci, którzy – być może – uciekli do dóbr kapitulnych w celu poprawy swojej sytuacji. Widać zatem wyraźnie, że istnieje całkiem sporo potencjalnych możliwości rozwiązania tej zagadkowej sprawy. Bez względu na to, jakie były motywy popełnienia zbrodni, to nie ulega wątpliwości, że administracja dobrami pabianickimi zakończyła się dla Adama tragicznie i zapewne nie przypuszczał on, że w dobrach kościelnych może czyhać tak wielkie niebezpieczeństwo. Faktem natomiast jest, że w 1493 r. Piotr Wspiniek zeznał w sądzie, że Maciej wypłacił mu 4 złp z tytułu główszczyzny za Adama<sup>24</sup>. Nie dziwi chyba fakt, że Piotr otrzymał rekompensatę, a przynajmniej jakąś jej część, gdyż jako były już wówczas tenutariusz, to właśnie on uchodził w tym kontekście za swego rodzaju protektora Gutkowskiego, a poza tym – jak podkreślono wcześniej – obaj posługiwali się tym samym herbem i byli bliskimi sąsiadami. Kazus Adama z Gutkowa stanowi jednocześnie bardzo dobry przykład wzajemnego wspierania się w ramach wspólnoty rodowej, nie opartej przecież na więzach pokrewieństwa, ale na wspólnym herbie, jak w przypadku heraldycznych Prusów. Jakkolwiek, Kazimierz Tymieniecki słusznie zwrócił uwagę na fakt, że na ogół przecenia się solidarność rodów heraldycznych, gdyż pojedyncze przypadki wzajemnego wspierania się nie mogą przecież urastać do rangi jakiejś stałej reguły. Jest to w związku z tym zjawisko charakterystyczne dla rodów gniazdowych<sup>25</sup>. Konstatacja wybitnego polskiego mediewisty dotyka zatem sedna sprawy, gdyż obaj nasi bohaterowie wywodzili się z odrębnych siedzib i mimo, że używali tego samego herbu, to należeli do innych gałęzi (w rozumieniu odrębnej rodziny) szeroko rozumianego rodu. Prawdą jest, że z sąsiednich gniazd, ale mimo wszystko odrębnych. Szczególniej wymowy nabiera jednak fakt, że znane są przypadki, kiedy w samej rodzinie Gutkowskich – a zaznaczmy, że wyróżniamy w niej dwie linie – przedstawiciele każdej z jej gałęzi stają przeciwko sobie w sądach. Nie można zatem w tym wypadku mówić o solidarności rodu gniazdowego! Mimo całej złożoności problemu, należy jednak stwierdzić, że Adam i Piotr dali się poznać jako dobrzy i zgodni sąsiedzi.

Od momentu dramatycznych okoliczności opisanych wyżej, troska o losy rodzinnego Gutkowa i innych dóbr tej rodziny znajdujących się w ziemi łączyckiej, spoczęła nie tylko na jego żonie Jadwidze, ale przede wszystkim na jego dość licznym potomstwie, czyli znanym nam już Janie oraz Małgorzacie, Leonardzie, Stanisławie oraz Adamie II. Dodajmy tylko, że wspo-

<sup>24</sup> AGAD, KGL, ks. 8, k. 494.

<sup>25</sup> K. Tymieniecki, *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, t. 1: *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1996, s. 250.



mniana Jadwiga – już jako wdowa – zeznała Mikołajowi Lubiatoowskiemu<sup>26</sup> (także herbu Prus II), 4 grzywny z tytułu posagu i wiana<sup>27</sup>. Z uwagi na fakt, że Lubiatoowscy również dziedziczyli w Gutkowie, a do połowy XVI w. wykupili w całości tamtejszy majątek, to można chyba przypuszczać, że Jadwiga weszła w jakiś sposób w posiadanie dóbr Lubiatoowskiego, który pisał się przeciw z Wykna oraz – co istotne – Gutkowa<sup>28</sup>.

Można stwierdzić – i nie będzie to na pewno przesadą – że tragicznie zmarły Adam Gutkowski okazał się być dobrodziejem swojej rodziny, która początkowo nie wyszła poza rodzinny Gutków. Szczęólnego znaczenia nabiera w tym kontekście fakt, że w związku ze stopniowym wykupywaniem wspomnianej miejscowości przez Lubiatoowskich, nazwisko Gutkowskich całkowicie zaniknęło, ale nadal działali oni na partykularzu łęczyckim i zaczęli funkcjonować jako Wilkucy<sup>29</sup> (w średniowieczu Gutkowscy pisali się z Wilkucic, ale nie używali jeszcze tego nazwiska), co należy chyba przypisać dalekowzroczności i gospodarności Adama.

Nie ulega wątpliwości, że tragedia w dworze pabianickim stanowi nieznaną dotąd epizod z dziejów dóbr kapituły krakowskiej. Prawdą jest, że było to wydarzenie niecodzienne, tym bardziej, że dramat rozegrał się w dobrach kościelnych, ale nie należy go wyolbrzymiać, gdyż nie odbiło się chyba szerokim echem i nie miało wpływu na dalszy ich rozwój, gdyż w dalszym ciągu prosperowały bardzo dobrze. Warto podkreślić, że dzięki nowo odkrytym źródłom możliwe było dopisanie do listy rządców pabianickich kolejnego – dotąd nieznanego – prokuratora, wywodzącego się z jednego z wielu gniazd rodu Prusów w Łęczyckiem, co stanowi także przyczynek nie tylko do dziejów rodziny Gutkowskich, ale także do historii tego rodu w Polsce Centralnej.

Lukasz Cwika

#### THE TRAGEDY IN MANOR HOUSE IN PABIANICE IN 1481

The origin of the goods in Pabianice date back to the XI century and are associated with the figure of prince Władysław Herman and his wife Judyta. The aforementioned goods were donated to the Church of Kraków as a votive offering for the birth of their long-awaited son, Bolesław Krzywousty. For a long time these goods were not within the interest of the Chapter. In the thirteenth century, the chapter began to manage these areas. Ecclesiastical goods were managed by the governor, who were helped by prosecutors. In 1481 Piotr II Wspi-

<sup>26</sup> Mikołaj Lubiatoowski pełnił w latach 1491–1498 urząd łowczego sieradzkiego, a w latach 1499–1505 urząd wojskiego większego sieradzkiego. Z tym ostatnim tytułem występował do 19 lutego 1510 r. – *Urzednicy łęczyccy, sieradzcy i wielunscy XIII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985, s. 110, nr 128, s. 132, nr 313; *Urzednicy województwa łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, Kórnik 1993, s. 182, nr 1359.

<sup>27</sup> AGAD, KGŁ, ks. 6, k. 245.

<sup>28</sup> AGAD, KZB, ks. 1–2, k. 492.

<sup>29</sup> Tamże, k. 792v: „Joannes Vylkuczky”. Zapewne jest tożsamy z Janem, synem Adama z Gutkowa, gdyż został w ten sposób odnotowany w 1511 r., co zdaje się wskazywać, że należał jeszcze do tego samego pokolenia.

nek from Będków was the governor of the goods in Pabianice. Adam from Gutków coat of arms Prus II, his near neighbor, helped him on the board of church property but his activity did not end well for him, as he was murdered by Maciej from Szczyty. Unfortunately, we do not know why Maciej committed this crime. The fact is that this incident has not affected the development of church property. Thanks to newly discovered sources we have got to know new prosecutor of the goods in Pabianice.

**Słowa kluczowe:** Pabianice, Gutków, rodzina Gutkowskich herbu Wilczekosy (Prus II), Polska, średniowiecze.

**Keywords:** Pabianice, Gutków, family Gutkowsky of arms Wilczekosy (II of Prussia), Poland, Middle Ages.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Księgi grodzkie łęczyckie, ks. 2, 4, 5, 6, 8.

Księgi ziemskie brzezińskie, ks. 1–2.

Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 13.

### Źródła drukowane:

Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, [w:] *Opera Omnia*, t. 7, Kraków 1863.

*Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, t. 1, Kraków 2004.

### Opracowania:

*Atlas Historyczny Polski, Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku*, opr. K. Chłapowski, A. Dunin-Wąsowiczowa, S. K. Kuczyński, K. Pacuski, E. Rutkowska, S. Trawkowski, M. Wilska, red. H. Rutkowski, Cz. 2: *Komentarz, Indeksy*, Warszawa 1998.

Baruch M., *Pabianice, Rzgów i wsie okoliczne. Monografia historyczna dawnych dóbr kapituły krakowskiej w Sieradzkim i Łęczyckim*, Warszawa 1903.

Chwalibińska J., *Ród Prusów w wiekach średnich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1948, R. 52, z. 2.

Ćwikła Ł., *Piotr III Wspinek z Będkowa starostą uniejowskim w 1493 roku*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64.

Korytkowski J., *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 3, Gniezno 1883.

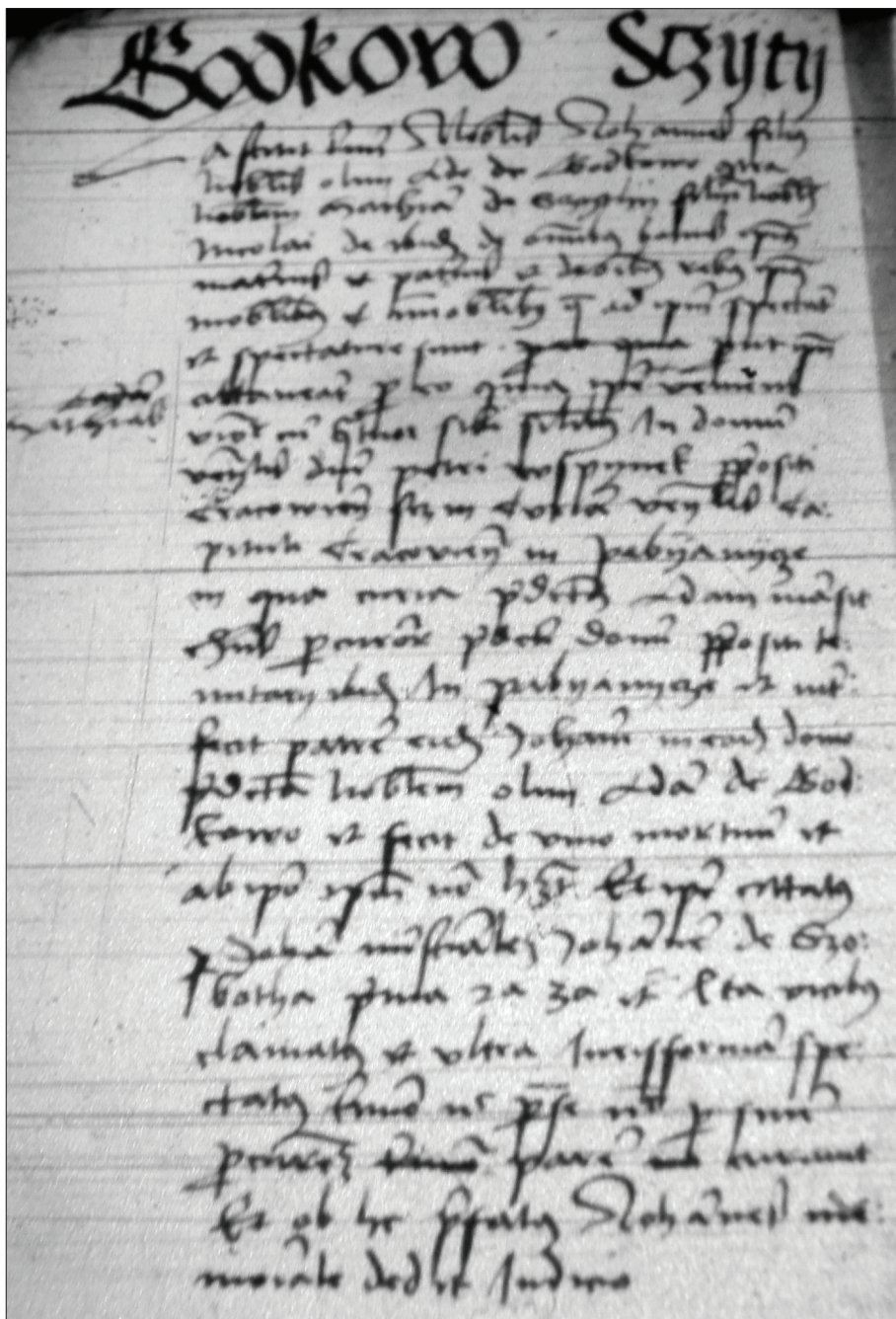
Przybyszewski B., *Kapituła krakowska za kanonikatu Jana Długosza 1436–1480*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980.

Szymczak J., *Dział rodzinny Wspinków z Będkowa w 1464 roku*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”. *Prace ofiarowane jubileuszowo Profesorowi Aleksandrowi Świeżawskiemu*, „Zeszyty Historyczne” 1994 [1995], z. 2.

Szymczak J., *O Wspinkach z Będkowa i podziale ich majątku w 1464 roku raz jeszcze*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 64.

- Szymczak J., *Piotr Wspiniek z Będkowa – przedsiębiorczy gospodarz i administrator dóbr pabianickich kapituły krakowskiej w drugiej połowie XV wieku*, [w:] *Ludzie, Kościół, Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak [i in.] Warszawa 2001.
- Szymczak J., *Tenutariusze dóbr pabianickich kapituły krakowskiej (do końca XV w.)*, „Pabianiciana” 1992, t. 1.
- Szymczak J., Szymczakowa A., *Legaty testamentowe Adama z Będkowa z 1451 roku dla rodziny*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 21, „Studia Historica” III, 2004, *Księga jubileuszowa Profesora Feliksa Kiryka*, red. A. Jureczko, F. Leśniak, Z. Noga.
- Tymieniecki K., *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, t. 1: *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1996.
- Urzednicy łączycy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985.
- Zajączkowski S., *Opole chropkie i początki Pabianic*, [w:] *Dzieje Pabianic*, red. G. Missalowa, Łódź 1968.
- Zajączkowski S., *Opole chropkie. Przyczynek do genezy dawnych dóbr pabianickich kapituły krakowskiej*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. 5 (8).

## ANEKS



Jolanta Kowalik\*

KONTROLA INFORMACJI W IMPERIUM ROSYJSKIM  
W I POŁOWIE XIX WIEKU. PRZYCZYNEK DO  
DZIEJÓW ROSYJSKIEJ CENZURY GAZET

Spółceństwo rosyjskie w dobie panowania carów zawsze podlegało ścisłej kontroli, zarówno politycznej, jak i społecznej. Widoczne jest to przede wszystkim w nadzorze przekazywania informacji publicznej oraz w ich selekcji. Specyfika rosyjskiego rynku prasowego wynikała z faktu, że gazety, które jako pierwsze pojawiły się na terytorium Rosji, powstały z nakazu władzy zwierzchniej<sup>1</sup>. Nie miały, tak jak na Zachodzie, oddolnej proveniencji. Od samego początku miały za zadanie służyć wzmacnianiu systemu absolutystycznego, czyli przekazywały informacje, zgodnie z racją stanu imperium. Rozwój prasy był objęty nadzorem rządu, który decydował nie tylko o ilości wydawanych tytułów, ukazujących się na terytorium całego państwa, ale ingerował także w ich treść.

Historia cenzury w epoce carów od dawna przyciąga zainteresowanie rosyjskich badaczy. Wiele ustaleń w zakresie dziejów cenzury przyniosły prace historyków XIX i XX-wiecznych. Warto tu wymienić podstawowe monografie w tym zakresie autorstwa Aleksandra Skabiczewskiego oraz Mikołaja Engielgarda, które przedstawiają obraz polityki cenzuralnej w państwie w dobie panowania rosyjskich carów<sup>2</sup>. Treści książek przybliżają charakterystykę i atmosferę życia literacko-publicystycznego kraju, poprzez analizę poczynań władzy i cenzorów w zakresie kontroli wolności słowa i druku. Na uwagę zasługują także prace Mikołaja Lemke, poświęcone w głównej mierze okresowi największego ucisku intelektualnego, czyli prasie za panowania

---

\* Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

<sup>1</sup> Н. Энгельгардт, *Очерк истории русской цензуры в связи с развитием печати 1703–1903*, Санкт-Петербург 1904, s. 8.

<sup>2</sup> А.М. Скабичевский, *История русской цензуры (1700–1863)*, С-Петербург 1892; Н.А. Энгельгардт, *Очерк истории русской...*

Mikołaja I<sup>3</sup>. Cenne i wykorzystywane przez badaczy są także publikowane w drugiej połowie XIX w. na łamach czasopism wspomnienia i materiały źródłowe dotyczące cenzury, które przedstawiają jej funkcjonowanie z perspektywy różnych grup społecznych, zarówno pisarzy, publicystów jak i cenzorów<sup>4</sup>. Jednakże wśród tak pokażnej literatury widoczny jest brak opracowań bezpośrednio poruszających problematykę funkcjonowania gazet w dobie panowania Aleksandra I i Mikołaja I. Dlatego celem niniejszego artykułu jest usystematyzowanie faktów dotyczących rynku gazet w pierwszej połowie XIX w. przede wszystkim pod względem prawnym oraz charakterystyka działalności władzy w stosunku do rozwoju żurnalistyki. Analiza tematu będzie opierała się przede wszystkim na treści obowiązujących ustaw cenzuralnych w omawianym okresie. Uzupełnieniem informacji będą opracowania oraz wspomnienia osób związanych z ówczesnym życiem publicystycznym państwa.

Sferę dziennikarsko-literacką państwa rosyjskiego regulowały przede wszystkim poszczególne ustawy cenzuralne. W pierwszej połowie XIX w. wydane zostały trzy ustawy, normalizujące kwestie wydawnicze w kraju. Ponieważ celem niniejszego artykułu nie jest szczegółowa analiza rozporządzeń odnoszących się do cenzury w ogóle, dlatego przeglądowi zostaną poddane wyłącznie przepisy odnoszące się do gazet<sup>5</sup>. Pierwsza z ustaw została zatwierdzona przez Aleksandra I w 1804 r.<sup>6</sup> Według regulaminu każdy rękopis, książka, utwór (także pochodzące za granicą) obowiązkowo musiał przejść kontrolę przez ustanowiony Komitet Cenzury, który sprawdzał poprawność treści dzieła pod względem obowiązującej ustawy. Ta z kolei zabraniała zamieszczania treści, które sprzeczne byłyby z panującymi regułami wiary, zakazano również oceniania władzy i prowadzonej przez nią polityki, publikowania tekstów naruszających ludzką godność. Ustawa przewidywała również kary za niedostosowanie się do paragrafów, zarówno dla autora, wydawcy jak i cenzora. Artykuły tej ustawy nie zawierają treści dodatkowych odnośnie prasy, poza tym, że ona również podlegała ustawie. Jeden bezpośrednio skierowany punkt w stosunku do gazet mówił o tym, że artykuły do periodyków miały pierwszeństwo rozpatrywania wobec pozostałych. Taka polityka władzy mogła mieć związek ze stosunkowo jeszcze słabym rozwojem rynku

<sup>3</sup> М.К. Лемке, *Очерки по истории русской цензуры и журналистики XIX столетия*, Санкт-Петербург 1904; tenże, *Николаевские жандармы и литература 1826–1855 гг. по подлинным делам III отделения* Санкт-Петербург 1909. Temat cenzury znajduje się także w opracowaniu przez współczesnych historyków. Zob. Г.В. Жирков, *История цензуры в России XIX–XX вв.*, Москва 2001; П.С. Рейфман, *Цензура в дореволюционной, советской и постсоветской России*, Москва 2015.

<sup>4</sup> R. Fürst, *Rosyjskie publikacje o carskiej cenzurze i ustawodawstwie prasowym*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, z. 1, s. 167–184.

<sup>5</sup> Ogólny zarys ustaw o cenzurze i jej historię można znaleźć w książce polskiego badacza Bolesława Muchy. Zob. B. Mucha, *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994.

<sup>6</sup> *Сборник постановлений и распоряжений по цензуре с 1720 по 1862 год*, Санкт-Петербург 1862, s. 81–96.

prasowego w Imperium Rosyjskim. Należy wspomnieć, że na początku XIX stulecia wydawane były w państwie tylko dwie gazety o profilu społeczno-politycznym: „Sankt-Pietierburgskije Wiedomosti” i „Moskowskije Wiedomosti”. Powołane zostały one w XVIII stuleciu i znajdowały się pod opieką ośrodków naukowych: pierwsza była wydawana przez Akademię Naukową w Petersburgu, a druga z gazet przez Moskiewski Uniwersytet. Na samym początku istnienia nie miały one tak szerokiego grona odbiorców, a zatem nie wywierały większego wpływu na opinię publiczną.

Początki panowania Aleksandra I, jego liberalne poglądy i reformatorski kurs w państwie, przyniosły także ożywienie na rynku wydawniczym<sup>7</sup>. Odzwierciedlało to zmiany zachodzące wewnątrz kraju. Poszczególne wydarzenia polityczne rozgrywające się w okresie rządów Aleksandra I (wojny napoleońskie, Kongres Wiedeński) wpłynęły na zwiększenie uwagi społeczeństwa na informacje płynące z frontu walk oraz na podejmowane przez cara działania. Przyczyniło się to do wzrostu zainteresowania prasą, na co miał wpływ także rozwój ośrodków miejskich, w których osiedlała się bogata arystokracja, szlachta, a także kupcy. Największy wpływ na rosnącą liczbę czytelników miał przede wszystkim wzrost poziomu wykształcenia ludności w wyniku przeprowadzonej reformy szkolnictwa przez władzę. Dzięki temu w pierwszej połowie XIX w. doszło do zwiększenia liczebności i znaczenia społecznego elit intelektualnych, którym carat od początku starał się narzucać ustalony porządek polityczny<sup>8</sup>.

Stopniowo zwiększała się liczba wydawanych w kraju czasopism<sup>9</sup>, ale także pojawiały się nowe tytuły gazet, poświęcone również tematyce gospodarczo-handlowej kraju, jak: „Sankt Pieterburgskije Kommerczeskije Wiedomosti” (1802–1810) czy „Siewiernaja Poczta” (1809–1819)<sup>10</sup>. Jedną z ważniejszych gazet, która pojawiła się za panowania Aleksandra I i przetrwała do początków XX w., był „Russkij Inwalid” (1813–1917), z którego kwoty ze sprzedaży miały trafić na pomoc dla poszkodowanych w wyniku wojen napoleońskich<sup>11</sup>. Gazeta cieszyła się sporą popularnością, po roku liczba jej czytelników sięgnęła 800, a na początku lat 20. XIX w. wynosiła ok. 4000<sup>12</sup>, co było niemałym sukcesem wydawniczym w omawianym okresie. Było to spowodowane tym, że redaktorzy otrzymali przywilej pierwszeństwa publikowania wiadomości wojennych. „Russkij Inwalid” stał się bardzo szybko gazetą rządową, w której umieszczano także oficjalne ogłoszenia państwowe oraz informacje zza granicy.

<sup>7</sup> *История русской журналистики XVIII–XIX веков*, red. А.В. Западов, Москва 1973, s. 99.

<sup>8</sup> R. Bartlett, *Historia Rosji*, Warszawa 2010, s. 188–190.

<sup>9</sup> L. Bazyłow, *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 262–268.

<sup>10</sup> В.В. Бендерский, В.Л. Хмылев, *История отечественных средств массовой информации*, Томск 2006, s. 25.

<sup>11</sup> П. Пезаровиус, *Краткая история газеты „Русския инвалид”*, Санкт Петербург 1843, s. 1–2.

<sup>12</sup> *История русской журналистики XVIII–XIX веков*, red. Л.П. Громовой, Санкт-Петербург 2005, s. 203–204.

Prasę już w epoce Aleksandra I zaczęto wykorzystywać w celach propagandowych, przykład stanowi rok 1812, w którym Napoleon rozpoczął kampanię rosyjską. Narzucano wówczas redaktorom gazet pisanie w duchu uznawanej polityki państwowej, która miała za zadanie wzbudzić wśród czytelników nienawiść wobec wroga oraz ukształtować postawę patriotyczną wśród obywateli<sup>13</sup>. Pomimo początkowo obranego kursu Aleksander I stopniowo odchodził od liberalnego kierunku polityki. Zmianę odczuły także środowiska wydawnicze. W dobie politycznej reakcji powstawały problemy z wydawaniem pozwolenia na nowe tytuły prasowe np. w piśmie uzasadniającym odrzucenie prośby o założenie w Tule tygodnika głównym argumentem było to, że skoro w Petersburgu i w Moskwie są wydawane wiadomości, to kolejne gazety są zbędne, a nawet ich treść może przynieść niekorzystne skutki dla społeczeństwa<sup>14</sup>. Już w 1812 r. wprowadzono zakaz pisania o pracach poszczególnych ministerstw bez wcześniejszej zgody odpowiednich resortów<sup>15</sup>. Lista tematów poruszanych przez periodyki stopniowo zwężała się, kontrola państwowa wzrastała. Apogeum kontroli nad czasopiśmiennictwem przypadło na lata rządów następcy Aleksandra I.

Mikołaj I zasiadając na tronie w 1825 r., zdawał sobie sprawę z przemian zachodzących w państwie. Dlatego już w następnym roku pojawiła się nowa ustawa cenzuralna mająca na celu zwiększenie kontroli nad społeczeństwem. Zamierzeniem obranej polityki przez cara było wychowanie społeczeństwa poddanego bezwzględnie władzy, a także wzbudzenie wiary w kult samowładztwa. Skutki działania władzy odczuwali także redaktorzy prasy, gdyż hamowano jej rolę w społeczeństwie i wpływ na rozwój opinii publicznej, poprzez ograniczenia i kontrolę w przekazywaniu bieżących informacji. Było to również spowodowane przekonaniem cara, że jako jedyna osoba w państwie mógł on decydować o polityce kraju. Środkiem ku temu posłużyć miały dwie ustawy o cenzurze.

Pierwszą z ustaw wydano w 1826 r., została podzielona na 19 rozdziałów i liczyła 230 paragrafów<sup>16</sup>. Miała ona za zadanie wszechstronną kontrolę państwa w trzech sferach: społecznej, politycznej i kulturalnej. Według ustanowionego regulaminu każdy rękopis, książka, utwór obowiązkowo musiały przejść kontrolę cenzury. W celu prawidłowego funkcjonowania ustawy cenzuralnej powołano Urząd Cenzury, który został podzielony na Najwyższy Komitet Cenzury oraz Główny Komitet Cenzury. Zakres publikacji, podobnie jak w ustawie z 1804 r., obejmował następującą tematy: niezgodność z panującymi regułami wiary, podejmujące ocenianie polityki państwowej, a także naruszające ludzką godność. Wzmoczonej kontroli cenzora podlegało życie naukowe oraz literackie państwa. Pod szczególną kontrolę trafiła także histo-

<sup>13</sup> П.К. Щебальский, *Исторические сведения о цензуре в России*, С-Петербург 1862, s. 19.

<sup>14</sup> А.М. Скабичевский, *История русской цензуры...*, s. 26.

<sup>15</sup> В. Розенберг, В. Якушин, *Русская печать в прошлом и настоящем*, Москва 1905, s. 33.

<sup>16</sup> *Сборник постановлений...*, s. 125–196.



riografia rosyjska oraz utwory zawierające treści historyczne. Tym samym zadbano o „prawidłowy” przekaz i interpretację wydarzeń historycznych. Cenzorzy mieli także za zadanie doszukiwania się ukrytego sensu utworów, aby zapobiec niewłaściwej interpretacji tekstu przez czytelników. Nadzorowi podlegała nawet poprawność językowa oraz gramatyczna tekstów. Nad prawomyślnością rosyjskich obywateli czuwała powołana w 1826 r. instytucja o nazwie III Oddział Kancelarii Jego Cesarskiej Mości, mająca charakter tajnej policji.

Ustawa ta, w porównaniu do tej z 1804 r. już szerzej obejmowała swoimi paragrafami środki przekazywania informacji, w tym gazet. Ustawa cenzuralna przewidywała rozpatrywanie w pierwszej kolejności artykułów przeznaczonych do periodyków. Cenzor w tym przypadku mógł wyrazić zgodę na publikację, bez wcześniejszej ogólnej zgody Komisji Cenzuralnej. Cenzurze państwowej, według ustanowionego prawa, nie podlegały „Sankt Pieterburskije Wiedomosti”, które były wydawane wówczas w trzech językach: rosyjskim, niemieckim i francuskim. Zostały one pod nadzorem Akademii Nauk. Z kolei ogłoszenia publiczne zamieszczane na łamach wszystkich gazet zostały włączone pod kontrolę lokalnej policji oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zgoda na wydawanie nowych tytułów gazet i czasopism należała do Ministra Oświaty. Minister ten mógł także wstrzymać dalsze wydawanie periodyku po uzyskaniu informacji o publikowaniu w nim nieprawomyślnych treści artykułów. Ustawa zobowiązywała każdego redaktora do publikowania w duchu zgodnym z panującymi zasadami politycznymi. Poza tym zakazywano zamieszczania oficjalnych wiadomości o ważnych wydarzeniach dotyczących Rosji, jeżeli nie zostały one zaakceptowane przez rząd. Ponownie nie zezwolono zamieszczania artykułów dotyczących działalności poszczególnych resortów bez wcześniejszej zgody odpowiedniego ministerstwa, którego mogła dotyczyć informacja. Zakazy obejmowały także upublicznianie wiadomości o imperatorze i jego rodzinie, w tym zamieszczanie utworów i wierszy na ich cześć, bez uzyskania oficjalnej zgody carskiego dworu. Paragrafy dotyczyły przekazywania informacji o krajach połączonych z Rosją unią, czyli Wielkim Księstwem Finlandzkim i Królestwie Polskim. Wiadomości o nich mogły być opublikowane w formie przedruków pochodzących z gazet, uznanych przez władzę jako oficjalne.

Niewątpliwie była to jedna z najbardziej rygorystycznych ustaw cenzuralnych w historii funkcjonowania carskiej cenzury<sup>17</sup>. Zdawano sobie z tego sprawę w kręgach rządowych. Dlatego dwa lata później doszło do ponownego wydania ustawy, w nieco złagodzonej formie<sup>18</sup>. Nowy regulamin powielił poprzednie postanowienia m.in. w treściach dotyczących zakazu pisania tekstów, które naruszałyby zasady panującej religii oraz były sprzeczne z etyką

<sup>17</sup> B. Mucha, *Dzieje cenzury...*, s. 84.

<sup>18</sup> *Сборник постановлений...*, s. 313–410.

chrześcijańską, wyrażałyby negatywną opinię o władzy lub urażałyby czci i honorowi człowieka. Znaczna część paragrafów została poświęcona cenzurze zagranicznych książek. Zmianom uległ fakt samego cenzorowania dzieł. Nie brano już pod uwagę poprawności stylistycznej czy gramatycznej napisanego utworu. Kontrolę nad ustawą przejął Główny Urząd Cenzury powołany przy Ministerstwie Oświaty. Jedno się nie zmieniło, każdy utwór musiał zostać zaakceptowany przez cenzora.

W tej ustawie zostały także zamieszczone paragrafy odnośnie rynku prasowego. Tak jak poprzednio zwracano uwagę na publikacje dotyczące rodziny carskiej. Otóż gazety i czasopisma mogły zamieszczać informacje dotyczące imperatora i członków jego rodziny, o dworskich uroczystościach i zjazdach, tylko po uprzedniej zgodzie carskiego dworu. Wszelkie rozważania dotyczące nauk, piśmiennictwa i sztuki dopuszczalne były przez cenzurę, ale pod warunkiem, żeby nie przeczyły powszechnie obowiązującym poglądom. Informacje o potrzebach i sposobach usprawnienia jakiegokolwiek gałęzi przemysłowej kraju, zależnych od rządu oraz wszelkie analizy dotyczące obecnych działań państwa nie mogły zostać dopuszczone do druku. Było to jednoznaczne dla redaktorów z brakiem możliwości pisania o wewnętrznych sprawach kraju.

Zgoda na wydawanie nowych tytułów prasowych należała do Głównego Urzędu Cenzury. Wyjątek stanowiły periodyki o treści politycznej. Te mogły pojawić się za ogólną zgodą władcy, który również mógł zadecydować o zamknięciu wydawnictwa. „Russkij Inwalid” został objęty kontrolą Sztabu Głównego Imperatorskiego, co tym samym podkreślało jej rządowy charakter. Polityczna część „Sankt Pieterburskich Wiedomosti” wydawana w trzech językach została objęta kontrolą przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ogłoszenia zamieszczane w gazetach były publikowane za zgodą naczelnika policji. Akademia Nauk tym samym straciła część swojej niezależności w wydawaniu gazet. Treści artykułów literackich i naukowy publikowane we wszystkich gazetach podlegały ogólnej cenzurze. Wydawcy wszystkich gazet i czasopism, które uzyskały pozwolenie na publikowanie treści dotyczących dworskich teatrów, nie mogli publikować takich artykułów bez zgody III Oddziału oraz carskiego dworu. Żaden tekst publicystyczny nie mógł pozostać anonimowy, jeżeli nawet został podany bez nazwiska, to redakcja gazet oraz cenzor musieli znać autora tekstu. Każdy wydrukowany w typografii numer czasopisma, gazety czy książki musiał trafić do III Oddziału w celu przeprowadzenia dalszej kontroli. Jednym z najważniejszych celów wobec czasopiśmiennictwa, ukrytym w treści ustaw, było przedstawianie bieżących wydarzeń zgodnie z punktem widzenia władzy<sup>19</sup>. Ustawy z 1826 i z 1828 r. ograniczały redaktorów w poruszaniu tematów związanych z działalnością rządu i analizowaniem jej polityki. W kwestii informacyjnej wyłącznie dopuszczalne były przedruki z „Sankt Pieterburskich Wiedomosti”. A ta

---

<sup>19</sup> В.В. Стасов, *Цензура в царствование Николая I*, „Русская старина” 1901, t. 107, s. 398.

z kolei mogła m.in. zamieszczać oficjalne komunikaty państwowe, informacje o nadaniach odznaczeń, awansach, przyjazdach do stolicy poszczególnych osób oraz krótkie wiadomości o treści politycznej.

Prasa nie miała możliwości pełnienia funkcji kontroli władzy, rzetelnego informowania społeczeństwa o bieżących wydarzeniach, omawiania ważnych kwestii społecznych. Oczywiście, po zgodzie odpowiednich władz, przekazywano wiadomości z Europy czy z kraju, ale w formie dostosowanej do bieżącej polityki. W takiej sytuacji w Rosji nie istniała możliwość publicznego wyrażania opinii przez społeczeństwo. Funkcjonowały tzw. salony, gdzie wymieniano się poglądami, ale nie było otwartej i jawnej opinii publicznej<sup>20</sup>. Redaktorzy nie mieli prawa oceniania i analizowania na łamach gazet spraw wpływających na funkcjonowanie państwa. Ponadto Mikołaj I należał do osób nieufnych, był przeciwnikiem odbierania wykształcenia przez ludzi ponad swój stan urodzenia czy wyjazdów za granicę młodzieży w celach edukacyjnych. Imperator bał się społeczeństwa myślącego, gdyż dążył do utrzymania władzy absolutnej. Dlatego wielką sensacją było pojawienie się na rynku wydawniczym w 1825 r. w Petersburgu gazety „Siewiernej Pczela” (od 1831 r. ukazywała się codziennie), która jako pierwsza z prywatnych gazet uzyskała prawo na zamieszczanie informacji politycznych. Należy podkreślić, że jej redaktorzy, Tadeusz Bułharyn i Mikołaj Grecz, od 1830 r. wyraźnie opowiadali się za panującym systemem władzy, a sama gazeta przybrała profil lojalistyczny wobec rządu<sup>21</sup>. Dzięki współpracy Bułharyna z III Oddziałem, redaktorzy mieli także możliwość zdobywania dodatkowych informacji i publikowania ich na łamach gazety. W kręgu odbiorców znalazła się grupa urzędników, kupców, rzemieślników, co sprawiło, że „Siewiernaja Pczela” stała się jedną z najbardziej poczytnych i wpływowych gazet w stolicy.

Ważną kwestią w podjętej analizie stanowi odpowiedź na pytanie, kto był ogólnym odbiorcą ukazującej się prasy. Oczywiście, ze względu na wysoki poziom analfabetyzmu w społeczeństwie rosyjskim, nie była to zbyt duża grupa, złożona przede wszystkim z osób wykształconych. Dokładną analizę adresatów z podziałem na kategorie społeczne przeprowadził wyżej wspomniany T. Bułharyn w liście do Ministerstwa Oświaty z 1826 r.<sup>22</sup> Tekst ten obrazuje ówczesny poziom czytelnictwa i świadomości politycznej społeczeństwa na początku panowania Mikołaja I. Otóż pierwszy krąg czytelniczy tworzyli przedstawiciele wyższego stanu: arystokracja i bogata szlachta, czyli osoby wykształcone oraz podporządkowane władzy. Jako największe grono odbiorców autor wskazywał na średnią warstwę, zaliczając do niej drobną szlachtę, bogate mieszczaństwo (kupcy, rzemieślnicy) oraz zwiększającą się z roku na rok kadrę urzędników. To ona tworzyła najobszerniejszą i najbardziej podatną na różne wpływy liczbę czytelników, interesującą się zarówno

<sup>20</sup> М.К. Лемке, *Николаевские жандармы...*, s. 30.

<sup>21</sup> В.В. Бендерский, В.Л. Хмылев, *История отечественных средств...*, s. 35.

<sup>22</sup> *К истории русской литературы*, „Русская старина” 1900, t. 103, s. 584–587.

kulturą, jak i polityką państwa. Z kolei spośród najniższej warstwy społeczeństwa Bułharyn wyliczał urzędników niskiego szczebla, wykształconych mieszczan, chłopów oraz duchowieństwo. Jak zaznaczył w piśmie, osoby te interesowały się treściami dotyczącymi religii, a także sprawami gospodarczo-handlowymi państwa, dlatego gazety traktowali oni jako wierne źródło informacji. Osobną grupę odbiorców tworzyli uczeni i literaturoznawcy, czyli warstwa inteligentka, która nie stanowiła imponującej liczby w Rosji, ale jak podkreślał autor listu, dosyć łatwo rząd mógł nimi manipulować. Celem pisma Bułharyna było zwrócenie uwagi władzy na różne grupy odbiorców prasy, aby ta kontrolowała przepływ informacji trafiającej do społeczeństwa rosyjskiego, które według publicysty, było podatne na wszelkie wiadomości zamieszczane na stronach gazet. Trudno też podać ogólną liczbę czytelników w danym okresie, na pewno w drugim ćwierćwieczu XIX w. dochodzi do tendencji wzrostowej, dla przykładu „Siewiernaja Pczela” na początku lat 30. posiadała ponad 4000 prenumeratorów<sup>23</sup>. Z naturalnych przyczyn największa liczba czytelników znajdowała się w dużych ośrodkach miejskich, jak Petersburg, Moskwa.

Do wzrostu popytu gazet, przyczyniły się także wydarzenia w państwie, na które władza nie miała wpływu, a to one dały impuls społeczeństwu do poszukiwania i czerpania z różnych źródeł szerszych informacji dotyczących kraju. Na pewno były to powstanie dekabrystów (1825 r.), a następnie powstanie listopadowe (1830–1831). Kolejnymi ważnymi elementami, natury formalnej, była ogólna dostępność periodyków na rynku prasowym, zwłaszcza w miastach, a także przystępna cena, a przede wszystkim częstotliwość ich pojawiania się, czynniki umożliwiające dostarczanie aktualnych informacji<sup>24</sup>. Władza widziała w gazetach płynące z nich zagrożenie. Przyczyną tego był fakt, że społeczeństwo na ogół każdą przeczytaną informację przyjmowało za prawdziwą. Wynikało to, jak wyżej wspomniałam, ze specyfiki rynku wydawniczego w Rosji. Pierwsze gazety były wydawane za zgodą i pod kontrolą władzy. Późne pojawienie się wydawnictw prywatnych spowodowało, że każda gazeta i zamieszczony w niej artykuł były traktowane jako informacja przekazana i zaaprobowana przez najwyższą władzę<sup>25</sup>. Poza tym prasa stawała się dla mas często jedynym źródłem wiadomości polityczno-kulturalnych, na ich podstawie kształtowano swoją opinię na temat rozgrywających się wydarzeń.

W ciągu kolejnych lat rządów Mikołaja I zwiększała się systematycznie kontrola nad wydawnictwami w Imperium Rosyjskim. Co jednak nie było jednoznaczne z całkowitym zakazem wydawania nowych tytułów prasowych w państwie. Warto zauważyć, że do końca panowania cara nie ukazała się żadna gazeta o profilu wyłącznie politycznym. Według statystyk przytoczonych przez rosyjskiego badacza Aleksandra Stańko liczba prasy systematycz-

<sup>23</sup> В.В. Бендерский, В.Л. Хмылев, *История отечественных средств...*, s. 35.

<sup>24</sup> А.И. Станько, *Русские газеты первой половины XIX века*, Ростов 1969, s. 23.

<sup>25</sup> Tamże, s. 24.

nie rosła, największa liczba gazet ukazywała się w Petersburgu oraz Moskwie, nowe tytuły pojawiały się także na prowincji, ale wciąż było ich za mało, aby zaspokoić potrzebę przepływu informacji oraz poszerzyć zasięg odbiorców o niższe warstwy społeczne<sup>26</sup>. Za zgodą Mikołaja I wzrosła liczba gazet ukazujących się w poszczególnych guberniach Imperium Rosyjskiego<sup>27</sup>. Oczywiście, gazety te podlegały odpowiedniemu nadzorowi ze strony władzy. Zostało to unormowane ustawą z 1830 r., na mocy której określono zakres tematyczny wydawanej prasy na prowincji państwa. Redaktorzy nie mogli publikować własnych treści dotyczących wiadomości politycznych, dozwolone było zamieszczanie rozporządzeń władz centralnych i lokalnych, a także ogłoszenia państwowe i prywatne<sup>28</sup>. Nie ulega wątpliwości, że rozwój prasy na terytorium kraju był wynikiem pewnych tendencji zachodzących w społeczeństwie, a mianowicie wzrostu popytu na informację. Władza nie była w stanie hamować tego procesu, ale mogła go objąć odpowiednią kontrolą. Dodatkowo periodyki stanowiły dla rządu możliwość publikowania treści rządowych. Informacje polityczne, jakie docierały do społeczeństwa, stanowiły przedruki z gazet petersburskich, wcześniej skontrolowane i wyselekcjonowane przez cenzurę.

Szczególne zainteresowanie nad ukazującymi się artykułami w periodykach zwracano podczas istotnych wydarzeń w Europie. Wypadki z 1830 r. toczące się we Francji i Belgii spowodowały zwrócenie uwagi państwa na przepływające informacje z zachodu Europy. Z rozkazu cara, informacje zagraniczne miały być czerpane wyłącznie z pruskiej gazety rządowej, a przed opublikowaniem musiały zostać rozpatrzone przez kniazia Levienia, brata ówczesnego ministra oświaty Karla Levienia<sup>29</sup>. Z kolei wybuch powstania listopadowego oraz jego następstwo, wojna polsko-rosyjska, była typowym przykładem postępowania władzy carskiej wobec prasy. W ówczesnych gazetach mogły pojawiać się wiadomości wyłącznie dopuszczone za aprobatą rządu. We wszystkich numerach pojawiały się obszerne raporty z pola walk, informujące o poczynaniach armii oraz o sytuacji w Królestwie Polskim. Wydarzenia zostały przedstawione najczęściej w nieprawdziwym świetle, wielokrotnie ubarwiano dokonania rosyjskiej armii, najczęściej w przypadku jej klęsk<sup>30</sup>. W sposób wyłącznie negatywny wyrażano się o walczących Polakach, wpływając tym samym na opinię publiczną, aby ta potępiła powstańców. Chciano także wzbudzić ogólną wobec nich nienawiść. Podobnie opisywano

<sup>26</sup> М.К. Лемке, *Николаевские жандармы...*, s. 33.

<sup>27</sup> Тамże.

<sup>28</sup> Г.М. Дейч, *Губернские ведомости как исторический источник*, „Вспомогательные исторические дисциплины”, t. 9, Ленинград 1978, s. 237.

<sup>29</sup> В.В. Стасов, *Цензура в царствование...*, „Русская старина” 1901, t. 107, s. 662.

<sup>30</sup> Do rosyjskiego czytelnika docierały wieści o szeregu poniesionych klęsk przez Polaków oraz odwadze rosyjskich żołnierzy. Prawdziwe doniesienia z frontu były zatajane przez cenzurę. Zob. „Sankt Pieterburgskije Wiedomosti”, nr 39, 14 II 1831; nr 45, 22 II 1831; nr 115, 19 V 1831.

wydarzenia rozgrywane się we Francji podczas rewolucji lutowej w 1848 r. Zarzucano wówczas prasie brak rzetelnych relacji o zajściach w Paryżu<sup>31</sup>. Przeciętny Rosjanin nie zdawał sobie więc sprawy z toczących się wydarzeń w kraju i na świecie, kreował swój światopogląd na podstawie dostępnych wybiórczych informacji.

Mimo wszystkich ograniczeń, prasa zdobywała coraz większy wpływ na kształtowanie opinii publicznej. Zwiększała się także systematycznie liczba czytelników. Zdawano sobie z tego sprawę w kręgach rządowych. W 1837 r. Siergiej Uwarow, ówczesny minister oświecenia, napisał list skierowany do cara, w którym wyrażał opinie o prasie oraz o zagrożeniach płynących z gazet i czasopism, zdobywających zaufanie społeczeństwa<sup>32</sup>. Imperator w reakcji na pismo rozkazał cenzorom wzmocnienie kontroli nad pojawiającymi się artykułami w periodykach. Miało to także swoje przełożenie w kolejnych wydawanych rozporządzeniach zaostrzających przepisy cenzuralne. W tym samym roku wprowadzono nakaz, aby każdy artykuł został rozpatrzony przez dwóch cenzorów. Dodatkowo, to co zostało zaaprobowane przez nich, musiało być jeszcze raz sprawdzane przez kolejnego cenzora, pełniącego funkcję kontrolera<sup>33</sup>.

Ograniczano liczbę nowych tytułów prasowych oraz miejsc, gdzie mogły zostać wydawane. Przykład stanowi szczególna uwaga władzy skierowana na gubernie zachodnie Rosji. Na przykład w Kijowie starano się o pozwolenie na wydanie gazety, która docierałaby do następujących guberni: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Wstępnie wyrażono zgodę na jej powstanie, ale pod warunkiem, że treści jej artykułów nie będą nawiązywać do historii związanej z państwem polskim sprzed okresu rozbiorów. Lokalne władze widziały także inny cel wydawania periodyku. Otóż mogła stać się środkiem propagującym odwieczny rosyjski charakter tych ziem. Mimo to, w wyniku przeprowadzonych konsultacji na wyższym szczeblu, Siergieja Uwarowa z Aleksandrem von Benckendorfem, szefem III Oddziału, nie dopuszczono do jej wydania, obawiając się przejścia gazety w niepowołane ręce, co mogło skutkować publikowaniem treści niezgodnych z polityką caratu, a nawet powstaniem ośrodka nowych, niepożądanych tendencji wśród lokalnego społeczeństwa<sup>34</sup>. Z kolei w 1843 r. wydano rozporządzenie, aby wszystkie artykuły odwołujące się do polityki i historii guberni zachodnich Imperium Rosyjskiego, po przejściu przez cenzurę, musiały i tak zostać zaakceptowane ostatecznie przez ministra oświaty<sup>35</sup>.

W każdym tekście doszukiwano się ukrytych znaczeń i przemycania szkodliwych treści dla społeczeństwa, dla przykładu w „Sankt Pieterburskich

<sup>31</sup> С.Д. Полторацкий, *Русские достопамятные люди*, „Русская старина” 1892, t. 75, s. 40–41.

<sup>32</sup> М.К. Лемке, *Николаевские жандармы...*, s. 114.

<sup>33</sup> *Дневник Александра Васильевича Никитенко*, „Русская старина” 1888, t. 60, s. 555.

<sup>34</sup> В.В. Стасов, *Цензура в царствование...*, „Русская старина” 1901, t. 113, s. 587.

<sup>35</sup> *Сборник постановлений...*, s. 237.

Wiedomościach” w 1837 r. został opublikowany artykuł informujący o zamachu na francuskiego króla Ludwika Filipa<sup>36</sup>. Reakcja władzy była natychmiastowa. Zakazano dopuszczania do druku tej wiadomości, gdyż, jak napisano w uzasadnieniu: „nie przynoszą żadnych korzyści, a mogą być szkodliwe w swych następstwach”. Kolejną informacją, która pociągnęła ówczesnego redaktora „Sankt Pieterburgskich Wiedomości” Amplij Oczkina do odpowiedzialności karnej (został aresztowany na 8 dni) za opublikowany w numerze 42 gazety z dnia 28 lutego 1848 r. artykułu w rubryce „Wiadomości z Paryża”, dotyczący Hotelu Lambert<sup>37</sup>. Informowała ona wówczas czytelników, że co sobota polska arystokracja zbiera się w hotelu Lambert u księcia Adama Czartoryskiego i jak zaznaczono na tych spotkaniach „króluje słowiańska serdeczność”, a chwile umilane są przy dźwiękach Mazurka. Cenzor miał wiele zarzutów w stosunku do zamieszczonej informacji. Jak zaznaczono w liście, po pierwsze niegodzien był sam fakt wspomnienia nazwiska Czartoryskiego, który uważany był wówczas za zdrajcę narodu, dodatkowo zaznaczono, że panuje wśród Polaków atmosfera gościnność. Stanowczej reakcji władzy nie mógł nawet uniknąć redaktor gazety, za którym stała przecież Akademia Nauk. Warto wspomnieć, że już rok wcześniej dla gazety skończył się okres względnej niezależności. Oficjalnie od 1847 r. „Sankt Pieterburgskije Wiedomości” zostały objęte ogólną cenzurą, czyli były kontrolowane na takich samych zasadach jak inne periodyki<sup>38</sup>.

Mimo, że „Siewiernaja Pczela” i jej redaktorzy, cieszyli się dużymi względami władzy i III Oddziału, to redaktorzy gazety także nie unikali reprimend ze strony urzędników. Zwłaszcza w okresie zaostrenia cenzury. 7 maja 1848 r. na łamach „Siewiernej Pczely” została opublikowana anegdota o urzędniku państwowym. Nie spodobało się to samemu carowi, który zabronił pisania w stylu humorystycznym o urzędnikach, gdyż, jak uzasadniano, może to zostać źle odebrane przez czytelnika, a nawet zmienić ogólny wykreowany obraz rosyjskiego „czynownicztwa”<sup>39</sup>. Z kolei wielkim skandalem okazało się zamieszczenie w gazecie ballady Ewdokiji Rostopciny pt. *Neravnyj brak*, odnoszącej się do ówczesnych stosunków polsko-rosyjskich<sup>40</sup>. Tak odważny krok ze strony publicystów był żywo komentowany na salonach towarzyskich. Tylko dzięki swojej pozycji w strukturach władzy Bułharyn uniknął kary. Opiswane powyżej przypadki świadczą o nieustannej kontroli periodyków ze strony państwa.

<sup>36</sup> Отдел Рукописей Российской Государственной Библиотеки, ф. 831, о.1, д. 5, л. 22–23.

<sup>37</sup> Тамże, ф. 831, о.1, д. 5, л. 33.

<sup>38</sup> С.Д. Полторацкий, *Русские достопамятные люди...*, s. 47. Z kolei „Moskiewskije Wiedomości” zostały objęte ogólną cenzurą w 1852 r.

<sup>39</sup> *Сборник постановлений...*, s. 247.

<sup>40</sup> Т. Bobrowski, *Рамітник Tadeusza Bobrowskiego*, t. 1, Lwów 1900, s. 400–402; П. Глушковский, *Ф.В. Булгарин в русско-польских отношениях первой половины XIX века: эволюция идентичности и политических воззрений*, Санкт-Петербург 2013, s. 109–110.

Władza na wszelkie sposoby próbowała wpływać na rozwój rynku wydawniczego. Najskuteczniejszym sposobem odizolowania społeczeństwa od spraw państwowych było systematyczne ograniczanie prasie tematów, które mogłaby poruszać na łamach swoich stron. Od początku wprowadzenia ustaw cenzuralnych nie można było otwarcie pisać o polityce, działalności resortów, później zakazano zamieszczania informacji o działalności społecznej i dobroczynnej mieszkańców, o wydarzeniach kulturalnych w państwie, o recenzji sztuk czy książek, bez uprzedniej zgody poszczególnych instytucji i cenzorów. Zainteresowanie czytelników redaktorzy próbowali przyciągnąć na różne sposoby. Dlatego publikowano ogłoszenia kupna-sprzedazy. Niektóre z gazet posiadały dział literacki jak „Siewiernaja Pczela” czy „Russkij Inwalid” (część literacka była wydawana w formie dodatku do gazety), na łamach „Sankt Pietierburskich Wiedomosti” pojawiały się także fragmenty utworów. Warte jest podkreślenia, że największym paradoksem stosowanej polityki władz wobec kontroli druku był fakt, że w omawianym okresie piśmiennictwo rosyjskie szczyliło się wysokimi osiągnięciami, zwłaszcza w literaturze, na co wpłynął także rozwój żurnalistyki<sup>41</sup>. To właśnie pisarze starli się wówczas odzwierciedlać panujące nastroje społeczne oraz zwracać uwagę na problemy państwowe.

Najtrudniejsze lata dla prasy i całej kultury rosyjskiej przypadają na lata 1848–1855. Symbolem tego okresu stał się utworzony w 1848 r. kolejny już tajny komitet cenzury. Został on stworzony w celu nadzoru prawomyślności pojawiających się publikacji w kraju<sup>42</sup>. Jej przewodniczący Dimitrij Buturlin śledził z dużym zainteresowaniem treści polityczne pojawiające się w artykułach prasowych<sup>43</sup>, mogące wywołać niepożądaną reakcję społeczną. W liście z 1848 r. do ówczesnego ministra wojny, Aleksandra Czernyszowa, podkreślał rolę gazet i konieczność ich nadzorowania na tle toczących się wypadków politycznych:

*Jego Imperatorska Mość raczył zauważyć, że jeżeli obecne wydarzenia na zachodzie Europy wzbudzają w całej myślącej i rozsądnej części naszej publiki tylko sprawiedliwe obrzydzenie, to należy na wszelkie sposoby chronić niższe klasy przed rozpowszechnieniem idei wśród tego kręgu (...) nie da się nie zauważyć, iż rosyjskie gazety są czytane przez wszystkich drobnych urzędników (...) [informacje – J.K.] rozsypują się w ten sposób wśród setek tysięcy czytelników, dla których to wszystko jest święte jak prawo, w tego tylko powodu, że jest wydrukowane. W takim sensie niewątpliwie nie ma żadnego pożytku i konieczności w tym, żeby ci liczni czytelnicy, z których największa część stoi na najniższym stopniu wykształcenia i drabiny społecznej, (...) czytali te komunistyczne*

<sup>41</sup> M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2002, s. 525–526; N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, s. 365–371.

<sup>42</sup> B. Mucha, *Dzieje cenzury...*, s. 111. Od imienia pierwszego przewodniczącego komitetu – Dmitrija Buturlina, w literaturze funkcjonuje także nazwa „Komitet Buturlina”.

<sup>43</sup> *К истории русской печати*, „Русская старина” 1870, t. 2, s. 416.



*wybryki, te niebezpieczne pseudo mędrkowania, w które teraz tak obfitują zagraniczne czasopisma*<sup>44</sup>.

Wraz z podjętymi działaniami przez władzę pojawiały się równoległe normy prawne zaostrzające ustawę cenzuralną. Już w 1847 r. zostało wydane rozporządzenie dla Sankt Petersburgskiego Komitetu Cenzury nakazujący, aby urzędnicy zwracali uwagę na wszystkie artykuły dotyczące rodzimej historii, na zamieszczane w nich rozważania dotyczące państwa i polityki. Szczegółowej analizie miały zostać poddane treści, które mogłyby u czytelnika wzbudzić „nieokiełznany zryw uczuć patriotycznych”, a które mogły w konsekwencji przynieść „niekorzystne skutki”<sup>45</sup>. W marcu 1848 r. cenzorzy zostali powiadomieni o zwiększeniu kontroli wszelkich artykułów o treści politycznej pojawiających się we wszystkich wydawanych periodykach<sup>46</sup>. Ze szczególną uwagą miały być rozpatrywane teksty pod względem „przemycania” w nich treści, które mogły zakłócić ogólny spokój społeczny. Izolowano w ten sposób naród przed przepływem wiadomości dotyczących wydarzeń rozgrywających się w Europie Zachodniej w okresie Wiosny Ludów. Miało to na celu uniknięcie w publikacjach treści niewygodnych dla władzy, a także objęcie kontroli nad odpowiednim przekazem obrazu politycznego.

Władza zdawała sobie sprawę z negatywnych skutków panujących ograniczeń w przekazywaniu informacji m.in. dla handlu i gospodarki. Dlatego stosowano pewne wyjątki dla redaktorów periodyków. Przykład stanowi wydawana w Odessie gazeta o nazwie „Journal d’Odessa” i „Wiestnik Odeskki”, które mogły od 1848 r. zamieszczać krajowe wiadomości polityczne, ale tylko przedruki z „Sankt Pieterburgskich Wiedomosti”. Ze względu na to, że Odessa była ważnym punktem handlowo-targowym w państwie, pozwolono zamieszczać wiadomości zagraniczne z berlińskich i wiedeńskich gazet oraz z Warszawy i Konstantynopola, po wcześniejszym zezwoleniu generał-gubernatora. Podkreślono przy tym, że należy przestrzegać pewnych wyznaczonych zasad, a mianowicie opisywane wydarzenia z Zachodniej Europy powinny być wyrażone w krótkich zdaniach, bez zagłębiania się w szczegóły<sup>47</sup>.

W 1852 r. zostało wydane rozporządzenie, a raczej instrukcja, skierowana do redaktorów i cenzorów ustalająca, w jaki sposób można upubliczniać informacje polityczne. Zgodnie z wydanymi wytycznymi, treści opisywanych wydarzeń miały być zawarte w sposób prosty i zwięzły, bez zbędnych komentarzy autora artykułu. Opisywane fakty miały być nacechowane odpowiednimi znaczeniami, jak wyrażanie aprobaty, współczucia lub oburzenia. To ewidentnie miało na celu służyć wzbudzeniu u czytelnika określonych uczuć, a także ukształtować pewne postawy społeczne wobec danych wyda-

<sup>44</sup> А.М. Скабичевский, *История русской цензуры...*, s. 347–348.

<sup>45</sup> *Сборник постановлений...*, s. 241.

<sup>46</sup> Российский государственный исторический архив, ф. 772, о.1, д. 88, л. 15–16.

<sup>47</sup> *Сборник постановлений...*, s. 254.

rzeń. Ponadto zakazywano zamieszczania artykułów o zebraniach rządu, jak określono w zarządzeniu, drugorzędnych państw europejskich, o ich konstytucji czy wprowadzonych reformach. Należało unikać pisania o zagadnieniach, które poruszałyby tematykę nastrojów narodowych, wspominały o potrzebach klasy robotniczej czy o zamieszkach wśród społeczeństwa<sup>48</sup>. Służyło to odizolowaniu czytelników od wydarzeń w innych krajach, a także od problemów wewnątrzpaństwowych, które mogłyby niekorzystnie wpłynąć na ogół ludności.

Należy zadać także pytanie, czy społeczeństwo było świadome ograniczeń i manipulacji władzy w stosunku do przekazywanych informacji. Na podstawie opublikowanych wspomnień można zaobserwować w przeważającej części krytykę wobec stosowanej polityki cenzuralnej, oczywiście wyrażonej ze strony elit intelektualnych, a głównie osób, które miały do czynienia z branżą czasopiśmienniczą i działały w sferze publicystycznej. Krytyce podlegała surowość przepisów cenzury, działalność cenzorów w zakresie kontroli twórczości literacko-publicystycznej<sup>49</sup>, a także treści płynących z prasy, w których, jak zaznaczył we swych wspomnieniach z 1848 r. Siergiej Poltoracki, zamieszczane były „kłamlive i wyrażające lojalność [wobec władzy – J.K.] (...) artykuły przeciwko wszystkiemu co dzieje się w Europie”<sup>50</sup>. Konsekwencje takiej polityki władzy wpływały także na niski poziom świadomości politycznej zwykłego społeczeństwa<sup>51</sup>. Nie brakowało także głosów poparcia, na przykład Andrzej Krajewski, wybitny XIX-wieczny publicysta, w swoim artykule z 1833 r., zachwalał stan ówczesnej prasy<sup>52</sup>.

Opisane powyżej poczynania władzy w dziedzinie nadzoru słowa drukowanego odcisnęły piętno na rozwoju życia kulturowo-publicystycznego rosyjskiego społeczeństwa. Przyczyniły się do zahamowania roli gazet. Jak wielkie było zapotrzebowanie społeczeństwa na słowo drukowane dowodzi pojawienie się wielu nowych tytułów prasowych po śmierci Mikołaja I. Poczęto podejmować tematy dotychczas zakazane przez władzę. Na łamach periodyków pojawiały się obszernie artykuły polityczne, prowadzono także polemiki, publikowano manifesty polityczne, oczywiście nadal pod nadzorem obowiązującej, ale złagodzonej w swej formie, cenzury. Można nawet stwierdzić, że dopiero w drugiej połowie XIX w. prasa mogła stać się głosem opinii publicznej i przyjąć istotną rolę w kształtowaniu świadomości historyczno-politycznej ówczesnych Rosjan.

<sup>48</sup> Tamże, s. 285.

<sup>49</sup> *Из бумаг князя В.Ф. Одоевского*, „Русский архив” 1874, t.24, s. 11–54; О.А. Пржецлавский, *Цензура в России в 1830–1835 гг.*, „Русская старина” 1875, t. 14, s. 131–160; *Дневник Александра...*, „Русская старина” 1889, t. 63–64, s. 740.

<sup>50</sup> С.Д. Полторацкий, *Русские достопамятные люди...*, s. 46–47. Swoje niezadowolenie wobec braku rzetelności informacji publikowanych na łamach ówczesnych gazet wyraził także Aleksander Bestuzew w artykule z 1825 r. zamieszczonym w almanachu „Polnaja Zwiezda”. Zob. Н. Энгельгардт, *Очерк истории русской...* s. 43–44.

<sup>51</sup> *Дневник Александра...*, „Русская старина”, 1889, t. 63–64, s. 323.

<sup>52</sup> А.А. Краевский, *Обозрение русских газет и журналов*, „Журнал министерства народного просвещения” 1834, s. 91–118.

**Jolanta Kowalik**

**THE CONTROL OF INFORMATION IN THE RUSSIAN EMPIRE DURING THE FIRST HALF OF THE 19<sup>TH</sup> CENTURY AS A HARBINGER OF NEWSPAPER CENSORSHIP POLICIES**

The article aims at examining various political and legal influences on Russian journalism in the first half of the 19<sup>th</sup> century. What is more, a number of facts concerning the press market of the period will be presented and analysed. During the times of the Tsarist regime, the Russian society had always been subjected to strict political and social control. The most severe restrictions were imposed on the selection and flow of public information. The press in the Russian Empire, ever since the beginning of its existence, had been supervised by the government, which, apart from making decisions on the exact type and number of released newspapers, had a direct influence on their content. The opinion-forming role of the press being greatly diminished, this policy left its mark on the development of the society's journalistic and cultural life. Not only were the citizens of the Empire isolated from the then current affairs, but they were also denied the right to learn about the country's internal situation. Access to information was very limited since publishing was regulated by the rigorous Censorship Laws issued by the Russian Tsars.

**Słowa kluczowe:** Aleksander I, cenzura, Imperium Rosyjskie, Mikołaj I, prasa.

**Keywords:** Alexander I, censorship, Nicholas I, Russian Empire, press.

**BIBLIOGRAFIA**

**Źródła drukowane:**

- Bobrowski T., *Pamiętnik Tadeusza Bobrowskiego*, t.1, Lwów 1900.
- Дневник Александра Васильевича Никитенко*, „Русская старина” 1888, t. 60, s. 549–582; 1889, t. 63–64, s. 727–758.
- Из бумаг князя В.Ф. Одоевского*, „Русский архив” 1874, t. 24, s. 11–54.
- Краевский А.А., *Обозрение русских газет и журналов*, „Журнал министерства народного просвещения” 1834, s. 91–118.
- Отдел Рукописей Российской Государственной Библиотеки, ф. 831, о. 1, д. 5.
- Российский государственный исторический архив, ф. 772, о. 1, д. 88.
- Сборник постановлений и распоряжений по цензуре с 1720 по 1862 год*, Санкт-Петербург 1862.

**Opracowania:**

- Bartlett R., *Historia Rosji*, Warszawa 2010.
- Bazyłow L., *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986.
- Fürst R., *Rosyjskie publikacje o carskiej cenzurze i ustawodawstwie prasowym*, „Roczniki Historii Czołpiśmiennictwa Polskiego” 1967, z. 1, s. 167–184.
- Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa 2002.
- Mucha B., *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994.
- Riasanovsky N.V., Steinberg M.D., *Historia Rosji*, Kraków 2009.
- Бендерский В.В., Хмылев В.Л., *История отечественных средств массовой информации*, Томск 2006.
- Дейч Г.М., *Губернские ведомости как исторический источник*, „Вспомогательные исторические дисциплины”, t. 9, Ленинград 1978, s. 236–253.
- Энгельгардт Н., *Очерк истории русской цензуры в связи с развитием печати 1703–1903*, Санкт-Петербург 1904.

- Глушковский П., Ф. В. *Булгарин в русско-польских отношениях первой половины XIX века: эволюция идентичности и политических воззрений*, Санкт-Петербург 2013.
- История русской журналистики XVIII–XIX веков*, ред. А. В. Западов, Москва 1973.
- История русской журналистики XVIII–XIX веков*, ред. Л. П. Громовой, Санкт-Петербург 2005.
- К истории русской литературы*, „Русская старина” 1900, t. 103, s. 559–591.
- К истории русской печати*, „Русская старина” 1870, t. 2, s. 416–417.
- Лемке М. К., *Николаевские жандармы и литература 1826–1855 гг. по подлинным делам III отделения* Санкт-Петербург 1909.
- Лемке М. К., *Очерки по истории русской цензуры и журналистики XIX столетия*, Санкт-Петербург 1904.
- Пезаровиус П., *Краткая история газеты „Русския инвалид”*, Санкт Петербург 1843.
- Полторацкий С. Д., *Русские достопамятные люди*, „Русская старина” 1892, t. 75, s. 1–48.
- Пржецлавский О. А., „*Цензура в России в 1830–1835 гг.*”, „Русская старина” 1875, t. 14, s. 131–160.
- Рейфман П. С., *Цензура в дореволюционной, советской и постсоветской России*, Москва 2015.
- Розенберг В., Якушин В., *Русская печать в прошлом и настоящем*, Москва 1905.
- Скабичевский А. М., *История русской цензуры (1700–1863)*, С-Петербург 1892.
- Станько А. И., *Русские газеты первой половины XIX века*, Ростов 1969.
- Стасов В. В., *Цензура в царствование Николая I*, „Русская старина” 1901, t. 107, s. 395–404.
- Щебальский П. К., *Исторические сведения о цензуре в России*, С-Петербург 1862.
- Жирков Г. В., *История цензуры в России XIX–XX вв.*, Москва 2001.

Adrianna Czekalska\*

WYDARZENIA KRAKOWSKIE Z 1848 ROKU  
W RELACJACH HILAREGO MECISZEWSKIEGO  
I ADAMA HR. POTOCKIEGO

O kres Wiosny Ludów dawał nadzieję na zmianę sytuacji nie tylko mieszkańcom zaboru austriackiego, ale także obywatelom terenów dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej wcielonej do Cesarstwa Austriackiego w 1846 r. po wydarzeniach związanych z tamtejszą próbą powstania przeciwko Habsburgom<sup>1</sup>. Zdawać by się nawet mogło, że pamiętający dotychczasową autonomię krakowianie szybciej wspólnie z Węgrami podejmą w 1848 r. jakiegokolwiek czynności zmierzające do uzyskania swobód od panującego wówczas Ferdynanda I. Choć faktycznie próbowano przedsięwziąć pewne działania, to ostatecznie zakończyły się one klęską. W samym Krakowie natomiast doprowadziły do bombardowania miasta przez wojska cesarskie wycofane na Zamek Królewski. Relacja z wydarzeń mających miejsce pod koniec kwietnia 1848 r. znana jest m. in. z artykułu zawartego w ostatnim numerze krakowskiego „Dziennika Narodowego”<sup>2</sup>. W niniejszej pracy postanowiono skonfrontować opis przedstawiony przez redakcję wspomnianego periodyku ze sprawozdaniem Adama hrabiego Potockiego znajdującym się w Archiwum Państwowym w Łodzi. Dla klarowniejszego zrozumienia omawianych wypadków zdecydowano się również zaprezentować pokrótce spłot zdarzeń mających miejsce w Krakowie od stycznia 1848 r., by najogólniej jak to możliwe naświetlić zagrożenie rewolucyjne, jakie pojawiło się wówczas w Europie. Pisownia wszystkich przy-

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Nowożytnej.

<sup>1</sup> *Rozbiory Polski*, [w:] *Atlas historyczny świata*, red. J. Wolski, wyd. V, Warszawa–Wrocław 1998, s. 93; M. Śliwa, *Rok 1848 w Galicji i późniejsza rewolucja 1848*, [w:] *Rok 1848. Wiosna Ludów w Galicji. Zbiór studiów*, red. W. Wic, Kraków 1999, s. 9–15; W. Wic, *Rok 1848 w Krakowie*, [w:] *Rok 1848...*, s. 31; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 57–58; M. Mataniak, *Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Z dziejów XIX-wiecznej administracji krakowskiej*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2011, R. XIV, s. 148–149.

<sup>2</sup> Artykuł został wydany również samodzielnie, zob.: *Bombardowanie miasta Krakowa na dn. 26. Kwietnia 1848. Osnowa przedrukowana z Dziennika Narodowego Krakowskiego N. 22*, Kraków 1848.

toczonych w tekście cytatów została przystosowana do obecnie panujących zasad ortograficznych oraz interpunkcyjnych.

W mieście 1 stycznia tegoż roku zniesiono Cesarsko-Królewską Radę Administracyjną Miasta Krakowa i Jego Okręgu z Jackiem Księżarskim<sup>3</sup> na rzecz Urzędu Cyrkularnego z Wilhelmem baronem Kriegen von Hochfelden. Od włączenia miasta do Cesarstwa w 1846 r. nadzorem wojskowym zajmował się gen. Henryk Castiglione, natomiast Maurycy hrabia Deym został komisarzem cesarskim (będącym zwierzchnikiem władzy administracyjnej)<sup>4</sup>. W Europie niepokoje rewolucyjne przybierały na sile, czemu krakowianie nie byli obojętni. Wspomina o tym profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Fryderyk Hechel, który pod datą 16 lutego odnotował, że mieszkańcy atakują wojska austriackie petardami. Warto jednak zaznaczyć, że napady nie miały charakteru bezpośredniego. Celem było jedynie psychiczne niepokojenie żołnierzy i zmuszanie ich do opuszczenia koszar<sup>5</sup>. Mniej więcej miesiąc później z Wiednia dotarła wiadomość o odwołaniu z urzędu kanclerskiego Klemensa von Metternicha, który zdecydował się uciec z kraju. W Peszcie zaczęto tworzyć rząd i przedstawiać program narodowy stworzony jeszcze przed 1848 r. Dwa dni po tych wydarzeniach (17 marca) Ferdynand I zniósł cenzurę, zapowiadając rozpoczęcie prac nad tekstem nowej konstytucji, która miała zostać opracowana przy współpracy z reprezentacją poszczególnych części składowych Cesarstwa Austriackiego<sup>6</sup>. Krakowianie nie pozostawali bierni wobec dziejących się wokół nich wypadków i domagali się uwolnienia więźniów politycznych. Komisarz Deym w porozumieniu z gen. Castiglione, bez wcześniejszej konsultacji z Wiedniem, zdecydowali się przystać na żądania tłumu. Zastrzegli jednak, by zwolnieni aresztanci stawili się niezwłocznie z powrotem, jeśli stolica Cesarstwa wyrazi sprzeciw wobec podjętego samowolnie zarządzenia. 20 marca nadeszło jednak rozporządzenie o amnestii ogłoszone oficjalnie pięć dni później, w skutek tego do miasta zaczęły przybywać trans-

<sup>3</sup> W 1819 r. uzyskał on tytuł magistra praw na UJ, jednak pomimo starań nie otrzymał stopnia doktora. Pracował na stanowisku pomocnika w kancelarii gmin zwierzynieckiej i modlnickiej – z ramienia pierwszej został w 1824 r. posłem do Izby Reprezentantów, natomiast rok wcześniej wójtem gminy modlnickiej. W latach 1830–1839 prokurator Sądu Apelacyjnego RP Krakowskiej, w 1839 r. w Komitecie Cenzury. Od tego czasu kariera Księżarskiego nabrała tempa. W Urzędzie Cyrkularnym został referentem nadwornej komisji. Zob.: K. Olszański, *Księżarski Jacek*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 15, Wrocław 1970, s. 634–635.

<sup>4</sup> C-K Rada Administracyjna działała w okresie od 1 XII 1846 do 1 I 1848 r. po przekształceniu wcześniejszej Rady Administracyjnej Cywilnej Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu (22 IV–1 XII 1846). Urząd Cyrkularny zniesiono natomiast 20 X 1848 r., przywracając znów Radę. Więcej o administracji ustanowionej w mieście zob.: M. Mataniak, *Rada Administracyjna...*, s. 148, 150–156; *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków–Wrocław 1985, s. 109, 177; F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, Wrocław 1950, s. 75.

<sup>5</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 78.

<sup>6</sup> Tamże, s. 86, 87; *Dzieje Krakowa...*, s. 184; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów...*, s. 108. Cenzurę prewencyjną zaczęto jednak bardzo szybko wprowadzać z powrotem. M. Tyrowicz, *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850. Studia porównawcze*, Kraków 1979, s. 27–28. Hechel uważał, że mając „wolność druku [i – A.C.] tą rozumie władając (...) ojczyznę wskresimy”. F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 129.

porty zwolnionych więźniów oskarżanych dotąd o zdradę i dezorganizację pokoju publicznego<sup>7</sup>.

Dla dalszych rozważań istotniejsze są jednak dążenia do zorganizowania gwardii mającej utrzymywać w mieście porządek, co „zdawało się rzeczą konieczną potrzebną”<sup>8</sup>, jak pisał przywoływany już profesor. Ziemianie pamiętający wydarzenia 1846 r. obserwowali bowiem z pewnym niepokojem ówczesne zdarzenia. Niemniej pod stwierdzeniem „utrzymywać porządek” należałoby także rozumieć strzeżenie gwarancji wolności i rządów konstytucyjnych. Statut formacji zaczęto układać już 17 marca, dostosowując wcześniejsze zapisy do aktualnej sytuacji. Przyjęty on został z końcem miesiąca po uzyskaniu urzędowego pozwolenia (podpisanego przez barona Kriega w zastępstwie hrabiego Deyma, który około 22 marca opuścił Kraków)<sup>9</sup>. Naczelnikiem 31 marca wybrano Piotra Stanisława Moszyńskiego, popularnego pośród mieszkańców z powodów wcześniejszego zesłania<sup>10</sup>. Szefem sztabu mianowano natomiast Bronisława Przemyskiego przewodniczącego w 1846 r. Straży Bezpieczeństwa w Rządzie Narodowym<sup>11</sup>. Tworzone oddziały przystąpiły do oficjalnego umundurowywania oraz uzbrajania się, w czym największe zasługi miał Przemyski<sup>12</sup>. 8 kwietnia Moszyński wydanym przez siebie obwieszczeniem zabronił noszenia broni komukolwiek, kto nie zasilał szeregów Gwardii<sup>13</sup>. Później okazało się to jednak niewystarczające do uniknięcia zamieszek. Równoległe do organizacji Gwardii Narodowej, wzorując się na poznańskim Komitecie Narodowym, powoływano Komitet Obywatelski z siedzibą w Krzysztoforach. Wkrótce też zmienił on swoją nazwę na analogiczną do wielkopolskiej instytucji<sup>14</sup>.

<sup>7</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 87–88, 106, 107; W. Wic, *Rok 1848 w Krakowie...*, s. 32–33; *Dzieje Krakowa...*, s. 184.

<sup>8</sup> Studenci wysuwali postulat utworzenia analogicznej gwardii akademickiej. F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 88, 89; W. Wic, *Rok 1848 w Krakowie...*, s. 33.

<sup>9</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 100; W. Wic, *Rok 1848 w Krakowie...*, s. 34.

<sup>10</sup> Właściciel ogromnej fortuny. Skazany w 1829 r. na zesłanie do Tobolska za działalność spiskową. W 1840 r. zamieszkał w Krakowie. Członek Rady Miejskiej i Rady Nieustającej w 1846 r. Zob.: B. Łopuszański, *Moszyński Piotr Stanisław*, [w:] *PSB*, t. 22, Wrocław 1977, s. 129–130.

<sup>11</sup> Urodzony w Galicji oficer wojska polskiego i uczestnik powstania listopadowego. Zamieszkał w Krakowie po otrzymaniu 30 VI 1831 r. dymisji z 5 pułku strzelców konnych. Zob.: J. Bujak, *Przemyski Bronisław*, [w:] *PSB*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 727–728.

<sup>12</sup> Nie tylko zaprojektował dystynkcje, ale także zorganizował całą kancelarię sztabową, zajmując się w niej większością spraw (współredagował lub nawet redagował wszelkie pisma, prowadził dziennik podawczy oraz przyjmował raporty). Tamże, s. 728.

<sup>13</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 125.

<sup>14</sup> Z biogramu Moszyńskiego zamieszczonego w *Polskim słowniku biograficznym* dowiadujemy się, że stał on również na czele Komitetu Narodowego. W tej samej serii wydawniczej M. Tyrowicz potwierdza jednak stwierdzenie Hechela odnotowującego na tym stanowisku Józefa Krzyżanowskiego. Por.: B. Łopuszański, *dz. cyt.*, s. 130; F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 120; M. Tyrowicz, *Krzyżanowski Józef*, [w:] *PSB*, t. 15, Wrocław 1970, s. 606; *Dzieje Krakowa...*, s. 185. Profesor w swoim pamiętniku wspominał również, że Krieg nakazał rozwiązanie Komitetu do czasu, aż z Wiednia nadejdzie oficjalne pozwolenie na zorganizowanie w mieście jakiegokolwiek instytucji będącej namiastką polskiego przedstawicielstwa. W końcu jednak przystał na powołanie Komitetu, zastrzegając, by wszelkie wydawane przezeń odezwy nie były rozpowszechniane bez wcześniejszej konsultacji z Urzędem Cykularnym. Gdy reprezentacja Polaków zaczęła powiększać swoje grono, starosta ostrzegł, że będzie zmuszony ją rozwiązać, ponieważ zga-

Wspominane ogłoszenie wolności druku spowodowało pojawienie się nowej prasy, wśród której wiodącą rolę zaczęły odgrywać dzienniki. Jednym z pierwszych nieocenzurowanych periodyków była „Jutrzenka” redagowana przez Michała Wiszniewskiego<sup>15</sup>. Z pamiętnika Hechela możemy się dowiedzieć, że rozczarowała ona krakowskie społeczeństwo, ponieważ „nie ma żadnej farby”<sup>16</sup>. Profesor ocenił pilotażowy artykuł jako tak bardzo lakoniczny, iż trudno nazwać go wstępem prezentującym cel i charakter pisma. Pozostałe wiadomości wciąż były przedrukami z niemieckich gazet, co pamiętnikarz tłumaczył brakiem szerszego grona autorów w redakcji dziennika. Hechel stwierdził bowiem, że Wiszniewski nie tylko musiał sam pisać teksty, ale także samodzielnie zbierać do nich informacje. Już po trzech numerach dotychczasowy redaktor zrezygnował na rzecz Aleksandra Szukiewicza, który podniósł poziom gazety przy współpracy z Walerianem Kalinką i Leonem Ulrychem<sup>17</sup>.

Z dniem 1 kwietnia 1848 r. (sobota) rozpoczęto wydawanie wymianego już „Dziennika Narodowego”<sup>18</sup>. Pełen tytuł gazety brzmiał „Dziennik Narodowy. Pismo poświęcone rozprawom politycznym, historycznym, literackim, krajowym i zagranicznym”. Z winiety i informacji zawartych dookoła niej dowiadujemy się, że periodyk, za którego druk odpowiadał Stanisław Gierzkowski, można było nabyć codziennie (wyłączając niedziele i święta) o godzinie dziesiątej rano w księgarni F. Baumgardtena w Krakowie przy Głównym Rynku pod numerem 453 lub zaprenumerować na pocztę głównej na Stradomiu. Cena za miesięczny „abonament” wynosiła 20 złp w miastach (8 złp w Krakowie) i 24 złp na prowincji<sup>19</sup>. Warto w tym miejscu nieco obszerniej wspomnieć o redaktorze odpowiedzialnym pisma, Hilarym Walentym Meciszewskim.

Urodzony w 1803 r. w Krakowie Meciszewski już w wieku dwudziestu lat znalazł się w redakcji warszawskiego „Kurier dla płci pięknej”. Jedenaście lat później przejął pieczę nad „Tygodnikiem Krakowskim”, jednak funkcję redaktora naczelnego sprawował niecały miesiąc (od 12 marca do 6 kwietnia 1834 r.). W tym samym okresie rozpoczął także szerszą działalność polityczną,

---

dział się jedynie na działalność instytucji w jej pierwotnym składzie. Komitet jednak nie zaprzestął swoich prac. F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 108, 109–110, 111, 120, 121, 125; *Dzieje Krakowa...*, s. 186–187.

<sup>15</sup> I. Homola, *Prasa galicyjska w latach 1831–1866*, [w:] *Prasa polska 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 215–217. Więcej o prasie galicyjskiej zob.: M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*

<sup>16</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 100.

<sup>17</sup> I. Homola podaje, że Wiszniewski zrezygnował po czterech numerach. Por.: I. Homola, *Prasa galicyjska...*, s. 220; F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 102. Obszerniej o organizacji redakcji i sposobie pozyskiwania informacji zob.: M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, rozdz. V, s. 90–91.

<sup>18</sup> Meciszewski w pilotażowym artykule stwierdził dość intrygująco: „my się możemy obejść bez wolności druku w Austrii i Prusach; bez konstytucji pruskiej lub austriackiej, ale nie obejdziemy się bez politycznego, narodowego i samodzielnego bytu!” „Dziennik Narodowy” (dalej: DN), nr 1, 1 IV 1848, s. 1

<sup>19</sup> Tamże, nr 22, 28 IV 1848, s. 1. Według ustaleń M. Tyrowicza Stanisław Gierzkowski próbował w pewien sposób zmonopolizować kolportaż w Krakowie. Badacz stwierdził, że drukarz sprzedawał wszystkie krakowskie periodyki na podstawie rozliczeń z prenumerat nie tylko we wspomnianej (i zlikwidowanej) księgarni, ale także abonamentów opłaconych w innych miejscach. M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 114.



zostając nie tylko posłem na sejm krakowski, ale także nawiązując współpracę z Hotelem Lambert. Po wydarzeniach 1846 r. i niegroźnych dla siebie aresztowaniach powrócił do Krakowa w 1848 r., zakładając i redagując wspomniany wyżej dziennik. Lato tego roku spędził już jednak we Lwowie, próbując rozpowszechnić swój następny periodyk pod tytułem „Polska”, który zamknął na skutek odmówienia przez zecerów składania kolejnych numerów gazety (co inspirowane było przez „Gazetę Narodową” nieprzychylną Meciszewskiemu). W tej sytuacji postanowił raz jeszcze zamieszkać w rodzinnym mieście, zostając jednym z autorów w redakcji „Czasu” i „Dwutygodnika Literackiego”<sup>20</sup>.

Artykuły w „Dzienniku Narodowym”, jak w każdym ówczesnym periodyku, pojawiały się z pewnym opóźnieniem. Relacjonowały więc konkretne wydarzenia na drugi lub trzeci dzień, stąd opis bombardowania miasta z 26 kwietnia znajduje się w numerze wydanym 28 tegoż miesiąca. W poprzedzającym go egzemplarzu bowiem odnotowano treść trzeciej mowy Bronisława Trentowskiego z 25 kwietnia z adnotacją, że wtedy też rozpoczął on wydawać dziennik pod nazwą „Polska” (zapowiedziany przez lwowski periodyk o tytule „Rada Narodowa”)<sup>21</sup>, wspomniano o decyzji rządu znoszącej pańszczyznę i wystosowanej z tego powodu przez Komitet Krakowski odezwie do ludu polskiego oraz przytoczono nadesłany do redakcji opis wypadków zaszłych w Sanoku 15 kwietnia<sup>22</sup>. Dalej ze spraw zagranicznych poinformowano o zmianach w rządzie wiedeńskim<sup>23</sup>, wspomniano o preliminarzach pokojowych zawartych między feldmarszałkiem Radetzkim i tymczasowym rządem w Mediolanie, odnotowano działania podjęte przez Mierosławskiego w obozie pod Miłosławiem w Wielkopolsce oraz o wypowiedzeniu Prusom wojny przez Danię. Ponadto poświęcono kilka linijek proklamacji Jana Rybińskiego, by emigranci polscy przebywający we Francji wstrzymali się jeszcze przed powrotem na ziemię polskie. Najwięcej miejsca przeznaczono jednak na sprawozdanie z wydarzeń z terenów Półwyspu Apenińskiego<sup>24</sup>. Marian Tyrowicz w swojej pracy poświęconej prasie galicyjskiej odnotował, że obowiązek ujawniania redaktorów pojawił się od wydarzeń 1848 r., niemniej zaznaczył, że nie było to jednoznaczne z wymogiem podpisywania artykułów<sup>25</sup>. Według

<sup>20</sup> Z. Jabłoński, *Meciszewski Hilary Walenty*, [w:] *PSB*, t. 20, Wrocław 1975, s. 359–361.

<sup>21</sup> Redakcja DN zarzuciła nowej gazecie podejrzaną tajemniczość, bowiem lwowska „Rada Narodowa” informowała, że „Polska” wydawana będzie przez Komitet Krakowski. W pilotażowym numerze dziennika nie pojawiła się jednak na ten temat żadna wzmianka, przez co trudno było ustalić rzeczywiste stanowisko polityczne periodyku. Zob.: DN, nr 21, 26 IV 1848, s. 2.

<sup>22</sup> Odezwa, jak nazwał relację Mecziszewski, dotarła do redakcji DN 23 IV. Sanoczanie wyrażali w niej nadzieję na współpracę z Krakowem, którego mieszkańcy chcą „Polski, a nie konstytucyjnej Austriackiej Galicji”, co zarzucono środowisku lwowskiemu. Zob.: tamże, s. 3.

<sup>23</sup> 22 IV miejsce dotychczasowego ministra sprawiedliwości, hr. Taaffe, zajął hr. Bombelles. Hr. Fiquelmont (minister spraw zagranicznych) został prezesem rady ministrów z zachowaniem dotychczasowego resortu (za zdymisjonowanego hr. Kollowrata). Tamże.

<sup>24</sup> W tej rubryce znalazły się także wiadomości z Wiednia, ale dotyczące śródziemnomorskich państw. Tamże, s. 3–4.

<sup>25</sup> Autor użył sformułowania „od rewolucji 1848 r.”, nie określając jednak dokładnie, czy ów wymóg pojawił się w zarządzeniu cesarskim z 15 III t. r. znoszącym cenzurę, czy dekreтах przywracających

badacza w gazetach codziennych anonimowość była zasadą, co potwierdza „Dziennik Narodowy”. Pod tekstami poświęconymi sprawom krajowym nie znajduje się bowiem jakakolwiek parafka wskazująca na autorstwo. Pod sprawozdaniami zagranicznymi natomiast podawany był tytuł periodyku, który wykorzystano przy sporządzaniu notatki<sup>26</sup>.

Wspominana deklaracja Rybińskiego dotycząca emigrantów wydawała się spóźniona wobec ich napływu do Krakowa nasilającego się od początków kwietnia 1848 r.<sup>27</sup> Austriacy patrzyli nieufnie na powracających Polaków nastawionych rewolucyjnie, choć jeszcze na przełomie marca i kwietnia relacje między mieszkańcami i stacjonującymi oddziałami układały się poprawnie. 9 kwietnia do miasta sprowadzono jednak batalion pułku Fürstenwerder, a siedem dni później rozpoczęto budowę umocnień na Zamku Królewskim, wznosząc wały z ziemi, palisady i sprowadzając dwie armaty oraz podwajając liczbę wartowników. 21 kwietnia oddziałom rozkazano stopniowy wymarsz w kierunku Podgórza, aby łatwiej skoordynować działania w razie wybuchu ewentualnych zamieszek<sup>28</sup>. Od samego początku utrudniano także uzbrojenie się Gwardii Narodowej w obawie, aby zdobyta przezeń broń nie została wykorzystana przeciwko władzy rządowej. 24 kwietnia przedsięwzięto kroki, które rozemocjonowały krakowian na tyle, że większa akcja wojskowa była tylko kwestią czasu<sup>29</sup>.

Na wstępie autor artykułu w „Dzienniku Narodowym” poinformował o rozporządzeniu barona Kriega zabraniającym wpuszczania emigrantów na teren okręgu krakowskiego, jeśli Ci nie będą dotychczasowymi mieszkańcami Krakowa lub nie wylegitymują się paszportem wizowanym do tegoż miasta. Zgodnie z rozkazem żandarmi stacjonujący na przystanku kolejowym w Szczakowie<sup>30</sup> zatrzymali jadących z Wrocławia pięćdziesięciu sześciu Polaków, zezwalając na przejazd przez granicę cyrkułu zaledwie jedenastu z nich. Dla redaktora tekstu zarządzenie było „sprzecznym milczącemu dotąd przyzwoleniu Rządu na powrót Emigracji do kraju”<sup>31</sup> i logiczną konsekwencją tego było rozgoryczenie tłumu, który zaczął się gromadzić pod siedzibą zastępcy komi-

---

nadzór prewencyjny nad prasą. Trudno jest więc jednoznacznie stwierdzić, czy nazwisko Meciszewskiego pojawiające się na końcu ostatniej strony każdego numeru było umieszczane przez redaktora dobrowolnie, czy z obowiązku. Por.: M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 74; DN, nr 4, 3 IV 1848, s. 4.

<sup>26</sup> M. Tyrowicz, *Prasa Galicji...*, s. 85.

<sup>27</sup> F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 120, 130, 134, 137.

<sup>28</sup> Tamże, s. 90, 135, 142.

<sup>29</sup> Osnowa nieznacznie różni się od pierwotnego artykułu w DN: kończy się na informacji o pogrzebie ofiar i brakuje w niej akapitów dotyczących samego dziennika (w tym jego zamknięcia po wydarzeniach). Zob.: *Bombardowanie miasta Krakowa...*, s. 3.

<sup>30</sup> Dziś Szczakowa jest jedną z dzielnic Jaworzna. W 1846 r. po włączeniu RP Krakowskiej do Cesarstwa Austriackiego niedaleko miejscowości zbiegały się granice trzech mocarstw (tworząc później tzw. Trójkąt Trzech Cesarzy). Obszerniej zob.: Z. Studencki, *O Trójkącie Trzech Cesarzy*, Sosnowiec 2008; R. Kaczmarek, Z. Studencki, *Trójkąt trzech cesarzy podczas I wojny światowej*. [w:] *Granice w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX–XX wiek. Od Trójkąta Trzech Cesarzy do traktatu w Schengen*, red. tychże, Sosnowiec 2008, s. 72.

<sup>31</sup> DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 1.

sarza. Komitet Narodowy postanowił wysłać do starosty delegację z prośbą o cofnięcie rozkazu. Po trzech godzinach rozmów zniecierpliwieni mieszkańcy zebrani pod gmachem wdarli się do budynku, by groźbą i gwałtem zmusić urzędnika do zmiany decyzji. Autor artykułu wyraźnie usprawiedliwiał barona Kriega, stwierdzając, że ten, „działając na mocy zapewne wyższych pleceń, był jedynie ślepym ich wykonawcą”<sup>32</sup> i jednocześnie chwalił zastępcę komisarza oraz delegację Komitetu za oddanie w dopełnianiu swoich obowiązków nawet w obliczu niebezpieczeństwa grożącego im ze strony napierającego tłumu. Po następnej półtorej godziny negocjacji starosta miał w końcu przystać na wpuszczenie emigrantów zatrzymanych w Szczakowie, po których wysłano ekstra pociąg. Dla mieszkańców przestało być to jednak wystarczające. Redaktor wyraźnie podkreślał, że winnymi dalszych zamieszek byli obcy agenci podżegający zgromadzonych do wysuwania kolejnych żądań<sup>33</sup>. Skutkiem tego zebrani zaczęli domagać się zezwolenia na przepuszczanie wszystkich przybywających do okręgu krakowskiego, a następnie uzbrojenia Gwardii Narodowej. Na to w imieniu barona Kriega wystąpił Komitet Narodowy, oświadczając, że starosta nie dysponuje żadną bronią jako władza cywilna. Tłum wysunął więc postulat, aby został wydany rozkaz bezcłowego przewozu arsenału zamówionego za granicą. Tedy po raz kolejny mieli zadziałać rosyjscy prowokatorzy proponujący zaprowadzenie zastępcy komisarza na Zamek Królewski, gdzie znajdowała się część broni wojska austriackiego. Kilku mieszkańców wdarło się do pokoi i „wściekle zniszczywszy meble” wyprowadziło z budynku barona Kriega, jednak członkom Komitetu udało się nakłonić ich do wcześniejszego odeskortowania urzędnika do pałacu Krzysztofory<sup>34</sup>. W tym miejscu publicysta „Dziennika Narodowego” stwierdził, że postęпки te oburzyły tych obywateli, którzy dostrzegali zarzewie nadchodzącego konfliktu. Dodał także, że gdyby Gwardia Narodowa została uzbrojona wcześniej, to rozprawiłaby się z samowolą awanturników, przekonując jednocześnie władzę cesarską o jej przydatności nie tylko do utrzymania porządku i bezpieczeństwa mieszkańców, ale i samych urzędników austriackich.

Dowództwo wojska cesarskiego postanowiło wyprowadzić z koszar wzmocniony wcześniej garnizon, który pod bronią przyglądał się zajściom. Komitet Narodowy, spodziewając się jeszcze większego wzburzenia tłumu, poprosił przełożonego oddziału o jego cofnięcie, na co ten postawił warunek wcześniejszego uwolnienia starosty. Z tym samym żądaniem do siedziby instytucji udał się gen. por. Moltke. Reprezentanci krakowian zdziwili się twierdzeniem, jakoby więzili urzędnika cyrkularnego. Tłumaczyli, że zaprowadzili go do pałacu celem uchronienia przed samosądem rozjuszonych obywateli i zaznaczyli, że jeśli baron Krieg tylko zechce, to może dobrowolnie

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże, s. 1, 2. O rosyjskich agentach podżegających do powstania przeciw Austriakom wspominał także Hechel. F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 93.

<sup>34</sup> DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 1–2.

oddalić się wraz z gen. por. Moltke. Zastępca komisarza postanowił jednak pozostać w pałacu, który opuścił dopiero około godziny 23.30. Wtedy to bowiem członkom Komitetu udało się nakłonić zgromadzonych do rozejścia się, a starosta oddalił się wraz z garnizonem cofającym się do koszar zgodnie z obietnicą jego dowódcy<sup>35</sup>.

26 kwietnia krakowianie spodziewali się otrzymać odezwę od którejkolwiek władzy z wyjaśnieniami dotyczącymi ostatnich wypadków. Nastąpiła jednak polityczna destrukcja, bowiem baron Krieg złożył urząd, a pisma przygotowanego przez Komitet nie miał kto ogłosić, ponieważ wciąż nieuzbrojona Gwardia Narodowa nie została powołana do podjęcia działań. Dodatkowo Moszyński postanowił zrezygnować z jej naczelnictwa, wyznaczając wybór nowego przełożonego na popołudnie. Autor artykułu zaznaczył, że względny spokój trwał do godziny 16.00. Powodem kolejnego wzburzenia było zarekwirowanie przez wojsko austriackie broni składowanej i wytwarzanej przez kowalę Müllera, która miała być przeznaczona dla Gwardii Narodowej. Mieszkańcy odczytali to jako działania wymierzone przeciwko ich wyzwoleniczym dążeniom i udali się pod wspomnianą kuźnię uzbrojeni w kije oraz kilka pałaszy. Redaktor wyraźnie uchylał się od wskazywania winnego dalszych wypadków, stwierdzając lakonicznie, że „mówią, że (...) miano naprzec na wojsko... bądź co bądź, tyle jest pewne, że wojsko to do (...) masy dało ognia”<sup>36</sup>. Żołnierze odstawili znaną broń na Zamek Królewski, skąd oddali z armat trzy strzały na znak alarmu. Skutkiem tego garnizon ponownie wystąpił, zajmując pozycje – na rynku przy ratuszu stanęła kawaleria, wzduż ul. Floriańskiej jeden oddział piechoty, drugi w poprzek rynku, zamykając ul. Grodzką, a trzeci nieopodal pałacu Potockich, gdzie właśnie miano nowego naczelnika Gwardii Narodowej. Wybrany został Adam hrabia Potocki, który w życiu publicznym brał udział już od wczesnej młodości. W wieku dwudziestu dwóch lat bowiem nawiązał pewne kontakty z Hotelem Lambert, jednak bliższe były mu założenia pracy organicznej. W wydarzeniach 1848 r. był aktywny już od 17 marca<sup>37</sup>.

Z dalszej lektury „Dziennika Narodowego” można dowiedzieć się, że rozjątrzony tłum zaczął budować prowizoryczne barykady umocnione brukiem wrywanym z ulic. Rozbiórką zapór od razu zajęła się Gwardia Narodowa, gdy z niewiadomych przyczyn wojsko austriackie rozpoczęło ostrzał od ul. Floriańskiej. Następnie zaatakowano oddziały formacji krakowskiej zbierające się przed pałacem Potockich. Publicysta zaznaczył, że był świadkiem

<sup>35</sup> Tamże, s. 2.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Jedyny dziedzic ogromnej fortuny, w swoim majątku oczynszował chłopów. Studiował w Wiedniu, Edynburgu, Berlinie. Współzałożyciel krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. W trakcie wydarzeń 1846 r. starał się działać przeciwko okupacji RP Krakowskiej. Deputat poselstwa do hr. Deyma w sprawie uwolnienia więźniów i inicjator „Jutrzenki”. W Komitecie Narodowym odpowiadał za Wydział Skarbu. S. Kieniewicz, *Potocki Adam*, [w:] *PSB*, t. 27, Wrocław 1983, s. 750–751.

tych wypadków z okna kamienicy pod numerem 19. Nieuzbrojona Gwardia zaczęła uciekać, natomiast żołnierze cesarscy cofnęli się na Zamek Królewski, strzelając w odwrocie w szyby wszystkich budynków znajdujących się na ul. Grodzkiej, skutkiem czego „w niej nie znajdzie [się – A.C.] ani jednego [okna – A.C.] całego”<sup>38</sup>. Wtedy też pojawiły się pierwsze ofiary. Według autora artykułu, koncentracja całego garnizonu miała trwać zaledwie 10 min. Po jej przeprowadzeniu rozpoczęto bombardowanie Krakowa, co wyraźnie oburzyło publicystę. Uważał on bowiem, że niewinni i bezbronni mieszkańcy wyraźnie dali do zrozumienia Austriakom, że są wobec nich lojalni. Jego zdaniem działania podejmowane przez zgromadzonych pod kuźnią Müllera miały być jedynie niegroźnymi incydentami awanturników występujących w zdecydowanej mniejszości<sup>39</sup>.

Miasto ostrzeliwano przez dwie godziny. Niedługo przed katastrofą zaczął padać deszcz, co uchroniło Kraków od całkowitego nieszczęścia. Dokładna liczba zmarłych nie była znana dziennikarzowi. Dla zobrazowania rozmiarów tragedii przytoczył jedynie jedną z dramatycznych historii. Wdowa Józefa z Meczysławskich Pokutyńska, właścicielka kamienicy nr 85 na Piaskach, została na oczach swojego syna „na wpół rozdarta” granatem. Tragizmu całej opowieści dodawał powód opuszczenia przez kobiety budynku. Pokutyńska miała bowiem wybiec na dziedziniec posesji za swoim synem, którego błagała, by nie powracał na teren walk. Redaktor wymienił ponadto kilka innych nazwisk rannych lub ograbionych przez żołdaków austriackich, zaznaczając, że większości gwałtów dopuszczali się oni na przedmieściach<sup>40</sup>. Wobec widocznej bezsilności Komitetu Narodowego hrabia Potocki wraz z księciem Stanisławem Jabłonowskim<sup>41</sup> udali się na Zamek Królewski. Celem delegacji było „bezwzględne położenie końca spustoszeniu i zapobieżenie zupełnemu zniszczeniu miasta” bez osądzania, czy „bombardowanie jest słuszne lub nie”<sup>42</sup>. Między wyżej wymienionymi przedstawicielami (występującymi w imieniu miasta), a gen. por. Moltke (reprezentującym rząd austriacki) została podpisana kapitulacja przedrukowana w całości w „Dzienniku Narodowym”. Najistotniejszym warunkiem było opuszczenie przez emigrantów w ciągu 24 godzin granic Cesarstwa Austriackiego. W szczególnych przypadkach okres wyjazdu mógł zostać przedłużony do trzech dni. W Galicji zezwolono pozo-

<sup>38</sup> DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 3.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Byli pośród nich m.in.: p. Kurowska, p. Skibicka, subiekt Waler (którego zamordowano), A. Strzelecki (ciężko ranny) oraz dzieci, które tym trudniej winić za przynależność do ruchu wyzwolenczego. Hechel w pamiętniku odnotował, że jeden z żołnierzy miał chodzić z bagnetem, na którego ostrzu znajdowało się ciało dziecka. Tamże, s. 3–4; F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 154.

<sup>41</sup> W wieku 10 lat wyjechał z matką do Paryża. W 1814 r. oddany na studia historyczne do Genewy. Po konflikcie z Wielkim Księciem Konstantym wyjechał z Królestwa Polskiego, powracając w 1824 r. z powodu choroby matki. Walczył w powstaniu listopadowym, po którego klęsce dotarł do Galicji przez zakład Polaków w Avignon. Zob.: M. Tyrowicz, *Jablonowski Stanisław*, [w:] *PSB*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 242.

<sup>42</sup> Jako trzeci z postępujących został wymieniony także obywatel Wysocki. DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 4.

stać jedynie tym, którzy przed emigracją byli jej obywatelami<sup>43</sup>. Autor artykułu zwrócił baczna uwagę na treść depechy wystosowaną przez gen. por. Moltke do Michałowic, gdzie stacjonował rosyjski garnizon graniczny. Przed nadaniem wiadomość została ona odczytana hrabiemu Potockiemu. Dowódca austriacki informował w niej o stłumieniu rozruchów krakowskich, „przeto na ten raz nie zachodzi żadna potrzeba pomocy ze strony rosyjskiej”<sup>44</sup>. W komentarzu publicysta wyraźnie oczekiwał w tej kwestii wyjaśnień od ministra spraw zagranicznych.

27 kwietnia ogłoszono obwieszczenie do obywateli, oznajmiając o połączeniu władzy cywilnej z wojskową pod zwierzchnictwem gen. Castiglione. Jego zastępcą mianowano Moltkego awansowanego na stopień generała majora. W ostatnich akapitach podano datę pogrzebu ofiar, który wyznaczono na 29 kwietnia 1848 r. Zamieszczono też adnotację, że abonentom zostaną zwrócone pieniądze wpłacone przez nich na prenumeratę. Z dniem 28 kwietnia bowiem „Dziennik Narodowy” ogłosił swoje zamknięcie. Pojedyncze egzemplarze omawianego numeru były sprzedawane w księgarni Baumgardtena po droższej cenie (1 złp) na rzecz funduszu pogrzebowego. Warto również dodać, że cały artykuł został ujęty w czarną ramkę na wzór nekrologów<sup>45</sup>.

Z prezentowanych wydarzeń ostatni naczelnik Gwardii Narodowej sporządził opis, który przechowywany jest w zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi w zespole Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna. Raport zajął autorowi cztery i pół nienumerowanych stron formatu A4 zapisanych względnie wyraźnym pismem wyróżniającym się elementami gotyckimi<sup>46</sup>. Dokument zatytułowano po prostu *Sprawozdanie wypadków zaszłych w Krakowie dn. 26 kwietnia*. Rok 1848 widniejący nad nazwą miasta dopisała ołówkiem prawdopodobnie inna osoba, na co wskazuje wygląd skreślonych cyfr.

Hrabia rozpoczyna swoją relację od 25 kwietnia, kiedy to do Krakowa przybyło czterech emigrantów jadących koleją z Mysłowic. To oni mieli poinformować mieszkańców o zatrzymaniu na granicy sześćdziesięciu sześciu pozostałych Polaków. W tym miejscu widać pierwszą rozbieżność z artykułem zamieszczonym w „Dzienniku Narodowym”. W periodyku bowiem podano liczbę czterdziestu pięciu zatrzymanych i jedenastu wpuszczonych na teren okręgu krakowskiego, co daje sumę pięćdziesięciu sześciu emigrantów jadących tym samym pociągiem. O ile liczba przybyłych bezpośrednio do Krakowa może się zgadzać (publicysta nie określił dokładnie, jak liczna grupa napłynęła do miasta, a przytoczył jedynie liczbę wszystkich wpusz-

<sup>43</sup> W kolejnych punktach rozwiązywano Komitet i Gwardię Narodową do czasu przesłania szczegółowych instrukcji z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawcy wypadków zostali objęci amnestią, jednak musieli wypłacić stratnym należne im odszkodowanie. Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 5.

<sup>46</sup> Jest to najbardziej dostrzegalne w sposobie pisania przez autora samogłoski „a”. Zob.: Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna (dalej: APOM), sygn. II/39.

czonych w granice), o tyle suma wstrzymanych budzi zastrzeżenia, ponieważ różnica wynosi dwadzieścia jeden osób<sup>47</sup>. Ziemanin dalej stwierdził, że „już w dworcu [sic] kolei żelaznej, emigrantów oczekujący, udał się z tymi czterema do Komitetu Narodowego”<sup>48</sup>. Nie wymienił jednak nazwiska osoby wypatrującej wracających Polaków. Odnotował jedynie, iż następnie wybrano delegację mającą udać się do barona Kriega celem przekonania go do wydania zgody na wpuszczenie zatrzymanych na granicy. Deputacja miała udać się do siedziby starosty boczną drogą, aby ominąć zbierający się w mieście tłum i nie wzbudzać większego zamieszania. Tedy to jeden ze służących poinformował, że pod domem zastępcy komisarza zgromadziła się już duża liczba manifestantów. Przedstawiciele postanowili więc nie czekać dłużej i natychmiast udali się na miejsce. Znajdowali się pośród nich m.in. Adam Potocki, J. Krzyżanowski, Norbert Nurkowski<sup>49</sup>, P. Moszyński oraz rabin Meisels<sup>50</sup>.

Negocjacje miały trwać dwie godziny, czyli o godzinę krócej niż podawał redaktor przytaczanego wcześniej dziennika. Potocki wspominał, że w chwili, w której do pokoi wdarł się rozemocjonowany tłum, Nurkowski udaremnił zamach na barona Kriega. Mężczyzna wyrwał jednemu z manifestantów pistolet, który ten wymierzył w kierunku urzędnika<sup>51</sup>. Pozostałe wiadomości o zgodzie starosty na stawiane mu żądania oraz pojawiające się postulaty uzbrojenia Gwardii Narodowej są zgodne dla obu źródeł, podobnie jak krótki opis wydarzeń z ostatnich ośmiu dni poprzedzających bombardowanie miasta. Hrabia wzmiankował bowiem o nasilonym napływie emigrantów, umacnianiu się żołnierzy austriackich na Podgórzu i gromadzeniu arsenału na Zamku Królewskim. Przyszły naczelnik Gwardii Narodowej zaznaczył także obecność agentów rosyjskich podżegających mieszkańców do wystąpienia przeciw baronowi Kriegowi. Potocki zapewniał, że zauważył jednego z nich i zagroził aresztem, jednak ten wmieszał się w tłum<sup>52</sup>.

Dalej relacja omawia sytuację mającą miejsce w siedzibie Komitetu Narodowego, dokąd przyprowadzono starostę. Stamtąd urzędnik cyrkularny powiadomił gen. Castiglione o swoich zarządzeniach i poprosił o wycofanie gromadzącego się wojska. Głównodowodzący odparł, że nie uczyni tego, dopóki baron nie powróci do swojego domu. W tym miejscu można dostrzec

<sup>47</sup> Nie są to jedyne rozbieżności. „Gazeta Krakowska” miała podawać liczbę 36 zatrzymanych i 11 wpuszczonych. Por.: tamże; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 1; F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, przyp. 2 na s. 147.

<sup>48</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39.

<sup>49</sup> W sprawozdaniu jedynie przy nazwisku Potockiego zostało wymienione także pierwsze imię. N. Nurkowski po powstaniu listopadowym powrócił w Sanockie i trwale związał się z konspiracją. Był jednym z delegatów wiozących do Wiednia petycję o autonomię. Podobnie jak pozostali członkowie Komitetu wyjechał z Krakowa po jego bombardowaniu. M. Tyrowicz, *Nurkowski Norbert*, [w:] *PSB*, t. 23, Wrocław 1978, s. 410–411.

<sup>50</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39.

<sup>51</sup> Tamże. Komitet miał zlecić Nurkowskiemu spisanie sprawozdania z zaszłych wypadków, które ostatecznie nie powstało. Zob.: M. Tyrowicz, *Nurkowski...*, s. 411.

<sup>52</sup> Tamże; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 1.

kolejną sprzeczność z artykułem w „Dzienniku Narodowym”. Hrabia Potocki stwierdził bowiem, że Krieg oświadczył przybyłemu gen. por. Moltkemu, iż jest więziony przez członków Komitetu. Polscy działacze oburzeni tym osądem odparli, że „drzwi nie są zamknięte i jego pobyt w Komitecie więcej za opiekę, a nie za niewolę uważać powinien”<sup>53</sup>. Wysłannik oficera austriackiego nie chciał jednak podjąć się odprowadzenia starosty. Miał uczynić to dopiero wtedy, kiedy lud zaczął rozchodzić się, a Gwardia Narodowa uformowała szpaler. Publicysta uważał natomiast, że zastępca komisarza dobrowolnie został w pałacu Krzysztofora<sup>54</sup>.

Również część opisująca przedpołudnie 26 kwietnia nie jest zgodna z tekstem zamieszczonym w periodyku. Ze sprawozdania wynika, że Komitet Narodowy około godziny 10.00 wystąpił do mieszkańców z odezwą krytykującą ich zachowanie. Członkowie oświadczyli także, aby krakowianie wybrali nowych reprezentantów, jeśli nie chcą podporządkować się zarządzeniom obecnego zgromadzenia. Według autora wcześniejszego tekstu żadna władza nie ogłosiła ani jednego obwieszczenia w jakikolwiek sposób<sup>55</sup>. Podobnie rzecz się ma przy stwierdzeniu Potockiego, że tego dnia rano przebiegł zupełnie zwyczajnie, o czym według ziemianina świadczyć miało otwarcie sklepów. Wyjaśnienia redakcji odnoszące się do problemów z wydaniem poprzedniego numeru przemawiają jednak za tym, że warunki panujące w mieście nie były tak harmonijne, jak chciałby tego naczelnik Gwardii Narodowej. Jak już wspomniano, omawiany egzemplarz ukazał się 28 kwietnia. Sam artykuł został napisany dzień wcześniej, co poświadcza adnotacja nad tytułem tekstu. W pierwszych słowach autor napisał, że poprzedni numer był wydrukowany, ale nie mógł być rozprowadzony wśród prenumerujących. Obecnemu natomiast groziło nawet nie pojawienie się na rynku, ponieważ przez dwanaście godzin komunikacja redakcji z drukarnią była utrudniona<sup>56</sup>.

Przebieg wydarzeń związanych z interwencją wojska austriackiego w kuźni Müllera zawarty w sprawozdaniu także jest do pewnego stopnia inny, ponieważ ujawnia nieco więcej szczegółów. Redakcja dziennika uchylała się od jednoznacznego wskazania winnego zamieszek. Hrabia natomiast zreferował utarczkę jednej z kobiet z żołnierzem cesarskim. Krakowianka miała wyrwać mężczyźnie pikę, którą ten rekwirował zgodnie z wydanym mu rozkazem. Drugi z żołdatów widząc to, strzelił do kobiety. Ta rzuciła się na niego z kamieniem, na co ten chciał pchnąć ją bagnetem, ale powstrzymał się, gdy jego przeciwniczka odkryła przed nim pierś, dając do zrozumienia, by śmiało zaatakował. Zaraz po tych zdarzeniach cały oddział wypalił salwę, a z zamku oddano trzy strzały armatnie na znak alarmu<sup>57</sup>. Dalej przedstawiony został

<sup>53</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39.

<sup>54</sup> Tamże; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 2.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 1.

<sup>57</sup> Według Hechela wszyscy kowale w mieście zaczęli wyrabiać piki i kosy, by uzbroić Gwardię, natomiast atak na wojska austriackie został postanowiony jeszcze przed sytuacją zaszłą w warsztacie Müllera.



opis działań podjętych przez Potockiego już jako zwierzchnika Gwardii Narodowej. Zwierzchnik polskich jednostek zapytał przełożonego oddziału piechoty austriackiej, co ma oznaczać formowany przez nich szyk bojowy. Oficer odesłał hrabiego po odpowiedź do gen. Castiglione. Naczelnik polskiej formacji wydał rozkaz rozbiórki stawianych barykad i pośpieszył do przełożonego władzy wojskowej okręgu krakowskiego, jednak zrezygnował, widząc rozpoczynający się ostrzał. Miał bowiem zrozumieć, że już nie uda mu się ochronić miasta przed tragedią, więc starał się zmniejszyć liczbę ofiar, pomagając rannym. Omawiając odwrót wojska przez ul. Grodzką, Potocki zauważył, że żołnierze strzelali pociskami w okna kamienic, ponieważ byli atakowani przez mieszkańców rzucających w nich nawet meblami. Publicysta natomiast po raz kolejny uchylał się od wydania w tej sprawie jednoznacznego osądu<sup>58</sup>.

Ostatnie akapity poświęcone zostały kapitulacji zawartej przez deputację wysłaną do gen. Castiglione. W porównaniu z wcześniejszym artykułem można uznać je jedynie za niewielką wzmiankę, bowiem hrabia oświadczył lakonicznie, że „jej warunki już drukiem ogłoszone zostały”. Nie przytoczył więc żadnego z żądań, a wymienił zaledwie nazwiska delegatów, którzy podpisywali dokument<sup>59</sup>. Ostatnią z poruszonych spraw jest kwestia depeszy skierowanej do oficera rosyjskiego dowodzącego granicznym garnizonem. Sprawozdanie potwierdza treść przytoczoną w „Dzienniku Narodowym”<sup>60</sup>. Rękopis kończy się podsumowaniem, że relacja, choć niepełna, jest prawdziwa, co autor poświadczył swoim podpisem.

Między oboma źródłami można wskazać pewne różnice. W periodyku są to raczej niedopowiedzenia wynikające z chęci uniknięcia przez redakcję brania odpowiedzialności za opowiadanie się po którejkolwiek ze stron. Nie są to więc rażące sprzeczności mogące szczególnie wpłynąć na przedstawione bombardowanie Krakowa. W tekście zamieszczonym w gazecie zawarto dość szczegółowy opis zaszłych wypadków. Wypada więc sądzić, że autor wykazał się swoją dziennikarską precyzją. Nie tylko brał udział w wydarzeniach (co poświadczył, pisząc, że dzień 26 kwietnia obserwował z okna kamienicy), ale musiał także dotrzeć do ludzi współuczestniczących w pewien sposób w nieznanym mu zdarzeniach. Wymienił bowiem nazwiska czy następujące po sobie fakty potwierdzone sprawozdaniem ostatniego naczelnika Gwardii Narodowej. Odwoływanie się jednak tylko i wyłącznie do relacji Adama hrabiego Potockiego jest niewystarczające dla poznania powodów ostrzału miasta. Brakuje w nim bowiem szerszego kontekstu dla wydarzeń, których początek sięga marca 1848 r. Pewne tło natomiast zostało przedstawione w „Dzienniku Narodowym”. Niemniej posiłkując się samym artykułem, trudno jest określić

Por.: APŁ, AOPM, sygn. II/39; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 2; F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska...*, s. 148, 149.

<sup>58</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 3.

<sup>59</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 4.

<sup>60</sup> APŁ, APOM, sygn. II/39; DN, nr 22, 28 IV 1848, s. 4.

dokładne stanowisko krakowian wobec tego, czego doświadczyli w przeciągu ostatniego tygodnia kwietnia. Wynika to z postawy samego publicysty, który za każdym razem stwierdzał, że nie on był sędzią w tym sporze i nie zamierzał ferować wyroków na którąkolwiek ze stron. Podkreślał współlinię zarówno urzędników austriackich, jak i samych Polaków. Można to wywnioskować nie tylko na podstawie usprawiedliwień orzeczeń wydawanych przez barona Kriega (które tłumaczył lojalizmem zobowiązującym starostę i zapewniał, że gdyby ten mógł postąpić inaczej, to na pewno by to uczynił), ale także w skutek interpretacji zachowań mieszczan. Autor stwierdzał, że za całe zamieszanie odpowiadała zaledwie część niepoważnych obywateli i zastanawiał się, dlaczego władza cesarska chciała ukarać pozostałą większość oddanych jej Polaków, którzy sami starali się zapobiec nadchodzącym wypadkom (najlepszym przykładem dla dziennikarza była tutaj Gwardia Narodowa, która od razu rozpoczęła rozbiórkę barykad lub wcześniejsze działania delegatów Komitetu Narodowego ochraniających zastępcę komisarza przez rozwścieczonym tłumem). Niewątpliwie jednak oba źródła łączy widoczny tragizm tych krótkich, aczkolwiek trudnych do wyjaśnienia zdarzeń, które odbiły się echem w innych częściach Europy.

**Adrianna Czekalska**

#### **THE ATTACK OF AUSTRIAN ARMY IN KRAKOW IN 1848 IN THE REPORTS OF HILARY MECISZEWSKI AND ADAM POTOCKI**

The uncertain political situation in 1848 led in many countries to social unrest. The growing tension has not missed out also the Krakow, which was bombed by the Austrian army collected at the Wawel Castle. The report of the events is known from an article in the last issue of the „Dziennik Narodowy”, which was edited by Hilary Meciszewski. Furthermore accidents, which was taken place in Krakow in the lasts days on April 1848, was written by the eyewitnesses in their diaries. Furthermore accidents, which were taken place in Krakow in the last days on April 1848, have been written by the eyewitnesses in their diaries. In the State Archive in Łódź (in the collection of Archive Potocki and Ostrowski of Maluszyn) there is also a report which was written by the last chief of the polish police formation. Document is the short described of the shelling of the city. My aim was to comparison that short report with existing historical sources materials, which seems to be the longest descriptions the events in Krakow. One of the assumptions was not only to show the differences and similarities of both descriptions, but also to show their interdependence. The texts complement each other, creating an interesting description of an unexpected attack by the Austrian army.

**Słowa kluczowe:** Wiosna Ludów, prasa galicyjska, Zamek Królewski na Wawelu, Komitet Narodowy.

**Keywords:** Revolutions of 1848, the press in Galicia (Eastern Europe), Wawel Castle, National Committee.

## BIBLIOGRAFIA

**Źródła archiwalne:**

Archiwum Państwowe w Łodzi

Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna, sygn. II/39, *Sprawozdanie Adama Potockiego z wydarzeń krakowskich*.

**Źródła drukowane:**

*Bombardowanie miasta Krakowa na dn. 26 Kwietnia 1848, Osnowa przedrukowana z Dziennika Narodowego Krakowskiego N. 22, Kraków 1848.*

Hechel F., *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1950.

„Dziennik Narodowy” 1848.

**Opracowania:**

Bujak J., *Przemyski Bronisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1977, s. 727–728.

*Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków–Wrocław 1985.

Homola I., *Prasa galicyjska w latach 1831–1866*, [w:] *Prasa polska 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.

Jabłoński Z., *Meciszewski Hilary*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 359–362.

Kaczmarek R., Z. Studencki, *Trójkąt trzech cesarzy podczas I wojny światowej*, [w:] *Granice w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX–XX. Od Trójkąta Trzech Cesarzy do traktatu w Schengen*, red. ciż, Sosnowiec 2008, s. 72–86.

Kieniewicz S., *Potocki Adam*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 750–754.

Łopuszański B., *Moszyński Piotr Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 129–132.

Mataniak M., *Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Z dziejów XIX-wiecznej administracji krakowskiej*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2011, R. XIV, s. 145–171.

Olszański K., *Księżarski Jacek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 634–635.

*Rozbiory Polski*, [w:] *Atlas historyczny świata*, red. J. Wolski, wyd. V, Warszawa–Wrocław 1988, s. 93.

Studencki Z., *O Trójkącie Trzech Cesarzy*, Sosnowiec 2008.

Śliwa M., *Rok 1848 w Galicji i późniejsza rewolucja 1848*, [w:] *Rok 1848. Wiosna Ludów w Galicji. Zbiór studiów*, red. W. Wic, Kraków 1999, s. 7–20.

Tyrowicz M., *Jabłonowski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 242–243.

Tyrowicz M., *Krzyżanowski Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 605–606.

Tyrowicz M., *Nurkowski Norbert*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 410–411.

Tyrowicz M., *Prasa Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772–1850: studia porównawcze*, Kraków 1979.

Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienie narodowościowe*, Kraków 1975.

Wic W., *Rok 1848 w Krakowie*, [w:] *Rok 1848. Wiosna Ludów w Galicji. Zbiór studiów*, red. tenże, Kraków 1999, s. 31–47.



Beata Wałęciuk-Dejneka\*

CHAOS EMOCJI – ZAPIS DOŚWIADCZENIA  
OSOBISTEGO W „PAMIĘTNIKACH” ZOFII  
TOLSTOJOWEJ (WYBÓR)

Pamiętniki, podobnie jak wspomnienia, dzienniki, czy listy należą do narracji osobistych, opowiadających nie tylko o ich autorze w konwencji historii, ujawniając przy tym pewną indywidualną wizję świata i podmiot mówiący w tym świecie oraz jego życie, ale również niosących informacje o epoce, światopoglądach, trendach, estetyce, krajach, miejscach i ludziach. Ilustrują przemiany m. in.: kulturowe, społeczne, mentalne, obyczajowe. Jednostka zaś świadomie próbuje określić w nich swoje miejsce, także swoją tożsamość. Przy lekturze narracji osobistych musimy też pamiętać, na co wskazują uczeni, o prawdziwości i szczerości zapisanych relacji i obserwacji, przekazywanych faktów, zanotowanych zdarzeń, przywoływanych ludzi, miejsc, dat, itp. Na ogół nie jesteśmy w stanie w wielu momentach stwierdzić autentyczności czy nieautentyczności zachowanych archiwaliów, a przyczyny owej deformacji prawdy mogą być różnorodne. Jak wskazuje Władysław Czapliński są to, m. in.: zawodność pamięci, naturalna tendencja do koloryzowania i przejawskrawiania pewnych wydarzeń czy postaci lub pochopne uleganie własnym sympatiom i antypatiom<sup>1</sup>. Z socjologiczno-psychologicznego punktu widzenia w prywatnych wspomnieniach interesujące są „zarówno spisane przez autorów fakty prawdziwe, jak też wszelkie kłamstwa i złudzenia dotyczące jego własnej osoby, ponieważ jest to »społeczne wyrażanie do urzeczywistniania tej dążności«<sup>2</sup>. Poza tym, dla badacza literatury, a może nie tylko, wiarygodność dokumentów życia osobistego należy raczej do wytycznych drugorzędnych przy zgłębianiu ich treści i sensów.

---

\* Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny.

<sup>1</sup> W. Czapliński, *Pamiętnikarstwo jako źródło dla historyka nowożytnego*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 2, s. 2–7, cyt. za: A. Cieński, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole, 2002, s. 31.

<sup>2</sup> Cyt. za: A. Cieński, *Z dziejów pamiętników...*, s. 32–33.

Niezwykłe ciekawe doświadczenia osobiste, relacje międzyludzkie czy nieszablone działania twórcze, społeczne, ogląd świata i rzeczywistości, nowoczesność poglądów i zachowań przynoszą zapisy autobiograficzne kobiet. Wyróżnia je przede wszystkim, jak podkreślają badacze<sup>3</sup>, bogate w oryginalne i indywidualne ujęcie oraz podejście, przekazywanie treści. Życiowe doświadczenia i obserwacje transponowane w pismo (pamiętnik czy dziennik) wyłaniają, nie zawsze oczywistą i dostrzeganą, ale dynamiczną, kobiecą perspektywę oglądu, autentyczną i podbudowaną emocjami. Chodzi w niej również o „samookreślenie”, odnoszące się, jak wskazuje Brigitte Gautier, do „kobiecej tożsamości, kobiecego życia i kobiecej narracji”<sup>4</sup>: a więc kobiecy podmiot piszący, podmiot posiadający płęć, która ma wpływ na charakter tworzonego tekstu.

Celem niniejszego artykułu będzie literaturoznawcze, filologiczne (w ujęciu autobiograficznym), poprzez analizę i interpretację, przyjrzenie się kobiecym doświadczeniom osobistym, szczególnie tym granicznym, transgresyjnym, zapisanym w *Pamiętnikach* Zofii Tołstojowej, żony rosyjskiego pisarza Lwa Tołstoja, i jej sposobowi niewieściego, odmiennego doświadczenia świata, „bycia w świecie”, oglądu rzeczywistości, także wnikliwej obserwacji siebie i rodziny. Nie wyczerpię tu wszystkich możliwych perspektyw i porządków omawiania wyżej wymienionych kwestii, będą to raczej rozważania o charakterze ogólnym, wymagające w niektórych miejscach bardziej szczegółowych studiów.

### **Fragmety codzienności: szaleństwo, cierpienie, ból**

Tłumaczka *Pamiętników* Z. Tołstojowej, Maria Leśniewska stwierdziła, że: „Tołstojowa pisała pamiętnik na długo przed ślubem (spaliła go) oraz po śmierci Tołstoja do końca życia, tj. do roku 1919”<sup>5</sup>. Zapiski te dają świadectwo jej kobiecego trwania w historii, w rzeczywistości, przybliżają model rodziny, społeczeństwa, w których żyła, ukazują doświadczenia graniczne, skrajne, przywołują emocje, rejestrują niewieści ogląd świata, spojrzenie na własną prywatność, wpływ na los rodziny. Są osobistymi relacjami z wydarzeń, opisanymi różnorodnych osób i miejsc, stanów duszy, myśli, rozterek, smutków i radości dnia codziennego, bardziej skupione na życiu wewnętrznym, przed-

<sup>3</sup> Prace na temat autobiografii kobiet to m.in.: T. Czerska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011; A. Pekaniec, *Nie tylko dzienniki. Oryginalne warianty kobiecej literatury dokumentu osobistego (na wybranych przykładach)*, „Ruch Literacki” 2012, nr 4/5, s. 451–463; A. Pekaniec, *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013; A. Mroziak, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012; A. Zębała, *Problemy autobiografii kobiecej w studiach genderowych*, „Ruch Literacki” 2005, z. 6.

<sup>4</sup> B. Gautier, *Zaklęcia czarodziejki Vivien, czyli o autobiografii kobiecej*, [w:] *Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, red. G. Borkowska, L. Sikorska, Warszawa 2000, s. 152.

<sup>5</sup> Z. Tołstojowa, *Pamiętniki*, wyb. i tłum. M. Leśniewska, przedm. W. Jakubowski, Kraków 1968, s. XXIII.

stawiają stany psychiczne i duchowe, codzienne zmagania i szamotania. Portretują Z. Tolstojową pozostającą w ramach tradycyjnej, przewidzianej przez patriariat roli: żony, matki, gospodyni. Poślubiwszy wielkiego pisarza jako młoda dziewczyna, bez doświadczenia życiowego, Zofia przez prawie pół wieku nie ustawała w działaniach i pracach, zmierzających do dostosowania się do potrzeb i przyzwyczajzeń męża. Zrezygnowała nawet z własnych ambicji artystycznych, wyrzekła się przyjemności życia światowego, o których w duszy marzyła, by przyjąć w miarę odpowiedzialną rolę żony, matki i gospodyni, powiernicy i sekretarki męża, bowiem jak zaznacza Michelle Perrot: „kobieta jest łączniczką z innym światem. Może być medium, muzyką, nieocenioną pomocnicą, kopistką, sekretarką, tłumaczką”<sup>6</sup>. Będąc matką trzynaściorga dzieci, z których pięcioro zmarło wcześniej, nie przestawała orientować się w działalności męża, przepisywała wielokrotnie jego dzieła, prowadziła jego sprawy w firmach wydawniczych i drukarniach, walczyła z cenzurą, występowała ze sprostowaniami, itp.<sup>7</sup> Wyznaczyła sobie funkcję sprzeczną z jej wewnętrznym „ja”, uznając jednak, że jest do tej roli powołana. Tymczasem w pamiętniku prezentuje się również jako kobieta nieprzeciętna, niestereotypowa, oryginalna i utalentowana, o czym pisałam już we wcześniejszych pracach<sup>8</sup>.

W przedmowie do *Pamiętników* Wiktor Jakubowski pisze:

*Istota tragedii małżeńskiej polegała na absolutnej niemożności pogodzenia przeciwstawnych, wzajemnie się wykluczających, postaw życiowych małżonków. Źródła tego antagonizmu są już wyraźnie dostrzegalne w dzienniku i listach Tolstoja z pierwszych, najszcześniejszych lat po ślubie (...)*<sup>9</sup>.

Najostrzejszy sprzeciw, wręcz wrogość budził w Zofii stosunek L. Tolstoja do ludu. Już w pierwszych miesiąca małżeństwa zapisała w pamiętniku:

*On budzi we mnie wstręt tym swoim ludem. Czuję, że albo ja, to jest ja, na razie przedstawicielka rodziny, albo lud i gorąca miłość L. do niego. To egoizm, ale trudno... L. nie był mi wstrętny, ale nagle poczułam, że każde z nas jest gdzie indziej, to jest że jego lud nie może pochłaniać mnie całe, tak jak jego, a ja nie mogę pochłaniać jego całego, tak, jak pochłania mnie on*<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> M. Perrot, *Moja historia kobiet*, tłum. M. Szafranska-Brandt, Warszawa, 2009, s. 117.

<sup>7</sup> Z. Tolstojowa, *Pamiętniki*..., s. XIV.

<sup>8</sup> O Z. Tolstojowej pisałam w: B. Wałęciuk-Dejneka: *Nowa „ja”*. *Autorskie stwarzanie siebie na podstawie „Pamiętników” Zofii Tolstojowej (wybór)*..., s. 49–56; *Kobieca koncepcja „bycia-w-świecie”*: „ja” w rodzinie. Z *„Pamiętników” Zofii Tolstojowej (wybór)*..., s. 197–208; *W cieniu. Zofii Tolstojowej (1844–1919) i Anny Dostojewskiej (1846–1918) skrywane pisarstwo*.... Warto w tym miejscu wskazać jeszcze na dwie publikacje, które pokazują Z. Tolstojową jako nieprzeciętną, niestereotypową, wrażliwą intelektualistkę i kobietę interesu, są to: S. de Beauvoir, *Starość*, tłum. Z. Styszyńska, Warszawa 2011, s. 401–407; E. Śafak, *Czarne mleko*, tłum. N. Wiśniewska, Kraków 2011, s. 89–94.

<sup>9</sup> Z. Tolstojowa, *Pamiętniki*..., s. XII–XIII.

<sup>10</sup> Tamże, s. 20.

Rozłam w rodzinie Tołstojów, jak zaznacza wspomniany wyżej Wiktor Jakubowski, stał się około 1900 r. faktem nieodwracalnym, a kulminacją dramatu nastąpiła na krótko przed śmiercią pisarza w związku ze sprawą jego testamentu. Lew Tołstoj w 1884 r. wydał Zofii plenipotencję do podejmowania honorariów autorskich za wszystkie dzieła powstałe do roku 1881, które to kwoty zużytkowała ona na utrzymanie rodziny. Zrzeczenie się praw autorskich do późniejszych utworów uważał L. Tołstoj za punkt honoru, lecz napotkał w tej kwestii gwałtowny sprzeciw żony, o czym pisze też sama Z. Tołstojowa w swoich pamiętnikach, kiedy ucieka na stację kolejową z zamiarem samobójstwa (o tym poniżej). Zmuszona, w końcu ustąpiła, a L. Tołstoj formalnie zrzekł się wówczas swych praw do dzieł. W 1885 r. powrócił do sprawy własności i napisał notatkę, która *de facto* była testamentem, nie miała jednak mocy prawnej. Kiedy Zofia dowiedziała się o istnieniu „ostatniej woli” oburzona, w 1902 r. oświadczyła mężowi, że w razie jego śmierci nie wykona nie obowiązującej prawnie woli i praw autorskich się nie zrzeknie. Z taką postawą żony L. Tołstoj nie mógł się pogodzić i nie mógł zapomnieć. Napięcie wzrosło, kiedy na krótko przed śmiercią pisarza Zofia zaczęła się domagać od męża, by sporządził testament, w którym zapisze dzieciom wszystkie tytuły własności, co równałoby się rezygnacji z praw na dzieła powstałe po 1881 r.<sup>11</sup>

Dla obojga małżonków ostatnie lata, a szczególnie rok przed śmiercią L. Tołstoja były okresem tragicznych przeżyć, dramatycznych doświadczeń, szaleńczych zachowań i cierpień. *Pamiętniki* odzwierciedlają każdorazowy stan duchowy i mentalny Zofii, reakcje psychiczne małżonków, sytuacje konfliktowe, kłótnie, stany wzburzenia i wybuchy agresji.

### Doświadczenia graniczne: traumy i obsesje

Zapiski Z. Tołstojowej, prowadzone dość szczegółowo i dokładnie, pokazują ją jako troskliwą i dobrą matkę, odpowiedzialną i wierną żonę, samodzielną i odważną kobietę, w pewnym sensie nowoczesną, obserwatorkę i świadka wydarzeń, zmian dziejowych, również zaangażowaną w życie publiczne działaczkę. Ale nie są wolne od obsesji i zazdrości, traumatycznych zachowań i szaleńczych czynności. Pokazują kobietę wyróżniającą się, szczególnie od pewnego momentu życiowego, gwałtownością, amokiem i atakami paranoi. Zofia Tołstojowa, o czym sama pisze wielokrotnie w *Pamiętnikach*, była bardzo zazdrosna o męża, jego miłość i wierność, toteż ciągle żyła w stanie podejrzania, poddenerwowania i niepewności, co przekładało się na jej stosunek z Lwem, dziećmi, rodziną i bliskimi. I tak, na przykład, pod datą 26 sierpnia 1882 r. zapisała:

*20 lat temu szczęśliwa i młoda zaczęłam pisać tę księgę – całe dzieje mojej miłości do Lowoczki. Nie ma w niej prawie nic poza miłością. I oto teraz, po*

<sup>11</sup> Więcej: tamże, s. XV–XVIII.



*20 latach, siedzę całą noc sama, czytam i oplakuję swoją miłość. Pierwszy raz w życiu Lowoczka uciekł ode mnie i nocował w gabinecie. Pokłóciliśmy się o jakieś głupstwo, wściekłam się na niego o to, że nie dba o dzieci, że nie pomaga mi opiekować się chorym Iluszą i szyć im kurtek. Ale nie chodzi o kurtki, chodzi o jego zobojętnienie wobec mnie i dzieci. Dziś głośno zawołał, że jego największym marzeniem jest odejść od rodziny. Nawet przed śmiercią będę pamiętać ten jego szczery krzyk, co dosłownie przebił mi serce. Błagam Boga o śmierć, bez jego miłości życie jest dla mnie okropne, poczułam to wyraźnie wtedy, gdy ta miłość mnie opuściła<sup>12</sup>.*

Podobnych stanów wybuchów emocjonalnych, zazdrości o męża, nawet agresji jest w pamiętniku sporo. Trudno jej było prowadzić normalne życie domowe i rodzinne w towarzystwie mężczyzny o tak przytłaczającej i dominującej osobowości, jak Lew. Trudno było pogodzić się z pewnymi zachowaniami męża czy jego decyzjami. Za najbardziej pomyślny okres uważała czasy, kiedy L. Tołstoj pisał *Wojnę i pokój* oraz *Annę Kareninę*. Wówczas przepisywała jego rękopisy i dzięki tej współpracy czuła się z nim zjednoczona, potrzebna i niezastąpiona. Wiedziała, że jest mu bliska. Kiedy jednak przestał pisać powieści, poczuła się zdradzona. Ponadto L. Tołstoj zmienił plany, dotyczące wydawania swoich dzieł i praw autorskich do nich. Odebrał je Zofii, a przekazał swojemu ulubionemu uczniowi Grigorijowi Czertkowowi, rękopisy powierzył najstarszej córce Maszy. Zofia nie mogła wówczas opanować wściekłości. Pod datą 20 listopada 1890 r. czytamy:

*Dawniej przepisywałam to, co pisał i to mnie cieszyło. Teraz daje wszystko córkom, a przede mną starannie ukrywa. Bardzo systematycznie zabija mnie i usuwa ze swego życia osobistego, co mnie okropnie boli. Nieraz ogarnia mnie wściekła rozpacz. Chciałabym zabić się, uciec gdzieś, pokochać kogoś – wszystko, byle nie żyć z człowiekiem, którego mimo wszystko całe życie za coś kochałam, choć teraz widzę, jak bardzo go idealizowałam, ja długo nie mogłam zrozumieć, że była w nim tylko zmysłowość<sup>13</sup>.*

Z czasem L. Tołstoj wyzbył się całego majątku (ruchomości i nieruchomości) na korzyść żony i dzieci. Zdecydował jednak, że jego ostatnie dzieła staną się własnością publiczną, dawał je do druku do przeglądu, który prowadziła Lubow Jakowlewna Guriewicz, powieściopisarka i krytyk literacki, historyk teatru. Zirytowana Zofia pisała:

*Nie dał tego [tj. opowiadania – przyp. B.W.D.] do XIII tomu, żebym nie mogła otrzymać nadprogramowych pieniędzy, a więc czemu daje tej Guriewiczowej? Złość mnie bierze...<sup>14</sup>.*

<sup>12</sup> Z. Tołstojowa, *Pamiętniki...*, s. 67.

<sup>13</sup> Tamże, s. 78.

<sup>14</sup> 5 lutego 1895 r.; tamże, s. 151.

Postanowienie męża wyprowadziło Zofię z równowagi i wybiło z rytmu, pojawiły się objawy szaleńczych zachowań, nielogicznych wypowiedzi, nasilonych ataków paranoidalnych. Pewnego dnia wyruszyła na ulice Moskwy z potarganym włosiem, w samych pantoflach na bosych stopach, po to, by umrzeć na śniegu z zimna. Pod datą 21 lutego 1895 r. zapisała:

*Dziś znów omal nie porzuciłam domu; widocznie jestem chora, nie panuję nad sobą, ale jak bardzo zaostrzyły się w mojej duszy wszystkie cierpienia, które przeżyłam z powodu najważniejszej przyczyny – niedostatecznej miłości Lowoczki do mnie i do dzieci!*<sup>15</sup>

Jednym z powodów wykluczenia, jak zauważa Erving Goffman, jest odstępstwo od normy rozumiane jako niezaakceptowanie przez jednostkę miejsca, które wyznacza mu społeczeństwo czy kultura, i jego pozycja roszczeniowa lub buntownicza. Takie jednostki zachowują się

*i/lub buntowniczo wobec naszych podstawowych instytucji – rodziny, systemu klasyfikowania ludzi według wieku, stereotypowego podziału ról między płciami*<sup>16</sup>.

Przywołane przykłady wskazują na nienormalne zachowanie Z. Tołstojowej, na rodzaj wariactwa, którego przyczyną, jak zauważa Danuta Sosnowska, „jest chaos wewnętrzny, nieumiejętność porządkowania wrażeń, myśli, wpływów, brak koncentracji, przez co ludzka tożsamość się rozpada (...)”<sup>17</sup>. Takie elementy jak odmienność od środowiska, nieprzystawalność, przekraczanie obowiązujących norm kulturowych, zachowywanie się inaczej niż otoczenie, buntowanie się, szokowanie np. nieodpowiednim strojem, stanowią pewnego rodzaju kryterium szaleństwa<sup>18</sup>. Taką stała się w Zofia. Ponadto wyobraziła sobie, iż Lew ją zdradza, że w jego życiu pojawiła się inna kobieta. Zacytujmy:

*Ponieważ moja wina polegała tylko na chęci przepisywania, przyszło mi nagle do głowy, że to tylko pretekst i że Lowoczka chce mnie porzucić z jakiejś ważniejszej przyczyny. Przede wszystkim przyszła mi myśl o kobiecie. Straciłam zupełnie panowanie nad sobą i nie chcąc, żeby opuścił mnie pierwszy, sama wybiegłam na ulicę i zaczęłam biec po zaułku. On za mną. Ja w szlafroku, on*

<sup>15</sup> Tamże, s. 152.

<sup>16</sup> E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005, s. 186.

<sup>17</sup> D. Sosnowska, *Obraz głupca i szaleńca w kulturach słowiańskich*, Warszawa 1996, s. 8.

<sup>18</sup> O szaleństwie, transgresji i przekraczaniu granic przez bohaterki literackie w odniesieniu do *Szalonej* Józefa Ignacego Kraszewskiego zob.: B. Wałęciuk-Dejneka, *Tożsamość i transgresja – bohaterka w stylu męskim. Wokół „Szalonej” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, t. 1, *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, red. I. Maciejewska, Olsztyn, s. 213–222; B. Wałęciuk-Dejneka, *Nowożytnie Meduzy – nowe Medee. Wokół dwóch powieści: »Szalonej« Józefa Ignacego Kraszewskiego i »Kultu ciała« Mieczysława Srokowskiego*, [w:] *Naruszone granice kulturowe. O kondycji ludzkiej w dwóch przestrzeniach – polskiej i żydowskiej XX wieku*, red. M. Szablowska-Zaremba, B. Wałęciuk-Dejneka, Lublin 2013, s. 15–31.

*w spodniach bez tużurka, w kamizelce. Prosił, żebym wróciła, lecz ja myślałam tylko o jednym, żeby w ten czy inny sposób, zginąć. Pamiętam, że łkałam i krzyczałam: niech mnie zabiorą do cyrkułu, do domu obłąkanych<sup>19</sup>.*

Gwałtowność Zofii, nasilone ataki maniakalne, frustracja, wywołujące zachowania roszczeniowe i agresję, przejawiały się przede wszystkim kilkoma ucieczkami z domu, z których sprowadzał ją z powrotem mąż lub któregoś z dzieci. Po jednej ucieczce były kolejne:

*Uczucie zazdrości, żalu, rozgoryczenia, że nigdy nic dla mnie nie chce zrobić, zadawniony ból z powodu niedostatecznej miłości Lowoczki w odpowiedzi na moją wielką miłość – wszystko to wybuchło ze straszną rozpaczą. Cisnęłam korekty na stół i, narzuciwszy lekkie futerko, kalosze i czapkę, wyszłam z domu. Niestety – lub na szczęście – Masza [córka – przyp. B.W.D.] zauważyła moją zdenerwowaną twarz i poszła za mną, ale ja tego z początku nie widziałam, dopiero potem (...). Niczego nie było mi żal. Całe życie postawiłam prawie na jedną kartę – na moją miłość do męża, tę grę przegrałam, więc nie mam po co żyć. Dzieci mi nie było żal<sup>20</sup>.*

I dalej:

*Moja rozpacz trwała jeszcze dwa dni. Znów chciałam wyjechać, wzięłam na drugi dzień jakąś dorożkę i pojechałam na dworzec Kurski. Jak dzieci w domu mogły się domyślić, że akurat tam pojechałam – nie wiem, ale Sierioża z Maszą znów mnie pochycili i przywieźli do domu. Za każdym razem było mi wstyd i przykro wracać do domu. (...). Teraz też czuję, że moja miłość do niego zgubi mnie, zgubi moją duszę. Jeżeli się od niej uwolnię, będę zbawiona, jeżeli nie – zginę w ten czy inny sposób. Zabił mnie we mnie samej, jestem teraz zabita, nie żyję<sup>21</sup>.*

Przyjmuję za Kingą Gajdą, iż o definiowaniu kobiety-innego można mówić na kilka sposobów<sup>22</sup>. Jednym z nich – w odniesieniu do Z. Tołstojowej – jest postrzeganie jej jako jednostki łamiącej tabu, w tym tabu kobiecości, przekraczającej granice wyznaczone np. jej płci, czy bycie chorobliwie zazdrosną żoną, wyrodną matką. Wszystkie te elementy zakłócają wewnętrzną harmonię, wywołują i potęgują chaos emocjonalny, wrogość, agresję, dzikość, dziwaczność, budzą kontrowersje.

Wraz z wiekiem Zofia coraz słabiej znosiła stany nerwowego szału, gorzej panowała nad obsesjami, napadami wściekłości. Całkiem straciła dystans do ludzi, rodziny i do siebie. Ubzdurzyła sobie w pewnym momencie, iż Lew jest homoseksualistą i zdradza ją z innym mężczyzną. Oskarżenia o homo-

<sup>19</sup> Z. Tołstojowa, *Pamiętniki...*, s. 153.

<sup>20</sup> Tamże, s. 153.

<sup>21</sup> Tamże, s. 154.

<sup>22</sup> K. Gajda, *Medea dzisiaj: rozważania nad kategorią innego*, Kraków 2008, s. 15–16.

seksualność powtarzała w jego otoczeniu, śledziła go ukradkiem, szperała w jego szufladach w poszukiwaniu dowodów. Postanowiła też, iż popełni samobójstwo, bowiem nie da rady już dalej tak żyć: będąc zdradzaną. Zapiisała 26 września 1910 r.:

*Znów ogarnęła mnie szalona rozpacz, znów powróciła zazdrość o Czertkowa, najzjadliwsza jaka być może, znów płakałam do zupełnego wyczerpania i bólu głowy. Myślałam o samobójstwie, o tym, żeby ustąpić z jego życia i dać mu upragnioną wolność. Poszłam do siebie, wyjęłam ślepy pistolet-straszak i myśląc o zdobyciu prawdziwego, spróbowałam wystrzelić ze straszaka. Potem, gdy Lew wrócił (...), wystrzeliłam po raz drugi, ale on nie słyszał<sup>23</sup>.*

Po kilku jeszcze podobnych histerycznych zachowaniach, cierpliwość L. Tołstoja skończyła się. Wyjechał z postanowieniem odejścia, o czym powiadomił tylko córkę. Jednak nie udało się daleko wyruszyć, skonał u zawiadowcy stacji Astapowo. Zofia przeżyła męża o 9 lat. Z córką pogodziła się dopiero przed swoją śmiercią, w 1919 r.

Czytając pamiętniki Zofii Tołstojowej bez trudu można dostrzec objawy zakłóceń jej systemu nerwowego, skłonność do melancholii, pesymizmu, podejrzliwość, zazdrość, frustracje, zły nastrój, a w drugiej połowie życia znaczne pogorszenie zdrowia, rozbieżności w poglądach z mężem, przytłaczające psychicznie zwierzenia dotyczące śmierci syna, osobiste wynurzenia o ciężkiej operacji i wiele innych drastycznych sytuacji i skrajnych zdarzeń, które dostarczyły nie tylko bólu i cierpień, ale również zachwiały emocjonalnie i psychicznie osobowością Zofii.

Inność Zofii, jej szaleństwo, anormalność, okazują się być rolą napisaną przez kulturę, rolą, z którą należy się pogodzić i oswoić, ponieważ nie można jej odmienić. Wyłamując się ze stereotypów, rządzących zachowaniami ludzkimi, kobiecymi, podlegała kategoriom przynależnym na przykład osobom wykluczonym, chorym, znajdującym się na marginesie społecznym, odmiennym. Jak podkreśla Joanna Mizielińska:

*każda jednostkowa tożsamość jest konstruowana w opozycji do Innego, poprzez ciągle procesy wykluczenia, odrzucenia i negacji (...). To, co zostało wykluczone, wyrzucone na zewnątrz, stanowi ciągle zagrożenie dla tego, co wewnątrz, co konstytuuje podmiot<sup>24</sup>.*

Kategoria inności, graniczności, odmienności jest wieloaspektowa i zróżnicowana. W badaniach naukowych bywa traktowana ambiwalentnie. Z jednej strony postrzega się ją jako cechę napiętnowaną, która stała się powodem

<sup>23</sup> Z. Tołstojowa, *Pamiętniki...*, s. 393.

<sup>24</sup> J. Mizielińska, *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*, Gdańsk 2004, s. 176.

odrzućenia, wyobcowania, pogardy; z drugiej – można ją rozpatrywać jako element tożsamości służący za azyl danej jednostce, konkretnej osobie, ponieważ często przysługiwały takiej istocie odrębne prawa, zasady czy normy, dozwolone stawało się niestereotypowe postępowanie<sup>25</sup>. W zetknięciu z obcością ważną kwestią staje się również uznanie odrębności, akceptacja, umiejętność w budowaniu relacji, tożsamość własna, bowiem inność stanowi zaprzeczenie, negację, drugą stroną tego, co znane. Najchętniej w zmierzeniu się z nią wymagany jest dialog<sup>26</sup>.

W przedmowie do *Pamiętników* czytamy jeszcze:

*są one zwierciadłem dramatu życiowego zarówno jednego z największych geniuszów świata, jak i jego wiernej towarzyski przez czterdzieści osiem lat życia, a zarazem kobiety nie pozbawionej talentu literackiego, która potrafiła swoją rację życiową – nawet gdy racji nie miała – w przejmujący sposób przedstawić<sup>27</sup>.*

**Beata Wałęciuk-Dejneka**

**CHAOS OF EMOTION – THE PERSONAL EXPERIENCE IN „MEMORIES”  
BY ZOFIA TOLSTOJOWA (SELECTED ISSUE)**

In this article author describes the emotional chaos, border and pathological state of Lew Tolstoj's wife. In the diary, Zofia Tolstojowa wrote down all problems which she struggled, psychological and spiritual problems. It is possible to notice manifestations of disruptions of her nervous system, tendency to melancholy, of pessimism, suspicion, jealousy, frustration, bad mood, and in the second half considerable lives worsening the health, discrepancies in views with the husband, confidences weighing down mentally in these notes. And more drastic situations and extreme events which provided with not only pain and suffering, but also shook emotionally and mentally with Zofia's personality.

**Słowa kluczowe:** Rosja, narracje osobiste, Zofia Tolstojowa, pamiętniki, doświadczenia życiowe, doświadczenia osobiste.

**Keywords:** Russia, personal narrations, Zofia Tolstojowa, memories, life experiences, personal experiences.

<sup>25</sup> Por. prace na ten temat: M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006; K. Gajda, *Medea dzisiaj...*; M. Buchowski, *Zrozumieć Innego: antropologia racjonalności*, Kraków 2004; J. Kozielecki, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987; B. Wałęciuk-Dejneka, *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności. Folklor i literatura*, Siedlce 2014.

<sup>26</sup> Więcej zob.: I. Iwasiów, *Literatura jako wiedza o innych – rekoniesans*, [w:] *Literatura i wiedza*, red. W. Bolecki, E. Dąbrowska, Warszawa 2006, s. 346–359; *My i oni. Zawila historia odmienności*, red. B. Górską, J. Taylor-Kucia, tłum. M. Myszkiwicz, Kraków 2011.

<sup>27</sup> Z. Tolstojowa, *Pamiętniki...*, s. XXI.

## BIBLIOGRAFIA

**Pamiętniki:**

Tołstojowa Z., *Pamiętniki*, wyb. i tłum. M. Leśniewska, przedm. Wiktor Jakubowski, Kraków 1968.

**Opracowania:**

Buchowski M., *Zrozumieć Innego: antropologia racjonalności*, Kraków 2004.

Cieński A., *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002.

Czapliński W., *Pamiętnikarstwo jako źródło dla historyka nowożytnego*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 2.

Czerska T., *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011.

Gajda K., *Medea dzisiaj: rozważania nad kategorią innego*, Kraków 2008.

Gautier B., *Zakłęcia czarodziejki Vivien, czyli o autobiografii kobiecej*, [w:] *Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, red. G. Borkowska, L. Sikorska, Warszawa 2000.

Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005.

Iwasiów I., *Literatura jako wiedza o innych – rekonesans*, [w:] *Literatura i wiedza*, red. W. Bolecki, E. Dąbrowska, Warszawa 2006.

Janion M., *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006.

Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987.

Mizielnińska J., *(De)Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia*, Gdańsk 2004.

Mrozik A., *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2012.

*My i oni. Zawila historia odmienności*, red. B. Górską, J. Taylor-Kucia, tłum. M. Myszkiewicz, Kraków 2011.

Pekaniec A., *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobiecta literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013.

Pekaniec A., *Nie tylko dzienniki. Oryginalne warianty kobiecej literatury dokumentu osobistego (na wybranych przykładach)*, „Ruch Literacki” 2012, nr 4/5.

Perrot M., *Moja historia kobiet*, tłum. M. Szafranska-Brandt, Warszawa 2009.

Sosnowska D., *Obraz głupca i szaleńca w kulturach słowiańskich*, Warszawa 1996.

Wałęciuk-Dejneka B., *Ludowy obraz kobiety – perspektywa inności. Folklor i literatura*, Siedlce 2014.

Wałęciuk-Dejneka B., *Nowożytne Meduzy – nowe Medee. Wokół dwóch powieści: „Szalonej” Józefa Ignacego Kraszewskiego i „Kultu ciała” Mieczysława Srokowskiego*, [w:] *Naruszone granice kulturowe. O kondycji ludzkiej w dwóch przestrzeniach – polskiej i żydowskiej XX wieku*, red. M. Szablowska-Zaremba, B. Wałęciuk-Dejneka, Lublin 2013.

Wałęciuk-Dejneka B., *Tożsamość i transgresja – bohaterka w stylu męskim. Wokół „Szalonej” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Tożsamość kobiet w Polsce. Interpretacje*, t.1: *Od czasów najdawniejszych do XIX wieku*, red. I. Maciejewska, Olsztyn 2016.

Zębała A., *Problemy autobiografii kobiecej w studiach genderowych*, „Ruch Literacki” 2005, z. 6.

Jolanta Wąsacz-Krztoń\* Joanna Posłuszna\*\*

## KOBIETY W KULTURZE MUZYCZNEJ GALICJI W KOŃCU XIX WIEKU NA PRZYKŁADZIE TARNOWA

Galicja to skomplikowane relacje między czasem a przestrzenią, to przestrzenie rzeczywiste i wyobrażone, zajmuje w długiej historii Cesarstwa Austriackiego marginalne, ale i niezwykle miejsce<sup>1</sup>. Galicja była zdeterminowana przez kultury dwóch największych ośrodków Lwowa i Krakowa. Dziś kojarzymy kulturę Galicji z takimi postaciami jak: Leopold von Sacher-Masoch, Iwan Franko, Izaak Babel, Bruno Schulz, Martin Buber, czy Stanisław Wyspiański. Piszący o mitach imperialnych Larry Wolff pokazuje wyjątkową wagę przestrzeni prowincjonalnej jako miejsca ewolucji kulturowych znaczeń i tożsamości oraz analizuje prowincję jako ramy dla ponadnarodowego i międzynarodowego zrozumienia imperium w historii Europy<sup>2</sup>. Galicja stanowiła przedmiot twórczości literackiej od początku swego istnienia, a po swoim schyłku w ostatnich latach pierwszej wojny światowej ponownie stała się obiektem literackich opracowań, zwłaszcza w okresie po zakończeniu drugiej wojny światowej. Literatura galicyjska zapisana została w wielu różnych językach, przede wszystkim po polsku, niemiecku, ukraińsku i w jidysz.

Współistnienie różnych języków i narracji, gatunków i kodów kulturowych podkreśla Alois Woldan, zwraca on uwagę na fakt, że

*uzasadnia mówienie o jednej literaturze galicyjskiej, która obejmuje ogół tekstów o Galicji. Wszystkie elementy tego systemu są od siebie zależne, bez względu na to, czy powiązania te stanowią treść danego tekstu, czy też nie;*

---

\* Uniwersytet w Rzeszowie, Wydział Muzyki.

\*\* UMCS w Lublinie, Instytut Psychologii.

<sup>1</sup> J. Purchla, *Galicja po Galicji, czyli niezwykłości mitu „zaginionego królestwa”*, [w:] *Mit Galicji*, pod red. M. Daszewskiej, Ł. Galuska, Kraków 2014, s. 89.

<sup>2</sup> L. Wolff, *The Idea of Galicia*, [w:] *History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford 2010.

*dlatego literatura galicyjska jest czymś więcej niż zwykłą sumą faktorów narodowo-literackich. Literatura ta jest ponadnarodowa*<sup>3</sup>.

Granice kulturowe, twierdzi B. Kuzmany są silniej związane ze sposobem postrzegania i siłą imaginacji niż z rzeczywistymi różnicami<sup>4</sup>.

Galicja z czasem spolonizowała się i stała się ważnym ośrodkiem nauki i kultury polskiej. Nazywano ją „polskim Piemontem”,

*Spoglądano nań z wyżyn uniwersyteckich katedr lub społecznych nizin. Z perspektywy gospodarki lub kultury, pałacu, kawiarni, miasta, wsi, biura, szkoły lub garnizonu, Wielkopolski i Królestwa Polskiego. Idealizowano Galicję jak żaden inny zabór. I – jak z żadnego innego – kpiono*<sup>5</sup>.

Polityka galicyjska doby autonomii, pisze Waldemar Łazuga, przewartościowuje wartości, narzuca lojalizm, nakazuje egoizm, oznacza grę z udziałem cesarza, Niemców, Węgrów, Czechów, Ukraińców i przedstawicieli wielu innych narodowości.

Druga połowa XIX w., a zwłaszcza okres autonomii był dla Galicji czasem rozwoju politycznego, ekonomiczno-społecznego, także kulturalnego. W większości miast galicyjskich działały różnego rodzaju kółka, towarzystwa, stowarzyszenia mające na celu rozwój szeroko rozumianej kultury. Także w miastach prowincjonalnych, do których zaliczyć można m.in. Rzeszów, Tarnów, Bochnię, Nowy Sącz, nie brakowało takich inicjatyw. Podejmowano szeroko zakrojone działania na rzecz rozwoju społeczno-kulturalnego. W wielu miastach ukazywały się gazety, działały drukarnie, biblioteki, teatry, agencje koncertowe. Przyglądając się tym działaniom można zauważyć, że ważną rolę odgrywały w nich kobiety. Bardzo często organizowały, wspierały, a także brały czynny udział w różnego rodzaju przedsięwzięciach kulturalnych. Analizując prasę galicyjską z końca XIX w. można znaleźć wiele informacji o kobietach, które pojawiają się przy okazji wieczorków muzycznych, koncertów, obchodów rocznic ważnych świąt. Takie informacje potwierdzają tezę o tym, że kobiety stają się coraz bardziej świadome swoich ról, które do tej pory były nie tylko ograniczane, ale też kwestionowane.

Warto wspomnieć, że wiek XIX przynosi nowe spojrzenie na role kobiet, ich udział w życiu publicznym i społecznym. Wśród nich pojawia się także kobieta-artystka-muzyk. W 1815 r. rozpoczyna się wielka moda na fortepian, a harfa, wiolonczela i skrzypce zaczynają być postrzegane jako nieprzyzwoite, o czym pisze m.in. francuski historyk Alain Corbain, badacz dziejów XIX w.<sup>6</sup> Patrząc na sceny muzyczne miast galicyjskich zauważymy, że kobiety pojawiają

<sup>3</sup> A. Woldan, *Literatura galicyjska. Teksty i konteksty*, [w:] *Mit Galicji...*, s. 209.

<sup>4</sup> B. Kuzmany, *O powstaniu i zniknięciu galicyjskiej granicy*, [w:] *Mit Galicji...*, s. 147.

<sup>5</sup> W. Łazuga, *Galicia jako „polski” mit*, [w:] *Mit Galicji...*, s. 109.

<sup>6</sup> A. Corbain, *Kulisy*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4, pod red. M. Perrot, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999, s. 504.



się na nich dość często; zarówno obok mężczyzn, jak i same. Aby potwierdzić ten fakt przeanalizowany został wybrany okres w jednym z prowincjonalnych miast galicyjskich – Tarnowie. Badając przede wszystkim gazety ukazujące się w mieście uwypuklone zostały działania podejmowane w celu rozwoju kultury muzycznej miasta, a zwłaszcza informacje dotyczące wykonawstwa koncertowego kobiet, zarówno miejscowych, jak i przyjezdnych.

Druga połowa XIX w. to okres, kiedy Tarnów staje się ważnym centrum życia społeczno-gospodarczego w Galicji, pod koniec XIX stulecia, jako trzecie co do wielkości miasto galicyjskie (po Lwowie i Krakowie) zaliczane było do najgęściej zaludnionych<sup>7</sup>. Miasto było nie tylko siedzibą tzw. powiatu skarbowego, ale także siedzibą biskupstwa, w mieście znajdowały się oddziały okręgowe Towarzystwa Rolniczego, Ligi Pomocy Przemysłowej, Kasa Oszczędności, liczne instytucje finansowe. Poważną rolę odgrywał przemysł, miasto posiadało młyn parowy, browar, gorzelnie, dwie fabryki cykorii, krochmalnię. Rozwinięty był przemysł konfekcyjny, ceramiczny, metalowy. Rozwój miasta wiązał się z rozbudowaną siecią komunikacyjną. Przez powiat tarnowski przebiegały dwie najważniejsze drogi: trakt krakowski łączący Lwów z Krakowem, a dalej z Wiedniem oraz trakt zakliczyński.

W ostatnich dwóch dekadach XIX wieku w mieście powstawały stowarzyszenia kulturalno-oświatowe m.in. Towarzystwo Oświaty Ludowej (1882), Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (1883). W okresie autonomii Galicji w Tarnowie funkcjonowało kilkanaście szkół ludowych, średnich i zawodowych. W 1870 r. utworzono w mieście Radę Szkolną Okręgową, która przejęła nadzór nad całym szkolnictwem. Ważną rolę, nie tylko edukacyjną, ale także kulturalną pełniły dwa gimnazja.

Życie teatralne i muzyczne było również intensywne. W mieście działało kółko Przyjaciół Sztuki Dramatycznej (1881), sekcje dramatyczne „Sokoła” (1888), „Gwiazdy” i Czytelni Robotniczej TSL im. J. Kilińskiego<sup>8</sup>. Od połowy XIX w. do Tarnowa przyjeżdżały trupy teatralne, najczęściej ze Lwowa lub z Krakowa. Niektóre z nich jak np. zespół Piotra Woźniakowskiego, Mariana Henryka Lasockiego, Józefy Piaseckiej czy Emila Baczyńskiego odwiedziły Tarnów kilkakrotnie. Czasami pojawiały się także zespoły operowe i operetkowe, niemieckie, niemiecko-żydowskie, ruskie, czeskie, a nawet włoskie. Z końcem lat 60. ożywia się życie muzyczne, co wiązało się bezpośrednio z utworzeniem w 1869 r. Kółka Przyjaciół Muzyki, które po 25 latach działalności, w 1895 r. przemianowane zostało na Towarzystwo Muzyczne. W mieście działały prywatne szkoły muzyczne, orkiestry (najbardziej znana orkiestra rodziny Auberów, orkiestra wojskowa, straży pożarnej). W 1908 r. rozpoczęła działalność agencja koncertowa, a w 1912 r. powstał Instytut Muzyczny<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> J. Zdrada, *Ziemia tarnowska w okresie autonomii*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Tarnów 1983, s. 91.

<sup>8</sup> S. Potępa, *Życie kulturalne w okresie autonomii*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta...*, s. 391.

<sup>9</sup> Tamże, s. 396–398.

Prasa tarnowska, która stała się podstawowym materiałem źródłowym do opracowania niniejszego tematu dostarcza cennych informacji o wielokierunkowej działalności kobiet na polu krzewienia kultury muzycznej miasta. Czasy autonomii galicyjskiej przynoszą szczególną aktywność koncertową kobiet, zaznaczającą się niemal w każdej dekadzie, począwszy od lat 70. XIX w., kończąc na 1914 r. Dobrą ilustracją życia kulturalnego w tym mieście są koncerty z lat 80. XIX stulecia i na nich skupiono uwagę. W marcu 1881 r. Tarnów odwiedziły dwie siostry 12-letnia Stanisława i Zofia Sułkowskie, warszawianki. Stanisława – pianistka, Zofia – skrzypaczka. Obie znane były już publiczności warszawskiej, krakowskiej oraz wiedeńskiej, przed którą wielokrotnie występowały. Po tych koncertach można było przeczytać w gazetach wiele pochlebnych opinii na temat artystek. O Stanisławie pisano, że jest znakomitą pianistką, a o jej siostrze, że jest niezwykle utalentowaną wiolinistką. Podczas koncertu w Tarnowie siostrzom towarzyszyła Maria Wędrychowska, sopranistka „powszechnie chwalona śpiewaczka koncertowa”<sup>10</sup>. Sułkowskie były uczennicami Wincentego Singera, znanego nauczyciela gry skrzypcowej w krakowskim Konserwatorium Muzycznym<sup>11</sup>. Kilka razy koncertowały w Krakowie, w 1882 r. Stanisława, w 1896 r. Zofia, a później wspólnie w 1899 r. i 1904 r.<sup>12</sup>

Przeglądając prasę z tego okresu zauważamy zapowiedzi licznych wydarzeń muzycznych, w listopadzie 1881 r. anonsowano koncert pianistki Olgi Ławrynowskiej z wiolonczelistą Zygmuntem Bürgerem<sup>13</sup>. W dniu 26 marca 1882 r. w Tarnowie pojawił się kwartet wokalny panien Tschampa: Fanny Tschampa – 1 sopran, Maria Tschampa – 2 sopran, Eleonora Sorget 1 alt, Amelia Tschampa – 2 alt<sup>14</sup>. W listopadzie miał miejsce koncert skrzypaczki Anny de Blanc, której towarzyszył pianista Wiktor Barabasz. Recenzja zamieszczona w prasie po koncercie przekonuje o wspaniałym występie, podczas którego publiczność mogła poznać „niezrównaną biegłość i mechanikę palców i smyka”<sup>15</sup>. Gra Anny de Blanc, jak zauważa recenzent tarnowskiej „Pogoń”, była

*w całym tego słowa znaczeniu skończona, ton najczyściejszy, biegłość niezrównana, pociąg smyka pewny, (...) najwyższa łatwość w wyższych pozycjach i flażoletach”<sup>16</sup>.*

Skrzypaczka wykonała m.in. utwory Henri Vieuxtempa na skrzypce, które „dały sposobność koncertantce okazać całą potęgę uczuć jej gry”, zagrała także koncert Charlesa Beriota. Czytając recenzję z koncertu uwagę

<sup>10</sup> „Pogoń” 1881, nr 10, s. 4.

<sup>11</sup> J.W. Reiss, *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 1, Kraków 1939, s. 120.

<sup>12</sup> Tamże, t. 2, s. 114, 126, 128, 134. O koncertach w Krakowie np. „Czas” 1899, nr 52, s. 2, recenzja Felicjana Szopskiego.

<sup>13</sup> „Pogoń” 1881, nr 14, s. 6. Ten sam koncert powtórzono dzień później 6 XI w Krakowie.

<sup>14</sup> „Pogoń” 1882, nr 6, s. 5.

<sup>15</sup> „Pogoń” 1882, nr 23, s. 6.

<sup>16</sup> Tamże.

przyciąga nie tylko jednak pochlebna opinia na temat wykonania, recenzent zwraca bowiem uwagę na to, że

*dość licznie zebrana publiczność oczekiwała w sali niecierpliwie wirtuoszkę, tym niecierpliwiej, że mało kiedy zdarza się słyszeć grę kobiety na instrumencie smyczkowym*<sup>17</sup>.

Tę rzadkość uzasadniał recenzent tym, że „kobieta ze skrzypcami i smyczkiem dziwnie wygląda, traci połowę swej istoty kobiecej, popełnia błąd przeciw estetyce”. Uwagi na temat gry kobiet na skrzypcach i sprzeczności z zasadami estetyki kończą się jednak pozytywną konkluzją, bo

*gdy zabrzmiały pierwsze tony, gdy smyk z męską siłą począł latać po skrzypcach i dobywać najpiękniejsze dźwięki, zapomnieliśmy że mamy kobietę przed sobą, a słuchaliśmy artystę.*

Recenzent zwrócił także swoją uwagę na zmiany, które zaobserwował w całej postawie scenicznej artystki podczas koncertu: „twarz nie odznaczająca się regularnymi rysami” podczas gry piękniała, cera „wybladła jakoby suchotniczy”, ożywiała się i „nabierała kolorów”, postawa chwiejna stawała się coraz bardziej majestatyczna zaś, „ruchy trwożliwe” nabierały pewności i swobody, „widać skończoną artystkę, – czytamy na koniec – żyjącą sztuką, i zupełnie siebie pewną”<sup>18</sup>.

Dnia 21 października 1883 r. w Tarnowie pojawił się ponownie wiolonczelista Zygmunt Bürger, któremu tym razem towarzyszyła młoda pianistka A. Wolf. Dzień wcześniej artyści koncertowali w Krakowie, a w repertuarze znalazły się m.in. Sonata Saint-Saënsa, Introduction et Polonaise Chopina. Wolf zagrała: Nocturn Chopina, Intermezzo Volkmana, Gawot Silasa, Mazurek Brüllla oraz „Noce w Wiedniu” Liszta<sup>19</sup>. Przed publicznością tarnowską, która niestety niezbyt licznie przybyła na koncert do sali hotelu krakowskiego, artyści wykonali dwa ustępy z Sonaty nr 1 Rubinsteina. Wolf natomiast zagrała „Melodie polskie” Liszta i Saint-Saënsa „Gawot Bacha” oraz Rapsodię nr 13 Liszta. Występ młodziutkiej pianistki, jak zauważył recenzent

*był dla wszystkich miłą niespodzianką. Oczekiwaliśmy tylko zwykłego talentu muzycznego, a zauważyliśmy niepoślednie zdolności i bardzo już wyrobioną mechanikę.*

Recenzent zauważył, że artystka

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże. Anna de Blanc występowała w Tarnowie 9 listopada. Dzień później 10, a potem 26 listopada koncertowała w Krakowie z towarzyszeniem orkiestry miejskiej pod dyrekcją Adama Wrońskiego oraz z akompaniamentem fortepianu Szancera. Zob. J. W. Resiss, *Almanach muzyczny...*, t. 2, s. 114.

<sup>19</sup> „Czas” 1883, nr 238, s. 2.

*ma uderzenie pewne, wydobywa z fortepianu pasaże czyste, niezamazane, w grze przebija się męska siła w fortissimach, którymi może trochę za wiele szafuje, lecz i w pianissimach i w cieniowaniu w ogóle widać staranne studiowanie kompozycji, które grywa z pamięci.*

Oceniając całość wystąpienia, recenzent podsumowuje, że jednak „mianiery w układzie ciała przy fortepianie, i ruchach rąk pomimo zupełnej pewności siebie i swobody jeszcze niegładkie”<sup>20</sup>.

Z połowie stycznia 1884 r. do Tarnowa przybyło małżeństwo śpiewaków Sąchockich z Poznania, Stanisław – baryton i Ewelina – sopran, ówczesnie śpiewający w operach włoskich. Dość bogaty i urozmaicony program składał się z 12 utworów różnych kompozytorów włoskich, niemieckich, polskich i francuskich. Stanisław Sąchocki z powodu kataru nie mógł popisać się swoim głosem przed niewielką grupą publiczności, ale jak czytamy w recenzji „poznać było, że dobrze śpiewa i dobrą ma szkołę”<sup>21</sup>. Ewelina Syrwid-Sąchocka, uczennica Francesco Lampertiego, cenionego profesora śpiewu w konserwatorium w Mediolanie i debiutantka teatru mediolańskiego pokazała, że

*głos ma dość silny, skalę w wysokich tonach rozległą i bardzo dobrą. Tony wydobywa swobodnie, frazuje z wykończeniem i cieniowanie ma wyrobione, a śpiewa z czuciem i bez znużenia*<sup>22</sup>.

Artystka śpiewała we wszystkich niemal językach, publiczność wywołała ją kilka razy na scenę. Szczególnie nagradzano brawami „Marzenia dziewczyny” Władysława Żeleńskiego. Akompaniował jej Marian Rudnicki.

W 1886 r. w Tarnowie gościła dwukrotnie pianistka, panna H.W., uczennica konserwatorium wiedeńskiego<sup>23</sup>. Wykonała 6 Rapsodię Liszta, Poloneza As-dur op. 53 Chopina oraz Etiudę gis-moll op. 25 Chopina. W Rapsodii pianistka pokonała wszystkie nagromadzone trudności, jednak recenzent zauważył, że utwór stracił swój wdzięk i powagę, ponieważ artystka obie części utworu wykonała w jednakowym tempie, nie pozwalając, aby mniej wprawne ucho uchwyciło „wszystkie różnice barw i światła i cieniów, a umysł wszystkie drgnienia temperamentu tak charakterystycznej muzyki”<sup>24</sup>. Podobne zarzuty skierowano pod adresem pianistki za wykonanie Poloneza As-dur. Prasa odnotowała:

*odegrany za szybko zadziwił słuchających skończoną techniką, ale uczucie to ustąpiło nie bez zadowolenia wielce milemu wrażeniu jakie śpiewny temat tegoż*

<sup>20</sup> „Pogoń” 1883, nr 22, s. 6.

<sup>21</sup> „Pogoń” 1884, nr 2, s. 7.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> W prasie galicyjskiej z tego okresu bardzo często pomijano imię i nazwisko osób, pisząc o nich podawano tylko inicjały. Stąd też trudno niekiedy dociec, o kim pisano.

<sup>24</sup> „Pogoń” 1886, nr 8, s. 6.

*poloneza pod ekspresyjnym dotknięciem pianistki na chwilę wywołał, aby ustąpić całemu potokowi akordów z oktawowym akompaniamentem o chyżości nie dopuszczającej należytego stopniowania siły, powagi i grozy<sup>25</sup>.*

Natomiast Etiuda gis-moll, która zabrzmiała na koniec koncertu, według recenzenta, została wykonana z precyzją

*rzadkiej doskonałości, odstłoniła głębsze zalety talentu. Pasaże i trylery w tercjach płynęły równiutko jak szmer niekiedy wzbierającego strumyka, wszystka elegancja aksamitnego dotknięcia, obok skończonej techniki wystąpiły tu w całej pełni – rzecz arcyszuczna zrobiła wrażenie arkadyjskiej łagodności i prostoty – bo przecież to ostatni cel spiętrzonych tam trudności, aby właśnie odwrotne wywołać wrażenie<sup>26</sup>.*

Podsumowując występ panny H.W. recenzent podkreślił, że

*wybór dzieł, jakimi uraczyła koncertantka świadczy, że talent i kształcenie nabyte przechodzi granicę dyletantyzmu. Pianistka uprawia muzykę nie z zamiłowania, ale prawie z uporem, aby pokonać wszystkie trudności techniczne, ową zasłoną tajemnic, w świątyni sztuki<sup>27</sup>.*

Nie zrażając się opiniami prasowymi pianistka po raz drugi odwiedziła Tarnów w grudniu i wystąpiła podczas wieczorku mickiewiczowskiego organizowanego przez Kółko Przyjaciół Muzyki. W Etiudzie Des-dur Liszta pianistka olśniewała słuchaczy „wysoko rozwiniętą techniką zwłaszcza lewej ręki i niewątpliwie dała wszystkim myśl zawartą w tym utworze z należyтым rozumieniem jej ducha”. Artystka wykonała Scherzo z Sonaty Des-dur Schuberta, które według recenzenta

*zrobiło bardzo miłe wrażenie zwłaszcza w części lirycznej, gdzie uroczy i łagodny temat pod szczególnie delikatnym dotknięciem pianistki nastrajał umysły słuchaczy wrażeniem wiosennej pogody po przebytych chwilach ponurych i chmurnych.*



**Fot. 1.** Wanda von Bogdani Kleczkowska. Źródło: [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org) (dostęp 10 XI 2017).

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

Wielkimi brawami publiczność nagrodziła wykonanie Etiudy c-moll nr 12 Chopina oraz Walca nr 3 Wieniawskiego. Tym razem artystka bisowała, a na bis zabrzmiała Etiuda gis-moll Chopina „której tercjowe pasaże z całą wykonaną słodyczą i wdziękiem po raz wtóry z prawdziwą słuchano rozkoszą”<sup>28</sup>.



Fot. 2. Adolfinia Zimajer.  
Źródło: [www.bibliotekapiosenki.pl](http://www.bibliotekapiosenki.pl)  
(dostęp 10 XI 2017).

Spośród śpiewaczek goszczących w Tarnowie na uwagę zasługuje z pewnością hrabina Wanda von der Meere Kleczkowska<sup>29</sup>, której koncert zapowiadano w prasie tarnowskiej na 24 lutego 1887 r. Z anonsu prasowego dowiadujemy się, że artystka cieszyła się powodzeniem za granicą, a zwłaszcza w Paryżu, Berlinie, Stuttgarcie, Dreźnie, Brukseli,

*wszędzie, gdzie tylko słyszeć się dała, oddawano należne uznanie jej talentowi i wybornej metodzie, podnosząc szczególnie wdźwięk jej metalicznego głosu*<sup>30</sup>.

Śpiewaczka na co dzień mieszkająca w Paryżu, została przyjęta w poczet członków Akademii Rzymskiej. Kleczkowska dała się poznać także publiczności lwowskiej podczas występów w październiku i listopadzie 1886 r. We lwowskiej „Gazecie Narodowej” po jej koncertach pisano:

*europajska artystka przekonała nas po kilkuletniej niebytności w rodzinnym mieście, że stanęła jeszcze wyżej w dziedzinie sztuki wokalnej i jako śpiewaczka koloraturowa zajmuje bezsprzecznie jedno z pierwszych miejsc*<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> „Pogoń” 1886, nr 24, s. 5–6.

<sup>29</sup> Wanda Bogdani, właściwie Kleczkowska (ur. 23 III 1851 Lwów – działała do 1887), śpiewaczka. Była córką Franciszka Ksawerego Kleczkowskiego i Flory Bogdani. Już w 1866 r. występowała w koncertach na cele dobroczynne. Śpiewu uczyła się u Wilhelminy van Hassel-Barth w Wiedniu i u Pauliny Viardot-Garcia. Debiutowała we Włoszech. Występowała w Genui, w Berlinie, w Monachium, Frankfurcie nad Menem, Mediolanie i Turynie. W styczniu 1873 występowała w Poznaniu w zespołach niemieckim i polskim. W tym samym roku we wrześniu została zaangażowana do opery w Paryżu. W październiku 1874 r. występowała w Operze Komicznej w Wiedniu. Na przełomie 1874 i 1875 r. występowała we Lwowie. Sukces przyniosły jej partie Rozyny („Cyrulik sewilski,”) i Adiny („Napój miłosny”). W późniejszych latach występowała tylko na koncertach, m. in. w Krakowie w 1876 i 1887, we Lwowie w 1884 i 1886. Zob. *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973; „Gazeta Lwowska” 1893, nr 194, s. 3. Z końcem sierpnia w gazecie pojawiło się sprostowanie artystki na pojawiające się wiadomości o jej śmierci. Artystka zapewniła, że cieszy się dobrym zdrowiem, bawi z mężem i córką w Ostendzie i zamierza wystąpić z koncertami.

<sup>30</sup> „Pogoń” 1887, nr 4, s. 5.

<sup>31</sup> „Gazeta Narodowa” 1886, nr 242, s. 3.

W 1888 r. publiczność tarnowska mogła usłyszeć artystkę opery lwowskiej Adolfinę Zimajer<sup>32</sup>. Była to śpiewaczka znana nie tylko we Lwowie, Krakowie, Warszawie, czy Poznaniu, ale także na scenach Wiednia, Berlina, Wrocławia, Monachium, Hamburga, a nawet za Oceanem. Jej popularność, jak zauważył recenzent, wynikała być może z tego że artystka „rzuca uroki na publiczność i w ten sposób do siebie ją przyciąga”<sup>33</sup>. Zapowiadając jej udział w wieczorze dramatyczno-muzycznym pisano, że

*posiada miły choć nie operowy, ale raczej salonowy głosik w dobrej szkole wyrobiony, że ma niezwykły dar łączenia śpiewu z wyborną deklamacją i świetną pod każdym względem dramatyczną interpretacją, że jej ruchy pełne są życia, a zarazem naturalności i prostoty, że w oddawaniu ról naiwnych jest nieprześcignioną, ale to wszystko jeszcze za mało, to wszystko nie wyczerpuje jeszcze owego skarbcza czarów, jakimi ta artystka włada*<sup>34</sup>.

Podczas koncertu publiczność wywoływała śpiewaczkę po każdym utworze „nieskończoną ilość razy”.

Wśród artystek koncertujących w Tarnowie w latach 80. XIX stulecia pojawia się także nazwisko siostr Bulewskich, Wanda – pianistka i Jadwiga – skrzypaczka. W zapowiedzi prasowej zwrócono uwagę nie tylko na talent, ale też „wytworne wychowanie”, „uroczą powierzchowność”, młody wiek i skromność, które powodują, że „brakuje słów na oddanie wrażenia, jakie sprawiają wszędzie, gdzie się ukażą”<sup>35</sup>. Wanda Bulewska wykonała m.in. Fantazję Schumanna i Walca Chopina. Pianistka, której „technika jest niemal skończona”, jak zauważył recenzent, i która wykazuje wzorowe rozumienie i wykonanie utworów klasycznych została napomniana przez tegoż recenzenta za interpretację Walca Chopina, interpretację daleką według niego od uszanowania tradycji. Fantazja wykonana była natomiast „wybornie”. Jadwiga Bulewska, skrzypaczka wykonała koncert Vieuxtempsa oraz utwory Wieniawskiego, przekonując słuchaczy już od pierwszych wydobytych dźwięków, że „technika nie zapanowała nad jej głębokim czuciem, które zgodnie z całą naturą artystki w pianie znajduje wyraz najsubtelniejszy”<sup>36</sup>. Nie dziwi zatem konkluzja

<sup>32</sup> Adolfina Zimajer z domu Wodecka (1852–1939) była aktorką i śpiewaczką, tancerką, wielką gwiazdą teatrów rozrywkowych końca XIX i początku XX w. Debiutowała w 1866 r. rolą Adeli w *Białej kamelii* A. Listowskiego w Czerniowcach, gdzie grała do 1868 r. W 1880 r. otrzymała angaż do Warszawskich Teatrów Rządowych, w 1882 r. wyjechała do Paryża. Dużo podróżowała, często występując za granicą, m.in. w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Nowym Jorku, Monachium. W 1898 r. zorganizowała w Warszawie własny zespół, z którym do 1900 r. występowała m.in. w Rydze, Kownie, Odessie, Moskwie, Petersburgu. Od 1903 r. grała na scenach Krakowa i Warszawy. W 1923 r. wycofała się ze sceny. Odtwórczyni ok. 250 głównych ról w operetkach, komediach, operach. Zasłynęła m.in. jako: Dziewanna w *Dzwonach kornewilskich* R. Planquette’a, Klara w *Zemście A. Fredry*, Kamila w *Żołnierzu królowej Madagaskaru* S. Dobrzańskiego. Zob. „Kurier Polski” 1939, nr 99, s. 5; „Kurier Warszawski” 1939 nr 102, s. 4.

<sup>33</sup> „Pogoń” 1888, nr 16, s. 6.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> „Pogoń” 1888, nr 3, s. 6.

<sup>36</sup> Tamże.

zja recenzenta, który zauważył, że publiczność opuszczała salę po koncercie wychodząc jakby „z czarownego snu, który (...) rozmarzył tęsknotą słodką i miłą, zostawiającą żal, że już minęło to urocze zjawisko”<sup>37</sup>.

Z początkiem stycznia 1889 r. do Tarnowa przyjechała zaledwie 16-letnia pianistka węgierska Małgorzata Terfy, uczennica konserwatorium wiedeńskiego. O jej wspaniałym występie pisze recenzent „Pogoń” podnosząc zalety i biegłość techniczną pianistki. W Tarnowie Terfy wykonała kilka utworów Bacha, Beethovena, Liszta, które wywarły wielkie wrażenie, poza tym zagrała kompozycje Schuberta i Mendelsohna, w których „czuła się najlepiej”. Na koncercie nie zabrakło oczywiście utworów Chopina. W sprawozdaniu z koncertu recenzent pisze o niesamowitej biegłości technicznej oraz pamięciowym opanowywaniu utworów (około 70 dzieł Bacha, Chopina i Żeleńskiego), które za każdym razem pianistka „oddaje z zadziwiającym wykończeniem bez śladu jakiegokolwiek znużenia”, a „im więcej gra tym więcej lekceważy trudności i z tym większą pokonywa je łatwością”. Sprawozdawca pominął w swej recenzji szczegóły wykonania poszczególnych utworów, uważając, że byłoby to wielkim nietaktem wobec „takiego popisu”<sup>38</sup>.

Poza koncertami artystek przyjezdnych w Tarnowie można było usłyszeć artystki miejscowe. Występowały one zwykle podczas koncertów organizowanych przez tarnowskie Kółko Przyjaciół Muzyki. Najczęściej pojawiała się wówczas na scenie śpiewaczka – amatorka, panna N. Pisano o niej, że posiada piękny głos o rozległej skali, że śpiewa z siłą i miłą barwą głosu, choć nie zawsze odpowiednio dobrany utwór pozwala jej pokazać wszystkie zalety głosu<sup>39</sup>. Z kolei przy fortepianie na koncertach Kółka Przyjaciół Muzyki zasiadała wiele razy Maria Lorenowiczówna. Podczas kwietniowego koncertu w 1888 r. gdy zagrała *Romans Rubinsteina* i *Capriccio Raffa* wywołała prawdziwą burzę oklasków. Po koncercie pisano w prasie, że gra Lorenowiczówny była „bardzo staranna, niewymuszona, połączona z należytyim cieniowaniem i świadcząca o wielkich zdolnościach i głębokim uczuciu”<sup>40</sup>. Ponadto pianistka zrobiła bardzo miłe wrażenie na słuchaczach swą „ujmującą” i „pełną dystynkcji” postawą<sup>41</sup>. Dość często pisano o Lorenowiczówny, że słuchanie jej gry to „prawdziwa rozkosz”<sup>42</sup>. Kiedy wykonywała mazurki lub walce Chopina, jak np. podczas koncertu z okazji rocznicy 3 maja, po każdym utworze „darzono ją grzmotem oklasków”, co skutkowało tym, że musiała wykonać dodatkowo kilka utworów ponadprogramowo<sup>43</sup>.

Jak wynika z anonsów oraz recenzji prasowych koncerty muzyczne z udziałem kobiet były częstym zjawiskiem w kulturze muzycznej Galicji. Artystki

<sup>37</sup> Tamże. Zob. „Gazeta Toruńska” 1884, nr 195.

<sup>38</sup> „Pogoń” 1889, nr 3, s. 5.

<sup>39</sup> „Pogoń” 1882, nr 12, s. 5; nr 19, s. 7; „Pogoń” 1883 nr 5, s. 6.

<sup>40</sup> „Pogoń” 1888, nr 9, s. 6–7.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> „Pogoń” 1889, nr 19, s. 7.

<sup>43</sup> Tamże.



koncertujące w latach 80. w Tarnowie pojawiały się zwykle także w Krakowie i Lwowie. Najczęściej występowały pianistki i śpiewaczki, kilka razy pojawiły się także skrzypaczki, choć ich występy oceniano jako „sprzeczne z estetyką”. Udział kobiet w koncertach muzycznych w samych tylko miastach prowincjonalnych Galicji, jak np. w Tarnowie potwierdza, że było to zjawisko częste i na dużą skalę w całej Galicji. Największą popularnością cieszyły się pianistki, co prawdopodobnie wynikało z przyjętej zasady, że umiejętność gry na pianinie była dowodem dobrego wychowania, posagiem „estetycznym” stanowiącym doskonałą podstawę reputacji młodej kobiety<sup>44</sup>.

Analizując materiały źródłowe, a przede wszystkim prasę z kolejnych dziesięcioleci, można zauważyć podobne natężenie koncertów muzycznych z udziałem kobiet, w których także przeważały pianistki i śpiewaczki. Repertuar publicznych koncertów w Tarnowie nie różnił się znacząco od tego, którego słuchano w Krakowie, czy we Lwowie. Najczęściej grywany był: Chopin, Żeleński, Bach, Beethoven, Liszt, Schubert, Mendelsohn. Działo się tak za sprawą dość konserwatywnych gustów i tradycji. Publiczności nie proponowano muzyki „nowoczesnej” swoich czasów. Na uwagę zasługuje również fakt, że tak wiele kobiet pojawiało się na muzycznej scenie i choć chętnie komentowano ich wygląd, doczekiwały się wnikliwszej analizy swoich występów i uznania talentu. Warto by w przyszłości dokonać analizy ogłoszeń prasowych, fotografii, prywatnych listów i innych dokumentów, by przyjrzeć się sytuacji kobiet na muzycznych scenach Galicji tego okresu.

**Jolanta Wąsacz-Krztoń, Joanna Posłuszna**

#### **WOMEN IN MUSICAL CULTURE OF GALICIA AT THE END OF THE 19<sup>TH</sup> CENTURY ON THE EXAMPLE OF TARNÓW**

The subject of reflection in this paper is the women in musical culture of Galicia during the period of autonomy, on the example of Tarnów. Secondary and vocational schools functioned here as well. gymnasiums. Theatrical and musical life was intensively developing. The repertoire of public concerts in Tarnów was not significantly different from the one listened to in Krakow or in Lviv. The most often performed composers here were Chopin, Żeleński, Bach, Beethoven, Liszt, Schubert, and Mendelsohn. There were many women among the concerts. It was noted that on the music scene appeared at that time: Adolfina Zimajer, Wanda von Bogdani, Małgorzata Terfy, Jadwiga Bulewska, Stanisława and Zofia Sułkowska, Anna de Blanc, Tschamp's sister: Fanny, Maria, Eleonora and Amelia. Also often appeared press reviews commenting on the performances of female musicians. A frequent phenomenon in the music culture of Galicia were pianists and singers who performed not only in Tarnów, but also in other cities of Galicia.

**Słowa kluczowe:** Galicja, Tarnów, kultura muzyczna, kobiety muzycy.

**Keywords:** Galicja, Tarnów, musical culture, women musicians.

<sup>44</sup> A. Corbain, *Kulisy...*, s. 506.

## BIBLIOGRAFIA

**Prasa:**

- „Czas” 1883, 1899.  
 „Gazeta Lwowska” 1893.  
 „Gazeta Narodowa” 1886.  
 „Gazeta Toruńska” 1884.  
 „Kurier Polski” 1939.  
 „Kurier Warszawski” 1939.  
 „Pogoń” 1881–1889.

**Opracowania:**

- Corbain A., *Kulisy*, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4, pod red. M. Perrot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford 2010.
- Kuzmany B., *O powstaniu i zniknięciu galicyjskiej granicy*, [w:] *Mit Galicji*, pod red. M. Daszewskiej, Ł. Galuska, Kraków 2014.
- Łazuga W., *Galicja jako „polski” mit*, [w:] *Mit Galicji*, pod red. M. Daszewskiej, Ł. Galuska, Kraków 2014.
- Mit Galicji*, pod red. M. Daszewskiej, Ł. Galuska, Kraków 2014.
- Potępa S., *Życie kulturalne w okresie autonomii*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Tarnów 1983.
- Purchla J., *Galicja po Galicji, czyli niezwykłości mitu „zaginionego królestwa”*, [w:] *Mit Galicji*, pod red. M. Daszewskiej, Ł. Galuska, Kraków 2014.
- Reiss J.W., *Almanach muzyczny Krakowa 1780–1914*, t. 1–2, Kraków 1939.
- Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765–1965*, Warszawa 1973.
- Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Tarnów 1983.
- Woldan A., *Literatura galicyjska. Teksty i konteksty*, [w:] *Mit Galicji*, pod red. M. Daszewskiej, Ł. Galuska, Kraków, 2014.
- Wolff L., *The Idea of Galicia*, [w:] *History and Fantasy in Habsburg Political Culture*, Stanford 2010.
- Zdrada J., *Ziemia tarnowska w okresie autonomii*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Tarnów 1983.

Mateusz Kowalski\*

RYTUAŁY ŻYCIA CODZIENNEGO  
XIX-WIECZNEJ BURŻUAZJI KRÓLESTWA  
POLSKIEGO. ZARYS PROBLEMÓW

Życie codzienne to temat niezwykle interesujący i frapujący. Zajmuje badaczy różnych dziedzin humanistyki, skupiając historyków, antropologów, socjologów czy etnologów. Historyk, który podejmuje w swoich badaniach właśnie ten wątek przeszłości, sięga przede wszystkim do źródeł autobiograficznych i epistolograficznych. Ich analiza w kontekście próby odtworzenia tego co codzienne i prywatne minionych warstw, jest stosunkowo nową, jak wskazała Jolanta Kolbuszewska, dziedziną badawczą. Poszukiwanie w źródłach fragmentów mówiących o kwestiach codziennych, powtarzalnych – rytuałach, rozpoczęto bowiem w połowie minionego stulecia<sup>1</sup>.

Badania w odniesieniu do tego problemu rozpoczęto we Francji. Od połowy lat 80. XX stulecia zaczęły ukazywać się prace dotyczące historii życia prywatnego. Dobą XIX w. – od wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej do I wojny światowej zajęła się inicjatorka badań nad historią kobiet, Michelle Perrot<sup>2</sup>.

W niniejszym tekście odwołam się do wybranych rytuałów życia codziennego XIX-wiecznej burżuazji z ziem Królestwa Polskiego. Podejmę się próby scharakteryzowania głównych aspektów codzienności tej warstwy – zarówno w domowych pieleszach jak i poza nimi. By to uczynić, należy jednak przede wszystkim krótko zdefiniować same pojęcia – *rytuału*, *życia codziennego* oraz *burżuazji*.

---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny.

<sup>1</sup> J. Kolbuszewska, *Historia codzienności i prywatności jako perspektywa badawcza w historii i historii historiografii*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 15.

<sup>2</sup> *Historia życia prywatnego od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, t. 4, red. M. Perrot, tłum. A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

Pojęcie *rytuału* wywodzi się z języka łacińskiego i pierwotnie *ritus* oznaczał obrzęd, ceremonię lub tradycję. Dziś pod pojęciem tym należy rozumieć wszelką codzienną lub cyklicznie powtarzającą się aktywność (lub zespół aktywności), typowych dla danego środowiska<sup>3</sup>. Zdefiniowanie *życia codziennego* w odróżnieniu do *rytuału* nie jest kwestią tak oczywistą. Historyk, chcąc tego dokonać jest zmuszony do sięgnięcia po wyniki rozważań badaczy innych nauk społecznych – na przykład psychologów oraz socjologów. Próby takiej podjęła się między innymi krakowska badaczka przeszłości – Barbara Klich-Kluczevska. Badania na tym polu prowadziły także łódzkie historyczki – J. Kolbuszewska oraz Marzena Iwańska. B. Klich-Kluczevska jest zdania, że pojęcie prywatności należy wiązać ze sferami sekretu, indywidualności i domu<sup>4</sup>. J. Kolbuszewska oraz M. Iwańska zwróciły natomiast uwagę na to, iż pojęcie to należy postrzegać w kategoriach *życia codziennego*. Dla M. Iwańskiej, termin ten oznacza sfery osobistą oraz właśnie intymną. Według badaczki należy się ich doszukiwać między innymi w źródłach o charakterze wspomnieniowym. Te bowiem historyczka uznała za najbardziej upoważnione do tego by traktowały o życiu prywatnym społeczeństw minionych wieków<sup>5</sup>.

Badania nad *burżuazją* Królestwa Polskiego w kontekście kwestii życia prywatnego nie mają na gruncie polskim długiej tradycji. Omawianą warstwę społeczną, przez którą należy rozumieć najbogatszą część mieszczaństwa – właścicieli fabryk, banków, księgarń czy dużych zakładów rzemieślniczych, zaczęto zajmować się w połowie ubiegłego stulecia. Pionierami w tym zakresie byli Ryszard Kołodziejczyk oraz Ireneusz Ichnatowicz. Niezwykle cennymi pracami w kontekście poznania dziejów burżuazji są także dokonania łódzkich historyków – Wiesława Pusia oraz Stefana Pytłasa<sup>6</sup>. Historycy nakreślili genezę oraz początki omawianej warstwy na gruncie polskim, zbadali specyfikę rozwoju oraz główne jej kierunki. W historiografii polskiej pojawiło się natomiast stosunkowo mało prac traktujących o życiu codziennym omawianej warstwy. Pewnych informacji dostarczają prace wspomnianych czołowych badaczy burżuazji, są to jednak wiadomości jakby na marginesie głównego

<sup>3</sup> W. Zagórska, A. Lipska, *Rytuały rodzinne – koncepcja, badania, funkcje psychologiczne*, „Psychologia rozwojowa” 2015, t. 20, nr 2, s. 11.

<sup>4</sup> B. Klich-Kluczevska, „Przez dziurkę od klucza”. *Historia życia prywatnego z perspektywy źródeł publicznych*, [w:] *Rodzina – Prywatność – Intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, red. D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005, s. 173–174.

<sup>5</sup> M. Iwańska, *Prywatność, intymność w wielkim mieście. Przykład Łodzi XIX i początków XX wieku*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku...*, s. 435.

<sup>6</sup> R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji polskiej. Materiały Dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza Polskiej Akademii Nauk. Sekcja Historii i Historii Filozofii*, Warszawa 1955; tenże, *Piotr Steinkeller, kupiec i przemysłowiec (1799–1854)*, Warszawa 1963; tenże, *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX w. Szkice i rozprawy historyczne*, Warszawa 1979; I. Ichnatowicz, *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej w XIX wieku*, Warszawa 1971; W. Puś, *Początki Łodzi przemysłowej*, [w:] *Wizerunek Łodzi w literaturze, kulturze i historii Niemiec i Austrii*, red. K. Kuczyński, Łódź 2005; S. Pytłas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

tematu interesującego danego badacza. S. Pytlas piszący o burżuazji łódzkiej poświęcił nieco miejsca obyczajom i kulturze materialnej najbogatszej części mieszczaństwa łódzkiego, burżuazji przemysłowej. Wskazał na wyposażenie domów czy podejmowane w rodzinnym gronie problemy. Odniósł się także do wybranych rytuałów rodzin burżuazyjnych, opisując na przykład ceremonie ślubne, czy obrzędy pogrzebowe. Pracą najświeższą, która jak się wydaje w pełni traktuje o obyczaju, zatem i o rytuałach życia codziennego burżuazji, jest monografia warszawskiej badaczki Marioli Siennickiej<sup>7</sup>. Autorka skoncentrowała się tylko na przedstawicielach bogatego mieszczaństwa stolicy. Omówiła między innymi etapy kojarzenia par omawianego środowiska, prześledziła proces wychowywania oraz edukację dzieci warszawskich rodzin. Praca wydaje się być ciekawym i co ważne – niezwykle potrzebnym uzupełnieniem dotychczasowej polskiej historiografii w odniesieniu do problemu najbogatszej części mieszczaństwa. Cennych informacji, w kontekście podejmowanego problemu dostarczają także prace powstałe pod naukową redakcją Anny Żarnowskiej oraz Andrzeja Szwarca<sup>8</sup>. Historycy podjęli wątek kobiet na tle ważnych przemian społecznych. Zajęli się między innymi problemem pracy, edukacji i małżeństwa. W obrębie badań, którym patronowali, historycy omówili między innymi kobiety z burżuazji. Ważne w kontekście poznania dziejów omawianej warstwy są także prace łódzkiej historyczki specjalizującej się w historii społecznej przełomu XIX i XX wieku, Marii Sikorskiej-Kowalskiej<sup>9</sup>. W kontekście literatury przydatnej do prowadzenia badań nad warstwą burżuazyjną, należy także wspomnieć o pracy łódzkiego historyka, Jarosława Kity traktującej o polskich uzdrowiskach<sup>10</sup>. Przemysław Waingartner nakreślił natomiast historię rodziny Geyerów<sup>11</sup>.

W odniesieniu do rytuałów życia codziennego burżuazji, dostrzegamy trzy ich typy. Sprawy, którym na co dzień omawiana warstwa oddawała się w domowym zaciszu to *rytuały życia rodzinnego* – kojarzenie małżeństw, podpisywanie intercyzy, czy wychowywanie dzieci. Do *rytuałów życia społeczno-obyczajowego* należy zaliczyć celebrowanie świąt religijnych oraz oddawanie się różnym rozrywkom – zarówno w domu, jak i poza nim. Wreszcie poprzez *rytuał pracy i edukacji* XIX-wiecznej burżuazji należy rozumieć dokonywanie wyboru szkół dla dzieci, czas spędzony na nauce i pracy; także sprawowaniu kontroli nad pracownikami.

<sup>7</sup> M. Siennicka, *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj. Druga połowa XIX i początek XX wieku*, Warszawa 1998.

<sup>8</sup> *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, t. 8, Warszawa 2004; *Kobieta i kultura czasu wolnego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 7, Warszawa 2001; *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 6, Warszawa 2000.

<sup>9</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001; Z. Heryng, *Socjalizm przed pół wiekiem (1875–1880) w Rosji i w Polsce. Przeżycia i rozważania*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2007.

<sup>10</sup> J. Kita, *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.

<sup>11</sup> P. Waingartner, *Ostatni Lodzermensch. Robert Geyer 1888–1939*, Łódź 2014.

Życie prywatne od zawsze toczyło się w kręgu rodziny, przyjaciół i znajomych. Ta podstawowa komórka społeczna była fundamentem życia społecznego, kształtowała i determinowała jednostki. W XIX-wiecznych miastach przemysłowych panował system patriarchalny. Życie domowe skupione było zatem wokół zasad stworzonych przez głowę rodziny – ojca i męża.

Wśród rytuałów odbywających się w domowym zaciszu należy wymienić przede wszystkim te, które towarzyszyły zawieraniu małżeństwa – zaręczyny i podpisywanie intercyzy. Zawarcie małżeństwa poprzedzone było odpowiednim przygotowaniem do tego stanu, dotyczyło to szczególnie dziewcząt. Mniejszą uwagę przywiązywano do edukacji chłopców w tym zakresie<sup>12</sup>. Według rodzin burżuazyjnych równie ważne były także doборы małżeńskie. W tej kwestii przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, iż zależne one były od woli rodziny przyszłej pary młodej. Przedstawiciele omawianej warstwy wchodzący w związek małżeński najczęściej należeli do tego samego środowiska oraz byli tego samego wyznania. Przyszłego męża młoda panna mogła poznać na różnych spotkaniach towarzyskich, na przykład organizowanych tylko dla panien i kawalerów, białych balach. Niejednokrotnie korzystano także z pomocy swatek<sup>13</sup>. O kobiecie zajmującej się swataniem par w pamiętnikach pisali między innymi Maria Kamińska, córka warszawskiego przemysłowca oraz Ferdynand Hoesick, syn warszawskiego księgarza<sup>14</sup>. Swatka informowała rodziców panny przede wszystkim o stanie majątkowym kandydata do jej ręki oraz posiadanej pozycji społecznej.

Nie bez odpowiedniego rytuału w rodzinach burżuazyjnych, odbywała się także ceremonia zaręczyn. Informacja o tym wydarzeniu była wiadomością podawaną do publicznej wiadomości. O zaręczynach F. Hoesicka i Zofii Lewental pisała „Gazeta Polska” oraz „Przegląd Tygodniowy”<sup>15</sup>. Nieodłącznym – i dla przedstawicieli burżuazji, niezwykle istotnym wydarzeniem było podpisanie umowy przedślubnej – intercyzy. Dokumenty sporządzano niezwykle skrupulatnie, czego przykładem są majątki, jakie otrzymały córki z łódzkiej rodziny Biedermannów<sup>16</sup>. Warto podkreślić, iż rytualne podpisanie przedślubnej intercyzy było dla burżuazji aktem donioślejszym aniżeli sama ceremonia zaręczyn, czy zaślubin. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że małżeństwo w kręgach fabrykanckich czy bankierskich, traktowano jako umowę finansowo-gospodarczą. Łączyła rody, dawała początek nowym planom inwestycyjnym i gospodarczym.

<sup>12</sup> A. Landau-Czajka, *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności...*, s. 6–23; *Historia życia prywatnego...*, s. 192–205.

<sup>13</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Pozycja i rola kobiety w małżeństwie na przykładzie burżuazji łódzkiej przełomu XIX i XX wieku (w świetle wspomnień Heleny Anny Geyer i Marii Eiger Kamińskiej)* [w:] *Kobieta i małżeństwo...*, s. 111.

<sup>14</sup> Zob.: M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960; F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski. Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1959.

<sup>15</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 2, s. 477.

<sup>16</sup> W. Kuźko, *Biedermannowie. Dzieje rodziny i fortuny 1730–1945*, Łódź 2000, s. 127.

Ceremonia zaślubin była o tyle ważna, że przypięczętowywała wcześniej już zawartą umowę między dwiema rodzinami. Małżeństwo w środowiskach burżuazyjnych było zatem połączeniem rodów i fortun dla wspólnego celu – pomnażania majątku i wydania na świat dziecka. Odbывало się według tradycyjnego – panującego wówczas wzorca. O rytualnym poczęstunku młodej pary chlebem oraz solą, a także o odświętnie na tę chwilę przygotowanym domu, pisała Helena Anna Geyer. Żonie łódzkiego fabrykanta szczególnie podobały się grane w tym dniu marsze<sup>17</sup>. Nieodłącznym rytuałem burżuazji, w kontekście małżeństwa była noc poślubna. Historycy nie dysponują jednak bogatym materiałem źródłowym w tym zakresie. Kwestia seksu była bowiem w dobie XIX wieku tematem tabu<sup>18</sup>.

W domach burżuazyjnych z niecierpliwością wyczekiwano potomka. Widzino w nim przecież spadkobiercę majątku ojca i kontynuatora gospodarczej działalności. Moment narodzin był zatem niezwykle ważny. Dziecku nadawano imię po przodkach. W warszawskiej rodzinie Kronenbergów w każdym pokoleniu występował Leopold, a u Steinkellerów Piotr. Rytuałem w rodzinach burżuazyjnych nie było tylko nadawanie dziecku imienia po przodkach, ale i oddawanie go pod opiekę mamki. Uczyniły tak między innymi Jadwiga, matka M. Kamińskiej oraz H. A. Geyer<sup>19</sup>. Także i dalsze wychowywanie cedowano na służbę – na przykład w domu Heryngów, małym Zygmuntem opiekowała się służba domowa<sup>20</sup>. Podobnie uczyniono w domu warszawskich księgarzy, Hoesicków. Synem Matyldy oraz Ferdynanda Wilhelma także zajmowała się służba.

Ostatnim z obrzędów burżuazji, o jakim należy wspomnieć w kontekście rytuałów życia rodzinnego, jest ceremonia pogrzebowa. Burżuazja umierała w domu, we własnym łóżku. Szczególnie niechętnie odnoszono się do odcho-dzenia w szpitalach. Rodziny burżuazyjne kojarzyły to z biedą i porzuceniem. Ceremonia pogrzebowa poprzedzona była spisaniem testamentu. O to szczególnie dbano w domach fabrykanckich. Należało najskrupulatniej rozdzielić majątek, wskazać kto i jakie dobra otrzyma. Testament syna Roberta Biedermanna przyjął formę listu skierowanego do żony Luizy Julii oraz córek<sup>21</sup>. Robert Biedermann zawarł w nim jasne komunikaty, rozdzielając między bli-skich dobra. Ciało zmarłego do ceremonii pogrzebu przygotowywane było zazwyczaj w domu. Zajmowali się tym najbliżsi członkowie rodziny przy pomocy służby. Ciało dziadka F. Hoesicka przygotowywały do pochówku jego ciotki oraz służące. Umieranie oraz ceremonia pogrzebowa w rodzinach burżuazyjnych – podobnie jak zawieranie małżeństwa nie były chwilą pry-

<sup>17</sup> H. A. Geyer, *Z mojego życia. Wspomnienia z lat 1855–1914*, przeł. K. Woźniak, Łódź 2002, s. 18–19.

<sup>18</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Pozycja i rola kobiety...*, s. 112–114.

<sup>19</sup> H. A. Geyer, *Z mojego życia...*, s. 27; M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 83–84.

<sup>20</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego socjalisty*, Łódź 2011, s. 14.

<sup>21</sup> W. Kuźko, *Biedermannowie. Dzieje...*, s. 139–140.

watną. Informacja o śmierci ważnego przedsiębiorcy – fabrykanta, bankiera czy księgarza była informacją publiczną, o której można było przeczytać w lokalnej prasie<sup>22</sup>. Charakterystycznym, dla burżuazji w czasie przeżywania żałoby po śmierci bliskiej osoby, było nie tylko wybieranie ubrań w ciemnych barwach, ale także otaczanie się przedmiotami codziennego użytku w odcieniach stonowanych<sup>23</sup>.

Charakter *rytuałów życia społeczno-obyczajowego* burżuazji jest natomiast mocno widoczny przy okazji obchodzenia corocznych świąt, spędzanych w rodzinnym gronie. Familijne spotkania towarzyszyły przede wszystkim Wielkanocy i Bożemu Narodzeniu. Wiosennych świąt rodziny burżuazyjne nie spędzały tylko w kościelnych murach. Przede wszystkim był to czas spotkań rodzinnych oraz radości z nadejścia nowej pory roku. Rodzina warszawskich Hoesicków miała w zwyczaju wiosenny spacer oraz odwiedzanie grobów bliskich<sup>24</sup>. M. Kamińska natomiast w odniesieniu do Bożego Narodzenia wspominała o rodzinnej kolacji i opowieściach babki<sup>25</sup>. Rytuałowi rodzinnych spotkań podczas świąt towarzyszyła również tradycja obdarowywania się prezentami oraz dzielenia opłatkiem. F. Hoesick po latach wspominał, że te najpiękniejsze zawsze otrzymywał od ciotki<sup>26</sup>. W burżuazyjnych rodzinach pochodzenia żydowskiego obchodzono święta charakterystyczne dla tego wyznania – na przykład Święto Szabatu<sup>27</sup>. W rodzinie Feliksa Kona, przy szabasowych świecach opowiadano patriotyczne historie, a on sam podkreślał: „Patriotyzm zastępował w naszej rodzinie religię”<sup>28</sup>.

Czas wolny od pracy spędzano zarówno w domu jak i poza nim. W pałacach oddawano się lekturze o różnorodnej treści. Czytywano zarówno prozę jak i lirykę, sięgano także po filozoficzne rozprawy, książki popularnonaukowe oraz prasę. Niejednokrotnie literatura kształtowała młode pokolenia warstwy burżuazyjnej. Młody Zygmunt Heryng zafascynowany był *Nędznikami* Viktora Hugo. W pamiętniku pisał, że dzieło uwidocznilo mu palący problem egzystencji domowej służby<sup>29</sup>. Z pokaznej, domowej biblioteki korzystała także M. Kamińska<sup>30</sup>. Na półkach Piotra Steinkellera stała beletrystyka<sup>31</sup>, a na F. Hoesicka silny wpływ miały antyczne eposy Homera<sup>32</sup>. Burżuazja zainteresowana była także dziejami państwa polskiego. By zgłębić historię Polski w rodzinie warszawskich księgarzy czytano pracę Michała Bobrzyńskiego<sup>33</sup>.

<sup>22</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 428.

<sup>23</sup> *Historia życia prywatnego...*, s. 265.

<sup>24</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 133.

<sup>25</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 183–184.

<sup>26</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 132.

<sup>27</sup> J. Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2012.

<sup>28</sup> F. Kon, *Narodziny wieku. Wspomnienia*, Warszawa 1969, s. 9.

<sup>29</sup> Z. Heryng, *Socjalizm przed pół wiekiem...* s. 22–23.

<sup>30</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 91–92.

<sup>31</sup> I. Ichnatowicz, *Obyczaj wielkiej burżuazji...*, s. 105.

<sup>32</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 287–288.

<sup>33</sup> Tamże.



Finansiści byli warstwą sięgającą po pióro. Mimo, iż nie pozostawili po sobie licznej ilości pamiętników, czy dzienników wydaje się, że spisywanie kolei życia, czy choćby sporządzania krótkich notatek oraz refleksji, było rytuałem charakterystycznym w ich środowisku. M. Kamińska oraz H.A. Geyer – jak same pisały, spisały wspomnienia celem uchronienia ich od zapomnienia, przekazania następnym pokoleniom. Pamiętniki pozostawili także po sobie F. Hoesick oraz jego ojciec. Pisano również listy. Sporo pozostawiła ich po sobie łódzka rodzina Biedermannów<sup>34</sup>.

W dobrym zwyczaju – w domach burżuazji Królestwa Polskiego, były odwiedziny. Pito razem herbatę, czy jedzono podwieczorki. Pierwsza z krakowskich studentek, wywodząca się z warstwy burżuazyjnej, Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa, pisała o podwieczorku u Severina, bogatego finansisty niemieckiego pochodzenia. Szczególnie mocno zdziwił ją przepych panujący w domu sąsiada<sup>35</sup>. Do domu Hoesicków przychodziły natomiast

*siostry matki, bratowe, różne przyjaciółki i znajome, ażeby przy herbacie i ciastkach, przy robotach kobiecych, przy naradach i nad najnowszymi modami w „Bluszczu”, w „Die Modenwelt” i „Der Bazar”, spędzić na bezceremonialnej pogawędce parę godzin, do jakiejś 6-tej czasem i do 7-jej – pisał Ferdynand<sup>36</sup>.*

Na niedzielne obiady natomiast, znajomych zapraszał Leopold Kronenberg<sup>37</sup>. W rodzinie Geyerów obowiązkiem według Heleny Anny był rodzinny niedzielny obiad<sup>38</sup>.

Burżuazja chętnie czerpała wzorce z arystokracji. W przekonaniu zatem jej przedstawicieli, należało pojawiać się na balach. Każdy z nich był wydarzeniem niezwykle ważnym, do którego przygotowywano się na długie miesiące przed jego terminem. Bale były wydarzeniem publicznym – często zdarzało się, że dzień po nim, na łamach lokalnej prasy komentowano na przykład stroje przybyłych<sup>39</sup>.

Chętnie udawano się także do muzeów. Matka M. Kamińskiej dość regularnie przyglądała się dziełom sztuki, a według córki szczególnie silne wrażenie wywierały na niej pamiętki po Janie Sobieskim<sup>40</sup>.

Hoesickowie często odwiedzali teatr. Ferdynand bywał w krakowskich teatrach Estreichera i Asnyka. Oglądał tam *Hanusię* Hauptmanna<sup>41</sup>. Po obejrzeniu sztuki często dyskutowano na jej temat już w domowym zaciszu, wymieniając przy tym uwagi do gry aktorskiej czy dekoracji.

<sup>34</sup> W. Kuźko, *Biedermannowie. Dzieje...*, s. 71.

<sup>35</sup> J. Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 64.

<sup>36</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 223.

<sup>37</sup> R. Kołodziejczyk, *Portret warszawskiego milionera*, Warszawa 1968, s. 16.

<sup>38</sup> H. A. Geyer, *Z mojego życia...*, s. 37.

<sup>39</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej...*, s. 166.

<sup>40</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 21–22.

<sup>41</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 109.

W domowych pieleszach chętnie natomiast grywano w karty oraz bilard. Przy łódzkiej ulicy Widzewskiej, w domu Biedermannów znajdował się pokój przeznaczony tylko do gry w bilard<sup>42</sup>. Chętnie grywano także w warcaby<sup>43</sup>. Ważne miejsce w życiu warstwy burżuazyjnej odgrywała także muzyka. Z. Heryng w domu rodzinnym lubił przysłuchiwać się dźwiękom wiolonczeli, skrzypiec i fortepianu. Bywał także w wiedeńskiej filharmonii<sup>44</sup>.

Burżuazja równie chętnie czas spędzała w parkach oraz przydomowych ogrodach. W Łodzi jednym z okazalszych był Helenów, założony przez synów Karola Anstadta w 1881 r. W Helenowie można było wziąć udział w różnorodnych zabawach i grach. Odbywały się tam koncerty, grywała zaproszona orkiestra, nawet wyświetlano filmy<sup>45</sup>. Herbstowie czas wolny spędzali we własnym ogrodzie, podobnie czyniła rodzina Geyerów<sup>46</sup>.

Nieco inną formą – bo ukierunkowaną na cel poprawy zdrowia oraz kondycji psychicznej i fizycznej, były wyjazdy do uzdrowisk XIX-wiecznej burżuazji<sup>47</sup>. Przedstawiciele omawianej warstwy udawali się do Buska Zdroju, Nałęczowa, Ciechocinka, Iwonicza, Krynicy, Szczawnicy oraz Nowego Miasta nad Pilicą<sup>48</sup>. W 1878 r. F. Hoesick wraz z matką odwiedził Ciechocinek<sup>49</sup>. Anna Scheibler natomiast, żona łódzkiego fabrykanta, udawała się do Ostendy, malowniczej miejscowości położonej nad Morzem Północnym<sup>50</sup>. A.H. Geyer z kolei, wraz z dziećmi wyjeżdżała do Sopotu<sup>51</sup>.

Poprzez *rytuał pracy i edukacji* burżuazji, należy rozumieć czas przeznaczony na zdobywanie wiedzy, pracę oraz społeczną aktywność. Najbogatsze mieszczaństwo szczególnie dużą wagę przywiązywało do wykształcenia, nauki języków obcych, co w przyszłości przyczyniało się zazwyczaj do sumienności w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Fabrykanci chcąc uposażyć dzieci w jak najlepsze wykształcenie, a tym samym przygotować do podjęcia nauki w gimnazjum, zatrudniali prywatnych nauczycieli. Najczęściej byli nimi studenci. Czasem nauka taka odbywała się pod okiem matek. F. Hoesick wspominał w pamiętniku, że mając sześć lat pod jej okiem rozpoczął naukę czytania i pisanie. Później do domu warszawskich księgarzy zaczęli przybywać nauczyciele przedmiotowi. Ferdynand uczył się między innymi wraz ze studentem prawa. Wyobraźnię natomiast, zdolność abstrakcyjnego myślenia, czy wreszcie

<sup>42</sup> W. Kuźko, *Biedermannowie. Dzieje...*, s. 73.

<sup>43</sup> J. Hensel, *Burżuazja warszawska w świetle akt notarialnych*, Warszawa 1979, s. 191.

<sup>44</sup> Z. Heryng, *Socjalizm przed pół wiekiem...*, s. 25.

<sup>45</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Miasto wielkoprzemysłowe i czas wolny kobiet. Łódź na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego...*, s. 266.

<sup>46</sup> M. Piestrzeniewicz, *Rozrywka łodzian na przełomie XIX i XX wieku*, Łódź 2010, s. 66–71.

<sup>47</sup> T. Stegner, *Wypoczynek „u wód”*. *Kobiety z ziem polskich w dziewiętnastowiecznych kurortach*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014, s. 10–11.

<sup>48</sup> Tamże; J. Kita, *Zapomniane polskie...*, s. 177.

<sup>49</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 248.

<sup>50</sup> M. Piestrzeniewicz, *Rozrywka łodzian...*, s. 73.

<sup>51</sup> H. A. Geyer, *Z mojego życia...*, s. 29–30.

naukę wnioskowania starano się budzić u najmłodszych za pomocą opowiadanych bajek. Małemu Hoesickowi bajki czytała kucharka<sup>52</sup>. O wyborze ścieżki edukacyjnej dzieci decydowali ojcowie. W szkołach oprócz obowiązkowych przedmiotów, starano się wpoić uczniom sumienność. M. Kamińska we wspomnieniach zawarła opis nauczycielki szorstkiej, wymagającej oraz właśnie – uczącej sumienności, skrupulatności<sup>53</sup>. Wydaje się, że taka postawa nauczycieli dopełniała tylko metody wychowawcze, jakimi posługiwały się rodziny burżuazyjne. Naturalnym była kontrola postępów w nauce oraz odpytywanie z poznanego materiału. F. Hoesick nawet podczas kolacji musiał z ojcem rozmawiać po niemiecku. Po latach pisał, że szczerze tego nie lubił<sup>54</sup>.

Jak się wydaje – owa zaradność życiowa, miała być potrzebna przede wszystkim w pracy. Dla burżuazji była ona niezwykle ważnym aspektem życia. Rosnące fortuny fabrykantów czy bankierów tylko potwierdzały, że przykładano do niej dużą wagę. O przedsiębiorstwie myślano codziennie, doglądano interesów, inwestowano i zatrudniano pracowników. O tym jak silnie interesy frapowały warstwę kapitalistów pisali chociażby Władysław Reymont, czy Bolesław Prus<sup>55</sup>. Przedstawiciele burżuazji byli właścicielami fabryk, kantorów, banków i sklepów. Bogacili się zatem między innymi pracując w przemyśle włókienniczym oraz farbiarskim, zajmując się handlem i finansami. Pracy oddawali się szczególnie mocno. H.A. Geyer w pamiętniku niezwykle często pisała o ciężkiej – jej zdaniem pracy męża<sup>56</sup>. Istotnie Gustaw Adolf dużo pracował, wydaje się jednak, że opinia Geyerowej o pracy męża nie jest w pełni obiektywna. Daje jednakże przykład pracy przedstawiciela burżuazji, którego postrzegać należy w kategoriach rytuału. O tym jak silne uczucia łączyły fabrykantów z miejscem pracy świadczy także fakt mnogości jej przykładów przywoływanych w pamiętnikach. Łódzka fabrykantka wspominała o niej nader często. M. Kamińska nakreśliła warunki pracy robotników<sup>57</sup>. F. Hoesick natomiast długie rozdziały wspomnień poświęcił na ukazanie swojej pracy oraz ojca. Szczególnie rozkład dnia Ferdynanda Wilhelma, ojca księgarza ukazuje silne przywiązanie do obowiązków zawodowych.

Swoistym rytuałem w środowisku burżuazji była także dobroczynność. Poprzez termin należy rozumieć szeroko pojęte niesienie pomocy najuboższemu, celem poprawy ich warunków socjalno-bytowych<sup>58</sup>. Akcję filantropijną w środowiskach burżuazyjnych prowadzili wszyscy, bez względu na posiadany kapitał, czy kraj pochodzenia. M. Kamińska pisała, że jej matka zajmowała się sierotami, ponieważ było to modne<sup>59</sup>. Dobroczynność upra-

<sup>52</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 142, 145.

<sup>53</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 54.

<sup>54</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia...*, t. 1, s. 145.

<sup>55</sup> Zob.: W. Reymont, *Ziemia obiecana*, Warszawa 2016; B. Prus, *Lalka*, Kraków 2016.

<sup>56</sup> H. A. Geyer, *Z mojego życia...*, s. 15–20.

<sup>57</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 46–49.

<sup>58</sup> S. Pytlas, *Łódzka burżuazja...*, s. 167.

<sup>59</sup> M. Kamińska, *Ścieżkami wspomnień...*, s. 39.

wiano także w rodzinie Blochów. Żona bankiera, była inicjatorką powołania „Schronienia dla Nauczycielek”<sup>60</sup>. Kobiety z burżuazji opiekowały się chorymi oraz organizowały bożonarodzeniowe zbiórki funduszy na podarki dla dzieci<sup>61</sup>. Ożeniony z Karoliną Rosen, Leopold Toeplitz, będący właścicielem domu bankowego, także udzielał się społecznie. Bankier sprawował opiekę nad Przytułkiem Sierot i Ubogich Starozakonnych<sup>62</sup>.

Życie codzienne XIX-wiecznej burżuazji przepełnione było różnymi rytuałami. Były one widoczne zarówno w sferze prywatnej – domowej, jak i publicznej. Przygotowania do małżeństwa czyniono według ustalonego planu, skrupulatnie sporządzając i podpisując intercyzę. Wychowywaniu dzieci towarzyszyło najmowanie mamek, a potem niań i nauczycielek. Organizowanie czasu wolnego także zależało od ustalonych norm – planowano jej formy, niejednokrotnie w danej zabawie udział brały całe rodziny. Wydaje się jednak, że rytuał życia codziennego burżuazji najmocniej widoczny jest na przykładzie jej edukacji oraz pracy. Najbogatsza część mieszczaństwa do wykształcenia przywiązywała ogromną wagę. Rodzice z uwagą wybierali najlepsze szkoły dla dzieci, następnie dbali o rozsądny wybór studiów. Rytuałowi pracy burżuazja była oddana nieustannie. Niemal cały dzień podporządkowany był zajęciom zawodowym. W kontekście podjętej problematyki warto także zwrócić uwagę na fakt, iż burżuazja w codziennym życiu wzorowała się na warstwie arystokratycznej. To od grupy arystokratów przejęła wiele wzorców, schematów zachowań – jak na przykład organizowanie balów, bywanie na towarzyskich spotkaniach. Z racji jednak znacznego kapitału, jakim dysponowała omawiana warstwa, można ją uznać za arystokrację pieniądza.

Niniejszy tekst jest próbą nakreślenia i otwarcia problemu. Ukazano tylko wybrane –najwyrazistsze rytuały życia codziennego burżuazji. Podjęty temat stanowi szkic, który wymaga pogłębionej refleksji i dalszych badań.

**Mateusz Kowalski**

**EVERYDAY LIFE RITUALS OF 19<sup>TH</sup> BOURGEOISIE FROM KINGDOM OF POLAND.  
ADUMBRATION OF PROBLEMS**

Topic of everyday life prepossess of many humanities researchers. Researches of this issue of the past has begun in the twentieth century. Rituals of everyday life of bourgeoisie from Kingdom of Poland in 19th century should be divided on *family life rituals*, *social-customs* and *education and work*. In family circle family of factory owners were looking for of candidates for husbands for daughters. They also were waiting for a child birth. Social-customs rituals included celebration time and free time. The most important part of life of richest bourgeoisie was work. In everyday life bourgeoisie took many from aristocracy.

<sup>60</sup> I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, s. 135.

<sup>61</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej...*, s. 123.

<sup>62</sup> K. T. Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004, s. 56.

**Słowa kluczowe:** XIX wiek, historia społeczna, życie codzienne, burżuazja.

**Keywords:** The nineteenth century, social history, everyday life, bourgeoisie.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła:

- Baliński I., *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1946.
- Geyer H. A., *Z mojego życia. Wspomnienia z lat 1855–1914*, przeł. K. Woźniak, Łódź 2002.
- Heryng Z., *Socjalizm przed pół wiekiem (1875–1880) w Rosji i w Polsce. Przeżycia i rozważania*, oprac. M. Sikorska-Kowalska, Łódź 2007.
- Hoesick F., *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski. Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1959.
- Kamińska M., *Ścieżkami wspomnień*, Warszawa 1960.
- Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.
- Kon F., *Narodziny wieku. Wspomnienia*, przeł. Z. Korczak-Zawadzka, W. Słobodnik, Warszawa 1969.
- Olczak–Ronikier J., *W ogrodzie pamięci*, Kraków 2012.
- Prus B., *Lalka*, Kraków 2016.
- Reymont W., *Ziemia obiecana*, Warszawa 2014.

### Opracowania:

- Hensel J., *Burżuazja warszawska drugiej połowy XIX w. w świetle akt notarialnych*, Warszawa 1979.
- Historia życia prywatnego od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, tłum. A. Paderewska-Gryza, B. Panek i in., Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- Ihnatowicz I., *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej w XIX wieku*, Warszawa 1971.
- Iwańska M., *Prywatność, intymność w wielkim mieście. Przykład Łodzi XIX i początków XX wieku*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013.
- Kita J., *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.
- Klich-Kluczevska B., *W poszukiwaniu nowych dróg badawczych „małej historii” – historia życia prywatnego*, „Historyka” 2001, t. 31.
- Kolbuszewska J., *Historia codzienności i prywatności jako perspektywa badawcza w historii i historii historiografii*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013.
- Kołodziejczyk R., *Kształtowanie się burżuazji polskiej. Materiały Dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza Polskiej Akademii Nauk. Sekcja Historii i Historii Filozofii*, Warszawa 1955.
- Kołodziejczyk R., *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim: (1815–1850)*, Warszawa 1957.
- Kołodziejczyk R., *Miasta, mieszczaństwo, burżuazja w Polsce w XIX w. Szkice i rozprawy historyczne*, Warszawa 1979.
- Kołodziejczyk R., *Piotr Steinkeller, kupiec i przemysłowiec (1799–1854)*, Warszawa 1963.
- Kołodziejczyk R., *Portret warszawskiego milionera*, Warszawa 1967.
- Kuźko W., *Biedermannowie. Dzieje rodziny i fortuny 1730–1945*, Łódź 2000.
- Landau-Czajka A., *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska i A. Szwarek, t. 8, Warszawa 2004.
- Piestrzeniewicz M., *Rozrywka łodzian na przełomie XIX i XX wieku*, Łódź 2010.

- Puś W., *Początki Łodzi przemysłowej*, [w:] *Wizerunek Łodzi w literaturze, kulturze i historii Niemiec i Austrii*, red. K. Kuczyński, Łódź 2005.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.
- Siennicka M., *Rodzina burżuazji warszawskiej i jej obyczaj*, Warszawa 1998.
- Sikorska-Kowalska M., *Miasto wielkoprzemysłowe i czas wolny kobiet. Łódź na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 7, Warszawa 2001.
- Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.
- Sikorska-Kowalska M., *Zygmunt Heryng (1854–1931). Biografia lewicowego intelektualisty*, Łódź 2011.
- Stegner T., *Wypoczynek „u wód”. Kobiety z ziem polskich w dziewiętnastowiecznych kurortach*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź–Olsztyn 2014.
- Toeplitz K. T., *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004.
- Waingertner P., *Ostatni Lodzermensch. Robert Geyer 1888–1939*, Łódź 2014.
- Zagórska W., Lipska A., *Rytuály rodzinne – koncepcja, badania, funkcje psychologiczne*, „Psychologia rozwojowa” 2015, t. 20, nr 2.

Małgorzata Przeniosło\*

MATERIAŁY BIOGRAFICZNE DOTYCZĄCE  
PROFESORÓW MIĘDZYWOJENNYCH POLSKICH  
UNIwersYTETÓW W ARCHIWACH POLSKICH,  
UKRAIŃSKICH I LITEWSKICH

Niektóre archiwa polskie, także zagraniczne, są skarbnicą wiedzy na temat kadry akademickiej z lat II Rzeczypospolitej. W największym stopniu dotyczy to wiadomości na temat drogi naukowej poszczególnych osób. Wśród archiwów krajowych, których zbiory zawierają szczególnie dużo informacji na interesujący nas temat, wymienić trzeba następujące placówki:

1. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN) – głównie zespół: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP);
2. Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, także jego oddziały w Krakowie (Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności) i Poznaniu – szczególnie spuścizny naukowców;
3. Archiwa współczesnych uczelni wyższych – głównie akta personalne nauczycieli akademickich<sup>1</sup>.

W przypadku archiwów zagranicznych, materiały, o których mowa, przechowują przede wszystkim placówki funkcjonujące na terenach wchodzących wcześniej w skład obszaru II Rzeczypospolitej. Tak więc chodzi głównie

---

\* Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Pedagogiczny i Artystyczny, Instytut Edukacji Szkolnej.

<sup>1</sup> Chodzi zarówno o archiwa działające w ramach tych uczelni, które funkcjonowały w okresie międzywojennym, jak i o archiwa szkół wyższych utworzonych po II wojnie światowej. Część przedwojennej uniwersyteckiej kadry profesorskiej po 1945 r. zasiłała bowiem i te placówki. Spośród nowych uniwersytetów w największym stopniu dotyczyło to Uniwersytetu Wrocławskiego (jego tradycje były oczywiście dużo wcześniejsze), Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przykładowo w przypadku Uniwersytetu Łódzkiego, spośród przedwojennych profesorów, w jego murach pracę znalazło prawie trzydzieści osób posiadających przed wojną uniwersyteckie katedry (największą grupę stanowili byli profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (dalej: USB w Wilnie).

o archiwa działające na terenie Ukrainy i Litwy. Wśród nich szczególne znaczenie mają:

1. Państwowe Archiwum Obwodowe we Lwowie;
2. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie;
3. Archiwa uczelni wyższych – faktycznie dotyczy to tylko Archiwum Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie.

Pomocniczo przydatne są zbiory i innych placówek archiwalnych, np. Centralnego Archiwum Wojskowego (akta odznaczeniowe) czy Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. W pewnym zakresie (choć w stosunkowo niewielkim) badacz może liczyć na odnalezienie przydatnych materiałów także w zbiorach specjalnych bibliotek (np. Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. Wasyla Stefanyka we Lwowie, Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie).

W tekście autorka przekazuje podstawowe wiadomości na temat materiałów zgromadzonych w trzech wybranych placówkach archiwalnych: AAN w Warszawie, Państwowym Archiwum Obwodowym we Lwowie i Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie. Interesują nas informacje na temat profesorów uniwersyteckich, warto więc wspomnieć, że w latach II Rzeczypospolitej funkcjonowało sześć uczelni tego typu: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (dalej: UJK we Lwowie), Uniwersytet Stefana Batoro w Wilnie i Katolicki Uniwersytet Lubelski. W sumie zatrudniona w nich w okresie międzywojennym kadra profesorska liczyła ponad 900 osób (do grupy profesorów zaliczono tylko tych, którym powierzono katedry)<sup>2</sup>.

Niewątpliwie placówką, której zasób pozwala nam pozyskać bogate materiały dotyczące profesorów przedwojennych polskich uniwersytetów, jest AAN w Warszawie. W tym archiwum przechowywany jest zespół MWRiOP, którego najbogatszą częścią są akta personalne, w tym teczki osobowe profesorów uniwersyteckich. Akta personalne znajdują się w grupie sygnatur od 1518 do 6986. Spośród wspomnianej liczby profesorów (ponad 900 osób) zachowały się akta około 70% z nich.

W przypadku Państwowego Archiwum Obwodowego we Lwowie najbardziej interesujące nas materiały przechowywane są w zespole: Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (fond 26). Zbiór podzielony został na części, jedna z nich to akta osobowe pracowników Uniwersytetu (opis 5)<sup>3</sup>. Wśród profesorów, którzy w okresie międzywojennym posiadali katedry, możemy wyróżnić 172 osoby (pełny wykaz tych osób wraz z informacjami o przypo-

<sup>2</sup> Osoby takie mogły pracować na stanowiskach profesorów nadzwyczajnych lub zwyczajnych.

<sup>3</sup> Materiał ten dotyczy nie tylko lat II Rzeczypospolitej, ale i okresu wcześniejszego.



rządkowanych im sygnaturach zob. załącznik 1), w przypadku zdecydowanej większości z nich (156) zachowały się ich teczki personalne<sup>4</sup>.

W trzeciej z placówek archiwalnych, która jest przedmiotem analizy – Litewskim Centralnym Archiwum Państwowym w Wilnie, przechowywany jest zespół: Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (fond 175). W jego ramach, tak jak w przypadku Archiwum Obwodowego, zostały zgromadzone akta personalne pracowników. Inaczej jednak niż w archiwum lwowskim, w przypadku większości profesorów wileńskich (katedry posiadały tu w sumie 143 osoby), mamy do dyspozycji po dwie a nieraz nawet po trzy teczki osobowe. Tworzono je na poziomie centrali uniwersytetu i poszczególnych wydziałów. W przypadku centrali (Rektoratu), przechowywane są w ramach podzespołu 1 IBb (ap. 1 IBb) i podzespołu 14 (ap. 14). Podzespół 1 IBb zawiera praktycznie komplet akt profesorskich, w ramach podzespołu 14 braki wynoszą około 30%. Wydziałowe akta personalne zachowały się tylko w przypadku połowy jednostek tego szczebla (być może w ogóle nie były gromadzone). Nie dysponujemy nimi w przypadku Wydziału Lekarskiego, Wydziału Teologicznego i Wydziału Sztuk Pięknych. Stopień zachowania teczek personalnych w przypadku pozostałych trzech wydziałów (Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, Wydziału Humanistycznego oraz Wydziału Prawa i Nauk Społecznych) jest niemal kompletny. W ramach poszczególnych akt wydziałowych dysponujemy dodatkowo pewną liczbą akt doktorskich i habilitacyjnych przyszłych profesorów (w przypadku doktoratów większość profesorów procedury te przeprowadzała już przed I wojną światową – zwykle w uniwersytetach galicyjskich lub na uczelniach zagranicznych).

Teczki personalne przechowywane w każdym z trzech analizowanych zespołów archiwalnych posiadają pewną specyfikę, choć zgromadzone w ich ramach materiały źródłowe w dużym stopniu są podobne. Różnice wynikają przede wszystkim z zakresu zainteresowania poszczególnymi osobami przez struktury gromadzące dokumentację. W aktach MWRiOP większość stanowią materiały bardziej „strategiczne” dotyczące danej osoby, choć nie brakuje również spraw drobnych, które z różnych względów trafiły na poziom Ministerstwa. Wynikało to także z faktu, że akceptacja Ministerstwa była wymagana w wielu kwestiach związanych z niemal codziennym funkcjonowaniem uczelni. Część dokumentacji dotyczącej danej osoby przechowywanej w aktach uczelnianych i ministerialnych odnosi się do tych samych spraw, teczki zwykle zawierają też jednak informacje o szeregu wątków nieobecnych lub obecnych jedynie symbolicznie w tych zgromadzonych w innym archiwum.

Akta personalne profesorów (w każdym z trzech analizowanych archiwów) są zróżnicowane objętościowo, liczą na ogół od kilkunastu do kilkuset

<sup>4</sup> Tak jak w przypadku pracowników Uniwersytetu, podobnym materiałem dysponujemy w przypadku kadry Politechniki Lwowskiej (fond 27). Teczki personalne znajdują się w części nr 4 (w opisie nr 4) tego zespołu.

kart (przeważnie jednak nie więcej niż 300–400)<sup>5</sup>. Zawartość poszczególnych teczek personalnych nawet w ramach danego zespołu zwykle jest niejednorodna, choć rodzaje dokumentacji w większości akt powtarzają się. Wśród najbardziej typowych materiałów znajdujących się w teczkach przechowywanych w archiwum lwowskim i wileńskim (zespół UJK i USB) można wyróżnić przede wszystkim:

1. Dokumentację wytworzoną w związku z uzyskiwanymi stopniami naukowymi i awansami
  - a. dyplomy doktorskie,
  - b. materiały związane z przeprowadzaną procedurą habilitacyjną,
  - c. dokumentacja towarzysząca obsadzie katedr,
  - d. umowy dotyczące zatrudnienia na danym stanowisku;
5. Dokumentację bieżącą związaną z obowiązkami dydaktycznymi na uczelni;
6. Dokumentację potwierdzającą ważniejsze wydarzenia w życiorysie poszczególnych osób (odpisy aktów urodzenia, zawartych związków małżeńskich, wykształcenia na poziomie szkół początkowych, średnich i studiów wyższych, zatrudnienia przed objęciem posady na uniwersytecie);
7. Różnego rodzaju ankiety personalne, własnoręcznie sporządzone życiorysy, wykazy publikacji i innych osiągnięć naukowych (często są one elementem szerszej dokumentacji wytworzonej na potrzeby przeprowadzanej procedury habilitacyjnej, związanej ze staraniami o obsadę katedry, czy też o awans ze stanowiska profesora nadzwyczajnego na stanowisko profesora zwyczajnego);
8. Korespondencję w sprawach służbowych z władzami uczelni i wydziału (np. starania o udzielenie urlopu, prośby o wyrażenie zgody na naukowy wyjazd zagraniczny, sprawozdania z wyjazdów zagranicznych);
9. Odbitki wybranych publikacji (artykułów) danej osoby. Gromadzono je zwykle (tak jak w przypadku dokumentacji wymienionej w punkcie 4) przy okazji kompletowania dokumentacji habilitacyjnej, dokumentacji koniecznej przy obsadzie katedry lub starań o awans ze stanowiska profesora nadzwyczajnego na stanowisko profesora zwyczajnego. Tego typu materiały zawiera około kilkunastu procent ogółu interesujących nas akt;
10. Dokumenty dotyczące przyznanych odznaczeń państwowych;
11. Inną dokumentację (np. związaną z ustalaniem praw emerytalnych, zabiegami o poprawę warunków mieszkaniowych, wynikającą ze starań

---

<sup>5</sup> W Archiwum Obwodowym we Lwowie zdarzają się jednak akta liczące nawet ponad 500 kart, zwykle materiał ten został wówczas podzielony na dwie oddzielne jednostki archiwalne (numeracja sygnatur sąsiadująca ze sobą).

o wsparcie finansowe / pożyczki<sup>6</sup>, dotyczącą różnego rodzaju konfliktów i spraw spornych). Do tej grupy można także zaliczyć materiały wytworzone po śmierci danej osoby, w tym np. klepsydry, telegramy z kondolencjami, korespondencję ze współmałżonkiem zmarłego;

12. Materiał fotograficzny (zawarty jest tylko w części akt personalnych, zwykle są to fotografie legitymacyjne danej osoby, nieraz także współmałżonka)<sup>7</sup>.

Oczywiście w aktach poszczególnych osób stopień występowania dokumentacji reprezentującej poszczególne grupy problemowe jest bardzo różny, na ogół jednak badacz może liczyć przynajmniej na pojedyncze dokumenty z większości z nich. Pewną wskazówką jest zwykle objętość danej teczki personalnej, z większą różnorodnością tematyczną możemy mieć do czynienia w tych najbardziej obszernych (liczących kilkaset kart). Pod tym względem nie ma jednak reguły, nawet materiał bardzo obszerny może się okazać dość ubogi, jeśli chodzi o jego zróżnicowanie problemowe.

W przypadku przechowywanego w AAN zespołu MWRiOP materiały zgromadzone w teczkach osobowych profesorów zawierają dokumenty częściowo podobne do tych wytworzonych na poziomie uczelni (już wcześniej o tym wspomniano). Większość rodzajów dokumentów, które wyżej uszeregowano w ośmiu punktach, miała szansę na znalezienie się także w teczce ministerialnej danej osoby. Wśród tych, które powtarzają się w większości z nich, można wymienić materiały wytworzone przy okazji starań o powierzenie katedry, dotyczące zmiany statusu zatrudnienia z profesora nadzwyczajnego na zwyczajnego (także uzyskania zatrudnienia na wcześniejszych etapach kariery zawodowej). Na ogół w teczkach przechowywanych w AAN (podobnie jak w teczkach uczelnianych) znajdujemy też własnoręcznie sporządzone życiorysy oraz wykazy publikacji. Nieraz zdarza się także dokumentacja dotycząca spraw bardziej kontrowersyjnych, np. dyscyplinarnych (jak zasygnalizowano w punkcie 8, ta tematyka obecna jest i w teczkach uczelnianych).

Duża część zawartości teczek osobowych to dokumenty stanowiące atrakcyjny materiał badawczy. Szczególnie cenne (oczywiście zależy to w dużym stopniu od realizowanego tematu<sup>8</sup>) wydają się materiały dotyczące naukowej ścieżki awansowej. Niektóre akta zawierają np. szczegółową dokumentację

<sup>6</sup> W niektórych aktach osobowych tego typu dokumentacja jest wyjątkowo silnie reprezentowana. Takim przykładem mogą być chociażby akta wybitnego matematyka pracującego w UJK we Lwowie profesora Stefana Banacha (wynikało to z ciągłego popadania S. Banacha w kłopoty finansowe). Na marginesie można dodać, że uposażenia profesorów uniwersyteckich były stosunkowo wysokie. Zob.: M. Przeniosło, *Dochody nauczycieli państwowych szkół akademickich w II Rzeczypospolitej (na przykładzie matematyków)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2008, t. 68.

<sup>7</sup> Dokumentację częściowo o podobnym charakterze zawierają tezki personalne zgromadzone przez służy ówczesnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przechowywane są one w AAN. W przypadku profesorów UJK we Lwowie, zachowały się akta zdecydowanej większości z nich.

<sup>8</sup> Autorka niniejszego tekstu w tej chwili realizuje projekt badawczy w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, którego efektem będzie przygotowanie sześciotomowego Słownika Biograficznego

towarzyszącą staraniom o obsadę katedr. Procedura w tym zakresie była często dość długotrwała, nie zawsze poza tym kończyła się powodzeniem (poza pozytywną decyzją co do obsady katedry, jaka zapadała na poziomie uczelni, zgoda na powierzenie katedry danej osobie wymagała zatwierdzenia przez Ministerstwo)<sup>9</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć o możliwości pozyskiwania informacji na temat kadry profesorskiej także w ramach innych materiałów zgromadzonych w zespole UJK we Lwowie (fond 26) i USB w Wilnie (fond 175). Obszerny materiał, choć bardziej rozproszony, znajduje się i w innych częściach tych zbiorów. Cenne wydają się chociażby stenogramy z posiedzeń Rad Wydziałów, podobny charakter, dotyczący już jednak całej uczelni, mają stenogramy z posiedzeń Senatu. Informacje o poszczególnych osobach można także znaleźć w bogatej dokumentacji uczelni wytworzonej w związku z bieżącym jej funkcjonowaniem (w tym szczególnie w obszarze dydaktycznym, naukowym czy finansowym).

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć, że zachowany w trzech omawianych placówkach archiwalnych materiał jest na ogół dość dobrze zachowany. Możliwość jego swobodnego wykorzystania przez badaczy nie jest jednakowa. W przypadku Archiwum Akt Nowych i Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie akta udostępniane są „niemal od ręki”, nie istnieją przeszkody w kopiowaniu potrzebnych dokumentów. Na większe trudności badacz natrafi w Archiwum Obwodowym we Lwowie, podczas kwerendy w tej placówce trzeba się liczyć z utrudnieniami (zarówno co do czasu realizacji zamówień jak i możliwości kopiowania materiałów).

## Załącznik 1

Wykaz profesorów zatrudnionych w UJK, którzy w okresie międzywojennym posiadali katedry. Przy nazwisku została podana sygnatura (akta w ramach fondu 26, opis 5).

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
1. Abraham Władysław – prawnik	1
2. Ajdukiewicz Kazimierz – filozof	8
3. Antoniewicz (Bołoz Antoniewicz) Jan – historyk sztuki	25
4. Arctowski Henryk – geograf	34

Profesorów Uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej (oddzielny tom zostanie poświęcony profesorom każdego z uniwersytetów).

<sup>9</sup> Szerzej zob.: M. Przeniosło, *Obsada katedr profesorskich na uczelniach akademickich w II Rzeczypospolitej*, „Czasy Nowożytne” 2009, t. 22.

## Załącznik 1 cd.

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
5. Artwiński Eugeniusz – lekarz, psychiatra	33
6. Askenazy Szymon – historyk	35
7. Balzer Oswald – prawnik	53
8. Banach Stefan – matematyk	58
9. Bartoszewski Jan, ks. – teolog	71
10. Bądryński Stanisław – lekarz, chemik	*
11. Beck Adolf – lekarz, fizjolog	84
12. Bednarski Adam – lekarz, okulista	82
13. Bielawski Zygmunt, ks. – teolog	96
14. Bocheński Kazimierz – lekarz, ginekolog	
15. Bruchnalski Wilhelm – filolog	164
16. Bujak Franciszek – historyk	185
17. Bulanda Edmund – archeolog	174
18. Buzek Józef – prawnik	171
19. Chlamtacz Marcei – prawnik	1989, 1990**
20. Chrobak Ludwik – mineralog	2006
21. Chwistek Leon – logik	1983
22. Chybiński Adolf – muzykolog	2014, 2015
23. Chyliński Konstanty – historyk	2016
24. Cieszyński Antoni – lekarz, stomatolog	2032
25. Cybichowski Zygmunt – prawnik	2044
26. Czekanowski Jan – antropolog, etnograf	2056
27. Czerny Zygmunt – filolog	2068
28. Dąbkowski Przemysław – prawnik	
29. Dembiński Bronisław – historyk	557
30. Dmochowski Zdzisław – lekarz, anatom	

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
31. Dniestrzański Stanisław – prawnik	584
32. Doliński Aleksander – prawnik	594
33. Dollmayr Wiktor – filolog	596
34. Dubanowicz Edward – prawnik	610
35. Dunikowski (Habdank Dunikowski) Emil – geolog	622
36. Ehrlich Ludwik – prawnik	2198
37. Ernst Marcin – astronom	2200
38. Finkel Ludwik – historyk	1952, 1953
39. Fischer Adam – etnolog	1956
40. Franke Marian – lekarz, patolog	1966
41. Gaertner Henryk – filolog	408
42. Ganszyniec Ryszard – filolog	370
43. Gawroński Andrzej – filolog	334
44. Gąsiorowski Napoleon – lekarz, mikrobiolog	464
45. Gerstmann Adam, ks. – teolog	406
46. Gluziński Antoni Władysław – lekarz, internista	444
47. Głębiński Stanisław – ekonomista	441
48. Grabski Stanisław – ekonomista	489
49. Gröer Franciszek – lekarz, pediatra	499
50. Halban Alfred – prawnik	352
51. Halban Henryk – lekarz, neurolog	353
52. Halban Leon – prawnik	354
53. Herman Maksymilian – lekarz, chirurg	
54. Hirschler Jan – zoolog	429
55. Honzatko Mieczysław – prawnik	463
56. Ingarden Roman – filozof	768

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
57. Jałowy Bolesław – lekarz, histolog	2234
58. Janów Jan – filolog	2250
59. Jaszowski Błażej, ks. – teolog, pedagog	2251
60. Jurasz Antoni – lekarz, otolaryngolog	
61. Kallenbach Józef – filolog	785
62. Kasprowicz Jan – literaturoznawca	812, 813
63. Kemula Wiktor – chemik	833
64. Klawek Aleksy, ks. – teolog	866
65. Kleiner Juliusz – literaturoznawca	847, 848
66. Kling Kazimierz – chemik	860
67. Kolankowski Ludwik – historyk	906
68. Kolbuszewski Kazimierz – literaturoznawca	905
69. Kolessa Aleksander – filolog	899
70. Komarnicki Józef, ks. – teolog	907
71. Koschembahr-Łyskowski Ignacy – prawnik	
72. Koskowski Włodzimierz – lekarz, farmakolog	929
73. Kościński Franciszek – lekarz, ginekolog	
74. Kotwicz Władysław – orientalista	944
75. Kowalski Jerzy – filolog	876
76. Kozicki Władysław – historyk sztuki	885
77. Kozłowski Leon – archeolog	891
78. Kreutz Mieczysław – psycholog	988
79. Krzemieniewski Seweryn – botanik	1043
80. Kučera Paweł – lekarz	
81. Kucharski Eugeniusz – literaturoznawca	1028
82. Kulczyński Stanisław – botanik	1005

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
83. Kuryłowicz Jerzy – językoznawca	1023
84. Kwietniewski Kazimierz – zoolog	825
85. Lehr Spławiński Tadeusz – filolog	1086
86. Lenartowicz Jan Tadeusz – lekarz, dermatolog	
87. Lisowski Franciszek, ks. – teolog	1113
88. Longchamps de Berier Roman – prawnik	1096
89. Loria Stanisław – fizyk	
90. Łempicki Stanisław – historyk oświaty	1080
91. Łukasiewicz Włodzimierz – lekarz, dermatolog	
92. Machek Emanuel – lekarz, okulista	1229
93. Makarewicz Juliusz – prawnik	1168
94. Małachowski Roman – chemik	1173
95. Manteuffel Jerzy – filolog	1193
96. Markowski Józef – lekarz, anatom	1201
97. Mazurkiewicz Władysław – lekarz, farmakolog	
98. Modelski Teofil Emil – historyk	1276
99. Myszkowski Tytus, ks. – teolog	1317
100. Mytkowicz Andrzej, ks. – socjolog	1314
101. Narajewski Stanisław, ks. – teolog	1332
102. Negrusz Roman – fizyk	1340
103. Nitsch Kazimierz – filolog	1357
104. Nowicki Witold – lekarz, anatom	1373
105. Orzechowski Kazimierz – lekarz	
106. Ostrowski Tadeusz – lekarz, chirurg	1430a
107. Osuchowski Waclaw – prawnik	1425
108. Parnas Jakub Karol – chemik	1462
109. Pazdro Zbigniew – prawnik	1446



<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
110. Piniński Leon – prawnik	1515
111. Podlacha Władysław – historyk sztuki	1527
112. Popielski Leon – lekarz, farmakolog	
113. Porębowicz Edward – filolog	1544
114. Przybyłowski Kazimierz – prawnik	1577
115. Ptaśnik Jan – historyk	1566
116. Puzyna Józef – matematyk	1568
117. Rencki Roman – lekarz, internista	1616
118. Rogala Wojciech – geolog	1625
119. Romer Eugeniusz – geograf	1637, 1638
120. Rubinowicz Wojciech – fizyk	1646
121. Ruziewicz Stanisław – matematyk	1655
122. Rybka Eugeniusz – astronom	1658
123. Rydygier Ludwik – lekarz, chirurg	1663
124. Samsonowicz Jan – geolog	1686
125. Schramm Hilary – lekarz, chirurg	2153
126. Sembrat Kazimierz – zoolog	1706
127. Siemiradzki Józef – geolog	1709
128. Sieradzki Włodzimierz – lekarz medycyny sądowej	1717
129. Sierpiński Wacław – matematyk	1723
130. Skibniewski Stefan Leon, ks. – filozof, teolog	1732
131. Smogorzewski Zygmunt – orientalista	1759
132. Sołowij Adam – lekarz, ginekolog	1779
133. Stach Piotr, ks. – teolog	1805
134. Starzyński Stanisław – prawnik	1797
135. Stasiak Stefan – filolog	1804

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
136. Stebelski Piotr – prawnik	1809
137. Stefko Kamil – prawnik	1815
138. Steinhaus Hugo – matematyk	2162, 2163
139. Stepa Jan, ks. – filozof, teolog	1810
140. Steusing Zdzisław – lekarz	2161
141. Stieber Zdzisław – filolog	2168
142. Studziński Cyryl – filolog	1833
143. Suchodolski Bohdan – pedagog	1844
144. Szczeniowski Szczepan – fizyk	2185
145. Szelągowski Adam – historyk	2109, 2110
146. Szurek Stanisław, ks. – teolog	2180
147. Szydelski Szczepan, ks. – teolog	2116
148. Szymonowicz Władysław – lekarz, histolog	2120
149. Tarnawski Mieczysław, ks. – historyk Kościoła	1857
150. Tarnawski Władysław – filolog	1856
151. Taszycki Witold – filolog	1858
152. Tokarski Julian – mineralog	1882
153. Tołoczko Stanisław – chemik	1883, 1884
154. Trzebiatowski Włodzimierz – chemik	1908
155. Twardowski Kazimierz – filozof	1860, 1861
156. Ułaszyn Henryk – filolog	1920
157. Umiński Józef, ks. – historyk Kościoła	1922
158. Wais Kazimierz, ks. – filozof	198
159. Wartenberg Mściśław – filozof	210
160. Weigl Rudolf – biolog	225

## Załącznik 1 cd.

<b>Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni</b>	<b>Sygnatura (sprawa)</b>
161. Weyberg Zygmunt – krystalograf	223
162. Wierzuchowski Mieczysław – lekarz, fizjolog	222
163. Witkowski Stanisław – filolog	268
164. Wóycicki Zygmunt – botanik	289
165. Wyszyński Michał, ks. – prawnik, teolog	328
166. Zakrzewski Ignacy – fizyk	711, 712
167. Zakrzewski Stanisław – historyk	715
168. Zalewski Teofil – lekarz, otolaryngolog	717
169. Zierhoffer August – geograf	
170. Zuber Rudolf – geolog	753
171. Żukowski Stanisław, ks. – teolog	680
172. Żyliński Eustachy – matematyk	670
173. Żyła Władysław, ks. – historyk sztuki kościelnej	669

Ź r ó d ł o: Lista została sporządzona na podstawie cyklicznie ukazujących się w okresie międzywojennym spisów pracowników<sup>10</sup>, uzupełnień dokonano na podstawie materiałów rozproszonych w różnych źródłach. Wykaz sygnatur przygotowano w oparciu o dostępny w Archiwum Obwodowym inwentarz archiwalny f. 26, op. 5.

\* Puste pole oznacza brakteczki personalnej.

\*\* Materiał zgromadzony w dwóch teczkach (zwykle dokumentacja ułożona w porządku chronologicznym).

<sup>10</sup> Wydawano je pod nieco różniącymi się tytułami, zwykle jednak: *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Skład Uniwersytetu w roku akademickim (...), Lwów (...)*.

**Małgorzata Przeniosło**

**BIOGRAPHICAL MATERIALS CONCERNING THE PROFESSORS OF POLISH INTERWAR UNIVERSITIES IN POLISH, UKRAINIAN AND LITHUANIAN ARCHIVES**

Polish, Ukrainian and Lithuanian archives have rich collections of materials which can be able to use to prepare the papers concerning the history of scientific staff of Polish interwar universities. The sources from Polish Central Archives of Modern Records in Warsaw were particularly useful, especially from the collection Ministry of Religious Affairs and Public Education. The archives of present universities and Archive of Polish Academy of Science were also important, as well as foreign archives such as: State Archives of the Lvov Region and Lithuanian Central State Archive in Vilnius. In State Archives of the Lvov Region the collection: Jan Kazimierz University is most significant for us, and in Lithuanian Central State Archive in Vilnius – the collection: Stefan Batory University. For historians dealing with biographies of university professors their personal files were most important.

**Słowa kluczowe:** historia nauki, profesorowie uniwersytetów, biografie.

**Keywords:** history of science, university professors, biographies.

**BIBLIOGRAFIA**

**Źródła archiwalne:**

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [około 650 jednostek archiwalnych].

Państwowe Archiwum Obwodowe we Lwowie

Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie f. 26, op. 5 [około 170 jednostek archiwalnych].

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie f. 175, ap. 1 IBb; f. 175, ap. 14 [około 250 jednostek archiwalnych].

**Źródła drukowane:**

*Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Skład Uniwersytetu z lat akademickich 1918/1919–1938/1939, Lwów 1918–1939.*

**Opracowania:**

Przeniosło M., *Dochody nauczycieli państwowych szkół akademickich w II Rzeczypospolitej (na przykładzie matematyków)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2008, t. 68.

Przeniosło M., *Obsada katedr profesorskich na uczelniach akademickich w II Rzeczypospolitej*, „Czasy Nowożytnie” 2009, t. 22.

Grażyna Schlender\*

## KALISKIE ARCHIWUM FILMOWE JAKO PRZYKŁAD ZMIAN SYSTEMU WARTOŚCI, ŻYCIA RODZINNEGO I POJĘCIA PATRIOTYZMU. GOŚCIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KALISZU, ŚWIADKOWIE HISTORII WSPOMINAJĄ OKRES OKUPACJI I PRL

**N**a podstawie Kaliskiego Archiwum Filmowego (dalej: KAF) możemy obserwować jak w poszczególnych okresach historycznych od 1939 r. do lat 80. XX w. zmieniał się system wartości, pojęcie patriotyzmu, odwagi i uczciwości. Widać też, że ludzie, świadkowie historii są w dużym stopniu produktem czasów, w których żyli.

W 2012 r. do dyrektora Archiwum Państwowego w Kaliszu (dalej: APK) zwrócił się kaliski literat Arkadiusz Pacholski<sup>1</sup> z pomysłem zapisu najnowszej historii regionu w formie audiowizualnej czyli utworzenia KAF. Według autora:

*Kaliskie Archiwum Filmowe to zarejestrowane kamerą i zmontowane wywiady z najstarszymi mieszkańcami Kalisza i ziemi kaliskiej, którzy opowiedzą o swoich czasach. Opowiedzą przede wszystkim o dniu codziennym – pracy, życiu rodzinnym, przemianach obyczajowych. Nagrania będą przechowywane w Archiwum Państwowym i udostępniane bezpłatnie wszystkim, którzy zechcą do nich zajrzeć i w jakikolwiek sposób je wykorzystać – uczniom, studentom, osobom zainteresowanym historią, rodzinom pragnącym poznać świadectwo pozostawione przez swoich przodków, profesjonalnym badaczom dziejów przygotowującym prace naukowe, dziennikarzom i filmowcom. Jeśli za pięćdziesiąt lub sto lat jakiś*

---

\* Archiwum Państwowe w Kaliszu.

<sup>1</sup> Wspomniany A. Pacholski studiował historię na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach 1992–1997 dziennikarz „Wiadomości” i „Panoramy”. Publikował m.in. w „Kulturze” i „Literaturze”. Za swoją twórczość literacką w 1997 r. otrzymał Nagrodę Fundacji Władysława i Nelli Turzyńskich, a w 1999 r. Nagrodę Fundacji im. Kościelskich. Jest autorem trzech zbiorów esejów i czterech książek, w tym popularnej powieści pt. *Niemra*, której akcja dzieje się w czasie okupacji hitlerowskiej w Kaliszu. Pisząc tę książkę gromadził świadectwa świadków historii i niektóre z tych kontaktów wykorzystał w projekcie KAF.

*reżyser będzie chciał zrealizować film dokumentalny o Kaliszu (lub o Polsce w ogóle) o czasach II wojny światowej, stalinizmu, P[olskiej] R[zeczpospolitej] L[udowej] za Gomułki, Gierka i Jaruzelskiego, będzie mógł sięgnąć po te nagrania, które my przewidującą przygotowujemy, i znajdzie tam świadectwo osób, które żyły w interesujących go czasach<sup>2</sup>.*

KAF nie jest oparte na ideologii i akademickiej historii *a priori*, lecz tworzą je spontaniczne gawędy *a posteriori*<sup>3</sup>. Można powiedzieć, że ilu rozmówców tyle wersji historii. Świadkowie historii mówią o sytuacjach, w których sami brali udział. Przedstawiona w ten sposób historia ma walory poznawcze i dydaktyczne. Po pierwsze relacjonowane są wydarzenia, z reguły pomijane w oficjalnych podręcznikach historycznych, z drugiej strony nie przedstawiają gotowych, syntetycznych wniosków. Każdy odbiorca bierze aktywny udział w KAF. Sam kojarzy wydarzenia i wyciąga wnioski, staje się tym samym w pewnym sensie współautorem lekcji historii. Filmy najpierw są dostępne w siedzibie APK na lekcjach archiwalnych, potem umieszczone są w Internecie<sup>4</sup>.

W trzech edycjach KAF wzięło udział 18 osób<sup>5</sup> – świadków historii, którzy wspominali przede wszystkim czasy swojego dzieciństwa i młodości od początków II wojny światowej do późnego PRL. Część rozmówców była aktywna, toczyła walkę z okupantem niemieckim, czy też radzieckim. Wielu było zbyt młodych, by włączyć się w ruch oporu, byli oni przede wszystkim obserwatorami wydarzeń życia codziennego i otaczającego ich okrutnego świata. Cały cykl spotkań z historią zaczął się od Sławomira Gzowskiego, lekarza ginekologa urodzonego w 1927 r., w rodzinie inteligenckiej o długich tradycjach patriotycznych. Wybuch wojny zastał rodzinę Gzowskich w Kaliszu, gdzie ojciec Sławomira Fortunat, który w okresie zaborów urodził się koło Smoleńska i studiował w Petersburgu, był sędzią w kaliskim sądzie, a matka dentystką. Jak widać Gzowscy przed wojną należeli do elity kaliskiej. 1 września cała rodzina została ewakuowana do Warszawy, gdzie zatrzymali się u siostry ojca. Sławomir wspomina, że w czasie oblężenia Warszawy jego ojciec przynosił do domu kawały końskiego mięsa wykrojone z leżących na ulicy zabitych koni. Wkrótce Niemcy wkroczyli do stolicy i pozwolili im wracać do domu. Dobrzy ludzie udostępni im wóz, żywili po drodze mlekiem i chlebem i tak jakoś dojechali do Kalisza. W budynku pozostała babcia Irena,

<sup>2</sup> Projekt „Kaliskie Archiwum Filmowe” według autorskiej koncepcji Arkadiusza Pacholskiego z 14 grudnia 2012 r.

<sup>3</sup> Autorzy KAF nie narzucali jakiegś ideologii czy doktryny politycznej. Świadkowie wydarzeń relacjonowali przeszłość tak, jak ją zapamiętali, w oparciu o swój własny system wartości.

<sup>4</sup> Filmy są dostępne na stronie – [www.archiwum.kalisz.pl](http://www.archiwum.kalisz.pl) oraz na youtube. Łącznie obejrzało je 11 864 osób, z czego większość na stronie youtube 6173 odsłon.

<sup>5</sup> Filmy zostały zrealizowane w mieszkaniach świadków historii przez A. Pacholskiego. Prowadził on wywiady, zachęcał, nakłaniał do osobistych, autentycznych wspomnień. Rozmowy te nagrywał i filmował Erwin Rząd, absolwent łódzkiej szkoły filmowej, a w przeszłości także współpracownik Telewizji Centrum Kalisz, Telewizji Polskiej (dalej: TVP) Poznań i TVP Wrocław.

która mieszkała na parterze, Gzowscy na piętrze. Nic nie zginęło, nawet nikt nie był ranny. Po kilku dniach w czasie kolacji wszedł żandarm niemiecki i powiedział – „Gzowski Fortunat będzie przesłuchiwany”, na co ten odpowiedział – „Nie denerwujcie się, ja zaraz wrócę”. Następnego dnia okazało się, że F. Gzowski i sędzia Jan Nowak byli zakładnikami<sup>6</sup>. Jeżeli ktoś w ciągu tygodnia lub dwóch strzeliłby do Niemca, zakładnicy zostaliby rozstrzelani. Przetrzymano ich w kaliskim więzieniu. Matka tam się dostała, spotkali się na dziedzińcu więziennym, Fortunat rozgarnął nogą piasek i pokazał, tam było pełno krwi: „słuchaj, tu co dzień rozstrzelują”. Na szczęście ojciec Sławomira wkrótce wrócił do domu. Było ciężko, ale jakoś przeżyli. Po kilku dniach przyszedł do nich fabrykant niemiecki Muller, przedwojennym znajomy ojca z polowań. Zaczęły się wówczas wywózki Polaków. Muller chciał ich ochronić przed wysiedleniem. Doradził, żeby F. Gzowski podał się za tzw. białego Rosjanina. Obowiązywał wówczas pakt Ribbentrop–Mołotow i Rosjan Niemcy nie ruszali. Jednak rodzina nie zgodziła się na to, przecież byli Polakami. Było wiadomo, że Gzowscy zostaną wysiedleni, ale Muller ponownie im pomógł. Załatwił, że nie zostaną wysiedleni hurtem, jak większość Polaków. Wyjechali za zgodą władz niemieckich z przepustką, mogli nawet wziąć walizkę. Trafili do Generalnej Guberni. Przez Warszawę do Sobolewa, gdzie mieszkał brat ojca, który powiedział „mam dwa pokoje, to jeden wam odstąpię”. Matkę Sławomira Niemcy zatrudnili jako stomatologa na kolei, a ojciec został obrońcą gdzieś na południe od Garwolina. Nie chciał być sędzią, by nie sądzić i skazywać Polaków. Matka zatrudniła Sławomira jako pomocnika dentyścycznego i dzięki temu Niemcy się go nie czepiali. Miał on wówczas około 13 lat, brał udział w kompletach tajnego nauczania. Odrabiał z kolegą lekcje w domu, potem go odprowadzał, niedaleko zaczynało się getto. Zobaczyli jak wyskoczył stamtąd chłopak żydowski, nie miał nawet 15 lat, zobaczyli go żandarmi. Chłopak miał na plecach worek, zamarł w bezruchu. Żandarm podszedł do niego kazał zdjąć mu worek, coś z niego wyjął, a potem strzelił chłopakowi w głowę i poszedł dalej. Sławomir szukał kontaktów z podziemiem. Chodził na spotkania. Najpierw nauczył się rozkładać karabin, ale oficer powiedział, że są z kolegą za młodzi żeby walczyć i zostali przeszkoleni jako sanitariusze. Chcieli dostać się do Armii Krajowej (dalej: AK), a okazało się, że były to Narodowe Siły Zbrojne. Nie brali udziału w żadnej akcji. Potem zbliżył się front, ojciec zdecydował, że muszą odsunąć się od Wisły, bo tu będą walki. Zamieszkali w majątku pana Abakanowicza. Miał on dwie córki, jedna z nich po wojnie została sportsmenką i słynną rzeźbiarką<sup>7</sup>. Wkrótce nadeszli Rosjanie i kazali się wszystkim wynosić, bo tam powstawały szpitale. Na początku

<sup>6</sup> Obwieszczenie komendanta von Caprivi, Kalisz 12 X 1939 r.: „W razie rozruchów lub oporu ludności polskiej przeciw oddziałom wojsk niemieckich lub władz cywilnych i ich rozporządzeń (...) zakładnicy będą straceni”. Zob.: Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), Spuścizna Tadeusza Martyna z Kalisza, sygn. 1614.

<sup>7</sup> Magdalena Abakanowicz.

przenieśli się do znajomych do Garwolina, a wkrótce dowiedzieli się że Kalisz jest wolny, chyba babcia Irena napisała list. Gzowscy wrócili pociągiem. Okazało się, że mieszkanie przetrwało, babcia upiłnowała. Rosjanie zabrali im tylko pianino. Ciśnie się na usta cytat z wiersza Cypriana Kamila Norwida *Fortepian Chopina*: „Ciesz się, późny wnuku!... Jękły – głuche kamienie: Ideał – sięgnął bruku”<sup>8</sup>. Ojciec wrócił do pracy w sądzie, a mama została przez Rosjan zatrudniona, podobnie jak przez Niemców, jako dentystka kolejowa. Sławomir ukończył dwa lata liceum w Kaliszu i poszedł na studia medyczne do Poznania.

Historia S. Gzowskiego to opowieść o tym, że Polakiem trzeba być w każdych warunkach, nawet wtedy kiedy to niewygodne. W relacji wyeksponowane są też bliskie więzy rodzinne i międzyludzkie oraz tułaczka Polaków w czasie wojny. Autor naszkicował też różnicę w mentalności Niemców Rosjan i Polaków.

Kolejnym gościem KAF była Kazimiera Kludzińska, w 1939 r. miała 12 lat. Na wieść o wkroczeniu Niemców pobiegła z Dobrzecza, gdzie mieszkała, z koleżanką do pobliskiego Kalisza. Tam zobaczyła jak Niemcy uderzyli w twarz staruszka, który im się nie uklonił. Ojciec Kazimiery przed samym wybuchem wojny wybił wszystkie zwierzęta gospodarskie (cielaki, krowy), a mięso rozdał znajomym i biednym. Na początku wojny zdał też broń, ale gdzieś zapodział zaświadczenie. Do domu przyszli Niemcy, którzy znaleźli odpady z uboju i łuskę od strzelby. To ich rozwścieczyło tak, że uderzyli ojca. Najstarsza siostra mówiąca po niemiecku doskoczyła do Niemca i, w obronie taty, dała mu w twarz, tak że aż mu spadła czapka z głowy. Niemiec chyba w ramach zemsty poszedł do kuchni i zabrał stamtąd rodzinny talizman, duży krucyfiks. Twierdził on, że jest to srebro. Wkrótce całą rodzinę Kludzińskich przewieziono autobusem na stację do Kalisza, potem pojechali pociągiem, w wagonach bydłęcych do Łodzi. Tam zapędzono ich do jakiegoś obozu przejściowego. Była tam jakaś kobieta, która krzyczała „O Jezu, gdzie moje dzieci?!” Potem chyba ta kobieta dostała obłędu. Kiedy jechali stłoczeni w wagonach, jakiś mężczyzna siedzący naprzeciwko płakał. Ojciec Kazimiery powiedział: „Proszę Pana nie jest ta ciężka droga, co prowadzi na kres świata, tylko ta jest ciężka, co prowadzi z gniazda ptaka”. To znaczy się, że nie wędrowka była przerażająca, tylko wygnanie z domu rodzinnego. W końcu zajechali do Rudnika na Lubelszczyźnie. Tam ich przyjął sołtys. Przydzielił im dom, nie było podłogi, szyba była wybita, ale był piec i można było w nim palić i się ogrzać (była już zima). Młoda Kazia była zdziwiona, że tam wszyscy jedzą z jednej miski. Był barszcz, sama nauczyła się kluski robić. Ludzie byli przyjaźni, ale przyszli Niemcy i zrobili łapankę. Na szczęście udało jej się schować na gruszy. Wróciła do mieszkania zapłakana. Wkrótce odwiedzili

<sup>8</sup> W czasie powstania styczniowego 1863 r. Rosjanie w ramach represji wyrzucili przez okno fortepian F. Chopina.



ich znajomi z Warszawy i zaproponowali, że ją wezmą. Wtedy matka powiedziała córce:

*jestem Twoja matką, pamiętaj módl się. Jest Matka Boża, módl się do Niej. Ja jestem Twoja mamą, ale nie mogę Ci już teraz wiele pomóc, a Matka Boża więcej Ci może pomóc. Zgodziłam się i pojechałam do tej Warszawy.*

Kazimiera Kludzińska z kolei opowiedziała o cierpieniu, tułaczce, tragediach, odwadze, a przede wszystkim o głębokiej wierze prostych ludzi. Zapamiętała patriotyczną, szlachetną postawę ojca, który wolał wybić zwierzęta w gospodarstwie i rozdać mięso Polakom, niż miałyby wpaść w ręce Niemców. Na uwagę też zasługuje postawa i odwaga siostry.

Tylko o rok starsza Lucyna Kwiatkowska zupełnie inaczej przeżyła wojnę. W 1939 r. była w Warszawie i bardzo prędko wstąpiła do organizacji podziemnej. Na początku przeprowadzała tylko rozpoznanie polegające na szukaniu podwórek przejściowych i murów, które można przeskoczyć. W jej oddziale było dużo dziewczyn, nie brały one udziału w walkach. Dowódca je oszczędzał. Dziewczyny miały być przydzielone w czasie powstania warszawskiego do Baterii Przeciwlotniczej „Żbik”<sup>9</sup> koło dworca kolejowego. Z tym, że dworca nigdy nie zdobyto. Lucyna wspomina, że porucznik wypłacał im żołd w postaci złotych bransoletek, zwanych „lokatorówkami”. To nie była robota jubilerska, lecz lokata kapitału. Z tej bransoletki Lucyna po wojnie zrobiła ślubne obrączki. Obecnie najbardziej żałuje koleżanek z jej oddziału, które zginęły w czasie wojny. Wiele z nich ona sama namówiła, żeby przyłączyły się do działania przeciw Niemcom. Właśnie to jest w opowieści L. Kwiatkowskiej najwyraźniejsze, w czasie wojny z okupantem walczyły już nastolatki, które rozumiały pojęcie godności, odwagi i patriotyzmu.

Henryk Drapiński w swoich wspomnieniach przedstawił jeszcze inny obraz wojny. Po pierwsze mieszkał cały czas w Kaliszu na ul. Ciasnej, w dzielnicy żydowskiej – w Kaliszu przed 1939 r. 1/3 mieszkańców stanowili Żydzi. Należał on do najmłodszych uczestników KAF. Urodził się w 1931 r., zdążył skończyć tylko I klasę przed wybuchem wojny, a jednocześnie w jego opowiadaniach powraca motyw szkoły. Choć miał nie więcej niż 10 lat już pomagał swojej mamie nauczycielce, która organizowała komplety tajnego nauczania. Zanim weszła do bramy, gdzie mieszkał uczeń, Henryk stał na ulicy i dawał mamie koszykiem znak, czy jest bezpiecznie, czy nie idą Niemcy? Jeśli trzymał koszyk w prawej ręce, to znaczyło że wszystko jest w porządku, jeżeli przekładał go do lewej ręki to oznaczało – uwaga zbliża się wróg. Drapinski wspomina jak Niemcy stopniowo eliminowali Żydów. Najpierw kazali im nosić żółte gwiazdy sześcioramienne, potem wysiedlili ich z mieszkań i zamknęli w getcie, które utworzyli na Rynku Dekerta (łącznie

<sup>9</sup> 2. Harcerska Bateria Artylerii Przeciwlotniczej „Żbik”.

z hałą Szrajera). Teren otoczyli drutem kolczastym. Nasz bohater wspomina, jak Żydzi szli kolumnami na dworzec kolejowy. Rzekomo mieli być przesiedleni. Większość jednak trafiła do Treblinki. Żaden z nich nie wrócił. Polaków także Niemcy wysiedlili z centrum miasta i przenieśli do opustoszałej dzielnicy żydowskiej. W centrum Kalisza w lepszych mieszkaniach zamieszkali Niemcy. Sam H. Drapiński nie robi z siebie bohatera, wspomina dziecięce zabawy. Na przykład jak na przełomie 1940/1941 grali na zamrożonej rzece<sup>10</sup> w hokeja i jeden z jego kolegów, Wacek, tak strzelił kijem w krążek, a właściwie w kulkę, że rozkrwawił synowi żandarma nos. Wacka przed surową karą uratowało to, że właśnie dostał wezwanie na roboty do Niemiec. Inną zabawą było wchodzenie na dach domu, tam chowali się za kominem i rzucali w Niemców kulkami z gliny. Nie zawsze się trafiło, ale Henryk wspomina, że kiedyś dostali w ten sposób chłopcy z Hitlerjugend, jakiś żandarm i Niemiec ze swastyką. Najciekawszy fragment opowieści Henryka dotyczył tajnych kompletów języka polskiego, które prowadziła jego mama, nauczycielka z zawodu. Złapali ją na tym Niemcy. Mama zapewniła ich, że uczy, ale języka niemieckiego. Kazała jednemu ze swoich uczniów policzyć po niemiecku do 100. Chłopiec doliczył do 30 i żandarm powiedział: „halt danke”. Potem zwrócił się do matki H. Drapińskiego: „Jeśli się powtórzy jeszcze raz takie zdarzenie, to się dowiesz co to jest Auschwitz”. Ostatnie wspomnienie dotyczy stycznia 1945 r. Około 10/11 stycznia Niemcy zaczęli uciekać, a Polacy płądrować ich opuszczone mieszkania. Szukali przede wszystkim żywności. Młody Henryk przyniósł do domu 3 stoiki z truskawkami. Z opowieści H. Drapińskiego wylania się kilka wojennych obrazów. Holocaust, zwykle, choć bardzo ryzykowne zabawy dziecięce, a także aktywny udział mniej więcej 10-letniego chłopca w organizowaniu tajnego nauczania. Ten 10-latek wraz z matką dawał innym lekcje patriotyzmu i odwagi, jakie nie zawsze można znaleźć u dorosłych.

Kolejna rozmówczyni Emilia Balcerzak, pochodziła z rolniczej rodziny zamieszkałej w Dobrzecu pod Kaliszem. Była ona jednym z najmłodszych świadków – urodzona w 1933 r. Na początku wojny została z rodziną wywieziona na Kielecczynę, wyrwana z korzeniami ze swojego środowiska. Nawet nie rozumiała, co się wokół niej dzieje. Jej ojciec brał udział w kampanii wrześniowej, następnie został wzięty do niewoli i wywieziony do Niemiec jako pracownik rolny (z zawodu był rolnikiem). Resztę rodziny – Emilię, jej kuzynkę oraz mamę i wujka Niemcy wywieźli do Łodzi, gdzie mieścił się obóz przejściowy, a potem do Radoszyc. Ludzie miejscowi przyjęli ich bardzo nieprzyjaźnie, bo Niemcy naopowiadali, że zostali wysiedleni, bo nie chciało im się pracować. W końcu ktoś im dał garnek. Na szczęście wujek był krawcem. Pewnego razu jakiś Niemiec zażyczył sobie, by uszyć mu spodnie do butów wojskowych. Wujek powiedział, że jak będzie miał maszynę to uszyje.

<sup>10</sup> Chodzi o rzekę Prosnę.

O dziwo Niemiec przyniósł maszynę. Emilia sądzi, że zabrał ją jakimś Żydowi. Od tego czasu zaczęło im się dziać lepiej, bo wujek szył i reperował ubrania dla całej okolicy. Nie za pieniądze ale za jedzenie. W tym czasie Emilia ze swoją kuzynką bawiły się jakimiś guzikami, bo nawet piłki nie miały. Choć nie miała wówczas nawet 10 lat pamięta, że pod koniec wojny Niemcy zgromadzili mieszkańców Radoszyc na rynku. Jej rodzinie udało się na szczęście uciec do lasu do leśniczówki. Niemcy chcieli zabić wszystkich mieszkańców Radoszyc. Podpalili miasto, potem doszło do strzelaniny. Radoszyce 3 września 1944 r. wyzwolili partyzanci z AK i przegonili Niemców. Kiedy już skończyła się wojna i wrócili do domu trochę pociąganiem, trochę furmanką i trochę na nogach – to okazało się, że w gospodarstwie nie ma prawie nic. Rosjanie wszystko rozkradli. Rodzina jadła kartofle i zboże, które trzeba było mieć na mąkę w młynku do kawy. Bieda była okropna. Z mieszkania też zginęło wszystko co było wartościowe. Opowieść E. Balcerzak jest bardzo prozaiczna. Bardziej są dla niej ważne sprawy związane z rodziną niż z samą wojną. Jej wspomnienia to obrazki zapamiętane przez dziecko, które nie jest w stanie zrozumieć wojny.

Kolejny świadek historii Franciszek Kalafarski urodził się w 1930 r. w Gręboszowie, niedaleko ujścia Dunajca do Wisły (Małopolska). Choć był dzieckiem to jednak dobrze zapamiętał z czasów okupacji policjanta granatowego Guzdkę, który strzelał do ludzi jak do kaczek. Jak wspomina F. Kalafarski, kiedyś Guzdek natrafił na rodzinę Cyganów, którą aresztował i zamierzał rozstrzelać nad Dunajcem. Już się przygotowywał do egzekucji, ale inni policjanci granatowi mieli go dość i jeden z nich zastrzelił Guzdkę. Nie chcieli, żeby zrobili to partyzanci, czy ktoś z cywilów, bo wtedy na Polaków spadłyby straszne represje. Zresztą sami policjanci granatowi należeli do partyzantki. W opowieści F. Kalafarskiego widać, jak wojna zmieniała ludzi w potwory i jednocześnie jest ona ostrzeżeniem, że nie można wydawać szybkich i powierzchownych osądów. To właśnie policjanci granatowi, którzy formalnie byli na usługach Niemców zabili wojennego zbrodniarza i sadystę. Należy dodać, że po wojnie F. Kalafarski zamieszkał w Kaliszu.

Halina Sadowska jest rodowitą kaliszanką. Urodziła się w 1931 r. gdzieś na ul. Stawiszyńskiej. Przed wojną zdążyła skończyć I klasę i iść do I Komunii Świętej. Z jej opowieści o latach wojny można wyciągnąć kilka istotnych elementów. Wspomina, że w pewnym momencie Niemcy otworzyli na ul. Pomorskiej szkołę tylko dla Polaków, ale niczego tam nie uczyli tylko kazali dzieciom zbierać zioła. Halina chodziła także na tajne komplety do nauczycielki o imieniu Marysia. Była też świadkiem, jak Niemcy zasypywali Babibnkę<sup>11</sup> używając w tym celu książek polskich, żydowskich oraz licznych książek i dokumentów z kaliskiego muzeum. Dziś w tym miejscu gdzie była rzeka są planty (między ul. Babina i Parczewskiego) i jedyny w Polsce

<sup>11</sup> Odnoga rzeki Proсны.

Pomnik Książki<sup>12</sup>. Kiedyś Niemcy złapali jej 16-letniego kuzyna, jak czytał polską książkę. Skazano go za to na obóz koncentracyjny, jakimś cudem przeżył. Z kolei jej wujek, który przed wojną był policjantem, został aresztowany przez Niemców i siedział w więzieniu w Berlinie. Kiedy wrócił w 1945 r. najczęściej pretensji mieli do niego starzy złodziej i oszuści, bo przed wojną ich wsadzał do więzienia. Przyszli z Rosjanami, którzy chcieli od razu go rozstrzelać. Wybronił go jakiś sąsiad, który dobrze znał język rosyjski. Jak widać z tej opowieści, choć Niemcy byli okrutni i potrafili skazać za czytanie książki, to zdarzało się, że większymi łajdakami bywali Polacy, którzy donosili na swoich, byle się zemścić. Nawet Rosjanie na tym tle wypadają porządnie.

Jerzy Dembny, nauczyciel, mgr fizyki urodzony w 1931 r. pochodził z rodziny inteligenckiej. Jego opowieść jest bardzo bogata i barwna. Zapamiętał, że kiedy Niemcy 4 września 1939 r. wkraczali do Kalisza na schodach tzw. belwederu (dawny pałac Weightów) stały kobiety, które rozdawały dzieciom pierniki z piekarni Mystkowskiego<sup>13</sup>. Wspomina też, że w 1942 r. Niemcy otworzyli dla Polaków szkołę przy ul. Kordeckiego (tylko dla chłopców). Uczyli się tam trochę matematyki, przyrody i rysunków. Dużo nauki nie było, bo latem zbierali zioła, a zimą szmaty, makulaturę i złom. Każdy musiał przynieść do szkoły 5 kg<sup>14</sup>. Kiedyś nasz bohater szedł ul. Cmentarną, gdy zatrzymał go żandarm. Następnie zaprowadził go na posterunek przy ul. Górnośląskiej i kazał wyczyścić trzy rowery. W podziękowaniu dał mu kopniaka w tyłek, ot wdzięczność zwycięzców i kultura „narodu panów”. Zupełnie inaczej wygląda historia ojca J. Dembnego, który w czasie I wojny światowej był w armii pruskiej, potem brał udział w powstaniu wielkopolskim przeciw Niemcom i, obawiając się aresztowania, zgłosił się na ochotnika i wyjechał do Niemiec na roboty. Okupanci niemieccy tropili powstańców wielkopolskich, ale szukali ich w Polsce. Jednocześnie działał w Organizacji Jedności Narodowej<sup>15</sup>. Trafił do obozu międzynarodowego, znał dobrze język niemiecki i dostawał około 100 marek miesięcznie. Niemcy tak dbali o uczciwość i księgowość, że jeszcze 20 stycznia 1945 r., choć wiedzieli już, że przegrali wojnę, przysłali mu do Kalisza zarobek za trzy miesiące (styczeń–marzec). Jak widać dla Niemców, jeżeli księgowość się zgadzała, wszystko było w porządku. Trzy dni później Kalisz został wyzwolony przez Rosjan. W opowieści J. Dembnego najbardziej rzuca się w oczy właśnie ta niezrozumiała, amoralna i pedantyczna mentalność niemiecka.

<sup>12</sup> Został zrealizowany w 1978 r. przez artystę rzeźbiarza Jerzego Sobocińskiego, według pomysłu Władysława Kościelniaka. Zob. W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika Miasta Kalisza*, Kalisz 2002, s. 212.

<sup>13</sup> E. Andrysiak, J. Dolat, *Mystkowski Kazimierz*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej: Ziemi Kaliskiej*, t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007, s. 290–292.

<sup>14</sup> Obowiązek zbiórki starych gazet i papierów i przynoszenia makulatury do szkół obowiązywał także w PRL, jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w.

<sup>15</sup> Organizacja powstała w Kaliszu w październiku 1939 r., jej komendantem był por. Antoni Strzelczyk. Dwa lub trzy razy w tygodniu wydawała pismo pt. „Jedność Narodową”, a później „Armia Narodowa”. Gazetki redagował franciszkanin o. Julian Mirochna. Zob.: *Armia Krajowa w Kaliszu. Zarys historii wojennej Kaliszian 1914–1945*, opr. J. Piotrowski, Kalisz 2004, s. 120–123.

Inny obraz wojny przedstawia trochę starszy niż poprzedni rozmówca Mieczysław Wiśniewski. Urodził się w 1925 r. w rodzinie o tradycjach wojskowych. Przed wojną próbował zdawać do Korpusu Kadetów w Rawiczu. Ostatecznie ukończył I klasę gimnazjum. Rodzina mieszkała w Kaliszu na ul. Łódzkiej. We wrześniu 1939 r. razem z ojcem podoficerem 29 Pułku Strzelców Kaniowskich uciekał na Wschód. Wiśniewski patrzył na świat oczami żołnierza. Byli w okolicy Chyrowa za Lwowem, kiedy okazało się, że tereny te w ramach układu Ribbentrop–Mołotow Niemcy przekazali Związkowi Radzieckiemu. Tak wspominał dzień, kiedy przyszli bolszewicy:

*To nie było wojsko to była jakaś banda – płaszcze poszarpane, karabiny i plecaki na sznurkach. Za to kawaleria kozacka to było wojsko, bryczesy granatowe, czapki barankowe, częstowali dzieciaków sacharem (cukrem).*

Po kapitulacji Warszawy Wiśniewski z ojcem i bratem i mamą wrócili do Kalisza. Dom stał, ale był pusty, część wyposażenia sami wywieźli na wschód, a resztę rozkradziono. Na początku 1940 r. Niemcy wysiedlili ich z domu do Jasła, potem do wsi Zarzecze. Tam nasz rozmówca znalazł pracę w młynie pożydowskim i był magazynierem. Już w Kaliszu należał do podziemnej organizacji. Wkrótce w Dębowcu koło Jasła zorganizowali nową placówkę podziemną. Mieczysław też był jej członkiem. Brał udział w napadach na jednostki niemieckie, czasami zostawał na tyłach by udzielać pomocy (miał 14–15 lat). Kiedy zbliżał się front Jasło zostało całkowicie zburzone, Zarzecze przetrwało, ale Niemcy zapędzili całą ludność do kopania okopów i bunkrów. Było naprawdę niebezpiecznie. Pod koniec wojny postanowili wrócić rowerami do Kalisza. Jako towar wymienny wzięli kilka butelek samogonu i tak dojechali do Krakowa, a potem pociągiem na buforach do Częstochowy i Łodzi, a następnie już parowozem do Kalisza. Rodzina Wiśniewskich musiała dwukrotnie w czasie okupacji opuszczać Kalisz i szczęśliwie wracała. Ich historia przypomina nieco piosenkę z czasów okupacji „Teraz jest wojna i kto handluje ten żyje”.

Halina Zdziubany nie jest rodowitą kaliszanką. Urodziła się w Skokach, a młodość spędziła w Brześciu nad Bugiem. Tam też zastał ją wybuch II wojny światowej. Miasto zostało zbombardowane, potem weszli Niemcy „ale przeszli i poszli”. Gorzej było kiedy weszli Sowietci –

*Mogli nawet zaczepiać dziewczyny czy pobić. Wchodzili do mieszkań, robili co chcieli. Atmosfera była okropna, więzienia były przepelnione polską młodzieżą.*

W tym czasie Halina była już mężatką, okazało się, że jest na liście do wywózki. Sowietci przyszli o 12.00 w nocy. Pozwolili zabrać tylko pościel. Wywieźli całą rodzinę na wschód, do jakiejś wioski o nazwie Popówka. Pracowali w kołchozie, głównie za żywność, kaszę. Ostatecznie jej mąż dostał

wezwanie do Armii Andersa, walczył pod Monte Cassino. Nawet przysłał paczkę, w tym czasie przyszedł na świat ich syn. W Kaliszu mieszkał brat męża i Halina przyjechała tu przez Zaleszczyki, choć wcześniej nie była z Kaliszem związana. Jej mąż wrócił z wojny i zaczęły się nowe komplikacje, bo przyjechał w wyjściowym angielskim mundurze. Jakiś podpity człowiek na ulicy uświadomił go, na jakie niebezpieczeństwo się naraża, jakie w Polsce obecnie panują warunki. Opowieść H. Zdziubany pokazuje wojnę jeszcze z innej strony. Wojna, to przede wszystkim tułaczka, zesłanie na wschód, a w końcu krótka relacja, jak przedwojenna Polska zamieniła się w podporządkowaną Moskwie Polskę Ludową. W drugiej połowie lat czterdziestych można było ufać polskim pijakom, ale oficjalnych władz należało się bać, bo traktowały żołnierza spod Monte Cassino jako wroga systemu.

Wspomnienia kolejnego rozmówcy Olecha Podlewskiego nieco odbiegają od opowieści większości gości KAF. Po pierwsze był on bardzo młody – w 1939 r. miał 6 lat, po drugie mieszkał w wielkopolskim Koźminie, który był intensywnie germanizowany. Już przed wojną mieszkało tu wielu Niemców, choć ci akurat byli z reguły przyjaźnie nastawieni. Na przykład rzeźnik Klempel, Niemiec, przyjaciel rodziny interweniował kiedy ojciec Olecha został aresztowany. Natomiast pani Hulde, która prowadziła mleczarnię dawała czasami Olechowi zamiast mleka zbieranego (chude), które przysługiwało niektórym Polakom, mleko prawdziwe pełnotłuste, tak jak Niemcom. W Koźminie Niemcy posegregowali wszystkich ludzi. To znaczy byli reichsdeutsche, czyli Niemcy rodowici, volksdeutsche, Polacy którzy zmienili narodowość na niemiecką. Ponadto do Koźmina przybyli baltendeutsche (Niemcy z krajów nadbałtyckich) i schwarzdeutsche (repatrianci niemieccy z krajów wschodnich). Żeby ich wszystkich przyjąć wyrzucono z mieszkań wielu Polaków. Ci z kolei dzielili się na Reichstuengspole (Polaków lojalnych), i Leistungspole (Polaków, którzy zostali wpisani na listę jako solidni, dobrze pracujący i pewni), poza tym byli zwykli Polacy. Ci nie mieli żadnych przywilejów, żeby przeżyć czasem musieli kraść. W związku z tym O. Podlewski wspomina, że aby zdobyć buraki cukrowe, z których robiono rodzaj syropu, chłopcy wskakiwali na wozy z burakami zrzucali je na ziemię a druga grupa je zbierała i uciekała. Często dostawali batem od woźnicy. Z kolei żeby zdobyć zboże szli na pole w czasie żniw, zbierali leżące na ziemi kłosa, stawiali rower do góry nogami i kręcili pedałami tak żeby szprych koła wymłóciły ziarno. Zdarzało się, że Polacy, którzy pracowali na polu dla Niemców specjalnie zostawiali dla dzieciaków trochę kłosów. Miejscowi nazywali to zbieranką po żniwach. Zdobyte w ten sposób ziarno miało się potem w młynkach do kawy, tak że wychodził z tego rodzaj grubej, razowej mąki. Niemcy prowadzili bardzo dziwną politykę dotyczącą mięsa. Za ubój świni Polakom groziła kara śmieci lub obóz koncentracyjny, mogli oni natomiast hodować kozy i króliki. Jak widać Niemcy byli miłośnikami wieprzowiny. Prócz wymienio-

nych grup Niemców, w Koźminie byli jeszcze żołnierze, esesmani i żandarmi, jeden z nich ciężko pobił ojca O. Podlewskiego za to, że mu się nie uklonił i nie zszedł z chodnika. Młodzież niemiecką reprezentowali chłopcy z Hitlerjugend. Olech Podlewski, wspomina, że wdawał się z nimi wraz z kolegami w bójki, w użyciu były kije i twarde drewniane piórniki. Niemcy używali też noży, skaleczyli m. in. jego kolegę Jurka. Ciekawe wydarzenie miało miejsce pod koniec wojny w styczniu 1945 r., jakieś dwa dni przed wyzwoleniem miasta. Wieczorem ktoś zapukał do drzwi. Otworzyła je matka, zobaczyła kogoś w kożuchu i baranicy, myślała że to już Rosjanie. Powiedziała – my Polacy jesteśmy, a ten po niemiecku: „Wo ist benzin?” – gdzie jest benzyna? Niemcy już uciekali a w Koźminie nie było benzyny na stacjach. Na szczęście ojciec Olecha wiedział, że na zamku jest grupa starszuchów z volkssturmu, którzy mają benzynę żeby spalić zamek. Ojciec zaprowadził tam Niemców, ci wzięli benzynę do swoich samochodów, a zamek dzięki temu ocalał. Olech Podlewski był z wykształcenia etnografem i badaczem kultury materialnej, dlatego jego opowieść jest tak bogata w szczegóły dotyczące codziennego życia na polskich terenach wcielonych do Rzeszy. Nie ma tu partyzantki ale jest pokazana codzienna walka o przetrwanie. Są w niej różni Niemcy, źli i dobrzy. W relacji wyeksponował też niektóre absurdalne prawa i biurokrację III Rzeszy. Na przykład podział Niemców i Polaków na wiele kategorii, nikt nie był po prostu człowiekiem, a wieprzowinę mogła jeść tylko „rasa panów”, Polakom musiały wystarczyć kozy i króliki.

Opowieść kolejnego świadka historii Janiny Kościelniak całkowicie odbiega od pozostałych relacji dotyczących II wojny światowej, bowiem nie dzieli ona ludzi na Polaków, Niemców i Rosjan, a przede wszystkim na porządnym, uczciwym i łajdaków. Sama urodziła się w 1921 r. w Polsce, jednak od 1924 r. do 1930 mieszkała z rodzicami w Niemczech niedaleko Rostocku. Z koleżankami rozmawiała po niemiecku, w domu po polsku. Kiedy zaczęła się II wojna światowa Janina pracowała w Kaliszu w restauracji Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego w parku. W 1941 r. zgłosiła się do urzędu pracy i została skierowana jako pomoc kuchenna do niemieckiej rodziny Kliche. Josef Kliche był dyrektorem Zollen Werke (w latach pięćdziesiątych XX w. na bazie tego zakładu powstała Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego), jego żona Marta była bardzo przyjazna dla Polaków. Byli katolikami, w ich mieszkaniu nie było portretu Adolfa Hitlera, utrzymywali kontakty z rodziną Fulde z Żydowa, której syn Henryk Fulde<sup>16</sup> został rozstrzelany przez Niemców oraz z rodziną Fibigerów, Polaków niemieckiego pochodzenia, właścicieli fabryki pianin. Ich córka Elwira<sup>17</sup> żołnierz AK także została rozstrzelana przez Niemców<sup>18</sup>. W czwartki pracodawcy Janiny urządzali wieczory literackie. Mówiło

<sup>16</sup> Zob.: K. Walczak, *Fulde Henryk*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej...*, s. 137.

<sup>17</sup> Jej brat przyrodni Gustaw Arnold Fibinger, żeby przetrwać podpisał volkslistę.

<sup>18</sup> Zob.: A. Walczak-Niewiadomska, *Fibinger Elwira*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej...*, s. 131.

się tam o Juliuszu Słowackim, Adamie Mickiewiczu – „jakimi państwo Kliche mogli być Niemcami?”, zresztą już w 1943 r. dyrektor Kliche mówił, że Niemcy wojnę przegrały. Wracając do rodziny Fulde z Żydowa mieli oni jeszcze córkę. Została ona po wojnie w Polsce, chorowała, mieszkała w domu starców przy ul. Winiarskiej. Janina zaprzyjaźniła się z nią i utrzymywała kontakty aż do śmierci. Wspomina też, że w 1945 r. jej pracodawcy uciekli, do Kalisza wkroczyli Rosjanie, którzy zakwaterowali się m. in. w dawnym mieszkaniu Klichów – „jakiś starszy zawsze pilnował tych żołnierzy, bo wiadomo co robili...”. Wkrótce po zakończeniu wojny wyszła za mąż za Władysława Kościelniaka, kaliskiego plastyka. Janina jest chyba jedynym rozmówcą, która nie przejawiała żadnych uprzedzeń narodowych.

Jej mąż Władysław Kościelniak urodził się w 1916 r., czyli jeszcze w czasie I wojny światowej w Kaliszu. Ukończył tu Szkołę Handlową. Jest on kolejnym świadkiem historii pamiętającym czasy okupacji. Przed wojną służył w Pułku Ułanów Wielkopolskich w Lesznie. Krótco przed wybuchem wojny został zdemobilizowany. W czasie okupacji znaleźli wraz z bratem Mieczysławem<sup>19</sup> pracę w Ostrowie Wielkopolskim w Urzędzie Melioracji Wodnej jako kreślarze. Wkrótce jego brat został aresztowany przez Niemców, bowiem przed wojną w kaliskim czasopiśmie „ABC” zamieścił rysunek przedstawiający rozstrzeliwanie Polaków przez Prusaków w czasie I wojny światowej pod ratuszem. Mieczysław Kościelniak został wysłany do Auschwitz. Nasz rozmówca Władysław Kościelniak wspomina, że razem z siostrą, która wpadła na ten pomysł pojechali do tego miasta odwiedzić brata! Podróż tę odbyli na wariata wspierając się bezczelnością. Polakom w tym czasie nie wolno było podróżować pociągami bez specjalnej zgody. Rodzeństwo Kościelniaków wsiadło jednak do pociągu, a kiedy zjawiała się kontrola Władysław wyciągnął z kieszeni jakiś niebieski papierek i w oparciu o to dojechali. Przejornie założył też buty oficerskie. Kenkarty w kolorze niebieskim mieli tylko volksdeutsche II klasy. Uważani prawie za czystych Niemców. W Auschwitz weszli do budynku „Haus der Waffen SS” (była to restauracja esesmanów) i tam z powodzeniem udawali Niemców. Później dzięki pomocy jakiegoś przyjaznego esesmana spotkali się z bratem, który całkiem dobrze sobie radził w Auschwitz. Zaprzyjaźnił się m. in. z o. Maksymilianem Kolbe, nawet go sportretował. Mieczysław wykonał dużo rysunków obrazujących życie w obozie, m. in. esesmanów z czego Ci byli zadowoleni, ale także na polecenie podziemnej organizacji obozowej utrwał na papierze egzekucje więźniów i tzw. zwykły dzień w Auschwitz. Rysunki te wysyłane były podziemnymi kanałami na Zachód i stały się ważnymi dokumentami okrucieństwa Niemców. Z kolei na rozkaz komendanta Auschwitz robił na ścianach rysunki, głównie z życia niemieckiego, ale byli tam także więźniowie i napis PPS. Władysław wspo-

<sup>19</sup> J. Miluśka, *Kościelniak Mieczysław*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo wschodniej...*, s. 215–216.



mina, że „po wojnie sam Józef Cyrankiewicz zobaczył to, objechał Mietka, a potem kazał wszystkie rysunki zamalować”. Nie udało się ich odtworzyć, przetrwało tylko kilka zdjęć. Drugi raz Władysław Kościelniak spotkał się z bratem Mieczysławem, który cały czas siedział w obozie, w Bielsku. Był tam razem z narzeczoną Mieczysława, a spotkanie umożliwił im szewc, który kontaktował się z esesmenami, więźniami i obsługą pralni. Mieczysław Kościelniak przetrwał Auschwitz, wojnę, kiedy brał udział w marszu śmierci do Dachau jego grupę wyzwolili żołnierze amerykańscy. Wstąpił do armii amerykańskiej i wykonał tam wiele rysunków, m.in. gen. Patona. Mieczysław przyczynił się do utworzenia Muzeum w Oświęcimiu, a Władysław został grafikiem i miał udział w rekonstrukcji historii Kalisza. Losy małżeństwa Kościelniaków są bardzo różne od siebie. Janina w czasie okupacji trafiła na bardzo porządnych Niemców, w części spolszczonych i przeżyła wojnę, bo była pracowita i lubiana. Z kolei jej mąż Władysław miał dużo więcej tupetu, pewności siebie, potrafił być bezczelny. Tak się dobrze dobrali, że przeżyli z sobą w związku małżeńskim 70 lat. Władysław był współautorem *Kroniki Miasta Kalisza* (razem z Krzysztofem Walczakiem) i autorem almanachu oraz licznych felietonów, ale przede wszystkim był cenionym grafikiem.

Cykl wspomnień dotyczących II wojny światowej zamyka znany kaliski lekarz internista Józef Suda. Mieszka on tu od lat pięćdziesiątych, ale urodził się w 1925 r. na Podkarpaciu niedaleko Tarnowa, gdzie ukończył gimnazjum i liceum. Kiedy wybuchła wojna miał 14 lat i razem z rodziną zaczął uciekać na Wschód do Janowa Lubelskiego. Kiedy dowiedział się, że na terytorium Polski wkroczyła Armia Czerwona, jego rodzice powiedzieli „To będzie okupacja, ale gorsza niż niemiecka”. Wrócili do Tarnowa i wkrótce Józef został zatrudniony przez Niemców na kolei jako telegrafista. Musiał szybko stać się dorosłym, bo rodzice nie mieli pracy. Była straszna bieda, kilogram chleba na czarnym rynku kosztował 130 złotych, tyle samo wynosiła jego miesięczna pensja. Józef dokonywał sabotażu na kolei (tam większość młodzieży była w AK). Wrzucał on na wagony kawałki białego fosforu, który wyjmował z wody i owijał w papier (biały fosfor zapala się w temperaturze około 30 stopni Celsjusza). Wartownicy niemieccy po obu stronach dworca pilnowali pociągów. Józef schował fosfor do kieszeni i zdążył go wrzucić na przejeżdżający wagon prawie w ostatniej chwili. Fosfor od razu zaczął się palić w wagonie. Zobaczył to niemiecki oficer i strzelił do niego z rewolweru. Potem wydał komendę wartownikowi. Józef został trafiony w rękę i w brzuch. Upadł między tory, kiedy nadszedł niemiecki żandarm, J. Suda przekonywał, że pociąg zapalił się od iskry z komina parowozu. Żandarm stwierdził, że w takim razie powinien dostać rentę z Berlina. Dowiółk się do domu i na nogi postawili go polscy lekarze. W swojej relacji J. Suda nakreślił też obraz Tarnowa z lat swojej młodości. Miasto miało przed wojną około 50 tys. mieszkańców, z czego połowę stanowili Żydzi. W czasie wojny Niemcy najpierw

uwięzili ich na terenie getta w zabytkowej części miasta, a potem policja, żandarmeria i wojsko przystąpiły do likwidacji getta. Część Żydów stawiała opór, młodzież walczyła. Niemcy wyprowadzali ich na cmentarz żydowski, tam kazali kopać groby, trupy układali warstwami i zasypywali wapnem. Józef Suda był jednym z naocznych świadków Holocaustu. Opowiedział też jak wyglądało wkroczenie Rosjan w 1945 r. Szli ulicami śpiewając, prosto na niemieckie karabiny maszynowe, choć ludzie krzyczeli żeby uważali, wielu Rosjan tam zginęło. Gdy jeden z samochodów potrącił jednego radzieckiego żołnierza, ten leżał, a ludzie krzyczeli żeby go odwieźć do szpitala w Tarnowie wówczas: „Oficer wyrzwał, spojrzął na niego, machnął ręką – jechać dalej”. Mieszkańcy wiedzieli też, że Rosjanie to gwałciciele i zbroje, więc wszystkie kobiety chowały się. Ze wspomnień naszego świadka historii wyłania się ciekawy obraz wojny. Niemcy byli okrutni i pedantyczni, ale dbali o swoich, Rosjanie natomiast nie liczyli się w ogóle z ludzkim życiem ani wrogów, ani swoich. Po 1945 r. J. Suda jako akowiec był zagrożony. Ci członkowie AK, którzy się ujawnili od razu, zostali wywiezieni na Sybir, on ujawnił się dopiero w 1947 r. i mu się udało. Bo część jego kolegów została stracona lub skazana na długoletnie więzienie przez sądy tzw. Polski Ludowej. Józef wyjechał do Poznania. Skończył tam medycynę i przyjechał do Kalisza, gdzie mieszkał jego brat. Cieszy się dużym autorytetem i stworzył klan lekarski. Lekarzami są jego żona, syn, córka oraz wnuczki. Opowieść J. Sudy, to historia młodego żołnierza AK, w której wyraźnie widać silne więzi rodzinne i dumne przedwojenne pojęcie patriotyzmu i poświęcenia.

Walkę z okupantem prowadził także Waław Szymański<sup>20</sup>. Było to jednak mniej więcej 10 lat później, kiedy Polskę okupowali Rosjanie. Waław urodził się w 1936 r., pamięta końcówkę wojny, wkroczenie Rosjan, którzy zdewastowali w 1945 r. szkołę poniemiecką w okolicach Zbierska. On sam skończył szkołę podstawową, następnie trafił do Oficerskiej Szkoły Samochodowej w Pile. W 1952 r. władze PRL uznały, że ponieważ ma ciocię we Francji, a wujka w Australii, to nie może zostać oficerem ludowego Wojska Polskiego i został wydalony ze szkoły. Szybko sobie znalazł nowe zajęcie. Z kolegami zorganizował grupę, która próbowała walczyć o Polskę, było ich sześciu. Ponieważ nie mieli broni więc pojechali w okolice Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie stacjonowali Rosjanie. Zorganizował trzy napady na radziecką jednostkę wojskową. Doszło do strzelaniny, jeden z Rosjan zginął. Potem wrócili do Zbierska, ale Urząd Bezpieczeństwa (dalej: UB) był szybszy. Zostali prawie natychmiast zatrzymani i już 9 czerwca osadzono ich w areszcie Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (dalej: MO) w Zielonej Górze. Znajdował się tam bardzo funkcjonalny gmach w kształcie dużej litery H. W środkowym skrzydle mieściło się UB, w jednym zewnętrznym

<sup>20</sup> Jego działalność podziemna wspomniana jest w wydawnictwie Instytutu Pamięi Narodowej pt. *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2016, s. 403.

skrzydle Komitet Wojewódzki partii, a w drugim Komenda MO. W czasie przesłuchania Waław Szymański został poturbowany, zrzucony ze schodów, tak że wyładował w szpitalu. W czasie rozprawy prokurator domagał się trzykrotnej kary śmierci za trzy napady na jednostkę sił zbrojnych Związku Radzieckiego, za posiadanie broni i za przynależność do nielegalnej organizacji mającej na celu obalenie ustroju komunistycznego. Na szczęście adwokat doradził Waławowi żeby „robił na niedorozwój umysłowy”. Nasz świadek historii dobrze się postarał m.in. opisując działalność cukrowni wyszło mu, że tam z cukru robią buraki. Ostatecznie, z powodu rzekomego niedorozwoju umysłowego oskarżonego, sąd nie orzekł kary śmierci i W. Szymański dostał „tylko” dożywotnie więzienie. Najpierw siedział w Rawiczu, gdzie spotkał się z gen. Jerzym Krichmayerem. W 1956 r. przeniesiono go do Strzelec Opolskich, tam mógł już czytać, zaczął się też uczyć, w 1964 r. zdał maturę i uzyskał dyplom technologa specjalność obuwniczej. Wyszedł na wolność w 1966 r. Historia Waława, to opowieść o żołnierzach wyklętych. Miał on odwagę jeszcze w latach pięćdziesiątych walczyć z bronią w ręku o demokratyczną Polskę, wolną od wpływów Kremla.

Prócz W. Szymańskiego, w trzeciej edycji KAF wystąpiły jeszcze trzy osoby. Jedna z nich, choć urodziła się przed wojną, to dorastała w realiach Polski Ludowej. Dwie pozostałe osoby urodziły się już po 1945 r. Nie walczyły one już o wolną Polskę czy honor. Patriotyzm nie był cnotą, takie to były czasy. Ludzie starali się po prostu przeżyć. Płynęli z prądem wydarzeń.

Jadwiga Rogacka późniejsza kaliska „królowa kryształów” urodziła się w 1936 r., pamięta jeszcze ucieczkę Niemców i wkroczenie do Kalisza Rosjan. Mieszkała wówczas na Majkowie. Jadwiga, wtedy jeszcze Jadzia, chodziła w czasie wojny na tajne komplety, właściwie do ich domu przychodził nauczyciel i uczył ją, tak że po wojnie poszła od razu do II klasy. Była tam pół roku i przeszła do III klasy. Po podstawówce skończyła szkołę handlową. Już w latach pięćdziesiątych pracowała jako ekspedientka w sklepach spożywczych MHD (Miejski Handel Detaliczny) – m.in. na ul. Majkowskiej, Pocztovej (obecnie Zamkowej) i koło Nowego Rynku (wówczas pl. 1 Maja). Wspomina, że wtedy praca zaczynała się o 5 rano, czasy były ciężkie, ale w sklepach nie było jeszcze kolejek, ludzie kupowali to co było. Później w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych J. Rogacka została kierownikiem sklepu gospodarstwa domowego przy ul. Kanoniczej. Miała tam taki towar jak miski, wiadra, szklanki, garnki, porcelanę a przede wszystkim kryształy. Jak sama wspomina, ludzie stali w kolejkach za wszystkim. Tak się pchali, że jednego klienta i to dość postawnego musiała wypchnąć ze sklepu, żeby zamknąć drzwi. Bardzo ciekawe były dostawy. Jedni konwojenci wnosili towar do sklepu, a inni usiłovali coś ukraść. Zresztą pracownik też trzeba było pilnować. Raz klient doniósł na naszą bohaterkę na milicję, że sprzedaje towar przez tylne wyjście. Mniejsza o to, że sklep nie miał tylnego wyjścia,

i tak przyszli funkcjonariusze na kontrolę z nakazem rewizji. W tym czasie J. Rogacka doskonale już znała kryteria uczciwości obowiązujące w Polsce Ludowej. Wysłała więc ekspedientkę do pobliskiego sklepu po wino. Kontrolerzy napili się z szefową parę kieliszków wina i napisali odpowiedni protokół. Wszystko w porządku. Dzięki temu, że J. Rogacka miała w sklepie kryształ, na które był wówczas ogromny popyt, mogła załatwić wszystko, nawet w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: PZPR), choć nie należała do partii. W PRL obowiązywał handel wymienny i znajomości. Ona załatwiła komuś kryształ, ten ktoś jej się zrewanżował np. dywanem, „a kiedyś na święta ekspedientki ze sklepu rybnego same karpie w wiaderku przyniosły”. W Polsce Ludowej przekupstwo i łapówkarstwo było czymś tak normalnym, że powstało nawet pseudowędkarskie powiedzenie – „w Polsce tylko ryby nie biorą”. Toteż J. Rogacka wspomina ten okres śmiejąc się „miałam wejścia wszędzie, jak nawet niektórzy mówili – rządziłam Kaliszem. W kolejce nie stałam za niczym”. Opowieść ta opiera się na skrzyżowaniu (przecięciu) dwóch zjawisk: uczciwości ludzkiej w PRL, a raczej jej braku i na permanentnych brakach towaru w sklepach. W tych realiach nawet porządni ludzie musieli kombinować. Bez układów trudno było przeżyć. Najlepiej było należeć do PZPR, mieć znajomości, dawać łapówki, albo być kierownikiem dobrego sklepu.

Przedostatni rozmówca Andrzej Zmysłony urodził się w 1945 r., dlatego nie nam nie opowiedział o wojnie i partyzantce, był zbyt młody żeby coś pamiętać z tej epoki. Podał natomiast dużo informacji dotyczących epok Bolesława Bieruta i Władysława Gomułki. Z tej pierwszej pamięta, że po śmierci Józefa Stalina w 1953 r. w szkole zrobiono coś w rodzaju ołtarza poświęconego „Ojcu Postępowej Ludzkości”, były nawet świeczki i kwiaty. Część nauczycieli płakała, a hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie zamiast w tonacji dur odegrano w tonacji mol. Czyli bardzo smętnie. Andrzej wspominał, że jeden z jego wujków został zamordowany w Katyniu, kuzyn Kazimierz walczył w powstaniu warszawskim. Tym samym miał potem trudności w znalezieniu pracy. Najwięcej A. Zmysłony mówił o towarach luksusowych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przypomnił radio Pionier i Stolica (oczywiście bez UKF). Pierwsze motocykle WFM-ki, później SHL-ki. Pralka Frania z ręczną wyżymaczką była wówczas szczytem dobrobytu, a samochód Warszawa luksusu. Andrzej Zmysłony studiował polonistykę we Wrocławiu, ale nieopatrznie w 1968 r. został członkiem komitetu strajkowego. Protestujący domagali się wówczas większych praw, demokracji i zniesienia bądź ograniczenia cenzury. Ostatecznie Andrzej został wyrzucony z uczelni z zakazem studiowania na 5 lat. Miał niestety kategorię zdrowia D także nawet do wojska go nie wzięli za karę. Część dawnych studentów została esbekami, spotkał potem niektórych z nich. On sam w latach siedemdziesiątych został w Kaliszu i podjął pracę w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. W międzyczasie zdążył

jeszcze skończyć Studium Nauczycielskie w Kaliszu. Prowadził też kabaret. Nostalgiczne wspomnienia A. Zmyślonego to relacja polskiego inteligenta, który rozumiał absurd Polski Ludowej, usiłował walczyć w 1968 r. o lepszy kraj, ale władze mu to szybko z głowy wybiły. Andrzej opisał szarżyznę lat sześćdziesiątych, ostatni zryw polskiej inteligencji w 1968 r. Wspomniał też o okresie wczesnego Edwarda Gierka, kiedy prawie wszyscy w zamian za drobne korzyści, najczęściej finansowe, dostosowywali się do istniejących warunków. Dawni bojownicy zostali urzędnikami systemu.

Ostatni, jak dotąd najmłodszy rozmówca KAF, Tadeusz Wiekiera urodził się w 1948 r., więc jego opowieść dotyczy tylko Polski Ludowej. Sam był świadkiem historii epoki B. Bieruta, w której spędził wczesne dzieciństwo, W. Gomułki kiedy się uczył. Rysował nawet w 1968 r. plakaty związane z buntem młodzieży i inteligencji przeciw gomułkowszczyźnie, ale ostatecznie skończył studia na Politechnice Wrocławskiej i na początku epoki E. Gierka podjął pracę w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Kaliszu. Tadeusz Wiekiera wspomina, że w tym okresie wszystkie istotne wytyczne i projekty przychodziły z Warszawy. W tym czasie odnowiono Rynek, ul. Śródmiejską, jednocześnie rozebrano m.in. XIX-wieczne budynki straży pożarnej i aresztu na Nowym Rynku, Domek Parkowego i Oranżerie w parku. Nawet rzeźby parkowe znikły. „W Kaliszu była taka tendencja, że te obiekty zabytkowe nie są do końca utrzymywane”. Zawsze brakowało pieniędzy na zabytki. Kaliscy architekci nie mieli nic do powiedzenia, sami mogli tylko projektować prywatne budownictwo jednorodzinne. Ponadto T. Wiekiera stwierdził, że jak władze chciały mieć spokój z jakimś zabytkowym obiektem, to go rozbierano. W ten sposób znikł kawałek historii Kalisza, tak w praktyce wyglądała budowa gierkowskiej drugiej Polski. Kaliscy architekci byli tylko od wykonywania poleceń, a nie od pracy twórczej. Nie wolno im było samodzielnie zaprojektować żadnego budynku wielorodzinnego, placu czy budynku publicznego. Tadeusz Wiekiera powiedział też nam, jak ludzie po gruntownym praniu mózgów, przeprowadzonym w latach siedemdziesiątych przestali odważnie myśleć, oduczono ich kreatywności, a prawie wszyscy zajęli się zarabianiem pieniędzy, bo nie było innego wyjścia.

Filmy wchodzące w skład KAF zrealizowano w celu zaprezentowania ich młodzieży podczas lekcji historii organizowanych przez Archiwum Państwowe w Kaliszu<sup>21</sup>. Uczniowie szkół gimnazjalnych i średnich zanim obejrzeliby film poznawali sylwetkę bohatera, a potem jego opowieść mogli porównać z materiałami źródłowymi z zasobu APK. Na przykład podczas dwóch pierw-

<sup>21</sup> Ta forma cieszyła się dużym zainteresowaniem młodych odbiorców i tak na przykład z pierwszą edycją zapoznano się 107 uczniów szkół podstawowych i średnich, z drugą edycją – 200, a trzecią – 174 uczniów. KAF wzbudziło duże zainteresowanie lokalnych mediów. Łącznie na ten temat ukazało się osiem audycji telewizyjnych w lokalnej stacji Amazing TV, pięć audycji radiowych („Radio Centrum” Kalisz, „Radio Merkury” Poznań), siedem artykułów na łamach tygodników „Życie Kalisza” i „Ziemia Kaliska”, jeden artykuł w „Roczniku Kaliskim” oraz dwadzieścia artykułów na portalach internetowych.

szych edycji opowieści o wysiedlaniu Polaków z Kalisza i wywózce Żydów były uzupełniane o zdjęcia wysiedlanych, pilnowanych przez Niemców w hali przy Rynku Dekerta (obecnie Nowy Rynek) i na dworcu. Podczas prezentacji III edycji relacje o PRL i realiach gospodarczo-społecznych tamtego okresu Archiwum uzupełniło wystawą, na której przedstawiono m.in. kartki na żywność, paliwo i dokumenty dotyczące przydziałów owoców (zwłaszcza cytrusów) na Święta. W ten sposób uczestnicy lekcji archiwalnych mogli zapoznać się z daną epoką w oparciu o różne źródła i skonfrontować słowa z dokumentem pisanym czy fotografią. Uczniowie i nauczyciele byli zadowoleni z tej wieloźródłowej, nowatorskiej formy prezentacji historii<sup>22</sup>. Młodzież być może po raz pierwszy w życiu mogła obcować z żywą historią i ludźmi, którzy ją tworzyli.

Filmy, które zostały zrealizowane w ramach KAF mogły powstać dzięki wsparciu finansowemu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. APK zamierza, wspólnie ze Stowarzyszeniem Kalisz Literacki, w najbliższych latach kontynuować archiwizowanie wspomnień w tej formie, tym bardziej że wielu przyjaciół archiwum pragnie podzielić się swoimi doświadczeniami odnoszącymi się do II wojny światowej i okresu PRL. W drugiej połowie 2017 r. Archiwum wspólnie ze Stowarzyszeniem Kalisz Literacki zaprezentuje kolejne pięć filmowych relacji ze świadkami historii.

### Grażyna Schlender

#### **MOVIE ARCHIVES IN KALISZ AS AN EXAMPLE OF THE VALUE SYSTEM, FAMILY LIFE AND PATRIOTISM CHANGE. THE GUESTS OF THE STATE ARCHIVES IN KALISZ, THE WITNESSES OF HISTORY, RECOLLECT THE PERIODS OF OCCUPATION AND POLISH PEOPLE'S REPUBLIC**

The State Archives in Kalisz and "Kalisz Literacki" Association have performed a project called The Film Archives in Kalisz since 2012. These are video recorded interviews with the oldest inhabitants of Kalisz and Kalisz region, who talk about the Nazi occupation period and post-war times. Eighteen people, witnesses of history, who recollected their childhood and youth times from the beginning of the World War II to the late period of Polish People's Republic, took part in three editions of The Film Archives in Kalisz. Some of the interviewed people actively fought with the Nazi occupant or acted in resistance movement. One of them fought with the Russian occupant.

The majority of the interviewed were, however, too young to join the resistance movement. They were mainly the observers of everyday life incidents. In order to spread and raise the awareness concerning these historical facts, the State Archives published the materials on its website [www.archiwum.kalisz.pl](http://www.archiwum.kalisz.pl) and on YouTube. 11 864 people have watched the source materials, the majority of whom, 6173, have checked it on YouTube.

The following people took part in the Film Archives in Kalisz: Sławomir Gzowski, Kazimiera Kludzińska, Lucyna Kwiatkowska, Henryk Drapiński, Emilia Balcerzak, Franciszek Kalafarski, Halina Sadowska, Jerzy Dembny, Mieczysław Wisniewski, Halina Zdziubany, Olech Podlewski, Janina Kościelniak, Władysław Kościelniak, Józef Suda, Waclaw Szymański, Jadwiga Rogacka, Andrzej Zmysłony, Tadeusz Wiekiera.

<sup>22</sup> Oprócz osiemnastu około dwudziestominutowych fabularyzowanych, dokumentalnych filmów o charakterze edukacyjnym zmontowano także dłuższe bardziej szczegółowe ponad godzinne filmy, które weszły do zasobu APK jako materiały audiowizualne.

The film has been created in flats of the history witnesses by Arkadiusz Pacholski, a journalist working for “Wiadomości” and “Panorama” news. He is also the author of three essays and, among others, widely read novel entitled “Niemra”. Pacholski interviewed people and enhanced them to describe their personal memories. These conversations have been recorded and filmed by Erwin Rząd, a graduate of Lodz Film School, and a former co-worker of Telewizja Centrum Kalisz, TVP Poznań and TVP Wrocław. Except for eighteen 20 minutes long dramatized documentary films of educational character, there were also longer, more detailed films stored in the State Archives in Kalisz as archival audio-visual materials. The films have been created thanks to the financial support of Central Directorate of State Archives.

The State Archives in Kalisz and Kalisz Literacki Association are going to continue archiving the recollections in the above described form, especially due to the fact that a lot of State Archive’s friends are willing to share their memories from the period of Nazi occupation, as well as Stalinism times.

**Słowa kluczowe:** świadkowie historii, Kalisz, wspomnienia.

**Keywords:** the witnesses of history, Kalisz, memories.

## BIBLIOGRAFIA

### Opracowania:

Andrysiak E., Dolat J., *Mystkowski Kazimierz*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej: Ziemi Kaliskiej*, t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007.

*Armia Krajowa w Kaliszu. Zarys historii wojennej Kaliszan 1914–1945*, opr. J. Piotrowski, Kalisz 2004.

*Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2016.

Kościelniak W., Walczak K., *Kronika Miasta Kalisza*, Kalisz 2002.

Miluśka J., *Kościelniak Mieczysław*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo wschodniej: Ziemi Kaliskiej*, t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007.

Walczak K., *Fulde Henryk*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej: Ziemi Kaliskiej*, t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007.

Walczak-Niewiadomska A., *Fibinger Elwira*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo wschodniej: Ziemi Kaliskiej*, t. 3, red. D. Wańka, Kalisz 2007.





Ewa Andrysiak\*

## „BIULETYN UNIEJOWSKI” 2012–2016. PIĘĆ LAT W SŁUŻBIE ŚRODOWISKU

### 1. Tradycje czasopiśmiennicze Uniejowa

Dzisie uniejowskiego czasopiśmiennictwa sięgają końca XX w. Najstarszym gminnym pismem jest wydawany od 2000 r. kwartalnik „W Uniejowie. Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa”. Od marca 2004 r. ukazuje się kolejny kwartalnik – „Uniejowskie Strony”, czyli bezpłatne pismo samorządowe wydawane przez Urząd Miasta w Uniejowie. Oba lokalne tytuły poza informacjami o bieżących wydarzeniach, publikują artykuły popularyzujące region, stanowiąc źródło wiedzy o historii, walorach i atrakcjach turystycznych miasta i gminy Uniejów<sup>1</sup>. Wspomnieć też należy dwumiesięcznik „Poradnik Kuracjusza. Pismo dla pacjentów i gości uzdrowiska”. Najnowsze pismo „Biuletyn Uniejowski” to rocznik o charakterze naukowym, którego pierwsza edycja trafiła do czytelników w styczniu 2013 r.

### 2. „Biuletyn Uniejowski” – inicjatywa utworzenia pisma

W kwietniu 2011 r. umowę o współpracy między Gminą Uniejów, a Wydziałem Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego (dalej: UŁ) podpisali burmistrz miasta Uniejowa Józef Kaczmarek i prof. Tadeusz Marszał, ówczesny dziekan Wydziału Nauk Geograficznych. Zawarte porozumienie dotyczy organizowania zajęć i badań terenowych dla studentów, konferencji naukowych oraz konkursów na prace dyplomowe dotyczące gminy Uniejów. Podjęta współpraca miała służyć nie tylko samorządowi Uniejowa i UŁ, ale także lokalnej społeczności. Ustalenia przewidywały również opracowanie wy-

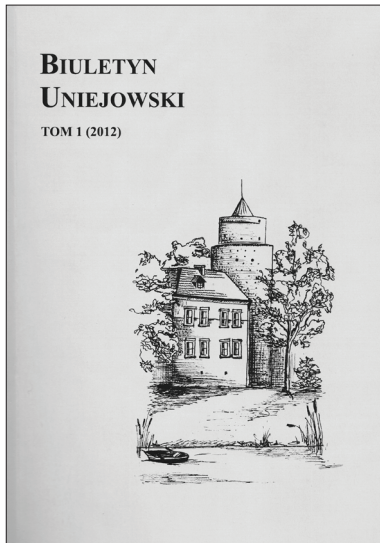
---

\* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Informatologii i Bibliologii.

<sup>1</sup> P. Szkutnik, *Sprawozdanie z promocji czwartego tomu „Biuletynu Uniejowskiego”*, Uniejów, 4 grudnia 2015 r., „Rocznik Łódzki” 2015, t. 63, s. 278; Uniejów – Uzdrowisko Termalne – Publikacje <http://uniejow.pl/o-gminie/publikacje.html> [dostęp 18 lutego 2017].

dawnictwa o charakterze naukowym związanego z regionem uniejowskim. Podjęto wówczas decyzję o wydawaniu rocznika naukowego pt. „Biuletyn Uniejowski”. Latem tego samego roku odbyło się w Łodzi pierwsze spotkanie redakcji czasopisma<sup>2</sup>, a pierwszy tom rocznika powstał w roku 2012. Należy zauważyć, że organizacja prac nad nowym periodykiem była ułatwiona ze względu na korzystanie ze sprawdzonych wzorów i wcześniejszych doświadczeń redakcyjnych „Biuletynu Szadkowskiego”.

### 3. Opis edycji



Fot. 1. „Biuletyn Uniejowski” 2012, t. 1 – okładka.

W latach 2012–2016 ukazało się pięć tomów rocznika „Biuletyn Uniejowski”, wszystkie w formacie B5 (23,5 x 16,5 cm) i różnej objętości (212 s. – t. 1, 148 s. – t. 2; 183 s. – t. 3; 233 s. – t. 4; 224 s. – t. 5).

Zaprojektowana przez Sylwię Kowarę i Barbarę Grzejszczak okładka towarzyszy piśmie od początku jego istnienia, zmienia się tylko jej kolor, element graficzny – rysunek uniejowskiego zamku w prawej dolnej części okładki autorstwa S. Kowary – jest niezmienny.

Publikowane w czasopiśmie teksty uzupełnia materiał ilustracyjny w postaci fotografii, rycin, mapek, planów, wykresów, przy czym w tomie czwartym i piątym część ilustracji jest w kolorze.

Od początku ukazywania się „Biuletynu Uniejowskiego” teksty prezentowane

są w dwóch działach. Wyjątek stanowi tom trzeci (2014), w którym cały materiał mieści się w jednym dziale: Artykuły. Nazwa działu pierwszego to Artykuły. Dział drugi natomiast zmieniał nieco swoją nazwę; w tomie pierwszym były to Artykuły przeglądowe, w tomie drugim – Notatki. W tomach czwartym i piątym dział drugi nosi nazwę: Artykuły przeglądowe, notatki, sprawozdania.

Zamieszczane w czasopiśmie artykuły opatrzone są przypisami, bibliografią (często obszerną) oraz streszczeniami w języku angielskim spełniając tym samym wymagania stawiane pracom naukowym (Instrukcja dla autorów). Od tomu czwartego (2015) artykuły opatrywane są również streszczeniami (zarys treści) w języku polskim.

<sup>2</sup> P. Szkutnik, *Sprawozdanie z promocji...*, s. 278. Inicjujące działalność redakcji spotkanie miało miejsce 27 lipca 2011 r. Uczestniczyli w nim prof. UŁ Elżbieta Kobojeck, prof. Tadeusz Marszał, mgr Karolina Smętkiewicz i dr Piotr Szkutnik. Źródło: Informacje P. Szkutnika.

Rocznik opracowywany w ramach współpracy Urzędu Miasta Uniejów i Wydziału Nauk Geograficznych UŁ wydaje Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. Na stronie redakcyjnej periodyku zamieszczona jest także informacja, że publikacja przygotowywana jest przy współpracy Ośrodka Badawczego Europejskiej Polityki Przestrzennej i Rozwoju Lokalnego UŁ. Druk i oprawę periodyku wykonała działająca w Łodzi od roku 1991 firma poligraficzna Quick Druk (Dariusz Mroczkowski, Mariusz Mroczkowski). Natomiast w przypadku numeru 4 i 5 brak informacji o drukarni.

Informacji o nakładzie poszczególnych tomów brak, wiadomo jednak, że tom drugi (2013) miał dodruk. „Biuletyn Uniejowski” ukazuje się w wersji drukowanej i elektronicznej, druga z wymienionych traktowana jest jako wersja pierwotna (referencyjna).

Roczniki czasopisma znajdują się w wielu księżnicach, poza Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną w Uniejowie, dostępne są w zbiorach bibliotek łódzkich (Biblioteka Uniwersytecka, biblioteka Wydziału Nauk Geograficznych, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego), w Bibliotece Narodowej w Warszawie, w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, Bibliotece Śląskiej w Katowicach, w bibliotekach uniwersyteckich w Gdańsku, Poznaniu, Toruniu, Warszawie, Wrocławiu, w wersji cyfrowej w Bibliotece Uniwersytetu Opolskiego. Czasopismo posiadają także: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Książnica Podlaska w Białymstoku, Książnica Pomorska w Szczecinie, Książnica Pedagogiczna w Kaliszu.

#### 4. Redakcja i rada redakcyjna

Zespół redakcyjny „Biuletynu Uniejowskiego” pierwszego tomu liczył sześć osób, w jego skład wchodził pracownicy Uniwersytetu Łódzkiego: prof. Tadeusz Marszał – redaktor naczelny<sup>3</sup>, prof. UŁ Elżbieta Kobjek – sekretarz redakcji, prof. UŁ Leszek Kucharski i dr Piotr Szkutnik oraz przedstawiciele Urzędu Miasta Uniejów w osobach Karoliny Smętkiewicz (od 2014 r. dr) i Dominiki Jaśkiewicz. Od tomu drugiego (2013) redakcja liczy siedem osób, do jej grona, jako sekretarz redakcji dołączyła Marta Borowska-Stefańska (pełni tę funkcję nadal, od 2014 r. dr).

Funkcję redaktora naczelnego od tomu trzeciego (2014) przejęła E. Kobjek, absolwentka Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UŁ (1988), na którym w roku 1997 obroniła rozprawę doktorską, a w roku 2010 na Wydziale Nauk Geograficznych na podstawie rozprawy pt. *Naturalne uwarunkowania różnych reakcji rzek nizinnych na antropopresję, na przykładzie środkowej Bzury i jej dopływów* uzyskała stopień doktora habilitowanego. Od roku 2016 E. Kobjek pełni funkcję prodziekana Wydziału Nauk Geograficznych UŁ. Dorobek piśmienniczy pani profesor obejmuje książki, artykuły w czasopismach,

<sup>3</sup> Informacje na temat prof. T. Marszała zob.: E. Andrysiak, „Biuletyn Szadkowski”. *Piętnaście lat działalności lokalnego czasopisma naukowego*, „Rocznik Łódzki” 2016, t. 65, s. 115–116.

rozprawy w pracach zbiorowych, plansze w atlasach oraz prace redagowane, których tematyka dotyczy środowiska przyrodniczego i problemów zagospodarowania pradolin, form ochrony przyrody i środowiska, współczesnych procesów geodynamicznych, fizjografii urbanistycznej, antropogenicznych przekształceń i możliwości rewitalizacji małych rzek i ich dolin w miastach<sup>4</sup>.



**Fot. 2.** Członkowie Redakcji „Biuletynu Uniejowskiego” podczas spotkania w Łodzi 25 października 2016 r. Od lewej: Dominika Jaśkiewicz, prof. UŁ Leszek Kucharski, dr Marta Borowska-Stefańska, prof. UŁ Elżbieta Kobojeck, prof. Tadeusz Marszał, dr Karolina Smętkiewicz, dr Piotr Szkutnik. Źródło: Zbiory prywatne P. Szkutnika.

Czasopismo posiada także ważny organ w postaci Rady Redakcyjnej. Wykaz jej członków zamieszczany jest w każdym tomie na stronie drugiej okładki wraz z informacją o uczelniach i instytucjach, które reprezentują. Rada Redakcyjna „Biuletynu Uniejowskiego” liczy dwanaście osób, które reprezentują uczelnie krajowe i zagraniczne: Uniwersytet Warszawski – Agnieszka Bartoszewicz, Lithuanian Social Research Center, Vilnius (Litwa) – Donatas Burneika, Technion-Israel Institute of Technology, Haifa (Izrael) – Daniel Czamański, Paris – Sorbonne University (Francja) – Anna Geppert, Archiwum Diecezjalne we Włocławku – Zbigniew Gmurczyk, Urząd Miasta i Gminy Uniejów – Józef Kaczmarek, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Marek Kloss, Uniwersytet Łódzki – Janusz Pietrzak, Technical University of Lviv (Ukraina) – Bohdan Posatskyy, University of Ostrava (Czechy)

<sup>4</sup> Dr hab. Elżbieta Kobojeck, prof. UŁ <http://kzsipp.geo.uni.lodz.pl/pl/kadra/pracownicy-katedry/elzbieta-kobojeck> [dostęp 20 III 2017]

– Tadeusz Siwek, Comenius University in Bratislava (Słowacja) – Vladimir Slavik, Tbilisi State University (Gruzja) – Joseph Salukvadze.

## 5. Autorzy

W pięciu tomach „Biuletynu Uniejowskiego” swoje teksty samodzielnie lub we współpracy z innymi autorami opublikowało 68 osób, w tym tekst redaktora naczelnego i J. Kaczmarka – burmistrza Miasta i Gminy Uniejów w tomie pierwszym rocznika.

Krąg autorów czasopisma to przede wszystkim środowisko naukowe UŁ. Największa grupa autorów to kadra Wydziału Nauk Geograficznych (32 osoby) oraz absolwenci i studenci tego Wydziału (11 osób). Najwięcej osób reprezentuje Katedrę Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej, razem z prof. T. Marszałem – pierwszym redaktorem naczelnym czasopisma swoje teksty ogłosiło w „Biuletynie” 12 osób: prof. nadzw. E. Kobjek (t. 1, 5), adiunkci – dr Mariusz Lamprecht (t. 1, 2), dr Katarzyna Milewska-Osiecka (t. 3), dr Agnieszka Ogrodowczyk (t. 3), dr Monika Mularska-Kucharek (t. 3), dr Szymon Wiśniewski (t. 3–4), dr inż. arch. Anna Wojnarowska (t. 4), dr Marta Borowska-Stefańska (t. 4–5), asystent mgr Michał Kowalski (t. 4–5), doktoranci – mgr Izabela Domańska (t. 2) i mgr Piotr Binczyk.

Swoje prace w „Biuletynie Uniejowskim” ogłosili również naukowcy innych jednostek Wydziału Nauk Geograficznych: dr Robert Wiluś – starszy wykładowca w Instytucie Geografii Miast i Turyzmu (t. 1), czwórka adiunktów z Katedry Geomorfologii i Paleografii: dr Joanna Petera-Zganiacz (t. 1), dr Jacek Forsyjak (t. 1), dr Danuta Dzieduszyńska (t. 1–2), dr Piotr Kittel (t. 1), z Katedry Geografii Fizycznej dr hab. prof. nadzw. Zbigniew Rdzany (t. 2), adiunkt dr Aleksander Szmidt (t. 2) oraz Katarzyna Tarnawska – magistrantka geografii, specjalności geoekologia z ekofizjografią (t. 2), dr Anita Kulawiak – adiunkt w Katedrze Geografii Regionalnej i Społecznej (t. 4–5), dr Tomasz Figlus – adiunkt w Zakładzie Geografii Historycznej i Dziedzictwa Kulturowego Katedry Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych (t. 3–4) i mgr Karolina Katarzyna Smętkiewicz – doktorantka w Zakładzie Dydaktyki Geografii UŁ (t. 1, 4).

Ponadto teksty w uniejowskim periodyku zamieścili studenci Wydziału Nauk Geograficznych: Anna Jaśkiewicz (kierunek Turystyka i rekreacja; t. 4), studenci międzywydziałowego kierunku Gospodarka przestrzenna prowadzonego przez Wydział Nauk Geograficznych i Wydział Zarządzania: Anna Jończyk (t. 4), Natalia Kowalczyk (t. 2), Emilia Osuch (t. 2), Marta Turtoń (t. 2), Karolina Urbańska (t. 2), Arkadiusz Tosek (t. 5), Dominik Nogala i Paweł Nowicki (t. 4) oraz mgr Dariusz Mikołajczyk – absolwent kierunku Gospodarka przestrzenna na Wydziale Nauk Geograficznych i absolwent studiów doktoranckich na Wydziale Zarządzania UŁ, obecnie pracownik Nordea Bank Danmark A/S S.A. Oddział w Polsce (t. 5).

Kolejna grupa autorów „Biuletynu Uniejowskiego” to cztery osoby z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŁ, są to: dr hab. prof. nadzw. Leszek Kucharski z Katedry Ochrony Przyrody (t. 2, 4, w t. 5 reprezentuje Katedrę Geobotaniki i Ekologii Roślin), dr Błażej Chmielecki – absolwent kierunku Ochrony Środowiska i studium doktoranckiego Ekologia i Ochrona Środowiska (t. 2–5) oraz dwie absolwentki kierunku Ochrona środowiska mgr Katarzyna Maria Smętkiewicz (t. 1) i mgr Aleksandra Barcka (t. 2).

Także czwórka autorów reprezentuje Wydział Filozoficzno-Historyczny: dr hab., prof. nadzw. Marek Adamczewski (t. 1) i adiunkt dr Piotr Szkutnik (t. 1–5) z Katedry Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii, mgr historii i historii sztuki Katarzyna Jarno-Cichosz – doktorantka w Katedrze Historii Sztuki (t. 5) oraz absolwent wydziału mgr historii Zbigniew Pastwiński (t. 3).

Trzy osoby to przedstawiciele kolejnego wydziału UŁ – Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego: dr hab., prof. UŁ Aleksandra Nowakowska (t. 5) z Katedry Gospodarki Regionalnej i Środowiska i dr Agnieszka Rzeńca (t. 5) – adiunkt tejże Katedry oraz mgr Maciej Roźniata – doktorant na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym (t. 5).

Pośród autorów uniejowskiego czasopisma znalazły się też mgr Grażyna Myszkowska-Olczyk – absolwentka etnografii w Uniwersytecie Łódzkim (t. 2) i Paulina Kowalska – absolwentka studiów I stopnia na kierunku Zarządzanie publiczne (Katedra Zarządzania Miastem i Regionem), Wydział Zarządzania UŁ; studentka studiów II stopnia na kierunku Administracja, Wydział Prawa i Administracji UŁ (t. 5).

Poza autorami z Uniwersytetu Łódzkiego w „Biuletynie Uniejowskim” swoje artykuły ogłosili naukowcy z kilku innych uczelni, w tym także łódzkich. Politechnikę Łódzką reprezentowała dr inż. arch. Adriana Barbara Cieślak – z Instytutu Architektury i Urbanistyki (t. 4), Społeczną Akademię Nauk w Łodzi (dalej: SAN) dr hab., prof. SAN Zofia Wilk-Woś (t. 4–5). Z innych uczelni prace w czasopiśmie opublikowali dr Bogusław Pawłowski z Katedry Hydrologii i Gospodarki Wodnej Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (t. 3), dr Anna Jabłońska – adiunkt z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach (t. 1), dr inż. Aneta Sapińska-Śliwa z Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (t. 1), dr Marcin Gorączko z Katedry Inżynierii Sanitarnej i Wodnej (t. 2, 3) i dr inż. Aleksandra Gorączko z Katedry Geotechniki (t. 2) – oboje z Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, a także mgr Justyna Teresa Krajewska – absolwentka kierunku Turystyka i rekreacja Wydziału Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu (t. 5).

Trzy osoby reprezentują Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk [dalej: IGiPZ PAN]: prof. dr hab. Krzysztof Błażejczyk – pełnomocnik IGiPZ PAN ds. świadectw potwierdzających lecznicze właściwości klimatu (t. 1), dr Anna Beata Adamczyk (t. 1) i mgr Jakub Szmyd (t. 1). Jedną autorką – dr n. farm. Teresa Latour – to przedstawicielka Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie, kierownik Zakładu Tworzyw Uzdrowiskowych (t. 1).

Prace w „Biuletynie Uniejowskim” zamieścili ponadto etnograf Aldona Jadwiga Plucińska – kustosz w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi (t. 1), mgr prawa Bartłomiej Czyżewski – asystent sędziego w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi, członek Towarzystwa Genealogicznego Centralnej Polski (t. 4–5), dr teologii Zbigniew Gmurczyk – kapłan diecezji włocławskiej, dyrektor Archiwum Diecezjalnego we Włocławku (t. 3), dr Piotr Gołdyn<sup>5</sup> – nauczyciel-konsultant Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Koninie (t. 2) i mgr Karol Paterski – absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, aktualnie służy w Placówce Straży Granicznej w Kaliszu (t. 3).

Na koniec odnotować należy również autorów związanych z Uniejowem i regionem, choć ta grupa liczy na razie cztery osoby. Są to dr Karolina Smętkiewicz – absolwentka Wydziału Nauk Geograficznych UŁ, pracownik Działu Promocji Urzędu Miasta w Uniejowie (t. 4), mgr Judyta Prugar – absolwentka filologii polskiej UŁ, pracownik Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Poddębicach (t. 3) oraz dwójka poetów Joanna Wicherkiewicz (t. 5) i Witold Smętkiewicz (t. 5).

Z kilkudziesięciu autorów publikujących w „Biuletynie Uniejowskim” pięciokrotnie ogłosił swoje teksty Piotr Szkutnik, czterokrotnie Błażej Chmielecki i prof. Leszek Kucharski, a trzykrotnie Tomasz Figlus, Mariusz Lamprecht i Karolina Katarzyna Smętkiewicz. Dziewięcioro autorów zamieściło w czasopiśmie po dwa opracowania (Marta Borowska-Stefańska, Bartłomiej Czyżewski, Danuta Dzieduszyńska, Marcin Gorączko, Michał Kowalski, Anita Kulawiak, Zofia Woś-Wilk, Szymon Wiśniewski).

## 6. Tematyka

W pięciu tomach czasopisma ogłoszono ogółem 65 tekstów, w tym 63 artykuły o różnej tematyce (geografia, turystyka, biologia, ochrona środowiska, historia, gospodarka przestrzenna, urbanistyka, a także etnografia, językoznawstwo). W poszczególnych tomach znalazło się od 10 do 15 artykułów, najmniej w tomie drugim – 10, najwięcej w tomie czwartym – 15 (w pozostałych: 13 – t. 1, 11 – t. 3, 14 – t. 5).

<sup>5</sup> Obecnie dr hab., prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (dalej: UAM), kaliskiego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Poznaniu.

## Prace ogólne

Liczbę i tematykę prac dyplomowych i doktorskich dotyczących regionu uniejowskiego, które powstały po II wojnie światowej przyjrzał się R. Wiluś w opracowaniu *Miasto i gmina Uniejów w pracach doktorskich, magisterskich i licencjackich opracowanych na Wydziale Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego* (t. 1).

Anonimowe badania przeprowadzone za pośrednictwem Internetu w marcu 2015 r. wśród młodych mieszkańców Łodzi (głównie studentów) stanowiły podstawę dla A. Jończyk do zaprezentowania wizerunku gminy Uniejów. Autorka analizowała źródła wiedzy studenta dotyczącej walorów rekreacyjno-turystycznych Uniejowa (występowanie wód geotermalnych, powstanie Term Uniejów, uzdrowiska Uniejów Park, promocja gminy). – *Źródła informacji o Uniejowie w opinii łódzkich studentów*, t. 4.

## Środowisko geograficzne i przyrodnicze

Największa grupa opublikowanych artykułów dotyczy środowiska geograficznego i przyrodniczego.

Nieodłącznym elementem struktury przestrzennej miasta jest przestrzeń publiczna, jako wyraz życia społecznego oraz przemian kulturowych i funkcjonalnych miast. Przekształcenia systemu przestrzeni publicznej Uniejowa na tle rozwoju struktury przestrzenno-funkcjonalnej miasta przedstawiła A. Wojnarowska (*Przestrzeń publiczna Uniejowa*, t. 4).

Kilku autorów podjęło w roczniku tematy związane z geologią i geomorfologią. Zagadnienia dotyczące ukształtowania doliny Warty w basenie uniejowskim omówili J. Petera-Zganiacz i J. Forsyśiak (*Historia rozwoju doliny Warty w basenie uniejowskim*, t. 1). Analizę rzeźby i budowy geologicznej południowej części Kotliny Kolskiej obejmującej obszar zwany basenem uniejowskim przedstawiła trójka autorów – Z. Rdzany, A. Szmidt, K. Tarawska – w artykule zatytułowanym *Rola procesów glacialnych w kształtowaniu rzeźby południowego obrzeżenia Kotliny Kolskiej* (t. 2). Geologia to także krąg zainteresowań D. Dzieduszyńskiej i P. Kittla, którzy omówili stan badań geologicznych i geomorfologicznych w basenie uniejowskim (*Basen Uniejowski – historia i stan badań paleogeograficznych w Uniwersytecie Łódzkim* t. 1). Wspomniana D. Dzieduszyńska napisała także na temat zmian środowiska naturalnego (*Archiwum zmian środowiska naturalnego okresu przełomu plejstocen-holocen w basenie uniejowskim*, t. 2).

Ocenę warunków klimatycznych i bioklimatycznych Uniejowa z punktu widzenia potrzeb lecznictwa uzdrowiskowego przedstawili K. Błażejczyk, J. Szmyd i A. B. Adamczyk w artykule *Ogólne cechy potencjału leczniczego klimatu i bioklimatu Uniejowa* (t. 1). Autorzy scharakteryzowali ogólne cechy klimatu (warunki solarne, techniczno-wilgotnościowe, opady i zjawiska atmosferyczne, warunki wietrzne i ciśnienie atmosferyczne) oraz warunki



bioklimatyczne (temperatura odczuwalna, stres termiczny fizjologiczny, dopuszczalny poziom aktywności fizycznej, kompleksowa ocena warunków pogodowych). Przeanalizowanie danych meteorologicznych z wielu lat pozwoliło na stwierdzenie, że klimat i bioklimat Uniejowa cechuje się właściwościami, które mogą być wykorzystywane w leczeniu klimatycznym chorób narządów ruchu i reumatologicznych oraz chorób układu oddechowego i zaburzeń neurologicznych.

Zagadnienie zlodzenia Warty w okolicach Uniejowa omówili M. Gorączko i B. Pawłowski (*Przebieg zjawisk lodowych na Warcie w rejonie Uniejowa*, t. 3), a charakterystykę zlodzenia opracowali porównując jego przebieg oddzielnie dla okresu przed budową Zbiornika Jeziorsko i w trakcie jego eksploatacji.

Na temat odkrycia wód termalnych w Uniejowie i rozwoju zagospodarowania uniejowskiego potencjału geotermalnego pisała A. Sapińska-Sliwa (*Udostępnianie wód termalnych w Uniejowie – rys historyczny*, t. 1). Z kolei T. Latour i K. Smętkiewicz omówiły *Właściwości fizykochemiczne i chemiczne wód geotermalnych w Uniejowie ze szczególnym uwzględnieniem wody z odwiertu PIG/AGH-2*, (t. 1).

Ocenę zagospodarowania terenów zagrożonych powodzią w zakresie potencjalnych negatywnych konsekwencji dla środowiska przyrodniczego, dziedzictwa kulturowego, działalności gospodarczej i ludzi zaprezentowała M. Borowska-Stefańska (*Zagospodarowanie terenów zagrożonych powodzią w Uniejowie*, t. 4)

Od początku ukazywania się czasopisma obecna jest w nim tematyka przyrodnicza, którą zajmowali się głównie L. Kucharski i B. Chmielecki. W tomie drugim czasopisma wymienieni autorzy wspólnie z A. Barcką zamieścili opracowanie na temat *Flora starorzeczy w dolinie Warty – stan, zagrożenia oraz możliwości ochronnych*, w którym przedstawili zróżnicowania flory wybranych starorzeczy w regionie Uniejowa, określili wpływ gospodarczej działalności człowieka na skład gatunkowy flory tych obiektów, przedstawili wpływ wałów przecipowodziowych na skład gatunkowy flory badanych starorzeczy oraz zaproponowali metody ochrony badanych obiektów. W artykule *Walory przyrodnicze i kulturowe doliny Pisi* (t. 5) z kolei B. Chmielecki i L. Kucharski przedstawili ocenę wartości przyrodniczej doliny rzecznej podlegającej wielowiekowej gospodarczej presji człowieka, najcenniejsze składniki przyrody ożywionej i nieożywionej doliny Pisi oraz propozycje działań ochronnych najcenniejszych fragmentów tego obszaru.

W kolejnych dwóch tekstach L. Kucharski i B. Chmielecki omawiali dendroflorę parku zamkowego i cmentarzy. W opracowaniu pt. *Dendroflora parku zamkowego w Uniejowie – stan obecny i zmiany* (t. 3) przedstawili aktualną dendroflorę parku i określili zmiany, jakie w niej zaszły w ostatnim półwieczu oraz pokazali przyrodnicze znaczenie parku w krajobrazie Uniejowa i jego

najbliższego otoczenia. Badania roślinności krzewiastej i drzewiastej ośmiu cmentarzy przykościelnych i grzebalnych leżących na terenie gminy Uniejów opublikowali w artykule *Dendroflora cmentarzy w gminie Uniejów – stan i problemy ochrony* (t. 4).

W tomie pierwszym Katarzyna Maria Smętkiewicz i Karolina Katarzyna Smętkiewicz w pracy *Walory przyrodnicze gminy Uniejów – formy ochrony przyrody* przedstawiły wyniki badań przeprowadzonej w latach 2009–2010 inwentaryzacji przyrodniczej i waloryzacji pod kątem przyrodniczym, krajo-brazowym, kulturowym i turystycznym dla obszaru gminy Uniejów.

Kolejne ważne kwestie poruszane w czasopiśmie dotyczą geografii. *Krajo-braz kulturowy doliny Warty w okolicach Uniejowa* (t. 5) przedstawiła E. Kobojek, która dokonała też próby jego oceny. Ta sama autorka omówiła elementy środowiska fizycznogeograficznego wpływające na rozwój Uniejowa i jego okolic (położenie geograficzne, położenie na tle jednostek fizycznogeograficznych Polski, geologię, geomorfologię, klimat, położenie geobotaniczne) – *Położenie fizycznogeograficzne miasta i gminy Uniejów*, t. 1.

Tematami z zakresu geografii transportu zajął się S. Wiśniewski. W artykule *Dostępność transportowa Uniejowa – ujęcie regionalne* (t. 3) przedstawił badania dostępności transportowej Uniejowa, rozpatrywanej z punktu widzenia 43 miast województwa łódzkiego; badania przeprowadził w sferze dostępności potencjalnej, dostępności w zakresie transportu zbiorowego oraz dostępności w transporcie indywidualnym. Analizę połączeń drogowych do Uniejowa w świetle funkcjonującej infrastruktury drogowej omówił w artykule *Dostępność czasowa Uniejowa w kontekście indywidualnego transportu samochodowego* (t. 4).

Kilka artykułów ogłoszonych w „Biuletynie Uniejowskim” skupia się na zagadnieniach związanych z urbanistyką. Próbę wskazania komponentów atrakcyjności zespołu miejskiego Uniejowa oraz głównych przeszkód w jego aktywizacji turystycznej podjęła A. B. Cieślak w artykule *Historyczne centrum Uniejowa w kontekście rozwoju funkcji uzdrowiskowej – rola i znaczenie* (t. 4). Autorka pod uwagę wzięła analizę rozwoju przestrzennego, analizę *in situ*, analizę struktury zabudowy oraz atrakcyjność przestrzeni publicznych (główne przestrzenie publiczne miasta, łączące zespół miejski z zespołem termalnym).

Problematykę miejscowości turystycznej (uzdrowiskowej) zasygnalizowała trójka autorów – N. Kowalczyk, M. Lamprecht i E. Osuch – która przybliżyła także zagadnienie relacji turysta-mieszkaniec. Na podstawie ankiety, w której badano opinię mieszkańców miasta i regionu na temat wpływu nowych funkcji na rozwój Uniejowa autorzy przedstawili też wizerunek turysty w oczach mieszkańca Uniejowa (*Wpływ ruchu turystycznego na życie mieszkańców Uniejowa*, t. 2). Próbę oceny atrakcyjności turystycznej gminy Uniejów podjęła z kolei J. T. Krajewska (*Atrakcyjność turystyczna gminy Uniejów*

w opinii turystów i kuracjuszy, t. 5). Na podstawie przeprowadzonej wśród turystów i kuracjuszy ankiety zebrała m.in. informacje dotyczące atrakcyjności turystycznej, rekreacyjnej, bazy noclegowej i gastronomicznej. Kolejna autorka – A. Jaśkiewicz – zaprezentowała opinie mieszkańców Uniejowa oraz turystów na temat jego atrakcyjności (*Atrakcyjność kompleksu termalno-basenowego „Termy Uniejów” w opinii turystów i mieszkańców Uniejowa*, t. 4). Kolejny temat związany z turystyką to artykuł P. Kowalskiej *Zintegrowany produkt turystyczny w działaniach promocyjnych gminy Uniejów i jego rola w budowaniu marki miejsca* (t. 5). W opracowaniu *Konkurencja i kooperacja w sektorze turystyki uzdrowiskowej w Uniejowie* (t. 5) A. Tosek podjął próbę opisanie specyfiki powiązań pomiędzy przedsiębiorstwami ze szczególnym uwzględnieniem ich charakteru, zasięgu, jakości oraz korzyści.

## Historia

Szereg artykułów opublikowanych w „Biuletynie Uniejowskim” to materiały dotyczące historii Uniejowa i regionu. Wiele ważnych informacji przynoszą nauki pomocnicze historii, m.in. sfragistyka, genealogia. Przedmiotem zainteresowania ks. Z. Gmurczyka stała się Księga Bractwa Trzeźwości z parafii w Uniejowie zaprowadzona najprawdopodobniej w 1874 r. Edycja źródła z zasobów wrocławskiego Archiwum Diecezjalnego może przynieść – według autora – nieocenione korzyści badaczom dziejów regionu (*Księga Bractwa Trzeźwości z parafii w Uniejowie z II połowy XIX wieku w zbiorach Archiwum Diecezjalnego we Wrocławku*, t. 3). Rozważania na temat uniejowskiej pieczęci miejskiej w tomie pierwszym czasopisma zamieścił prof. M. Adamczewski (*O pieczęci miejskiej Uniejowa z pierwszej połowy XVI wieku*).

Coraz bardziej popularna wśród Polaków genealogia znalazła także odzwierciedlenie w „Biuletynie Uniejowskim”. Piotr Szkutnik zwracając uwagę na utrwalanie i pogłębianie wiedzy o powiązaniach genealogicznych mieszkańców jako ważny element historii rodzinnej i regionalnej, bliski również społeczności gminy Uniejów opracował trzydziestoletni poradnik genealogiczny. Część pierwszą autor poświęcił księgom metrykalnym (*Regionalny poradnik genealogiczny – stan zachowania ksiąg metrykalnych parafii rzymskokatolickich w gminie Uniejów*, t. 1), część drugą metrykom i aktom stanu cywilnego (*Regionalny poradnik genealogiczny – treść oraz przydatność do badań metryk i akt stanu cywilnego parafii rzymskokatolickich w gminie Uniejów*, t. 2) i trzecią, w której pisał o poszukiwaniu swoich antenatów w okolicach Uniejowa (*Regionalny poradnik genealogiczny – kwerendy i ich wyniki na przykładzie badań autora dotyczących Uniejowa i okolic*, t. 3).

Kwestie dotyczące sfery kształtowania układów przestrzennych wsi i ich zróżnicowania na terenie gminy Uniejów podjął T. Figlus w opracowaniu pt. *Zróżnicowanie morfogenetyczne wsi na obszarze gminy Uniejów* (t. 3). Rozważania autora dotyczą osadnictwa w okresie wczesnego średniowie-

cza, regularnych wsi średniowiecznych lokowanych na prawie niemieckim, regularnych i nieregularnych wsi nowożytnych oraz wsi poregulacyjnych z XIX w. Ten sam autor na podstawie kwerendy i analizy materiałów źródłowych rekonstruuje proces rozwoju osadnictwa wiejskiego na obszarze klucza uniejowskiego dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich w okresie przedrozbiorowym przedstawił artykule *Rozwój osadnictwa wiejskiego w kluczu uniejowskim dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich* (t. 5).

Wyniki badań poświęconych rozwojowi układu przestrzennego Spycimierza na przestrzeni dziejów prezentuje T. Figlus (*Rozwój układu ruralistycznego Spycimierza na tle dziejów osadnictwa w świetle badań geograficzno-historycznych i archeologicznych*, t. 4). W opracowaniu autor wykorzystał wybrane źródła dokumentowe, opisowe oraz mapy historyczne, a uzyskane rezultaty skonfrontował z wynikami badań archeologicznych.

W kręgu zainteresowań G. Myszkorowskiej-Olczyk znalazły się *Zespoły folwarczne na terenie gminy Uniejów* (t. 2). W opracowaniu autorka zamieściła także katalog folwarków, obejmujący zespoły folwarczne zachowane, jak i te które do naszych czasów nie dotrwały.

Wiele zmian w okresie staropolskim przeżywał archidiakonat uniejowski m.in. nastąpiła rozbudowa struktur, powstały, działały i rozwijały się kapituły oraz instytucje związane z parafią. O pozytywnych zmianach, a następnie pogłębiającym się upadku (końcowy okres istnienia Rzeczypospolitej) archidiakonatu pisała A. Jabłońska (*Archidiakonat uniejowski w okresie staropolskim*, t. 1).

Na przykładzie parafii uniejowskiej należącej do nielicznych w Polsce parafii o wieloosobowej obsadzie plebańskiej Z. Wilk-Woś odtworzyła i scharakteryzowała piętnastowieczną grupę jej proboszczów, przedstawiła kwestie regulacji majątkowych i wzajemnych relacji między uniejowskimi plebanami (*O plebanach miejskim i wiejskim w Uniejowie w XV wieku*, t. 5). Ta sama autorka w tomie czwartym czasopisma pisała o przebudowanym w XV w. zamku arcybiskupów gnieźnieńskich w Uniejowie, czyli jednej z najciekawszych i najbardziej rozbudowanych warowni późnego średniowiecza w centralnej Polsce (*Zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Uniejowie w XV wieku w świetle źródeł pisanych*, t. 4).

Przebieg wydarzeń przejścia uniejowskiego zamku w 1381 r. i jego wykupienie z rąk buntowników opisał, wykorzystując jedyne źródło z pierwszej ręki, czyli *Kronikę* Jana z Czarnkowa, Z. Pastwiński (*Jan z Czarnkowa o zajęciu zamku w Uniejowie w 1381 roku*, t. 3).

Osiemnastowieczny incydent związany z paleniem tytoniu w Uniejowie stał się tematem artykułu pt. *Spór mieszczan w Uniejowie o fajkę z tytoniem w 1763 roku* autorstwa P. Szkutnika (t. 4). Zajście między uniejowskim burmistrzem i kupcem ze Zdun zakończyło się pobiciem, a impulsywny burmistrz, jako inicjator bójki, skazany został na tydzień pozbawienia wolności.

Przykład wykorzystania akt notarialnych w badaniach historycznych stanowi artykuł P. Szkutnika *Transakcje radnego miasta Uniejowa Stanisława Pieczyńskiego w świetle najstarszych akt notariusza warckiego z 1809 roku* (t. 5).

Analizy dokumentów znajdujących się w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu związanych z działalnością Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Uniejowie dokonał B. Czyżewski (*Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Uniejowie*, t. 5). Początki zorganizowanego ruchu strażackiego w dawnych gminach Kościelnica i Skotniki przypomniał K. Paterski (*Formowanie Ochotniczych Straży Pożarnych w dawnych gminach Skotniki i Kościelnica w 1918 r.*, t. 3).

Dwa artykuły w „Biuletynie Uniejowskim” to teksty z historii oświaty, oba dotyczące Państwowej Preparandy Nauczycielskiej. O działającym w Uniejowie dwuletnim koedukacyjnym zakładzie naukowym przeznaczonym dla dzieci w wieku od 12 do 15 lat, które ukończyły co najmniej czterooddziałową szkołę podstawową i chciały wstąpić do seminarium nauczycielskiego pisał P. Gołdyn (*Wyjątki z dziejów Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Uniejowie <1921–1926>*, t. 2) i Bartłomiej Czyżewski, który na podstawie *Polskiej Deklaracji o Podziwie i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych* uzupełnił listę uczniów o 56 nazwisk z roku szkolnego 1925/1926 (*Lista uczniów Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Uniejowie z roku szkolnego 1925/1926*, t. 4).

## Etnografia

W tomie pierwszym „Biuletynu Uniejowskiego” znalazło się studium etnograficzne o wodzie „*Świeża woda zdrowia doda*”. *Opowieść o wodzie* pióra kustosz Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi A. J. Plucińskiej.

## Zagadnienia gospodarcze

Kwestie dotyczące zagadnień gospodarczych widoczne są w „Biuletynie Uniejowskim” w pracach kilku autorów. Strukturę w ujęciu przestrzennym w relacji miasto-wieś oraz gmina Uniejów-małe miasta regionu i potencjał gospodarczy pozarolniczej działalności w gminie Uniejów omówił M. Kowalski (*Pozarolnicza działalność gospodarcza w gminie Uniejów*, t. 4). Autor ukazał lokalny krajobraz gospodarczy oraz zachodzące w nim zmiany, a na podstawie przeprowadzonej analizy ustalił, że pozarolnicza działalność gospodarza skupia się wokół funkcji usługowych (głównie rekreacyjno-wypoczynkowych).

Przygotowanie instytucjonalne i organizacyjne samorządu Uniejowa do procesu absorpcji środków unijnych omówiła A. Kulawiak w opracowaniu *Wykorzystanie funduszy strukturalnych w Uniejowie w latach 2004–2013*

(t. 4). Autorka przeprowadziła analizę zrealizowanych w mieście w latach 2004–2006 i 2007–2013 projektów, zwracając uwagę na wielkość pozyskanego wsparcia i na kierunki interwencji.

Problematyka rozwoju przestrzennego Uniejowa i regionu to krąg zainteresowań M. Lamprechta, D. Nogali i P. Nowickiego. W opracowaniu *Kilka uwag o rozwoju Uniejowa w świetle nowych funkcji miasta* (t. 1) M. Lamprecht zawarł refleksje na temat kontroli przekształceń funkcjonalno-przestrzennych Uniejowa oraz związane z tym dążenie do utrzymania i poprawy warunków niezbędnych dla rozwoju nowych funkcji.

Lokalizację siedmiu wsi (Wieścice, Człopy, Człopki, Zieleń, Spicymierz, Kolonia Spicymierz, Łęg Baliński) w krajobrazie doliny Warty w okolicach Uniejowa oraz ich przekształcenia przestrzenne w XX w. przedstawili D. Nogala i P. Nowicki w artykule *Lokalizacja i zmiany przestrzenne wsi w XX wieku w dolinie Warty w okolicach Uniejowa* (t. 4).

Zagadnienia dotyczące rozwoju przestrzennego poruszał też T. Figlus w wymienianych wyżej artykułach *Rozwój układu ruralistycznego Spycimierza na tle dziejów osadnictwa w świetle badań geograficzno-historycznych i archeologicznych* oraz *Zróżnicowanie morfogenetyczne wsi na obszarze gminy Uniejów*.

W dwóch pracach znalazły odzwierciedlenie kwestie związane z budownictwem. Regionalną specyfikę w budownictwie na terenie gminy Uniejów (zabudowa z kamienia) opracowali Marcin i Aleksandra Gorączko (*Cechy regionalne w budownictwie na terenie gminy Uniejów*, t. 2). Z kolei kwestie terenów mieszkaniowych we współczesnym Uniejowie, stanu i struktury budownictwa mieszkaniowego w mieście oraz opinii mieszkańców na temat warunków mieszkaniowych przedstawiły K. Milewska-Osiecka i A. Ogrodowczyk (*Budownictwo i warunki mieszkaniowe na terenie miasta Uniejów*, t. 3).

### **Zagadnienia społeczne**

Na przykładzie dwóch wybranych jednostek: Uniejowa (woj. łódzkie) i Dąbia nad Nerem (woj. wielkopolskie) A. Kulawiak ukazuje wpływ czynników lokalnych (endogenicznych) na rozwój miasta. Autorka podkreśla, że obecnie wiele miast w lokalnej tradycji i tożsamości oraz w oparciu na wewnętrznym potencjale przyrodniczym i społecznym poszukuje pomysłu na kształtowanie nowego, unikalnego wizerunku miasta, jego promocję i rozwój (*Historyczne i społeczne czynniki rozwoju małych miast – przykłady Uniejowa i Dąbia*, t. 5).

Rolę i miejsce Uniejowa w długookresowych, zintegrowanych strategiach rozwoju przedstawiły A. Nowakowska i A. Rzeńca. Autorki objęły analizą diagnozę potencjału oraz identyfikację kierunków rozwoju wskazanych w dokumentach strategicznych (*Rozwój Uniejowa w zintegrowanych planach i strategiach. Przykład Strategii Makroregionu Centralnego i Zintegrowanej*

*Strategii Rozwoju Warszawsko-Lódzkiego Obszaru Funkcjonalnego do roku 2030*, t. 5).

Próbę oceny działań w zakresie zarządzania kryzysowego w gminie Uniejów (analizując skutki powodzi z lat 1997 i 2010) przedstawili M. Borowska-Stefańska i D. Mikołajczyk (*Powódzie a zarządzanie kryzysowe w gminie Uniejów*, t. 5).

Obraz społeczności lokalnej, jej stosunku do otoczenia i własnej małej ojczyzny pokazują opinie mieszkańców Uniejowa dotyczące m.in. wyborów prezydenckich i parlamentarnych.

Oceny przemian Uniejowa w opinii mieszkańców miasta i regionu na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych wśród losowo wybranych przechodniów dokonała trójka autorów – M. Lamprecht, M. Turtoń i K. Urbańska (*Współczesne przemiany Uniejowa w opinii mieszkańców miasta i regionu*, t. 2). Respondenci wyrażali swoją opinię na temat zmian zachodzących w mieście na skutek rozwoju nowych funkcji i potrzeb dalszych zmian, ich wpływu na życie mieszkańców miasta i regionu.

Wyniki sondażu społecznego, w którym badano recepcję bardzo istotnych, z punktu widzenia dobrego życia w mieście, wymiarów jakości zamieszkiwania przedstawiła M. Mularska-Kucharek (*Wybrane aspekty jakości życia w Uniejowie w opinii mieszkańców*, t. 3). W sondażu autorka pytała mieszkańców o zadowolenie: ze sposobu zarządzania miastem przez burmistrza i jego współpracowników, z funkcjonowania opieki zdrowotnej, instytucji edukacyjnych, z możliwości znalezienia dobrej pracy, ze stanu bezpieczeństwa, z czystości ulic, placów i budynków. Karolina Smętkiewicz zaprezentowała wyniki badań przeprowadzonych w latach 2010–2013 wśród przedstawicieli mieszkańców i osób odwiedzających miasto na temat opinii i postaw wobec działań geotermalnych w Uniejowie (*Wykorzystanie wód geotermalnych w Uniejowie w opinii mieszkańców gminy i odwiedzających*, t. 4).

Zachowania wyborców mieszkańców gminy Uniejów w wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz do sejmu i senatu prezentuje opracowanie M. Kowalskiego i M. Roźniaty (*Zróżnicowanie przestrzenne zachowań wyborczych mieszkańców gminy Uniejów w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2015 roku*, t. 5). Autorzy przedstawili frekwencję wyborczą i wyniki głosowań w rozbiciu na poszczególne obwody wyborcze oraz w ujęciu miasto – wieś.

Na temat festiwalu jako działań służących aktywizowaniu przestrzeni publicznych, ich kreowaniu oraz ożywianiu, a także przedstawieniu ich jako działań zwiększających okresowy napływ turystów do Uniejowa pisali I. Domańska i P. Binczyk (*Przestrzeń tętniąca życiem – rola festiwalu w ożywianiu przestrzeni publicznej małego miasta na przykładzie Uniejowa*, t. 2). Celem autorów było też zidentyfikowanie przestrzeni publicznych, w których odbywają się festiwale. W kształtowaniu i ożywianiu przestrzeni publicznej

Uniejowa największe znaczenie – według autorów – mają cztery festiwale: Wiosenne PowWow Festiwal Pieśni i Tańca Ameryki Północnej, Ogólnopolskie Święto Wody, Wielki Turniej Rycerski, Indiańskie Lato – Święto Alei im. Sat-Okha.

### **Językoznawstwo**

Na temat nazewnictwa obiektów położonych w gminie Uniejów pisała J. Prugar w artykule *Mikrotoponimia i ojkonimia gminy Uniejów* (t. 3). W opracowaniu autorka omówiła nazwy miejscowe, czyli ojkonimy (nazwy miast, wsi, przysiółków) i terenowe, czyli mikrotoponimy (określenia obiektów niezamieszkałych, obejmujące nazwy obiektów lądowych – np. pól, łąk, lasów i nazwy obiektów wodnych – np. jezior, rzek, stawów, bagien. Zamieszczony w tekście słownik zawiera 350, poddanych analizie, nazw.

### **Poezja w „Biuletynie”**

W pięciu, z wydanych w latach 2012–2016, tomach „Biuletynu” tylko w tomie piątym (2016) znalazły się dwa wiersze o tematyce uniejowskiej z cyklu *Uniejowskie impresje*?. Autorką wiersza *Zamek* jest J. Wicherkiewicz z wykształcenia nauczycielka nauczania początkowego i pedagog w zakresie resocjalizacji. Jej wiersze ukazywały się w „Angorze” i prasie lokalnej. Autor drugiego wiersza pt. *Uniejów* W. Smętkiewicz swoje utwory publikował m.in. w kwartalnikach „Słoneczna Skala” oraz „Marzenia i Fakty”.

### **Ochrona i konserwacja zabytków**

Przedmiotem zainteresowania K. Jarno-Cichosz stał się kościół parafialny w Grodzisku – obiekt posiadający ogromną wartość dla kultury lokalnej (*Kościół parafialny pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Grodzisku w dekanacie uniejowskim*, t. 5). Wzniesiony na początku XVII w. staraniem kasztelana sieradzkiego Jana Rudnickiego dzisiejszy wygląd zawdzięcza kilku przebudowom przeprowadzonym w XIX w.

## **7. Promocja czasopisma**

Uniejów posiada czasopismo naukowe od 2012 r., a wydanie kolejnej edycji rocznika to także wydarzenie dla lokalnej społeczności. Uroczysta promocja pierwszego tomu „Biuletynu Uniejowskiego” z udziałem burmistrza miasta J. Kaczmarka odbyła się 23 marca 2013 r. w sali rycerskiej uniejowskiego zamku. Spotkanie zgromadziło zarówno zaangażowanych przy tworzeniu wydawnictwa, jak i zainteresowanych jego tematyką. Przedstawienia pierwszej edycji czasopisma dokonała w imieniu redaktora naczelnego



prof. T. Marszał, sekretarz Zespołu Redakcyjnego prof. UŁ E. Kobjek oraz autorzy opublikowanych w tomie artykułów<sup>6</sup>.

Promocja „Biuletynu Uniejowskiego” połączona została z wręczeniem przez burmistrza wyróżnień i stypendiów autorkom prac magisterskich na temat Uniejowa, nagrodzone prace przekazano do zbiorów Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Uniejowie. Spotkanie urozmaiciła część artystyczna z pokazem tańca dawnego w wykonaniu Zespołu Tańca Dawnego „Dworzanie” oraz wystawą obrazów z motywem wody autorstwa Dawida Księżaka i Edwarda Plucińskiego<sup>7</sup>.

Promocje kolejnych czterech tomów rocznika, także w sali rycerskiej zamku, odbywały się pod koniec roku, zawsze w grudniu z udziałem burmistrza miasta, członków zespołu redakcyjnego, Rady Redakcyjnej, autorów.

Spotkanie promocyjne tomu drugiego czasopisma wspólne z publikacją *100 lat budowania społeczeństwa obywatelskiego na ziemi uniejowskiej* autorstwa Andrzeja R. Tyczyno miało miejsce 7 grudnia 2013 r., uświetniło je przedstawienie teatralne o Kubusiu Puchatku w wykonaniu dzieci biorących udział w warsztatach aktorskich i wokalnych<sup>8</sup>. Tom trzeci czasopisma miał swoją promocję podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej 19 grudnia 2014 r.<sup>9</sup> Spotkanie z okazji ukazania się tomu czwartego (4 grudnia 2015 r.) uświetnił koncert muzyki poważnej w wykonaniu Duetu Muzycznego „Fiore” – Marii i Joanny Tomala<sup>10</sup>. 19 grudnia 2016 r. odbyło się spotkanie promocyjne piątej edycji rocznika<sup>11</sup>.

## Podsumowanie

„Biuletyn Uniejowski”, podobnie jak ukazujący się od 2001 r. „Biuletyn Szadkowski”, jest czasopismem interdyscyplinarnym. Oba tytuły zainicjowane zostały przez Wydział Nauk Geograficznych UŁ, choć podkreślić trzeba, że *spiritus movens* obu inicjatyw był prof. T. Marszał z Katedry Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej – redaktor naczelny „Biuletynu Szadkowskiego” oraz dwóch pierwszych tomów „Biuletynu Uniejowskiego”.

Profil merytoryczny periodyku „określa tematyka związana z regionem uniejowskim, rozumianym nie tylko w wymiarze współczesnym, ale także

<sup>6</sup> K. Smętkiewicz, *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom I* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/2/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-I> [dostęp 18 II 2017].

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> M. Pokorska, K. Smętkiewicz, *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom II* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/3/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-II> [dostęp 18 II 2017].

<sup>9</sup> K. Smętkiewicz, *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom III* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/4/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-III> [dostęp 18 II 2017].

<sup>10</sup> K. Smętkiewicz, *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom IV* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/5/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-IV> [dostęp 18 II 2017].

<sup>11</sup> K. Smętkiewicz, *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom V* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/6/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-V> [dostęp 18 II 2017].

z uwzględnieniem historycznej roli i zasięgu oddziaływania Uniejowa, gdy był on jednym z głównych ośrodków miejskich w tej części Polski<sup>12</sup>.

W tomie pierwszym (2012) w słowie *Od Redakcji* prof. T. Marszał pisał:

*Jednym z warunków racjonalnego działania jest znajomość własnych atutów i słabości – obiektywne rozeznanie rzeczywistości, na którą składa się zarówno dziedzictwo przeszłości, jak i współczesne uwarunkowania. Publikacja „Biuletynu Uniejowskiego” ma służyć lepszemu poznaniu przestrzeni, w której egzystują mieszkańcy Uniejowa, a w konsekwencji powinna przyczynić się do zrównoważonego i jednocześnie efektywnego rozwoju miasta i otaczającej go przestrzeni<sup>13</sup>.*

Czasopismo, adresowane przede wszystkim do środowiska naukowego, osób odpowiedzialnych za realizację polityki społeczno-gospodarczej gminy, a także do uczniów, studentów, turystów oraz lokalnej społeczności, bez wątpienia stanowi bogate źródło wiedzy dla wszystkich zainteresowanych regionem. Pięć lat współpracy środowisk naukowych reprezentujących różne dziedziny wiedzy to dobry prognostyk dla dalszych działań grona pasjonatów, dzięki którym historyczny i współczesny Uniejów poprzez edycję „Biuletynu Uniejowskiego” tworzy własne tradycje pracy naukowej.

**Ewa Andrysiak**

#### **THE UNIEJÓW BULLETIN 2012–2016. FIVE YEARS IN THE SERVICE OF THE COMMUNITY**

The object of the article is a local periodical of a scientific nature, issued since 2012, called The Uniejów Bulletin. The author reminds the initiative of creating the journal modelled on the previous editorial experiences of Szadek Bulletin and presents the editing (graphic design, structure of the journal and its availability in libraries), the editorial staff and editorial board, the authors who mostly come from Łódź University, especially the Faculty of Geographical Sciences. The further part of the article is about various subjects of the journal connected with Uniejów region, its contemporary as well as historical issues (geography, nature, history, economics, sociology, ethnography, linguistics). The meetings about promotion of the magazine were also mentioned.

**Słowa kluczowe:** Uniejów, „Biuletyn Uniejowski”, czasopisma naukowe.

**Keywords:** Uniejów, The Uniejów Bulletin, scientific journals.

<sup>12</sup> „Biuletyn Uniejowski” t. 1–5, 2012–2016, s. 4 okładki.

<sup>13</sup> *Od Redakcji*, „Biuletyn Uniejowski” 2012, t. 1, s. 7.

## BIBLIOGRAFIA

**Opracowania:**

„Biuletyn Uniejowski” T. 1, 2012 – T. 5, 2016.

*Biuletyn Uniejowski* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/>.

Dr hab. *Elżbieta Kobojeck, prof. UŁ* <http://kzsipp.geo.uni.lodz.pl/pl/kadra/pracownicy-katedry/elzbieta-kobojeck> [dostęp 20 III 2017].

Pokorska M., Smętkiewicz K., *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom II* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/3/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-II> [dostęp 18 II 2017].

Smętkiewicz K., *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom I* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/2/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-I> [dostęp 18 II 2017].

Smętkiewicz K., *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom III* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/4/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-III> [dostęp 18 II 2017].

Smętkiewicz K., *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom IV* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/5/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-IV> [dostęp 18 II 2017].

Smętkiewicz K., *Spotkanie promocyjne „Biuletynu Uniejowskiego” tom V* <http://biuletynuniejowski.geo.uni.lodz.pl/news/6/62/Spotkanie-promocyjne-Biuletynu-Uniejowskiego-tom-V> [dostęp 18 II 2017].

Szkatnik P., *Sprawozdanie z promocji czwartego tomu „Biuletynu Uniejowskiego”, Uniejów, 4 grudnia 2015 r.*, „Rocznik Łódzki” 2015, t. 63, s. 278–281.

*Uniejów – Uzdrawisko Termalne*. Publikacje <http://uniejow.pl/o-gminie/publikacje.html> [dostęp 18 II 2017].



## RECENZJE

**Kazimierz Badziak, Rafał Bazaniak, Marcin J. Szymański, Dagmara Staniszewska, *Bałuty. Legenda i rzeczywistość*, Dom Wydawniczy Księży Młyn, Łódź 2017, ss. 135**

Dzieje Bałut, północnego przedmieścia przemysłowej Łodzi, od kilku lat fascynują badaczy reprezentujących rozmaite dziedziny humanistyki. Niewiele znaleźć można bowiem na mapie kraju miejsc, których postrzeganie tak bardzo byłoby zdeterminowane przez czarną legendę, narosłą na przestrzeni dziejów. Autorzy książki wydanej w ramach projektu Muzeum Miasta Łodzi starają się wyjść naprzeciw temu trudnemu dziedzictwu. Odnoszą na tym polu niemałe sukcesy, choć ich książka stanowi jedynie pewien głos w niezamkniętej wciąż, a potrzebnej dyskusji o przeszłości naszego miasta w XIX i XX wieku.

Recenzowana książka składa się z czterech rozdziałów autorskich. Pierwszy, zatytułowany *Historyczne Bałuty do wybuchu I wojny światowej* wyszedł spod pióra Kazimierza Badziaka, wybitnego badacza dziejów Łodzi i regionu. Kolejne, pt. *Przyłączenie Bałut do Łodzi – wybrane problemy* oraz *Bałuty historyczne a współczesne – historia pewnego nieporozumienia*, to dzieło uczniów profesora Badziaka, odpowiednio Rafała Bazaniaka i Marcina Jakuba Szymańskiego. Książkę zamyka rozdział zatytułowany *Pchli targ Dolna-Ceglana. Miejsce, które ocalało w hipernowoczesności*, którego autorką jest Dagmara Staniszewska. Całość uzupełnia indeks osobowy, bibliografia i spis ilustracji.

Konwencja poszczególnych rozdziałów jest różna, tak jak odmienne są osobowości ich autorów. K. Badziak przedstawia zwięzłe, syntetyczne studium dziejów Bałut do włączenia ich w granice miasta Łodzi w 1915 r. Ten ponad 40-stronicowy rozdział ma charakter wybitnie faktograficzny. Czytelnik, spragniony informacji o Bałutach uzyska tam pełne kompendium wiedzy o historycznej wsi o tej nazwie, osadzie Bałuty Nowe powstałej w połowie XIX w. na północ od miasta Łódź, początkowo z zamiarem stworzenia z niej osady fabrycznej, a także Kolonii Żubardź, rozwijającej się równoległe do Bałut Nowych. Autor informuje o procesie, w wyniku którego powstały Bałuty Nowe, ich statusie prawnym, rozwoju urbanistycznym osady, jej pierwszych mieszkańców oraz dynamicznym rozwoju na przełomie XIX i XX w. Nie tyle polemizuje z czarną legendą Bałut, co prezentuje fakty na ich temat, oddając niejako czytelnikowi wyrobienie sobie ostatecznego



zdania. Pewną wadą rozdziału jest brak map, które choćby orientacyjnie pokazywałyby położenie starych Bałut w stosunku do utworzonych w połowie XIX stulecia osad.

Centralnym, osiowym zagadnieniem, które wyłania się z lektury tegoż rozdziału jest pewna natrętna tymczasowość Bałut Nowych, które były od początku zakładane z myślą o włączeniu w obręb Łodzi. Tymczasem musiało upłynąć pół wieku nim proces ów został sformalizowany. O tym komu zależało na tej unifikacji, a komu nie, informuje z kolei rozdział autorstwa R. Bazaniaka. Ma on charakter *case study* i przynosi intrygujące informacje o niechęci, z jaką władze miasta Łodzi w postaci legendarnego prezydenta Władysława Pieńkowskiego widziały pomysły włączenia do miasta jego rozległych przedmieść. Oba pierwsze rozdziały oparte są niemal wyłącznie na materiałach archiwalnych. Inaczej wygląda sprawa z rozdziałem autorstwa M. J. Szymańskiego, który opowiada o rozwoju dzielnicy Bałuty, która wchłonęła całą północną część Łodzi i w rezultacie zatarała pamięć o lokalizacji Bałut właściwych do tego stopnia, że nawet urodziny dzielnicy zorganizowano w miejscu, które nigdy wcześniej nie było ich częścią. Tekst Szymańskiego oparty jest w znacznej mierze na prasie oraz planach zagospodarowania przestrzennego tworzonych w okresie Polski Ludowej. Wpisuje się w dyskurs tworzony do tej pory głównie przez historyków architektury, którzy poświęcali niemało uwagi osiedlom powstałym na terenie dzielnicy po 1945 r. Wreszcie tekst D. Staniszewskiej jest napisany z perspektywy antropologii kulturowej i odnosi się do metodologii nauk o kulturze.

Jak w każdej pracy, także i w tej można znaleźć pewne niedostatki. Najpoważniejszy zarzut, jaki można sformułować pod jej adresem to brak zdefiniowania jak właściwie Autorzy rozumieją czarną legendę Bałut i czy warto podejmować się jej zdemitologizowania. W rezultacie w książce brak jest odwołań zarówno do dramatycznych przekazów prasowych z epoki, jak i większych dzieł diagnozujących biedę i ogrom problemów społecznych, z którymi mieli borykać się mieszkańcy Bałut Nowych na przełomie wieków, w tym choćby znanej broszury księdza Włodzimierza Kirchnera<sup>1</sup>. Faktem jest, że wiele już na ten temat napisano, m.in. piórem Janusza Indulskiego, Jana Fijałka, Wiesława Pusia czy – w zakresie analizy prasy – piszącego te słowa, niemniej szkoda, że Autorzy nie zdecydowali się ustosunkować do tej kluczowej przecież kwestii. Oczywiście odniesienie się wprost do „czarnej legendy” musiałyby zwiększyć treść pracy co najmniej o kolejny rozdział, wspomniani wyżej autorzy z pewnością podolali by z łatwością temu zadaniu, nie musieli zatem zostawiać tu furtki innym badaczom.

Zwłaszcza, że ich książka jest w zasadzie pracą polemiczną wobec tez Marka Sygulskiego, autora monografii osady, który jednak odnosił się do tego zagadnienia w sposób przesadnie emocjonalny i zbyt krytyczny wobec dotychczasowej literatury<sup>2</sup>. Najpoważniejszym zarzutem stawianym Sygulskiemu przez Badziaka, Bazaniaka i Szymańskiego jest traktowanie Bałut jako obszaru w granicach znanej nam dzielnicy, a nie konkretnej osady, uformowanej i funkcjonującej do 1915 r. w konkretnej rzeczywistości historycznej. Zarzuty te wydają się niezmiernie celne i nawiązują do pewnej dziwnej praktyki, którą daje się zaobserwować w niektórych najnowszych książkach o historii miasta. Podkreślić warto zarazem, że polemizując z M. Sygulskim Autorzy potrafią docenić wartość fakto-graficzną jego prac (s. 44).

<sup>1</sup> W. Kirchner, *Walka z nędzą na Bałutach przedmieściu Łodzi*, Łódź 1901.

<sup>2</sup> M. Sygulski, *Historia Bałut*, t. 1: *Kolonizacja*, Łódź 2003; t. 2: *Osada fabryczna Bałuty Nowe, ludność – zabudowa – posesje 1857–1915 (1939)*, Łódź 2006.

W ostatnim rozdziale, którego Autorką jest D. Staniszewska, za zdumiewający należy uznać brak jakichkolwiek odniesień do książki Aleksandry Krupy-Ławrynowicz, będącej monografią Bałut napisaną z punktu widzenia etnografa i antropologa kultury<sup>1</sup>. Tekst ten, będący pokłosiem pracy licencjackiej, jest jednak bardzo ciekawym obrazkiem z życia targowiska, funkcjonującego od lat w sercu łódzkich Bałut i nierozzerwalnie kojarzącego się z tym miejscem.

Reasumując, recenzowana książka została osadzona przez jej Autorów w paradygmacie historii regionalnej i istotnie stanowi *crème de la crème* badań regionalnych. Niedociągnięcia, o których mowa wyżej, nie mogą stanowić zarzutu pod adresem tej bardzo wartościowej książki, albowiem sami Autorzy nie roszczą sobie prawa do wyczerpania tematu. Przeciwnie, recenzowana książka winna stanowić asumpt nad dalszymi pracami nad łódzką przestrzenią w XIX i XX w., już dorobek zgromadzonych w niej tekstów pokazuje bowiem, że ujęcie takie może w znaczący sposób wzbogacić naszą wiedzę o przeszłości przemysłowej Łodzi i jej poszczególnych dzielnic.

Kamil Śmiechowski

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,  
Katedra Historii Polski XIX wieku

**Andrzej Andrusiewicz, *Złoty sen. Rosja XIX – XX wieku. Sprawy i ludzie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, ss. 596**

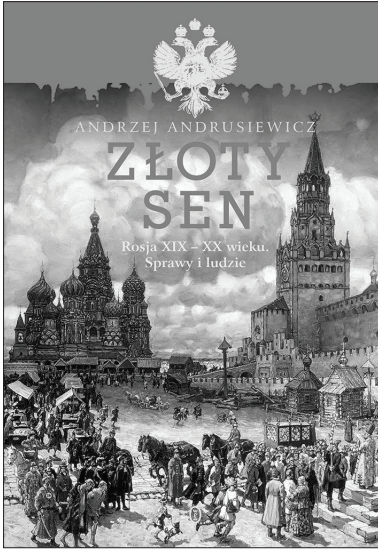
*Rosja to dżungla, w której nie sposób się zorientować* – słowa premiera Wielkiej Brytanii David Lloyd George stały się myślą przewodnią książki Andrzeja Andrusiewicza i świetnie oddają jej treść. A. Andrusiewicz jest znawcą historii Rosji, Autorem kilkunastu książek powstających niemal rokrocznie, a ostatnie to m.in.: *Krwawa dekada. Polska interwencja w Rosji (1602–1612). Dyplomacja, samozwańcy, wojna; Romanowie. Imperium i familia; Aleksander I. Wielki gracz, car Rosji – król Polski*<sup>2</sup>.

Książka *Złoty sen. Rosja XIX i XX wieku. Sprawy i ludzie* ma charakter popularyzatorski przez co jest adresowana do szerokiego kręgu odbiorców. Jednocześnie pozycja wydawnicza zachowuje wszelkie znamiona publikacji naukowej poprzez liczne odniesienia do źródeł i bogatą bibliografię kontekstową. Historia Rosji posiada wiele „białych plam”, a niektóre z ważnych wydarzeń historycznych są narzędziem manipulacji w rękach władz. Istotnie takie podejście dotyczy wydarzeń z historii Rosji XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem czasów istnienia Związku Radzieckiego. Autor książki zgadza się ze stwierdzeniem Monteskiusza, że *Gdy zabraknie historii, zastępuje ją bajka*. Andrusiewicz opierając się na źródłach drukowanych tj. pamiętnikach czy relacjach tworzy

<sup>1</sup> A. Krupa-Ławrynowicz, *Bałuckie chronotopy: opowieść o łódzkiej dzielnicy*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 52, 2013, s. 1–207.

<sup>2</sup> A. Andrusiewicz, *Krwawa dekada. Polska interwencja w Rosji 1602–1612: dyplomacja, samozwańcy, wojna*, Kraków 2013; tenże, *Romanowowie: imperium i familia*, Kraków 2014; tenże, *Aleksander I: wielki gracz, car Rosji – król Polski*, Kraków 2015.

kompleksowy obraz wybranych wydarzeń z historii Rosji carskiej i komunistycznej. Do opisu zagadnień dotyczących kultury, sztuki czy charakterystycznego dla Rosjan „stanu umysłu” autor książki wykorzystał literaturę piękną. Ponadto twórca publikacji skorzystał z dorobku swoich poprzedników, poddając niektóre tezy krytycznej analizie.



Eseistyczna struktura książki sprawia, że mimo okazałych rozmiarów (liczy blisko 600 stron!) stanowi ona pasjonującą lekturę. Nie bacząc na to, że każdy z rozdziałów poświęcony jest innemu wątkowi, można zauważyć ewolucję dziejów, jak i rewolucyjne zmiany, tak dokładnie wpisane w przeszłość Rosji. Andrusiewicz charakteryzuje wydarzenia z dziejów Rosji carskiej i komunistycznej, które miały przełomowe znaczenie dla dziejów kraju obranego zakresu chronologicznego. Tendencyjność poruszanych tematów połączona z nieprzeciętnym podejściem Autora tworzy nieoczywisty obraz państwa i ludzi dawnej Rosji. Andrusiewicz, gdy pisze o Puszkynie nie skupia się na jego twórczości, ale opowiada o skłonności Rosjan do stawiania pomników i niechęci do ich burzenia. Kiedy pisze o Stalinie nie opisuje jego morderstw lecz specyficzne poczucie humoru, które budziło niepokój i lęk innych.

W pierwszej części swojej pracy zatytułowanej *Przeszłość daleka i bliska*. Szkice autor prezentuje 14 esejów. Wiele wydarzeń z dziejów carskiej Rosji i jego niesławnego następcy, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zostało już szeroko ukazanych w historiografii światowej. Andrusiewicz nie powtarzając utartych opinii innych badaczy nakreśla nowe spojrzenie na przełomowe wydarzenia z dziejów Rosji, często skupiając się na pozór mniej istotnych aspektach. To ciekawe podejście czyni, że książka ta wyrwa się z szablonu tendencyjności i co ważne dowodzi, że nie ma tematów w historii, które można byłoby uznać za wyczerpane. W dużej mierze część pierwsza publikacji ma za zadanie zbadanie zagadnień, wokół których powstało wiele nieścisłości, tj. tajemnica śmierci „żelaznego cara” Mikołaja I, kolonizacji i następnie sprzedaży terytorium dzisiejszej Alaski, pucz generała Ławra Kornilowa z czasów rewolucji 1917 r. czy testament Włodzimierza Lenina i związanej z tym sprawy „sukcesji” władzy.

Druga część publikacji pt. *Pochodnie w mroku. Portrety* to zbiór 9 biogramów, wybranych subiektywnie przez autora. Portrety to historie ludzi opętanych ideą, aktywistów, marzycieli, którzy wyróżniali się przysłowiową „iskrą Bożą”, która zapalała się, gdy w kraju dochodziło do przełomowych wydarzeń. Ich snem było zbudowanie nowego porządku na zgliszczach starego. Każda postać zaprezentowana została przez pryzmat sytuacji społeczno-politycznej, w której żyła. Ponadto autor podejmuje się niebezpiecznej z punktu obiektywnego, ale jakże cennej próby z perspektywy badań nad jednostką, odtworzenia portretów psychologicznych bohaterów drugiej części książki. Swoje spostrzeżenia autor opiera na osobistych przeczuciach i opiniach. Historyk opisuje jednostki znane, tj.



Michaiła Bakunina, Mikołaja Gogola, Grigorija Rasputina, ale również sylwetki osób mniej rozpoznawalnych dla szerszego grona czytelniczego jak Pawła Pestela – przywódcy powstania dekabrystów z 1825 r., Hesi Helfman – niedoszłej zabójczyni cara Aleksandra II, Nesto Machno – przywódcy Rewolucyjnej Armii Ukrainy i twórcy Republiki Machnowskiej w Hulajpolu.

Historia Rosji XIX i XX w., zdaniem Autora publikacji, to dzieje rewolucji, która w XIX w. dojrzała, aby w XX w. urzeczywistnić się. „Złoty sen”, czyli marzenie o Rosji potężnej i niezwyciężonej, to odwieczna „bólączka” Rosji. Pragnienie postępu, budowanie nowego porządku bez akceptacji starego doprowadziło do tego, że rewolucja nieuchronnie musiała wpisać się w dzieje Rosji XIX i XX stulecia. Rosyjski maksymalizm dla jednych był przepustką do wieczności, dla innych przekleństwem. Rosja to zdaniem Andrusiewicza w dużej mierze społeczeństwo marzycieli – burzycieli. W rosyjskiej interpretacji dziejów państwa oprócz wniosków racjonalnych pojawia się szereg irracjonalnych opinii zakorzenionych w przesądach. Przeszłość Rosji pełna cierpień, aktów masowego terroru, przesiedleń ludności to obraz pamięci Rosjan, którzy żyjąc w przekonaniu „o wybraństwie” w poszukiwaniu „dobra absolutnego”, przyjmują wspomniane akty barbarzyństwa. Rys moralny dziejów państwa rosyjskiego to dylemat jaką drogę rozwoju wybrać: europejską, azjatycką a może własną – oryginalną.

Powodem do napisania książki przez Andrusiewicza była setna rocznica rewolucji 1917 r. Ponadto Autor w jednym z esejów narusza przyjęty porządek chronologiczny i powraca do XVII w., aby nakreślić walki Rosji o Krym, polemizując tym samym z faktami z teraźniejszości. Polecam książkę A. Andrusiewicza *Złoty sen. Rosja XIX i XX wieku. Sprawy i ludzie* nie tylko historykom, ale również osobom interesującym się dziejami naszego wschodniego sąsiada. Lekkie pióro Autora w połączeniu z atrakcyjnymi zagadnieniami z historii Rosji XIX i XX stulecia sprawiają, że jest to opowieść, od której trudno się oderwać.

*Anna Czajka*

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny*



## SPRAWOZDANIA

### SPRAWOZDANIE Z ODCZYTU PT.: „ORZEŁ BIAŁY – HERB PAŃSTWA POLSKIEGO. W CZORAJ – DZIŚ – JUTRO” WYGŁOSZONEGO W CZASIE ZEBRANIA NAUKOWEGO ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO (ŁÓDŹ, 17 STYCZNIA 2017 R.)

W dniu 17 stycznia 2017 r. w Instytucie Historii UŁ w ramach zebrań naukowych Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego miał miejsce odczyt dr. hab. Marka Adamczewskiego, prof. UŁ i dr. Tomasza Pietrasa (UŁ) pt.: *Orzeł Biały – herb państwa polskiego. Wczoraj – dziś – jutro*. Wykład składał się z dwóch części. W pierwszej dr T. Pietras przedstawił dzieje orła jako znaku. Zaprezentował symbolikę związaną z tym ptakiem, która funkcjonowała na przestrzeni kilkunastu wieków już w starożytnej Mezopotamii, Egipcie, Persji, Grecji, Rzymie oraz w Meksyku i Indonezji. W starożytnej Grecji orzeł był m.in. symbolem gromowładnego Zeusa, w Imperium Rzymskim – atrybutem Jowisza Kapitońskiego i cesarzy oraz znakiem wojskowym (słynne orły legionowe). Symbol orła występował także od IV–V w. n.e. w kręgu kultury chrześcijańskiej jako personifikacja Chrystusa, symbol kontemplacji religijnej, zbawienia dusz czy chrztu św., atrybut św. Jana Ewangelisty oraz kilku męczenników, np. obu patronów Polski – św. Wojciecha i św. Stanisława.

Symbolem orła posługiwał się już ok. 800 r. Karol Wielki a następnie średniowieczni cesarze rzymsko-niemieccy, podobnie książęta włoscy, niemieccy, austriaccy, tyrolscy i królowie Czech z dynastii Przemysławów. Również polscy książęta z dynastii Piastów, co najmniej od początku XIII w. (sprawa przynależności gatunkowej ptaka na denarze Bolesława Chrobrego budzi liczne zastrzeżenia) chętnie wykorzystywali symbol orła w swojej heraldyce. Na przełomie XIII i XIV w. Orzeł Biały został ukoronowany i stał się godłem herbowym odrodzonego Królestwa Polskiego (pieczęć majestatowa króla Przemysła II z 1295 r.).

T. Pietras zwrócił również uwagę na pojawiające się w mediach spory na temat przynależności gatunkowej orła w polskim godle (kwestia czy bielik to orzeł) oraz na zmieniającą się w okresie od XIII do XVIII w. graficzną stylizację herbowego ptaka: orły gotyckie, renesansowe, barokowe, klasycystyczne, a także na znaczenie symboliczne oraz formę koron nad tarczą herbową i na głowie Orła Białego, na tarczach herbowe z Orłem, Pogonią, Archaniołem, herbami ziemskimi, monogramy monarsze i godła dynastyczne, funkcjonujące w polskiej symbolice państwowej w epoce Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Autor zwrócił także uwagę na kształt tzw. herbu wielkiego Rzeczypospolitej z orderami, trzymaczami, płaszczem heraldycznym oraz na symbolikę godła z pieczęci Rządów Narodowych kolejnych polskich powstań narodowych w XIX w.

W drugiej części odczytu prof. M. Adamczewski przedstawił nowsze dzieje Orła Białego od schyłku XIX w. do czasów współczesnych. Zaprezentował spory na temat polskiej symboliki narodowej w okresie I wojny światowej, formę i historyczne inspiracje orła Rady Regencyjnej („królewsko-polskiego”) z 1917 r. i herbów państwowych II Rzeczy-

pospolitej z 1919 i 1927 r. Autor przedstawił także postać twórcy obowiązującej do dziś, z drobnymi poprawkami, stylizacji Orła Białego – prof. Zygmunta Kamińskiego i jego wcześniejsze prace, także wzory Orłów Białych (szczególnie orła na awersie monety z Bolesławem Chrobrym z 1925 r.) przygotowane przez Zofię Trzcinińską-Kamińską, żonę prof. Z. Kamińskiego. Uwagi na temat twórczości Z. Trzcinińskiej-Kamińskiej związanej z tematyką godła Państwa Polskiego są istotne w związku z podniesioną ostatnio kwestią udziału tejeż w pracach nad herbem ustanowionym przez Prezydenta RP w grudniu 1927 r. M. Adamczewski omówił również projekty konkurencyjne Orła Białego pojawiające się w XX w.: jak tzw. Toporzeł czy Kurica, symbolikę państwową stosowaną przez władze PRL, rząd RP na Uchodźctwie czy opozycję demokratyczną w latach 70. i 80. XX w. Na szczególną uwagę zasługują projekty Orła Białego, które powstawały w okresie międzywojennym. W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej orzeł Państwa Polskiego był wyzwaniem artystycznym, tematem prac wielu czołowych artystów plastyków, żywym znakiem, dla którego wybitni twórcy usiłowali wypracować spójną realizację plastyczną.

W końcowej części wystąpienia prelegenci przedstawili nowoczesne, alternatywne projekty herbu Orzeł Biały oraz kontrowersje związane z obecnymi symbolami państwowymi Rzeczypospolitej, np. błędy natury prawnej, heraldycznej czy graficznej występujące w ich rysunku, opisie i stosowaniu.

Wystąpienie ilustrowane było licznymi slajdami. Po jego zakończeniu słuchacze zadawali pytania i wywiązała się ożywiona dyskusja. Dyskusja nad polskim orłem państwowym, nad jego współczesną formą ukształtowaną w 1927 r. jest istotna z powodów rocznicowych. W sierpniu 2019 r. upłynie sto lat od przyjęcia pierwszej ustawy o godłach Rzeczypospolitej, a w grudniu 2017 r. – upłynęło 90 lat od przyjęcia orła we współczesnej formie. Przy okazji rocznic związanych z Orłem Białym herbem Państwa Polskiego, a także w związku z 100. rocznicą Odrodzenia Rzeczypospolitej podejmowane są inicjatywy zmierzające do korekty Orła Białego lub do uzupełnienia ustawy o znakach państwa i narodu polskiego o nowe symbole (np. Chorągiew Prezydenta RP).

*Tomasz Stolarczyk  
Uniwersytet Łódzki*

## **SPRAWOZDANIE Z OBRAD I KONGRESU HERALDYKI POLSKIEJ (WARSZAWA 22–24 CZERWCA 2017 R.)**

**W** dniach 22–24 czerwca 2017 r. mury Zamku Królewskiego i Archiwum Głównego Akt Dawnych (dalej: AGAD) gościły uczestników I Kongresu Heraldyki Polskiej. Okazją do zorganizowania tego wydarzenia była przypadająca w tym roku 30. rocznica odrodzenia Polskiego Towarzystwa Heraldycznego (dalej: PTHer.).

Pierwszego dnia konferencji uczestnicy spotkali się na Zamku Królewskim w Warszawie. Obrady otworzył prezes PTHer., dr hab. Sławomir Górzynski, prof. Uniwersytetu Opolskiego wspominając wydarzenia sprzed trzech dekad, kiedy to miał okazję współtwo-

rzyć Towarzystwo. Po nim głos zabrał dr hab. Przemysław Mrozowski, dyrektor Muzeum Zamek Królewski w Warszawie. Następnie odczytano listy od Marszałka Senatu i Wiceministra Kultury. Po nich nastąpiło przywitanie oficjalnych delegacji.

Pierwszy panel został poświęcony historycznej heraldyce państwowej i miejskiej. W inauguracyjnym referacie dr hab. Marek Adamczewski, prof. Uniwersytetu Łódzkiego przedstawił wyniki badań, kierowanego przez niego zespołu, dotyczące poszukiwań wzoru herbu Orzeł Biały w okresie międzywojennym. Po nim mgr Adam Żurek (PTher.) przedstawił, często nieznane dotąd w polskiej historiografii, wizerunki polskich herbów ze szczególnym uwzględnieniem herbu Orzeł Biały. Następnie prof. S. Górzyński pokazał uczestnikom kongresu wizerunki najważniejszego, polskiego znaku z mazowieckiej i małopolskiej prowincji. Panel zakończył dr hab. Henryk Seroka (PTher) omawiając prawno-ustrojową i formalno-heraldyczną stronę herbu miejskiego w świetle przywilejów królewskich.

Po przewie obiadowej uczestnicy wrócili do obrad. Rozpoczął je prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski (Uniwersytet Zielonogórski) podejmując trudną próbę wskazania głównych kierunków rozwoju, jednej z ostatnich gałęzi heraldyki żywej, budowania znaków samorządowych. Badacz zauważył, że samorzady najczęściej odwołują się w swoich herbach do tradycji historycznej. Po nim głos zabrał dr hab. Krzysztof Skupieński, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej wskazując istotny, a często pomijany przez historyków-heraldyków, obszar jakim jest funkcjonowanie *signum* samorządu w obrębie *public relations*. Referent zauważył również ważną rolę herbu samorządowego w procesie budowania świadomości historycznej członków lokalnej wspólnoty. Panel zakończył dr Edward Gigielewicz (Katolicki Uniwersytet Lubelski – dalej: KUL) podejmując się próby systematyki polskiej heraldyki biskupiej w XX w.<sup>1</sup> Po referatach rozgorzała bardzo ciekawa dyskusja. Rozpoczął ją Zenon Piech (Uniwersytet Jagielloński) mówiąc, że „obecna sytuacja heraldyki samorządowej jest wielką klęską naszego środowiska”. Sławomir Górzyński zauważył, że jako prezes PTher wielokrotnie zwracał się do przewodniczących Komisji Heraldycznej celem publikacji wyników jej prac. Komisję Heraldyczną bronił jej członek J. Wroniszewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika – dalej: UMK) wskazując, żeby na jej sprawę spojrzeć przez pryzmat „efektów pracy”. Zaznaczył on również, że dokumentacja powstała w trakcie jej prac jest własnością Ministerstwa<sup>2</sup>, a to nie wyraża zgody na publikację. W odniesieniu do referatu K. Skupieńskiego, Andrzej L. Włoszczyński zauważył, że „środowisko heraldyków przegapiło pewien dalszy ciąg, który następuje wtedy kiedy herb zostaje zaakceptowany, wprowadzony do użytku. Żaden z jego członków nie projektuje identyfikacji wizualnej marki”.

<sup>1</sup> Edward Gigielewicz uważa, że omawiane znaki można przede wszystkim podzielić na: herby szlacheckie (odziedziczone) lub przyjęte. Poza tym badacz dokonał podziału na herby pojedyncze oraz złożone (zawierające herby innych osób, symbole terytorialne, lub instytucji kościelnych). Inny podział można zastosować dzieląc *mobilia* ze względu na przesłanki decydujące o ich wyborze (biograficzne, ideowe, duszpasterskie). Można również obserwować relację pomiędzy figurami heraldycznymi, a dewizą herbu (herby tautologiczne, zintegrowane oraz autonomiczne). Ponadto badacz postulował wprowadzenie pojęcia „herboidu” na określenie znaków pełniących funkcje herbów biskupich, ale nie poddających się regułom przewidzianym dla budowania herbów biskupich.

<sup>2</sup> Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 lipca 1999 r. w sprawie Komisji Heraldycznej *Obsługę organizacyjną, techniczną i kancelaryjno-biurową Komisji zapewnia ministerstwo zapewniające obsługę ministra właściwego do spraw administracji publicznej* (tekst jednolity: Dz. U. 2013, poz. 723).

Po przerwie kawowej głos zabrał prof. Zenon Piech wygłaszając jeden z najważniejszych referatów w trakcie całego kongresu. Badacz postulował w nim potrzebę uporządkowania definicji, terminologii i metodologii heraldycznej. Według prelegenta jest to bardzo ważne zadanie dla zaznaczenia miejsca tej nauki pomocniczej historii w kręgu innych nauk humanistycznych. Referent podkreślał, że herb, jako zjawisko kulturowe musi być przedmiotem badań nie tylko historii, ale również historii sztuki, archeologii, historii literatury, prawa, socjologii, itd. Obserwacje powinny skupić się na genezie, treści i zmieniającej się funkcji herbu. Po nim dr hab. Przemysław Mrozowski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego – dalej: UKSW) omówił społeczne funkcje prezentacji heraldycznej w średniowiecznej Polsce. Następnie prof. dr hab. Marek Cetwiński (Akademia im. Jana Długosza – dalej: AJD) wskazał na niedoceniane w polskiej historiografii funkcjonowania godeł herbowych jako deklaracji idei i uczuć religijnych. Kolejno mgr Leszek Pudłowski (PTher) przedstawił przykłady herbów zachowanych na zabytkach architektonicznych.

Kolejny dzień rozpoczął się na warszawskim zamku o godz. 10 referatem prof. dr hab. Jana Županiča (Univerzity Karlovy v Praze) poświęconym herbom nobilitowanych przez Franciszka Józefa I. Po nim głos zabrał dr Huber Wąjs (AGAD) omawiając okoliczności zawarcia traktatu oliwskiego z 1660 r., w którym ustalono „szwedzką” tytułaturę Jana Kazimierza. Następnie wystąpił prof. dr hab. Jerzy Sperka przedstawiając losy rycerstwa śląskiego i jego herbów po migracji na Ruś Czerwoną w XIV–XV w. Panel zakończył dr hab. Marcei Antoniewicz, prof. AJD, który po raz kolejny postanowił pochylić się nad problemem tzw. herbów kreskowych.

Po przerwie obiadowej uczestnicy zebrali się by wysłuchać referatów z kolejnej grupy. Tym razem poruszały one kwestię herbu i zjawisk mu towarzyszących w kulturze staropolskiej. Rozpoczęło ją wystąpienie prof. dr hab. Jakuba Z. Lichańskiego (Uniwersytetu Warszawskiego – dalej: UW), który postulował pogłębienie badań nad staropolskimi tekstami przy wykorzystaniu warsztatu retoryki i heraldyki. Po nim prof. dr hab. Barbara Milewska-Ważbińska (UW) przybliżyła zebrany funkcje, jakie konstrukcje słowno-obrazowe pełniły w drukach okolicznościowych wydawanych w XVII–XVIII w. z okazji promocji akademickich. Panel zamknęło wystąpienie prof. dr hab. Jana Wroniszewskiego (UMK), który zajął się opisami herbów w wywodach szlachectwa.

Po zakończeniu dyskusji rozpoczął się przedostatni panel. Zainauguowało dr Piotra Dudziński (UKSW), Przewodniczącego Komisji Heraldycznej, wskazał zawiloci z jakimi spotyka się historyk chcący poznać przeszłość herbów Korwin i Ślepowron. Obrady zakończył dr hab. Jan Ptak, prof. KUL który opowiedział o herbach imaginacyjnych, czyli znakach tradycyjnie przypisanych do osób żyjących w czasach przed powstaniem sztuki heraldycznej.

Drugi dzień konferencji zakończyła długo oczekiwana dyskusja panelowa mająca wskazać i omówić przeszłość, teraźniejszość i przyszłość kierunków badań heraldycznych w Polsce. Wzięli w niej udział prof. Z. Piech, prof. M. Cetwiński i dr E. Gigielewicz. W pierwszej jej części paneliści zastanawiali się nad sytuacją polskiej nauki heraldycznej oraz jej przyszłością. Zenon Piech zauważył, że badacze przede wszystkim zajmują się heraldyką rycersko/szlachecką, niezłe opracowane są jej gałęzie monarsza, miejska i cechowa. Polem pogłębionych refleksji zdaniem badacza winna być heraldyka kościelna. Badacz podkreślił, że ważne jest wskazanie niezbadanych dotąd luk i uporządkowanie terminologii. Przypominając pojęcie semiotyki historycznej jeszcze raz upomniał się o obec-

ność herbu w szerszym kontekście. Badacz wskazywał, że heraldyka powinna zrobić to co zrobiła genealogia, bez której nikt dzisiaj nie wyobraża sobie rozważań nad społeczeństwem polskiego średniowiecza. Uznał, że przykładem z drugiej strony może być środowisko numizmatyczne. Pomimo wysokiego poziomu badań nad polską monetą ich wyniki nie stają się przedmiotem syntez historycznych. Zupełnie inaczej problem ten widział M. Cetwiński. Według niego heraldyka jest osobną, samodzielną nauką. Postulował podjęcie badań nad jej historią. Edward Gigielewicz zauważył, że heraldycy kościelni ustalili katalog reguł i zasad używania interesujących ich insygniów. Dzisiaj, jego zdaniem, przyszedł czas na badania nad herbami biskupów w poszczególnych diecezjach. Następnie dyskutanci zastanowili się nad sytuacją Towarzystwa wskazując, że należy wzmocnić rolę oddziałów oraz jego działalność popularyzatorską. Wskazaniem tych ważnych celów dalszej pracy środowiska heraldycznego zakończył się drugi dzień obrad.

Ostatni dzień obrad kongresu miał miejsce w AGAD. Rozpoczęło go otwarcie wystawy heraldycznej w sali balowej Pałacu Raczyńskich Po uroczystości rozpoczął się panel mający charakter historiograficzno-wspomnieniowy. W jego trakcie omówiono dorobek heraldyczny Stefana K. Kuczyńskiego (referat na ten temat wygłosiła dr Iwona Dacka-Górzyńska (Wydawnictwo DiG)), Józefa Szymańskiego (dr hab. Tomisław Giergiel – UMCS) i Zygmunta Wdowiszewskiego (dr hab. Janusz Grabowski – AGAD). Po wysłuchaniu referatów i krótkiej dyskusji uczestnicy udali się na Cmentarz Powązkowski w celu złożenia kwiatów na grobach Aleksandra Gieysztora i S.K. Kuczyńskiego.

I Kongres Heraldyki Polskiej był z pewnością najważniejszym spotkaniem polskich heraldyków przynajmniej od czasów krakowskich kolokwiów heraldycznych<sup>1</sup>. Możliwość spotkania różnych ośrodków uprawiających naukę o herbie pozwoliła na wymianę doświadczeń i podjęcie próby ujednoczenia terminologii. Niezwykle interesująca będzie z pewnością lektura artykułów przygotowanych przez uczestników konferencji, które mają ukazać się w najbliższym „Roczniku Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”.

Grzegorz Trafalski

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny

## SPRAWOZDANIE Z II OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ Z CYKLU: „OBLICZA WOJNY” POD TYTUŁEM „WOJSKO W OBOZIE I KOSZARACH” (ŁÓDŹ, 16–17 LISTOPADA 2017 R.)

W dniach 16–17 listopada 2017 r. w budynku Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego toczyły się obrady II Ogólnopolskiej Konferencji naukowej z cyklu „Oblicza wojny”, tym razem pod tytułem *Wojsko w obozie i koszarach*. Konferencja została zorganizowana przez Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, Instytut Historii UŁ, Katedrę Historii Średniowiecznej, Katedrę Historii Polski XIX wieku, Katedrę Historii Polski i Świata po 1945 r. Zaproponowana tematyka zgromadziła w Łodzi 32 prelegentów z 16 ośrodków akademickich z całej Polski.

<sup>1</sup> „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 2000, nr 20; *Pieczenie herbowe. Herby na pieczęciach. II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne*, red. W. Drelicharz, Z. Piech, Warszawa 2011.

Celem konferencji było podjęcie rozważań nad funkcjonowaniem wojska w czasie pokoju, jak i wojny, w warunkach obozowych i koszarowych, ze szczególnym uwzględnieniem takich kwestii jak: szkolenie, spędzanie czasu wolnego, warunki aprowizacyjne.

Konferencję otworzył przewodniczący komitetu organizacyjnego dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita, powitał zebranych uczestników konferencji i przybyłych gości: dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ prof. dr hab. Macieja Kokoszkę, zastępcę dyrektora Instytutu Historii UŁ dr hab. Anna Kowalską-Pietrzak oraz ppłk Wiesława Jaskulskiego Komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Łodzi oraz reprezentującego 7 batalion kawalerii powietrznej 25 Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Maz. kpt. Pawła Zientarę.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał dziekan Wydziału prof. dr hab. M. Kokoszko, który życzył udanych obrad, pełnych naukowej emocji. Następnie przemawiała dr hab. A. Kowalska-Pietrzak, która nawiązała do szerokiego chronologicznego zakresu zgłoszonych referatów oraz bogactwa podejmowanej problematyki.

Konferencję rozpoczęły dwa wykłady eksperckie wygłoszone przez prof. dr hab. Jana Szymczaka (Uniwersytet Łódzki) i dr hab. prof. UJK Marka Dutkiewicza (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Filia w Piotrkowie Trybunalskim). Obie prelekcje dotyczyły aspektów medycznych. Prof. dr hab. J. Szymczak przedstawił kwestie związane z rozwiązywaniem problemów medycznych w średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym. Prelegent odniósł się między innymi do takich kwestii jak: transport i leczenie rannych, sposobów leczenia i środków, które były wykorzystywane jako medykamenty. Natomiast dr hab. prof. UJK Marek Dutkiewicz zaprezentował referat na temat wojskowej służby zdrowia w II Rzeczypospolitej. Odniósł się do organizacji służby zdrowia, standardów panujących w armii i szkolenia personelu medycznego na potrzeby wojska.

Część pierwszą obrad poprowadził dr hab. prof. UŁ Witold Jarno (Uniwersytet Łódzki). Wysłuchano w niej następujących referatów. Dr hab. prof. UŁ Tadeusz Grabarczyk (Uniwersytet Łódzki) przedstawił zasady funkcjonowania obozów wojskowych w czasach Jagiellonów. Kolejny prelegent dr hab. Andrzej Niewiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski) skupił się na rycerskich ideałach wskazanych w *The Book of Chivalry Geoffroi de Charny*. Codziennosc w obozie pod Pskowem z jej cieniami i blaskami, przedstawiona została przez dr hab. Aleksandra Bołdyrewa (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Filia w Piotrkowie Trybunalskim). Z kolei dr hab. prof. KUL Jan Ptak (Katolicki Uniwersytet Lubelski) przeanalizował problem zależności pomiędzy porą roku a toczącymi się działaniami wojennymi w średniowiecznej Polsce. Następnie mgr Jędrzej Kałużny (Uniwersytet Łódzki) zaprezentował rozważania na temat typów namiotów w średniowiecznym i nowożytnym obozie. Uzupełnieniem referatu była interesująca prezentacja. Dr Zbigniew Hundert (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) przedstawił zasady dyslokacji wojska koronnego w latach 1677–1683. Ostatnim mówcą w tej części był dr Ireneusz Bieniecki (Akademia Pomorska w Słupsku), który w swoim wystąpieniu prześledził kwestie związane ze służbą i codziennością personelu Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej na Polesiu.

Części drugiej obrad przewodniczył dr hab. prof. KUL Jan Ptak. Jako pierwszy głos zabrał dr hab. prof. USZ Dariusz Wybranowski (Uniwersytet Szczeciński), który przedstawił obraz żołnierzy i obozu armii wielkiego wezyra Kara Mustafy podczas wyprawy wiedeńskiej na podstawie wybranych źródeł. Z kolei dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita



(Uniwersytet Łódzki) zaprezentował zagadnienie obozu powstańczego w czasie insurekcji styczeńowej z 1863 r. Prelegent zaprezentował model wzorcowy obozu oraz wskazał formy obozów, które w czasie narodowowyzwoleńczego zrywu styczeńowego dominowały. Następnie dr Ilona Florczak (Uniwersytet Łódzki) na podstawie wspomnień i pamiętników omówiła obraz armii rosyjskiej w okupowanej Galicji podczas Wielkiej Wojny. Referat dr hab. prof. UMW Dariusza Radziwiłłowicza (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) prezentował kwestie polskich formacji zbrojnych na Syberii w latach 1918–1920, ze szczególnym uwzględnieniem kwatermistrzowskiego zabezpieczenia oraz materiałowo-technicznego zaopatrzenia tychże formacji. Mówca postulował konieczność podjęcia szerszych badań nad wspomnianą problematyką. Ostatnim referującym w tej części obrad był mgr Marek Stefański (Uniwersytet Łódzki), który w swoim wystąpieniu odniósł się do obchodów uroczystości państwowych, wojskowych i religijnych w 16 Batalionie „Sienkiewiczze” Korpusu Ochrony Pogranicza w okresie II Rzeczypospolitej.

Część trzecią konferencji poprowadził dr hab. prof. AJD Robert Majzner (Akademia Jana Długosza). Poruszana w tej części obrad tematyka odnosiła się geograficznie do obszaru pozaeuropejskiego: Bliskiego Wschodu i Afryki. Dr Marek Brylew (Akademia Pomorska w Słupsku) i dr Magdalena Pogońska-Pol (Uniwersytet Łódzki) podjęli w swoich wystąpieniach kwestię lone soldiers i kobiet w armii izraelskiej. Natomiast dr Agnieszka Zaręba (Katolicki Uniwersytet Lubelski) i ppłk dr Jacek Lasota (Akademia Sztuki Wojennej) skupili się na polskich doświadczeniach z misji w Afganistanie i Iraku. Mgr Anna Szczepańska (Uniwersytet Łódzki) zaprezentowała obozy wojskowe i cywilne Ludowej Wyzwoleńczej Armii Namibii. Pierwszy dzień obrad zakończyła uroczysta kolacja podczas, której kontynuowano dyskusję nad problemami poruszonymi podczas obrad.

Drugiego dnia konferencji (17 listopada) pierwszą część obrad poprowadził dr hab. prof. UŁ Tadeusz Grabarczyk. Jako pierwszy referat wygłosił dr hab. prof. UMCS Waldemar Kozyra (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), który omówił sprawy wojskowe w działalności resortu spraw wewnętrznych II RP. Kolejnym mówcą była dr hab. Halina Łach (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) prezentująca pracę społeczną jako obowiązek służbowy w garnizonach Korpusu Ochrony Pogranicza. Następnie dr Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk (Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie) omówiła warunki funkcjonowania kobiet w ramach oddziałów Ochotniczej Legii Kobiet. Dr hab. prof. UWM Wiesław Łach (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) skupił się na etosie artylerzysty w garnizonie Węgorzewo. Dr Piotr Dobrowolski (Centralna Biblioteka Wojskowa) przedstawił funkcjonowanie świetlic żołnierskich. Dr hab. Piotr Strzyż (Instytut Archeologii i Etnologii PAN) w imieniu zespołu autorów zreferował wyniki badań przeprowadzonych w Arsenale Mikołajskim we Wrocławiu, ze szczególnym uwzględnieniem amunicji artyleryjskiej.

W kolejnej części, której gospodarzem był dr hab. prof. UWM Dariusz Radziwiłłowicz (UWM), jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Aleksander Smoliński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), który na podstawie wybranych źródeł relacyjnych zaprezentował życie codzienne kawalerzysty i artylerzysty konnego WP w latach 1921–1939. Kolejnym prelegentem był dr hab. prof. AJD Robert Majzner (Akademia Jana Długosza w Częstochowie), który opierając się na raportach z wojny domowej w Hiszpanii oddał obraz codzienności w Brygadach Międzynarodowych. Następnie przemawiała dr hab. prof. UŁ Jolanta Daszyńska (Uniwersytet Łódzki), która odniosła się do życia w Łodzi w czasie operacji łódzkiej 1914 r.

Ostatnią część obrad poprowadził dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita, a referaty zaprezentowali przedstawiciele Uniwersytetu Łódzkiego, dr hab. prof. UŁ Witold Jarno, dr Joanna Maj i dr Sławomir L. Szczesio. Pierwszy z wymienionych przedstawił życie codzienne w garnizonie kaliskim. Dr Joanna Maj omówiła wyzwania przed jakimi stanęli żołnierze hinduscy w Himalajach w czasie wojny indyjsko-chińskiej z 1962 r. Zaś dr Sławomir L. Szczesio zaprezentował referat dotyczący specyfiki konfliktów zbrojnych w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie (1991–1995), z uwzględnieniem roli Tygrysów i sił błękitnych hełmów.

Różnorodność podjętej problematyki oraz charakter wystąpień skłonił przybyłych na konferencję pracowników naukowych do ożywionej dyskusji, wymiany poglądów. Czas przewidziany na dyskusję po każdej części okazał się niewystarczający, a debata przenosiła się do kularów.

Podsumowując obrady przewodniczący Komitetu Organizacyjnego dr hab. prof. UŁ Jarosław Kita stwierdził, że konferencja bez wątpienia spełniła swój cel – stała się bowiem dla jej uczestników forum wymiany poglądów na temat funkcjonowania wojska w warunkach obozowych i koszarowych na przestrzeni dziejów. Zamykając konferencję zaprosił jednocześnie na III Ogólnopolską Konferencję z cyklu „Oblicza Wojny”, która poświęcona zostanie problemowi „Ludzie Wojny”.

*Magdalena Pogońska-Pol*

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,  
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku*

## **SPRAWOZDANIE Z JUBILEUSZU 60-LECIA URODZIN PROFESORA ZBIGNIEWA ANUSIKA (ŁÓDŹ, 8 GRUDNIA 2017 R.)**

**W** dniu 8 grudnia 2017 r. w Sali Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego miał miejsce Jubileusz 60-lecia urodzin prof. dra hab. Zbigniewa Anusika połączony z wręczeniem dedykowanej Jubilatowi książki pt. *Sic erat in votis. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Publikacja ukazała się pod redakcją współpracowników Pana Profesora – dr Małgorzaty Karkochy oraz dra Piotra Robaka, nakładem Wydawnictwa UŁ<sup>1</sup>. Uroczystość została przygotowana przez Katedrę Historii Nowożytnej Instytutu Historii UŁ, której prof. Anusik jest kierownikiem od 1 października 2005 r. W spotkaniu wzięły udział Władze Rektorskie Uniwersytetu Łódzkiego, Kolegium Dziekańskie Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ, Dyrekcja Instytutu Historii UŁ oraz władze Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego prof. Anusik jest członkiem.

Uroczystość otworzył Komitet Organizacyjny w osobach wymienionych już M. Karkochy oraz P. Robaka. Dr M. Karkocha przedstawiła podstawowe wiadomości dotyczące jubileuszowej księgi, informując, iż składa się ona z dwóch tomów – pierwszy poświęcony

<sup>1</sup> *Sic erat in votis. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Rzeczpospolita w czasach nowożytnych*, pod red. M. Karkochy i P. Robaka, Łódź 2017, ss. 504; *Sic erat in votis. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Europa i świat w czasach nowożytnych*, pod red. M. Karkochy i P. Robaka, Łódź 2017, ss. 400.

historii Polski, drugi historii powszechnej. O napisanie tekstów poproszeni zostali zaprzyjaźnieni z Jubilatem badacze z równych ośrodków naukowych. Ostatecznie swoje prace nadesłało 40 badaczy. Treść publikacji dotyczy różnorodnej problematyki. Omawia zagadnienia polityczne, militarne, ustrojowe, społeczne, obyczajowe, a także porusza tematy z zakresu historiografii, antropologii historycznej, historii podróży, miast, sądownictwa, skarbowości, wreszcie historii sztuki i myśli politycznej. Na zakończenie dr M. Karkocha wyraziła wdzięczność nie tylko autorom, ale także recenzentom – prof. nadzw. drowi hab. Marianowi Drozdowskiemu (AP w Słupsku) oraz prof. drowi hab. Stanisławowi Roszakowi (UMK w Toruniu).

Następnie prowadząca przekazała głos P. Robakowi, prosząc go o przedstawienie sylwetki Profesora Z. Anusika, czemu towarzyszył pokaz zdjęć z prywatnych zbiorów Jubilata ukazujących Go jako poważnego naukowca, ale także w sytuacjach mniej oficjalnych, w otoczeniu Przyjaciół i Rodziny. Zbigniew Włodzimierz Anusik urodził się w 1957 r. w Łodzi w rodzinie inteligenckiej. W 1976 r. ukończył II Liceum Ogólnokształcące im. Gabriela Narutowicza, jednak wcześniej został laureatem II Olimpiady Historycznej, zajmując V miejsce w finale ogólnopolskim. W 1980 r. złożył egzamin magisterski na podstawie pracy *Życie polityczne w Piotrkowie w XVI–XVIII wieku*, kończąc z wyróżnieniem studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ, dzięki czemu z dniem 1 października 1980 r. uzyskał stanowisko asystenta w Zakładzie Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej w Instytucie Historii UŁ. W grudniu 1989 r. obronił rozprawę doktorską pt. *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795* napisaną pod kierunkiem prof. dr Zofii Libiszowskiej. W 1990 r. Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ nadała Z. Anusikowi stopień doktora nauk humanistycznych, a on sam miesiąc później został zatrudniony na stanowisku adiunkta w dotychczasowym miejscu pracy. Jedenaście lat później odbyło się kolokwium habilitacyjne na podstawie pracy *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, a mocą wspomnianej wyżej Rady Wydziału uzyskał stopień doktora habilitowanego. W 2003 r. został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego, jednakże już w 2007 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał Z. Anusikowi tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Zainteresowania naukowe Jubilata najogólniej skupiają się wokół historii Polski i powszechnej XVII–XVIII w. W swoich pracach badawczych koncentruje się On jednak nad dziejami nowożytnej Szwecji z uwzględnieniem jej stosunków z ówczesną Rzeczpospolitą. Studia nad historią dyplomacji doprowadziły Profesora także do rozważań nad wydarzeniami Wielkiej Rewolucji Francuskiej i jej oddziaływaniem międzynarodowym. Ponadto Profesor Z. Anusik pełnił szereg ważnych funkcji administracyjnych, dydaktycznych czy organizacyjnych, z których najważniejsza to sprawowanie stanowiska Dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ (2008–2016). W uznaniu za niewątpliwe zasługi na rzecz macierzystej Uczelni Jubilat został nagrodzony licznymi odznaczeniami. Na zakończenie dr P. Robak wspomniał o zainteresowaniach sportowych Profesora Z. Anusika.

W kolejnym punkcie uroczystości dr M. Karkocha poprosiła o zabranie głosu Jego Magnificencję Rektora UŁ prof. dra hab. Antoniego Różalskiego, następnie Dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ prof. dra hab. Macieja Kokoszkę, Dyrektora Instytutu Historii UŁ prof. nadzw. dra hab. Dariusza Jeziornego, Prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. dra hab. Krzysztofa Mikulskiego oraz Prezes Oddziału Łódzkiego tego towarzystwa prof. nadzw. dr hab. Jolantę Daszyńską. W swoich przemo-

wach wszyscy podkreślali niewątpliwe zasługi Profesora Z. Anusika jako Dziekana oraz zwracali uwagę na wyraźną niezwykłość Bohatera wieczoru. Będąc niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie nauki Profesor Z. Anusik, pozostał bowiem otwarty, serdeczny i życzliwy nie tylko dla najbliższych mu osób z grona Rodziny i Przyjaciół, ale także dla swoich współpracowników.

W dalszej części prowadzący odczytali listy gratulacyjne nadesłane przez prof. dra hab. Mirosława Nagielskiego (Warszawa) oraz Richarda Butterwicka-Pawlikowskiego (Londyn). Zgromadzeni również mieli możliwość wypowiedzieć kilka ciepłych słów Jubilatowi. Jako pierwszy postanowił uczynić to były Rektor UŁ prof. dr hab. Wiesław Puś. Następnie prof. dr hab. Stanisław Roszak (Toruń) w anegdotyczny sposób wspomniął trzy sprawy, które od dawna wiązały Jubilata z Toruniem. Swoje krótkie wystąpienie zamknął, wręczając Jubilatowi prezent w postaci „eliksiru szczęścia i długowieczności” własnego wyrobu.

Po kilku ciepłych słowach wypowiedzianych w imieniu obecnych uczniów przez studenta Daniela Kasprowicza, nadszedł czas na główny element programu, tzn. wręczenie Jubilatowi wspomnianej już wyżej pamiątkowej książki, nad którą komitet redakcyjny pracował blisko półtora roku. Następnie prowadzący wieczór oddali głos Bohaterowi. Oczywiście rozpoczął On od serdecznych podziękowań, a następnie nadmienił, iż Jego losy wiązały się z okolicą, w której znajduje się gmach Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ już od momentu narodzin. Urodził się bowiem w pobliskim szpitalu. Również szkoła średnia, do której uczęszczał mieściła się w niedalekiej odległości. Decyzja o wyborze studiów nie była jednak tak oczywista. Profesor Z. Anusik przyznał, że zastanawiał się między dziennikarstwem i historią na Uniwersytecie Warszawskim a historią na Uniwersytecie Łódzkim. Ostatecznie podjął się studiów na ostatniej ze wspomnianych uczelni. Zweryfikował też informacje dotyczącą otrzymanej książki, oznajmiając, iż tak naprawdę są to dwie odrębne książki.

Punktem kończącym uroczystość było wręczenie przez Profesora Z. Anusika obu publikacji autorom tekstów i honorowym gościom. Panu Profesorowi Zbigniewowi Anusikowi gratulujemy tego pięknego jubileuszu i życzymy zdrowia oraz dalszej, pełnej sukcesów pracy naukowej.

*Adrianna Czekalska*

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,  
Katedra Historii Nowożytnej*

## **SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTEGO ZEBRANIA POŚWIĘCONEGO 90. ROCZNICY POWSTANIA ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO (ŁÓDŹ, 9 GRUDNIA 2017 R.)**

**W** dniu 9 grudnia 2017 r., w gmachu Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 90. rocznicy utworzenia Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (OŁ PTH). Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz Uniwersytetu Łódzkiego – Rektor Jego Magnificencja

prof. dr hab. Antoni Różalski, Dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. dr hab. Maciej Kokoszko, Prodziekan ds. studiów niestacjonarnych, podyplomowych i współpracy z zagranicą prof. nadzw. dr hab. Aneta Pawłowska, Prodziekan ds. jakości kształcenia dr Andrzej Kompa. Instytut Historii UŁ reprezentowali dyrektor prof. nadzw. dr hab. Dariusz Jeziorny i zastępca dyrektora dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak. Na spotkanie przybyli również senator RP, znawca i popularyzator historii regionalnej, Ryszard Bonisławski, przedstawiciel władz miast – Arkadiusz Grzegorzcyk, były prezydent Łodzi, obecnie radny miasta Włodzimierz Tomaszewski, a także przedstawiciele Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego – Prezes prof. dr hab. Krzysztof Mikulski (Toruń), wiceprezesi – mgr Zofia Kozłowska (Warszawa) i prof. dr hab. Jan Szymczak (jednocześnie były prezes PTH i OŁ PTH) oraz zastępca sekretarza generalnego dr hab. Andrzej Korytko (Olsztyn) i zastępca skarbnika prof. nadzw. dr hab. Marian Drozdowski (Słupsk–Poznań). Współpracujące z OŁ PTH instytucje reprezentowali dr Paweł Perzyna (IPN, Oddział w Łodzi), dr Maciej Janik (Archiwum Państwowe w Łodzi), dr Sylwia Wielichowska (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi), dyrektor Muzeum Historycznych Pojazdów Militarnych i Techniki Motoryzacyjnej w Boczkach, Jacek Kopczyński oraz Waldemar Wiśniewski, dziennikarz związany z TVP Łódź.

Zgromadzonych gości, członków i sympatyków Towarzystwa przywitała, w imieniu organizatorów, Prezes Oddziału, prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska. Następnie głos zabrał Rektor UŁ, prof., dr hab. Antoni Różalski, który, podkreślił wkład Oddziału Łódzkiego PTH w ukształtowanie inteligencji humanistycznej w mieście i regionie oraz zwrócił uwagę na istotny wkład Towarzystwa w popularyzację wiedzy historycznej. Na ręce Pani Prezes złożył, w imieniu własnym i Kolegium Rektorskiego, życzenia dalszych sukcesów w pracy naukowej i popularyzatorskiej. Senator Ryszard Bonisławski, przyłączając się do życzeń poprzednika, wskazał na rolę OŁ PTH w kształtowaniu zainteresowań historią, przede wszystkim regionalną, odwołując się do osobistych doświadczeń. Dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. dr hab. Maciej Kokoszko, podziękował władzom Oddziału za długoletnią, owocną współpracę i życzył dalszych sukcesów na polu szerzenia wiedzy historycznej. Dyrektor Instytutu Historii UŁ, prof. nadzw. dr hab. Dariusz Jeziorny, zwrócił uwagę na fakt, że Oddział pozostaje w ścisłym związku z Instytutem, a wielu jego pracowników to członkowie Towarzystwa. Zaakcentował ważną rolę organizatorską i popularyzatorską OŁ PTH oraz wskazał na ważny aspekt działalności edukacyjnej, czyli organizowaną w murach Instytutu Historii od wielu lat Olimpiadę Historyczną. Następnie głos zabrał Prezes PTH, prof. dr hab. Krzysztof Mikulski, który opowiedział o działalności Oddziału Łódzkiego z perspektywy ogólnokrajowej, eksponując fakt, że jest on jednym z najstarszych i najbardziej aktywnych filii Towarzystwa w skali kraju. Na koniec pierwszej części spotkania, współprowadzący zebranie, prof. dr hab. Jarosław Kita, przeczytał zebranym dwa adresy skierowane na ręce Zarządu – pierwszy z nich z życzeniami i gratulacjami od Prezydent miasta Łodzi Hanny Zdanowskiej, drugi zaś od dr. Tomasza Nowaka, Prezesa Oddziału PTH w Radomsku.

W drugiej części uroczystego posiedzenia, prof. dr hab. Jarosław Kita, wiceprezes OŁ PTH ds. wydawniczych, w wystąpieniu, przypomniał zebranym historię powstania Oddziału Łódzkiego, sylwetki byłych prezesów oraz działalność wydawniczą Towarzystwa, spośród której na plan pierwszy wysuwa się „Rocznik Łódzki”, czasopismo, ukazujące się od 1929 r. i będące jednym z najstarszych periodyków naukowych w Polsce.

Prof. dr hab. Jarosław Kita poprosił również obecnych na sali byłych prezesów Oddziału o podzielenie się refleksjami związanymi z działalnością Towarzystwa. Prof. dr hab. Wiesław Puś, b. Rektor UŁ i Prezes OŁ PTH w latach 1990–1991 oraz członek honorowy PTH, w swoim przemówieniu skupił się na pracy Komisji Przygotowawczej i kulisach organizacji XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, mającego miejsce w Łodzi w trudnym dla kraju momencie transformacji politycznej, a więc w roku 1989 r. Kolejny Prezes Oddziału w Łodzi, prof. dr hab. Jan Szymczak podzielił się z zebranymi wspomnieniami związanymi z działalnością Oddziału Towarzystwa w latach swojej prezesury. Z kolei głos zabrała prof. dr hab. Alicja Szymczak, prezes OŁ PTH w latach 2003–2009, która opowiedziała o dynamicznym rozwoju struktur Towarzystwa, publikacjach przygotowanych w tym okresie, przygotowaniach III Kongresu Mediewistów Polski, akcji odczytowej i o współpracy z władzami samorządowymi. Przypomniała też zebrany sylwetkę zmarłej w 2015 r. prof. dr hab. Marii Nartonowicz-Kot, wieloletniej wiceprezes w Zarządzie OŁ PTH i redaktor naczelnej „Rocznika Łódzkiego”, podkreślając jej wkład i zaangażowanie w działalność Oddziału. Kończąc swe przemówienie, przypomniała zebranym, że obowiązkiem naukowca jest dzielenie się wynikami swych badań, a jednym z pól upowszechniania wiedzy historycznej jest właśnie działalność odczytowa PTH. Zwróciła również uwagę na działalność Sekcji Dydaktycznej OŁ PTH i jej rolę we współpracy z nauczycielami historii w regionie łódzkim.

Obecna prezes Oddziału Łódzkiego, prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska, podsumowała działalność Oddziału w latach 2009–2017, akcentując różnorodność form aktywności, tj. cykl spotkań pt. *Ludzie z pasją*, opiekę merytoryczną nad rekonstrukcjami historycznymi, współpracę przy organizacji Olimpiady Historycznej, działalność wydawniczą oraz obejmowanie wydarzeń i eventów historycznych patronatem honorowym czy organizację Walnego Zjazdu Delegatów PTH w Łodzi 18 września 2015 r. Kończąc swą wypowiedź podziękowała wszystkim współpracownikom, działającym w Oddziale Łódzkim PTH.

W dalszej części spotkania głos zabrali dr Paweł Perzyna (IPN), który przekazał na ręce Prezes Oddziału, list gratulacyjny od dyrektora Oddziału Łódzkiego IPN, dr. Dariusza Roguta, radny Włodzimierz Tomaszewski, dyrektor Jacek Kopczyński i prof. nadzw. dr hab. Marian Drozdowski jako przedstawiciel Oddziału PTH w Słupsku. Wyżej wymienieni mówcy gratulowali dotychczasowych sukcesów na niwie organizacyjnej i popularyzatorskiej oraz życzyli kolejnych owocnych lat działalności.

Na koniec prof. dr hab. Jarosław Kita zaprezentował t. 66 „Rocznika Łódzkiego” w całości poświęcony jubileuszowi 90-lecia istnienia Towarzystwa w Łodzi, a prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska, dziękując zebrany za przybycie, zakończyła wyjątkowe zebranie naukowe.

*Ilona Florczak*

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,  
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii*

## PRO MEMORIAM

### WŁODZIMIERZ KOZŁOWSKI (5 III 1944 – 24 I 2017) – HISTORYK WOJSKOWOŚCI I KIEROWNIK KATEDRY HISTORII POLSKI I ŚWIATA PO 1945 ROKU

Dnia 24 stycznia 2017 r. zmarł w Łodzi – po długiej chorobie – emerytowany profesor zwyczajny dr hab. Włodzimierz Kozłowski, historyk wojskowości i nauczyciel akademicki, pozostawiając w żalu rodzinę, przyjaciół i swych byłych współpracowników z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego, z którym związał całe swoje życie zawodowe. Zmarł w wieku 73 lat, kilka miesięcy po śmierci swej ukochanej żony Urszuli, którą opiekował się w ostatnich latach życia. Jej ciężka i długa choroba nadszarpięła zdrowie Profesora, które w ostatnich latach również ulegało pogorszeniu. Śmierć żony była dla niego bolesnym ciosem, którego schorwane serce już nie wytrzymało.



Profesor Włodzimierz Kozłowski, ceniony badacz wojskowości polskiej XX w., urodził się 5 marca 1944 r. w Łodzi, z którym to miastem związał całe swoje życie rodzinne i zawodowe. Po ukończeniu nauki w IX Liceum Ogólnokształcącym im. Jarosława Dąbrowskiego w Łodzi podjął w 1962 r. studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UŁ. Ukończył je w czerwcu 1967 r. uzyskując tytuł zawodowy magistra historii na podstawie pracy magisterskiej pt. *Niemcy w bitwie nad Bzurą w 1939 r. (wybrane zagadnienia)*, napisanej pod kierunkiem cenionego badacza dziejów najnowszych prof. dr. hab. Józefa Dutkiewicza<sup>1</sup>.

Po zakończeniu studiów podjął pracę w Zakładach Aparatury Elektrycznej „Elester” w Łodzi, gdzie pracował od 1 września 1967 r. na stanowisku planisty w Dziale Kooperacji. Nie było to jednak spełnienie jego marzeń zawodowych, toteż jesienią 1968 r. podjął starania o zatrudnienie w Instytucie Historycznym UŁ. Zostały one zwieńczone sukcesem i 15 grudnia 1968 r. został zatrudniony na stanowisku asystenta w Zakładzie Historii Polski Ludowej, kierowanym przez doc. dr. Stefana Banasiaka (Zakład ten wchodził w skład Katedry Historii Najnowszej), zaś 1 października 1970 r. został awansowany na stanowisko starszego asystenta. Od samego początku swej pracy zawodowej na UŁ zainteresowania badawcze W. Kozłowskiego ukierunkowane były na najnowszą historię Polski, a zwłaszcza na dzieje wojskowości polskiej. Od 1969 r. prowadził intensywne badania archiwalne w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, związane z I i II wojną

---

<sup>1</sup> Przy omawianiu pracy zawodowej prof. Włodzimierza Kozłowskiego oparto się na jego teczkę personalnej przechowywanej w Dziale Spraw Pracowniczych Uniwersytetu Łódzkiego (ap. W. Kozłowski, sygn. 19850).

światową oraz dziejami Wojska Polskiego w czasach II Rzeczypospolitej. Z uwagi na poważne luki archiwalne nawiązał liczne kontakty z kombatantami II wojny światowej, co pozwoliło mu stworzyć spory prywatny zbiór archiwalny, zaś pozyskane w ten sposób cenne informacje wykorzystywał w swej dalszej pracy badawczej. Prowadził wówczas nie tylko zajęcia dydaktyczne, lecz był także opiekunem kilku studenckich obozów naukowych (np. w 1969 r. w Nowym Mieście), aktywnie działał w Radzie Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz w ówczesnym życiu społeczno-politycznym Uczelni. Za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-naukowej i organizacyjnej otrzymał w 1970 i 1973 r. nagrody dydaktyczne Rektora UŁ. W międzyczasie, kilkuletnie badania naukowe zwieńczone zostały przygotowaniem dysertacji doktorskiej pt. *Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” we wrześniu 1939 roku*, której promotorem był doc. dr hab. Stefan Banasiak, zaś recenzentami: prof. dr hab. Władysław Bortnowski i prof. dr hab. Stanisław Okęcki. Dysertacja została wysoko oceniona przez recenzentów, jak również jego dotychczasowy dorobek naukowy, na który składało się wówczas 15 publikacji z zakresu historii wojskowości polskiej. Obrona dysertacji doktorskiej odbyła się w 1976 r., zaś Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ uchwałą z dnia 29 kwietnia tego roku nadała mu stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, po czym 1 czerwca 1976 r. został zatrudniony w Zakładzie Najnowszej Historii Polski na stanowisku adiunkta.

Po obronie doktoratu i podjęciu dalszej pracy zawodowej na Uczelni, dr W. Kozłowski włączył do swych zainteresowań nową płaszczyznę badawczą związaną z dziejami polskiej artylerii w czasie I wojny światowej. Zaowocowało to powstaniem kilkunastu wartościowych i nowatorskich artykułów naukowych poświęconych powyższej problematyce. Otrzymał wówczas za osiągnięcia w badaniach naukowych trzykrotnie nagrodę zespołową Rektora UŁ: I stopnia za publikację pt. *Szkice z dziejów Sieradzkiego* (1978), podobną nagrodę za pracę pt. *Wyzwolenie Ziemi Łódzkiej. Styczeń 1945* (1981) oraz II stopnia za pracę pt. *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego* (1990). W 1978 r. otrzymał także po raz trzeci nagrodę dydaktyczną Rektora UŁ, w 1985 r. nagrodę indywidualną III stopnia, zaś w 1986 r. nagrodę indywidualną II stopnia za osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze i organizacyjne. W kolejnych latach po doktoracie, aktywnie uczestniczył nadal w życiu Uczelni, będąc np. kilkakrotnie egzaminatorem w komisjach rekrutacyjnych na różnych kierunkach studiów, czy opiekunem studenckich praktyk zawodowych w szkołach. Ponadto, w latach 1981–1985 był członkiem Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów, zaś w latach 1984–1987 Pełnomocnikiem Rektora UŁ ds. Informacji o Studiach i Kursu Przygotowawczego do Studiów Wyższych.

Niezwykle ważnym elementem jego kariery akademickiej i zwieńczeniem prowadzonych badań naukowych była rozprawa habilitacyjna pt. *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*. Ze względu na specyfikę wspomnianej pracy nawiązał współpracę z Wyższą Szkołą Oficerską Artylerii i Wojsk Rakietowych im. Józefa Bema w Toruniu, gdzie również uczestniczył w seminarium doktorskim, referując niektóre fragmenty przygotowywanej rozprawy habilitacyjnej. Została ona ukończona w 1993 r. i wysoko oceniona – podobnie jak wcześniejsza dysertacja doktorska – przez recenzentów, którymi byli: prof. dr hab. S. Banasiak, prof. dr hab. Bogusław Polak i prof. dr hab. Mieczysław Wrzosek. Podobnie wysoko oceniono dorobek naukowy dr. W. Kozłowskiego oraz jego działalność na polu dydaktycznym i organizacyjnym. Stopień doktora habilito-



wanego nauk humanistycznych w zakresie historii, specjalności – historia wojskowości polskiej XX w., został mu nadany 18 listopada 1993 r. uchwałą Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ.

Po zatwierdzeniu wspomnianej uchwały przez Centralną Komisję ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych we wrześniu 1994 r. – dr hab. W. Kozłowski został 1 stycznia 1995 r. zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Polski Współczesnej, utworzonej w 1991 r. i kierowanej do 1999 r. przez prof. S. Banasiaka. W 1995 r. dr hab. W. Kozłowski otrzymał za rozprawę habilitacyjną nagrodę indywidualną Rektora UŁ I stopnia. W kolejnych latach nadal prowadził aktywną działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną w Uczelni, będąc np. zastępcą przewodniczącego Wydziałowej Komisji Egzaminacyjnej na Studia Zaoczne i Wieczorowe (1998), członkiem Wydziałowej Komisji Wyborczej (1999) oraz członkiem Komisji Dyscyplinarnej ds. Nauczycieli Akademickich, zaś od 1995 r. prowadził własne seminarium doktorskie. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego W. Kozłowski skoncentrował się w swych badaniach naukowych na biografistyce wojskowej dotyczącej w głównej mierze kadry dowódczej łódzkiego Okręgu Korpusu nr IV z okresu międzywojennego.

Dnia 1 października 1999 r. – po przejściu prof. S. Banasiaka na emeryturę – objął stanowisko kierownika Katedry Historii Polski Współczesnej, a po przekształceniach strukturalnych Instytutu Historii, został 1 października 2011 r. kierownikiem Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Rok wcześniej, 26 lutego 2010 r. za wybitne osiągnięcia naukowe otrzymał z rąk Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Do ostatnich chwil pracy zawodowej prowadził badania naukowe i zajęcia dydaktyczne, otrzymując w 2011 r. nagrodę zespołową Rektora UŁ I stopnia za monografię pt. *Głowno. Dzieje miasta*. W uznaniu zasług prof. W. Kozłowski został w trakcie swej pracy zawodowej kilkakrotnie odznaczony wysokimi odznaczeniami: Brązowym Krzyżem Zasługi (1978), Złotym Krzyżem Zasługi (1989), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2012) oraz Złotą Odznaką UŁ (1988) i Medalem UŁ w Służbie Społeczeństwa i Nauce (1996). Wspomnianą katedrą kierował do 30 września 2014 r., kiedy to przeszedł na emeryturę, kończąc tym samym swą 46-letnią pracę w Uniwersytecie Łódzkim<sup>2</sup>.

Profesor W. Kozłowski był płodnym naukowcem o szerokich zainteresowaniach badawczych, skupionych w głównej mierze na dziejach wojskowości polskiej w XX w. Był autorem ponad 100 różnego rodzaju prac naukowych z zakresu dziejów Wojska Polskiego z lat 1914–1945 oraz historii Polski XX w. Podejmował problemy z takich płaszczyzn badawczych jak: wojna obronna Polski 1939, dzieje Wojska Polskiego w II RP oraz w latach II wojny światowej, historia artylerii polskiej i polskich formacji zbrojnych w czasie I wojny światowej, jak również biografistyka wojskowa. Pomimo, iż był historykiem wojskowości podejmował również inne tematy z historii szeroko rozumianego regionu łódzkiego. Do najważniejszych publikacji w jego dorobku naukowym należy zaliczyć przede wszystkim monografię: *Obrona środkowej Narwi i Biebrzy w 1939 r.*<sup>3</sup>,

<sup>2</sup> Dział Spraw Pracowniczych Uniwersytetu Łódzkiego, ap. W. Kozłowski, sygn. 19850, Pismo prof. dr. hab. W. Nykiela do prof. dr. hab. W. Kozłowskiego z września 2014 r., k. 199.

<sup>3</sup> W. Kozłowski, *Obrona środkowej Narwi i Biebrzy w 1939 r.*, Łódź 1981, ss. 184 (książka w ramach serii: „Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica”).

*Wyzwolenie Ziemi Łódzkiej. Styczeń 1945* (współautor Kazimierz Badziak)<sup>4</sup>, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*<sup>5</sup>, *Generalski konterfekt*<sup>6</sup> oraz *10 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku* (współautor Witold Jarno)<sup>7</sup>. Są to publikacje oparte na szerokich badaniach archiwalnych, wnoszące wiele niezwykle cennych ustaleń do polskiej historiografii, cieszące się uznaniem w środowisku polskich historyków wojskowości. Na szczególne podkreślenie zasługuje ostatnia z monografii (o 10 Dywizji Piechoty), gdyż została napisana już po przejściu prof. W. Kozłowskiego na emeryturę i wydana na kilka miesięcy przed jego śmiercią.

Zdecydowana większość prac to obszernie artykuły naukowe publikowane w różnych periodykach naukowych, jak np. „Rocznik Łódzki”, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica”, „Przegląd Nauk Historycznych”, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, „Mars”, „Pro Georgia”, „Rocznik Koniński”, czy „Tarnogórski Rocznik Muzealny”. Do najważniejszych artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych i monografiach wieloautorskich należy zaliczyć: *Wrzesień 1939 r. w województwie łódzkim* (1971)<sup>8</sup>, *Niedoszły zwrot zaczepny znad Narwi 1–5 IX 1939 r.* (1972)<sup>9</sup>, *General Franciszek Dindorf-Ankowicz* (1978 i 1981)<sup>10</sup>, *Podpułkownik Ludwik Kiok* (1979)<sup>11</sup>, *Pułkownik Józef Pecka* (1981)<sup>12</sup>, *Łódzko-zgierski 10 Batalion Pancerny* (1985)<sup>13</sup>, *General Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński* (1994)<sup>14</sup>, *Łask i okolice we wrześniu 1939 roku* (1998)<sup>15</sup>, *Dowódcy łódzkiej 10 Dywizji Piechoty 1919–1939* (1999)<sup>16</sup>, *Twórcy podstaw wojskowości i policji w Łodzi 1918–1919* (2001)<sup>17</sup>, *4 Dywizja Piechoty w latach 1919–1921* (2002)<sup>18</sup>, *Tragedia generała Stanisława Kozickiego* (2005)<sup>19</sup>, *Puł-*

<sup>4</sup> K. Badziak, W. Kozłowski, *Wyzwolenie Ziemi Łódzkiej. Styczeń 1945*, Łódź 1980, ss. 326.

<sup>5</sup> W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowej podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, ss. 491.

<sup>6</sup> Tenże, *Generalski konterfekt. Biografia zbiorowa dowódców częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty 1921–1939*, Łódź 2007, ss. 576.

<sup>7</sup> W. Jarno, W. Kozłowski, *10 Dywizja Piechoty w wojnie 1939 roku*, Pruszków 2016, ss. 372.

<sup>8</sup> W. Kozłowski, *Wrzesień 1939 r. w województwie łódzkim*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–1939. Studia i materiały*, red. R. Rosin, Łódź 1971, s. 65–78.

<sup>9</sup> Tenże, *Niedoszły zwrot zaczepny znad Narwi 1–5 IX 1939 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1972, z. 86, s. 93–105.

<sup>10</sup> Tenże, *General Franciszek Dindorf-Ankowicz, obrońca ziemi sieradzkiej i łódzkiej w 1939 r.*, cz. 1, *Służba w Wojsku Polskim – okres międzywojenny*, „Rocznik Łódzki” 1978, t. 23 (26), s. 251–269 i cz. 2, *Na przedpolu głównej linii oporu i obrona Warty (1–5 września)*, „Rocznik Łódzki” 1981, t. 30, 83–114.

<sup>11</sup> Tenże, *Podpułkownik Ludwik Kiok – ostatni artylerzysta komny Września*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica” 1979, nr 5, 85–104.

<sup>12</sup> Tenże, *Pułkownik Józef Pecka – żołnierz i dowódca. Zarys biografii*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica” 1981, nr 7, s. 185–206.

<sup>13</sup> Tenże, *Łódzko-zgierski 10 Batalion Pancerny (1935–1939)*, „Rocznik Łódzki” 1985, t. 35, s. 139–162.

<sup>14</sup> Tenże, *General Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, dowódca łódzkiej 10 Dywizji Piechoty w latach 1927–1935*, „Rocznik Łódzki” 1994, t. 41, s. 107–128.

<sup>15</sup> Tenże, *Łask i okolice we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Łask. Dzieje miasta*, red. J. Śmiałowski, Łask 1998, s. 289–307.

<sup>16</sup> Tenże, *Dowódcy łódzkiej 10 Dywizji Piechoty 1919–1939. Portret zbiorowy*, „Rocznik Łódzki” 1999, t. 46, s. 63–83.

<sup>17</sup> Tenże, *Twórcy podstaw wojskowości i policji w Łodzi 1918–1919*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia historica” 2001, nr 71, s. 5–16.

<sup>18</sup> Tenże, *4 Dywizja Piechoty w latach 1919–1921. Geneza, organizacja, dowódcy*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 2, s. 117–128.

<sup>19</sup> Tenże, *Tragedia generała Stanisława Kozickiego – marzec 1938 roku*, „Mars” 2005, t. 18, s. 59–82.

kownik Jan Edward Dojan-Surówka (2006)<sup>20</sup>, *Dowódcy 28 Pułku Strzelców Kaniowskich* (2008)<sup>21</sup>, *Kutno i okolice we wrześniu 1939 roku* (2011)<sup>22</sup> Podpułkownik Wincenty Wnuk (2013)<sup>23</sup>, *Ksiądz Józef Panaś* (2013)<sup>24</sup>, czy *Wrzesień 1939 – walki wokół Sieradza i sytuacja w mieście* (2014)<sup>25</sup>. Oczywiście powyższe tytuły stanowią jedynie część bogatego dorobku Profesora, ukazując wielopłaszczyznową sferę jego zainteresowań badawczych. Wiele tekstów to fragmenty prac zbiorowych dotyczących monografii miast w Polsce centralnej, biogramy, recenzje i sprawozdania naukowe. Warto tu przypomnieć i podkreślić, iż w ostatnich latach swej pracy zawodowej Profesor skoncentrował zainteresowania badawcze na biografistyce. Jego publikacje były doceniane i wyróżniane wspomnianymi wcześniej nagrodami naukowymi Rektora UŁ.

Przez całe swoje życie zawodowe Profesor W. Kozłowski realizował zajęcia dydaktyczne dla studentów, prowadząc właściwie wszystkie rodzaje zajęć dydaktycznych<sup>26</sup> w postaci ćwiczeń, konwersatoriów, proseminarium, wykładów kursowych, monograficznych i specjalizacyjnych oraz seminarium magisterskiego. Był cenionym dydaktykiem, zaś ukoronowaniem wysiłku dydaktycznego było powstanie pod jego kierunkiem ponad 100 prac magisterskich i wypromowanie tyluż magistrów historii, będących jego wychowankami. Problematyka poruszana na seminarium magisterskim była niezwykle różnorodna: od dziejów wojskowości po sprawy polityczne, społeczne czy kulturalne. Prace te były zwykle na wysokim poziomie, o czym świadczy fakt, iż część z nich została opublikowana w postaci książek<sup>27</sup>. Ponadto – jak wcześniej zasygnalizowano – Prof. W. Kozłowski prowadził od 1995 r. seminarium doktorskie, na którym wypromował trzech doktorów<sup>28</sup>. Był również wielokrotnie recenzentem w przewodach doktorskich i habilitacyjnych<sup>29</sup>.

<sup>20</sup> Tenże, *Pułkownik Jan Edward Dojan-Surówka. Antybohater łódzkiego Września*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 187–226.

<sup>21</sup> Tenże, *Dowódcy 28 Pułku Strzelców Kaniowskich (Łódź) 1918–1939. Próba charakterystyki*, „Rocznik Łódzki” 2008, t. 55, s. 79–108.

<sup>22</sup> W. Kozłowski, *Kutno i okolice we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Kutno poprzez wieki*, red. J. Szymczak, t. 2, *Lata 1939–2010*, Kutno–Łódź 2011, s. 7–49.

<sup>23</sup> Tenże, *Pułkownik Wincenty Wnuk (1897–1987), żołnierz i dowódca września 1939 r. Szkic biograficzny*, [w:] *Si vis pacem, para bellum. Bezpieczeństwo i polityka Polski. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Tadeuszowi Dubickiemu*, red. R. Majzner, Częstochowa–Włocławek 2013, s. 803–822.

<sup>24</sup> Tenże, *Ksiądz Józef Panaś – niepokorny kapelan wojskowy i działacz ludowy (1887–1940). Spojrzenie na niektóre fragmenty biografii*, „Zeszyty Wiejskie” 2013, z. 18, s. 106–128.

<sup>25</sup> Tenże, *Wrzesień 1939 – walki wokół Sieradza i sytuacja w mieście*, [w:] *Sieradz. Dzieje miasta*, t. 3: *Dzieje miasta od 1939 roku*, red. K. Lesiakowski, Łódź–Sieradz 2014, s. 21–55.

<sup>26</sup> Oprócz kierunku historia – prowadził także zajęcia dydaktyczne na filologii polskiej.

<sup>27</sup> Dla przykładu: M. Kardas, *General Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”*, Warszawa 1995, ss. 145; A. Kralisz, *Na straży wschodnich rubieży: biografia ostatniego dowódcy KOP gen. bryg. Wilhelma Orlik-Rückemanna (1894–1986)*, Warszawa 1999, ss. 178; J. Miliński, *Pułkownik Czesław Mączyński 1881–1935: obrońca Lwowa i polityk Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, ss. 440; A. Kuprianis, *General brygady Czesław Młot-Fijałkowski*, Warszawa 2006, ss. 301.

<sup>28</sup> Byli to: Witold Jarno (praca: *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939 – 1999 r.*), Waldemar Grabowski (praca: *Tajna administracja cywilna Polskiego Państwa Podziemnego 1939–1945. Geneza, struktura, działalność – 2004 r.*) oraz Artur Kuprianis (praca: *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939 – 2008 r.*).

<sup>29</sup> Dla przykładu: recenzje prac doktorskich – K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar – biografia polityczna* (1996), A. Konopka, *Służba zdrowia polskich formacji wojskowych w Rosji 1914–1920* (1997), R. Syrwid, *Rola i miejsce Polskiej Partii Socjalistycznej w życiu polityczno-społecznym Warmii i Mazur w latach 1945–1948* (2003), G. Krogulec, *Krzyż Walecznych. Dzieje Odznaczenia* (2004), M. Stasiewicz, *Radziecka broń pancerna w okresie wojny polsko-bolszewickiej* (2005) oraz recenzje prac habilitacyjnych – G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej*

Czynnie uczestniczył w życiu naukowym środowiska historycznego, prezentując swoje ustalenia badawcze na licznych konferencjach i spotkaniach naukowych, organizowanych przez instytucje naukowe oraz kulturalne<sup>30</sup>. Wygłaszane na nich prelekcje i odczyty obejmowały zazwyczaj problematykę udziału Polaków w I i II wojnie światowej czy działań wojennych w różnych regionach Polski. Część z tych wystąpień skierowana była do młodzieży szkolnej, mającej w ten sposób dostęp do wiedzy historycznej, uzyskanej z tzw. pierwszej ręki, czyli od badacza źródeł archiwalnych. Prelekcje prowadzone ze swadą, ilustrowane czasem anegdotami, przykuwały uwagę słuchaczy, zyskując ich uznanie. Czynnie angażował się także – jak wcześniej wspomniano – w pracę administracyjną i organizacyjną Uczelni. Przez długie lata wchodził w skład Rady Programowej „Rocznika Łódzkiego”, jak również był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Łodzi, Rady Wydawniczej UŁ, Rady Naukowej Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Komisji Historycznej byłego Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Londynie, Komitetu Naukowego „Studiów z Dziejów Polskich Działania Obronnych” w Koszalinie, Przewodniczącym Komisji Konkursowej Związku Inwalidów Wojennych RP (1999), redaktorem 71 zeszytu „Acta Universitatis Lodzensis. Folia historica” oraz współpracował z Komisją Badań nad Pokojem PAN w Łodzi. Był także recenzentem wydawniczym kilkunastu książek.

Wychowankowie i uczniowie Profesora zapamiętali go jako wykładowcę wymagającego, lecz zarazem także jako człowieka o ogromnej wiedzy historycznej, który z pasją i wielką precyzją odkrywał nieznane karty historii. Był także znawcą falerystyki, umundurowania i fotografii wojskowej. Pozostawił po sobie nie tylko bogaty dorobek naukowy, lecz również wielu swoich wychowanków, którym wpoił nawyki, niezwykle przydatne w pracy naukowej takie, jak: poszukiwania źródłowe we wszystkich możliwych miejscach oraz konieczność ciągłego rozwoju i pracy nad sobą poprzez bieżące śledzenie dokonań innych oraz systematyczną lekturę najnowszych publikacji. Przekazał też im solidne rzemiosło warsztatu historyka – umiejętność interpretacji źródeł, tworzenia aparatu naukowego, formułowania prawdziwych i obiektywnych ocen, pozbawionych osobistych emocji. Dla wielu wskazania Profesora pozostaną już na zawsze nie tylko nawykiem, ale także dobrym zwyczajem w życiu zawodowym.

---

1919–1939 (2001), L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960* (2003), K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” – powstanie, działalność, likwidacja* (2009), W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce 1945–1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych* (2012).

<sup>30</sup> Dla przykładu można tu wymienić: *Artyleria Legionów Polskich sierpień–październik 1914 r.* – referat wygłoszony na konferencji naukowej w Koszalinie (29 XI 1985 r.); *Wyzwolenie ziem obecnego województwa sieradzkiego w styczniu 1945 r.* – referat wygłoszony na sesji naukowej w Sieradzu (22 I 1985 r.); *Powstanie Okręgu Generalnego Wojska Polskiego w Łodzi w 1918 r.* – referat wygłoszony na konferencji naukowej w Łodzi (12 XI 1993 r.); *Sylwetka Józefa Piłsudskiego* – referat wygłoszony na sesji naukowej w Łęczycy (27 III 1995 r.); *Katyń 1940. Droga do prawdy* – referat wygłoszony na konferencji naukowej w Łodzi (24 IV 1995 r.); *Wrzesień 1939 r. między Prosną a Wartą* – referat wygłoszony na międzynarodowej konferencji w Wieluniu (30 VIII 2004 r.); *37 Pułk Piechoty Ziemi Łęczyckiej. Powstanie i udział w bitwie nad Bzurą 1939 r.* – referat wygłoszony na konferencji naukowej w Łęczycy (listopad 2004 r.); *Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej* – referat wygłoszony na X Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Łodzi (21–23 X 2008 r.); *Pierwsi w boju o niepodległość. Rzecz o Legionach Polskich 1914–1918* – referat wygłoszony na konferencji naukowej w Łodzi (14 XI 2008 r.).

Pogrzeb prof. dr hab. Włodzimierza Kozłowskiego odbył się 1 lutego 2017 r. na Cmentarzu Rzymsko-Katolickim Zarzew, przy ul. Lodowej w Łodzi. W uroczystości pogrzebowej wzięło udział wiele osób, w tym pogrążona w bólu córka Aleksandra z rodziną, znajomi i przyjaciele z UŁ oraz różnych polskich ośrodków badawczych, jak również współpracownicy z Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r., którą zmarły Profesor kierował przez ostatnich 15 lat swojej pracy zawodowej.

*Witold Jarno*

*Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,  
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku*

